837

1-20

PISMA ROKOSZOWE
1606—1608

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

PISMA POLITYCZNE Z CZASÓW ROKOSZU ZEBRZYDOWSKIEGO

1606—1608

TOM II

PROZA

WYDAŁ

JAN CZUBEK

KRAKÓW
NAKŁADEM AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI G. GEBETHNERA I SP.
1918.

http://rcin.org.pl



II. 814/2

Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem J. Filipowskiego

http://rcin.org.pl

1954 b 1341

WSTĘP.

Przed dwoma laty (1916) wyszedł tom I tych Pism rokoszowych, zawierający »poezyę«. Dziś, gdy wydawnictwo dobiegło kresu, wydawcy niewiele pozostaje dodać do tego. co się powiedziało we wstępie do t. I. Przedewszystkiem jakość rękopisów, zawierających prozę rokoszową, nie zmienia się wcale na korzyść; rzeczy rokoszowe przepisywano sobie po dworach przez cały wiek XVII bardzo gorliwie, a im utwór jaskrawszy i pieprzniejszy, im dosadniej przypieka przeciwnikowi, zwłaszcza stronie królewskiej, tem chętniej był czytany i tem częściej przepisywany. Niestety, gorliwości w przepisywaniu nie dotrzymywała kroku ścisłość i dokładność; przepisywacz, zazwyczaj nieumiejętny, nie umiejący nawet po łacinie, albo zmieniał tekst dowolnie, kierując się jedynie własnym, zwykle nietrafnym sądem, albo też nie rozumiejąc lub nie mogąc odczytać oryginału, przekształcał i przeinaczał tekst do niepoznania, lub wreszcie powtarzał wołające o pomstę błędy swego poprzednika. Nader rzadko spotkać się można z rękopisem, któryby nam dawał tekst, wolny od rażących przynajmniej błędów; będzie to znak, że przepisywacz jest jeszcze blizki czasów, z których pochodzi oryginał. Do wyjątków należą wypadki, w których jakaś druga, staranniejsza widocznie ręka porównywa z oryginałem i robi poprawki, najczęściej trafne. Wobec tego byłoby oczywistem niepodobieństwem wypisywać wszystkie odmianki rękopiśmienne pod tekstem; wystarczyło zdaniem wydawcy uwzględnić tylko takie różnice, które dotykały istotnej treści i wpływały na zmianę znaczenia, a natomiast nie zważano na drobne odmianki stylistyczne, jak szyk wyrazów, postacie zdań,

http://rcin.org.pl

synonimy itp. Ale nawet porównywanie wszystkich rękopisów, dochodzących nierzadko do wcale pokaźnej liczby — najwyższa 21! — dla jednego pisma, nie opłaciłoby włożonego trudu. Już po porównaniu kilkunastu wierszy można było z łatwością oznaczyć najbliższe pokrewieństwo lub nawet zgodność z innymi rękopisami, mającymi swe źródło w jednym wspólnym pierwopisie. W takich razach wystarczało porównać po jednym reprezentancie każdej grupy, a tylko wyjątkowo, w wypadkach wątpliwych zaglądano i do innych rękopisów, gdyż wobec pewnej swobody w przepisywaniu można było przypuszczać, że nawet najgorszy i najpóźniejszy rękopis jakimś dziwnym trafem podaje nam wyraz lub zwrot jedynie właściwy, przejęty z oryginału, choćby niekiedy w formie przekręconej. Jeżeli jednak położenie wydawcy wobec kilku lub kilkunastu rękopisów jest kłopotliwe, to wobec jednego, jedynego przekazu bywa nieraz wprost ciężkie; treść nadaje się pod każdym względem do wydawnictwa, ale odpis wygląda tak, że nawet »odwaga bezsilnie załamuje ręce«. Do jakiego stopnia nie tylko dowolności, ale wprost bezmyślności może się posunąć przepisywacz XVII w., przekonywamy się naocznie w tym dziwnym, choć szczęśliwym wypadku, jeżeli utwór doszedł nas także we współczesnym druku, choćby nawet redakcyi odmiennej. Taki pouczający przykład mamy właśnie w rozprawie p. t.: »Sposób podania drogi do ś. sprawiedliwości« (t. II, str. 393), drukowanej w r. 1607[1] (acz w odmiennej nieco redakcyi). Któżby się np. spodział, że zwrot rękopisu »Synowie ich i sami we włoskich ani w cudzych krajach nie byli« (t. II, str. 398) brzmiał w oryginale: *Simiae* są i we włoskich ani cudzych krajach nie były«! Na taką poprawkę tekstu nie zdobyłby się z pewnością najbystrzejszy nawet Arystarch; a jednak jest ona najzupełniej pewną, bo opartą na redakcyi drukowanej. Inny ustęp (str. 397), przerzucony bezmyślnie, domagał się gwałtownie przesunięcia na właściwe mu miejsce; zmiana, nakazana związkiem treści, staje się koniecznością, jeżeli, jak w tym wypadku, tekst drukowany potwierdza domysł wydawcy. Jedynie następstwa artykułów nie tknęła ręka wydawcy, boć przecie przypuścić można, że

[1] Broszurka wydana powtórnie przez B. Ulanowskiego w Bibliotece Pisarzów Polskich Nr. 29 »Trzy broszury prawne z r. 1607 i 1612«.

http://rcin.org.pl

autor w pierwszym rzucie swych myśli na papier tego porządku jeszcze nie zaprowadził, jaki widzimy w druku, za czem też przemawia okoliczność, że w rękopisie artykuły nie są jeszcze ujęte w liczby. Taki jednak wypadek, jak ten, należy do rzadkich wyjątków; drugi, niezupełnie taki, lecz tylko podobny przedstawia Nr. ostatni (t. III, str. 430), Herburtowe »Punkta«. Czasami nawet dwa rękopisy nie ułatwiają zadania wydawcy, zwłaszcza jeżeli dają tekst, choćby nawet dość wiernie, ale z oryginału już zepsutego odpisany. Typowym na to przykładem jest Nr. XXVII (t. III, str. 81) »Jezuitom i inszem duchownem respons«: obydwa rękopisy mylą się zawsze jednakowo; w gruncie rzeczy mamy więc tylko jeden, jedyny tekst, niezbyt poprawny, który, o ile to dotyczy wyrazów polskich, z większem lub mniejszem prawdopodobieństwem da się poprawić. Prawdziwą trudność, sfinksowe zagadki stanowią dopiero wyrazy obce, np. nieznany zgoła słownikom relikt (str. 93), pisany jednak nieco odmiennie w każdym rękopisie — najlepszy znak, że albo w pierwopisie już był zepsuty, albo też dla obu przepisywaczy niezrozumiały. Pierwotny, jak się pokazuje, mylny domysł wydawcy, że relikt mógłby być wyrazem technicznym z jakiejś gry czy zabawy, sprowadził dociekanie na fałszywe tory i nie dał też zadowalniającego wyniku. A jednak prawdziwe to jajko Kolumba: jeżeli ustęp przeczytamy uważnie, to się pokaże, że rzekomy relikt stanowi przeciwieństwo tak do poprzedzającego fortelu, jako też i do następnych *diffugia*, a więc nie może być niczem innem, jak tylko wyrazem wprawdzie obcym, ale w XVII używanym *redlich* (por. t. II, str. 152), i może zachodzić tylko wątpliwość, jak go pisać: czy, jakby z relikt wypadało, relich, czy też redlich, jak w przytoczonem miejscu t. II. Jeżeli jednak zważymy, że związek głosowy *-dli-* nie jest naszemu językowi obcy i że w tej właśnie formie wyraz ten już raz był użyty, wypadnie prawie na pewne, że należy wprowadzić do tekstu redlich.

Ale nie tylko z bezmyślnością dawnych przepisywaczy ma do walczenia nowoczesny wydawca; kto wie, czy płytkie rozumowanie skryby nie jest jeszcze niebezpieczniejsze i nie łatwiej prowadzi na manowce. Oto przykład nader pouczający. W »Cenzurze konstytucyj sejmowych« czytamy w rpsie Krasińskich (Nr. 254):... »*exempli causa* wspomnieć mogę Wilhelma

http://rcin.org.pl

Barberyusza«... (t. III, str. 308). Zdawałoby się, że takie wyraźne wymienienie nazwiska nie dopuszcza chyba żadnej pod tym względem wątpliwości. A jednak Barberyusz zawdzięcza na tem miejscu swoje istnienie jedynie fałszywemu rozumowaniu przepisywacza, który wyczytawszy nieco niżej o indygenacie Barberyusza, odniósł niebacznie i zwrot »za cudzoziemca nie ma być rozumian« do tegoż Francuza i wpisał całkiem niewłaściwie, bo wbrew swemu, może niezbyt czytelnemu, oryginałowi Barberyusza zamiast »księdza Sewy«, jak mają inne rękopisy; a przecie indygenat nie pokrywa się zgoła ze zwrotem »za cudzoziemca nie ma być rozumian«, a nadto sama konstytucya sejmowa r. 1607 zawiera niżej jasne postanowienie, że »za cudzoziemca nie ma być rozumian ks. archidyakon gnieźnieński«, tj. właśnie ks. Wincenty de Sevé, a nie Barberyusz. Ten sam »myślący« pisarz dokazał jeszcze trudniejszej sztuki. Oto, naczytawszy się w poezyi rokoszowej różnych lamentów, wynalazł i objął tym tytułem cztery »Lamenty«, wydrukowane też pod tym tytułem u Rembowskiego, z których jednak ani jeden nie jest »Lamentem«, a dwa z nich, trzeci i czwarty, są nawet dowodnie, a raczej dowolnie wyjęte bez wymienienia autora z Krajewskiego »Nenii na zbiegłą zgodę z Polski utrapionej«[1].

Zdawałoby się, że przepisywacz, wysilający się na samodzielne poprawki i ujednostajnienie tytułów, a więc okazujący jakieś dobre chęci, nadające się, niestety, chyba na brak piekielny, że taki przepisywacz będzie też starał się o ścisłość i wierność w oddaniu swego oryginału. Tu jednak doznajemy jak najprzykrzejszego zawodu: rps. Kr. Nr. 254 należy właśnie do najgorszych; pomijając takie np. kwiatki, jak Zołza zamiast Iłża, Kryński zam. Kryski, armaty zam. annaty, w iluż to razach niepodobna dotrzeć do właściwej myśli ustępu, gdyż gmatwanina poprzekręcanych wyrazów w żaden sposób rozwikłać się nie da! I pomyśleć, że ten lichy rękopis służył za jedyną niemal podstawę do pierwszego (acz w skromnym zakresie) wydawnictwa[2] pism i aktów rokoszu Zebrzydowskiego! Że wo-

[1] Por. t. I, str. 272; co do pierwszego »Lamentu« por. t. I, str. 238; o drugim t. I, str. 128.

[2] Rokosz Zebrzydowskiego. Materyały historyczne, poprzedzone przedmową i rozprawą p. t. Konfederacya i rokosz w dawnem prawie państwo-

http://rcin.org.pl

bec tego wszystkie pisma rokoszowe, ogłoszone przez Rembowskiego, a objęte planem niniejszego wydawnictwa, musiały tu być powtórnie wydane, rozumie się samo przez się i nie wymaga osobnego, szczegółowego uzasadnienia.

Przechodząc do treści wydawnictwa, niepodobna pominąć dwóch wątpliwości, jakie się narzucały w praktyce przy stosowaniu przyjętej przez wydawcę zasady[1]. Naprzód samo pojęcie broszury okazało się w pewnych wypadkach nie dość wyraźne i jasne. Mowa np., czy to na zjeździe czy w senacie wygłoszona, a następnie osobno wydana, może całkiem słusznie uchodzić za broszurę; ale jednocześnie jest taż mowa częścią składową dyaryusza, o ile ten istnieje, i wtedy należy do dokumentów rokoszowych, które mają wypełnić z kolei drugą część wydawnictwa rokoszowego. Do tego rodzaju pism należą różne »wota« i mowy, np. Myszkowskiego w senacie (t. III, str. 295) lub mowy Zebrzydowskiego (t. III, str. 335) i Herburta pod Jeziorną (t. III str. 349). Za włączeniem tych pism do literatury rokoszowej przemawiała naprzód już sama waga treści, wpływającej na rozwój wypadków stanowczo, a następnie wzgląd formalny, już sam tytuł, zapowiadający broszurę agitacyjną, obliczoną na masy szlacheckie. Podobnie i cała korespondencya Jazłowieckiego ze Stadnickim-Dyabłem, tudzież pisma, wywołane zatargiem Zebrzydowskiego z Myszkowskim, rokoszowemi broszurami w ścisłem znaczeniu nie są; z uwagi jednak, że te jadowite grzyby mogły wyróść jedynie na rokoszowej glebie i istotnie z rokoszu wzięły początek, nie wahał się wydawca ani na chwilę zaliczyć je do pism rokoszowych, tem bardziej, że nam tak jaskrawo oświetlają czasy i ludzi i wogóle zbliżają do nas tę atmosferę kulturalną, w której wylągł się rokosz. Inną wątpliwość nasuwały te, zwłaszcza obszerniejsze, pisma, które wprawdzie do pewnego stopnia zajmowały umysły szlachty w czasie rokoszu, ale ani z rokoszu nie wywodzą początku, ani też z jego upadkiem nie straciły swojej ważności. Tu należy cała, dodajmy, bogata literatura polemiczna, mająca za przedmiot konfederacyę r. 1573 Pisma te i broszury jednego i drugiego obozu wyłączono z planu wydawnictwa, przekazując je osobnemu wydawnictwu,

wem polskiem. Wydał Aleksander Rembowski. Warszawa 1893 (Biblioteka Ordynacyi Krasińskich t. IX, X, XII).

[1] Por. t. I, str. VI.

http://rcin.org.pl

do czego ogłoszeniem »Trzech broszur« zrobiono już początek; wciągnięcie tego rodzaju broszur, zwykle bardzo obszernych, do wydawnictwa rokoszowego zmąciłoby tylko i zaciemniło obraz właściwych dążeń i usiłowań rokoszowych, a rozdęłoby rzecz do rozmiarów niepożądanych. — Czy w zakresie w ten sposób ograniczonym udało się osiągnąć zupełne wyczerpanie materyału? — Twierdzić na pewne nie można; to pewna, że w ciągu pracy nad wydawnictwem znalazł się wreszcie taki punkt przesilenia, że już do zbioru nic nowego nie przybywało, a powtarzały się w każdym świeżym rękopisie już tylko same, skądinąd znane broszury. Że się jeszcze coś znaleźć może, przemawia za tem okoliczność, że nawet wydane katalogi rękopisów pod tym względem nieraz zawodzą, a z drugiej strony istnieją jeszcze bogate zbiory rękopisów, które dotąd na drukowane katalogi się nie zdobyły; a i zbiory mniejsze, prywatne mogą jeszcze ukrywać niejedną niespodziankę, jak to mamy przykład na zbiorach w Jelitowie i Rogalinie. Wydawca przyjmie z wdzięcznością wszelkie wskazówki i wiadomości o nieznanych mu źródłach rękopiśmiennych, dotyczących rokoszu Zebrzydowskiego, i zebrany w ten sposób materyał gotów ogłosić w osobnym dodatku.

Z kolei wypadałoby jeszcze odpowiedzieć na pytanie, jakie tu gwałtem narzuca się samo, co nasze wydawnictwo (poza głównym celem historycznym) przyniosło literaturze, jakie świeże wartości i nowe nazwiska wydobyło na jaw. Owóż pod tym względem porównanie Prozy rokoszowej z Pismami politycznemi z czasów pierwszego bezkrólewia, a nawet z Poezyą rokoszową nie wypada na korzyść obecnie wydanej Prozy; owoczesne umysły były rokoszem tak rozjątrzone, atmosfera tak parna i przeładowna elektrycznością, że cała ta wojna papierowa musiała się rozgrywać przeważnie anonimowo, a przyłbicy uchylano tylko w wyjątkowych wypadkach; ściśle rzecz biorąc, możemy twierdzić, że jedynie autorowie listów lub manifestów występowali pod swojem nazwiskiem, inni dostali się do tytułów broszur jedynie dzięki przepisywaczom, i to niekiedy dobrze późniejszym, jak np. Kazanowski, »który był p ó ź n i e j sędzią łukowskim«. Czasami zdradza anonima przeciwnik (por. Skargi »Otóż tobie rokosz«!) lub podają go inne źródła, chronologicznie rokoszowi bliższe lub dalsze, jak Wielewicki lub Niesiecki. W ten sposób

http://rcin.org.pl

przybywa literaturze kilka nazwisk i nieznanych utworów chociaż znanych pisarzy. Za najważniejszą zdobycz należy uważać dwa utwory Skargi, z których jeden, inwektywa »Otóż tobie rokosz«!, ogłoszony już dawniej, lecz anonimowo, nie odbiega treścią i formą od innych pism tego autora; drugi natomiast, dyalog »Wsiadanie na rokosz« daje nam poznać autora »Kazań sejmowych« ze strony dotąd nieznanej, jako pisarza satyrycznego. Ponadto możemy wymienić zaledwie sześć nazwisk: Zebrzydowski, Kryski, Myszkowski, Herburt, Pękosławski, Kazanowski, że pominiemy takich niewybrednych paszkwilantów, jak Jazłowiecki i Dyabeł-Stadnicki. Mamy wrażenie, że role właściwych protagonistów w tym rokoszowym turnieju wzięli na siebie i odegrali doskonale: hetman rokoszowy Zebrzydowski i regalista Kryski. Zebrzydowski, jak słuszna, i tu prym wiedzie, jest bowiem autorem przynajmniej sześciu broszur: »Votum«, »Skrypt in vim testamenti«, »Kredens«, »Apologia« i »Fundament«; Kryskiemu można przypisać obok »Pasyi« jeszcze co najmniej trzy broszury: »Deklaracya skryptu stężyckiego«, »Dyskurs o zawziętych teraźniejszych zaciągach« i »Respons na cenzurę konstytucyj sejmowych«. Przeciwnicy to godni siebie: pierwszy, niezrównany mistrz w budowaniu kunsztownych, acz może nieco — dla dzisiejszego ucha przynajmniej — zawiłych, a na pewno rozwlekłych okresów, to ciężko zbrojny husarz; drugi w lekkiej zbroi ciętych antytez i dowcipnych frazesów, niby ruchliwy i niebezpieczny harcownik, obaj gracze nie lada, obaj dyalektycy, jakich mało, dają wspaniałe widowisko walki, prowadzonej bronią godziwą, bez uciekania się do nizkich wymyślań i obosiecznego paszkwilu. Siły obu szermierzy równe, ale kto wie, czy waga i ścisłość argumentów nie przeważą szali na stronę rokoszanina w oczach widza, który z tego samego, niezbyt wysokiego poziomu patrzeć będzie na sprawy publiczne. W »Apologii« np., tem arcydziele polemicznej dyalektyki, posługującej się najmisterniejszymi okresami, jakżeż naturalnie i logicznie wywodzi Zebrzydowski z niedorzecznego »omnes« rozumiejące się dziś samo przez się prawo większości, ale tylko — dla rokoszu; tak to na logikę i porządek zdobywaliśmy się zwyczajnie — w nierządzie. Mówiąc jednak o autorstwie Zebrzydowskiego, nie możemy się opędzić natrętnej, jak mucha, i uparcie narzucającej się myśli, czy tylko broszury, noszące już w ty-

http://rcin.org.pl

tule imię wojewody krakowskiego, rzeczywiście pisał sam Zebrzydowski, czy też w przyłbicy teścia nie walczy przypadkiem zięć, ów główny trębacz rokoszowy, Smogulecki, który w naszem wydawnictwie jakimś dziwnym sposobem ani razu wyraźnie nie występuje; i Kryskiego też autorstwo opiera się jedynie na ogólnikowem, acz niedwuznacznem i pewnem świadectwie Niesieckiego. Nie tu miejsce roztrząsać, a tem mniej rozstrzygać tego rodzaju wątpliwości i zagadnienia; wystarczy je wskazać i przekazać szczegółowemu badaniu, któremu nasze wydawnictwo utoruje dopiero drogę. Podobnie ma się rzecz i z autorstwem słynnego »Consilium«; podane tam w przypisku szczegóły mają za cel raczej zwrócić uwagę badaczy na niewyzyskane dotąd świadectwa, aniżeli w rzeczy tak spornej i powikłanej ostatnie wypowiadać słowo.

Rękopisy użyte do wydawnictwa tych pism rokoszowych, albo już w znacznej części opisano we wstępie do t. I (str. VIII—IX), albo też wymieniono drukowane katalogi, zawierające bliższe o nich wiadomości. Dodać należy, że do drukowanych katalogów przybył tymczasem jeden, nowy: »Franciszek Pułaski: Opis 815 rękopisów biblioteki ordynacyi Krasińskich« (w. XVI i XVII). Pomijając więc zabytki, objęte drukowanymi katalogami lub już opisane we wstępie do t. I, podajemy krótki opis pozostałych jeszcze rękopisów.

Ciesz. — rps Czytelni Ludowej w Cieszynie (Biblioteka im. Bagieńskich) Nr. 7518 z końca XVII w. 30·5 × 19, k. 286, opr. w świńską skórę.

Silva rerum. Zawiera: Listy tak w sprawach prywatnych, jak i publicznych, mowy okolicznościowe, sejmowe (1615 i 1616), akta publiczne, kilka aktów i broszur rokoszowych (wszystko z początku XVII w.) M. i.:

1) List Maryny Mniszkówny z obozu pod Moskwą 13/10 1609, k. 114;

2) Ordynacya Zygmunta Myszkowskiego (po łacinie), k. 115;

3) »Votum JMP. Herburta na Dobromilu w Wiśni na sejmiku r. 1613, gdzie mówi, iż nie gwałtem Ruś do wiary powszechnej nawracać trzeba«, k. 215;

4) »Pan Krasicki, który potem starostą przemyskim był, wymawia się, że się nie stawia do posług królowej JMci dla p.

http://rcin.org.pl

Stadnickiego z Łańcuta, który w przemyskiej ziemi dziwy robi«, k. 263.

Cz. — rps Muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie Nr. 2234 z XVIII w. 34·8 × 23, str. 285, opr. w półsk. nowsza.

Instrukcye na sejmiki, artykuły sejmikowe (litewskie). Rokoszowe: »Krótkie uważenie konstytucyi nowotniej o Jezuitach« (pismo współczesne, mocno zblakłe) i notatka również współczesna, wyglądająca na brulion: »Die 24 Iunii koło pod Jeziernią *(s)*«; spis przedstawicieli województw, którzy imieniem własnem i drugich wypowiedzieli posłuszeństwo.

— Nr. 2244 z XVII w. 34·5 × 23, opr. w półsk. nowsza.

Rps pochodzenia litewskiego, zawiera sprawy graniczne, korespondencyę Jana Zamoyskiego z ks. Sudermańskim; od str. 201 sprawy rokoszowe: instrukcye i informacye posłom (litewskim) na rokosz, przeważnie oryginalne z autografami i pieczęciami, nadto jeden list Myszkowskiego do Zebrzydowskiego.

— Nr. 2729 z pocz. XVII w. 31 × 20·5, opr. w świńską skórę.

»Spisanie aktu rokoszowego, zaczętego przez Jaśnie Wielmożnego Pana, Pana Mikołaja Zebrzydowskiego, wojewodę i generała krakowskiego, rozdzielone na akty przed rokoszem, pod rokosz i po rokoszu«.

Rps współczesny, dla rokoszu ważny, zawiera prawie same akta, dokumenta, a nadto skrypt stężycki, korespondencyę Jazłowieckiego z Dyabłem-Stadnickim i Myszkowskiego z Zebrzydowskim.

— Nr. 3601 z XVIII w. 30·4 × 20·2, str. nlb. 3 (brosz.).

Zawiera mowę Zamoyskiego na sejmie 1605 r.

Gd. — rps archiwum m. Gdańska Nr. 59, zesz. in 4°, wyjęty z »Acta nuntiorum« a zawierający współczesny odpis broszury IX t. II, (str. 357) »Dyskurs o zawziętych teraźniejszych zaciągach«, zeszpecony, niestety, błędami, pochodzącymi z małej znajomości języka polskiego.

Jag. — rps bibl. Jagiellońskiej Nr. 5267 z końca XVII i pocz. XVIII w. fol., str. 359 i 802—1042 opr.

Silva rerum. Przeważnie odpisy aktów i dokumentów z XVI w. i jednej broszury rokoszowej »Cenzura na progres rokoszu«. M. i.

Asiana diaeta, str. 71; St. Orzechowskiego »Upadek Ko-

http://rcin.org.pl

rony Polskiej«, str. 85; O papieskiej władzy, str. 95; »Słudzy wierni Jezu Krysta ukrzyż. ks. Stanisławowi Orzechowskiemu, księdzu żonatemu, nawrócenia życzą«, str. 98; St. Orzechowskiego list do Missopata, wojskiego sandeckiego, do Stankara, str. 114; Droga turecka 1557; Summa sejmu piotrkowskiego 1559; Sprawa pp. Komisarzów w Królewcu 1566; Spór o dziesięcinę, str. 201; Droga Taranowskiego do Konstantynopola i Astrachania, str. 210; Relacya pp. Komisarzy o gdańskich sprawach 1569, str. 233; Jedyna obrona ks. Jakóba Uchańskiego, biskupa kujawskiego, przeciw pozwowi księżej nawieźników *(s)*, str. 291; Monumentum Ostroroga, str. 323; Dyaryusz sejmu 1632, str. 801; Konfederacya województw wielkopolskich 1590, str. 1077; Mowy, listy, instrukcya do cudzej ziemi Jakóba Sobieskiego panu Janowi Sobieskiemu, str. 1032.

Kór. — rps biblioteki Kórnickiej Nr. 185 z XVII w. 32 × 20, k. 326, opr. w świńską skórę.

1) Rokosz Gliniański 1379, k. 1;

2) Witanie króla Henryka po koronacyej, k. 5;

3) Dyaryusz rokoszu pod Sandomirzem, akta i broszury rokoszowe wierszem i prozą, k. 9;

4) »Kopie listów arcybiskupa gnieźnieńskiego (Wojciecha Baranowskiego) do wojewody siedmiogrodzkiego«, k. 206;

5) »Proces prawny pana Opalińskiego z Stadnickim«, k. 208;

6) »Związek konfederacyej stółecznej« (wojska w Moskwie 1612, 1613), k. 248;

7) Kazania polskie, k. 283;

8) Kilka listów Jerzego Lubomirskiego (1 żony Barbary) do króla i na sejmiki, k. 299;

9) »Dyaryusz sejmu electionis 1669«, k. 302;

10) »Dyaryusz sejmu convocationis a. D. 1678«, k. 323';

11) »Sarabanda północna na ślub niezwyczajny wielkiego stadła, intonowana w Warszawie przy skończonej sprawie«, k. 326.

Pł. — rps biblioteki Towarzystwa Naukowego w Płocku z XVII w. 31·5 × 20, k. 287, opr. w pergamin z wyciskami.

1) (Później wpisane) »Epitaphium super Radiwilum, proditorem Poloniae a. 1655», k. 1;

2) Akta dotyczące inkwizycyi r. 1592, k. 24;

3) »Akta rokoszowe«, k. 25—268'. Bardzo obfity i cenny

http://rcin.org.pl

zbiór aktów i broszur rokoszowych, m. i. dyaryusz konwokacyi krakowskiej 28 kwietnia 1608, kończącej rokosz;

4) »Rationes prudentorum *(s)* pro ducatu Prussiae contra Brandeburgenses«, k. 269;

5) Artykuły sejmików proszowskiego i sandomirskiego 1608 r., k. 273;

6) »Respons od KJMci cesarzowi tureckiemu d. d. Varsaviae in Iunii 1614«, k. 279;

7) »Egzorbitancye na sejmie warszawskim a. 1623 ekspedyowane przez JMPP. posły KJMci podane«, k. 281;

8) »Votum JMP. krakowskiego (ks. Zbarazkiego) na sejmik proszowski pro die 13 Decembris 1622«, k. 282';

9) Rokosz Gliniański a. D. 1379, k. 285.

Rog. — rps ze zbioru hr. Raczyńskich w Rogalinie (w W. kstwie Poznańskiem) Nr. 32 z XVII w., 32 × 19·5, str. 329 (z czego zapisanych str. 212), opr. w skórę bronzową z wyciskami.

Zawiera same akta i broszury rokoszowe.

Wil. — rps Wilanowski (z biblioteki w Wilanowie pod Warszawą) Nr. 31, t. I z końca XVIII w. 40 × 24, str. 1017, opr. w półskórek. Ex libris. »Z zbioru ksiąg Juliana Ursyna Niemcewicza«.

Zawiera odpisy aktów, dokumentów i broszur z pocz. XVII w.

Zam. — rps biblioteki Ordynacyi Zamoyskich w Warszawie Nr. 1154 z XVII w. 30 × 18·5, str. 1108 + k. 271 + str. 135 + k. nlb., opr. w półsk. nowsza.

Treść ręką J. Przyborowskiego:

I »Pisma rokoszu Zebrzydowskiego«.

II »Panowania Zygmunta III i Władysława IV«.

III »Przemowy w różnych okolicznościach (1605—1640)«.

W Krakowie, dnia 8 maja 1918.

J. C.

http://rcin.org.pl

zbiór aktów i [illegible] z [illegible]
krakowskiej [illegible] 1[illegible]
5) [illegible]
Brandenburgensi, k. 201.
» Artykuły [illegible] «
1606 r., k. 214.
6) »Responsa [illegible]«
[illegible] 1627, k. 219.
7) »[illegible]«
[illegible] przez MPP. [illegible] k. 231.
8) »Votum MP. [illegible]«
[illegible] die 13 Decembris 1628, k. 237.
9) Rokosz Gliniański [illegible] 1630, k. 251.

Dzd. — rps ze zbioru hr. Dzieduszyckich w Rozdole (u W. [illegible]) Nr. 32 z XVII w., 8 × 19 [illegible] zapisanych [illegible] k. 119, opr. w skórę brązową z wyciskami.

Zawiera same akta i broszury rokoszowe.

Wil. — rps Wilanowski (z biblioteki w Wilanowie [illegible] Warszawy) Nr. 31, t. I z końca XVII w. 40 × [illegible], opr. w półskórek. Ex libris [illegible] ze zbioru [illegible] Juliana Ursyna Niemcewicza.

Zawiera odpisy aktów, dokumentów [illegible] z czasów XVII w.

Zam. — rps biblioteki Ordynacji Zamoyskich w Warszawie Nr. 1364 z XVII w. 20 × 16, str. 1108 + k. 371 + str. [illegible] [illegible], opr. w półsk. nowszą.

Treść tomu d. Przyborowskiego:

I »Pisma rokoszu Zebrzydowskiego«.

II »Panowania Zygmunta III i Władysława IV«.

III »Rzeczy [illegible] w różnych okolicznościach (1605—1649)«.

W Krakowie, dnia 8 maja 1918.

J. Cz.

http://rcin.org.pl

INWEKTYWY I SATYRY

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

I.

Liber generationis rokosz.

Praktyka rakuska; praktyka *autem genuit* ożenienie królewskie pierwsze i traktaty [1] za nim; ożenienie *autem* pierwsze i traktaty zanim *genuerunt* zjazd jędrzejowski. Zjazd jędrzejowski *genuit* sejm *inquisitionis*, sejm *inquisitionis genuit* amnistyą; amnistya jest zamilczenie, kiedy go z czego strofują. Amnistya *autem benignitate* tych, którzy mogli wszystkiego dowieść, pozwolona, *genuit* w osobie pańskiej i w radzie przytomnej lekkie uważenie cnoty senatorskiej i szlachty. Lekkie *autem* uważenie senatorów i szlachty *genuit*, że na sejmie krakowskim [2], pobór tylko na nim stanowiąc, szlachtę polską z śląskiemi, morawskiemi i rakuskiemi tym obyczajem zrównać chciano. Sejm *autem* krakowski *genuit* sejm tak roczni warszawski [3], na którym widząc się już *maiori ex parte laesos*, i w wolnościach ukazano jasne defekty i wielkie urazy praw koronnych, a iż im dopiąć nie możono i owszem rozmaitemi praktykami byli potłumieni ci, którzy to ukazowali, tedy teraźniejszy przeszły [4] *genuit* pewną nadzieję i dobrą otuchę dworskiej, rakuskiej, hiszpańskiej, jezuickiej radzie i praktyce, iż już prawie *absolutum*

I. Rpsy: Kr. Nr. 254, k. 3; Łysk. D. III 48, str. 217; Dz. P. III, Nr. 7, k. 84; druk Remb., str. 3.

Pamflet powstał po zjeździe stężyckim, a nawet po sejmikach, które po zjeździe nastąpiły. Po rękopisach stanowi ten «Liber generationis rokosz» (naśladujący początek ewangelii ś. Mateusza) jakby wstęp do pism rokoszowych, umieszczany przed dyaryuszem stężyckiego zjazdu; to też jako wstępną broszurę podajemy go tu na czele prozaicznych pism rokoszowych.

[1] ‚praktyki‘ Ł. [2] r. 1603. [3] r. 1605. [4] r. 1606.

http://rcin.org.pl

dominium dopinają tym teraźniejszym sejmem. Teraźniejszego sejmu strach i bojaźń po Koronie *genuit* zjazd stężycki, *de quo* za pomocą bożą *nascentur conventus particulares*, w których ukaże się jawna i widoma opresya narodu i stanu ślacheckiego. *Particulares autem conventus ultimum genuerunt, qui dicitur* rokosz. Ten teraźniejszy sejm za praktyką dworskich rozsyła po wszystkiej Koronie uniwersały poborowe, same tylko niecnotliwie pisane; mało na tym mają, że w biernie śląskie nas wprawują, ale temi uniwersały chcąc, wiedząc, umyślnie ślachtę z posły ich różnią i wadzą.

II.

De regno Sigismundi III regis Poloniae.

Abductus est hinc Sigismundus III a spiritu absolute dominandi in desertum desideriorum, tentatus a diabolo et, cum infestis rebus diu ieiunasset, postea valde esuriit absolute praeesse, et accedens tentator, Hispanicus rex, assumpsit eum et posuit super pinnaculum RPcae Polonae et dixit ad eum 62 die, ut lapides isti panes fiant.

Rex: Non tali pane vivit homo nec omne verbum, quod procedit de ore regis, audiunt lapides isti.

Tentator: At quatuor potentias RPcae Polonae, ut eas evellas et destruas atque de novo aedifices et plantes.

Rex: Durus est hic sermo, quis posset efficere ipsum?

Tentator: Etiamsi angelis suis mandaret Deus, ut Rcam Polonam in manibus portarent, nihilominus omnia efficiam tibi, si scandens adoraveris Iesuitas.

II. Rps Cz. Nr. 1657, str. 511.

Wyraźnej wzmianki historycznej w utworze niema; same ogólniki: napad Tatarów, żony z domu austryackiego, absolutum dominium, popieranie Jezuitów, jak z jednej strony świadczą o panującem już niezadowoleniu i poczynającym się ruchu przeciw królowi, tak z drugiej brak jakichkolwiek napomknień o celach tego ruchu, jako też środkach prowadzących czy to do poprawy czy nawet odmiany króla, wskazują na zjazd w Stężycy, a więc na kwiecień 1606 r. Zagadkowy dzień 62-gi w tekście, gdyby się miał liczyć od przybycia arcyksiężny Maryi, która miała być polityczną Egeryą Zygmunta III (Por. Nr. III), przypada na początek lutego 1606, gdyż matka Konstancyi przybyła z córką do Balic 2 grudnia 1605 r. (Wielewicki, Script. rerum Pol., X, str. 103). — Autor rokoszanin.

http://rcin.org.pl

R e x: Iesuitas quidem adorarem et illis solis servirem, si docueris, quo modo enervatis potentiis Rplca Polona posset in absolutum dominium reaedificari moreque Hispanico regi.

T e n t a t o r: Non dubites posse te destruere hoc templum atque brevi in eam formam, quam desideras, reaedificari. Nonne magnates cito deficient, si nulli eorum dignitates concesseris bonaque contuleris, infimos autem tibi obligatos eisdem praetuleris?

R e x: Quomodo istud fiet? Quoniam ego hos viros cognosco, nonne adverterent, conspirarent et reliquos commoverent? Unde periculum est, [ut] decerpto hoc pomo opporteat mori.

T e n t a t o r: Nequaquam morieris, si procedere didiceris, sed eris sicut alii reges, scientes bonum et malum suorum subditorum.

R e x: Quis ergo modus erit procedendi, ut revolvatur iste lapis ab ostio monumenti, quod nitimur construere?

T e n t a t o r: Nonne scis eos magnanimos esse divitesque, prodigos et facile crudeles? Pileo ergo et cerimoniis demulceas animum eorum, legationibus vero et aliis Rplcae Polonae servitiis famam prae se ferentibus vires enerves, promittendo eis nunquam danda.

R e x: Placet per omnia prudens consilium, sed his enervatis numquid, re etiamsi tandem cognita, vulgus nobile illud ipso facto non tanto silvestrius efficerent atque sic novissima peiora essent prioribus?

T e n t a t o r: Nequaquam id fiet magnates enim exstirpando nobilitatem quoque si simul eodem tempore enervaveris, vana erit sine viribus ira.

R e x: Si sic esset, si sic fieri posset!

T e n t a t o r: Fiet, si spiritus prudentiae supervenerit in te, ut bella undique procures vel in comitiis splendide venturos quam saepissime convoces, contributiones quam plurimas exigas omnemque nobilitatem ad bellum conducas, militum stipendia etiamsi ad manum fuerint, interteneas, ut in exspectatione eorum confoederentur atque sic alienum devorando et nobilitatis vulgus ut praeterea totam substantiam auri et argenti abstrahas contra eosque thesaurizes, pro ipsis caritatem facias, pro quibus nihil ab exteris emere poterint. facile enim pretio rerum exhaurientur atque sic omnis substantia nobilitatis ad mercatores, ad

1*

http://rcin.org.pl

Hebraeos transibit, omnisque cointelligentia eorum cum vicinis cessabit illiusque defectu debiliores efficientur. His et similibus aliis, quam plurimis modis nobilitatem facile ad nihilum rediges.

Rex: Optima media, sed neque sic finis malorum esset, plebs enim ipsa cum maxime magnatibus et nobilibus ad nihilum redactis permixta sufficiens esset rem suae libertatis restituere.

Tentator: Maxime; non est enim malum in orbe, contra quod prudens non possit peius adinvenire. Ultra praedicta igitur... quibus non minus plebs, quam et nobilitas simul et semel enervabitur. Procurandae etiam sunt continuae incursiones Tartarorum, Suecorum, Moschorum et aliorum undique vicinorum; quo fiet quod alii exterminabuntur, alii in captivitatem abducentur, reliquis vero lacrimae pro viribus erunt.

Rex: Nunquid non peccatum esset, tantum malum ut patiantur Christiani a Tartaris nedum permittere sed etiam procurare?

Tentator: Equidem maxime; consultius tamen est a commisso peccato absolvi, quam subditorum tantam libertatem pati.

Rex: Durus est hic sermo, quoniam sanguis captivorum clamaret in coelum!

Tentator: Hic sanguis sit super nos et filios nostros!

Rex: Stet; quid autem dices de generoso animo militari Polonorum, quod pauci residui (re in plenum cognita) non potius enim morerentur, quam libertatem perderent.

Tentator: Equidem si hunc animum militarem haberent, quo nunc triumphant, at bonum est agere, ut deperdant; importuna itaque bella cum vicinis agas nullusque miles praemium virtutis habeat nullusque videatur; quo fiet, quod plurimi ex veteranis in bellis peribunt, reliqui vero dedignati reiectis animis domi delitescent atque sic sublata schola militari iuventus non videns veteranos praecedere, timida erit et hoc modo bellicosum cor Polonicum ex Polono extrahetur.

Rex: Placent certe isti modi Rempublicam prudentissime enervandi panesque ex lapidibus faciendi; sed duo adhuc supersunt consideranda: Primum si enervandi cito comperto negotio machinarentur, ne praemissa succederent extinctis potentioribus Reipublicae membris exhaustoque nobili sanguine et extractis

http://rcin.org.pl

membris plebeiorum atque confractis ossibus militum, nonne et cor ipsum deficere deberet?

Tentator: Neutrum timeas, nullae enim machinationes [esse] poterunt, quas non tum ab uxoribus eorum in confessionibus, tum a filiis in collegiis nostris studentibus non deberemus expiscari; id nostrum erit studium, tuum autem sit, ut eo fine quam plurima collegia Societatis in Regno fundentur, compertis autem machinationibus nullae tam subtiles fieri poterunt, quibus consilia Hispanica et Austriaca non possent remedia adinvenire, ob idque uxores, nisi Austriacas, habeas. Quantum autem ad secundum, tam diversa est corporis politici a physico positio, quod etiamsi praefata membra, sanguis, nervi et ossa deficerent sibi, non est timendum; cum enim omnia haec effeceris, tunc mittet Hispanus angelos suos, qui separabunt residuum malorum de medio iustorum, concurret et Caesar.

Rex: Huiusmodi auxiliatores semper volunt esse dominatores.

Tentator: Nequaquam id de Catholico affine est cogitandum, propter enim solos duos respectus auxilia praestabit: ut Catholicismus augeatur, ut affinis adiuvetur.

Rex: Quid saltem praemii aut emolumenti praesupponeret?

Tentator: Nihilominus existimo tamen, quod ex solo zelo propugnandi Catholicismi id saltem forte vellet pactum fieri, ut introducto absoluto dominio, si forte tua posteritas a tuis defecerit, illius in loco tuo haereditaret.

Rex: Fiat!

Tentator: Omnino fiet.

Rex: Descendamus, quoad confundamus.

III.

Admonitio brevis ad Macieiovium cardinalem, Iesuitas et regem.

Ergo te ad funestas, iam istas, praesul, optime, paras nuptias?
Ergo sacrum diadema turpi incestu polluere properas?

III. Rpsy: Cz. Nr. 375, str. 697; Jag. Nr. 107, str. 1023; Dz. P. III, Nr. 7, k. 335; Kr. Nr. 254, k. 205'; druk. Remb. 437.

Czas powstania utworu nie da się ściśle oznaczyć. Już pierwszy wiersz wskazywałby, że inwektywa pochodzi z czasu przed zawarciem

http://rcin.org.pl

Ergo super abominatione verba sacra concipies et proferes?
Ergo illicito connubio benedices beneque precaberis?
Ergo libidini regis consenties, tu pastor, tu primas, servies et [obtemperabis?
Ergo tua sacra purpura has habebit primitias et initiamenta?
Ergo soror sororis polluet et adulterabit lectum?
Ergo sanguis sanguinem tangens, quas adferat plagas, nescis [prophetam?
Ergo exemplum populo (sanctus antehac) ad scandalum dabis?
Ergo licebit huic, olim quod non licuit Herodi?
Ergo vir sanctus, scelus exprobrans, iure gladio percussus?
Ergo regi defuisset uxor, nisi sorori superfuisset soror?
Ergo credis causam coniugii illi esse coniugium et non libidinem?
Ergo te et senatum vanis esse promissis delusum non vides?
Ergo tuas et senatus preces ludibrio haberi non animadvertis?
Ergo sic praestantur promissa a principe bono?
Ergo cura coniugii potior illi cura publicae rei?
Ergo ferro et flamma vastata Podolia tangis viscera eius?
Ergo in luctu publico volutabitur noster (dii boni) patriae pater?
Ergo fas est, (sed tacendum, vestra enim haec culpa est, pon- [tifices),
Ergo (dicam tamen) fas, inquam, est, regem haereticam [1] apud [se saginare? [2]
Ergo non vos pudet tanta etiam veneratione dignari sororem [blasphaemam?
Ergo sacra regum priorum atria impia haeresi pollui patiemini?
Ergo. o socii Iesu, (parcite, quaeso) sic vicem redditis sancto [sanctorum socio vestro?
Ergo vos lucrum quaeritis eius, et non lucrum quaeritis vestrum?

małżeństwa królewskiego z arcyksiężną Konstancyą (11 grudnia 1605). Wzmianka jednak o styczniowym napadzie Tatarów (1606) każe przesunąć czas powstania pamfletu co najmniej na luty 1606; inne zarzuty przypominają zuchwałe mowy Djabła-Stadnickiego i innych różnowierców na zjeździe lubelskim. Mamy też wrażenie, że «Admonitio» jako broszura agitacyjna została napisana i puszczona w obieg przed zjazdem lubelskim. — Autor katolik, lecz rokoszanin.

[1] Mowa o siostrze królewskiej, Annie.

[2] Przytyk do bogatych starostw brodnickiego i golubskiego, które król nadał siostrze w r. 1605.

http://rcin.org.pl

Ergo placet placentia regibus loqui, vos ipsi ut placeatis ipsis?
Ergo placet connivere scandalis, ut plura scandala nascantur ex
[scandalis?
Ergo placet indulgere corvis et simplices vexare columbas?
Ergo cur non sanctum imitamini vatem et non clamatis cum ipso:
Non licet tibi, rex, uxoris tuae sororem habere uxorem.
Non licet sacris Ecclesiae diebus exercere ludos.
Non licet tibi sacra venalia habere sacerdotia.
Non licet tibi regni haereditatem usurpare liberi.
Non licet cum paucis tibi soli concludere summa.
Non licet iuratam reipublicae fidem violare minimum.
Non licet stipendia cuiquam retinere merita.
Non licet ingratum te praebere illis, gratis qui contulerunt re-
[gnum tibi.
Non licet ad praescriptum anus Bavarae [1] tibi Polonis regnare.
Non licet Sardanapali modo inter feminas agere regem regi.
Non licet regiam domum ipsumque te gnatumque tuum guber-
[nare feminam [2].
Non licet eandem regiae tuae gazae (proh dolor) gerere curam.
Non licet eandem ipsam tibi secretorum habere ministram.
Non licent, non decent et alia, ad quae vos ipsi (ut fama est)
[inducitis regem.
Ergo, o viri sancti, patiemini lapides clamare, tacentibus vobis?
Ergo vos (iterum, parcite, quaeso) multi canes illi, quos sacra
[pagina notavit ante?
Haec soli tibi, magne antistes, non adversum, sed seorsum
scripta sunt.
Reliqua coram suo tempore.

[1] Marya bawarska (um. 30 kwietnia 1608), córka ks. Albrechta V, żona arcyksięcia Karola, a matka świeżo poślubionoj przez Zygmunta III Konstancyi; posądzano ją o pierwszy pomysł planu, wedle którego Zygmunt miał z gruntu przebudować stary gmach Rzeczypospolitej tak na wewnątrz, jak i na zewnątrz. (Por. W. Sobieski: Pamiętny sejm, str. 4 nstp).

[2] Mowa o Urszuli Meierin.

http://rcin.org.pl

IV.

Imago votorum totius senatus regni Poloniae cum rege Sigismundo Tertio, libertates regni opprimente, 1606.

Daniel propheta.

Dominatur Excelsus in regno hominum et cuicumque voluerit dabit illud [1].

Job.

Deus potentes non abicit cum et ipse sit potens [2].

Deus.

Sigismundum Tertium elegi in regem et ero ego ei in patrem [3].

Rex.

Domine, tu probasti me, et congnovisti me [4]; libera animam meam a labiis iniquis et a lingua dolosa [5].

Respublica.

Discite iustitiam moniti et non temnere Divos.
Vendidit hic auro patriam dominumque potentem
Imposuit, fixitque leges pretio atque refixit.
Non, mihi si linguae centum sint oraque centum,
Ferrea vox, omnes scelerum comprendere formas...[6].

IV. Rpsy: Cz. Nr. 439, str. 192; Jag. Nr. 107, str. 897; Racz. Nr. 18, k. 250; Kr. Nr. 254, k. 154'; druk. Remb. 327.

W tem fantastycznem wotowaniu «całego senatu polskiego», w którem biorą udział i nieobecni senatorowie (Mniszek wyjechał z Maryną 25 stycznia 1606 do Moskwy wedle Wielewickiego l. c. str. 111), a nawet i niesenatorowie, ba, istoty zbiorowe, osoby starego zakonu, wreszcie sam «P. Bóg», jedno zdaje się być rzeczą pewną: rok 1606, przekazany przez dwa rpsy, Kr. i Jag. Zresztą skazani jesteśmy na domysły. Zauważyć trzeba następne okoliczności: rokosz wyraźnie jeszcze niewymieniony, Zebrzydowski obiecuje coś wyjawić i wzywa do stawienia się zbrojno, celem wysłuchania owego coś; król żali się na «labia iniqua» i «lingua dolosa». Luteranie krzyczą (podobnie jak Stadnicki pod Lublinem): «Non habemus regem» — wszystko to zdaje się wskazywać na chwilę po zjeździe lubelskim, kiedy zjazd sandomierski został już zapowiedziany, więc koniec czerwca lub początek lipca 1606 r. — Autor regalista.

[1] Dan. 4, 14. [2] Job 36, 5. [3] II Reg. 7. 14. [4] Ps. 138, 1.
[5] Ps. 119, 2. [6] Cytat z Werg. Eneidy VI w. 620.

http://rcin.org.pl

Rex.

Ad dominum, cum tribularer, clamavi et exaudivit me [1]. Muta fiant labia dolosa [2].

Palatinus Cracoviensis [Nicolaus] Zebrzydowski.

Qui habet aures ad audiendum, audiat [3], armatus ad hunc actum veniat auditaque nobiscum doleat.

Archiepiscopus Gnesnensis [Bernardus] Maciejowski.

Nil tam difficile est, quin quaerendo investigari possit, teste Job [4]. Causam quam nesciebam, diligentissime investigabam [4]. Dabit Deus his quoque finem [5].

Archiepiscopus Leopoliensis [Ioannes] Zamoyski.

Nobis datum est nosse misteria Dei, caeteris autem in parabolis [6]. Non cuivis spiritui credito [7], sed omnia prius probato. Improbus homo est, qui beneficium scit sumere et reddere nescit.

Episcopus Cracoviensis [Petrus] Tylicki.

Asperius nihil est humili, cum surgit in altum.
Tolle radicem: nemora non surgent.

Episcopus Cuiaviensis [Adalbertus Baranowski].

Dum furor in cursu est, currenti cede furori;
Difficiles aditus impetus omnis habet.

Episcopus Wilnensis [Benedictus] Wojna.

Omnis potestas a Deo est, itaque qui potestati resistit, Dei ordinationi resistit [8]. Resistite diabolo et fugiet a vobis [9].

Episcopus Poznaniensis [Laurentius] Goślicki.

Vis Deum propitiare: bonus esto. Sibi quisque profecto Deus est. Ignavis precibus fortuna repugnat.

Episcopus Plocensis [Martinus] Szyszkowski.

Pereant, qui bella volunt. Arcum frangit intensio, animum autem remissio.

Episcopus Warmiensis [Simon] Rudnicki.

Sicut non iustificatur quis aliena laude, sic non laeditur infamia falsa.

[1] Ps. 119, 1. [2] Ps. 30, 19. [3] Ezech. 12, 2. [4] Job 29, 16. [5] Verg. Aen. I, 199. [6] Luc. 8, 10. [7] 1 Joann. 4, 1. [8] Rom. 13, 2. [9] Iac. 4. 7.

http://rcin.org.pl

Episcopus Luceoriensis [Paulus Wołowicz].

Sapiens, ubicunque accesserit, ubique civis est; ubique sua intelligit, nusquam se peregrinum, nusquam se hospitem iudicat.

Episcopus Premisliensis [Mathias] Pstrokoński.

Colores sunt pulchri, sed non bene distributi; non enim, qui accusatur, sed qui convincitur, reus facti efficitur.

Episcopus Vendensis [Otto] Schenking.

Iuste iudicate, filii hominum; nam si finis bonus, laudabile totum.

Episcopus Samogitiensis [Melchior Giedrojć].

Sagittas contumeliae clypeo sapientiae frange, et blandimento iracundiam furentis dissolve.

Episcopus Culmensis [Laurentius] Gębicki.

Non est propheta ingratus, nisi in patria. Odium hominum adeo insuperabile, quod nec passione adimitur, nec martyrio expiatur, nec fuso sanguine deletur.

Episcopus Chelmensis [Georgius] Zamoyski.

Vita malos, cave iniquos, fuge malignos, sperne ignaros delectare in Domino et dabit tibi petitiones cordis tui.

Episcopus Kiioviensis [Andreas] Próchnicki.

Manifesta negare irreverentia est; a cognito et damnato errore discedere non est levitas.

Episcopus Kamenecensis [Paulus] Wołucki.

Silentii tutum est praemium et cum adsit via, semitam non quaeramus.

Castellanus Cracoviensis [Janusz] ks. Ostrowskie.

Vivite fortes, fortiaque adversis opponite pectora rebus. Adiuva nos Domine: perimus.

Palatinus Poznanien. [Hieronymus] Gostomski.

Priusquam initium recte constitueris, stultum est de exitu consilium capere. Amicos ne exspectes, quod tute agere possis.

Palatinus Vilnensis [Nicolaus] Radziwiłł.

Nulla salus bello, pacem te poscimus omnes. Omne regnum intra se divisum desolabitur.

http://rcin.org.pl

Palatinus Sendomiriensis [Georgius] Mniszek.

Cum fueris felix, quae sunt adversa caveto.
Non eodem cursu respondent ultima primis.
Diversos diversa iuvant; non omnibus annis
Omnia conveniunt; res prius acta nocet.

Castellanus Vilnensis [Hieronymus] Chodkiewic.

Cuiusvis doloris remedium est patientia. Tu id non culpes, quod culpari non potest.

Palatinus Kalisien. [Andreas] Czarnkowski.

Temporibus medicina valet, data tempore prodest
Et data non apto tempore vina nocent.

Palatinus Trocensis Aleksander Chodkiewic.

Vir insipiens fodit malum et in labiis eius ignis ardescit.
Semper fuge culpam, si vis effugere poenam.

Palatinus Siradiensis [Alexander] Koniecpolski.

Excitat auditor studium laudataque virtus,
Crescit et immensum gloria calcar habet.
Reddite omnibus debita. Cui honor, ei sit honor.

Castellanus Trocensis [Ioannes Georgius] Radziwiłł.

Ars et virtus sunt vitae difficilia; arbores magnae diu crescunt, una hora exstirpantur.

Palatinus Lenciciensis [Adamus] Czarnkowski.

Beatus homo, qui corripitur a Deo. Increpationem ergo Domini non reprobes, quia ipse vulnerat et medetur et vulneratum manus eius sanabunt.

Capitaneus Samogitiensis [Ioannes Carolus] Chodkiewic.

Multis terribilis, cave multos. Tigris est fortis et occiditur; leo est fortis et occiditur; ursus est fortis et occiditur. Cave multos, si singulos non times.

Palatinus Brzestensis [Andreas] Leszczyński.

Concordia parvae res crescunt, discordia maximae dilabuntur.

http://rcin.org.pl

Palatinus Kiioviensis [Konstantyn] ks. Ostrowskie.

Bona conscientia dulcis auctrix senectae.
Principiis obsta, sero medicina paratur.

Palatinus Inowloclaviensis [Ioannes Gostomski].

Bona opinio homini tutior est pecunia.
Et memorem famam, qui bene gessit, habet.

Palatinus Russiae [Stanislaus] Golski.

Nolito resistere contra faciem potentis, nec coneris contra ictum fulminis. Pro iustitia agoniza, per omnia tua et usque ad mortem certa pro iustitia.

Palatinus Volyniae [Janusz] ks. Zasławskie.

Minores seditionem faciunt, ut fiant aequales, aequales vero, ut postea fiant maiores.

Palatinus Podoliae [Nicolaus] Jazłowiecki.

Moribus antiquis stat res Romana virisque.

Palatinus Smolenscensis [Nicolaus Chlebowicz].

Opinio vim adfert veritati.

Palatinus Lublinensis Gabryel Tęczyński.

Gallus in suo sterquilinio multum potest.

Palatinus Polocensis [Andreas] Sapieha.

Recta ingenia debilitat verecundia, perversa confirmat audacia.

Palatinus Bełzensis [Stanislaus] Włodek.

Flamma fumo proxima est. Abominabilis est uterque apud Deum: qui iustificat impium et qui condemnat iustum.

Palatinus Novogrodensis [Theodorus Tyszkiewicz].

Vidi servos in equis et principes ambulantes super terram tanquam servos.

Palatinus Plocensis [Stanislaus Krasiński].

Nullum animal homine versutius est, nullum fallacius, nullum insidiosius; mille sunt in homine latebrae, mille fallendi artes, mille nocendi modi.

http://rcin.org.pl

Palatinus Vitepscensis [Andreas Zawisza].

Vorabit carnem Manasses Efraim, et Efraim Manassem.

Palatinus Mazoviae [Thomas] Gostomski.

Aut Plato philonizat, aut Philo plathonizat.

Palatinus Podlasiensis [Ioannes Zbigneus] Ossoliński.

Beneficium et gratia vincula sunt concordiae.

Palatinus Ravensis [Sigismundus] Grudziński.

A puro pura defluit aqua.

Palatinus Brestensis [Christophorus Zienowicz].

Cum florent iusti, pupulus bene habet; cum dominantur impii, luget populus.

Palatinus Culmensis [Mathias Konopacki].

Indignatio regis est nuntius certae mortis.

Palatinus Mscislaviensis [Christophorus Ciechanowiecki].

Qui recusat regem audire, praeco etiam est abominabilis.

Palatinus Maryemburgensis [Mathias] Dębiński[1].

Privati homines multos habent iudices, principes autem neminem alium praeter Deum.

Palatinus Braclaviensis [Ioannes dux Zbaraski].

Iudice me fraus est concessa repellere fraudem,
Armaque in armatos sumere iura sinunt.

Palatinus Pomeraniae [Christophorus] Kostka[2].

Regibus oboediendum est, per honestum iustumque imperantibus.

Palatinus Minscensis [Ioannes Pac].

Amorem reverentia et observantia, timorem vero odium subsequitur.

[1] Maciej Dębiński był jednak wojewodą inflanckim, nie malborskim.
[2] Wedle Niesieckiego Krzysztof Kostka, wojewoda pomorski, umarł w r. 1596.

http://rcin.org.pl

Castellanus Poznaniensis [Ioannes] Ostrorog.

Melius est intacta iura servare, quam post vulneratam causam remedium quaerere.

Castellanus Sendomiriensis hrabia [Stanisław] Tarnowski.

Veritas est temporis filia; obsequium amicos, veritas odium parit.

Castellanus Calisiensis [Wenceslaus Leszczyński].

Dolus malus est, cum aliud agitur, aliud simulatur.

Castellanus Wojnicensis [Sebastianus] Lubomirski.

Felicitas est adiutrix consiliorum bonorum, quibus qui non utitur, felix nullo pacto esse potest.

Castellanus Gneznensis [Andreas] Przyjemski.

Omnia prius verbis, quam armis experiri sapientem decet.

Castellanus Siradiensis [Ioannes] Przerembski.

Omnes homines, qui de rebus dubiis consultant, ab odio, amicitia, ira atque misericordia vacuos esse decet.

Castellanus Lencicensis [Stanislaus] Bykowski.

Praeterita reprehendi possunt, corrigi non possunt.

Castellanus Samogitiae [Nicolaus Naruszewicz].

Immodicus libertatis usus servitutis quandoque occasio fuit.

Castellanus Brzestensis [Bartholomaeus Tylicki].

Fortium virorum est magis mortem contemnere, quam vitam appetere.

Castellanus Kiioviensis [Iacobus Czaplic].

Caecus caecum ducit et ambo in foveam cadunt.

Castellanus Inowloclaviensis [Martinus] Sierakowski.

Virescit vulnere virtus.

Castellanus Leopoliensis [Stanislaus] Żółkiewski.

Ut secundae res felicem, ita magnum faciunt adversae.

Castellanus Wolhynensis [Alexander dux Zaslawski].

Omnis spes in virtute ponenda.

http://rcin.org.pl

Castellanus Camenecensis [Iacobus Pretficz].

In suo quisque periculo magnum habet animum.

Castellanus Smolenscensis [Ioannes Eustachius Tyszkiewicz].

Fortunae muneribus utendum, non fidendum est.

Castellanus Lublinensis [Gasparus] Maciejowski.

Ut medicina corpus, ita animum curat philosophia.

Castellanus Polocensis [Ioannes Korsak].

Fortuna cum blanditur, tum vel maxime metuenda.

Castellanus Belzensis [Nicolaus Ostroróg].

Confoederatio, per antecessores facta, est nobis fracta.

Castellanus Novogrodensis [Samuel Wołowicz].

Nihil est, quod non assidua meditatio facillimum reddat.

Castellanus Plocensis [Stanislaus Garwaski].

Dignum laude virum Musa vetat mori.

Castellanus Vitepscensis [Alexander Sapieha].

Pavore carent, qui nihil commiserunt, et poenam semper ante oculos versari putant, qui peccarunt.

Castellanus Podlasiensis [Joannes Wodyński].

Lento gradu ad vindictam procedit divina ira, tarditatemque supplicii gravitate poenae compensat.

Castellanus Ravensis [Constantinus Lipski].

Odium, qui nimium timet, regnare nescit.

Castellanus Brestensis [Hieronymus Chodkiewicz].

Non aurum, nec argentum, nec quidquam eorum, quae accipiuntur, beneficium est, sed voluntas tribuentis.

Castellanus Culmensis [Georgius Kostka].

Pellitur e medio sapiens, et vi geritur res.

Castellanus Mscislaviensis [Ioannes Mieleszko].

Stultorum exsultatio ignominia est.

http://rcin.org.pl

Castellanus Braclaviensis [Gregorius Sanguszko].

Eximia est virtus praestare silentia rebus,
At contra gravis est culpa tacenda loqui.

Castellani Minores.

Ut in corpore si quid impurum est, quod reliquo corpori nocere potest, abscinditur, nam melius est, ut membrorum aliquod potius, quam totum corpus intereat, sic in reipublicae corpore ut totum salvum sit, quidquid est pestiferum, amputari omnino debet.

Castellanus Wislicensis [Andreas Tęczyński].

Vestiunt lanae [1]; mihi parva rura et
Spiritum Graiae tenuem Camenae,
Parca non mendax dedit et malignum
Spernere vulgus.

Marsalcus regni [Sigismundus] Myszkowski.

Heu mihi difficile est imitari gaudia falsa,
Difficile est tristi fingere mente iocum;
Nec bene mendaci risus componitur ore
Nec bene sollicitis ebria verba sonant.

Marsalcus curiae [Nicolaus] Wolski.

Quod si deficiant vires, audacia certe laus erit; in magnis et voluisse sat est.

Marsalcus M. D. Lit. [Christophorus Nicolaus] Dorohostajski.

Quod cavere possis, stultum est admittere.

Marsalcus curiae Mag. Duc. Lithuan. [Petrus Wiesiołowski].

Principis virtus maxima nosse suos.

Vicecancellarius regni [Stanislaus] Miński.

Si modo non census nec clarum nomen avorum,
Sed probitas magnos ingeniumque facit.

[1] Cytat z Hor. Carm. II, 16 w tej formie niezrozumiały; powinno być
...te bis Afro
Murice tinctae
Vestiunt lanae etc.

http://rcin.org.pl

Vicecancellarius Mag. Duc. Lithuaniae [Gabriel Wojna].

Exspectanda dies homini dicique beatus
Ante obitum nemo, sed post sua funera debet.

Thesaurarius Regni [Ioannes] Firlej.

Thesaurizat impius et ignorat, cui congregat ea.

Thesaurarius Mag. Duc. Lithuaniae [Hieronymus Wołłowicz].

Vis habere magnum honorem, dabo tibi magnum imperium: impera tibi.

Nuntii terrestres.

Nos sumus regni nostri et reges et leges.

Lex Regni.

Nobilitas regni primas habet partes in hoc regno.

Nobilitas Mag. Duc. Lithuaniae.

Pugna pro patria, etiamsi mori necesse sit.

Ioannes Zamoyscius, olim Regni cancellarius.

Carmine fit vivax virtus expersque sepulchri,
Notitiam serae posteritatis habet.

Capitaneus Pinscensis [Jerzy] ks. Zbarawskie.

Sapiens et bonorum rector et malorum victor est.

Christopherus frater eiusdem.

Oderunt hilarem tristes, tristemque iocosi;
Sic et non agiles celerem, sobriumque bibosi.

Neutralistae.

Suus cuique attributus est error, sed non videmus manticas, quae a tergo sunt.

Instigatores.

Bonis nocet, quisquis pepercerit malis; veterem ferendo iniuriam invitas novam.

Aulici.

Nitimur in vetitum semper cupimusque negata;
Sic interdictis imminet aeger aquis.

http://rcin.org.pl

Cubicularii.

Mortalibus mores tot sunt, quot in orbe figurae,
Oreque qui sapit, moribus aptus erit.

Bolćo.

Multa miser timeo, quia feci multa proterve,
Exemplique metu torqueor ipse mei.

Plebs.

Conscia mens recti famae mendacia ridet,
Sed nos in vitium credula turba sumus.

Viri boni.

Qui non defendit alio culpante, solutos
Qui captat risus hominum famamque dicacis,
Fingere qui non visa potest, commissa tacere
Qui nequit, hic niger est, hunc tu, Romane, caveto.

Vulgus.

Quot homines, tot sententiae. Suus cuique mos est; peccat si bene agit, cui peccata prosunt.

Male contenti.

Carcere dicuntur clausi sperare salutem,
Atque aliquis pendens in cruce vota fecit.

Skarga.

Vos ego nunc moneo: Felix, quicunque dolore
Alterius discit posse carere suo.

Metropolita Kiioviensis.

Disce a Christo modestiam, disce tolerantiam Christi, attende; non dolebis iniuriam et iniquitatem, bonitate vince.

Episcopus Ruthenorum.

Non ex alieno sermone, sed ex tua mente te metire.

Iesuitae.

Quod prudentis opus? — Cum possit, nolle nocere;
Quid stulti proprium? — Non posse et velle nocere.

Dominicani.

Miserrima est fortuna, quae inimico caret.

http://rcin.org.pl

Lutherani.

Crucifige, crucifige! Non habemus regem, nisi Caesarem.

Ariani.

Pereamus cum inimicis nostris!

Brandeburgenses.

Gratiam gratia parit.

V.

Universitas inferorum Universitati Rokosanorum perniciem p[recatur].

Beelzebub, princeps daemoniorum ac supremus dux tenebrarum, cum satellitibus suis omnesque Tartareae potestates cum omni communitate nostra Tartarea vobis omnibus, palatinis, praesertim principali nostro carissimo atque ducibus, principibus, consiliariis, baronibus, capitaneis, vicecapitaneis, vicepalatinis, iudicibus, subiudicibus, notariis, castellanis, pincernis, subdapiferis, marsalcis, succamerariis, thesaurariis ac procuratoribus ac in quoquo officio praesidentibus omnique communitati regni Poloniae, nobilibus, civibus, villanis quoque, nostris carissimis amicis nunc et in aeternum, Tartareas salutes et inviolatae societatis foedera, quae dissolvi non possunt in aeternum, Beelzebub, princeps seniorum vestrorum, salutem Tartaricam, maledictionem in aeternam rei memoriam.

V. Rps Jag. Nr. 2390, str. 784.

Paszkwil na rokoszanów, napisany zapewne przez jakiegoś Jezuitę, chociaż licha łacina (czy nie umyślnie?) zdawałaby się przeciw temu przemawiać, w czasie obrad pod Sandomierzem, jak to wypada ze słów: In vestro conventu generali (pod Sandomierzem) multa et optima pro ratione nostra fecistis et facitis, z czem się też doskonale zgadza wzmianka o przeszłych zjazdach (stężyckim i lubelskim) «dum vestra conventicula cogitastis facere» i wyraźna już zachęta do wojny domowej «insurgite, belligerate», która więc dopiero ma nastąpić. — Utwór przechował się tylko w jednym rękopisie, i to w stanie okropnym: kopista widocznie nie rozumiał tego, co przepisywał. Mimo to włączamy ten «List djabelski» do wydawnictwa ze względu na to, że tak wybornie charakteryzuje zacietrzewienie, do jakiego ruch rokoszowy doprowadził.

http://rcin.org.pl

Litterae nostrae pridem sunt vobis a nobis allatae et bene antea, dum vestra conventicula cogitastis facere; sed quoniam vero adversarius summus, praeeminens orationes aliasque inusitatas circuitiones mandavit suis, quae nostros cursores velocissimos cohibuerunt et ad socor (*s*) alia via vobis uti clarissimis hos transmiserunt. in vero socor (*s*) conventu generali multa et optima pro ratione nostra fecistis et facitis multosque nobis tanquam primitias messis vestrae ad regnum nostrum, quo in dies eo plus magisve augeat[ur], tam milites, qui regnum nostrum Tartaricum custodient, qui fidelissime ibi militabunt, adulterantes, stuprantes, violantes tum et pecudes mutilantes occidendo, depopulando atque in via iniuriam faciendo mihi et omni senatui meo familiarissimi, carissimi. deditissimi. desideratissimi tam masculorum et bestiarum concubitorum quam et Evangelici misistis [1]. Ecce nunc tempus acceptabile, dies perditionis. tempus breve: agite nunc, milites. iurgia, sectas, discordias, divortium regni in terra seminate, plantate et rigate, assurgite contra regem vestrum, episcopos ac sacerdotes, contra illorum tutores, fautores, adulatores, nam sunt nobis nostroque regno Tartareo valde obnoxii [2] contrariique; fidem hanc antiquam avellatis, eradicetis, suamque novam in dies augeatis, renovetis. Pro hisce laboribus promittimus vobis ac permittimus omnia esse licita, quae facitis. et ea, quae vultis facere, facite robusti furore [3] cumque omni proposito tanta in fide vestra perseveretis, adversarios vestros non curetis, qui dicunt vobis esse haec illicita, prohibita a Deo [4] creaturae, nam haec omnia sunt sub pedibus vestris data, sublegata et a nobis vobis concessa, uti carissimis Evangelicis. Edite, bibite, ludite, amate, quia alia voluptas erit vobis post mortem apud inferos. Illos etiam ne patimini, qui se crucifixi proprio nomine vocant [5], nam valde sunt nostris vobisque obnoxii, avertunt a fide, praeferunt se aliis doctrina, ornatu ac templorum aedificatione, divitiis; in hos totis viribus invehite, incumbite, pellite de regnis et dominationibus vestris, possessiones illorum occupate, pro utilitate sua convertite. Praeterea uti carissimos nostros obnixe petimus,

[1] Cały ustęp począwszy od «sed quoniam...» tak gruntownie zepsuty, że niepodobna się nawet pokusić o przywrócenie jakiegoś choćby tylko znośnego tekstu. [2] ,ad noxis' rps. [3] ,furori' rps.
[4] ,a suo' rps. [5] I. e. Iesuitae.

http://rcin.org.pl

templa diripite, a[u]rum, argentum, ornamenta (sub praetextu confoederationis, de qua multum satagite), campanas accipite, pro usu suo suorumque filiorum et uxorum convertite, ut impleatur illud: »Filiae eorum circumornatae, compositae et similitudo Dei« [1], proventus, decimas, emolumenta aliosque reditus ne extradatis. Estote igitur fortes in hoc bello, dividite, scindite regna vestra terrena, nostrum vero Tartareum firmiter stabilire curetis. Pugnate [2] cum antiquo serpente Romano ac cum omnibus scorpionibus tonsuratis, et accipietis regnum aeternum, ubi erit fletus et stridor dentium. Crucifixus his aureis, argenteis ornamentis non indiget, sed illi date coronam spineam, funicula (*s*), flagella, crucifigite eum rursus, ne nobis dominetur. Noster Judas Iscarioth cum latrone Desma, peroptimi milites, vos salutant, desiderant amicitiam vestram, ut simul congregemini. Vos estis corona, spes nostra, gloria, decus, laetitia, benefacitis nobis, nos iuvatis; crucifixum crucifigatis, illum dismembretis [3], vestem inconsutilem cum militibus dividatis. Flevit in cruce, et nunc in coelo flebit. Tantum sitis robusti, firmi, immo firmissimi. Mittimus vobis viros coadiutores, commilitones, videlicet *Wąglik*, *Słomka*, *Pęchyrzyk*, *Piórkowski*, *Bacmaszka*, *Słojek*, *Gwizda*, *Bognoiska* (*s*), *Siuty*, *Hoyty* tanquam tribus et alios quam plurimos innumerabiles: erunt vobis coadiutores fidelissimi in discordiis, sectis, dissidiis, divisionibus regnorum contra principes vestros. Mandamus, praecipimus [4] sub gratia nostra, insurgite ac belligerate sicque animas multas nobis lucri facietis, nobis mittetis, nam in domo infernali [5] sunt adhuc multae mansiones. Hortamur vos in domino Lucipero, ne deficiatis [6], sed vocationi suae satis faciatis. Pro labore vestro omnia sunt licita a nobis, in bullis concessa, indulta, aliis vero id est illicitum. Quoniam crucifixi [7] [socii] prohibent illis, illos reprehendatis [8], calumnietis, obiurgetis [9]; sciant haec regni nostri esse privilegia, delicias, non ieiunia, non orationes et alia non esse cervicibus imposita. Persuadeatis illis mercedem condignam centuplam et vitam aeternam. Magna nobis fiducia est in ami-

[1] Cytat powinien brzmieć: «Filiae eorum compositae, circumornatae ut similitudo templi». Psalm CXLIII, 12. [2] ,Expugnatae' rps.
[3] ,dismembratis' rps. [4] ,principimus' rps. [5] ,infeviali' rps.
[6] ,deficias' rps. [7] ,crucifixus' rps. [8] ,reprehendetis' rps.
[9] ,obiurgatis' rps.

http://rcin.org.pl

citia vestra, amici carissimi, multumque de vobis congratulamur, quia sentitis optime nobiscum et quae nostra sunt, diligenter quaeritis, ubique tuendo atque fovendo, quicquid ad nostrum ius pertinet; scietis ergo vos universitati nostrae multos acceptos esse et multa gratiarum actione studia vestra prosequimur, eo quod infinitae multitudines[1] animorum per mi[ni]sterium vestrum et vexatione et doctrinis contra caput et membra ac quoque contra salutem[2] a via veritatis abductae[3] quotidie nobis capiti damna (*s*) adducuntur[4], verum (*s*) regni nostri potentia[5] magnifice roboratur. Perseverate igitur tanquam fideles et inti[mi] nostri in amicitia nostra et in opere, quod capietis, quod profecto parati sumus pro omnibus his vobis rependere[6] retributionem[7] condignam et mercedem congruam. Ex inferioribus inferni salutant vos vestri ministri doctores, seductores animarum vestrarum ne[c non] conditores legum superbarum[8], adulescentes[9] ac seniores, caeterique vestri socii[10] ac condiscipuli fidei vestrae. Valete et salus vestra sit vobiscum in aeternum.

VI.
Iuppiter, Iuno, Aquila.

A q u i l a: Eheu, quid hoc rei est, o Iuppiter: ministra fulminis ales, divini particeps honoris, cui soli facultatem in sinu

VI. Rps Czart. 1623, str. 1133.

Paszkwil na króla, przejrzyście ukrytego pod postacią jastrzębia, jak to wynika najwyraźniej z ustępu; «*Nisi fortasse, ut novum illud et nunquam alias auditum scelus doceat deos*» itd. *Aquila,* orzeł, raczej o r l i c a, będzie więc Polska, która za przyjęcie jastrzębia do swego gniazda ściąga na siebie gniew Jowisza. Na pytanie skruszonej orlicy, w jaki sposób mogłaby grzech swój odpokutować i przebłagać gniew boży, odpowiada bóg po dłuższym wywodzie, wyliczającym wszystkie niecnoty jastrzębie, że należy wydać edykt, orzekający utratę wszystkich przywilejów jastrzębi i zupełne z nimi zerwanie, jeżeli się nie upamiętają i do równości nie wrócą (tj. król nie porzuci myśli o *absolutum dominium*). Bez osłonek myśl pamfletu jest taka: Albo odmiana albo poprawa! — Jestto więc stan rzeczy z drugiej połowy sierpnia 1606, kiedy to nawet z ust Zebrzydowskiego padło słowo: «odmiana» (por. Remb. str. 53) i kiedy już «ludzie dysputowali, co jest lepsze: posłuszeństwo wypowiedzieć, czy go (króla) naprawić».

[1] ,multitudinis' rps. [2] ,salutis' rps. [3] ,obductas' rps.
[4] ,abducuntur' rps.. [5] ,pta' (z znakiem skrócenia) rps.
[6] ,respondere' rps. [7] ,retributioni' rps. [8] ,superarint' rps.
[9] ,ardentes' rps. [10] ,coecii' rp.s

Instytut Historii PAN Biblioteka
http://rcin.org.pl

tuo nidificandi concessam esse voluisti, neque iam volatu caeteras possum anteire aves, neque tantus mei timor metusque est, despecta sum iis, quibus praesum, et quoties visendi tui desiderium incessit, frustra pulsata caelestia claustra relinquo? Reor autem Momum[1] consilio iterato novas aliquas de me concitasse querelas, aut tibi, iam annis maturo senioque confecto, Ganymedis curae non esse amores, aut ipsum non astare iam mensis deorum, mistaque tibi poculis oscula ingrata; aut Iunonem, cui Phrygio illo ab Ida capto minus animum advertebas, veritam, ne forte aliquem tibi mensae et deliciarum ministrum in me rapias, auro, precibus apud custodes caeli obtinuisse, ne quando mihi aditus ad te permitterent?

Iuno: Non diffitior, me semper amores Iovis pergraviter tulisse tum, quod thorus et imperium non patiantur, ut vulgo fertur, socium, tum ipsius, cui coniugio iuncta sum stabili, propriaque dicata, causa. Persaepe enim in metu me esse opportuit, ne quis illum aut comprehensum mactaret, quoties taurus factus erat, aut ex aurifusoribus aliquis conflaret ac illo ex Iove annulus in auris aut armilla fieret, aut quispiam, cum aquila fiebat, iaculo peteret. Raptum Ganymedis exprobras? Dolebam equidem Vulcanum causa eius claudum appellari Hebenque a pocillatione amoveri; in ea tamen indignatione animi, iusto et legitimo dolore concitata, usa sum moderatione animi, magna dea digna, sciens mortales nequaquam divum voluntati resistere posse. Scis, quomodo Inachim tantum induerim forma vultuque iuvencae, et hoc ipsa munus habere cupivi; Parrhasis seu Callisto in ursam versa, sidus est clarum poli, taurus, in cuius forma Agenore natam asportavit, Zodiaci signum est. Aurum, in quo Danaë [est] vitiata, impune manet, manet inulta Io et Semele. Tibi quoque sciens, quod factum infelix impius omnis habet, poenas nunquam machinabar, aquila; aliam proinde tantae indignationis causam inquiras atque scruteris opportet.

Aquila: Proh dolor! non Iovem audio; Iuno loquitur, ni fallor, sed et id creditu difficile est. Scio, quam doleret rapti Ganymedis honores quamque graviter ferret, Iovem non aliter ab eo calicem unquam accepisse, quam simul et deosculatus

[1] Momus, syn Nocy, uosobienie zawiści.

http://rcin.org.pl

fuisset ipsum antea et deosculatio suavior illi esset nectare ipso, atque ob id saepenumero non sitientem bibere petiisse, nec minus etiam, quod ubi degustavit solum, porrigere ipsi solebat, deinde bibente ipso accipiebat calicem et quantum in illo restabat, totum ebibebat, ea etiam parte bibens, cui applicuit labia. Denique vero rex ille atque omnium pater, depositis aegide ac fulmine, saepe talis lusit cum eo, barbam ipse prolixam habens canoque albentem capillo. Illam igitur propitiam mihi sperem, quae loca etiam stuprorum Iovis sterilitate puniverit! Non me latet genus omne mulierum in ultiones et vindictas praeceps esse, quod etsi deabus competere non videatur, sed si Iovem libidine ferri possibile est, et Iunonem ira aestuare non incredibile. Eorum igitur, quae patior, auctorem quis non videt? Iovem enim ipsum inculpem. Saepe quidem accidit, ut ministri, quorum opera domini in re aliqua mala potienda conquirendaque utuntur, eo usque tantum apud eos polleant gratia et auctoritate, quousque res per eos desideratum terminum non sortiatur, postea ut factum paenitentia, ita auctores odium subsequi solet. Sed Iuppiter effrenatae libidinis, nunquam in uno amore diu perseverans, semper alios atque alios meditatur, me vero lenonem apud omnes deas et mortales promptiorem habere non potest, utque aves sub regimine meo ad id aptas idoneasque habeam.

Iuno: Visne, a Iove obtineam. ut causam irarum aperiat?

Aquila: Quidni? Immo oro, maxima dearum omnium, ut oblita debiti Iovis vocem audire facias, aut ipsa causas memora, quo numine laeso, quidve dolens...

Iuno: Movebo lapidem, si promittis et recipis te mihi Heben apportaturum, cui iam a superis est condonatum, quod corporis obscoena cadens inter ministrandum monstrarit.

Aquila: Fiet.

Iuno: At ego ad Iovem pergo.

Iuppiter: Indigna consortio divum Iovisque ales vocari, quomodo culpam tuam in Iovem transferre et tui sceleris insimulare eum non erubescis? Miraris, aves tibi subiectas imperia tua in dies magis magisque contemptui habere ac paulatim insurgere contra te et de alio rege eligendo inter se consultare? Iusto id deorum accidit iudicio, quis enim sub sole locus tibi nidificandi honestior tutiorque esse potuit summi Iovis

http://rcin.org.pl

gremio? Parum fuit celsi rectoris Olympi custodia foetus tuos asservari tuamque ipsius formam nonnunquam eum assumpsisse et cum super terram se demitteret, te in sua specie sceptra tenentem, saepius quod rediret, in summi throni solio reliquisse. Tu, tu, inquam, tanto honore divum summique Iovis dignatione vili aestimata, accipitres, aves nobis exosas, tibi iungis, cum illis nidificas, plumas impertiris ac vicissim sumis ab illis, ad extremum illos in tuam naturam statumque transire gestis, cupis atque permittis. Extende alas, aspice adulterinas et asciticias plumas istas! Talesne tibi in gremio Iovis? Hae, quominus sidera tangere nequeas vertice, impediunt. Nonne opus habent aves rege, qui de communi earum bono Iovem consulturus accedat? Quod accipitrata aquila ob defectum plumarum, quibus te spoliatam defraudatamque cernis. praestare non potes. Tum etiam norunt accipitrum illud genus rapax, avarum crudele, vafrum, superbum, impium, inflatum et omni scelerum, facinorumque genere clarum. Levandum proinde sibi existimant, ne quid ab illis imbibas tyrannidemque exercere velis amplius.

Aquila: Doce prius, Iuppiter, per omnium te deum hominumque fidem obtestor, per illud ipsum venerandum fulmen tuum, oro, quonam pacto admissum meum expiari deumque ira placari possit. Vix enim hic accipitrinis pennis deorsum trahentibus haereo.

Iuppiter: Arrige aures!

Aquila: Subiunge, quaeso etiam, quare et accipiter in deorum numerum referri caeloque beari non posset, siquidem et canino rictu hians Aegyptius et Memphites taurus ille versicolor et leo et aries et complures alii facile caelo potiti sunt.

Iuppiter: Audies. Cum homines adverterent prisca illa aetate ob facilitatem in album deorum receptandi caelum plurimis teterrimisque vitiis scatere, gens saeva Gygantum, montibus accumulans montes, movit aeterno nefanda bella deo, quae tamen prostrata luit condignas fulmine poenas. Consilio itaque habito (in quo Momi de te querelas memoras) per purgandum esse caelum nefariis ac sceleratis diis Superis visum est, quod et factum est postea et sat severa lege cautum, ne

http://rcin.org.pl

quis rapacium ac poplivororum[1] in coetum deorum referatur. Qua iam igitur ratione accipitres deos esse velis? Quomodo soleam ore ferens oracula et responsa consultus daret? Missa haec sunto. Non advertis in hoc deorum coetu Palladа Coronide in cornicem versa apprime delectari? Non cernis almae Veneris currum columbis passeribusque trahi? Non vides Cygnum puerum in sonorum olorem a tergo, praecipitem a Daedalo puerum in perdicem versos deos e regione sedentes? Si autem accipiter caelo etiam reciperetur, bella nobis conflaret interna, nunc olorem, nunc perdicem, nunc columbas absumens. Quid vero infelicius esse posset, quam deos rostro et unguibus dilaniari, dilaniatos discerpi, discerptos devorari, et ita misere numerum eorum diminui, ut reliqua taceam, vastas solitudines et deserta ob deorum paucitatem in caelo esse exspectanda?

Aquila: Dic vero, si[s], etiam!

Iuppiter: Aut audi, aut abi, nam me hic tamdiu esse non est otium, ad alia verti necessum est.

Aquila: Audio.

Iuppiter: Iam mente excidit, quod dicendum erat, sed age, quemadmodum conditione status sui non contentus accipiter tibi uniri et aquila fieri voluit, verendum nobis censemus, ne etiam Iuppiter esse altique tenere aetheris sceptra vellet, qui enim semel malus, semper est malus. Porro gygantomachia liberati dii neminem in album deorum recipiunt, nisi sit virtute et rebus gestis clarus; de illo autem quid aliud dicere fas est, quam illud Polonicum: *cnota szyję złomała?* Nulla fides pietasque illi.

Aquila: At quo pacto tamen innotuit et utcunque evasit?

Iuppiter: Eximia gloria ac potentia saepius fortunae, quam virtutis, beneficium est. Si originem suam quaerat, dicere potest: o dii, ex quibus initiis ad haec perveni! Tu si res gestas inquiras, nihil aliud invenies, nisi fraudes, dolos, perfidias, insidias, stupra, machinationes. Hisne igitur deturpatus, coinquinatus, haec, inquam, sentina malorum, abyssus scelerum, fons inexhaustus facinorum nefariorum et turpitudinis, dedecoris, ignominiae centrum in album deorum veniat? Nisi fortasse, ut no-

[1] Poplivorus (wyraz umyślnie utworzony z populus i voro na kształt carnivorus) — ludożerny.

http://rcin.org.pl

vum illud et nunquam alias auditum scelus doceat deos, scilicet, ut duabus, quemadmodum ipse, impudentissime, impientissime, sceleratissime, simul sororibus, altera uxore, altera pellice uterentur et lupanaria haec tam exsecranda instituere medio caelo, contemnere omnes, omnibus se praeferre et cum de honore et existimatione agitur, simulare morbos, fingere aegritudines, metu et formidine adversariorum domi delitescere.

Aquila: Culpam deprecor, Iuppiter.

Iuppiter: Hilum facis, nisi mox submittenda exsequaris; atque inprimis fidem facias opportet, quatenus pennas istas adventicias evelles et exstirpabis. tuis autem retro sumptis nulli prorsus avium eas communicabis. Praeterea unionem hanc prorsus dirimi, separari, nullam atque irritam esse placet, et quicquid aquilinum accipitri insit, auferri, semoveri, alienari. Deinde edictum mandamus promulgari, si amplius se caeteris praeferre et aequalitatem servare nolens, excellere contendat, omnibus contra se insurgere, fastum opprimere, ambitionem persequi, et pro perduelli habere, ac tanquam luem, tabem, pestem et perniciem nefariam, hostemque communem omnium impugnare atque impetere ius, fas, decusque esse. ad extremum eidem odio subiacere, quod erga noctuas, bubones, vespertiliones, omnibus caeteris avibus inest.

Aquila: Satin haec ad veniam?

Iuppiter: Minime, nisi et tuam ea in re, si opus fuerit, interponas auctoritatem edictoque satis fieri, consilio et auxilio cures. Ea porro omnia neglexisse te ostendes, si quotannis in expiatione admissi aliquot soleatorum istorum accipitrum mactes et sacrifices mihi. Id si praestiteris, nidificatum redito.

Aquila: Dicto citius.

Iuppiter: Iam sat est. Ignem video, iamque mihi foetidae fumus tangit victimae nares. Sat deprecatus, satisque placatus abeo.

Edictum.

Denuntiamus universis et singulis regimini nostro subiectis avibus:

Nos propter accipitres diis ob immania sua scelera exosos, in adfinitatem adscitos et aliquod ornamenti apud nos ementitos

http://rcin.org.pl

magnisque muneribus, ne dicam, precio obtentos, summi Iovis indignationem incurrisse, Iovemque, cui ambitio et fastus omnis displicet et improbitas omnis atque nequitia exosa est, nolentem accipitres quidquam prae caeteris avibus praecellentiae eminentiaeque habere, imperitasse nobis, ut edicto in omnes orbis aërisque partes promulgato atque divulgato innotescat avibus, privilegia accipitribus concessa exnunc abrogari, annihilari et nihil iam illis nobiscum commune esse foreque umquam. Nisi igitur ad aequalitatem redeant, tanquam infames et perduelles, omnium iniuriis telisque obnoxii sunto, faventes, patrocinantes eiusdem legis tenentor, amplius nulla avium in suam generationem eos receptato nec suo uti permittito, occasionem alioquin datura inspectandi, si quid ab aliqua obtinuerit regni, id nobis defunctis pollicitatione impetratum. Cui quidem decreto et edicto a nobis promulgato summique Iovis voluntate confirmato atque approbato, quisquis contra dixerit, venerit, fecerit, immolationis reus esto.

VII.

Od P. Marszałka koronnego do P. Wojewody krakowskiego.

Spodziewałem się, P. Zebrzyd[owski], że cię cnota do takiego rozumu przywiodła abo też konscyencya *iuramenti* pobudziła. abyś szkodliwe urazy i niedostatki w prawiech ojczyzny, a najwięcej złe obyczaje uleczył, więc też wszelakim egzorbitancyom, które Rzpltą zwykły mieszać a potem wywracać, miałeś zabieżeć tak, iżby więcej [Rzpltej mieszać] abo przynajmniej na tę Rzpltą *ruinam* przywieść [nie] mogły. A miałem stąd konjekturę, żeś sejmu, gdzieby się wszytkie *ordines* stawić powinny, czekać miał, a tak przed wszytkiem jako prawdziwy senator, cnotliwy szlachcic, czemby Rzplta

VII. Rps Cz. Nr. 1368, str. 140.

W tekście wspomniany wyraźnie rokosz, a zwrot «teraz je (Jezuitów) chcesz wygnać» wskazuje albo na czas obrad rokoszowych nad tym artykułem, albo na zapadłą już uchwałę. Położenie polityczne jest takie samo, jak w pokrewnej treścią inwektywie Skargi: «Otóż tobie rokosz». Czas powstania — koniec sierpnia lub początek września 1606 r.

http://rcin.org.pl

ginęła, w głos odkryć i zaś do uspokojenia tak zawikłanej *pro officio boni viri* przywieść, jeśli nie módz, tedy chcieć. Ale się inaczej, widzę, dzieje, niż przystoi, bo zapomniawszy matki swej ojczyzny, która cię urodziła, uchowała, ozdobiła i też blizko boku pańskiego posadziła, takeś nią natrząsnął i onę zamieszał, że nie wiem, jeśli kiedy *in suo statu* stanie, jako beła, jeśli na swych nogach ostać się będzie mogła. A więc to cnotliwego senatora rzecz beła gwałtu zawołać, a nie pierwej się *in senatu* oponować, zaczemby twoja cnota *sine fraude* okazała się jawnie wedle przysięgi senatorskiej! Powiedz mi: kto cię kiedy *in senatu* słyszał, abyś się miał oponować o takiej urazie wolności? Powiedz: kiedyś o tem z posłami mawiał, że się gwałt ojczyźnie dzieje? Powiedz: na którym sejmie upominałeś się, aby dość *pactis conventis* uczyniono, abo kiedy z ciebie posłowie pomoc jaką mieli w dochodzeniu sobie rzeczy od braciej poruczonych? Nie ozwałeś się nigdy na dobre, a jeśliś kiedy rzekł, tak *perplexe*, że z twojej mowy nie mógł nikt wyczerpnąć żadnego smaku; zaczem się ludzie głupi dziwowali, a dobrzy mówili, że nie tak ma cnotliwy senator, przekęsując, mówić, ale w bród. Wspomni sobie, coś więc czynił za kontrowersye z deputaty szlacheckimi, kiedyś widział, że co doraźnie o wolności w artykułach napisano; ni dla kogo, jedno dla ciebie wiele ich napisanych, nie tylko dowiedzionych, stanąć nie mogło. Pamiętasz onę kontrowersyą z Jordanem w Proszowicach, który wspomniał beł *pacta conventa*, *iustitiam distributivam*, cudzoziemce, pozwy zadworne, jakoś się o tem z nim gryzł, ledwiebyś beł, [byś] jedno śmiał, za łby nie chodził. Czy chwaliłeś to sobie, żeś onego, rzadko w Polszcze widanego szlachcica z jego cnotliwego animuszu zrażał? Co nie takeś to sobie chwalił, [jedno], żeś się za tę posługę nagrody *impudenter* upominać nie wstydał, i otrzymałeś *importune* laskę marszałkowską nazajutrz, okazawszy na sejmie postulata poselskie burzyć, czemuś dosyć czynił zawżdy. Ruszył cię *zelus libertatis*, ruszył, ale ku jej wiecznemu zginieniu, a nie ratunku. I także się z ciebie stał miłośnik szlacheckiej wolności, którycheś się krwie niedawno napijać zwykł? Pamiętasz, coś za niecnoty nad Chodorowskim i Wyszkowskim i ich sługami szlacheckimi wyprawił, że ich osądziwszy przez onego

http://rcin.org.pl

substytuta, będąc sam na zamku *praesens*[1], lada o co, o żart, kazawszy przez gwałt niewieście wszetecznej instygować, choć nie chciała, bo nie beło o co, tylko, że jej tam coś na żart mazią pomazano, okrutnie a niecnotliwie, nie dopuściwszy apelacyej. kazałeś katowi zamordować; których krwie, że król nie zemścił się nad tobą, czegoś beł godzien, Bóg się na nim przez tenże instrument zachowany słusznie mści. Drugą miłość szlachty okazałeś, kiedyś króla namówił, aby Krasowskiego nasłano, zapomniawszy prawa, któregoś strzedz przysiągł, a jeszcze gdy się król rozmyślał, rzekłeś: — »Cóżby to beł za król, byś nie miał dać ściąć tego szlachcica. *Oderint*, *dum metuant*«. A więc tak ma senator radzić! Azaż nie wiesz prawnego rygoru, którymbyś to beł sprawił mało poczkawszy? Nuż Morawickiemu, Chmielowskiemu co się stało? Ale nie nowina to, bo i krew swą rad pijesz. Zebrzydowski nic więcej nie uczynił, tylko, że kołatał pod wiechą do domu, gdzie pijany chłop jakoś bardzo szpetnemi słowy nałajał mu; on odchodząc z gniewu strzelił na dohad. Trafiło się z niechcenia, że żaka w rękę postrzelił. Cóż, zato dałeś krew swą Zebrzydowską katowi rozlać na wieczną pamięć? Zebrzydowskiego, w karczmie pojmawszy, kat ściął. A więc ty masz miłować krew szlachecką! Nie może to być i owszem, jesteś tej krwi urodzonym nieprzyjacielem jeszcze z ojca. o czemby wiele. A nie dziw powiadają, że *imagines puerorum redeunt ad imagines proavorum in suo genere*, i są *exempla*. Niedawno w Aurelie pani zacna urodziła syna murzyna, sama będąc i ojciec biały. Uczyniło to suspicyą wielką ojcu, tak. iż pani. choć cnotliwa, miała moc kłopotu, aż potem przypomniano mu, co i sam wiedział, że dziad jego beł murzyn; i tak się natura urodziła *in quarta generatione*. Acz ledwie na tem przestał. A kto[ś] też słychał, że się także też stało w Konstantynopolu. A toż też twoja natura urodziła się do onego woźnice, co rydwan królewski woził. Dano mu beło ten herb szubienicę: ┼[2]. Wprawdzie mu beło dobrze przestać na szubienicy, ale i krzyż nizacz dobrego her-

[1] Zebrzydowski był starostą krakowskim, lecz w sądzeniu spraw wyręczał się, jak był zwyczaj, substytutem, który miał tytuł sędziego grodzkiego.

[2] Herb Zebrzydowskich żółta chorągiew kościelna z krzyżem na wierzchu (Radwan).

http://rcin.org.pl

bom przydawali, wyjąwszy niektóre. A iż *duo funesta insignia* nosisz, nie dziw, iż od ciebie *funesta consilia* wychodzą. A przystało to tobie, w rzeczy katolikowi, liżyobrazkowi, żeś ato już po kolana heretycką sektę, którą Pan Bóg począł już uspokajać, ewangeliki do kupy zwiódszy i sam z katolikami im potęgę sprawiwszy, znowuś je pewnie ukrzepił ku oszpeceniu tej Rzpltej i odarciu z owych obyczajów chwalebnych przodków naszych, *quos nihil magis decebat quam catolica religio?* Staniesz ty za Aryusza, Berengara[1], za Stankara, w rzeczy nie chcąc. Jeśliś to beł tak dobry senator, czemużeś się nigdy nie ozwał o krzywdę Rzpltej, aż gdyć młynów nie dano[2] i synowi jeszcze chłopcu, z którego nie wiedzieć, co jeszcze będzie, Śniatyna nie dano[3], który i tobie Jezuitowie nad zasługę zjednali, których ty teraz za dobrodziejstwa z lutrami oprymujesz. A iż wywodzisz się listy swymi, któreś do króla pisował o tem, żeś nie dla repulsu rebelizował, ale *zelo ductus patriae*, na którą sztukę zwiodłeś niemało ludzi szczerych, którzy nie mogą tej sztuki obaczyć i uwierzyć temu, jako szczerej rzeczy istotnej, a mój miły panie Zebrzydowski, jeśliś tak wiele listów pisał, które ukazujesz, ukaż wżdy aby jeden odpis, aby się weryfikować mogło, żeś pisał! Którego że nie ukażesz, i tym twoim skryptom, aby kiedy beły *in re*, któż baczny wierzyć może? Ruszył cię *zelus*, że król pojął siostrę żony swej zmarłej. *Ipse dabit rationem facti*, nie twojato rzecz zapierać się o to, a jeszcze *post factum;* kapłańskato rzecz, nie świecka. A do tego, że pismo nic więcej nie mówi, tylko *non deteges verenda sororis uxoris tuae vivente illa*, to nic więcej o tem pisma. Kanony wprawdzie są, ale jako je jeden papież postanowi, tak ich drugi *pro tempore et necessitate* poprawi i kogo chce, relaksować może; to już nic *ad ius civile* nie miało. A to, co wskrzesili zmarłego kanclerza sztukę *de tractatibus, de regno et absoluto dominio*, która jako i nigdy *in re* nie beła, tak ją też beł kanclerz pogrześć dopuścił i zmianki o niej do śmierci nie czynił nigdy. Ówto człowiek uczynił, z którym tobie rozumem, ba i dalej porównać wierę trudno; ale dlatego uczynił, aby król

[1] Berengar z Tours, heretyk (um. 1088), uznawał tylko obecność Chr. Pana w sakramencie ołtarza (impanatio), a nie wierzył w przemianę (transsubstantiatio). [2] Por. I 112_6. [3] Por. I 179_4.

http://rcin.org.pl

sobie nie lekceważył *virtute magnanimos viros.* Co gdy widział, że król beł w strachu, *rediit ad complexum parentum in medio cursu.* A wierz mi, że to mógł sprawić za jednym zawodem, a nie turbując tak, jako ty teraz, Rzpltej. Co ty teraz myślisz i prawie znać, żeś na jego instrukcyą napadł, gdzieś napisaną, której on, pamiętając na ono swoje *oraculum: aut eius consilio RP. peribit, aut tenuissimo filo suspensa permanebit*, egzekwować nie chciał. Ale kiedy przyszło nasienie synka inszego, trudno ją przywieść do końca dobrego. *Vae, per quem scandala etc.* Za nawiętszą udajesz alienacyą Prusów. Prawda, że niemała. Ale proszę powiedz mi, coś na 4 sejmiech za respons radził dać, kiedy różnych królów beły przyczyny za nimi? Tam beło obaczyć twój rozum! Ale lepiej powiedzieć, nie śmieliśmy się wszyscy resolwować jako: dać, abo nie dać. Aż teraz, kiedy nie mogło być inaczej, ganiemy, *in stirpe nodum quaerimus.* Patrz, jakoć się marszałek z drugimi [i] ich rada nie podoba i na tęś radę gwałtu zawołał. Ale i tu nie Rzpltej, ale swej krzywdy się mścisz, radbyś nieprzyjaciela o cudzym kłopocie pożył. A czemuć nie wadził nic, pókiś ty beł w łasce? Ale skoro on nastąpił, alić zaraz winien. Mać i marszałek *vitia*, że ma włoskie obyczaje, które *omnino* polskim przeciwne; ale rada jego nie jest tak szkodna, jako twoja *Pythagorica.* On królowi żonę przywiózł nie wprzód, aż papież pozwolił i biskupi; a ty kogoś miał do rady kiedyś Rzpltą miał zamieszać tak, iżby ją teraz w tem zapaleniu mógł lada nieprzyjaciel pożyć? Takeś się stał *hereticus in politicis*, a poprostu *turbator Reipublicae*! Takie przedtem abo [z] skały zrzucano, jako *Manlium ex Capitolio*, abo w Polszcze wieszano, jako Masława. A mała to rzecz: ato już twój rokosz zawołany dał ansę wszytkiej rozpuście! A w którym kącie nie pełno płaczów i morderstwa, na domy nachodzenia, złodziejstwa? Czemu? Bo *populo sine lege, quod libet, licet.* A zda mi się, że *ipsam consumet Poloniam.* A mała to rzecz, coś szlachecki stan zwiódł fałszywym gwałtem, mieszkiś im wytrząsł, jeszcze ich chcesz pogubić i dawnobyś beł zgubił, byś beł na takiego pana trafił, jako o nim rozumieć każesz! A gdzieś widział tumultem naprawić Rzpltą, ale rychlej zgubić, abo *in aliam formam* odmienić! A łatwie to widzieć, co czynisz, z potwarzy

http://rcin.org.pl

w potwarz leziesz, im dalej, ato wołasz gwałtu, a niemasz go. Powiedasz swym uniwersałem, że król nic uczynić nie chce; a kto tego nie wie w Polszcze, że sam przez się król prawa czynić nie może, ale go czyni konsens stanów? Atoż król, wezwawszy senat i posły do kupy, proponował im od wszech podane artykuły, aby je społem ucierali, a gdy się zgodzą, królowi zaraz do podpisu, a potem do publikacyej dali; do czego bełeś i ty wezwany i *fide publica* obowiązany. Nie bełeś; oni się zgodzili według konscyencyej przeciw Ojczyźnie. A ty co na to? *Ex latebris oppugnasti consilium virorum bene meritorum de RP.*, uniwersałmi znowu ostatek szlacheckiego narodu do tej matniej zwołując, abyś je tak miasto ratunku, zawarszy w tę sieć, zgubieł. Atoż też twoja rada; położę ją z marszałkowską na wagę, a osądźże sam bez afektu: najdziesz, kto barziej Rzpltą gubi. Ale nie dziw; od kogóżeś jej dostał? Od onego Pękosławskiego, cośta go beła z kanclerzem czci odsądziła i nie wypuścili z tego, aż musiał przysiądz i dać subskrypt nie wdawać się w sprawy Rzpltej; tegoś zaś z podławia dobywszy, a z prochu i błota wytrzepawszy, rozwiesił i ludziom, jak jakie *oraculum*, pokazał i tegoś się radą wspierał, jadu się z niego napijał bezecnego, którymeś wiele niewinnych dusz zaraził. Cóż dalej do króla masz za przyczynę, powiedz. Że nie ma rozsądku w rozdawaniu, przyznać się to musi, ale nabarziej na tobie samym, bo ty będąc człowiekiem nikczemnym, pieszczonym tak, iż cię beli cyconiem *vulgo* nazwali, przyszedłeś do takiej godności, której twoja nikczemność znieść nie może i onę *tamquam naturae contrariam evomis.* Pamiętasz, kiedy cię ktoś od panny Kachny z Grodzkiej ulicy wywabiał na wojnę? Tam od twej gnuśności zwał cię król Stefan marcypanowym rycerzem. A tak barzo król Stefan nie znał się na tobie, któremu tak wiele ornamentów nadał, *nihil merito.* Masz drugą przyczynę: że król niewojowny. — I toć niedobrze, boć na pochyłe drzewo i kozy lazą; więc w tę nadzieję śmiałeś podnieść tę rebellią, iż niewaleczny, i to dla ciebie barzo dobrze, boby cię beł dawno z siebie zsadził, by beł krwie chciwy. A jeśliś tak *ingratus beneficiorum*, przychodzić to stąd, że cię on kanclerz promowował, widząc cię być godnym instrumentem do zguby Rzpltej, bo i on to sam czynił, więcej grzbieta swego pil-

http://rcin.org.pl

nując, aniż *ad commune bonum*. A tak, iż cię obrał egzekutora sobie *oraculi sui*, nalazł dyabeł Iwana. *Similes sibi generant labra*[1] *lactucas*. Obyżeś beł człowiek dobry! Nie zajrzałbyś beł pokoju ojczyźnie, o który dobrzy ludzie wszyscy zwykli P. Boga prosić, *praedones contra*. Ucieszyłby się też beł prawdziwy Kato, widząc, jako religia, wszczęta ode dyabła, już pochylona, teraz zaś poczęła kwitnąć za tego króla. Podobnoś zapomniał: *Beati pacifici*. Z czego on Augustus dotąd sławny a *Constantinus religione*. To ty oboje w tem Panu widząc . . . .

(W rpisie zostawiono wolne miejsce na $1^1/_2$ wiersza).

a nie dlatego już mamy być Włochami, do czegoś już nas zawiódł, że nas z nimi porównać chcesz i przywiedziesz nas podobno *in opprobrium gentium*, że się nami brzydzić będą i zdrajcami nas nazywać, jako my insze narody zowiemy. Odpuść mi, gorszych nas uczynić chcesz, niż Moskwę, bo Szujski, choć zdrajca, pana zabił, ale przecię nie wszyscy tej zdrady winni są; ci, którzy wywodzą się światu, że nie są zdrajcami, aż dotąd z tyranem walczą. Ale ty co czynisz? — Wywodzisz swymi potwarnymi uniwersałami, nas wszytkich *ad consensum proditionis* ciągniesz. Azaż nie wiesz, że z nieba rzeczono: *Per me reges regnant* i zaś: *Secundum merita vestra habebitis reges?* Atoż nie twoja i nie nasza jest rzecz przesadzać króle, jako ryby. Jeśli żony, której jeden ślubuje, bez grzechu nie godzi się jej porzucić, daleko więcej króla, którego sam Bóg daje i przysięga nas wszytkich zaraz się z jego przysięgą wiąże *fidelitatis*, a osobliwie twoją, którąś *specialiter* przysiągł, wyrzucać się nie godzi. — To będzie *fructus* twej cnoty, że nas *ex opinione fidelitatis*, którą ten naród swym panom dotrzymywał, zedrzesz i nauczysz zdrady wołoskiej. Jeślić się królem być chciało abo chce, to i niecnota, coby cię wycierpiał z twymi obyczajami. Azażeś na to[2] *amabilis?* Szlachtę miłujesz i wielkiś humanista: pamiętasz, jako się ślachcicowi za sześcią drzwi szukać beło potrzeba? Ławyś z pokojów, choć we Włoszech nie bywałeś, kazałeś wyrzucić, *solitarie* jedno tylko z sobą mieszkając, rozmawiasz, gębyć ciężko roz-

[1] ‚labia' rps. Przysłowie brzmiało właściwie: «Similem habent labra lactucam» (Hieronym. Ep. 7, 5) w znaczeniu naszego «Wart Pac pałaca».
[2] ‚mało' rps.

http://rcin.org.pl

dziewić, mało mówisz, a nic dobrego nie myślisz. Skępstwo się ciebie dzierży, ledwie we dwie lecie bankiecik jaki sprawisz. Roki kiedy sądzisz, ledwie dwie sprawy odprawiwszy, idziesz do jamy, a szlachta się ciągnie[1]. *Sanguisuga* jesteś, jedno że dobry człowiek podstarości. *Sycophanta* jesteś *in religione*, boż się Jezuitom, póki cię nie ubogacili, kłaniał, spowiadał, a teraz je chcesz wygnać. Synowca wypchnąłeś w mnichy, abyś po nim pobrał wszytko. Kurwami się opiekać nie wstydzisz, abyś stąd miał kwest. Urząd twój *in ordine venalium venalis*. Pamiętasz, jakoś beczki karczmarzom psował, drugieś wracał, kiedyć co dano i inne ekscessy, ażeś się nakoniec na króla rzucił potwarzą i tą go do końca robić chcesz i tę za gwałt udajesz ludziom, *tranquillitatem publicam* wzruszając, *intestinum paras bellum periurus, perfidus, rapax in patriam. Dixi.*

VIII.

[Ks. Piotr Skarga T. J.]:

Otóż tobie rokosz!

Otóż tobie, panie wojewodo, rokosz, na któryś *immerito* zawołał, nie mając żadnej słusznej przyczyny, jedno swoję,

[1] Ciągnąć się — na wydatki się narażać.

VIII. Cz. Nr. 439, str. 138 i Nr. 1368, str. 197; Dz. P. III, Nr. 7, k. 271' Racz. Nr. 18, k. 305; Łysk. D. III 48. str. 788; Kr. Nr. 254, k. 207 i Nr. 310, str. 315; Jag. Nr. 47. k. 13; Ak. Nr. 1047, k. 162; druk. Remb. 441.

Inwektywa stwierdza tylko goły fakt «zawołania na rokosz» i wylicza klęski stąd wynikłe. Jestto więc stan rzeczy w sierpniu 1606 r. Nawet «Prawdziwa i krótka odpowiedź» (Nr. IX) na to pismo nie wykracza treścią poza 13 września t. r., gdyż wzmianka o «Punktach rokoszowych» jest ostateczną granicą chronologiczną dla «Odpowiedzi». O tej inwektywie pisze Wielewicki (l. c. str. 224): Varia alia prodierunt scripta rokoszum concernentia, ut Sigismundi Myszkowski contra Palatinum, in quo multa incommoda rokoszi exprobrat Palatino illis iteratis vocibus: »Ecce tibi, Palatine, rokosz«! — Zdaje nam się jednak, że Wielewicki albo się myli, podając za autora Myszkowskiego, który istotnie wydał inwektywę na Zebrzydowskiego, ale zgoła odmienną (Nr. VII), albo też z umysłu chce zatrzeć ślady autorstwa jezuickiego, mając pewne względy dla dumnego i bądźcobądź potężnego magnata, który i przez żonę (l. c. str. 113) i sam, nawet po mniemanej obrazie (l. c. str. 119) wiele świadczył dobrego zakonowi (w maju np., więc już po Stężycy, dał jałmużny 130 fl. (l. c. str. 153). Za autorstwem Skargi przemawia nie tylko cała ideologia i wy-

http://rcin.org.pl

i to dosyć małą prywatę, którym zawołaniem widzisz pewnie i sam, jakoś wiele złego narobił, nie jako wielki miłośnik ojczyzny i prawdziwy senator koronny, ale jako jaki gregoryjanek [1] i nie mądry a gruby i hardy człowiek. Przystałoć się tego nauczyć, jeśli nie z ksiąg, tedy przynajmniej z przykładów ludzi pogańskich, że *publica praeferenda sunt privatis*, przypomniawszy sobie onego Scypiona, Kamilla, Arystyda i inszych wiele, którzy to pokazali rzeczą samą, co powinni ojczyźnie, swych krzywd, siebie samych, domów swych, ojców, żon, dzieci, przyjaciół, sąsiad, zgoła, wszytkiego zapomniawszy, *utile* swego ojczyźnie swej miłej, aby była w pokoju, darowali. Dla czego wiele ich nam przykładów ukazują *et in posterum* ukazować będą. A ty maluczką obrazę wziąwszy, nie ustąpiwszy nic, rzuciłeś się na pana, na króla, na starszego, na pomazańca Bożego, a przełożonego swego, któremuś raz przysiągł posłuszeństwo, wiarę chować, chcąc go z korony zedrzeć, z stołka zsadzić, z królestwa wypchnąć, *in opprobrium* i na wieczną sromotę ludziom podać. Uczyniłeś to *tanquam insipiens*, bo *sapiens primo iudicat, postea irascitur*, uczyniłeś to jako ten, któremu *honestum* zawsze *vile erat et corpus clarum*. Wołałeś gwałtu, wołałeś na rokosz. Otóż tobie rokosz, którymeś ojczyznę naszę miłą i spokojną w wielkie niepokoje, trwogi i niebezpieczeństwa zawiódł, nierozmyślnie podając to sztucznie między bracią *in publicum*, że nam o lepszem pokoju obmyślawasz, ukazując przyszłą zgubę i prędko tej miłej wolności i pokoju naszego, jeśli się *suo modo* temu nie zabieży. Zawiodłeś się po kilkakroć pokazać zawołanym i nie ukazawszy, ani to uczyniwszy, jedno bracią rozerwaną posłałeś do domu, którzy wziąwszy okazyą z ciebie do zajątrze-

bitnie skargowska retoryka utworu, ale i wyraźne świadectwo autora «Reskryptu szlachcica jednego» (Nr. X), które inwektywę nazywa «pisaniem tego niecnotliwego Skargi».

Rękopisy podają tytuł: «Rokosz co za pożytek przyniósł panu Wojewodzie krakowskiemu». Tymczasem w obu odpowiedziach (Nr. IX i X) czytamy całkiem inny, a jak sądzimy, autentyczny i oryginalny tytuł: «Otóż tobie rokosz!», nadany utworowi od powtarzającego się kilkakrotnie zwrotu w tekście; nie wahamy się też przywrócić inwektywie tytuł pierwotny, przyznając oraz autorstwo Skardze.

[1] Gregoryanek — student, żak początkujący, stąd nazwany, że na św. Grzegorza w dawnej Polsce oddawano dzieci do szkoły; w dalszem znaczeniu: nieuk.

http://rcin.org.pl

nia spólnego między sobą, sami się teraz wadzą, swarzą, biją i zabijają, i nalazłeś im sposób pewny do wyniszczenia samych siebie i wygubienia. Czego jeśli doczekasz, łacno i sam *tyrannidem poteris exercere* albo innym drogę do niej możesz pokazać snadno. Tak czynili przedtym *in republica Romana* oni *C. Gracchi*, którzy temi swemi sposoby *sensim trucem exercebant tyrannidem*, pobudzając pospólstwo, *ut contemnat principes et principatum. Horum vita postea erat omnibus exosa et exitus communis omnium aut venenum aut gladius fuit.* Cóżeś uczynił na tym rokosie? *Pacem et libertatem nobis abstulisti, securitatem tibi.* Otóż tobie rokosz, przez który rzuciłeś się na Pana Boga, stwórcę i dobrodzieja nas wszytkich i ciebie samego, który cię *de stercore per varios gradus* ukazawszy ludziom, mało nie na nawyższym miejscu i stopniu w radzie tej Rzpltej posadził. A ty za to dobrodziejstwo oddałeś Mu *vice versa* tym zawołaniem, że chwała jego nigdy się nie dzieje spokojnie w domach i kościołach jego ołtarzom; jego chleb gwałtem wydzierając, *patrimonia et fundationes* przodków pustosząc, sługom jego i kapłanom złorzeczą; na więtszą wzgardę stajnie z świątnic jego działają, na co i dobrzy patrząc, już tępieją, rozumiejąc, że ich Pan Bóg już zapomniał i w świętych sprawach ustawają dla zgorszenia. Wielką łaskę Pan Bóg uczynił z onym Julianem Apostatą, łotrem, którego *per suam praevenientem gratiam* wezwawszy przez chrzest święty do siebie, potym go na stolicy cesarskiej posadził, a on tych rzeczy niewdzięczen będąc, chrzcielnicę splugawił, zaraz i cesarzem będąc, wielką wojnę z samym Panem Bogiem wieść chciał. Podobna twoja niewdzięczność w tem Julianowi, coś niesłusznie i niebacznie uczynił. *Narrare debuisti beneficia eius coram omni populo*, nie myślić *de vindicta*, bo *multos vindicasse paenituit, pepercisse autem neminem.* Myślić było *in ipso gradu eminentiori, non quid possis, sed quid deceat facere.* Otóż tobie rokosz, którym dałeś okazyą heretykom do podniesienia głowy i szerzenia błędów swych, zadając trucizny rozmaite słabym katolikom przez chytre namowy swe. Acz ci przez ten czas siedzieli wżdy w Polsce cicho, nie śmiejąc się namniej wzgórę wspinać, ani na kościół Boży, ani na pana, ani na duchowne, a teraz przykrywszy się wami, katolikami złemi, bezpiecznie *illicita tentant.* żadnej *superioritatem* nad sobą mieć

http://rcin.org.pl

nie chcą, jedno jakąś malowaną i podobno z pośrodka siebie *contra iura et consuetudines omnes regni*, co pewnie i sam widzisz, i tak się barzo na to zaniosło, że już im sam rady nie możesz dać, boś takich do swych błędów wynajdował, *qui sive per os, sive per iugulum anima e corpore exeat, parum curant.* Otóż tobie rokosz, którym nauczysz podobno nas Polaków, braciej swej miłej, onej łaciny, czego przedtym nigdy nie umieli i nie rozumieli, co to jest *bellum civile*, czego jako sławne one rzeczyplte *in Africa*, *in Asia* skosztowały, zaraz poginęły, że ich nie wyliczam, jedno przypominam ostatnią, rzymską, która nie miała inszego *medium* do zguby i upadku swego, jedno to, przez co sąsiedzi naszy Węgrowie i Czechowie zginęli, przez co *in universum* wszytkie rzeczyplte się gubią i giną według onej dawnej przypowieści: *Concordia res parvae crescunt, discordia maximae dilabuntur*. Jużeś jednego na drugiego dobrze zawiódł, tak, że ledwie bez tego będzie, aby ociec na syna, brat na brata, szwagier na szwagra, sługa na pana, sąsiad na sąsiada, szable swej nie wyjmował i we krwi nie umoczył. *Et quid animus laetus amplius exspectet in hac rerum tanta vertigine, nisi, ut laetus esse desinat et tristis esse incipiat?* Otóż tobie rokosz, przez który wydarłeś chleb ubogiej braciej, sąsiadom, ubogim ludziom i poddanym, mało nie wszytkim, po większej części w Koronie tu Polskiej, z których jedni zdarci od żołnierstwa od wszytkiego, z domów się swych prowadzą z żonami, z dziatkami żebrać, pożywienia biednego, po wsiach tułając się, ze wstydem szukają, a drudzy od głodu umierać muszą, drudzy z desperacyej śmierć sobie zadają, zwątpiwszy już o sobie, który głos płaczliwy i wielka krzywda przebija niebiosa, żądając pomsty od Pana Boga na cię. *Quos cum exaudiverit Dominus, requiret sanguinem eorum de manibus tuis ita, ut quod tu plus in alios potuisti, eo plus in te Dominus poterit.* Otóż tobie rokosz, którymeś Pana Boga do gniewu pobudził, aby nas już ostatnie pokarał, bo dość są wielkie grzechy i występki nasze jawne *in caelum clamantia*, tak, że Pan Bóg musi nas za nie karać. A tych się przymnożyło sowicie za tym występkiem twoim niemądrym, *videlicet stupra, adulteria, homicidia, quae ioci potius et non peccata iam existimantur.* Niejeden ociec ciebie przeklina dla zelżonej córki, niejeden małżonek dla zesromoconego łoża swego, niejedna mał-

http://rcin.org.pl

żonka woła pomsty na cię dla zamordowania towarzysza swego, a jednym słowem nie wierzę, byś kogo nalazł, któryćby życzył długiego życia na świecie. Co wiem, że cię *in conscientia mordet*, ale nie rychło; upatrować to było przedtym i obcinać affekty te w sobie, nie ukazować się po wierzchu ludziom jakoby aniołem, bo jest to *mali viri signum, sic vivendum est cum hominibus tanquam Deus videat, sic loquendum cum Deo, ut homines audiant*. Otóż tobie rokosz, przez który uczyniłeś prawie wszytkie dobra puste królewskie i duchowne, które my zowiemy dobra Rzplitej. Do czegoby teraz się żołnierz uciekł, kiedyby gwałt jaki przypadł na ojczyznę skądkolwiek? Chyba do ślachty i twoich własnych, jeśli kędy są, i tak przy obronie samiby się jedli i zabijali, skądinąd niczego innego dostawać nie mogąc. A to wszytko *ad nostrum interitum* idzie. Otóż tobie rokosz, którymeś złupił z ostatniej obrony ojczyznę miłą, od przodków naszych nam zostawionej i ukazanej, a na czas tylko gwałtowny Rzplitej uchwalonej, bo to prawa ojczyste chowały, jakoby jaki pewny skarb na poratowanie ostatnie upadającej ojczyzny, którym sposobem pewnie się ją mogło zawsze poratować. A tego nie tylko nie używali, ale i nie śmieli używać, jako srogiego i gwałtownego sposobu; a tyś go w lekkość tym swojem na nie zawołaniem podał, tak, iż potym choćby i kto na pewną rzecz zawołał, nie pójdą, podjąwszy ten pierwszy trud i daremny i kosztowny; *nam omnis mendax id suo mendacio lucratur, qui dum etiam vera loquitur, caret fide*. Otóż tobie rokosz, przez który zatrząsnąłeś wszytką Koronę, tak iż do rozdwojenia przyszło i do takiej konfuzyjej, bo jedni przyznawają pana za pana, a drudzy nie, jedni sobie prawa stanowią, drudzy drugie, a oboje sobie przeciwne, jedni żebrzą sprawiedliwości przez sądy, a drudzy zakazują, aż na ostatek ugadzać się muszą, a trzeci z daleka patrzą, rozwodząc. Zachodzi na to dekret pański: *Omne regnum in se divisum desolabitur*, gdyż *inaestimabile bonum unum est et summum* ma być. Otóż tobie rokosz, dla którego przydziesz w niesławę jako autor wszytkiego złego, przydziesz o stracenie urzędu nie tylko sobie, ale podobno i sukcessorowi, tak jako pierwszy wojewodowie stracili sobie i tobie, a ty zaś ostatni każdemu. Na potym przydziesz w ohydę wszytkim dobrym i królom i panom *in memoria sempiterna tanquam homo tumidus et seditiosus*.

http://rcin.org.pl

Omierziłeś się towarzystwu twemu poważnemu, radzie koronnej i wszytkim *tanquam homo levis et varians*. Nagotowałeś żenie swej wieczną żałość, która sobie przypominać będzie, czymeś jest i czymeś się stał. Zostawisz synowi swemu wieczną nędzę i sromotę, bo nie trafisz w to, skądbyś miał zapłacić żołnierzowi żołd, którycheś na ojczyznę chował, jedno z dostatków swoich, a potomek w ostatnim kąsku zostawszy, zdrobnieje i wróci się do pierwszego stanu, w jakim twój przodek był i może to być, że *ex senatoria prosapia fiet aliquando servus publicus*. Otóż tobie rokosz. Przyczyniłeś sobie gniewu Bożego za tak wielkie krzywdy i szkody, którycheś naczynił ubogim ludziom, *tanquam causa movens et efficiens*, że cię tu na świecie tym pokarze, *ut omnes fortunas tibi eripiat casus*, a po śmierci odniesiesz onę kaźń Bożą, *ignem aeternum*, *qui paratus est diabolo et angelis eius*, i będziesz sam w piekle miał rokosz i rozkosz i z tymi, coć pomagali.

IX.

Na pismo potwarzające ludzie cnotliwe pod tytułem »Otóż tobie rokosz«, wydane na ohydę rycerstwa na rokoszu będącego, prawdziwa i krótka odpowiedź.

Iż w opisaniu postępku rokoszowego szczypiesz zacnego i pochwały z wdzięcznością wszelaką godnego senatora, p. Wojewodę krakowskiego, i epitetami z karczemnej filozofiej wziętymi szkalujesz, przypisując mu to, że dla prywaty swojej małej gniewem nierozsądnym wzruszony, zawołał nierozmyślnie na rokosz, pana w wieczną sromotę ludziom chcąc podać, zaczem ojczyznę w wielkie niepokoje, trwogi, niebezpieczeństwa zawiódł *praeponens utile honesto*, to jest, przekładając pożyteczne nad uczciwe, a iż nie ukazał nic na kilku zjazdach niebezpiecznego wolnościom, na co się był zawiódł, tedy tem zawołaniem jakoby sposób do wygubienia i wyniszczenia stanu szlacheckiego ukazał, drogę *ad tyrannidem* i inszym i sobie sposabiając, jako *C. Grac-*

IX. Cz. Nr. 439, str. 71 i Nr. 103 (Cz′) str. 855; Zam. Nr. 1313, str. 207. Łysk. D. III, 48, str. 795.

Jestto, jak już tytuł wskazuje, odpowiedź na inwektywę Skargi (Nr. VIII), napisana po uchwaleniu «Punktów rokoszowych» (9 września), o których przy końcu mowa, ale jeszcze przed Janowcem, o którym wzmianki w broszurze niema, więc w końcu września 1606.

http://rcin.org.pl

chus, i że *sub specie restituendae pacis et libertatis*, to jest, względem przywrócenia pokoju pospolitego i wolności pan Wojewoda *eandem abstulit nobilitati*, *sibi vero ipsi securitatem*, to jest, pan Wojewoda odjął szlacheckiemu stanowi wolności a sobie bezpieczeństwo, nad to, abyś tego zacnego senatora tem barziej ohydził ludziom, ukazujesz, że się rzucił na samego P. Boga, który go *ex stercore ad summos dignitatis gradus evexit*, to jest, że go z gnoju do wysokich stopniów godności wywyższył, oddając to wdzięcznością takową, że i jego chwały świętej odprawę spokojną w kościelech i domach zatrudnił, zaczem i ołtarzom chleb wydzierają, *patrimonia* i fundacye pustoszą, kapłanom jego złorzeczą, stajnie z świątnice Jego działają, Julianowi Apostacie bogobojnego senatora równając, niewstydliwie przydając i to fałesznym piórkiem, że i heretykom do podniesienia głowy dał okazyą, a niemniej i słabym katolikom, że się na Boga, na pana i na duchowne potem rzucą, przykrywszy się tymi zimnymi katolikami, którymi zakryci *illicita* bezpiecznie *tentabunt*, *superioritatem* żadnej ci katolikowie słabi mieć nie chcąc, chyba malowaną i podobno z pośrodka siebie *contra iura et constitutiones Regni*, a to przyłączeniem takich do siebie, którzy *sive per os sive per iugulu[m] anima e corpore exeat*, *parum curant*, to jest, choć [przez usta albo] przez szyję dusza z ciała wynidzie, mało dbają; zaczem, krótko pisząc, uczyniłeś tego cnotliwego wojewodę autorem wszytkiego złego, odsądzając go urzędów, degradacyą grożąc i potomstwa jego zniszczeniem nawet i ogniem piekielnym i tym, co tego pomagali, a jeszcze na ohydę klenotu nieoszacowanego rokoszu, który jest *ultimum refugium* stanu szlacheckiego, na pośmiech tem słówkiem często potrząsasz: »Otóż tobie rokosz!« — zamilczeć tedy tak jasnej krzywdy i szkalowania ludzi zacnych i wszego zacnego rycerstwa (które ty dla lekkości więtszej kładziesz z takimi równo, którzyby *sive per os sive per iugulum animam exhalent*, *parum curant*, boś sam znać taki, na twojej szyjej samego sprawiedliwy Pan Bóg ukazać to może niedługo), zamilczeć (mówię) nie dopuści i Pan Bóg, sprawca serc ludzkich i autor zgromadzenia tak świątobliwego, i sumnienie dobre z powinnością przeciw dobremu ojczyzny nie dopuści (mówię) sercu szlacheckiemu a bogobojnemu, aby taką Boską sprawę dziwną przez senatora tego familiej zacnej, w starożytnej cnocie zawsze się kochającego, zmazy i na sobie

http://rcin.org.pl

i domu swym żadnej nie mającego, jako przez instrument swój zaczętą, twojego niepowściągliwie rozpuszczonego piórka z karczemnymi, gdzieś z kąta wypuszczonymi sentencyami pismo miało postępek tak świątobliwy, tak mądrych głów zgromadzonego orszaku rycerstwa koronnego cnotliwego za zamilczeniem i nieodpisaniem na te złośliwe potwarzy w ohydę do ludzi przywodzić; i owszem abyś nie tryumfował *et ne glorieris malus in malitia tua*, *e contra* się tu pokazać godzi, że ty żyły szlacheckiej w sobie nie najdując, postępkami szlacheckimi i społecznością (jako niegodny) się brzydzisz i sprawą tak wielką Bożą przez tak wielki orszak ze wszytkich koronnych województw i państw przyległych rycerstwa zgodnie zgromadzonego, którą to sprawę Bożą, tak wielką i dziwnie zaczętą, w osobie pana wojewody krakowskiego zganić i shańbić i do obcych narodów (ale i do pana) twym przeszydzaniem z rokoszu, którym przodkowie naszy wolności naprawiali, w lekkie uważenie podać usiłujesz, abyś *ad tyrannidem et absolutum dominium* łacną być drogę (za kontemptem tego imienia rokosz) pokazał tym, którzyby *opprimere Rempublicam* chcieli, kiedykolwiek więc też *et aemulos regni* fortelnie i sztucznie *ad audendos conatus* dawno zamyślnych pobudził i serce tym lepsze sprawił tym przeszydzaniem, którego często używasz: »Otóż tobie rokosz!« Otóż i ja tobie, panie pochlebco a wyrodku niezbedny, a raczej jakiś, czego pismo twoje poświadcza, ultaju, odpisując, kłam twój wszędy jawny okazuję; naprzód, iż zawołanie na rokosz panu Wojewodzie przypisujesz i jemu *repetitis vicibus ad accumulandam invidiam* wymietujesz często słowa: »Otóż tobie rokosz!«. Nie miałby się czego przeć *nec illum puderet nec illum poeniteret*, żeby *in tanto periculo Reipublicae* zawołał do gaszenia zapału wolności szlacheckich i na rokosz przykładem przodków naszych cnotliwych *invitando*, bo to pewnie chwalebnieby uczynił; ale iż w tym prawdy nie piszesz, *memoria* ludzi zacnych i prawdziwych pod Lublinem zgromadzonych panu Wojewodzie świadectwo daje, że *invito et obluctante* sama *vox populi uniformis (quae et Dei dicitur)* wycisnęła to gwałtem na nim, że upatrując insze *periculum gravissimum imminens Reipublicae e duobus Reipublicae malis minus eligere contra suam ipsius sententiam et potius annuere tacite* rokoszowi, *quam consentire* musiał. To nie on zawołał (jako piszesz omylnie) na rokosz, ale

http://rcin.org.pl

to twoja potwarz się pokazuje. A iż twierdzisz, że prywatnej krzywdy mszcząc się, zawołał na rokosz, rzecz sama i pismo postępku rokoszowego tę potwarz twoję konfutuje jawnie, a zatem i twoje karczemne słowa *sine fronte* pisane na tego zacnego senatora, któregoś ty sprawy pobożne i cnotliwe, rozum i *maturum in rebus* (które mu dał Pan Bóg) *iudicium* strofować i niesprawiedliwie szkalować nie rzekąc, abyś był godzien, ale ledwo baczmagę[1] jego utrzeć. Pisma tedy od czterech lat między sobą a KJM pisane, a pod Stężycą na jawie wydane, świadczą, że nie prywatą żadną przymuszony, ale powinnością wojewodzą, przysięgą senatorską *»scire nociva et pro posse avertere*, a gdzieby tego nie stało, *sese opponere«* zawołać musiał na kolegi swoje, na senatory, z którymi często konferował o tem i za ich zdaniem potem i na bracią młodszą, a zwłaszcza widząc, że napominania senatorskie, od lat niemało czynione, pogardzone bywały i nie miały wagi żadnej u KJM ani owa, zjazdem jędrzejowskim[2] sprawiona sejmowa inkwizycya, która wynurzyła przyznanie się KJM samego do sposobionych z dawna praktyk o królestwo z cudzoziemcy, zaczem nastąpiło było napomnienie przez senatory na sejmie będące, nastąpiła i obietnica KJM, że się to więcej dziać nie miało. Ale iż tej zapomniawszy, zaś znowu też praktyki poczęły się częściej, niż pierwej, odkrywać, *absoluti dominii signa* co dzień następować, bo i posłowie ziemscy na sejmiech żadnych nie mogli otrzymać petycyej, a paktom poprzysiężonym dosyć się nie działo od lat 19. prawa się wątliły co raz barziej, a cóż było czynić? Zawołał cny stróż Rzplitej na bracią pod sejmem do Stężyce, a przykładem inszych senatorów cnotliwych, przed sobą będących, to uczynił, wziąwszy pochop z instrukcyej KJM, na sejmiku podanej, aby pod sejmem rychlej obaczyć się mogło, przy kimby ta wina zostawała: jeśli przy poślech, na któreśmy często amarykowali, czy przy senacie, czy przy KJM, nie za prywatną jego obrazą, ale za radą, za dopuszczeniem i innych senatorów wielu, którzy tego poprzeć i pomóc cnotliwemi słowy swemi jemu obiecowali. Gdyż pisma niektóre i *pericula* w nich wyrażone senatorów przednich niemała kongregacya pod Stężycą widząc być słuszne i pożyteczne

[1] Baczmaga (z tur. baszmak) — rodzaj obuwia, trzewik.

[2] Zjazd jędrzejowski (1 czerwca 1592), poprzednik sejmu inkwizycyjnego.

http://rcin.org.pl

i potrzebne, tak, że z dzięką od niego przyjąwszy, pochwalili i approbowali i przez księdza Baranowskiego, na on czas biskupa płockiego, posłali na sejm do uważenia JKM i senatu, przy którem piśmie podanem submitował się pan Wojewoda, jeśliby mu przyjachać kazano tam zaraz do Warszawy, tych rzeczy, co twierdził, że był gotów *authentice* dowieść, jeśli też z lepszem Rzeczypospolitej by być uznali, zaniechać i w tem zgodzie senatorskiej chciał podlegać, abo więc *poenam statuti* gdzieby nie dowiódł czego, odnosić się nie zbraniając; na co, nic nie odpowiedziano, i owszem to wszytko zatłumiono. Ale jeszcze do tego nastąpiły z sejmów przeszłych (a tem znaczniej i na tym prawie ostatnim) *vilipendium nobilitatis petitionum, signa absoluti dominii*, poselskich słusznych petyt odrzucenie i owszem *in contrarium* czynienie, *pactis conventis* w niczem dosyć nieuczynienie, wyszpoconych praw naprawy odmówienie, poborów *sine consensu nuntiorum terrestrium* stanowienie, uniwersałów drukowanych wydawanie i gwałtem nad protestacye poselskie i owszem przez starosty KJM wyciąganie. *Quid restabat*, jedno karki pod jarzmo włożyć a słuchać sentencyej *absolute dominantis*: *sit pro ratione voluntas?* Czemu jako ostatniemu zginieniu wolności szlacheckich zabiegając, PP. posłowie naszy pod Stężycą będącemu zgromadzeniu referowali akta sejmowe, zaczem się pod Lublin na bracią zawołać musiało, braciej przełożyć *in quo versamur periculo* i aby radzili o sobie i o wolnościach już zniszczonych i wydartych swoich, a naprawę ich obmyśliwali, gdyż przez posty nikt nie tyje i oni nic nie sprawią. A prywataż to pana Wojewodzina, panie potwarco i cudzej poczciwości podjadku niewstydliwy? Radbyś ty sam widział wolności szlacheckich zgubę, której sam Pan Bóg jest obrońcą, którą ty panu Wojewodzinemu zawołaniu na rokosz przypisując rzkomo, sam do jej zguby pokazujesz drogę, pochlebco marny, i radeś tej opresyej, która się jemu stała, jako temu, którego myśl nigdy nie była z panem swym [w] wstępne boje zachodzić, ale i owszem poprawiwszy errory w prawach spokojne KJM panowanie a za naprawą praw i wolności wyszpoconych, miłość od poddanych i szczęśliwe potomstwu (co za sposobieniem serc u poddanych pochodzi) panowanie sprawić. Ale nie frasuj się, pochlebco: wzbudzi Pan Bóg *ex lapidibus filios Israel*, którzy za wspomożeniem Jego świętem wol-

http://rcin.org.pl

ności, krwią przodków naszych nabyte, w dawną rezę wprawią, by też z odważeniem wszytkiego namilszego, nie oglądając się na tych, którzy dla lada danineczki, starostwa, wioski i dla wojtostwa nawet lichego, dla łakomstwa niezbednego *libertatem nullo venalem auro*, to jest, u cnotliwego każdego syna koronnego, samiż *opprimere* chcieć i pana bogobojnego pobudzać do tego (oczy psiną zasłoniwszy) się nie wstydali, jakoby i oni i synowie ich tejże niewolej, której nas domieścić chcą, uczestnikami być nie musieli. Wejrzyż ty, karczemny filozofie, w artykuły zjazdu lubelskiego, do KJM posłane, czytajże *a vertice ad calcem*, a jest tam jaka prywata pana Wojewodzina? Acz i toby niezdrożna, *ex privatis enim publica constant*. Azaż nie dla prywatnych szlachciców krzywdy, Melsztyńskiego i Odrowąża, rokosz był urósł pode Lwowem? A przecie takowych inwektyw, takowych potwarzy dla przychlubienia[1] się panu i dla ohydy ludzi cnotliwych, jako tem pismem niepowściągliwym czynisz, nie używano, ani na zbieranie wojsk na bracią poczciwą poduszczano, ani na zgubę wolności szlacheckich nacierano, ani z wojski nie następowano i dział nie rychtowano przeciw stróżom praw i wolności koronnych, i owszem, aby pan z poddanymi łaskawie się obchodził, senatorowie cnotliwi przywodzili, odwodząc od popędliwości pana; opponowali się, na bracią na gwałt zawołali, zachowując cało miłość poddanych przeciw panu, gdyż *benevolentia civium regna et solia principum firmantur*, a opresya zaś złą wolą, czego i poganin w mowie do Alexandra Wielkiego uczy, mówiąc: *Quos viceris, amicos tibi cave esse credas*; *nam inter dominum et servum nulla est amicitia*, *sed inter pares firmissima est et pares videntur*, *qui non fecerunt inter se periculum ullum*. Te tedy artykuły, z Lublina przez posły podane KJM w Krakowie, dobre świadectwo dają zacnej a wiecznej pamięci godnemu senatorowi temu i onemu rycerstwu pod Sendomierz potem zgromadzonemu, iż dla słusznych przyczyn do końca dobrego jest zawołany, to jest, dla poprawy wyszpoconých praw i wolności naszych dla assekuracyej panowania spokojnego KJM, którego póki paktom, także prawom i wolnościom naszym poprzysiężonym dosyć się nie stanie, dla samego przeklęctwa Bożego, nad sobą (zaczym i nad nami) wiszącego, spokojnego

[1] ‚przychlubienia' Cz. Z.; ‚przypochlebienia' Cz.

http://rcin.org.pl

sobie obiecować JKM nie może; za niebłogosławieństwem (mówię) Bożym, gdyż *ob deliria principum praecipue plectuntur Achivi*. Azaż nie upominał Pan Bóg zaraz od początku panowania KJM, od przysięgi zaraz uczynionej, że *periuria ipsi sunt abominationi*, ustawicznymi mory, powodziami, głody, wojnami, pogańskiemi depopulacyami, Szwecyej utraceniem, Inflant spustoszeniem, ustawicznymi podatkami, Korony, także też i Szwecyej znędzeniem i inszemi wszelakimi plagami, że nawet i bydła wszelakiego rodzaju wycisnąć gniew Pański ku temu więtszemu postrachowi ludzkiemu nad sobą musiały, znacznie przez lat sześć na poważ zdychając? Wczem że się Dawidowym przykładem przed Majestatem nawyższego nie ukorzono, alić Pan Bóg nieszczęśliwem na morzu powodzeniem i w ojczyźnie niewdzięcznem przyjęciem od swoich własnych Szwedów, zdradami, aż na potem na miłych dziateczkach i małżonce ukazował nieupodobanie swoje, w upornych postępkach pomazańca swego, któremu, strzeż Boże, aby nie dla zatwardzenia serca jego *(durum est enim contra stimulum calcitrare)* dał też Pan Bóg pochlebce pokojowe, radę złą przydał, więc i ukochanym jego kaznodziejom ducha przewrotnego, którzy miasto słów Pańskich: »*Pacem meam do vobis*« krwawe boje opowiadają jawnie, na krwawe panowanie stanowi szlacheckiemu ustawnie KJM pobudzają, miecz mu ukazując, który na obronę ukrzywdzonych od Pana Boga królom jest nadany i onym szlachtę ścinać każą, z przysięgi rozgrzeszają pana, do wszelkich sposobów panowania tyrańskiego przywodząc, poselskie koło *(unicum libertatis fulcimen)* hydząc i do zniesienia go sposobów i na kazaniach jawnie ucząc, aby tak *exstirpata nobilitate*, zwłaszcza domów przedniejszych, domów starożytnych *absolutum dominium* wprowadzić możono. Do którego zniszczenia szlacheckiego i z panów duchownych niektórzy są przykładem i powodem panu, ciężary także nieznośne na stan szlachecki kładąc, a sami się ich palcem nie dotykając, dziesięcinami niezwykłymi, kwitami sztucznymi, do ksiąg fortelnie wpisanymi, z majętności krzywoprzysięstwem, trybunalskimi dekretami podparci, stany szlacheckie wypychają, drugie wyprawują, trzecie wykupują i insze niewypowiedziane sposoby do zagubienia stanu szlacheckiego i zatym umniejszenia służby wojennej wynajdują mimo suspensyą statutową, *ad compositionem inter status* uczynioną,

http://rcin.org.pl

i owszem, aby się pleban z szlachcicem nie jednał ani kompozycyej nie czynił, zakazali, ale prawem konali, na co *ex publico aerario* prokuratory naznaczono, a do tego już i klątwy i egzekucye ich obciążliwe stanowi szlacheckiemu i dawno prawem pospolitem i konstytucyą *anni 1562* zniesione, wznawiają i w egzekucyą przywodzą, aby o lada co klątwę włożywszy na szlachcica, u prawa *locum standi* nie miał i zatem starosta do wieże onego wsadzić mógł. Więc już i do granic się pozywać każą z dziedzicem, więcej we wsi, niżli szlachcic, rozkazując. Nawet *Patres Societatis* na spowiedziach chłopy nasze buntują, na pany swe wsadzają, jałmużny obiecane, które dobrowolne być mają, prawnymi przewody fortelnie wyciągając, z majętności wyzuwają ubogie wdowy i sieroty, jako niedawno panią Kiermańską[1], panią Wapowską[2] i inszych wiele. A niektórzy fundacye królów, książąt i szlachciców zacnych na klasztory ubogie obrócone, *mentem fundatoris seu testatoris* odmieniając, zakonniki ubogie i zakonniczki z nich wyrzuciwszy, sami klasztory ich sobie przywłaszczają, do czego i sami księża biskupi miasto obrony pomagają. Opactwa, probostwa zakonne ubogich szlachciców chleb, do biskupstwa biorąc, *quasi cum sponsa concubinam fovere liceat*, pieniądze żołnierzom *ad opprimendam nobilitatem* składać się nie wstydzą. Ciż *socii indigni Iesu* z kościołów dawnych fundacyej fararze abo plebany wyrzuciwszy, twirdze, baszty przy murzech miast przedniejszych budują, sklepy pod nimi jedne na drugich zakładając, w które czasu rozterków jakich wyjazdem z nich przez fórtki, w murzech przekowane, mogą kilkadziesiąt tysięcy ludzi zachować, a jeszcze ulice całe w mieściech zakupują, a w głównych zawsze mieściech, do tego *sub specie misericordiae fraternitatis* wszelakiego stanu ludzie zaciągając, na każdy tydzień summy wielkie zbierają. Po miastach koronnych i ks. Litewskiego, z których sumy wielkie zebrawszy, jedne na skupowanie majętności szla-

[1] ‚Kiermańską' Cz. Z.; ‚Karmańską' Cz'. Zapewne to będzie Anna Hormanicka (raczej Kormanicka; por. Niesiecki I, 313), starościna czchowska, która zapisała Jezuitom dwie wsie (Por. Wielewicki l. c. t. VII, 69).

[2] Katarzyna Wapowska, siostra kard. Bernarda Maciejowskiego, a wdowa po Jędrzeju W., kasztelanie przemyskim, ranionym śmiertelnie podczas koronacyi Henryka (1574) przez Samuela Zborowskiego, wielka dobrodziejka Jezuitów.

http://rcin.org.pl

checkich, drugie do skarbu, który *Mons pietatis* nazywają (ale już i teraz *mons oppressionis* się być pokazał niepochybnie narodu polskiego) obracają. *Equum* ci to *Troianum* (obaczcie się, panowie stanu rycerskiego!) ciągniemy do Korony sami, jeszcze ku zgubie Korony na każdy rok wielkie nakłady czyniemy i skarb koronny w Lublinie i w Krakowie czyni, a oni tego budynku do dnia sądnego nie dokończą, aby roczne naznaczone pieniądze [z] skarbu tem dłużej, także i petycyami od ludzi na budynek tem więcej wyciągać mogli. Takimiż basztami (choć miasto zamknione czasu oblężenia jakiego będzie) zaś w kościoły przy murze będące nieprzyjaciela wpuszczą, gdyż cudzoziemców więcej *in hac Societate Iesu,* niżli Polaków. Superior ich zakonu Hiszpan, Włoch, którzy azaż nie *promovere exteros principes* przysięgają, aby *dominatus et monarchia* zostawała po wszytkim świecie *domui Austriacae,* a *electio libera,* która wolności naszej fundamentem jest, aby *penitus* była *sublata?* A do tego w pokojach pańskich, *in senatu* i fraucymerach mają swe przysięgłe swej reguły, jeno że im insze habity wolno nosić; przez te robią rzeczy, praktykują, aby pan *beneficia*, *honores*, *dignitates* nie dawał, jedno, których oni promowują; i Ich MKs. biskupi do nich o przyczyny *(o quae indignitas!)* chodzić się nie wstydzą. Jednak cokolwiek u dworu zjednają komukolwiek, dać im zawsze abo sumę niemałą abo wioskę musisz. Już tłumaczmi i młynarzmi się być nie wstydzą, już i dziesięciny kapitułom fortelnie wydzierać się ważą, nawet i plebanom ubogim, a sami z nabytych dóbr nie dawają dziesięcin sługom Bożym. Ci zaś usarscy Jezuitowie, cokolwiek zbiorą majętności, im zapisują, darują, aby się nie znaczyło, że za ich pieniądze jezuickie kupione, ale za jałmużnę darowane trzymają — owa miasto nabożeństwa pilnowanie praktyk koło rządów, królestw, królów, senatorów, sejmów, trybunałów; wszędy się wszczypiają, kupują, przedają. Takich Pan Zbawiciel nasz z kościołów powrozem wyganiał. Już testamenty fałszywymi majętności wydzierają, już i w miejskich prawach siedzieć usiłują, o czem nasz Lublin powiedzieć może. A nie oniż to ludzie, obaczyć potrzeba, co przed dniem sądnym w owczem odzieniu, w rogatych czapkach, znaki na głowie nosząc, przyjść mieli? Niedarmo ze wszytkich królestw porządnych, chociaż nakatoliczniejszych, onych jako *turbatores regnorum et pestes rerum pu-*

http://rcin.org.pl

blicarum jako *insidiatores regum et principum salutis* wyganiają. Sama Korona Polska *ore effrenis, habenis laxatis* dopuszczać ma im *pro libitu omnia agere*, *proh dolor!*, aż razem we wrota koronne nieszczęście gwałtowne przez nie i zguba ostatnia przypadnie! Podobno chcesz, pochlebco, abyśmy żałując, dopiero mówili głupich przypowieść: *Non putaram!* A jeszczeż na tak głośne trąby *in utramque dormire aurem* każesz z zajączkiem onym, czekać do zakręcenia szyje naszej! Pochlebcy niezbedni, którzy nie za cnotę (bo jej nie macie ani znacie), ale za pochlebstwa wasze zasłużonym *praeripitis panem aliorum et mercedem condignam* krwawych posług ludzi cnotliwych zasłużonych, a za to budujecie *posteritati* niewolą wieczną, że każą potem potomkom waszym, a podobno jeszcze i tobie, jeśliś był kiedy szlachcic, drwa do zamków wozić, psy karmić, głowę podać na rozkazanie tyrana. A więc, iż się ludzie już (acz nierychło) poczuwają, a zginieniu swemu zabiegać chcą, to ty krzyczysz, wołasz, że to ołtarzom chleb odejmują, że się na Boga rzucają, chwałę jego zatrudniają, kapłanom złorzeczą! Acz prawda, dla złych, niepobożnych i cnotliwym się kapłanom Bożym dostawa; ale nie pana Wojewodzina wina ani rokoszowa, ale samych was, łakomcy, pochlebcy, wydziercy chleba uboższych kapłanów pobożnych i niszczyciele stanów szlacheckich. W czem z piórem się dalej nie rozwodząc, okazujęć potwarzy twe, że nie pan Wojewoda zawołał na rokosz, ale Pan Bóg zakołatał w sercach ludzkich, mając prostotę cnotliwą narodu polskiego zawsze nad insze narody na pieczy swej Boskiej, aby nie prywaty pana Wojewodzine dochodzili, ale zgubie swej ostatniej i niewoli wiecznej aby zabiegali, która *imminet tam a principibus viris*, jako i od duchownych nowotnych, zwłaszcza *quos non noverunt patres nostri, etiam catholicissimi.* Dosyć starych zakonów u nas było i jest z łaski Bożej i pobożnych, którzy w ubóstwie Pana Chrystusowym się kochając, świeckie bogactwa wzgardzali, *aulas regum et fastus* zarzucali, *dies noctesque* na chwale Bożej się zabawiając, a za lud Boży ustawicznie z pokorą modły do Pana wylewając, wiosek nie łapając cudzych, przewodów prawnych nie pilnując, jałmużną swą ubogich żywiąc, o jutrze nie myśląc, skarby tylko w niebie sobie skarbiąc; a będzieć już więcej po chwili księży, niż szlachciców, a jużci ledwo i trzecia część z królem szlachcie zostało maję-

http://rcin.org.pl

tności, i to co lepsze majętności wyskubiono szlachcie. Tej tedy swej opresyej *angustiis undique circumsaeptus* stan szlachecki *necessario* iż zabiega, aby nie zginęli do końca przez opresye, aby się temu przez prędką kompozycyą *inter status* zabiegło, usiłują, wierzę, na pana Wojewodę przyczynę kładziesz, że autor turbacyi takich. Ukażcie raczej waszych, którzy *inter metas suas* się nie dzierżąc, *opprimunt libertates aliorum;* ci ojczyznę w niebezpieczeństwa wdają, ci, którzy z nabożeństwa *sacrilegia* czynią w kościelech jego, z tych baszty forteczne murują, którzy *immoderate* chleba duchownego *ad illecebras*, *luxus*, *ad superbiam*, *fastus, ad oppressiones aliorum* używają, *thesauros hic congerunt ex pane pauperum ad oppressiones promovendas*, ci właśnie i z tobą samym są *Epicurei*, *apostatae* gorsi, niż *Iulianus*, że przez was ołtarze i chwała Boża prawdziwa pohańbienie bierze, kapłani cnotliwi łajania, złorzeczenia odnoszą, insze ekscesy, któreś wylał, przypisując temu cnemu i wiecznej pamięci godnemu senatorowi, który zawsze z przodków swych senatorskiego stanu będących, [którzy] stołek rady pańskiej cnotliwie a godnie zasiadali, *honestum utili* zawsze przekładali, wojska znaczne przysługą zacną z sławą wieczną sprawowali, których stopami chodząc i w pobożnych postępkach i jałmużnach znacznych na kościoły i szpitale, także i w sprawach wojennych znacznie ojczyźnie za łaską i błogosławieństwem Bożem służąc, urzędów wielkich, jako hetmaństwa nadwornego, marszałkowskiego i wojewodzych dostępował *artibus bonis*. Szukano go z tem dla cnoty i godności jego, nie dokupował się żadnego miejsca, te godnie i z pochwałą zawsze odprawując. Zaczem fałszywie mu ten artykuł i wszetecznie przypisujesz, że *ex stercore evectum* kładziesz.

Jeśli co kiedy utracił z ojczyzny niemałej, pozostawionej od rodziców swoich, [to] nie na rzeczach marnych, bo młodość jego przy cnocie *gravitatem* zawsze *redolebat*, ale utracił, znaczne posługi panom swym i Rzplitej na każdym placu oddawając; dary też Boskie, tak hojnie sobie nadane, z wdzięcznością wszelaką i dziękami pokornemi przymował zawsze i przymuje i na znak wdzięczności swej od Pana Boga znaczne ołtarze i kościoły buduje i żywnością przystojną sługi jego opatruje wedle możności swej. *Tu, qui festucam alieno in oculo cernis, trabem in tuo alios cernere scias* i co do piekła i w ogień

http://rcin.org.pl

piekielny inszycheś *arroganter* osądził, ciebie aby tam Pan Bóg za złośliwość twoję pierwej nie posłał, ukórz się, radzę, przed Majestatem Jego, żebyć nie rzeczono: *Tu quis es, qui alios iudicas?*

Atoż tobie, panie potwarco, twoja bezpieczność a bezsromięźliwa potwarz okazana jest. Insze twoje potwarzy, słowa karczemne, jako niegodne uszu zacnych, *silentio praetereo* a takiemu, jakoś sam, gburowi odpisować karczemnemi jakiemi słowy zostawuję. Ale na sprawy rokoszowe niech pismo, z pod Sendomierza posłane do senatu i rycerstwa podwiślickiego, *sub titulo* »Punkta rokoszowe« przed Bogiem i ludźmi wszytkimi między sprawiedliwością a cnotą zacnego tego senatora pana Wojewody krakowskiego i inszego rycerstwa, na rokosz zgromadzonego, a pochlebstwem i potwarzą twoją rozsądkiem będą.

X.

[Szczęsny Kryski]:

Passya pana naszego Zygmunta Trzeciego, króla polskiego, podług jego sługi i wiernego poddanego, z panem swym spółcierpiącego.

Onego czasu, to jest, dnia trzydziestego lipca, rzekł król senatorom swoim: »Wiecie, iż po sześciu dniach rokosz będzie, a syn Jana, króla szwedzkiego zmarłego, będzie potwarzon, aby oddalony od królestwa swego abo zabity był«. Tedy zgromadziwszy się książęta rokoszańskie i przedniejsze głowy heretyckie i starsi nad ludem, zwiedzieni od nich będąc, na miejsce naznaczone, które zową Pokrzywnica, i uczynili radę, aby go zdradą pojmali i królestwa pozbawili albo zabili. Mówili tedy:

X. Rps Zam. Nr. 1313, str. 225.

Zakończenie »Passyi« wskazuje na Janowiec; utwór powstał więc po zawarciu janowickiego układu; wyraźne zresztą świadectwo na to mamy u Wielewickiego (l. c. str. 220), który ten pamflet umieszcza tuż po układzie pod Janowcem w brzmieniu łacińskiem. Z łacińską też »Passyą« spotykamy się zwykle po rękopisach. Nie rozstrzygając, która »Passya« jest oryginalną, łacińska czy polska, ogłaszamy tekst polski, jako dla ogółu przystępniejszy; tekst zresztą łaciński znaleźć można tak w Dzienniku Wielewickiego, jak i w Remb. (str. 447, tekst znacznie gorszy). Wyrazy, objęte klamrami, uzupełniono wedle łacińskiego tekstu u Wielewickiego. Autorstwo Kryskiego opiera się na współczesnym dopisku w rpsie Jag. Nr. 2390, str. 792: »per Kryski cancellarium posthac«.

http://rcin.org.pl

»Nie tak z prosta, ale pod pretekstem obrony wolności to czyńmy, aby snadź rozruch nie był miedzy ludem niesłychany«. Gdy tedy król był w Wiślicy w domu przedniejszym któregoś senatora, przystąpił do niego Żółkiewski, mając z sobą żołnierza wybranego, z granic podolskich przywiedzionego na pomoc swoję. Słysząc to rokoszanie, rozgniewali się, mówiąc: »Naco tu ten żołnierz wwiedziony? Mógł bowiem raczej granic podolskich pilnować i od wtargnienia tatarskiego obronić, a tu majętności szlacheckich nie pustoszyć«. Wiedząc to król, odpowiedział im: »Czemu narzekacie na te żołnierze? Abowiem posługę mi dobrą wyrządzili, zawsze bowiem żołnierza [na granicach królestwa mieć możecie], a mnie nie zawsze z sobą mieć będziecie. Żołnierz bowiem ten na rozkazanie moje się tu ściągnął. Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: Kędykolwiek ta sprawa opowiadana będzie w tej Koronie, dla naszej i Rzpltej miłości, powiedzą, że to uczyniono«. Tedy jeden z rokoszanów, którego Dyabłem zową, Boga wszechmogącego i Kościoła jego nieprzyjaciel, siedząc w pośrzodku ich, rzekł: »A co mi dacie, a ja go wam wydam? Albowiem ja tego krzywoprzysiężce więcej za króla nie mam ani przyznawam«. Zaczym wszyscy miedzy sobą uchwalili pobór trojaki i od owych czasów szukali czasu sposobnego, aby go z królestwa abo wygnać abo zabić. Pierwszego tedy dnia, który był [po] dniu trzydziestego lipca, przystąpili do króla dwa, którzy byli z przedniejszych książąt kapłańskich, i rzekli mu: »Dokąd każesz nam jachać, abyśmy te rozruchy w Rzpltej uśmierzyli?« Na co im król odpowiedział: »Idźcie do miasta do rokoszanów i mówcie im: Król tak powiada: wolnościom i prawom waszym żadnego[m] gwałtu nie uczynił ani czynić myślę, a jeśli w czym pobłądziło się, chcę naprawić«. I uczynili książęta kapłańskie, jako im pan rozkazał, i to powiedzieli rokoszanom. Na co im oni odpowiedzieli dosyć buczno, mówiąc: »Większej powagi jest nasz rokosz, aniżeli królewski majestat; nam się nie godzi, abyśmy z wami co stanowić mieli«. A tak źle będąc od nich przyjęte książęta kapłańskie i zelżywość odniósłszy, jeden do króla wrócił się, a drugi niedaleko od rokoszanów pozostał. Niektóry tedy z senatorów, człowiek w pieniądze i żołnierza potężny [1], przystąpiwszy do nich,

[1] Janusz Ostrogski, kasztelan krakowski.

http://rcin.org.pl

rzekł im: »Chociażby mi przyszło umrzeć z wami, nie zaprę się was«. Czemu ufając rokoszanie, poczęli już lepiej i śmielej przeciw królowi powstawać i szukali fałszywego świadectwa nań, a nie mogli naleźć. Na ostatek tedy przyszli niektórzy przedniejszy heretycy i rzekli: »Ato ten krzywoprzysiężca jest abowiem prawa nasze gwałci«. Niektórzy zaś imieniem, a nie rzeczą samą katolicy wołali, mówiąc: »Porubstwo wesele sprawiło; zaczym na sprośną śmierć osądźmy go, aby jego grzech i błąd na nas i na syny nasze nie rozciągnął się«. A niektórzy, zwłaszcza ci, co nie na zasługach jakich, ale na samej złości ugruntowani, którzy życzyli sobie niemało królewszczyzny osieść wołali: »Wiele cudzoziemców obojej płci na dworze swym chowa i onych bogaci, a o nas nie dba, Polaki«. A książęta albo przełożeni rokoszowi, potwarzając króla przed starszemi ludu rokoszowego, mówili: »Chce nam po niemiecku panować i o tym ustawicznie myśli, i dla tego o inszym królu co rychlej trzeba obmyślawać, a tego z Korony wygnać abo zabić«. Wiele ich tedy tak senatorskiego, jak rycerskiego stanu mężowie, prawdziwi miłośnicy ojczyzny i pokoju pospolitego, rzekli do króla: »Nic na to nie odpowiadasz, coć ci zadają?« A król, jako zwykł, milczał. A oni nalegali nań, mówiąc: »Poprzysięgamy cię przez Boga żywego, abyś nam powiedział, jeśliś winien tych rzeczy, któreć tu na oczy wymiatają«. A król odpowiadając, rzekł im: »Jakoby na łotra i złoczyńcę, z broniami i działy powstali na mię. Ustawicznie przez lat dziewiętnaście byłem z wami, w tej Koronie królestwa tego szczęśliwie za pomocą Bożą rządząc, a nie doznaliście, abym co takiego kiedyś zamyślawać chciał. A to się podobno stało, aby się uporowi ludzkiemu dosyć stało i złości, którą przeciwko nam na sercu swem przez przyczyny żadnej taili, raczej sami od siebie, a nie od nas krzywdę mając. Wszakże nie, jako ja chcę, ale jako pokój pospolity i wy sami potrzebujecie, [nasze przyzwolenie dać gotowiśmy]«. Usłyszawszy to senatorowie królewscy, posłali do rokoszu, mówiąc: »My żadnej nie wynajdujemy w tym królu przyczyny, dla którejby abo na śmierć skazan, abo królestwa pozbawion być miał«. Odpowiedzieli rokoszanie, wołając głosem wielkim: »Winien jest śmierci! Niechaj zabit będzie, a drugi na to miejsce król obrany«! Senatorowie tedy królewscy mówili im: »Cóż takiego złego uczynił?« A oni, barziej rozdrażnieni, głosem wielkim

http://rcin.org.pl

mówili: »Zabić tego, a inszego obrać!« Widząc tedy król, jako ten, który był cichy zawsze a cierpliwy, jako owieczka niewinna, iż nic senatorowie u rokoszu nie mogli sprawić, i owszem tym większy rozruch dział się miedzy ludźmi, uczyniwszy rady z nimi, posłał do rokoszu niektórych, rozkazując im srogo, aby żołnierza swojego rozpuścili, rozruchów i tumultów w Królestwie aby więcej nie czynili, do domów się swych wrócili, grzechów do grzechów do nieba wołających więcej nie przyczyniali, szkód ludziom nieznośnych, a nienagrodzonych w tym szerokim królestwie aby nie czynili, gdyż się ich już dosyć ludziom nawyrządzali, a mnie ani moich senatorów i rycerskiego stanu ludzi osobliwie do niecierpliwości aby nie pobudzali. Usłyszawszy taki mandat, rokoszanie posłali do króla i do senatorów, mówiąc: »Nam nie godzi się, abyśmy tym mandatom mieli posłusznymi być, ale o nas i Rzpltej naszej inaczej radzić, a za swobody i wolności nasze, jeśli tego trzeba będzie, poledz«. Zaraz ona zbytnia królewska cierpliwość, często obrażona, obróciła się w zapalczywość i odwróciwszy się król do żołnierzów swoich, rzekł im: »Wstańcie, jedźmy stąd, albowiem przybliża się godzina, oto ci buntownicy występków swych zapłatę odniosą. Zaczem kto ma tłumok, niechaj na się bierze i torbę, a który niema, niechaj suknią przeda, a niech sobie [miecz] kupi«. Tedy zaraz wojsko się ruszyło i działa i wiele mądrych [senatorów], w rozumie i w nauce niepoślednich mężów, którzy z królem byli, przeciwko nim, jako nieprzyjaciołom ojczyzny i wzruszycielom pokoju pospolitego i zdrajcom ojczyzny, jechali. Co słysząc rokoszanie, iż król nadspodziewanie ruszył się przeciw nim, poczęli ustępować, a ów senator neutralista, więcej w pieniądze, aniżeli w siłę potężny, który przy rokoszanach stać obiecował wiernie, wiedząc o królu, iż z wojskiem wielkim a niezwyciężonym nie daleko, zląkł się i przyszedłszy ku niemu, rzekł mu: »Choćby się wszyscy pogorszyli w tobie, Najjaśniejszy Miłościwy Królu, ja się nigdy nie zgorszę w Tobie i owszem, jeśli tego potrzeba pokaże umrzeć z tobą, nie zaprę się ciebie«. Odpowiedziawszy mu, król rzekł: »Zaprawdę, zaprawdę, mówię tobie: Więcej już nie ufam [tobie], albowiem ani nam ani rokoszanom wiaryś dotrzymał; owszem, niżelibyśmy tym rozruchom koniec uczynili, wiele razówbyś się mnie zaprzał; radniej do domu swego jedź, a z nami nie

http://rcin.org.pl

jedź«. A on z daleka szedł za królem, aby koniec tej sprawy widział. Tedy przyciągnął król z senatorami i z żołnierzem wybranym pod Janowiec miasteczko i tam się obozem położył. I zastał rokoszany na brzegu Wisły rzeki, którzy się już przeprawiali; którzy poczęli sobą trwożyć i tęsknić, »Smutne są — mówiąc — dusze nasze aż do śmierci. Już tu stańmy, a czujmy o sobie; oto przychodzi godzina, a będziem pojmani od żołnierza królewskiego«. I postąpiwszy troszeczkę, pojmali przedniejszych z rokoszu, a żołnierza ich rozpuszczono. Napisano bowiem jest: »Uderzę pasterze, a rozproszą się owce trzody«. To obaczywszy Dyabeł, który siła mówił przeciw królowi, nie mając wolej pokutować, odstąpił od nich i uszedł. A żołnierz królewski, pojmawszy owych starszych rokoszanów, przywiedli do króla; którzy przyjechawszy do króla, mówili: »Bądź pozdrowion, królu!« i całowali go. Wiele ich tedy wołało, mówiąc: »Oto bluźnią, atoście wszyscy słyszeli bluźnierstwo; co się wam zda?« A zatym wszyscy odpowiedzieli, mówiąc: »Na sejm ich do sądu odesłać!« Senator tedy on, który się obciążył pieniądzmi, z daleka wioski księże nawiedzał. I przystąpiło do niego wiele ich z obozu królewskiego, mówiąc mu: »I tyś z rokoszany był!« A on się przed wszytkimi zaprzał, mówiąc: »Nie wiem, co mówicie«. I powtóre mówili mu: »Wieręś ty rokoszanin, abowiem mowa twoja wydaje cię«. A on począł się przysięgać i kląć, że tych ludzi nie zna. I wspomniał sobie na słowa królewskie, które niedawno do niego mówił, barzo płakał (snadź). A król otrzymawszy zwycięstwo, radził z senatormi swemi o uspokojeniu tego zacnego królestwa, [które] zaraz od onego czasu stało się za assekuracyą [i] rękojeństwem więźniów. Mijając ich tedy wiele, kiwając głowami swemi, łajali im, mówiąc: »A toż wam, którzyście ojczyźnie naszej polskiej wolności dawne przywrócili, a od jarzma niewolej niemieckiej nas wyzwolili!« Drudzy zaś, naśmiewając się, mówili: »Innych[1] przedtym bronili, a teraz samych siebie obronić nie mogą«. Żołnierze tedy, iż na swą wiarę tych wzruszycielów pokoju wzięli byli, aby w obozie królewskim więźniami nie zostali (byli tego bowiem godni, aby w więzieniu sejmu czekali), prosili króla, aby ich wypuścił. Na co król łatwie pozwolił i na prośbę żołnierzów

[1] ,Inflant' rps, poprawiono wedle Wielewickiego l. c. str. 223.

http://rcin.org.pl

wypuścił ich. A który to widział, świadectwo wydał, a prawdziwe jest świadectwo jego. Odjeżdżając tedy król ku Krakowu z senatormi swemi, wielbili Pana Boga, mówiąc: »Prawdziwie Pan Bóg nasz sprawiedliwy i miłosierny jest«. Wiele tedy miłośników pokoju pospolitego, bijąc się w piersi swe i chwaląc Pana Boga, wracali się do domów swoich. Byli też tam przyjaciele, powinni i żony ich, które za nimi z daleka jachały, płacząc i narzekając na ich i na swoję nędzę. Wszakże na ostatek [wszyscy] obaczyli, kogo rozgniewali.

Któryś tak wiele od tych rokoszanów ucierpiał, królu najpobożniejszy, miej litość nad nami!

XI.

Deploratio rokoszanorum.

Samech. In die furoris domini Sigismundi III, regis Poloniae, quando venit ad Janowiec iudicare rokoszanos, convenientes in unum adversus dominum rebelizatores, stabant in magna angustia ante faciem iudicantis. Tunc processerunt duae advocatrices, videlicet Iustitia, pro rege allegans, et Misericordia [1], pro rokoszanis reis interpellans. Misericordia dixit: Memento, rex clementissime et pater consolationis, quia misericordia tua ab adventu tuo ex Suetia in hoc regnum et usque ad vitam tuam erit. A[d] haec Iustitia: Effunde iram tuam in gentem, quae te non novit, et in populum, qui nomen tuum blasphemavit. Misericordia [2] dixit: Parce, domine rex, parce populo tuo, ut ne des hereditatem et substantias illorum in disruptionem militibus. Iustitia respondit: Exsurge, rex, et iudica causam tuam; memor esto improperiorum tuorum et maledictionum Majestati tuae, quas Stężycae, Lublini, Pokrzywnicae et multis locis fecerunt et blasphemaverunt. Misericordia dixit: Ne memineris iniquita-

XI. Rps Oss. Nr 207, k. 33.

Wspomniany w tekście Janowiec określa czas powstania pamfletu; jestto jeden z licznych objawów tryumfalnych, których sobie nie żałowali regaliści po upokorzeniu rokoszan w smutnej pamięci dniu 7 października 1606 r. — Cały utwór jest »płaszczem dziadowskim«, zeszytym z samych cytatów biblijnych (psalmów).

[1] W rpsie zwykle ,Miseria', raz jednak ,Misericordia'.

[2] Zamiast perfectum ,dixit' i niżej ,respondit' napisał kopista kilka razy futurum, dicet' i ,respondebit'.

http://rcin.org.pl

tum illorum antiquorum et modernorum perversorum; cito anticipent illos misericordiae tuae. Iustitia respondit: Da illis secundum opera ipsorum et secundum nequitiam adinventionum eorum; noluerunt enim intelligere, ut bene agerent. Nunc Misericordia dixit: Reminiscere bonitatis tuae et misericordiae tuae, quae ab infantia tua sunt, et non secundum peccata illorum facias illud, sed convertere et deprecabilis esto super servos tuos pereuntes. Ad hae[c] Iustitia: Usque quo rokoszani gloriabuntur in malitia sua? Depone illos, eice luciferum de Łańcut et diabolos eius de bonis suis et spiritualibus, ne praedentur, spolient et rapiant aliena. Misericordia dixit: Rex meus et protector meus, domine, [me]mento, salutis auctor, quod ex nostra quondam natione et Iagiellonica virgine nascendo formam sumpseris, et averte iram tuam ab illis. Ad haec Iustitia: Converte infelices in vias illorum, redde ergo illis iniquitatem ipsorum et in malitia ipsorum disperge illos, quoniam irritaverunt te, domine rex, et multa damna fecerunt hominibus pauperibus. Misericordia inclinato vultu dixit: O Iustitia, vis miseros rokoszanos pro errato peccato aeternaliter damnare et sine termino punire? Numquid in aeternum irasceris nobis, aut extendes iram tuam a generatione in generationem? Sufficit tibi, Iustitia, ut tam diu puniantur in turri, quamdiu peccaverunt in mundo; quodsi plus, non esset iustitiae. Ad haec Iustitia: Iuste puniantur in iudicio secundum opera illorum, quia peccaverunt in suo arbitrio contra te, regem, exsecrabant et contra populum damna infinita fecerunt; ergo fiat illorum poena infinita, peccaverunt enim, quamdiu voluerunt, et rex torqueat illos, quamdiu placuerit.

Beth. Tandem rex respondit ad argumenta Misericordiae dicens: Noluerunt benedictionem, quando erat tempus acceptabile et dies salutis, unde elongabitur ab eis, quia tempus est nunc unicuique reddendi, quod meruerunt, et filius hominis sententiam suam dabit. Tollantur impii, ne videant gloriam regis, quoniam blasphemaverunt nomen illius, et absentes proscribantur et honore bonisque priventur, capiantur et occidantur.

O sententia flebilis et amara et omnibus angustiis plena et interminabilis! Avertat nos Deus ab ira tam gravissima regis et donat nobis poenitendi spatium et per hoc bonis regnum caelorum in saecula saeculorum. Amen.

http://rcin.org.pl

XII.

Reskrypt ślachcica jednego na ów skrypt, który przeciwko Zebrzydowskiemu, wojewodzie krakowskiemu, jakiś gregoryanek wydał: »Otóż tobie rokosz«.

Cny a ślachetny panie Wojewodo krakowski! napadłem na jakiegoś szalonego a głupiego niecnotę, a na stronę bojaźń bożą odrzuconego bez wstydu człowieka, który się przeciwko tobie, w cnocie, w sławie dawno z przodków twych kochającego *(s)*, rzucił niewstydliwem i wszetecznem pismem i chcąc cię z sławy twej kradzieżnem sposobem wyzuć, sumnienie twoje bez bojaźni Bożej stępić. Lecz iżeś nie sam pierwszem tego nieszczęścia, bywali *martyres*, którzy krwią pieczętowali cnoty pra-

XII. Rpsy: Cz. Nr. 339, k. 400; Dz. P. III Nr. 7, k. 272′; Mich. XIV k. 121; Racz. Nr. 18, k. 465.

Na k. 406 Cz. wpisano osobno koniec »Reskryptu« (od słów »Czemuś się przeciwko jednemu temu cnotliwemu ozwał...«) p. t. »Na senatory z królem przestawające *pasquillus* potworny nowo od rokoszan wydany a. D. 1607«. Podobnie rzecz się ma w Dz. Tu przepisywacz, zobaczywszy zapewne w swoim wzorze osobno »Na senatory etc.«, przemazał już wpisany koniec »Reskryptu« od słów »Pódźże do świeckiej rady...« i przepisał osobno (k. 276) ów »paszkwil w r. 1607 nowo wydany«. Nie dość na tem. Późniejsza ręka przepisała jeszcze raz ten sam paszkwil, ale już w innej, obszerniejszej redakcyi na 2 kartach i włożyła go bez oznaczenia stronic między k. 275 a 276 rękopisu; jestto z bardzo nieznacznemi odmiankami redakcya, przechowana także w rpsie Mich. Ponieważ obie redakcye, tak Dz. (późniejszej ręki), jak i Mich. obok tekstu Cz., Dz. i Racz. zawierają szczegóły, tamtym rpsom nieznane, przeto podajemy koniec »Reskryptu« wedle rpsów Mich. i Dz. (ręki późniejszej).

Paszkwil musiał powstać niedługo po inwektywie Skargi (Nr. VIII), więc jeszcze w r. 1606, niepodobna bowiem przypuścić, żeby autor z odpowiedzią aż do następnego roku zwlekał, jakby to wypadało z tytułu »Na senatory etc.« Wzmianka o »święto-michalnym« terminie wskazywałaby na chwilę, kiedy król z wojskiem wyruszył z Wiślicy (25 września), wspomniana jednak przy końcu »nowo wymyślona Passya« (t. j. Nr. X) przemawia za terminem późniejszym (listopad). Rok 1607, wypisany w tytule »Paszkwilu na senatory«, oraz dwie, odmienne redakcye byłyby tylko dowodem, że koniec »Reskryptu« został istotnie, jako osobna broszura, po raz wtóry wydany w początkach następnego roku (1607), kiedy to rzeczy znów się mieszać zaczęły i zapowiedziano nawet nowy zjazd rokoszowy pod Jędrzejowem.

http://rcin.org.pl

wdy, bywali *summi pontifices* i po dzisiejszy dzień są, którzy też wszytko z tobą odnaszali i odnoszą, co i ty, choć od niegodnych a nigdy podobieństwem nieporównanych w cnocie z tobą, cierpliwie znoś, pomniąc na one godne słowa św. pamięci *Pii Secundi, Pontificis Maximi*, który pisze *in praefatione Historiarum de rebus ubique gestarum* w te słowa: *Quaecunque mortales agunt sive privatim sive publice, calumniae subiacent.* Tamże niżej pisze *in eadem praefatione*: *Sed quid contendimus tamquam maledicis occursuri clausurique ora? Frustra nitimur: et in dextro et in sinistro latrant itinere canes, nullius vita sine reprehensione cucurrit. Communem sortem aequo animo ferre decet.* Przeto tedy, że i nierozumnie się ktoś rzucił na cię i bezecnem pismem, które nie tylko do rąk zacnych twych abo do wiadomości nigdy godnem nie jest przybycia, ale żadnego napodlejszego kondycyej, nie zamykaj im gąb wszetecznych: niech równo ze psy szczekają i wyją, a ty to nieszczęście baczeniem (które obfite w tobie) znieś, nic się nie wstydając cnych spraw twych, i owszem one rozczęte dokonywaj, da Pan Bóg, do szczęśliwego portu; niech ci męskiego animuszu nie trwoży ten ich bezecny tryumf, otrzymany na wieczną zgubę a ohydę, jako swej sławy, tak i potomków swych wieczną. Ja na takowe wszeteczeństwa tych smrodliwych kolegów twoich, którzy cnotę, powinności przeciwko Bogu, przeciw ojczyźnie, przeciwko królowi, przeciwko potomstwu opuściwszy, na cię się rzucieli, więcej nie mówię nad te słowa: *O labem nefandam nostrorum temporum! O maculam perniciosam Rei publicae, in qua virtuti non obscure, sed palam et plenis buccis invideatur!*

Otóż tobie rokosz, cny Wojewodo krakowski, za który cię i z twoimi cnotliwymi kolegami nagroda, da Bóg, naprzód od Najwyższego Pana czeka w niebie, a tu, jako w tobie samym, tak i w potomku twojem zacnem sława nie obumarła [w] wiecznej pamiątce za to, żeś ty, widząc zewsząd Panu Najwyższemu przysięgę złamaną od złej a wszetecznej rady w sprawach i wolnościach naszych, którą nie tylko sami złamali, ale króla, pomazańca Bożego, do niej gwałtem przycisnęli i przymusieli, tyś się ujął o nię, tyś jej nie chciał ścierpieć; której złamanie ze wszytkiej okoliczności baczyć się może, że w niczem prawa całego (w którem nas dla panowania swego krwie

http://rcin.org.pl

wylania nie żałujących zastał) nie mamy, wszytkie pokażone i w niwecz obrócone, tych, którzy nabarziej garłowali, czekając szczęśliwego jego panowania, panu *ad invidiam* i *ad nauseam* przywiedli, a przeciwnych jego panowaniu i potomków ich smakując, przeciwko temże teraz wojsko staczano i potomstwu ich, przeciwko tychże w cnocie ocknionych pana senat wszeteczny w kirys ubierał, broń przypasował, sroższym go czyniąc przeciwko owym o ujęcie się wolności, o krzywoprzysięstwo Boże, aniż przeciwko Karolusowi, który państwo plondruje, sroższym, niż przeciwko srogiemu Tatarzynowi, od którego mordu krwie ślacheckiej krwawe rzeki płynęły, panienek utciwych głos do niebios przenikał przed oczyma matek żałosnych, które równo z bydłem gnali, a ślacheckie więźniów łzy miasto przysmaków w to sodomskie wesele na stół królewski ledwie nie padały Nie ruszył ich ten żal nic braciej naszej, nie obszedł pana, którego tak dobrze i z sumnieniem jego oprymowali, ale jeszcze im większego wesela przybywało (pana mając po sobie), wołając: »Nalej!« jako wojewodzie podolskiemu teraźniejszemu. Ich powłokom z panem namniej się nie dziwuję, jako gregoryankom, którzy nie chcieli żadnego gregoryańskiego terminu opuścić, mianowicie i tego świętego-michalnego szkolnego nie zaniechali, który się pospolicie przez obieranie króla miedzy żaki odprawuje, potem z ubranym po kolędzie jeżdżą, co oni wszytko porobieli, wiecznej hańbie pisarzom onego podając i kronikom nie zagubionem. Azaż nie oni go sami niegodnem nie uczynili w panowaniu (złupiwszy go *ex imperio)?* Azaż umie co bez nich począć? Czego świadkiem Wiślica: gdy chciał do artykułów przystępować, okrzyk nań uczynili, aby nad wiadomość ich nic nie czynił, a prawie ni na co nie zezwalał. A więc jest *sui iuris?* O źli asentatorowie, nie okupowaliżeście natury pańskiej dobrej złem sumnieniem a łakomstwem waszem? Nie przywiedliżeście pana do tego, że mu to sławnego autora *dictum* może przypisać: *Omnino qui sibi ipsi non dominatur quique affectionibus suis servit, domini appellatione est indignus; sibi enim quisque prius imperare debet.*

Otóż tobie rokosz, cny wojewodo, na któryś (chociam w tem nie do końca twe zdanie pod Lublinem widział, ale wtedy to nigdy nie obumarłą sławę imienia twego i potomka

http://rcin.org.pl

cnego, z której cię twój nieprzyjaciel gwałtem złupić chce, co szczęściu raczej, niż nieszczęściu przypisować) słusznieś nań zawołał, bo w tem sumnienie twoje nie zgadzało się z inszymi kolegami twymi, a prawie sam Pan Bóg, który jest władcą serc ludzkich, wysłuchawszy twe nabożne modlitwy, nie chciał cię mieć miedzy tą ohydą zapowietrzonej rady, lecz cię wyrwał od nich i ukazał nam jeszcze przez cię nad upadłym narodem polskim, że nas nie chce mieć w smrodliwej niewolej życia (choć pod takowem panem, który gruby będąc, grubemu narodowi a *plebeio* nauczeł się panować). Przypominając to, że cię do tego prywata przywiodła, uczą cię ci gregoryankowie, jakobyś miał przekładać rzeczy nad prywatne publiczne, w czemby oni od ciebie mogli lekcyej słuchać, przypominając Scypiona Katula, Arystyda, ludzi pogańskich (z któremi w samem tem tylko porównaniu, że Boga mało znają, o nim prawie nie wiedząc), ukazując ci ich przykłady, jako krzywdy wszelakie na stronę, opuszczali siebie sami, domy, ojce, żony, dzieci etc. Coś ty wszytko uczynił dla miłej ojczyzny i sumnienia: azażeś łaską pańską nie pogardził, w której cię pilno piastowała fortuna, dla uszczerbków praw, wolności i swobód naszych? Azażeś się teraz nie stał ledwie nie tułaczem, dom opuściwszy dla miłego sumnienia i ojczyzny swojej? Azażeś ledwie beł nie opuścił żony, dzieci dla wyrwania z niewoli braciej swej? Azażeś nie z chęcią niósł na ostatni szańc miełe zdrowie swoje, chcąc prawie żywot swój krwią zapieczętowany na przykład potomnym czasom, jako potomkowi swemu (w którem cię niech Bóg cieszy!), tak i smrodliwym kolegom swoim i napotem cnotliwszym, da Pan Bóg, oddać? Samiż ci nieprzyjaciele twoi, by łuskę z oczu swych pełną zmazy chcieli zedrzeć, przyznalićby męstwo, dzielność porównaną z onem Stabrobatesem, królem indyskiem, który z królową Semiramides mając wojnę, niósł zdrowie swe o poddanych swych wolności; za to cię tedy pociechy, da Pan Bóg, czekają wielkie i tu i w niebie.

Czyni cię ten autor szalonym z tego zawołania rokoszu, ukazując ci mądrego powinność tę: *primo iudicare, postea irasci.* A długoż oni tak będą ślepemi i głuchemi na tem parlamencie, sędziami bezwstydliwemi, widząc, nie widzieć, a niecnotą uszy zasłaniać, sądzić bez dekretów? Długoż deliberacye

http://rcin.org.pl

mieć będą w robotach cnotliwych, którzy za 19 lat obaczyć nie mogą złych spraw, a decyzyej dekretem nie uczynią, zwłaszcza na to, co widzą? Tegoż roku dopiero się ta *causa* wszczęła, że zła rada króla opprymuje we złem sumnieniu, a król nas w prawiech, w swobodach i w wolnościach naszych? Azaż ta *causa non agitabatur* przedtem *ab ordine* w upominaniu się mało co nie rok [o] wolności *tam a rege, quam a senatu?* Azaż nie *per exprobrationem* K. J. M. na sejmie inkwizycyej te rzeczy o praktyki cudzoziemskie się odprawowały z strony królestwa polskiego (o czem zła rada wiedziała), do czego się król przyznawszy, kartkę na się dał napotem barziej naprzód sumnieniu, potem swobodom, wolnościom naszym według tej przysięgi dogadzać, aniż pożytkom i złej radzie, praktyk dalej zaniechawszy z cudzoziemcy? Azażeś, szalony, przez te 19 lat, milczał, a dopiero tę piosneczkę zaśpiewał o niewiadomości złamanych i nadkażonych wolności naszych, a o upominanie się ich przez cnych senatorów tych, którzy podobno tę skargę Najwyższemu Panu przed tron jego (życia swego dając liczbę) dotąd już odnieśli? Jednego między innemi pozostałemi pytaj Żółkiewskiego, jaką beł odniósł inwidyą za powinność swej cnoty, za którą sława nieumarła, miłość nieugaszona od braciej oczekiwała. Jednak, że *in adversis* nie jest znośny, ato wolał, sławę zdeptawszy swą a zaprzedawszy za jurgielt na młynach gdańskich, potomka *in servitutem* podać, czego nas przy nim Pan Bóg z łaski swej uchowa. Tedy, pisarzu wszeteczny, z chłopskiej krwie raczej, obacz, że ten pan nic powinności senatorskiej nie przeszkodził; przeto się, cny Zebrzydowski, kontentuj tem darem Bożem. Azaż i teraz od tego sejmu się nie upominano praw zastałych od K. J. M. aż do elekcyej święto-michalskiej waszej, nimeście z nim po kolędzie wyjechali z Wiślice? Rozsądź, jeśliś się bez wiosła nie udał na Dunaj, a bez rozsądnych racyi na cnego Zebrzydowskiego cnotę, jeśliż twego pisma autorem cię cnota uczyniła raczej, niż niecnota.

O t ó ż t o b i e r o k o s z, za który hojna ręka Pańska, a nieugaszona sława nad tobą, żeś ty niebezpieczeństwa i trwogi, któreś widział w ojczyźnie swej miłej, dosyć rozmyślnie a uważnie za częstem upominaniem K. J. M. i oświadczeniem się złej radzie, otoś na światło widomie braciej wszytko podał dla poczucia i zabieżenia dalszego tym niebezpieczeństwom. Poczułże

http://rcin.org.pl

się w tej powinności z tobą kto z kolegów twoich, jako czuły stróż? — Nie. Poczułże jako prawy opiekun potomków tej miłej matki Rzpltej? — Nie. Zostawiłeś ich w tym nieockniònem barłogu, leżąc, brzuchy nienasyceniem ich a wieczną ohydą i zmazą sumnień swych i szkaradnemi krzywoprzysięstwami tuczących; zdarłeś bielmo braciej swej z oczu, że poczuli zdradliwe zamysły ich przeciwko sumnieniu pańskiemu, a przeciwko zaprzedaniu wolności naszych dla ich biednego nasycenia, których nędza, ubóstwo (jakoż ich wiele masz takich w radzie) do tego przywodzi. Widziszże tu, cny Wojewodo, któryby *tueretur dignitatem principis*, z kolegów twych świeckich? Azaż go wiodą do dosyćuczynienia prawom i wolnościom, które poprzysiągł wolnemu narodowi? Ukazaliż mu wolność naszę w tym, że *Poloni reges non ea utuntur potestate, ut vel leges condant, vel aliquid ad perpetuitatem sanciant sub arbitrio?* Ukazałeś mu to: *Quidquid agunt, omnia agunt cum ex ordinum suorum sententia, tum ex legum praescriptione*; ukazałeś mu to zapewnieniem, *quod etsi saepe cum causa et cum salute Reipublicae faciant, tamen, quia exleges sunt, facile ad tyrannidem illam odiosam delabuntur, cuius proprium est omnia ex libidine agere, cum quibus regia potestas moribus et legibus cogatur et obtemperare et ex praescripto eorum imperare.* Naostatek napierszą powinność króla polskiego ukazałeś mu: *Apud Polonos non est satis nasci filium regis; eliguntur enim voluntate omnium reges, non nascuntur.* Azaż nie myślili za żywota jeszcze obranego dzisiejszego króla o królu inszem, azaż go już dziedzicem nie zwano? Azaż, by był Bóg nie zniósł prymasa[1], nie na to się sprzysięgli byli, jakoby go koronowali? Azaż nawet od rogatych czapek, bezecnych ze wszech stron wywołańców[2], nie wychodziły z druków tytuły, gdzie go *heredem* zwano? (Acz i tych, da Pan Bóg, rogalów nadzieja omyli i onych samych w dziedziczeniu tu, którzy się dziedzicami nie porodzili). Azaż też panowie senatorowie nie czynią wszytko *proprio arbitrio*, sejmy konkludując, czego świadkiem teraźniejszy? Azaż *ex ordinum sententia omnia agunt?* Azaż ich muchami nie zo-

[1] Jana Tarnowskiego † 1604.

[2] T. j. Jezuitów. W. Sobieski w »Pamiętnym sejmie« str. 126, domyśla się, że tym autorem był Jezuita Fabian Quadrantinus.

http://rcin.org.pl

wią[1], jako bezecny baran ich nazwał? Ale trzebaby mu jakiego dużego bąka wpuścić w ucho, o którego, da Pan Bóg, nie trudno będzie ku wiośnie. Ukazałeś mu jeszcze to nawet, że król, jako *ex sua*, tak ich *voluntate* nie może *bella indicere et munera exercere*, o których wiecznych na tym sejmie zamyślali przy zgubie izby poselskiej, by beł tego ten cnotliwy wojewoda nie przestrzegł. Azaż na nas samych *non indixerunt* wojny teraz pod Sendomierz? A co żałośniejsza, że bezmiłosierni bracia żołdowi zapamiętali sławy przodków swych i swojej, a dali się biednemu groszowi zaprzedać, który częścią w giełdach[2] albo raczej w karczmach i na wszetecznych miejscach potracili. A sława by była nigdy nie obumarła, ty, cny Zebrzydowski, nie chciałeś w tym szeregu z kolegami być twemi, opuściłeś ich, przestając i kontentując się choć z szkodą, wysługami swemi zasłużonemi. Znać, żeś posmakował przodków swoich życie zacne i sławne, co się pokazuje z tego ukazania stężyckiego; znać, żeś *ad placitum et ad nutum* panu swemu czynić nic nie chciał, choć ci ten nieprzyjaciel ukazuje żakowskie i kłamliwe kamienice. A choćby tak — *dato non concesso:* a nie wzgardaż to nam wszystkim? A nie dałaż się przyczyna i ta, że przedniego senatora lżej nad nikczemnego smrodliwego narodu Niemca uważano? Z gmachów, gdzie nie inaczej, jeno jako z parlamentu, kiedy sprawy *brachio regio* odprawują się, dla sodomskiego grzechu kazano ustępować (w którym i królewską osobę lekko uważono); gdzie przedniej korony ważność sądów w takim konkursie ludzi miała być ukazana, tu jej się depressya stała, przytym też i bicia, tłuczenia szlachciców polskich przy sodomskich obiedziech, z czego pośmiech i ohyda narodu polskiego weszła do obcych narodów, a potym też i lekka waga a jemuż to kontempt. Zda mi się, żeście tę rózgę sami na się przynieśli; ale wiem i widzę z stężyckiego aktu, że prawda od kilku lat a sumnienie na tobie, cny Zebrzydowski, wyciskała, abyś dalej nie cierpiał. Bardziejeś upatrował zawsze w mowach swych, *quod magis spectandum veritatem*, aniż *artificium* (choć to oboje w tobie), zgadzając się z oną powieścią człowieka godnego: *Profecto eorum orationem suspectam esse convenit, qui ad voluntatem aliorum omnia et*

[1] Por. I. 107, w. 25. [2] Giełda — gospoda.

http://rcin.org.pl

nihil ad voluntatem veritatis dixerunt, qui neque dicto neque re molesti esse noverunt, sed vel omnia magna vituperatione digna, cum dicta, tum facta potentum approbant, laudant, admirantur, vel si quaedam laudant, quaedam vituperant, tamen utuntur oratione, non satis rebus congruenti, sed in bonis metas excedunt laudando, in malis deficiunt vituperando. Czeka cię, cny wojewodo, da Pan Bóg, zapłata i tu na ziemi i przed Bogiem wiekuista za to poczucie się w prawdzie.

Otóż tobie rokosz (zaczęty, a da Pan Bóg, do końca szczęśliwie dokonany) przyniesie wielką pociechę za te twoje podjęte trudy, koszty i zdrowia nawet nielutowania, której za pomocą bożą oczekiwaj, jako za insze dary twe, któremiś nam oczy otworzył, tak i za to, że Pan Bóg nie ladajakim był i jest objaśnicielem; widząc zmyślone nabożeństwa kapłanów swych, nie chciał ich dalej taić, ale miedzy inszem objaśnieniem tych złych rad nie zaniechał i tych bezbożnych, wszetecznych, zdradliwych, rzkomo pasterzów kościelnych, któremi jako nie wstydliwie pana do wszystkiego pociągali, krótko wypisuję temu wszetecznemu gregoryankowi, który cię obiecuje z urzędu wyzuć twego, przypominając onego Skarbimira, któremu ten urząd wzięty, przełożono kasztelanią nadeń. O głupi pisarzu, doczytałeś się, o co? A czytałżeś, co za król, jakiem go tyranem kroniki opisują wieczne? Czytałżeś, jaki żal potem i pokuty odprawował za tego Skarbimira? Owo, jako widzę, że do tego wszystkiego tyraństwa i tę naturę dobrowolną radzibyście przyciągnęli, a zwłaszcza wy, łupieżni wilkowie. Azaż teraz nie każdy snadnie, by nawiększy prostak, obaczyć może, do czegoście wy, niewstydliwi wilcy, na sejmie pociągali wszyscy okrom mądrego, cnotliwego Tylickiego, ale *Vitulus* [1], *Aries surdus* [2], *Martinus* Szyszka *inutilis* [3] nabarziej, ukazując, że niesłusznie na króla obronę włożono, ukazując zniesioną już onej konstytucyą. O niezbedny Szyszko, możesz znieść prawo o obronie królewskiej: naprzód prawo Boże zniesiesz. Zapomniałeś, niezbedny Szyszko, onych słów, które u Samuela w księgach I, w rozdziale 8, w. 20 [4] stoją: »A my też będziem jako wszystkie narody, a będzie nas król sądził i będzie wychodził przed nami i będzie wiódł wojny

[1] Maciejowski archiepiscopus. [2] Baranowski episcopus Cuiaviensis.
[3] Szyszkowski episcopus Plocensis (dopiski w rękopisie).
[4] T. j. w I księg. król. czyli Sam., rozdz. VIII. w. 20.

http://rcin.org.pl

za nas«. A gdzież, księże Marcinku głuchy, rozsiekania godny, pójdziesz z bezecnemi kolegami twemi? I one słowa święte Ezechielowe: *Vae pastoribus, qui pascebant semet ipsos; nonne greges a pastoribus pascuntur etc. quae vates copiosius commemorat*? Uczyńże tedy, mądry żaczku, ale na złe argument taki, tedy obaczysz powinność jego obrony: *quemadmodum igitur pastoris est magis gregi, quam sibi, consulere, ita regis hoc est, hominum praesidis et custodis est non ad suas ipsius, quod est tyranni, sed ad eorum, quos regit, commoditates omnia referre*. I wiele innych takich przykładów z pisma św. pokazaćby się mogło, że w to, w co sam Pan Bóg oblókł pomazańce swoje, ty trudno, niezbedny Marcinie, masz zewłoczyć. Nuż *ad politicos* się uciec, a zwłaszcza też do onych słów, które pięknie napisał *Stephanus Junius in Vindiciis contra tyrannos* [1]: *Cum itaque reges ad commodum subditorum a deo instituti et a populo constituti sunt, commodum vero illud duabus maxime in rebus cernatur: iustitia inter cives, fortitudo adversus hostes, eum sane principem, qui suae tantum utilitati libidinive inservit, qui iura omnia negligit et pervertit, qui in populum quovis hoste saevior et truculentior est, tyrannum proprie dici posse, quae vero ita administrantur imperia, ut cumque lata sint, non nisi magna latrocinia esse consequitur*. Azaż tedy tem wyzuwaniem go z obrony onego *ad tyrannidem* nie przywiedziesz? Obacz się, Marcinku, że dla inszych pożytków króle Pan Bóg dał, aniż ty im drogę z niecnoty swej pokazujesz. A pokazujeszże mu, *surde Martine, cum equo varii coloris* [2] *propriam iustitiam inter cives*, pokazujesz mu *fortitudinem adversus hostes*? Azaż, *Martine cum Mathia*, nie obłoczycie go w szatę, która *utilitati vestrae ac libidini regis inservit?* Oddałeś pierwszą piękną posługę (przez którąś ato promowowan na wyższe *beneficium*, a dalej, da Pan Bóg, po śmierci i do piekła) w sodomskiem grzechu. Rozważyłżeś mu to, gdy w legacyej wyprawowano tę sprawę? Ukazowałżeś mu na przykład Dawida, za którego mniejszą winą jako Pan Bóg pokarał go na ludziech jego, jedno że zliczyć kazał Joabowi lud Izraelski, co 70 tysięcy zaraz legło powietrzem Izraelczyków? Ukazałżeś mu

[1] Cytat tu i owdzie błędny, poprawiono wedle: »Vindiciae contra tyrannos... Stephano Junio Bruto Celta auctore«. B. m. 1580, str. 104.

[2] Equus varii coloris — Pstrokoński Maciej.

http://rcin.org.pl

to: *cum delirant reges, plectuntur Achivi?* Azaż sie nam to nie dzieje, a mamyż który rok bez kary Pańskiej, jako na państwo przyjechał? A nie nawiedzałże Pan Bóg mory, głody, potopy, chorobami niesłychanemi, a mało anioła z onem mieczem już nie posyła srogiem, aby i mokrzącego na ścianę nie żywić. A słychanaż rzecz kiedy w Polszcze i powietrza na bydła, jakie są? Wy, księża, zapomnieliście, widzę, słów świętych prawie *Leonis imperatoris, ad Armenos*[1] *de eligendis episcopis scribentis Cesset, inquit, altaribus imminere profanus ardor avaritiae et a sacris caeremoniis repellatur piaculare flagitium. Ita castus et humilis nostris temporibus eligatur episcopus, ut quocunque locorum pervenerit, omnia vitae propriae integritate purificet non pretio, sed precibus ordinet.* A znajdujeż się to, jako w was wszystkich, tak mianowicie, *Martine*, w tobie? Azażeś duszę po śmierci piekłu wiecznemu, a żywota wiecznej ohydzie nie zaprzedał za biskupstwo płockie? A chciałże się kto podjąć weselić się i gód nabawić sodomskich nad cię? Nie nalazł się z tak wszetecznem i przewrotnem sumnieniem nikt. Azaż wy z panem gwoli waszem zbytnim łakomstwom, które was opanowały na nasze własne majętności, i prywatom nabarziej dogadzając, prawa nasze, w takiej wolności poprzysiężone, nie wyszpacacie? Azażeście go *saeviorem et truculentiorem* nie uczynili *contra populum*, aniż przeciwko Tatarzynowi? Przeciwko któremuśmy nigdy tej waszej chęci nie mogli ze łzami mało nie krwawemi otrzymać na obronę i na okup krwie szlacheckiej od pogan, ale teraz przeciwko nam i Rzpltej i temu cnemu senatorowi złożeliście pobór duchowny, miecz przeciwko nam i wolnościom poprzysiężonem w ręce królewskie podajecie z owemi niezbednemi nowo zmyślonemi nabożeństwy rogalami, z których jeden często się uskarża na wolności nasze na kazaniach, ów niezbedny Skarga, któremu

[1] ,armam' Racz. ,Romam' Cz.; ,Armn' ze znakiem skrócenia w Mich.; w Dz. poprawiono ,Romam' na ,Armenos'. Cesarz bizantyjski Leon VI, zwany Mądrym lub Filozofem (ur. 866, um. 912) pozostawił, obok innych pism, jeden jedyny list, znany nam tylko w tłómaczeniu łacińskiem (Por. Migne, Patrologiae cursus completus, Paryż 1863, t. 107, szp. 315) p. t.: »Epistola ad Omarum, regem Saracenorum«. Otóż owe ,armam' czy ,Romam' rpsów mogłoby być przekręceniem wskutek złego odczytania ,Omarum' — ale cytatu list nie zawiera i zawierać nawet nie mógł, gdyż cesarz pisał do Omara zgoła o innych rzeczach, a nie o wyborze biskupów.

http://rcin.org.pl

lepiej beło młótem w Grojcu karmić świnie, aniż tu słowem bożem, co niem niegodnie szafuje. Ale wam, niegodnikom, zmyślonym w nabożeństwie ludziom, którzy się domagacie sądów nad nami, możemy rzec słowa św. Pawła, do Ananiasza kapłana mówiącego *Actorum [Apostol.]* 23: »Ty siedzisz, sądząc mnie wedle zakonu, a to rozkazujesz mnie bić przeciwko zakonowi« etc. Azażeście nie ci, którzyście teraz to czynili za składaniem poborów? Przeto, cny Zebrzydowski, sumnienia o to nie masz, żeś ludzi chciwych barziej łakomstwa, aniż Chrystusa pozyskującego, wydał w ich sprawach, które ludzie dawno widzieli, ale w śmiałości tej, której Pan Bóg tobie użycza, nie beli porównani. Azaż was już ich łakomstwo beło nie uwiodło, żeście nas poczęli wyzuwać z majętnostek? A któż autorem rozruchów nad was? Chcecie, abyście sądy naszemi [zawładnęli], chcecie, aby w radzie o wszystkiem rządzie naszymeście wiedzieli i prawie już *sub iugo* nas mieli, a my abyśmy o biednym żaku choć pod jurysdykcyą w chudobach naszych nie zawiadowali. Przeto tedy, cny panie, niechże cię ich groźba potępieniem nie ustrasza; prędzej zawsze złemu może się piekło uprosić, którem oni tobie grożą. Świadomiśmy stałości twej w wierze, świadomiśmy sumnienia, a mniemam, że i obcy naród, o nim rozsądek czyniąc godny ze mną, żeć to Bóg odda obfitą pociechą i nagrodą swoją. Znajduje cię autorem rozruchów po domiech, waśni, zwad miedzy bracią. A takżeto ślepi ci nietoperzowie, którzy gwałtem nie chcą prawdy znać a widzieć, co widzą przed sobą, i kładłbym zakład, że o rąbania, zabijania jeszczeby augustowskie kryminały się znalazły. Azaż stamtąd każdy zdrowo do domu nie (s) odjechał? Pytaj, jeśli Gratus Tarnowski szwank przez gębę gwoli rokoszowi odniósł, aza nie dla pieniędzy, które za to od Wapowskiego wziął, 6 tysięcy? Dobra to, bracie, pół policzka jednego stracić, a tak wiele wziąć. Pytaj Maćka Leśniowskiego, kiedy też policzek odniósł, nuż Rożna, podsędka krakowskiego, ba i wiele inszych, którzy nie tylko oszpecenia twarzy, ale i chromoty odnieśli nie na rokoszu, ale wszytko baśni. Tak i ty sie nie przeciw: twoja, da Pan Bóg, dobra.

W tymże paragrafie pisze, żeś obietnicą swą zawiódł bracią ukazaniem czegoś, a nie ukazałeś i takeś ich odbiegł. Słuchajże, gregoryanku: takiżeś prostak, że cie więcej nowiny delektują, aniżli sam efekt rzeczy? Azaż *effectum* nie widzisz bez

http://rcin.org.pl

nowin, samych exorbitancyej, których sie 70 na sejmie królowi i senatorom pokazało okrom tych główniejszych: elekcya królewicza. do czego ich zamysł beł, Prusów przedanie, gwałtowne odbijania skarbów, także do kwarty uprzywilejowanego miesca do chowania na obronę Rzeczypospolitej, do którego miasto dalszego zaniechania, znowu odbiwszy, one złupiono? Azaż o obronie wiecznej nie myślili, aby tym snadniej *ordinem* i poselską izbę zagubieli. by był nie był przestrogą cnotliwy wojewoda? Azaż nie widzisz ludzi godnych a z cnoty zasłużonych przez nagrody? Aza nie widzisz, przez kogo promocye? Pytaj, za co brat Skardzyn [1] z Grojca opatrzon, czymby sie 10 szlachciców kontentowało? Azaż nie widzisz księżej w żupach? Azaż nie widzisz, że król kazi przywileje antecessorów swoich? Ato wziął Ferensowi, dał Zborowskiemu i wiele innych ekscesów; nie wiem, coć się dalej po potrzebniejszych nowinach pytać. Przeto tedy, miły gregoryanku. miałbym beł racye insze, które pewnie, żeby sie beły i uczonym i politykom podobać mogły; ale na twoje gregoryańskie, do tego nie cnotliwe, bo znać, że się w prawdzie nie kochasz, zaniechywam.

Czemuś się przeciwko jednemu temu cnotliwemu ozwał, mijając tych, których żywot i Bogu i ludziom obmierzły? A naprzód od duchownych. Czemuś pominął *vitulum* [2], którego jaki despekt przy cudzoziemcach potkał a od ołtarza jako cielę od

[1] Wedle dra Aleksandra Czuczyńskiego »Pochodzenie i rodzina ks. Piotra Skargi Powęskiego« (w Przeglądzie Powszechnym r. IX, t. XXXIV, 1892, str. 187 nast.) miał ks. Skarga brata Franciszka, który »w dożywociu pobierał od króla jednę miarę słodową w Grojcu» (l. c. str. 198). Ale czy tu o tym bracie mowa? — Rzecz bardzo wątpliwa, raz że tą miarą »10 szlachciców chyba kontentować się nie mogło«, a powtóre ten »brat Skardzyn« już w r. 1595 nie żył. Mógłby to być prędzej Jan Powęski, któremu król na sejmie warszawskim r. 1605 do jednej miary słodowej, danej mu w dzierżawę dożywotnią w Grojcu, dodał drugą, a nadto dozwolił mu jeszcze skupić arendę, jaką w sumie 40 zlp. prawem dożywotniem pobierał corocznie Jan Gostomski, starosta wałecki i grojecki — ba, nie dość tego, puścił mu jeszcze w dzierżawę Leśną Wolę na Mazowszu. Co prawda, był ten Jan Powęski synem Franciszka, a więc synowcem ks. Piotra, a nie bratem; ale nasz paszkwilant rokoszański mógł się w genealogii łatwo pomylić i raczej bratu, niż synowcowi ks. Skargi przypisać owe łaski królewskie, wyjednane zapewne przez nadwornego kaznodzieję.

[2] Maciejowski Bernard, arcybiskup gnieźnieński.

http://rcin.org.pl

kołka oderwan, wszystkim wiadomo[1]. Nuż *equum varii coloris alias Mathiam*[2]. A to cnotliwy, który na koronacyę królewicza się beł skonfederował z arcybiskupem Tarnowskim! Nuż *aries*[3] *Albertus Cuiaviensis*, co muchami szlachtę nazywał: znać, że się sam bąkiem chłopskim urodził. Nuż owę ni świniom ni komu niepożyteczną Szyszkę, co króla z obrony wyzuwał, powiadając, że o tem konstytucyą zniesiono, a wolność naszę *licentiam* nazwał, której rogów kazał utrzeć, zapomniawszy, że się sam w szlacheckiem domu i barzo chudym urodził, ani na się, ani na powinność swoję baczenia nie mając.

Pódźże do świeckiej rady. A o stateczności przedniejszego prymasa świeckiego, o której wzmiankę czynią w onej nowo wymyślonej »Passyej«[4], mianując go przytem *onustiorem aere, quam virtute* — jakoż mało nie tak! — pytam cię, gregoryanku, co rozumiesz? Mnie się zda, iże się jego stateczność jeno jednemu w przyjaźń oddana podoba, to jest, synowi Jowiszowemu, Bachusowi, winodawcy i hojnemu bogu winnic i latorośli, którym ślub Sallustius onemi słowy dał: *Aequalitate animorum constat amicitia*, a mało nie w owem zaszytem sadle pospołu (jako skonieczno niektórzy dochodzą), w którem Bachus był zaszyty, gdy matkę jego Semele, a córkę *Cadmi*, króla tebańskiego, był piorunem przed czasem, niż go donosiła, zabił (niektórzy twierdzą, że świeżego nie możono dostać, lecz w słonem zaszyto ich było, w czem podobieństwo z tego prymasa ustawicznego pragnienia). Możności, choć boga pogańskiego, wypisować nie chcę, który jest władcą wiatrów i humorów wszystkich i tam, gdzie chce, nimi władnie i onym rozkazuje. Azaż teraz tajna jego wiatrów władza była w głowie tego miłego senatora? Przypatrzyć się było, jakimi zapędami go wietrznymi[5] był zapędził do braciej swej cnotliwej na rokosz ten miły Bachus. Azażeś nie widział, jako go zaś przez czeladź swoję, przez Bachusa kuflowitę i kutybakę stamtąd do namiotów złej rady, jak i królewskich odwabił od braciej cnotliwej? Azaż *pro finali* od tego tam portu go nie odepchnął? Temu tedy samemu słabo wziętą z sobą stateczność przyjaźni cało oddaje, przytem zdrowie, koszt, majętność, sławę

[1] Sprawa o baldachim; por. Wielewicki l. c. str. 106. i ks. Stan. Albr. Radziwiłła: Rys panowania Zygmunta III w Athenaeum 1848, zesz. III, str. 29. [2] Maciej Pstrokoński. [3] Baranowski Wojciech.
[4] Por. Nr. X. [5] ,wietrznem' Mich.; ,wnetrznem' Dz.

http://rcin.org.pl

i duszę po śmierci obiecuje, a przyjaźń swą onemu *illo dicto Xenophontis* zamyka: *Solem e mundo tollent, qui amicitiam tollunt.* Z drugiej strony przyjaciela miałeś w nim, co barziej, aniżeli w tym cnotliwym senatorze ganiem [1], a zwłaszcza w Rzpltej stateczność jego widziem, że co kieliszek albo dzbanek, to inszy w głowie jego panek. O pochlebny gregoryanku, czemużeś go zamilczał słowy onemi: *Quae domus exempla virtutum praebere deberet, iam labem* [2] *nefandam hanc infert et perniciosam veritati.* Azaż on nie jest mężobójcą onych dawnych sław i przodków swoich, nawet biednego staruszka swego [3], którego ma żywym, ma zacne żywe dzieje jego przed oczyma swemi, nie tłumi, nie zabija swoją niestatecznością? Bogdajże ociec ten cny na marach, a nie on ojca widział!

Czemuś też pominął one stare otręby, co po łacinie zowią *furfur*, to jest, Gostomius, *palatinus Poznaniensis*? O tego już mniej, bo *mendacium fari committitur furari*, na co mu postronek nie pomógł u Tarnowskiego [4]; zastarzały już grzbiet i twarz przed wstydem zasłoniona.

Nuż wojewoda podlaski! [5] Rzeczesz, że głodny. — Prawda to, a głód nie ma przyjaciela ani z sławy, ani z cnoty — ale i z ożenienia, bracie, upatruj. Dobrowolnie wielką kurwę pojął [6], a ledwie — mieszkając wdową po Kryskim w Warszawie u królowej starej — nie to może o niej rzec, co o onej Semiramides rzeczono, że ledwie niememi bydlęty była nasycona, ale ona kuchcikami. A by oni dwaj, Kościelecki [7] z Woronieckim [8], z martwych wstali, którzy za żony brali nałożnice królewskie, dziwowaliby się onej nieszczęsnej ohydzie, którą z założnic królewskich odnosili, a zwłaszcza Kościelecki, z którym w radzie brat jego siedzieć nie chciał, że nie byli z niemi tak w życiu

[1] ‚ganiem‘ Dz.; ‚ganić‘ Mich. [2] ‚labi‘ rpsy.

[3] Konstantyn ks. Ostrogski, wojewoda kijowski, »r. P. 1608, d. 18 Febr. z piątku na sobotę P. Bogu ducha oddał, mając lat 95« Dz. P. III, Nr. 7, k. 306 (Tamże »Nagrobek« (wiersz).

[4] Por. T. I. Nr. XII (str. 88). [5] Jan Zbigniew Ossoliński.

[6] Por. t. I. str. 110_3.

[7] Jędrzej Kościelecki, kasztelan wojnicki, pojął Katarzynę Telniczankę, »z którą niegdy, młodszym Zygmunt I będąc, miał swoje nie według prawa bożego zachowanie« (Niesiecki V, 274).

[8] Barbara Giżanka wyszła po śmierci Zygmunta Augusta za Woronieckiego.

http://rcin.org.pl

szczęśliwymi, jako teraz senat z kuchcikowskiemi. Awo zgoła tak mów: Gdzieby nie kurwa żona, a nie z opatrzenia książąt Ostrowskich łaski [1], byłby po staremu wierutnym kpem i kaleką wojewoda podlaski [2].

O wojewodzie bracławskim [3] trzymaj się starej jego przypowieści, która jego ta jest: Horyłku pij, bałamutnią żyj, prawdu nie każy!

A nuż wojewoda sieradzki! [4] Co za roztropność, co za męstwo w onej wielkiej fasie, co za stateczność, co za dotrzymanie słowa szlacheckiego z pod Stężyce, gdzie pochwalał zjazd, gdzie przysiągł, krwią się z bracią o wolność pisać! Uznaj ją — lecz nie dziwno, bo jurgielt pięć tysięcy wiele może — a uznaj też, jakim przyjacielem szlachcicom, a jako z ubogich majętnostek przed nim uje\u017ad\u017caj\u0105.

Wojewodę podolskiego [5] humorów — tych ci nie zalecam; niechaj król i z obcym narodem zaleci, których barzo po lekarstwie horolecznem pana Popierdowskiego doznali na tem sodomskiem weselu [6].

Krawieckiego plemienia, jako Gólskich [7], nie wspominam, ba, i bękarckiego: małoć po tem, ile Czechosia [8], bo i ten nie wie, *cuius patris filius*.

Zacheuszów *de domo* Toporów — krótko. Których dawno Krzywousty Bolesław z dobrej sławy ociosał upominkami: zajęczym kożuchem a stryczkiem na szyję, na którym się przed żalem i wstydem obiesił. Ten był *palatinus Cracoviensis*, *de domo* Toporów; acz go w tem kronikarze ochraniają, ale czytaj Długossium, tam znajdziesz. Acz i za żywota naszego przypatrzyliśmy ich życiu, jednego w sprawie pod Krakowem nikczemnej w *interregnum*, a drugiego zamtuskiego przemierzłego życia. O skromności i chęci wojewody lubelskiego [9] jeszcze nie

[1] »10.000 jurgieltu od p. krakowskiego, ks. Ostrowskiego brał« (Dopisek w Dz.).

[2] »Firlejównę (Annę, drugą żonę), o której ta wieść była, jakby ją *impraegnatam* już pojąć miał, z której zaraz Jerzy Ossoliński urodził się, który posłem jest do papieża« (Dopisek w Dz.).

[3] Janusz ks. Zbaraski. [4] Aleksander Koniecpolski.

[5] Mikołaj Jazłowiecki, przezwany niżej Popierdowskim.

[6] T. j. królewskiem weselu z arcyks. Konstancyą.

[7] Stanisław Gólski, wojewoda ruski.

[8] Mikołaj Ligęza, kaszt. czchowski.

[9] Gabryel Tęczyński, wojewoda lubelski. Gabryel ma jeszcze dwóch braci: Jędrzeja, kaszt. wiślickiego i Jana, późniejszego wojewodę krakow-

http://rcin.org.pl

wątpię przeciwko szlachcie; ale o gęgnochu *nulla spes*; acz nie dziw, bo topór ów w czworogranistym budynku z drzewa z puszczy satyrowej uwięził, czego świadkiem mowa, którą sobie za budynek nagrodził.

Pana miłego poznańskiego [1] — o Jezus! ślepy chyba jego niecnoty nie widzi.

Pójdźże do dygnitarzów, zły gregoryanku, których radą król żyw. Poźrzyjmy na referendarza koronnego [2]; ba, i temu nie dziw, iż nieprzyjacielem cnocie, bo ta miła matka, wyżej mianowana, tego senatora żona, choć mu macochą będąc, piersi jako macierzyńskich nie żałowała; acz tam i okrom tego o cnotę trudno było.

Nuż drugi dygnitarz *de* Przeciszów [3]. I ten tak musi, bo się z głodu rodziców swych jeszcze nie obradował za tem dobrem mieniem, które to dopiero prymicye świętokradztwa ołtarznego, a przypatrz się przecie ambicyom jego, do czego go przywiodły: naprzód żywotem macierzyńskim a tytułem ojca swego pogardziwszy szlacheckim polskim, nad który nic droższego, rzucił się do cudzoziemskiego niewstydliwie, którego dla rozkorzenienia dalszego jako wrzodu zaraźliwego potrzebę prędkiego wykorzenienia ukazuje, aby tytuł polski szlachecki do ludzkiej uwagi i tu i u postronnych przyszedł. Pytam, jeśli *ex virtute* w łaskę pańską *promotus?* Ale się mnie zdaje, że nie, jedno *ex gratia* a z upodobania tego, iż *ad compositum principis* żyje, ten za świeść [4], ów też za świeść mając żonkę. Na posługach Rzeczypltej nigdy nie był widziany, broni od nieprzyjaciela koronnego dobytej nigdy okrom szermierskiej szkoły nie widział, i to z gałką dla sztychu.

Znać tedy, miły pisarzu, żeś kłamca, pochlebca; poznałem to z twego *stilum*, za które nic więcej nie odnoś odemnie nad to upominanie: Bądź cnotliwy i na cnotliwsze się nie targaj,

skiego. Zdaje się, że »gęgnochem« będzie Jędrzej, wspomniany także w »Imago votorum«, gdy tymczasem o Janie w czasie rokoszu jeszcze głucho.

[1] Jan Ostroróg, kaszt. poznański.

[2] Feliks Kryski; co »do macochy«, por. t. I, str. 110_3.

[3] Zygmunt Myszkowski, marszałek w. k. Myszkowscy pisali się z Przeciszowa i z Mirowa.

[4] Świeść — siostra żony; por. t. I. 89_9.

http://rcin.org.pl

a zwłaszcza na takich zacnych sławę, którzy z przodków swych wziętą umieją szafować i rozszerzać; ale jeśli co czujesz cnoty w sobie, na tych wołaj, a będziesz miał, co. A do ciebie, cny Zebrzydowski, przyczyniam się za tym pisarzem: niech cię to pisanie tego niecnotliwego Skargi nie obraża, co się niecnotliwie uskarża na twe cne sprawy, a wszystko mi się widzi, żeć chciał oddać tym niecnotliwym uszczypkiem [1] one twoje niedopuszczenie kardynała oszukiwania w dziesięcinach, na co byli ci panowie Jezuici przywilej wyszydzili [2].

Vive, vive, Zebrzydowski, Deo et patriae!

Vivat, vigeat fama in perpetuum! Deus faxit!...

XIII.

Wsiadanie na rokosz P. Uporskiego, któremu odradza P. Rozumowski, przez ks. Skargę Jezuitę złożone 20 Aprilis a. 1607.

Mala temeritas obsequio et ratione non flectitur.

Uporski: Jadę na rokosz.

Rozumowski: Nie wielka to rzecz jechać na rokosz; ale sprawić co na niem, to fortel i sztuka!

Uporski: Już jadę na rokosz.

Rozumowski: Jedziesz, a nie wiesz, po co. A iż się to drugiem mózg we łbie zamącił, i powinienżeś ty szaleć, gdyż głowa twoja zdrowa?

Uporski: Jadę na rokosz.

Rozumowski: Jeśliś na pierwszym beł, możesz zgadnąć po co i na ten jedziesz, gdyż wiem, że i ten pierszego nie ujdzie, albo raczej zgromadzeniem zgody nie dojdzie: nie zgodzą się, a przed się zamieszanie.

Uporski: Przedsię ja na rokosz jadę.

Rozumowski: Jeśli złość ludziom wyrządzać, komory,

[1] ‚uszczypkiem' Racz.; ‚uszczerbkiem' Cz. Dz.; ‚uczynkiem' Mich.

[2] »Tak to było w Chodlu (Chodel pod Lublinem, własność i letnia rezydencya Jezuitów): Był u nich na bankiecie (kardynał), kędy podweseliwszy go, dali do podpisu, prosząc go o kilka dziesięcinek, wszystkie dziesięciny *ad mensem episcopalem* należące. Gdy się biskup rekolligował, przed p. wojewodą użalił, p. wojewoda rzekł: »Nie frasuj się WM«. Był u nich i kazał sobie ukazać ten przywilej, a *interim* z namowy biskup przyszedł i co go miał Jezuitom oddać, przy nichże podał go biskupowi, a biskup zdrapał go zaraz« (Dopisek w Dz.).

Rps. Racz. Nr. 18, k. 285'.

http://rcin.org.pl

skrzynki cudze rewidować, stodoły uprzątać, ubogie szarpać, wołki, krówki, owieczki, kurki, gąski do obozu wozić, nosić i jemi się tuczyć — ale pomnij na ś. post, bo dyspensacyej nie masz, a przeklęctwo, łzy ludzkie połykać — tedyby doma lepiej siedzieć.

Uporski: Prozno, przedsię na ten rokosz jechać.

Rozumowski: Siełam tam ich na pierszy[1] widział jadących, a żaden mi nie umiał powiedzieć, co na niem sprawił. Właśnieś jest do tego konia swego podobien, bo i ten nieborak musi pod tobą na rokosz iść, ale także sam nie wie, kędy i poco.

Uporski: Prozno, jużże jadę na ten rokosz.

Rozumowski: I owszem, kiedy doma nimasz co czynić. *Otia* jednak *dant vitia*, przeto się wolisz uciec *ad aliqua negotia*.

Uporski: Jadę za drugiemi na rokosz.

Rozumowski: Toż właśnie, by on Czech, co dla kompaniej chciał wisieć, gdyż i ci drudzy przyczyny nie mają nań jechać, tylko upór a prywata swa uwodzi każdego, i wątpię, by dowiedli czego, i owszem, jako z pierszego, *confuse* uciekać muszą. Radzęć jednak, nie wyjeżdżaj przed swaty, owszem z daleka się pozad przypatruj, że jeśli do czego przydzie, wprzód się przed drugiemi w domu zdrowo oglądasz.

Uporski: Wszyscy jadą i ja muszę jechać na rokosz.

Rozumowski: Źleś się przypatrzył, ato nie wszyscy: nie jedzie król, nie jedzie żaden senator przedni, ni duchowni, tylko właśnie ich kapituła, która rzadko z kiem, a z sobą się sami nie zgodzą, a rządów poprawują, *et quoniam virtutem suam, non publicam volunt, et quoniam non virtuti laborant, sed gloriae.*

Uporski: Mam potrzebę jechać na rokosz.

Rozumowski: Ta potrzeba ni[e] twa własna, bo tam ni na rządy, ani na jakie sądy jedziesz; nie cudza, gdyż też nie na żadne *bonum commune*. Patrz na tych, co się z ciebie z daleka śmieją, a temu się dziwują, jako to u nas *interdum et quies inquieta* będzie, albo się wnet stanie.

Uporski: Jadę na rokosz ślachectwa poprawiać.

[1] ‚napierszych' rps. [2] ‚że już' rps.

Rozumowski: Właśnie, by kożucha; tak się to już na tobie ta cnota podarła? Nie wiedziałem, by to u nas w Polszcze beło miejsce i czas od tego, gdzie to cnotę połatać może. Widzi mi się, nieożę, mylisz się bardzo na tem: nie rokoszem żadnym, ni rzemieśnikiem, ale tych rzeczy sprawami ućciwemi poprawują, ni[e] włóczeniem się na rozmaite miejsca. *Nosti bene non esse eius animum in recto, cuius acta discordant.*

Uporski: Dla utracenia ślachectwa na rokosz jadę.

Rozumowski: Znać, że to ślachectwo, jako i cnota, nie w tobie, ale jako kaleta u pasa przy tobie wisi, i boisz się o nie, być gdzie nie zginęło, albo się z pasem nie urwało. Każdegoż znać, co mu z jego spraw przystoi, i to pokazuje, *quis sit eques Romanus, liber aut servus, etc.*

Uporski: Jadę wolności bronić na rokosz.

Rozumowski: Zda mi się, że jeszcze więcej rozszerzać jedziesz, gdyż wam wszystko wolno, tak źle, jako i dobrze czynić. Nimasz na złe karności, dobrem także *praemium nullum*, i tak pływamy ze wszelakiem szczęściem. *Nihil nobis aliud restat, quam de felicitate cum Iove contendere.* Dobrzeby i na to pomnieć: *Qui sine ratione aliquando libertati [legem] posuit*[1], *non diu tenuit.*

Uporski: Wydzierają nam wolności król i senat; jadę na rokosz.

Rozumowski: Nie wadziełoćby, żećby jej król ujął, ponieważ ją masz od nichże nadaną, kiedy się z nią sprawować i jej szanować nie umiesz, albo i zażywać. Aleć się to opak dzieje. Bo nie król wam, ale wy ją to sami królowi wydzieracie, tak, że mu nie wolno nic począć ani czynić, wszytkoście mu odjęli; ale boję się, że tak długo będziecie poprawiać, aż według onej dawnej przypowieści do tego przyść musi, że to *murmur*, jako *omne. virga compescet.*

Uporski: Jako ślachcic wolny, jadę na rokosz.

Rozumowski: Tymże gorzej, żeś tak bardzo wolny; lepiejby podobno beło, byś nie beł tak nazbyt wolny, żeby cię wżdy aby prawo od tej swejwolej, buntów, gwałtów ukróciło, kiedy to wolne ślachectwo, owszem wrodzona cnota nie hamuje. Cóż *turpior* może być, jako *securitas voluntaria?* Praktykuje

[1] ‚possit' rps.

http://rcin.org.pl

o tym mądry Seneka: *Non vultis habere dominum; bona aetas est, sed forsitan habebitis aliquando*; k temu: *Impunitas est parens furori; non condemno, tu quod sis liber, sed si sis a virtute, non a fortuna.*

Uporski: Wielki nierząd w Polszcze; rokoszem się musi naprawić.

Rozumowski: Boję się, byście do końca nie popsowali. Ilekroć się sieleła Rzeczpospolita grecka, chcąc większej poprawy, tym znaczniej zawżdy upadali, tak, że jej jedno pamiątką teraźniejszych czasów niemasz nad ty dwie rzeczypospolite, które z sobą *ex diametro pugnant*: wenecka, która rządem wielkim stoi, polska, która czystem nierządem. I dobrześ powiedział, że w Polszcze nierząd, ale go ty podobno tym rokoszem nie naprawisz. Przeto, gdyż to jest dawna przypowieść, nie radzę poprawiać, ani odmieniać.

Uporski: Byś ty nie wiem co powiadał, przedsię ja na rokosz jadę.

Rozumowski: Nic inszego, widzę, was tak bardzo do tego nie wiedzie, jedno, że się wam tak dawno w pokoju w Polszcze siedzieć uprzykrzyło. Kiedybyście sami przez się dobrzy beli, żadnych rokoszów ani zjazdówby wam nie potrzeba, ani praw poprawy. *Nam qui nescit peccare, corrigi non vult, deprehendereque te oportet, antequam emendes.*

Uporski: Bojemy się *tyrannidem* od króla: jedziemy na rokosz.

Rozumowski: Żadenby pan nie wiedział, ani umiał *absolute dominari*, kiedyby go poddani swemi sprawami nieprzystojnemi i ekscesami popełnionemi nie nauczyli; każdy baczny to zrozumieć może. *Immo potentias vestras nunquam provocat, sed declinat non aliter, quam in navigando procella[m].* A wy chcecie być także mądremi. *Non vultis subici, subicite vos rationi.*

Uporski: Przedsię pojadę na dokończenie rokoszu.

Rozumowski: Jeszczeście go z fundamentu nie zaczęli *et in bono ordine*, prze co i końca mieć nie może, boście się nań z ni z czem porwali i zniczemeście odjechali; także i teraz będzie *ex nihilo nihil*, tylko do przyczyny jego przytem [1] jakąś *salutem patriae* wrzkomo udając.

[1] ‚pytam' rps.

http://rcin.org.pl

Uporski: Przedsię na to dokończenie jadę.

Rozumowski: Już to widzę, że jedziesz; ale tego nie zgadnę, jeśli się z niego wrócisz. Przetoćbym radził utciwie doma siedzieć i sejmu czekać, albo się tak umieć sprawować, jakobyś z niego też umiał uciekać, bo to oboje ku twemu zdrowiu dobremu służy.

Uporski: Jadę na rokosz: radząć o pokoju.

Rozumowski: Jeszczem cię też senatorem nie widział, przetoć i tego tytułu nie zajrzę; przez pracej, jednak przed się strzeż się i w tym przedzić, byś się nie[1] pokazał błaznem, ***dum sutor ultra crepidam.***

Uporski: Przedsię ja na rokosz jadę.

Rozumowski: Jedźże już. Bogdaj się z niego nie wrócił, kiedy na ten twój upór żadnej rady i lekarstwa niemasz! Zdarzy Bóg, że tam sam i z rokoszem zginiesz.

XIV.

Dictionarium Polonico-Latinum seu Calepinus aulicus.

Animusz szlachetny — dissolutus.
Bezpieczny — impudens.
Bik, żak — modestus.
Błazen — humilis, apertus.
Czatownik[2] — depraedator.
Chlebodawca — ebriosus.
Czysty pachołek — exlex.
Czysty grosz[3] — usurarius.

Rpsy: Zam. Nr. 1620 str. 448; Dz. P. III Nr. 7, k. 316'; Łysk. D. III, 48. Cz. Nr. 360, str. 817.

Pamflet wiąże się z rokoszem o tyle, że »Dykcyonarz« zawiera także słowa rokosz. Że jednak po rękopisach mieści się pomiędzy broszurami rokoszowemi i jest satyrą na czasy rokoszowe, przeto podajemy go tu dodatkowo, jako pamflet rokoszowy.

W rpsach Czart. Dzik. i Łysk. są wymienione naprzód wyrazy łacińskie, a następnie polskie i to nie w porządku alfabetycznym. Okoliczność ta wskazuje, że dykcyonarz polsko-łaciński, ułożony w porządku alfabetycznym, jak go podaje Penu historicum Różyckiego (Zam. Nr. 1620), przedstawia nam tekst pierwotny.

[1] ‚mi‘ rps. [2] ‚picownik‘ Ł.
[3] ‚żądny na grosz‘ Cz. D. Ł. ‚czysty w grosz — usurarius‘ Zam.

http://rcin.org.pl

Czujny o sobie — malitiosus.
Dobry człowiek — prodigus.
Dobry towarzysz — leviculus.
Dworstwo — mendacium.
Dworzanin — dicaculus.
Eunuch[1] — castus.
Frant — adulter, fornicarius.
Gospodarz — avarus, iniuriosus.
Gość w domu — damnum speciosum.
Kulfon — doctus.
Koniec prawa — periurium.
Melankolik — diligens in negotiis.
Męstwo — homicidium.
Niebiesiednik — temperans.
Niefrasowny — otiosus, desidiosus.
Nie da sobie na gębie grać[2] — homicida.
Niemiec — sedulus.
Obrona uczciwego — tumultus.
Ostrożność — suspicio.
Po polsku — omnia insolenter.
Po usarsku — omnia elate.
Po kozacku — omnia perperam.
Po jezuicku — omnia astutissime.
Polak — fastuosus.
Poborca — trifur.
Przemyślny — rapax.
Przysługa — adulatio.
Prostak — virtutum cultor.
Prokurator — praevaricator.
Poseł na sejm — privato commodo inhians.
Przęślica — subdupium.
Ptaszki smażone — bis martyres.
Rząd — impunitas.
Rokosz — seditio.
Rozsądek — temeritas.
Szafarz — fur.
Samsiad — iniurius.

[1] ‚euwnuch' rps. [2] ‚Nie da sobie w nos dmuchać' Cz. D. Ł.

http://rcin.org.pl

Syn koronny — tumens.
Szlachcic wolny — inoboediens legi, regi, Deo.
Szlachcic rodzony — superbus.
Stały — pertinax.
Tchórz[1] — patiens.
Towarzyski — intemperans[2].
Urząd — munerum captator.
Wiadomy, zna się na ludziach — detractator.
Włoszek — discretus.
Wojskowy — miles seditiosus.
Xięża czystość — fornicatio.
Xięża kucharka — meretrix.
Xięże dzieci — ossa sanctorum.
Zabawniczek — chartarum lusor.
Zabiegły — iniustus.
Zachowanie — adulterium.
Żołnierz — exspoliator.
Zwyczaj — dissolutio.

[1] ‚mnich' Cz. D. Ł. [2] ‚obtemperans' Zam.

---

http://rcin.org.pl

MOWY. DYALOGI. LISTY.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

I.

Mowa Zamoyskiego na sejmie 1605 r.

Słynną tę mowę Zamoyskiego przechowały nam rękopisy w czterech redakcyach, które oznaczamy dużemi literami alfabetu, 'a mianowicie: A — rps. Wil. Nr. 31, t. I, str. 882. B — Cz. Nr. 100, str. 51; Zam. Nr. 1154, str. 52; Pl. Nr. 31, k. 264; C — Pet. F. IV, Nr. 119, str. 117; Cz. Nr. 100, str. 77; Dz. P. III, Nr. 7, k. 57'; Łysk. D. III, 48, str. 547; Racz. Nr. 18, k. 241 (nie cała). Kr. Nr. 311, str. 21; Ciesz. Nr. 7518, k. 58. D — Wil. Nr. 31, str. 735; Cz. Nr. 100, str. 437 i Nr. 3601; druk. u Batowskiego. — A różni się od B tylko formą, treść mianowicie obu mów jest ta sama, lecz A miejscami streszcza w osobie trzeciej (*oratio obliqua*), miejscami (przeważnie) przytacza własne słowa Zamoyskiego, gdy tymczasem B jest w całej rozciągłości *oratio recta*. Obie redakcye znajdują się w znanych nam dyaryuszach sejmu 1605 r. (Wil. Nr. 31 i Cz. Nr. 100), obie więc trzeba uznać za autentyczne, czemu też względy wewnętrzne wcale się nie sprzeciwiają. Redakcya C daje w gruncie rzeczy to samo, co A i B, z tą jednak różnicą, że mowa C w stosunku do A i B jest w niektórych miejscach nieco rozszerzoną i po literacku lepiej wygładzoną. Tu by więc mogła zachodzić wątpliwość, czy ten ostateczny kształt, nadany mowie, pochodzi od samego Zamoyskiego, czy też od jakiegoś rokoszańskiego pisarza. Określenie jej »cygnea vox« w rpsie Pet., jako też okoliczność, że w rpsie Racz. umieszczona jest pomiędzy pismami rokoszowemi, przemawiałaby za tą drugą możliwością. Nie można jednak z drugiej strony i temu stanowczo zaprzeczyć, że Zamoyski mógł swoją mowę sam jeszcze raz obrobić i ostatecznie wygładzić. Tak czy owak, rokoszanie posługiwali się mową w red. C, jako broszurą polityczną, jak tego dowodzi nagłówek w Racz., po którym następuje nasza mowa: »Skrypta rozmaite podczas zjazdów stężyckiego, lubelskiego i walnego koprzywnickiego rokoszu«. Ale i w tym kształcie była ta mowa dla smaku rokoszańskiego za mdłą i mogła przypadać do gustu nawet regalistom wiślickim. Postanowiono ją więc stosownie do wymagań chwili przerobić, t. j. należycie posolić i popieprzyć. Tak powstała redakcya D, do którejby się już Zamoyski przyznać nie mógł. Jestto oczywiste fałszerstwo, a zdradza się już przez to, że do dyaryuszów nie weszła, poprostu dlatego, że miejsce było zajęte przez mowę autentyczną, a jeszcze wyraźniej przez to, że w senacie w tej samej materyi dwa razy nie przemawiano, a więc i dwóch różnych mów być nie

http://rcin.org.pl

mogło. Fałszerz, używszy do swej roboty za kanwę mowy autentycznej, nie okazał wcale ani talentu, ani nawet zwykłego sprytu. Pominąwszy już nieprzyzwoity, zuchwały ton wobec króla, niemożliwy w tak poważnem zgromadzeniu, jakiem był senat, spostrzegamy ze zdumieniem, że fałszerz opuścił całą część pierwszą mowy, traktującą o stosunkach z zagranicą, jako dla celów rokoszowych zupełnie zbyteczną, nie bacząc, że w ten sposób obrady w senacie zniżył do poziomu zjazdów rokoszańskich, a Zamoyskiemu wyznaczył niemal rolę Stadnickiego Djabła. Pozostawił wprawdzie nasz paszkwilant ustęp o Inflantach i Szwecyi; ale jakżeż go niezgrabnie przerobił, raczej niegodziwie spartaczył: dla statysty rokoszowego wystarczyło »posłać do Szwecyi hetmany z wojskiem«, a ciby tam już uporali się raz na zawsze z tym »małym nieprzyjacielem«! Ze »spraw domowych« opuścił rzecz o karności wojskowej — rozumie się: rokoszanin i karność! — dalej o zbytkach, a nawet, o zgrozo! o tytułach cudzoziemskich; artykuły bełzkie również nie warte wspomnienia — oczywiście, bo rokosz je już dawno w tyle zostawił. Zato harcuje nasz fałszerz żwawo na dwu ulubionych konikach rokoszańskich: małżeństwie rakuskiem i przysiędze koronacyjnej, a w peroracyi nie żałuje farb jaskrawych, krzyczących, uzbieranych po sejmikach i schadzkach rokoszańskich. Wogóle cała ta mowa przedstawia się tak pod względem treści, jak i formy, jako tandetny fabrykat najgorszej marki, obliczony chyba na tabaczno-rogową ciemnotę i niewybredny gust rokoszańskiej publiki, a zarazem jako ważny dokument kulturalny, klasyczne świadectwo ubóstwa umysłowego dla tej warstwy, która jednak radziła »o wolności« i chciała naprawiać Rzpltą! Mimo tych jawnych poszlak rzekoma mowa Zamoyskiego uchodziła długo za autentyk nawet u poważnych badaczy; przytacza ją np. Staszyc jako dokument w »Uwagach nad życiem Zamoyskiego«, drukuje Batowski jako autentyczną, nie podejrzywa fałszerstwa nawet krytyczny Korzon — ale najdziwaczniej postąpił sobie Niemcewicz: oto mając w swym rpsie wilanowskim Nr 31 dwie redakcye: A i D, sporządził sobie z obu mów, idąc śladem rzymskich komedyopisarzy, taką kontaminacyę, jaka mu najbardziej dogadzała, wyzyskując w ten sposób jak najskrupulatniej w swojem mniemaniu oba dokumenty historyczne. Wobec tego podajemy cały materyał, do tej sprawy się odnoszący, a mianowicie przedewszystkiem sam falsyfikat D, jako broszurę rokoszową, pod nią równolegle dla porównania redakcyę B (opuszczając odmiankę A), wreszcie w dodatku tęż mowę w red. C. (Por. Stanisław Staszic: Uwagi nad życiem Zamoyskiego 1785, str. 244; J. U. Niemcewicz: Dzieje panowania Zygmunta III, 1819, t. I, str. 507; Aleksander Batowski: Rajnold Hajdensztajn i Franciszek Bohomolec, 1854, str. 80; J. Szujski: Dzieje Polski, 1894, t. III, str. 187; Aleksander Kraushar: Okruchy przeszłości 1914, str. 69).

http://rcin.org.pl

Red. D (falsyfikat rokoszański).

Votum JWJM. Pana Jana Zamoyskiego, hetmana i kanclerza W. koronnego, który z miejsca swego wystąpiwszy i ku królowi się zbliżywszy, tym sposobem rzecz uczynił w r. 1605.

Najjaśniejszy Miłościwy Królu! Niech to WKMć nie obraża, że *more insolito*, z stołka mego senatorskiego wstawszy, na pośrzód izby *votum* swoje odprawię z tych przyczyn, żem zdrowie stracił na służbach Rzplitej, straciłem słuch, zębów nie mam, i dlategom się tak zbliżył do WKMci, abyś WKMć mnie lepiej słyszeć raczył i drudzy, którym siła na tym należy, lepiej mo-

---

Red. B (Mowa autentyczna).

Votum Jmci pana Zamoyskiego, hetmana i kanclerza koronnego, na sejmie warszawskim, już ostatnim za jego żywota, w r. 1605.

Radbym, żebym był od wszystkich słyszan, gdyż nie dobre zwykłem miewać słów moich *interpretes*, którzy więc inaczej mowy moje udawać i wykładać zwykli. Długo się bawić nie będę i nie mogę, bo i zęby i zdrowie straciłem, w starości kaszlu i inszych chorób nabyłem; jednak mi tego nie żal ani się tego wstydzę, bom tego wszystkiego nabeł na posługach WK. Mci, na posługach miłej ojczyzny mojej.

Naprzód tedy o tureckim niebezpieczeństwie mówiąc, życzyłbym, aby się te rzeczy [nie] w ostrogach i jako na wsiadaniu odprawowały, nie w ten czas dopiero, kiedy nieprzyjaciel w progu, którego nigdym się bardziej nie obawiał, jako teraz, za tym zapałem węgierskim, o czym pisałem do JM. Ks. Podkanclerzego. Trzeba się poczuwać. Już Turczyn blizko, ściany nie mamy i cośmy pierwej na inszych obronę patrzyli, teraz sami o sobie myślić musimy. Kto tego przyczyną węgierskiej ziemi, a pogotowiu tej tureckiej mocy pomnożenia, nie jest praw Panu Bogu, nie praw sąsiadom swym, nie praw chrześcijaństwu wszystkiemu. Złe z nim sąsiedztwo barzo *nec meminisse volo*. Rozumiałbym przeto, aby posła do niego wyprawić z rzeczami gruntownemi i dobrze sie jednak namyśliwszy na to z wielką ostrożnością; bo ci tam poganie mają ten obyczaj i są tak ostrożni, że pisma chowają, które im przychodzą od inszych monarchów, a nasze najbardziej i na nich się w traktowaniu spraw najwięcej sadzą i gdy się im co

http://rcin.org.pl

gli słyszeć zdanie moje. Nie czynię tego z żadnej lekkomyślności ani superstycyi, ale z niedostatku zdrowia mego, bo złe zdrowie, którem stracił na służbach Rzpltej, tego mi nie dopuszcza, abym tak wyraźnie mówić mógł. Powtórnie proszę WKMć, aby mi to żadnej niełaski nie sprawiło, że tak *votum* swoje odprawować muszę.

Z strony sejmu i propozycyi WKMci, z strony wojny Inflantskiej, takby mi się zdało, abyś WKMć wszystkę moc obrócił do Szwecyi, hetmany z wojskiem posłać raczył, dawszy im *absolutam potestatem*, aby stamtąd nie odjeżdżali, ażby zamki

---

przeciwnego od sąsiadów dzieje, temi listy allegują. Wprzód tedy gońca posłać, przyjaźń i *foedera* potwierdzając, opowiadając według zwyczaju posła wielkiego, prosząc przy tym, aby jego wojska około granic naszych skromnie się zachowały, nie czyniąc nic naprzeciw starym przymierzom, ukazując to mianowicie, że z dawna są i beły różnice około granic królestwa polskiego i węgierskiego, a to dlatego, że Korona polska i węgierska spolnie pod jednemi pany bywały. Trzebaby przeto gońca tego z sejmu zaraz wyprawić.

Drugie sąsiedztwo mamy z Tatarzynem, który z przyjaźnią się wielką opowieda, ale i upominków się zwykłych upomina; głodny jest i musi jako sługa do pana swego się uciekać. Radziłbym tedy nieodwłocznie upominki posłać, a potym i posła *cum ampla facultate*, z którymby się mógł namówić i traktować o tych rzeczach tajemnych, o których on często w swoich poselstwach wspomina. Nie zawadzi tego charta mieć na smyczy i za okazyą spuścić go i co dobrego uchwycić. Upominki bądź z Żydów, bądź z kontrybucyi będą dawane, zgodzę się rad na to z Ich Mościami drugiemi.

Co się dotycze sprawy moskiewskiej, ten nieprzyjaciel bywał przedtym straszliwym tej Rzpltej, aż onego Iwana Wasiłowicza nieboszczyk świętej pamięci Król Stefan uskromił, który i potym zamyślawał o dalszych rzeczach i zmawiali się z Ojcem Świętym, Sykstem V, jakoby na Turka i tu od nas i od Moskwy przez Persy wojsko beło prowadzić, i na toć one miliony Sykst V zbierał, żeby uprzątnąwszy tamte kraje północne, na nieprzyjaciela chrześcijaństwa wszystkiego uderzył. I miał to beł król Stefan *ordinibus regni* podać na przyszłym sejmie,

http://rcin.org.pl

i to królestwo szwedzkie dla WKMci odebrali, uspokoili i tego WKMci nieprzyjaciela pogromili i na głowę porazili; boć to wielka *ignominia* Koronie Polskiej z tak małym nieprzyjacielem kilkanaście lat wojnę toczyć i niepotrzebnie wieść.

Miłościwy Królu, na pobory wszystko wołamy, a lud niewinny płaczący do Pana Boga o pomstę woła. Już to kilkanaście poborów za WKMci wybrano, któremi jako szafowano i na co obracano i wydano, WKMć możesz po części wiedzieć, że na potrzebę WKMci siła tych pieniędzy obracano i wydano za rozkazem Jego. To nie miało być; Pan Bóg tego niewinnego

---

przed którym umarł; o którego śmierci gdy Sykst V usłyszał, rzekł te słowa z płaczem: »*Nos sperabamus, quod esset redempturus Israel*«. Radziełem i ja niektóre rzeczy po ześciu króla Stefana *in hoc negotio*, które się Ichmciom pp. senatorom nie zdały; zaczym też zaszły *foedera* miedzy WKMcią a teraźniejszym carem, za którego uczynieniem potrzebuje tego niepokalane sumnienie WKMci, aby *pacta* nienaruszenie zachowane były, i dla tegoż ja radziłem z strony tego carzyka Dymitra, aby do sejmu *res integra* beła zachowana. Bo czego Boże uchowaj, tam od tej strony jakiej klęski, gdyż obawiam się, aby tamte rzeczy krom cudu jakiego boskiego dobrze stanąć miały, bardzoby ona nasza sława, którąśmy w rzeczach wojennych po cudzych krajach słynęli i za króla Stefana temu nieprzyjacielowi straszni beli, naruszona nie beła, kiedyby od Borysa, tak nikczemnego człowieka, miała się hańba jaka odnieść, ponieważ w obcych krajach nie wiedzą, jeśli to tam kozactwo tylko czyli wojsko polskie poszło. Co się dotycze samej osoby tego Dymitra, który się mieni być synem owego Iwana, prawda, że miał dwu synów, z których jeden pozostały, którym ten to Dymitr mieni się być, tak beło słychać, że był zadawiony. Lecz on powiada, że kogo inszego na to miejsce zadawiono; czego ja perswadować sobie nie mogę, aby to co pewnego beło, co on o sobie udaje. Przebóg, czy to *Plauti*, czy Terencyuszowa komedya! Jeśli to rzecz podobna kazać zamordować kogo, a zwłaszcza *in eo statu*, a potem nie patrzyć, jeśli ten, a nie inszy jest zamordowany! Takową rzeczą beło i kozła albo barana podłożyć, jeśli to zabić kazano, a potym nie dojrzano, jeśli i kogo zabito; wielkieby to beło głupstwo i rozumiem, że jest zabity

http://rcin.org.pl

płaczu ludzkiego z rąk WKMci będzie rekwirował. WKMć powinieneś nam obronę obmyślić, powinieneś o nas radzić. Są i dobra WKMci oprócz stołowych dóbr, które skarby i insze intraty powinieneś WKMć łożyć na obronę Rzpltej.

Także WKMć przy boku swoim pańskim raczysz mieć radę młodą, którzy do tego WKMć przywodzą, że się im dawasz zwodzić. Szkoda WKMci.

Więc i ożenienie WKMci — i to mi się nie zda, abyś WKMć siostrę rodzoną nieboszczki królowej Imci pojąć miał, jako to i u Boga obrzydliwe rzeczy i zakazane. I jakiegoż się błogosła-

---

tamten syn Bazylego. Ale i krom tego Dymitra są właśni *heredes* tego księstwa moskiewskiego. Włodzimirskich dom beł własny *heres* tego księstwa moskiewskiego, który iż zszedł, po nich właśnie *iure successionis et hereditario* przychodzi na dom Szujskich, tak, jako w ruskich kronikach łacno się doczytać. Zdałoby mi się co prędzej posłać do kniazia moskiewskiego, *factum* to carzyka obmawiając, że się to stało *absque consensu regis et Reipublicae.*

Dalej, Najjaśniejszy Miłościwy Królu, trzeba zewsząd tę Koronę uciszyć i w około z drugiemi sąsiady statecznie około granic i kommercya postanowić, a osobliwie z królmi angielskim i duńskim, i dla handlów, które z nimi z dawna mamy i dla snadniejszego rekuperowania Szwecyej.

Jurysdykcya nad wszytkiemi Szoty tego królestwa Jundze, jakiemuś Szotowi, dana, potrzeba, aby zniesiona beła, aby inszych dawnych i zwyczajnych urzędów jurysdykcya nie beła umniejszona.

Z strony Inflant rozumiem, że gdyby beł sejm krakowski przeszły nie rozerwany, a ekspedycya stateczna się uczyniła, nie zostałoby beło nic w ręku nieprzyjacielskich, gdyż tam tylko trzy zamki zostały, którycheśmy nie odebrali: Rewel, Narew i Pernawa. Narew i Pernawa nie są bardzo mocne miejsca. Rewla, tegom nie widział; powiadają o wielkiej mocy jego, że przy morzu, że mocnymi murami i przykopami jest obwarowany; ale że wielki jest jego *circuitus*, rozumiem, że nietrudnoby tam naleźć jaki przystęp człowiekowi w rzeczach wojennych biegłemu. Jakoż i JM. pan lwowski[1] oględował *situm* jego,

[1] Stanisław Żółkiewski, kaszt. lwowski, hetman p. k.

http://rcin.org.pl

wieństwa spodziewać mamy, kiedy WKMć przedsięwzięcia nie odmienisz swego? Proszę pokornie WKMci i uniżenie, abyś WKMć tego czynić nie raczył, bo zwykł Pan Bóg za królewskie grzechy wszystek lud karać, czego siła przykładów. Boję się, żeby to nas wszystkich nie doległo, kiedy WKMć uporu tego swego złożyć nie raczysz. Nie radzę tego ożenienia, i owszem deklaruję i oświadczam się konscyencyą swoją senatorską, że na to nie pozwalam i mocno kontradykuję.

Mamy i insze urazy do WKMci: żeś WKMć poprzysiągł Estonią przywrócić, żeś miał kilka zamków zbudować na Ukrai-

który dość obronny, jednak, iż szeroki, mogłoby się miejsce do oppugnacyej naleźć.

O Estonią częstokroć upominaliśmy się WKMci, abyś ją beł według swoich pakt, na koronacyej utwierdzonych, do Korony przyłączył; czegoś się WKMć na ten czas zbraniał, a to dla świętej pamięci ojca swego, króla Jana, który na to przyzwolić nie chciał. Po śmierci jego upominaliśmy się tego u WKMci, aleśmy nigdy nie mogli nic otrzymać, a to dlatego, żeś się WKMć wymawiał uspokojeniem tamtych rzeczy szwedzkich, które *alias* dość nie mogły, *quod nos tulimus non tam libenter, quam patienter*. Cóż beło czynić? Trudno z panem za pasy chodzić i *praeterita reprehendi magis, quam corrigi possunt*. A tak się i Szwecya utraciła i my Estonią; i jam tyż tam przytym pozbył wysługi swej, Derptu.

O Brandenburczykach i z strony *feudum* pruskiego dosycieśmy namówili na przeszłym sejmie krakowskim; ale i teraz przyjechali posłowie, będziem traktować mogli i stanowić, *quod ex bono Reipublicae erit*. A też tu *ad particularia descendere* nie jest po temu miejsce, gdzie każdemu wolno być, aż i ludziom postronnym. Wiedzą w Konstantynopolu, w Krymie, co tu mówiemy.

Przystępując do domowych rzeczy między inszemi, które *Reipublicae statum et quietem convellunt et perturbant*, najduje się nieznośna *insolentia militum*, której nikt uhamować nie może; i hetmańska u nich *auctoritas* nie ważna, bo i sami między sobą hetmaństwo sobie uzurpują. Ale ktoż tego przyczyną, jedno my sami, ponieważ konstytucyami tak *enervata est* władza hetmańska, że trudno albo niepodobno rząd czynić. Kiedy

http://rcin.org.pl

nie. Nie tylko kilka, ale i jednego nie zbudowano i Kamieńca nie poprawiono starego zamku. Nie miałeś WKMć mieć kustodyą *sui corporis*, jedno *ex indigenis*, aż tu WKMci alabartnicy Szwedowie, pokojowi Niemcy *et genus aliud*. A maliż to być, że nam WKMć przysięgi swojej nie dotrzymujesz? Osądź się sam WKMć. Nawet to nas senatorów życzliwych uraża, że WKMć z pokojów swoich królewskich tajemne listy przesyłać raczysz do innych krajów, przez cudzoziemce i targujesz, albo podobno nas przedajesz WKMć; a Rzplta dla tego kanclerze, pieczętarze przysięgłe ma, aby żaden list królewski bez wiadomości ich nie był słany nigdzie, ani z pokoju swego pisany.

co w wojsku żołnierz zbroi, tedy nie patrz go, hetmanie, w obozie. ale patrz go *in foro competenti*. Zaś konstytucya jest, aby żołnierz nie mógł czynić schadzek ani konfederacyj żadnych bez wolej hetmańskiej. Zaczym, gdy w Inflanciech bunty poczęli beli czynić, rozkazałem, zgromadziwszy je, konstytucyą tę czytać, rozumiejąc, żem ich tym prawem od tych buntów pohamować miał. Alić w tejże konstytucyi dołożono tego i razem ekscepcyą uczyniono: »chyba żeby im zapłata zatrzymana beła«. *Ergo*, gdy się nie płaci na czas, wolno się im konfederować i *consequenter* buntować. Jest i druga konstytucya: »Nie karz, hetmanie, żołnierza bez ławice rotmistrzów i pułkowników«. Aliści oni sobie rotmistrze spraktykują; jakoż nic łacniejszego, bo z tegoż koła sami, i tak *impune omnia* wychodzą im. Musi tedy koniecznie sejm ręku do tego przyłożyć i władzą hetmanów, którą przedtym mieli, przywrócić, inaczej *disciplinam militarem* szkoda i wspominać. Więc też i *otia dant vitia*. Trzebaby temu zabieżeć, żeby nie na leżach, gdzie w krajach ruskich i podolskich ciężki zwykł bywać, ale za Dnieprem żołnierz miał swoję leżą, gdzieby prędzej mógł i najazdom tatarskim i swowoleństwu kozackiemu zabieżeć. A jako *vitia* żołnierskie *legibus et poena coercenda*, tak pewnie wiele ludzi jest cnotliwych miedzy nimi, którzy za krwawe posługi swe godni są wszelakiego poszanowania, godni są hojnej łaski i nagrody od WKMci, pana naszego miłościwego, o co ja z powinności swej uniżenie proszę.

Sprawę WKMci z strony rekuperowania Szwecyej kładę nie miedzy postronne rzeczy, ale za własną naszę domową, bo

http://rcin.org.pl

Więc u WKMci ludzie godni, ludzie zasłużeni *in Republica* żadnego opatrzenia, żadnej nadgrody za krwawe zasługi swoje nie odnoszą. Stracili poddani do WKMci serce, zgubiłeś samochcąc poddanych miłość. Wiedzieć nas też to doszło, że chcesz WKMć praktykami dziwnemi i przez moc osadzić na królestwo Polskie królewicza Imci, syna swego, a my to obieranie mamy wolne pana. Ludzieśmy wolni, dla wolności i swobód gardłujemy i majętności wszystkich nie żałujemy, tak jako przodkowie naszy. Toż WKMć rozumiej o nas, że nam ciężko nie będzie dla wolności i swobód naszych *et extrema*

---

mając WKMć, pana swego, z tamtego królestwa, krzywda WKMci krzywda nas jest wszystkich i o nię pewnie czynić i zastawiać sie do gardł naszych powinni i gotowi jesteśmy. Życzemy WKMci Szwecyi, i życzemy z serca, ale strzeż Boże, żeby za tym odjazdem miało co przeciwnego przypaść na WKMć; rady tedy, jako we wszystkim, tak i w tym pilnie potrzeba. Cobym miał WKMci o tym radzić, nie wiem, ażbym naprzód od WKMci słyszał, co za *media* sposobne i łacne do tego mieć raczysz.

Dalej co do spraw domowych należy, *luxum* pohamować potrzeba. Więc i dobrzeby do nas rzemieślników cudzoziemskich przyciągnąć, którzy od nas dostawszy materyej, drogo nam potym każdą rzecz przedawają. Jużem ja beł do swego Zamościa przywiódł rzemieśniki, co safiany robieli tak dobrze, jako kiedy w Turcech, a nie kosztowała skóra, tylko złoty. Potym Ormianie, żeby ich z Polski zbyli, spuścili byli skóry swe po groszy 24; i tak ich wygnali z Polski. Teraz, skoro po odjachaniu ich jako drogo Ormianie safiany swe przedają, widzimy; trzeba im beło na wytrwaną iść.

Ale tu nie mogę przepomnieć, że miedzy inszemi rzeczoma, które *luxum* wystawują, są też i tytuły cudzoziemskie, w naszej Rzpltej niezwyczajne, które wniesione są z wielkim uszczerbkiem Rzpltej, gdyż zatym stan szlachecki, *seminarium ordinis senatorii*, na którym zawisła wszytka Rzplta, musiałby być nawątlony. Nic nam po tych obcych tytułach; proszę WKMci, żebyś WKMć jednych familij nad drugie nie wysadzał. Dość ozdoby ma szlachcic z swobody i prawa swego; tak się i przodkowie naszy i my *in ea aequalitate* kochamy, że [gdy] na onych

http://rcin.org.pl

tentare. Siła mamy na WKMć. w czym WKMć niepraw. Nie nowinać to u nas w Polszcze, bywa to, Miłościwy Królu, iż gdy królowie polscy nam przysięgi nie dotrzymali, tedy ich wyganiali przodkowie naszy z Korony Polskiej i inszych obierali. Teraz niemasz nic nowego, jeżeli się tak srogo będziesz ważył WKMć z nami obchodzić, a nie obaczysz się ani nie poprawisz się nam, nie inaczej, tylko torem przodków naszych iść (odwiózłszy WKMć za morze) nam przyjdzie. Bo się już WKMć sam z tych państw naszych i z panowania, królowania, wyzuwać raczysz, nie dotrzymując nam przysięgi; bo *verba formalia* przy-

---

zjazdach z pany chrześcijańskimi króla Władysława, który pod Warną zginął, i potym za Zygmunta i za Maksymiliana cesarza potykano wiele ludzi stanu rycerskiego tej Korony rożnymi tytułami, wszytkiemi pogardzili, swoją się tylko ozdobą rycerską kontentując. I mnie po kilka kroć potykano od pp. chrześcijańskich z tymi tytułami; alem ja kontent na prerogatywie szlachcica polskiego i wolałem i wolę równo z tą bracią zacną moją szlachectwa zażywać i wolności i nic sobie nad żadnego z nich wolności nie przypisować, jakoż dalibóg i najmniejszego szlachcica równym sobie we wszystkim kładę. Ta nas *aequalitas* trzyma i *in ea libertas nostra consistit*.

Dalej, Najjaśniejszy Miłościwy Królu, rozumiem temu, że się WKMć obrażać nie będziesz raczeł, kiedy to, co w sumnieniu swym czuję, wiernie WKMci powiem i powinności swej dosyć uczynię. Bo iż ojczyznę i Rzpltą miłuję, miłować też muszę WKMć, jako głowę tej Rzpltej, a *cuius salute salus Reipublicae pendet*, i nie rozdzielam ja WKMci od Rzpltej, gdyż to jedno być ma i *coniunctim* zawsze chodzi, i kto to dzielić chce, źle czyni. Ludzie się najbardziej trwożą braniem posesyej w oprawę królowej JejMci, matki królewica JegoMci. Nie radziby tego pozwolili niektórzy nie z żadnego *odium* albo niechęci ku WKMci albo królewicowi JegoMci, jedno się obawiają dysmembracyj, które się już nam samym i przodkom naszym znać dały. Ale żeby królewic JM. sustentacyi, kondycyi swej przystojnej, mieć nie miał, żaden nie jest, któryby tego chciał; życzemy tego wszyscy, aby królewic był wychowany jako przystoi *in spem regni*, o czym pisałem dwakroć do WKMci, gdyż wielkiego ćwiczenia trzeba synowi królewskiemu, wielkich *vir-*

http://rcin.org.pl

sięgi WKMci były te: *Et si (quod absit) in aliquibus iuramentum meum violavero, nullam mihi in solio Regni omniumque dominiorum uniuscuiusve gentis, oboedientiam praestare debebunt; sic me Deus adiuvet.*

O moi mili senatorowie, zacni i dawni Ostrorogowie, Tęczyńscy, Mieleccy, Tarnowscy! byście dziś zmartwychwstali, a wejrzeli, co się dziś dzieje w waszej Koronie Polskiej, jaki rząd, jaka pycha, jakie łakomstwo, jaka ambicya, jakie praktyki, jaka diffidencya i nieszczerość w ludziach, płakalibyście z nami ojczyzny. Wy za czasów waszych mówiliście królom prawdę, fu-

---

tutes regias ma się z młodu uczyć, *iustitiam colere*, *sapientes consulere*, *assentatores fugere*. Obchodzi też niektórych zamysł (nie wiem, jeśli prawdziwy) WKMci z strony koronacyej królewica JMci, obchodzi ich to z miłości nie telko przeciw Rzpltej, ale i przeciwko WKMci, gdyż mamy znaczne przykłady w historyach, że takie koronacye za żywotów królewskich nigdy z dobrym Rzpltej nie bywały, i owszem na zgubę im zachodzieło. Daj Boże, abyś nam WKMć jako najdłużej panował. Ale i o synaczku swym nie trzeba WKMci wątpić; tylko o to prosiemy, abyś WKMć dał mu dobre wychowanie, godne urodzenia jego, żeby z rozumem zaraz napijał się cnót, bo z jaką opinią młody rozumu nabędzie, takim zawżdy bywa; nie trzeba z tym mieszkać, ponieważ, jakom powiedział, czego się kto w młodości nauczy, z tym tyż umiera.

Druga też rzecz ludzie *sollicitos tenet* wielce, zaciąg WKMci z strony małżeństwa w domu rakuskim, co czynią nie tylko z miłości przeciw WKMci, ale i przeciwko Rzpltej, obawiając się, by nie przyszło co takiego, co drugich w takich małżeństwach potkało; a dawna to jest, że *timidi sunt, qui amant*.

Z strony artykułów bełskich ja nie wiem, z jakiej przyczyny to województwo i artykuły *ad invidiam* podawają do WKMci, a z strony koronacyej nie dotykają tam w niwczym zgoła dostojeństwa WKMci. Racz jedno WKMć ten artykuł czytać rozkazać, tak tam właśnie stoi: »Trzęsie się między ludźmi, żeby niektórzy królewica JegoMci koronować zamyślawali. Boże tego nie daj, aby to, co wszystkim należy, miało kilka ich sobie usurpować«. Umieją Bełżanie tak dobrze, jako i drudzy, ochraniać i szanować WKMć i dostojeństwo WKMci, miłują WKMć,

http://rcin.org.pl

kali, gromili, a gdy was nie słuchali, z Polskiejście ich wyganiali; aleć teraz, ach, niestetyż, miedzy nami, senatorami, niemasz takich. Wierzę, że przy waszych cnotach tam w niebie za tą Koroną ubogą Pana Boga prosicie, iż Pan Bóg za waszemi prośbami jeszcze nas chowa i od wszelkiego zginienia broni.

Miłościwy Królu, dla Boga proszę cię, obacz się, popraw się! *Suecia te genuit, Polonia educavit et excepit.* To twoja matka, ta cię karmi, ta cię żywi, ta cię przyodziewa; kochajże ją jako matkę swoję, kochajże nas, poddanych swoich, chceszli się z nami zstarzeć, chceszli, abyśmy cię miłowali, szanowali, jako

pana swego, lepiej, niż drudzy. Byłem ja też tam jako urzędnik tamecznego kraju, wiem, jakom rzeczy i ludzie prowadzieł. A jeśli w czym urazy swe na tym tam placu wnosili, czynili to według zwyczaju dawnego przodków swoich, przestrzegając praw i wolności swoich, co nie jest *contra dignitatem regiam*, jako to niektórzy udają, gdyż też sejmiki i sejmy nie dla poborów we dwie lecie bywają złożone, ale aby egzorbitancye, któreby się w Rzpltej pokazały, były wnoszone i im *remedia* słuszne były namówione. *Fundamentum nostrae Reipublicae libertas est* i nie masz sie WKMć czym obrażać przykładem świętej pamięci Władysława Jagielona, który będąc często od Zbigniewa kardynała w sprawach Rzpltej napomniony, a podczas surowo, jako to jednak wdzięcznie przyjmował, pokazał przy ostatnim punkcie żywota swego, gdy mu pierścień swój ślubny nad który nie miał nic milszego, zostawił, na testamencie syny swe i królestwo mu w opiekę oddając. Przeto i w tym nie masz się WKMć o co obrażać, gdyż to z miłości WKMci a wolności naszych czyniemy, bez których, jako ryba bez wody, być nie możemy, tak szlachcic polski bez wolności. Miłujemy i ojczyznę i pany swe miłujemy, gdyż chocia *libere* panom swym przodkowie naszy mówili, nie słychamy przecię ani czytamy, żeby tak pany swe, jako inszy, kozikami kłóli; każdy król polski na łożu umarł. Miłuję dalibóg WKMć i służę wiernie dalibóg i powtóre mówię, wiernie służę; racz tylko WKMć miłować też nas, poddane swe: łacnoć będzie o pieniądze, łacno o pomnożenie państw, snadnoć przydzie wszystko, gdy miłość poddanych będzie. Uczynisz tu WKMć z Polaka Aleksandra, z Litwina Herkulesa; miłości tylko potrzeba, bez tej trudno co

http://rcin.org.pl

pana swego. A gdy tak uczynisz, i błogosławieństwo nad WKMcią Pańskie będzie wisiało, i potomstwo twoje, będzieli podobne i godne do królowania, za wolną elekcyą naszą z nami długo panować będzie.

Kończę dla przykładu, pochopu, powabu wszystkich synów koronnych i W. X. Lit., aby *bene agendo, bene merendo, operando, non desperando*, bo *is, qui sperare nil potest, desperet, nihil desperando, non accelerando* wystawiali sobie wschód For-

---

cząć. A tak i niebezpieczeństwa łacno się odpędzi, gdy się im wczas a w miłości zabiegać będzie, bo, by kto najlepszego charta miał, kiedy go nierychło z smyczy spuści, nic nim nie ugoni; lepiej, że pies i na cień szczeka, aniżeli wtenczas, kiedy już wilk owcę pocznie drapać. Raczże tedy WKMć wszystkiemu wczas zabiegać i exorbitancye w Rzpltej uprzątać przed odjazdem swym do Szwecyej, a my WKMci będziemy tu z radością czekać, winszując szczęśliwego wrócenia, wiary wiernie dochowywając, Pana Boga prosząc, aby WKMć nam długo zdrowego chował, państwa WKMci rozmnażał, wszelakim szczęściem i błogosławieństwem swym szczęścić raczył, żeby WKMć *tandem satur dierum praemia beatis praeparata consequatur*. Tego WKMci i synaczkowi WKMci z serca życzemy, żeby po ześciu WKMci, które racz Panie Boże przedłużyć, nam szczęśliwie panował i szerzej jeszcze rozkazował. Co da Bóg nie minie; uniżenie tylko WKMć proszę, Najaśniejszy Miłościwy Królu, miłujże tę ojczyznę naszę, bo jest ci to tak, że cię Szwecya *genuit*, ale cię ta *excepit* i *genus* twoje *maternum* i ciebie ozdobiła, ubogaciła, wsławiła, na głowach naszych posadziła, którzy cię wiernie piastujem i piastować będziem, jako prawdziwi synowie ojca swego, czegoś WKMć od samego swego na to państwo wezwania i wolnego obrania doznawał. A wy też, błogosławione dusze onych cnych, sławnych Tarnowskich, Tęczyńskich, Ostrorogów, których dusze wierzę, że w onych wiecznych radościach odpoczywacie i teraz na oblicze Boga swego patrzycie, wejrzycie na nas i na naszę ojczyznę miłą, sposabiajcie w nas miłość ku Rzpltej i ku JKMci panu naszemu, więc i króla JMci animusz i serce nakłaniajcie do nas, aby on szczerze i wiernie miłował, jako swe własne syny i poddane. Ciebie też, Boże wszechmogący, z którego dani wszystko to, co mamy,

http://rcin.org.pl

tuny swojej, do podobnych premij i do dobroczynnej łaski WKMci *vera virtute*, *vero labore* drogę sobie torowali [1].

dano nam jest, prosimy, racz to wszystko w sercach naszych sprawić, a racz dać ojczyźnie naszej pomnożenie wszystkiego szczęścia i doma i nad nieprzyjacielem. Racz dać JKMci, panu naszemu, wszystko, czego sobie życzy i żeby potomek jego potomkom naszym panował [2].

II.

Żałosna mowa Rzpltej polskiej pod Koprzywnicą do zgromadzonego rycerstwa roku 1606.

Bliskie swe zginienie widząc, strach i żal wielki z frasunkiem serce i duszę moję przenika, kości we mnie schną, siły na mnie biją, pot gwałtowny i śmiertelny wydziera się, czekam ostatniej godziny upadku swego i prawie go widzę. Niewinność moja przed Bogiem i ludźmi acz mię cieszy, jednak śmierć jako rzecz najstraszliwsza, która mię potkać ma, w oczach mi stojąc, serce i rozum mi odejmuje i prawie mię już zabija. Patrzam, ktoby mię ratował, poglądam, skąd i ktoby mi rady dodał, ktoby się o mnie zastawił i niewinności mej bronił, a przynajmniej, abym nie tak nagle bez rozprawy i testamentu dokonała. Niemasz dzieci; me własne, którem wychowała, ubogaciła, na stołkach i godnościach posadziła, i te mię opuszczają, fałszem i zdradą się ze mną obchodzą, praktyki o mnie po cichu zwodzą, targi czynią, wolności moje już od dawnych lat łomią, w niewolą mię zaprzedają, te, którzy jeszcze są cnotliwi stróże wolności mych i zdrowia mego (a tu już zginienie moje), bogobojne i mądre i za których radą także i czujnością i jam była dotąd zdrowa, odemnie odpędzają, skarby i klejnoty me z sklepów mych gwałtem biorą, do cudzych ziem wysyłają i na marności wydawają, nieprzyjacielowi pogańskiemu szarpać mię

[1] Ostatni ustęp od słów »Kończę dla przykładu« tylko w Cz. 1601.
[2] Tu dodana uwaga: ‚I tak z płaczem wielkim, stojąc, skończył‘.

II. Rpsy: Dz. P. III, Nr, 7, k. 286′; Cz. Nr. 1368, str. 203; Racz. Nr. 18, str. 250; Ak. Nr. 792, k. 40; Kr. Nr. 254, k. 179; druk. Remb. 387. W rpsie Dzik. mamy bliższe określenie czasu: »1606 *in Augusto*«.

http://rcin.org.pl

i krew moję przelewać dopuszczają, potomstwo me właśnie sami rękami swemi bez obrony jego powinnej, a z uporu i złości imać i zelżywie z nim obchodzić się jakoby każą. O nieszczęsna matko, tak wiele synów zrodziwszy, niemasz, ktoby się do ciebie przyznał, w kimby miłość ku tobie dobrodziejstwa twe do ratowania cię wzbudziły i pomoc w złej radzie dały, i już mi podobno, jako i innym, przychodzi do kresu, a wiem też, że co się poczęło, koniec swój mieć musi: ale kto tego gwałtownego i nagłego końca przyczyną. Boże najwyższy, osądź; na twym dekrecie przestawszy, niech odnoszę zapłatę swoich zasług. Ozwij się jeszcze, synu cnotliwy, a matkę swą miłujący, wspomni, że zrodziwszy cię w Koronie tej, wolnością, krwią moją nabytej i oblanej, udarowałam cię, żem cię ukochała, żem cię wystawiła, żem cię na obronę swą i zdrowia swego ubogaciła, żem swój chleb, od gęby odjąwszy, tobie dała; nie daj mi teraz zelżywie i marnie ginąć, nie daj mię w cudze ręce pysznego, hardego, wszetecznego, smrodliwego i brzydkiego narodu zaprzedawać, i głową i ręką czyń, co możesz. Miło mi dać żywot swój, będzieli to z waszym zdrowiem, miło mi jeszcze i z wami żyć, jeśli to najwyższego Boga wola będzie, a na mię i was okiem miłosierdzia swego wejrzeć, to, co się zachwiało, wesprzeć, to złe, na które się zaniosło, w dobre obrócić, pokoju użyczyć, wolności me odjęte przywrócić i nakażone w ryze swą wprawić będzie raczył. Gdzie teraz on syn cnotliwy Saryusz[1], który mię od tak wielu lat prawie na ręku swych nosił, o mię się zastawiał, zdrowie swe i majętności swe dla mnie ważył, niełaski, nienawiści, ohydy dla mnie odnosił, trudy, kłopoty, niewczasy, niebezpieczeństwa rozmaite, wielkie i częste cierpiał, na każdym placu, gdzie o mię szło, mocno się każdemu nieprzyjacielowi obcemu i domowemu zastawiał, wdzięczność swą jako syn cnotliwy w każdej sprawie i potrzebie mej mnie po sobie pokazował, a tym i do końca żywot swój zapieczętował? Pytam cię, Zygmuncie Trzeci, któregom obrała sobie, korony tej zwierzyła i berło złote w ręce twe dała, powiedz, kto przyczyną (boś wiedzieć powinien) tej mieszaniny, tych frasunków, kłopotów, niebezpieczeństw, nawet tego blizkiego kresu i upadku mego? Broń mię, boś powinien, oddając

[1] Saryusz — Jan Zamoyski.

http://rcin.org.pl

mi to wdzięcznością swoją, com cię tak z krajów dalekich, z miłości tylko szczerej przyjęła i za swegom przyznała, garło swe, po cię jadąc, ważyła, koszt nałożyła, na stolicę cię wsadzając, krwią się oblała, rząd tej Korony w ręcem ci oddała, dochodów swych wszystkich odstąpiłam ci i dla ciebiem się wyiskrzyła. Powiedz że mi, coś mi za to za wdzięczności pokazał, ukaż, jeśliś mi przysiędze swej uczynionej dosyć uczynił, ukaż, coś za dobrodziejstwo jej uczynił, ukaż znak jeden wdzięczności twej ku mnie i tej Koronie. Niemasz tego nic. Rychlej to wzgardziłeś mną już kilkakroć (wszakeś mię przepraszał i pomnisz, gdzie), chciałeś mię nieraz porzucić, obrzydziełeś się mną, chciałeś mię nieraz odbieżeć, ba, i teraz to myślisz, czynisz o mnie traktaty, wolności i prawa łamiesz mi, za własność i dziedzictwo to swe, com ci powierzyła, udajesz i onym szafujesz, nieprzyjacielowi, poganinowi przeciw powinności swej, a prawie z uporu dopuścisz mię pustoszyć, lud mój w niewolą brać, syny me turczyć i bisurmanić, z córki pogany rodzić, na bluźnierstwo Boga mego dozwalać i o to się nie zastawiasz, rozkoszami się rad i marnościami i cielesnościami bawisz, ludzi godnych tracisz i onemi gardzisz i zdrajce, pochlebce, harde, nadęte, głupie, zuchwałe, wszeteczne bluźnierce, chlebem mym na mię karmisz i one na moje zdrowie chowasz, dochody moje na stroje próżne, łątki, maszkary, cielesności i na inne próżności obracasz. Powiedz mi, coś z sobą z za morza przywiózł, co masz ty nie odemnie? Wzięłam cię z za morza swoim kosztem nagiego, głupiego, chudego, tum cię przyprowadziła i tu cię chowam, żywię i z twemi; wiedzże o tym, że na cię wzbudzę gniew Boży, który za twoje niewdzięczności, krzywoprzysięstwo, kazirodztwo, cielesności, marności, próżnowania i gnuśności skarze cię, że jak bezrozumny tułać się będziesz po polu, będziesz u wszytkich pośmiewiskiem i będziesz wzgardzon.

A wy, o senatorowie moi duchowni i świeccy, pomóżcież wy, coście mi przysięgli złe każde odwracać odemnie i zdrowiem swym ono zastępować, a czynicież to? Siedzicie na stołkach, a w aksamitnych chodzicie purpurach, bisiorach, sobolach i rysiach, używacie jako bogaczowie *usque ad nauseam*, jeździcie jako książęta, majętności kupujecie, pieniądze w worki zbieracie, czerwone złote, jedni dla biskupstw, drudzy dla województw, gdy je na kondycye wystawiają, chowacie, zdradliwie

http://rcin.org.pl

mój chleb jecie, na Boga ani na przysięgę swą nie pomnicie, prawdy mówić nie chcecie; gdy mię szarpają, wolności me gubią, w niewolą mię zaprzedają, dobrych i mądrych synów odemnie odrażają, dobra moje niegodnym dają, śpicie i przez szpary na to patrzycie, równo z drugimi o mię zastawić się nie chcecie. Nielza, jedno łzy moje krwawe na was wylewać, przeklinać was przeklęstwem macierzyńskim, a żałobliwie przed majestatem Bożym na was się skarżyć, który iż jest sprawiedliwy, bądźcież tego pewni, że niedługo tej swej niewdzięczności *poenas dignas dabitis*, a jeszcze tam, kędy Judasz za swoje też niewdzięczności dobrodziejstw od Pana Boga. A wam, o duchowni, *acerbiora gehennae tormenta reservantur*, bo to wasza dwoja przysięga na was wyciskała, świecka i duchowna. A kiedybyście jeszcze nie pobłażali, nie absolwowali, albo nie dyspensowali, jakokolwiek bylibyście *excusati;* ale snać i pomocą jesteście przeciw mnie: *parcat vobis Dominus*, puszczam to nań, *quoniam rectum et iustum est eius iudicium*. Mała jakaś garstka *pusillus grex*, pomnąc wżdy na moje dobrodziejstwa, ozywa się jeszcze przy mnie. Pan Bóg ma swoje *media*, gdy kogo od upadku chce zachować; zaczym i ja ufam w jego miłosierdziu, że mię do końca nie zagubi, ale opuszczoną od tych, którzy powinni mego zdrowia byli bronić, na swą pieczą i staranie weźmie, wzbudzi namiastka zacnego onego Saryusza, jemu podobnego, a innych do niego (gdyż może i z kamienia stworzyć tych, co mię będą bronić), obierze Zebrzydowskiego wojewodę i starostę krakowskiego, bogobojnego i mądrego stróża i senatora mego, i wzbudzi go z łaski swej, nagotowawszy mi go opiekunem mym, do którego i do was, co z nim przestajecie, wołam i uciekam się: Nie ustawajcie, synowie moi, w przedsięwzięciu swym, ratujcie matkę zbolałą, schorzałą, osierociałą, blizką niewoli i upadku ostatniego, a prawie już konającą: o was idzie, jeśli mnie źle będzie. Wykorzeńcież naprzód rady złe, tych i owych samych, co są przyczyną tej mej choroby, niebezpieczeństw, zelżywości mej, zdrad, targów o zdrowie me czynionych, wolności mych gwałconych, prowincyi, jednych pozaprzedanych, drugich utraconych, odjętych, krwie rozlanej synów i córek moich, a braciej, sióstr waszych, także zelżywości i wstydu ich panieńskiego. Wygładzcież tych, którzy z hardej nadętości swej, z lekkiego was braciej swej poważenia są wiel-

http://rcin.org.pl

kiego mniemania o sobie jedni, a drudzy z wszetecznego swego języka i gęby równej swym postępkom, z głupstwa grubego, z przepychu, a z dostatku swego, którego na opressyą waszę używają, i sami sobie wszystko przypisując i sprawę Rzpltej sami konkludując, radami swemi złego wszystkiego w tej Koronie są przyczyną, a dobre, cnotliwe i mądre senatory od pana odkęsują. Wymażcie ich *de libro ordinis sui* i niech idą jedni do Włoch na harcerstwo na książęce dwory, bo tu aby się mną opiekać mieli, godni nie są. Niech usiędą drudzy doma, w piekarni gomółki robić, gumno zamietać, a do garła (ojca naśladując) nad kuflem niech usiędą; niema taki co działać na dworze moim. Niech drudzy idą paść trzody bożej *in simplicitate,* jeśli umieją, a jeśli nie, *discant: laus est aliquid scire.* Obierzcie dopiero inne, cnotliwe, bogobojne, umiejętne, pokorne, pobożnego żywota i Pana Boga się bojące, a bracią swą miłujące i wolności waszych pilne stróże. Wprawcież zatym prawa i wolności swe w starą ryzę, a wedle nich niech was rządzą i sami się sprawujcie, boć każda rzplta wtenczas cierpi zamieszanie, gdy jej własnym jej prawem nie rządzą. Nie dopuszczajcież *absolutum dominium*; ukażcie, że to nie w Rakusiech: *sic volo*, *sic iubeo*, bo u mnie nie wolno, ale jako się przysięgło: *spondeo. voveo*, *iuro.* Ukażcież i to, żem ja was nie zaprzedała, ani zastawiła, i nikomu *titulum meum hereditatis* nie odstąpiła, a wziąwszy przed oczy Pana Boga i chwałę jego świętą i kościół święty, mnie matce uczciwej i pożytecznej to postanówcie, czego wam nie dostaje, a to naprawcie, co zepsowano jest.

Do ciebie, senatorze wielki i godny synu mój, wojewodo, to rzekę: Wdzięczności twej ku mnie wysławić nie mogę; męstwu twemu, dzielności, rozumowi, śmiałości, ale więcej stałości animuszu twego dziwuję się, poważam sobie wszystko, coś dla mnie czynił i czynisz i podejmujesz. Wiem, jakoś się o mnie od dawnych lat starał i zastawiał, wiem, jakoś się z panem ścierał, stądże i łaski jego naruszyłeś, nie chcąc mu *placentia loqui*, dom albowiem twój wszytek pełen był i jest cnoty, szczerości, prawdy ku Panu Bogu i bliźniemu. Wiem, jakieś wzgardy, kontempty podczas od lekkich ludzi, tobie się równających, także i przegróżki odnosił. Wiem i twoję cierpliwość, skromność, milczenie. Wiem i tradukowanie twoich zabaw od lu-

http://rcin.org.pl

dzi lekkich, prożnujących, wiem, jako myśli twe o ratunku moim wielkie i ważne nicowali i krzyli, jako wczasy twoje lekarstwem, spaniem, delicyjkami (ato ich widzę teraz skutek), żeś coś wyspał i śpiąc wygmerał, do pana i ludzi udawali: i prawda to, żeś spał na to, nie śpiąc i nie widziałeś tego, widząc. Wiem, jako cię odemnie do siebie przywabiano, przez świeckie, duchowne osoby łaskę, godności, hetmaństwa posyłano, nie tylko obiecowano. Nie uwiodło łakomstwo cnoty twej i wiary ku mnie nie zwątliło to nic animuszu twego stałego, nie nachyliło to nic, przysięgi twojej. Na ostatek odważyłeś na ratunek mój zdrowie, majętności, zbiór swój, potomstwo swoje. Wiem, jakoś choroby moje leczyć chciał, ale cię słuchać nie chciano; wiem, jakoć drudzy nie tylko nie pomagali, ale jako mogli, wstręt czynili, aby cię było abo odstraszyć mocą, albo zepchnąć gwałtem, albo ułowić obietnicami przyszłych wakancyj, które ciebie dla godności twej od Boga nie miną, by też najbardziej kto nie chciał. Wiem naostatek, że cię w tym i krewni twoi odstąpili, część z animuszu małego, część też z dopuszczenia bożego, że im tego, co tobie, wiedzieć nie dał: *beati oculi tui*. Tacy tedy wszyscy nie są synowie moi, nie znam się do nich i godni maledykcyej; jakoż niech będą przeklęci, którzy mię prześladują, niech potomek ich nie dziedziczy w Koronie mojej, niech hańbą świecką będą skarani, a przed Bogiem *digna factis recipiant!* Ciebie zaś, wojewodo, i towarzystwo twe niech Pan Bóg błogosławi *et in semine tuo impleat te Dominus benedictione, conterat inimicos tuos, det tibi pacem omnibus diebus vitae tuae!* Niechaj ci da koronę spólną z temi, których obyczajem Rzpltą matkę swą miłujesz, ratujesz i one zdrowiem swym zastępujesz; na przysięgę swą jako cnotliwy senator pomniąc i onej dosyć czyniąc, doznasz, pewien bądź, skutecznie słów mych, a nie długo czekać tego. A wy, kronikarze i pisarze moi, podajcie, rozkazuję wam, do nieśmiertelnej pamięci i sławy sprawę tę, pismem swem spiszcie cnotę, wiarę, chęć do posługi i ratunku ojczyzny, was wszystkich, tego wielkiego senatora, ukochanego syna mego i z jego towarzystwem, aby tak jego przykładem drudzy, a bodaj wszyscy, pobudzeni będąc, żeby Rzpltą, matkę swą, tak miłowali, jakoby za to byli godni zapłaty wiekuistej przed majestatem Bożym. Tobie zaś, wojewodo, rękę swą daję, rękę twą całuję, głowę twoję do łona mego przyciskam, serce twe, któ-

http://rcin.org.pl

reś mi dał, swym oddaję. Wlewam na cię i na potomstwo twoje to wszystko, co jedno błogosławieństwa bożego mam. życzliwość i chęć twoję swoją nagradzać i oddawać, dostojeństwy ciebie i potomstwo twe czcić, każdemu nieprzyjacielowi twemu za cię się zastawiać i zdrowie twe swojem zawsze zastępować obiecuję.

III.

Rozmowa o rokoszu.

Ziemianin: Umyślnie, abym się poradował z tego, że i z rokoszu, chwała Bogu, i zdrowo i z pociechą, pewienem, wróciliście się, jako do przyjaciela i sąsiada swego przyjechałem, chcąc przytym i co dobrego o niem od was słyszeć.

Rokoszanin: Dziękuję jako przyjacielowi; ale widzę, że to wam samemu zdrowo, żeście na rokoszu nie byli, a nie mnie, u którego i mieszek chory i koń osadniony i tu doma nierządu i szkody dosyć, nadto mało pociechy stamtąd; ato uszyma do domu.

Ziemianin: Za co stoi, by więcej nie beło być uczestnikiem, czego i dziadowie naszy pragnęli, widzieć się w kupie i naprawić wszystko, co się pokaziło, a k temu że z całą skórą — czegóż więcej trzeba?

Rokoszanin: Toć jedno w zysku, żeśmy się w dobrej kupie widzieli; alec wołałbych był i nadtartą skórę mieć, a Rzpltej co dobrego i pociesznego sprawić.

Ziemianin: Miły panie, jakoż to rzecz podobna z tą kupą ludzi szlacheckich, tak grzecznych, ochotnych, dla ojczyzny i wolności umrzeć gotowych, dawno [nie] widaną, w Polszcze u wszech ludzi i postronnych sławną, iż tak zaraz do ratunku ojczyzny stawiła się, żeby tam co dobrego sprawić nie miała?

III. Rkps. Ossol. Nr. 229, k. 37. Cały tytuł brzmi: »Rozmowa o rokoszu, który był za króla IMci Zygmunta III roku 1605 (s) pod Janowcem rozprawionym *cum commiseratione Reipublicae*«.

»Rozmowa« toczy się zaraz po powrocie rokoszanina do domu z pod Janowca, a więc w październiku 1606, i niema wzmianki, żeby poza ten kres wybiegała. Broszurę ogłosił z rpsu Schmitt (Rokosz Zebrzydowskiego, Lwów 1858, Dodatek, str. 53) naogół dość starannie, jednak nie bez wielu, i to grubych nawet błędów. Np. zaraz w tytule *rei pulchrae* zam. *Reipublicae, mistyfikować* zam. *justyfikować, kieby po linie*, zam. *każdy pokinie. Azaby* to już koniec — niepotrzebnie poprawił na *Azali* to już koniec itd.

http://rcin.org.pl

Rokoszanin: Powiedziałem raz, że kupa była grzeczna i potomstwu bodaj to przykładem było. Ale że nią [1] nic nie robiono, nic nie sprawiono i z niczym ją rozpuszczono, co rozumiecie, jako to braciej i nam niesmaczno było i jest trzemi zjazdami, jeden po drugiem, wyciągnąć się [z] domów, gospodarstwa i co droższego odbieżeć, koszty, niewczasy podjąć, a bez skutku pożądanego i pociechy rozjechać się.

Ziemianin: Jam tak zasłychnął [2], że tam namówiono rządnie artykuły do naprawy [w] Rzpltej wszystkiego, co z kluby swej wypadło, a czegóżby to jeszcze nie dostawało?

Rokoszanin: Wszystkiego nie dostawa, bo zgoła ze wszystkiego i z artykułów tych nic; i my pojechaliśmy z niczym, a na naszych artykułach i na tych, co się ich upominali, król jechał z Wiślice, z Sędomirza aż do Janowca i tam wparszy ich w ciasny kąt, trudował [3] *et dabat leges pro libito tanquam victor.*

Ziemianin: Już ci mię też to zaleciało, i teraz [z] żałością tego słucham; jednak radbym wiedział, jako do tego przyszło.

Rokoszanin: Trzebaby z gruntu począć, ktoby to dobrze egzaminować chciał.

Ziemianin: Ja rad słuchać będę.

Rokoszanin: A ja powiem krótce. Intencya tych zjazdów, kto ich był autorem, była i jest chwalebna, bo dla ratunku upadających wolności i niebezpieczeństwa Rzpltej, które już we drzwiach prawie było, zacny senator ozwał się i na tę pobudkę na proszowskiem naprzód sejmiku zawołał i potem dobrym duchem pod Stężycą i pod Lublinem te rzeczy prowadził, oprócz tego, że wtenczas, gdy król jeszcze ani rady ani potęgi takiej nie miał i fakcya jego, lekce szlachtę ważąc, rozumieli (zwłaszcza gdy kanclerza nie stało), że łacwie tego, na co się nasadzili, i bez wielkich zawodów dopiąć mogli, że oni, mówię, nie ruszyli się z pod Stężyce, a pogotowiu z pod Lublina ku Warszawie wszyscy. Bo pewnie abo naprawa skuteczna otrzymać i Rzplta uspokoić się mogła, albo jako było słychać, król będąc strwogany i mając tę intencyą przed tym odjechaniem do Szwecyej, uprzątnąłby był wiele, jeśli nie do końca nas ułacnił.

[1] ‚za' rps. [2] ‚za slicną' rps. [3] ‚tradował' rps.

http://rcin.org.pl

Ziemianin: Dawneć to wspominacie rzeczy; wiecie, że[1] *praeterita reprehendi, non corrigi possunt*, a na cóż się to przyda?

Rokoszanin: Coż, azaby to już koniec i jużby to na tym stanąć miało?

Ziemianin: Podobnoć to już koniec, kiedy wyście[2] wszyscy doma, i już po rokoszu, powiedają.

Rokoszanin: Bodaj zabit, jako mnie dzieją, kto się takim końcem kontentuje, że król górę otrzymał, a my w cirnie poszli!

Ziemianin: Tobyście podobno znowu rokoszować chcieli?

Rokoszanin: Ja bych tak rozumiał, jeślibyśmy powinności szlacheckiej, sumnieniu i potomstwu prawi być chcieli, że znowu pokrzepićby się trzeba. I dlategoć to przypominanie przeszłych błędów nie zawadzi, bo poprawę na przyszły czas uczynić może, żeby tego, co źle było, drugi raz się nie dopuszczać, jedno, że i sam ja wątpię, aby ślachta drugi raz ledajako z domów swych wytrąbić się dała, bo wprawdzie i z rokoszu jadąc, łajali, przeklinali, że temi zjazdami darmo utrudzeni i powłóczeni byli.

Ziemianin: A komuż też ugorzą, jedno nie sobie i kiedy się dobrze porachują, więtsza tego przy nich zostanie wina, niż przy kiem inszem, że tak nic na tym rokoszu nie czynili, i z nizczym, drugich i siebie nadpsowawszy, rozbieżeli się. Bo jeśli o wodza idzie, tego mieli, człowieka wielkiego i głębokiego rozsądku, który, jakom słyszał, nie płocho te rzeczy przedsięwziął i pewnie na wszystko i na sławę swą oglądając się, nie tylko czynił, co należało, ale i umrzeć dla dobrego Rzpltej był gotów.

Rokoszanin: Takci powiadają o nim, że i mądry i nabożny i na dobrą zawżdy robieł sławę. Ale mówią też drudzy to, co go lepiej znają, że też ma swoje niedostatki, jako każdy, mówią, że jest kunktator, milczący, skryty, sam tylko w sobie, ni z kim nierad komunikuje *consilia*, więc że *scrupulosus* barzo, i jakoby długo nie resolut, a drudzy mówią, że zbytnią jakąś, nie kawalerską ujęty dewocyą.

Ziemianin: Nie barzoć go to jeszcze zganiono; więcej

[1] ‚wierzycie' rps. [2] ‚kiedybyście' rps.

http://rcin.org.pl

tu jest, a ledwie nie wszystko, pochwały, a nie przygany godno, bo i to, że nie skwapliwy, wszystkich mądrych na świecie i Fabiusza onego imitował, co ono *cunctando Romanam restituit rempublicam*. A choć tylo to i z natury ma, nie jest to wada szkodliwa, owszem lepsze zawżdy rozmyślne *consilium*, niż skwapliwość nieopatrzna.

Rokoszanin: Jeśli imitował, trzeba mu było wiedzieć, że jeden taki był Fabius w Rzymie i jeden raz taką wyprawieł sztukę w rzpltej, która nie każdemu i nie zawżdy i nie w każdej sprawie nadać się może. A ta zaś *cunctatio*, co się z człowiekiem rodzi, barziej *ad res gerendas* zawadza, niż pomaga, kto jej nie wedle czasu i inszych okoliczności używa.

Ziemianin: Żleby go kto za prostaka kupieł i koniec to ukaże. Ale i wtenczas miał on ważne respekty swoje, dla których tak tępo szedł w rzeczach, a jakom ja słychał, że w tak wielkiej kupie bał się konfuzyej i *tumultuaria consilia* (jakoż ich i po części doznał), a zatym sedycyi jakiej i rozruchu, ale nadewszystko bał się wnętrznej wojny, widząc, jako się senat wszystek prawie do króla wiązał, więc i ona dawno sposobiona fakcya, więc i żołnierz kwarciany, więc i tych senatorów, którzy rzkomo z nami (a przedsię nam w tył bili), nieszczyrości widział, co się i okazało potem, gdy wszyscy do króla od nas pojechali.

Rokoszanin: Zda się coś *prima fronte*, że było się czego bać i na co się oględać. Ale z blizka w to pojrzawszy, mało potrzebna to *et praepostera scrupulositas* była. Bo jako to nie [k rzeczy] trzeba zjazdami wielkiemi tak dalece rzeczy i ludzi zaciągnąwszy, dopiero się oglądać na *bellum civile*, gdyż dawno się porachowało, że to na to ważyć trzeba, gdyż nic wyżebrać nie mogli, że dobijać się tego musi. Bo a na coż i wojska przypowiadano i przyjmowano, jedno albo się bić, albo się bronić? Nacoż na kupę zawołano, jedno wolności ją popierać, a gwałtowi i oppressyej odejmować się? K temu wżdyć się widziało czasu i rozum to pokazował, czego po królu spodziewać się mogło, do czego się zrazu jeszcze na sejmie rzucił, że nie do satysfakcyej powinnej, nie do pogładzenia ludzkich urażonych animuszów, ale do wykręcenia się ze wszystkiego, do własnych eluzyej, do zaciętnego się zaparcia, do praktyk, do rozrywania zjazdów, do zwoływania ludzi do siebie, do korrum-

http://rcin.org.pl

powania ich, nawet *ad arma*, do zbierania wojsk; wżdyć stąd mogło się sprawić, że nie wyśpiewać ani doprosić się, ale łbów nadstawić miało być potrzeba. Tak zasię widząc, że się ujść tego nie mogło, łacno temu człowiek mądry, mając już cel, do którego zmierzać przed oczyma, mając i nożyce (jako mówią) w ręku, łacno wygodzić mógł, mając taką ludzi kupę, mając *auctoritatem*, konfidencyą i taką potęgę, łacno sedycyom i konfuzyej zabiegać i *bellum civile* nieobawiać się mógł; postrachem samem odprawić się to mogło.

Ziemianin: Ba. tobym rad słyszał, jakiemby to sposobem?

Rokoszanin:[1] Jako ja prostak baczyć mogę i na on czas baczyłem, dwojakiem sposobem: jedna, że król dał takie na zgubę Rzpltej i opressyą wolności przyczyny, więc to było rzetelnie bez ogrodków wszelakich odkryć i pokazać ludziom, a zaraz do ostatnich *refugia*, do których nam prawo i przysięga jego i nasze z pod Lublina rozkazanie drogę ukazowały, udać się i zaraz z tą kupą, która mu pewnie straszna była, ruszyć się do niego. Druga, jeśli też o samę naprawę tego, co się w Rzpltej pokaziło (a była podobna), tedy ją trzeba było mieć dawno gotową, jeszcze przed rokoszem, i tak napisaną, żeby i prostym i mądrym i złym i dobrym dosyć czyniła, i żeby jej żaden słusznie przecedzić[2] nie mógł, a łacwo w małej liczbie ludzi przebranych uruminować, wypolerować ją było, a potym w pośrodek (nie dawszy się rozbiegać dymom[3] łbów rozmaitych) i zaraz *ferventibus animis* i poki wszyscy byli spełna, do koła ją wniść było: pewnie na nię byłoby zaraz *amen*. Zaczym także nie trzymawszy ślachty więcej dwóch, trzech dni, wszystkim pod Wiślicę ruszyć się było z tym: »Królu, panie nasz, czyń dosyć temu, coś powinien, coś poprzysiągł. Prosimy, napominamy cię ostatnie: jeśli nie uczynisz, *non regnabis*«. A któryby się takiej gromadzie wielkiej, tak gotowej, tak potężnej sprzeciwić ważył? Ktoby się o nią pokusić śmiał? Ktoby jej sprostać mógł? Prędka pewnie zgoda, prędka satysfakcya, prędki nawet i koniec musiałby był być wszystkiemu. A inaczej w takowych sprawach, gdzie o rest, gdzie o zysk, o stratę idzie,

[1] W rpsie mówi dalej Ziemianin — pomyłka, którą już Schmitt poprawił. [2] ‚przececić‘ rps. [3] ‚dymow‘ rps.

http://rcin.org.pl

ludzie mądrzy środków żadnych używać nie zwykli, bo najcięższej zacenić, to już targować musi, a nigdy przez szkody swej; trzeba *resolute* iść zgoła.

Ziemianin: I jabym z wami trzymał, żeby to tak czyście; jedno, że to łacniej wymówić, niż uczynić. Azaż to ta kupa rycerstwa polskiego jednej matki przyrodzone dzieci (acz i te czasem bywają różne), albo jednej szkoły dyscypułowie? Ba, panie bracie, tak ci to u naszej miłej braciej: we łbie jako w browarze; k temu nie onić to starzy Polacy, co ono chłop, jako dąb, nie tylko *corporis viribus*, ale i na umyśle stały, słowa jego jako mur, co rzekł, by we śnie, na jawie strzymał. a teraz przysięgi, obowiązki sumnienia i poczciwości nie ważne. Co rozumiecie. jeśliby ta wszystka kupa, coście ją tam widzieli, nie tylko pod Wiślicę stawiła się była, ale i z miejsca się ruszyła, lichoby to było *conclusum*: »Jechać pod Wiślicę« mówiliby beli wszyscy, wszyscy, ale po jednemu rozwinęliby się też beli wszyscy, żebyście mi wypierzeni tam stanęli, jako ona sojka, z cudzych piór obrana. Niech mi odpuszczą bracia naszy spólni, że prawda się rzec musiała. Nalazłcibym i więtszych na to racyj; ale zachowam się na was, bo widzę. że dojeżdżacie mię coraz to lepiej. Teraz radbym wiedział, coście wżdy takiego na tym rokoszu czynieli.

Rokoszanin: Ato legacyami od króla i do króla, od tych tam i do tychże Wiśliczan instrukcyami, responsy długo i niepotrzebnie bawiono, króla gwałtem na rokosz napierano się; jako i to potrzebnie, Pan Bóg wie. Do spisowania artykułów nierychło, aż niemało ślachty rozjechało się, przystąpiono, deputatów na to wielkość, i jedne na drugie nieraz wysadzono, artykuły, już zgodnie konkludowane, panom senatorom gwoli odmieniano i drugie kasowano, jawnym regalistom rozparać, namowy i artykuły burzyć i o nich dysputować dopuszczono, skąd i czasu zwłoka albo raczej marna zguba i swary niepotrzebne, że tak *altercando veritas amissa et res magnae vilescebant.* A niźli z temi artykuły wyprawiono, ślachta niemal wszystka rozjechali się, zostawiwszy deputaty jakiesi dla kontynuacyej rokoszu, przy wojsku też dla niedostatku groszy niedoskonałym — toć takie sprawy nasze beły.

Ziemianin: Wierę, nie macie się czym popisować, bo

http://rcin.org.pl

i początku ten rokosz nie miał, jako baczę, i progres nie misterny i koniec, nie wiem, jaki.

Rokoszanin: O był ci i początek nienagorszy, ba i postępków potem niemało grzecznych, jako owo płomień zaduszony, wymykało się i pokazowało z tej kupy; bo naprzód i marszałek się obrał z pomyleniem szyków regalistom frantom, którzy koniecznie swego chcieli mieć marszałka, potym kaptur rządny napisał się, prawie temu aktowi służący, pod który wszyscy skaźcy Rzpltej, wszyscy owi przewrotni figlarze, owi sztuczni szyrmirze, co ono rozrywać, nicować, psować kontradykcyami dobre stanowienia zwykli, wszyscy jako pod sieć wleźli, tak, że, byśmy tylko staropolską stateczność zachować, a ten kaptur do skutku przywieść byli chcieli, wielką poprawę w Rzpltej nie teraz tylko, ale i na potomne czasy, zatrzymaćbyśmy mogli i mieć to *pro lege perpetua* na postrach i karę ludziom złym i prywatnikom zawżdy. Więc i to podług własności rokoszowej było, że p. p. senatory, [którzy] na rokosz się stawili, jako tych, którzy sprawować się Rzpltej, a nie rządzić, ani prezydować, ani miesc swoich senatorskich prerogatywy zażywać na ten rokosz wezwani beli, jako tych, przy których wszystka wina tego skażenia w Rzpltej i z drugiemi kollegami samegoż króla świadectwem zostawa (bo jedni *scientes, volentes* złemi radami pana zawodzą, a drudzy temu się podług przysięgi swej nie opponują), który oświadczał się zawżdy w responsach swych, że wszystkiemu czynić dosyć gotów był zawsze, do czego mu p. p. senatorowie radami swemi drogę pokazali, jako tych, którzy nie na to przyjechali, aby z nami jedno rozumieć i nam tego pomagać mieli, ale aby nas mieszali, rozrywali, trudnili, zwłóczyli, do zamieszki jakiej i rozruchu przywiedli: od rokoszu tego albo raczej spółku i zasiadania z nami dotąd, aż wezwani od nas będą, odstrychnęlichmy ich beli i aby od tego supersedowali, daliśmy znać. I wiele inszych, ważnych beło przyczyn takiego w tym postępku naszego. Czwarta, poczęli beli pp. Krakowianie i Sędomierzanie rząd taki, wziąwszy pochop z panów Wielkopolanów, którzy z takiem rządem jeszcze z domów swych wyjechali, w czym i insze województwa za niemi poszły, że poczty swe zordynowawszy, starszych miedzy sobą jednych do pocztów, drugich do zasiadania z sobą w kole obrawszy, rządnie do koła przyjeżdżali i po wo-

http://rcin.org.pl

jewództwach w kole zasiadali, i co *praecipuum* beło, dotrwać statecznie i nie rozjeżdżać się z rokoszu aż do pewnego skończenia wszystkiego miedzy sobą się spisowali. Piąta, beli i do tego pochopni ślachta, iż pobor albo raczej kollekcyą znaczną, ten 1000, ten półtora, ten 100, ten dwie[ście], ten łańcuchy, ów srebro, co kto miał i jako kto przymógł, z chęcią ofiarowali i zaraz to znaszać ozywali się i beli gotowi. Szósta, rządu samiż pragnęli i do wojska, pod Lublinem przypowiedzianego i asekuracyami upewnionego, i do szlacheckich swoich pocztów tegoż wodza swego, co i pirwej, prosili i starszym utwierdzić chcieli, asekuracyą, jako *militarem,* tak i [z] strony nagrody dać ofiarowali. Siódma, dwór królewski, żołnierz kwarciany, słudzy i żołnierze p. p. senatorów i p. p. regalistów ozywali się, że beli gotowi odstąpić panów swych, a iść do braciej, gdyby na nich do kupy zawołali. Ósma, szlachta zatym wszystka niemal głośno z tym ozywali się, że do ruga i sądu rokoszowego i karania skaźców Rzpltej seryo przystąpić chcieli, aby już tak rokosz własnej podług natury swej był wykonany. Awo zgoła beli ludzie chętni, gotowi do wszystkiego i na to się beli *in armis* i prawie gromadno stawili.

Ziemianin: A czegóż nie dostawało, że tak ludzi ochotnych do wszystkiego mając, zażywać tego i do końca dobrego prowadzić nie umieliście?

Rokoszanin: Raz się rzekło, że gmin ludu wielki, a co bez rządu i dyrekcyi jest, jedno jako ciało bez głowy: albo nic nie czynić, albo jeśli co kiedy, nic statecznie, nic doskonale; począć, a nie skończyć, raz to porwać, w godzinie onego zapomnieć, odbieżeć i zaś co inszego przed się wziąć, jako to i w tych wyżej wspomnionych sprawach pokazało się potym.

Ziemianin: A jam zaś tak słychał, a od pewnego, że te wszystkie, coście przypomnieli kilka postępków grzecznych, z wodza waszego powodu działy się; i są tego dowody pewne i pismo nawet terminacyi jego jeszcze przed rokoszem widziałem, barzo mądrze i bacznie to uważając, jakoby ten rokosz zacząć, prowadzić i skończyć rządnie.

Rokoszanin: I jać sam ledwie tego pisma nie znam[1] i by się tak beło podług niego postępowało, nic Rzpltej lepszego,

[1] ,mam' rps.

http://rcin.org.pl

nic pożyteczniejszego być nie mogło; jednoż nie wiem, co się stało, że jednym razem, jakoby uciął, tak stanęła, a jakoby ledwie się ukazała ta jego dyrekcya, i poszli wszyscy w kawy, abowiem co ono p. p. senatorowie z przodku stawili się srogo, to wrychle potym każdy swego jął omawiać, justyfikować, że i święty pan, dobry stróż Rzpltej (choć na krewność żadnego nie mieć względu odrzekali się w kapturze), i tak każdy tą dziurą wlazł, wszyscy beli dobrzy. A potym i do koła wzywano ich, proszono, i gdy przybyć nie chcieli, o zdania, aby na piśmie dali, przez posły proszono ich; tak nakoniec dogadzano jem, że i artykuły już konkludowane gwoli jem odmieniano i drugie z wielką ujmą własnej naprawy w Rzpltej wymazywano. Aczci p. p. senatorowie jednak nie tylko na artykuły, ale ani na kaptur i na żadną rzecz nie podpisali się, ale nas figlami i zwłoką pomieszawszy, zamąciwszy, rozerwawszy, sami z wojski i roztoczonemi chorągwiami do króla pojechali i na nas go umocnili i na naszych *armis et consilio* nacierali. Ale nie tylko p. p. senatorom oszydzić się dali, nie tylko jawnym regalistom, ale i szlachcie drugiej, obłudnej braciej, którzy także nie podpisawszy kapturu, w kole zasiadali, z przeciwnemi ozywali się sentencyami, mieszali, turbowali, czas drogi tracili, prędko zapomnieli obowiązku świeżego, że kapturem swoim te franty przykryć, albo *ad minus* z koła ekskludować mogli i słusznie mieli.

Ziemianin: Ba, to teraz prawda, że szlachta podrwiła się i rad przyznam, że bez dyrekcyej wodza swego i to i więcej błędów dopuścili się marnych, któremi wszystko i siebie pomieszali, zatrudnili, na zwłokę rzeczy wynieśli, że się potym rozwinęli, właśnie by kawy przed deszczem.

Rokoszanin: Toście już radzi, że szlachta błądzi. Co za dziw! Dawneć to już ich epiteton, że ślachta piwo, że źwirze o wielu głowach i dlategoż potrzebuje wodza i gubernatora. Ale na to co też rzeczecie i komu to przypiszecie, co wam wnet powiem (jedno się nie gniewajcie, bo to nie *ad invidiam* się wszystko mówi, wszak i wy mówicie, co się wam zda); ta prawda dla obaczenia się i poprawienia wszystkiem na drugi raz przydać się może. Naprzód, zacząwszy tak rzecz wielką i taką *molem* na się wziąwszy, *nervum gerendarum rerum* nie

http://rcin.org.pl

obmyślono, nie tylko [nie] pokazowano[1], ale i tyle, jako przypowiedziano i asekuracye dano, nie stawiono wojska ani go nie rewidowano i nie popisano. Ale i temu wojsku, co było, czym płacić i dotrzymać go czym nie miano, że się go dobra część rozwinąć musiała. Nuż [z] strony pocztów szlacheckich ordynacyi, od samychże zaczętej, nie dokończono, *in cohortes* nie podzielono, rotmistrzów, pułkowników jem nie naznaczono, do obozu, począwszy o tem mówić i *consiliarios belli* naznaczywszy, ludzi do boju godnych nie wprowadzono, żołnierza kwarcianego i inflanckiego wczas nie sposabiano i nie zaciągano gorąco i seryo, jako beło potrzeba; hetmaństwa *ad praesens negotium Reip.* przyjąć nie chciano i asekuracyej obojga nie domagano się ofiarowanych, skąd ludzie konjektowali, że to wojsko ani postrachem stronie przeciwnej, ani rokoszowej obroną potężną być mogło. Nuż *consilium privatum cum praecipuis* [z] strony zaczęcia, prowadzenia i skończenia rokoszu nie czyniono, zaczem i propozycyej należnej nie było — owo chodzili wszyscy, jako błędne owce, samopas, każdy swą drogą, rożno od siebie stali, różne rzeczy często do koła wnosili, właśnie jako dla nieporozumiewania się umyślnie rożno rozsadzeni; tak jeden drugiego pytał: »Co się z nami dzieje?« a żaden co na to rzec nie wiedział, mówił każdy: »Nie wiem«, i tak, jaki rząd, robota, taki i koniec. Nuż co była sama energia, sama *medulla* rokoszu tego, na żołnierza *utriusque partis* i na sługi senatorskie i panięce: »Kto cnotliwy, do braciej!« nie zawołano. To być miało postrachem i do zgody pobudką królowi, to złemu senatowi i tym, co u nas chwiejącemi się beli, to złej, obłudnej braciej mgłą w oczy być miało. Bo gdyby taka już kupa szlachecka beła, azaż było do rugu i sądu rokoszowego nie przystąpić i ukazać *posteritati*, jaki rokosz własny być ma, który i złe króle i zdradliwy senat sądził i surowie karał? I takby się był ten zły kąkol z tej rolej, z tej pszenice wyczyścić bez tumultu i rozruchu mógł znamienicie.

Ziemianin: Ale, panie bracie, niebezpieczne to plewidło, by zaś przy kąkolu i pszenicy się nie dostało; łacniej to tak rzec, aniż wypełnić, a gdyby do sedycyej, strzeż Boże, a po-

[1] ‚pokazowała‘ rps.

http://rcin.org.pl

tym do wnętrznej wojny stąd przyszło! Tegoć to, mój duszeńko, ochraniano, pewienem.

Rokoszanin: O miły panie, toć się niepotrzebnie tego *bellum civile* bano, boć i szlachta, chwała Bogu, bojowe i ostre postępki z daleka mijała. Pamiętam ja onę środę [1], jeśliście o niej słychali; kiedy tam w ten czas nie zrobiła się dobra robota, nie rychło taka druga środa będzie. Ale k temu jest z Bożej łaski wszystkiemu *modus* na świecie; mógłci i ten rug bez tumultu się odprawić, jedno poczynać sobie jako ludzie trzeba było, a zwłaszcza wodza mając, przy którym *auctoritas* wielka, także i marszałka *non minoris auctoritatis*, przy których boku ludzi przednich, w Rzpltej w sprawach *veteranos* prawie *et meritos*, niemało znajdowało się, coby tego rządu pomogli beli, którzy i zawżdy, jako widamy, *in publicis et privatis actibus* przed młodszemi wprzód chodzą; temi było ten sąd rokoszowy zagaić, instygatora dać; *delator* podług kaptura, od nas reasumowanego, każdy cnotliwy urodzony szlachcic, kordat. Prawem obwiniać, prawem się bronić i sprawować, prawem sądzić, prawem i winnego karać, *legibus interrogari, legibus respondere civile* to jest, a ktoby się przeciwieł, był *rebellis*, *contumax* nie stanąłby, na takiego kaptur rozciągnąć, ono »*Consurgemus*« straszne, *convictos. absentes*, *profugos extra regnum honore* prywować, *bona* konfiskować. Oj, panie, srogać to rzecz »*omnes*«: zapomniałciby drugi *bellum civile*, a inaczej nasze kaptury, nasze »*consurgemus*« larwy nikczemne musiałyby być; bo a na cóż poczciwość, wiara, cnota szlachecka, sumnienie, przysięgi, któremiśmy się i przodkowie naszy nas obowiązali, nie miałolito nigdy iść trybem swym, tylko *pro forma* być? Co było po rokoszu? Lepiej było w inszą, albo i wszystkiego zaniechać, lepiej było porachować się przedtem, a tych maskar nie stroić. Więc albo i to co grzeczy, do czego sama szlachta była pochopna, chcąc poborem ratować Rzpltą, albo dla prędszej dogody z[a]mysłów swoich *ex nunc* znaczną kollektę? A wżdy i to mimo się puszczono, ani tego popierano. Nuż i kwarty, która jest Rzpltej własna, albo się było sromać wziąć, gdy na zamku była jej część w Lublinie pod on zjazd albo i pod rokosz, gdy już jawniejsza tego ukazała się potrzeba? Drugą połowicę czemu

[1] ‚Środa, kiedy senat wyścinano pod Gliniany‘ (Dopisek przepisywacza na marginesie).

http://rcin.org.pl

nie wziąć było w Rawie, a mogłaż być więtsza na Rzpltą potrzeba nad tę? A lepiejże to, że nas tą kwartą król zwojował, albo jeszcze i będzie, jakoż i wojuje dotąd, dawszy żołnierza *in visceribus regni* kwarcianego. Cóż to dla Boga za dyskrecya, co sobie szkodzi? *Audendum est aliquando*, kiedy gwałt naciska; kto nie rezolut, kiedy trzeba, co taki sprawi dobrego? *Cunctatio* to i *scrupulositas* na wszystek świat teraz Polaków sromu nabawiła i *Rempublicam implicavit*, co wiedzieć kiedy, skończonemi kłótniami, koszty i fatygami. Ale co więtsza, zatrząsnąwszy już i na rokoszu dowód mniejszym praktyk odkryciem, i tego zamilczano, zaniechano. A to na co dobre? A na coż to chować? A na kiedyż się to przyda? Widzimy, na co się pod Wiślicą przydało, bo w responsie od króla na artykuły, od nas podane, śmieli zaraz, jeśli co [1], *in barbam* prawie, a jako mówią, i z łaską eksprobrować, że nie tylko praktyk rakuskich, ale i *absolutum dominium* nie dowiedziono na króla. A pod Janowcem dopieroż ledwie nie tak, jako *ex quaestionibus*, spowiedzi słuchano, tak się sprawowano, konfessyą, odrzekania się czyniono, pisma za pieczęcią i podpisem dawano, do metryki i do grodu aktykowano. Trudno to już, boję się, wymazać, a poprawić się w tym, to ja już nie wiem, jako. Nie chcę ja tych rzeczy *aggravare*, dosyć przez się są ciężkie i nie na to się wspominają, aby kogo jemi *obruere*, ale żeby z nich do poprawienia się brać pochop wszystkim.

Ziemianin: Jeszcze jedno nie tryumfujcie! Nagadaliście tak wiele: zgadnicież jeszcze i to, czemu się to tak wszystko działo? Jeśli nie wiecie, powiem ja wam. Ato obaczywszy, żeście poszli w konfuzyej, żeście od własnego trybu rokoszowego, od własnej naprawy, o którą się ujęto, odstąpili, na spisowanie naprzód artykułów w kilkadziesiąt deputatów wysadziliście (i nie raz), czym i czasu wiele wzięliście i ludzi do utęsknienia i oziębnienia, zatym i do rozbieżenia się przywiedliście, więc i tak wiele tych artykułów rozmaitych nagmatwaliście, że nie tylko rokoszu tego własny *vigorem* i energią zasłonili, ale i do rozróżnienia się w nich długo wielką beli przyczyną, przeciwić się temu nie zdało mu [2] się, pochwalać też nie beło go; wielom jednak *privatim* z tym się deklarował, słyszę, że jako mu się

[1] ,jeśli to' rps. [2] ,mi' rps.

http://rcin.org.pl

to nie podobało, tak ani skutku pożądanego wziąć mogło Dalej a na takąż on wdzięczność zarobieł, mogąc pokoju, szczęścia i wczasu swego zażywać, że wszystko to i siebie dla zatrzymania Rzpltej i wolności szlacheckich odważył, wszystkie worki zbioru[1] swego wysypał, majętności nawet długami onerował, a wy jeszcze chcieliście, aby się zaraz ze wszystkiego i z skóry wyzuł i mówicie: »Nie obmyślił *nervum*«. Ano lepiej do tego się, co *commune* jest, wszystkiem przyczynić i przyłożyć beło, bo *communia minus*, jako żywo, *laedunt* i lepiej wydołać mogą. Widzę ja, że dyskrecya każdemu wadzi, która ato i jego na to wyciągnęła nie telko, że u was upominać się czego, ale i do tego, z czymeście się rzkomo porywali (a niesporo), nie kwapieł się, ale raczej i tym go nałożył, swego darować Rzpltej ozwał się. Zaczym sądźcie sami, komuby się dalej tym intrygować chcieć miało, widząc i taką konfuzyą waszę i taką do poparcia rzeczy osadzistą niepotęgę. Nie chciał tedy i w hetmaństwa, nie chciał i w rządy więcej się wdawać, ale też ani z osoby i możności swej w tem, co przedsięwziął, zaraz ustawać i Rzpltej odbiegać nie chciał. Ato sam i z tą kompanią zacną swoją czynieł, co mógł, podawszy *vela* swoje wiatrom, dawszy wszystko i zdrowie w moc najwyższemu Bogu. A iż z odkryciem dalszym praktyk rakuskich zatrzymał się, aza nie wiecie, jako ludzi wiele nie tylko adherentów królewskich jawnych, ale i tych, co z wami beli, nie telko senatorowie, ale i bracia *communiter* wszyscy ozywali się z tym i tej zawżdy używali ekscepcyi, że »odmiany pana nie chcemy, przy królu przy jego panowaniu do gardła stać będziem«, tak suspikując, jako jem udawano, że wodzowi waszemu ni ocz inszego, jedno, aby pana tego zbyć, nie szło. Musiał się tedy na to oględać i z każdej miary tego uchodzić mniemania i dlategoż tak lekko postępował, z tem odkryciem dalszym nie skwapiając się i w drugich punktach ostro na pana nie nacierając.

Rokoszanin: Znać, panie bracie, żeście na rokoszu nie beli. Solwował ci to on sam jednego czasu w kole *publice* i na tych samych obalił tę suspicyą, którzy dowodów na pana więtszych się domagali, bo a nacóżby to dowodniejsze praktyk odkrycie przydało się inszego, jedno takiego już nie cierpieć pana,

[1] ,z boru' rps.

http://rcin.org.pl

co to już nie raz o naszę targuje skórę? Przetoż zniósszy z siebie tak rzetelnie tę suspicyą, mógł to był czyście, nie wahając się i na dalsze patrząc rzeczy, uczynić, mógł wszystko, co wiedział z strony tych praktyk głębszego, odkryć i pokazać, rzeczy i kłopotów skracając, do brzegu się przypychać, Rzpltą i nas zaraz albo przynamniej prędzej za jednym zawodem uspokoić. Słaba solucya, iż szlachta nie umieli postępować, bo nie mieli dyrekcyej; tej było trzeba, wziąwszy to na się raz.

Ziemianin: I tu szlachta winna. Żaden miedzy wami takiego nie znalazł się animuszu, aby się był ozwał, aby beł spytał: »*Domine, ad quid evocasti nos?* Po coś nas obudzieł? Powiedz nam, maszli co powiedzieć, a my będziem wiedzieli, co z tem czynić, abo i za twą pójdziemy radą«. Wżdyćby się beli czego domówili i dopytali na niem.

Rokoszanin: Prawda to, że znaczna jakaś boska przekaza była; tak wszystkiem coś nie sporo beło: zdobywali się, mocowali z Minerwą, a ono coś jakoby z kamienia, jakoby nie z serca, co kto przemówieł. I cić nawet, co gąstać i ziarać umieją *usque ad raucedinem*, siedzieli cicho, jakby jem gęby zaszył. Musi podobno tak rzec, żechmy wszystko ludzie, coś nam *in consiliis* nie dostaje: radzimy, odradzamy, zszywamy, rozparamy, zaczynamy i zaś odminiamy, poprawiamy się coraz, *mutamus quadrata rotundis*, a z miesca przecię nikam.

Ziemianin: Toć to, panie, to właśnie i toć to dziwne łby i dobrą czasem, stateczną głowę popsują, odmienią, wynicują swojemi marnemi fantazyami. A nuż owi sztuczni szyrmierze, owi bez wstydu figlarze, co tak prawdę nicują, że śród południa macać przed sobą, abo w matni węzła szukać temu, co dobrze widzi, każą. Kiedy się koty wywrą, co rozumicie, jako tam cnota, prawda związana być i rozum drugiego czasem ustać ledwie nie musi!

Rokoszanin: Ta *varietas*, panie sąsiedzie, wszędy się znajdzie. Musi być mądry i głupi, sztuczny i prosty, łotr i dobry; nie masz dziwu, że i u nas, na tym właśnie schyłku świata albo i Rzpltej naszej toż się dzieje.

Ziemianin: Może być, że wszędzie, ale w Polsce w stanie szlacheckiem tak się to, com wyżej powiedział, zagęściło, że wierzę ze wszystkiego świata tu się przeniosło. Żydowie i z cygany więtszych miedzy sobą nie mają szalbierzów, jako

http://rcin.org.pl

u nas znajdują się w Rzpltej. A możem na pany nie narzekać; my sami przyczyną i powodem tych skaz w Rzpltej: tak wszystkie dobre, chwalebne staropolskie zaginęły obyczaje i z ojcy naszemi pogrzebione są!

Rokoszanin: Cóż abo wam kasztelanią przyniesiono, że tak na szlachtę nacieracie, jakobyście szlachcicem nie beli sami?

Ziemianin: Czuję się jem być z Bożej łaski i [z]starzałem się już, alem nie taką za mego wieku polską widał szlachtę i sam jeszcze dotąd starych naśladuję obyczajów. Pamiętam ja wszystko inaczej: nie było w Polszcze jako żywo o praktykach, o fakcyach słychać i nazwiska tego nie znano, sejmy, sejmiki, izba poselska szkoła i probiernia cnoty i dzielności szlacheckiej bywały, *seminarium* to *virtutum* bywało, skąd i stróże praw wolności wyrastały i w radzie pańskiej dla wyświadczonych cnót i miłości przeciw Rzpltej zasiadali.

Rokoszanin: I teraz ci z posłów najczęściej król ludzi godne do rady swej bierze.

Ziemianin: Wiem, że i starostwa, dzierżawy i urzędy wielkie jem dawa, ale nie dlatego, żeby Rzpltej dobrze służyć mieli, ale że królowi pobory naganiają i do zniewolenia szlachty pomagają mu. A za onego lepszego wieku z nieczcią swoją użyć tego musiałby był poseł, któryby pod płaszczem służby Rzpltej prywatę swą uganiać miał. A też nie tylko nie ścisnęli się do poselstwa, jako dziś, ale schodzili z placu, gdy ich mianowano; wyprosić, wymóc to u nich, aby się podjęli, musiano. I tacyć to posłowie cnotą, wiarą i statecznością swą i jednostajną dobra pospolitego miłością całość[1] Rzpltej, praw i swobód naszych zatrzymawali [i] *auctoritatem* izby poselskiej, która, za co się kiedy ujęła, stanąć to zawżdy musiało. Jedno tą sfornością, stateczną perseweranсyą dopinali wszystkiego, co jedno dobrych praw i wolności mamy. A teraz tych złych, nieszczęśliwych czasów łakomstwo nienasycone, dobrego mienia chciwość, powagi, pychy, rozkoszy i wczasów wszelakich żądza tak szlachty polskiej serca ujęła barzo, że i cnota i wstyd i wszelka powinność i sumnienie, nawet i *generositas* i animusz męski i pracowitość wojenna — wszystko popiołem stanęło, od ognia chciwości pożarte, a sami tak obnażeni będąc, [w] wieczną się

[1] ‚czułość‘ rps.

http://rcin.org.pl

zaprzedali niewolą, *servi ambitionum et tyrannidis* stali się *mancipia* właśnie, nie szlachta.

Rokoszanin: Oj, miły panie, takich ci to dziś politykami zową i za wielki to rozum przyczytają, kto godnością swą uroście i człowiekiem, jako mówią, zacnym będzie.

Ziemianin: Kto godnością, cnotą i prawdą, bodaj zdrów urastał; ale ci, którzy w ten czas obrastają, kiedy dobrzy, prawdziwi ojczycowie, o Rzpltą zastawiając się, uraniają pióra, prywatnicy to raczej, a nie dobrzy politycy nazwani być mogą. Doznała ich teraz Rzplta z wielką szkodą, z wielkiem swojem zasmuceniem, ci bowiem króla wsadzili na hardego (który koniecznie Rzpltej usprawiedliwić się musiałby beł), ci mu grzbiet trzymali, ci drugi rokosz pod Wiślicą uczynili, konfederacye przeciwne, artykuły i nie wiem co tyle knowali, garstką ludzi, *musca*, jako mówią, *contra elephantem*, kilkądziesiąt (drugich rzkomo) Rusnaczków, a po części takich, którzy słuchać raczej, niż rozkazować, porządnie wprzód chodzić z urodzenia przywykli, a miasto dawnych onych, jacy tam bywali, starożytnych ludzi wstępniów jakisich, coś i nowicyuszów, *quorum patres nostri non noverant*, przodkować i rej wodzić wysadzili się, przeciwko kilkiemdziesiąt tysięcy zacnej koronnej i Wielkiego księstwa Litewskiego szlachty wprzyk czynić ważyli się, jakoby inszy jaki, nie do Polskiej należący, insze prawa jakieś, insze wolności mający, inszych potrzebujący naród, tak się stawili nie bacząc się i w tym, komu to i w czym posługowali, z kiem i przeciwko komu *in acie* stanęli. Patrzcie, co łakomstwo umie, co Mamon robi! Ato i żołnierz Rzpltej własny, bracia naszy, szlachta polska, zapomniawszy, na co i od kogo żołd brali, *in viscera patriae, in sanguinem proprium* broń swą przypasać na Rzpltej zgubę, na skazę wolności, na upadek swój własny pomagać, wyciągnąć się dali rządzicielowi swemu. Rzeką: »Nie bili, nie dobywali broni«; ale bodaj zabit, i straszył i stał przy tym, co mi wolności wydziera. Jakoćby to sami zrobili, tak to za nasze nie stoi. A toż, mój drogi panie sąsiedzie, widząc taką skazę, taką w narodzie naszym odmianę, znając *animos*, znając nałogi i popsowane obyczaje szlachty polskiej, braci naszej (jakich i miedzy wami izali mało najdowało się?), a jakoż się tu było komu, albo i temu wodzowi waszemu na szlacheckiej tej kupie i tej potędze ubezpieczyć i sadzić? I co było z taką kupą

http://rcin.org.pl

robić, gdzie wielka część niestatecznych, chwiejących się, popsowanych, korrumpowanych, gdzie własnych kuryalistów, koryceuszów, praktykantów, którym senatorowie (rzkomo też naszy) za uchem szeptali ustawicznie, jako tu było do kupy na sługi pańskie zawołać? Ano i miedzy nami wiele braciej bracią nie beli. Alboć to teraz tacy słudzy, tacy dworzanie, jako przedtym bywali? Nie rzecze teraz i król, jako on rzekł chłopięciu, który sam tylko już przy niem zostać chciał: »Podź i ty do braciej!« Jako beło doraźliwszych ostatek odkryć praktyk przed temi, których wiele beło, *cum praeiudicatis animis*, w których to wmówiono i prawie wpojono, że niemasz nic, że to plotki (choć już i przedtym wielkie na to pokazano dowody), że to odmiana pana, że to Boczkajem pachnie? A kiedyby to wszystko w posłuch nie szło i tych ludzi albo i drugich nie poruszyło, co za pociecha, co za korzyść z tego? Poszłoby to na onego, co na popiół dmucha, ognia nie wznieci, a oczy zaprószy sobie; także i tu, raczej zasromania[1] stąd, niż dobrego skutku z dodaniem serca na się stronie przeciwnej, z rozdrażnieniem pana i inszych osób i do wiecznie nieprzejednanego jadu z[2] pomsty pobudzeniem spodziewać się, żeby było przyszło.

Rokoszanin: Wiecie, do czegoć ją przywiódł dość sztucznie, a nie rychłom się obaczył, że musicie być strona. Ale ja wam jednak powiadam, że więcej przedsię w naszej rokoszowej kupie dobrych, prawdziwych ojczyców, wolność szlachecką i Rzpltą miłujących było, niż tych frantów; więc z temi było czynić, co należało, tym było odkryć te tajemnice, *viris cordatis, sobriis*, w których chęć i ferwor, stateczność i potęga beła, którzy stawili się na ten rokosz nie łątki grać, nie maszkary stroić, ale dla ojczyzny i umrzeć. I na takich ci to zawżdy, wszystkie sprawy dobre, wszystkie skutki i dzielności w Rzpltej do wykonania przychodzą, a do tego mając żołnierza na to przypowiedzianego nie było wymówki, odpuście mi.

Ziemianin: Dziwna jakaś, a wielka omyłka. Wyście patrzali na wodza, szukaliście głowy, potrzebowaliście dyrektora, a on zasię patrzał na was, do czego też P. Bóg serca wasze nachyli, rozumiejąc, [że] tak najprędzej na gościniec wolej Bożej napadnie, że i bezpieczniej mu tak beło, by też i ostrą jaką i przy-

[1] ,zasrumania' rps. [2] ,i' rps.

http://rcin.org.pl

krą z wami deptać mu ścieżkę przyszło, aniżeli gdyby sam hersztować i zacinać wam miał, nie będąc zwłaszcza pewien statku i potężnej persewerancyej (na której wszystko zawisło) waszej. I trudno mu to ganić; rozumem ci się w tym rządził, daj go miłemu Bogu. A dam i to jeszcze w przydatku. Szlacheckać to rzecz rokosz, jako sami wiecie; panowieć nań nie nacierają nigdy, owszem bronieli szlachcie zawżdy, aby nigdy nie doszedł, mocno zabiegali temu, okazowania nawet i każdej kupy szlacheckiej nie radzi oni widzą. Ba, i nie dziw, że nie każdy pan dowierza rokoszowi: alboć to rząd miedzy szlachtą, kiedyby co poczęli ostro z kim? Ale i on, jako wielki i baczny senator, bez nagany jest w tem, że jako dla wielkich i ważnych przyczyn, pod Lublinem będąc, rokoszu tego mocno nie chciał i nie z lekka telko, ale poniewoli prawie do niego i w niem postępował. Przetoż szlachta, że się na on czas naparła, naprzeć się też tego teraz miała, co rozumieli być Rzpltej potrzebnego i nazdrowszego i coby z rokoszem się zgadzało. Nie chciał, aby beł (to prawda), aleby był musiał i szedłby ze szlachtą pewnie a tym prędzej za sprawiedliwością Rzpltej i powołaniem Bożym.

Rokoszanin: Inszać to, miły panie sąsiedzie, pod Stężycą albo pod Lublinem beła, a insza na rokoszu. Zaciągnąwszy się już i zwiódłszy taką kupę wielką, już tam rozmyślać się nie wczas, ale raczej onego się trzymać: »*Diu deliberasti, cito fac*«. Bo jeśliby tak zawżdy, albo i teraz, kiedy już o rest idzie, kto chciał mówić: »Będę patrzał na ludzie, co będą czynić, do czego się mieć będą«, poszłoby to na ony pany Grzybowskie, co beczki piwa, nie piwszy go, odjechali dla tego raczenia się: »No, ty jedno poczni!«

Ziemianin: Poprawcież wy się jedno, panowie szlachto, pirwej, weźmicie statek staropolski przed się a P. Boga na pomoc, ukażcie gorącą miłość swoję ku ojczyźnie rzeczą samą, nie słowy, nie żałujcie tych worków wytrząsnąć, kiedy to o rest idzie, *et viriliter agite*, a nie mniej *cum ratione* postępujcie jako ludzie rozsądni: ujrzycie, żeć wam na tym onym wodzu nie zejdzie [1]. Ale spytam was jeszcze: Czemuście wy zrazu pierwszemi onemi posły królewskiemi, ludźmi wielkiemi i bacznemi (którzy i *facultatem* z wami o wszystkiem traktować mieli), pogardzili

[1] »Spełniło się to teraz pod Smoleńskiem 1611«, (Dopisek na marginesie).

http://rcin.org.pl

i tak się hardzie jem aż nazbyt stawili? Tuszę ja, że to wodza waszego nie była rada.

Rokoszanin: Byłali to rada jego albo nie beła, tego ja nie wiem; *ad minus* z wiadomością jego musiało być, gdy się z tym naprzód p. p. Wielkopolanie ozwali i potym odprawę tym posłom napisali samiż. I zda się to coś na szlachtę potężnego być, tak tego z przykra słuchając; ale weźrawszy w to głębiej, ukażą się przyczyny po nas słuszne. Tak się rzecz ma. Respons to być miał od króla na ono od nas z pod Lublina poselstwo, o którem przez posły nasze, że dostateczny i taki być miał, z którego Rzplta ukontentować się miała, przez pismo od króla znać nam dano i obiecano; którego gdyśmy na rokoszu *arrectis auribus* słuchali, alić jedno słowa czcze i zaloty dworskie i bez podobieństwa nawet skutecznego usprawiedliwienia się Rzpltej nam na nasze tak rzetelne podania i prośby przyniesiono. A myż to jeszcze winni będziemy? A długoż temi ofertami włoskiemi karmić nas miano? Dla Boga, *iuste iudicate filii hominum!* Sam dukt tych spraw pokazuje, że nie my, ale król sam i tamta zła rada winni, którzy nigdy w tym z Rzpltą *candide* nie szli, ale zawdy leda czym zbywając, prawdziwej, rzetelnej naprawy znikali. Responsa królewskie, począwszy na przeszłym ostatniem sejmie (gdzie już prawie wręcz się szło) i wszystki potym, co ich beło, świadczą to, że jedno słowa gołe, a miasto satysfakcyej eluzye własne i oferty bez skutku miały w sobie, a przytem i ten fortel, nas do ludzi w ohydę tym podawanie, że my odmiany pana telko, a nie naprawy szukamy, którą kalumnią gdy my już rzetelnie tym z siebie złożyli, że onego o praktykach punktu zamilczawszy, do spisowania artykułów naprawie służących udaliśmy się, i w tem oni *contra omnem candorem* hiszpańską sztuką postąpili, aby nas odrazić od naszej roboty, artykuły swoje (po aptykarsku *quid pro quo*) na wymiot dali i samiż przyznawając, że niedoskonałe beły, nas jemi zarzucieli. My tych nie pragnąc, gdyśmy swoje królowi posłali, patrzyć, co oni na to: nie do traktatów, co ono przez te posły rzkomo ich chcieli, nie do moderacyej, nie do umawiania się onych, ale konfederują się zaraz na nas, *perduelles hostes patriae* nas osądziwszy, uniwersały o tem do starostów, aby egzekucyą czynili, rozesłali. Respons srogi jadu i *absoluti dominii* pełny i obelżywy nam dawszy, zaraz z woj-

http://rcin.org.pl

ski na nas się ruszyli. Medyator się obrał i rozejmuje (senator przedni); pozwalają oni w rzeczy, czas, miejsce do zjechania się deputatom mianują, zatrzymać się z wojski w Szydłowie obiecują. Ba, nie mogło się zataić, co było u nich *conclusum*, insze zaraz ostre nastąpiły *consilia*, a takie: List do rozjemce napisali, że za nami do króla się wkładają; deputaty już nie dla traktatów o artykułach, ale na sąd i karanie nas wysadzają, asekuracyej pokoju deputatom swym od nas nie potrzebują, naszym deputatom gleit dają; z tę stronę wyszli, gdzie ich wojska idą, aby z naszych żaden nie ukazował się, grożą. Na co gdy naszy (z pokorą wszystko przyjąwszy) deputaty jednak posłali swoje, ba, i tę podeptano powolność, deputaty wzgardzono; znowu o nas rada, o nas dawna intencya, o nas rezolucya gwałtem, mocą na naszych nastąpić, ich i z wolnościami zagładzić, jako *perduelles*, jako *pro hostibus patriae* osądzono, pobić albo pojmać, pokarać. Alić oni miasto traktowania na naszych następują, nacierają, z wojskiem ustępujących gonią, łapają, wiążą, sieką, szlachcice poczciwe przy koniach wodzą i wszystkie *hostilia* czynią. Wierę, panie sąsiedzie, już wam i ten *eventus stultorum magister* może z oczu łuskę zdjąć, że to przyznać musicie i każdy cnotliwy szlachcic, żeśmy my w tem króla[1] i jego poradników *penetralia* dobrze przeniknęli, że nigdy szczyrze żadnej własnej naprawy nam pozwolić nie myślili, ale raczej *totis viribus* ten *absolutum dominatum* utwierdzić i przewieść. I dlategoż nie mamy za co się sromać, żeśmy ony posły królewskie tak, jako się godziło i rzecz sama potrzebowała, odprawili, bo też telko traktować, ale nic nie zawierać mieli *facultatem;* nas telko zwłokami *protrahere*, aby nas ubywało, ta to sztuka była. Ale zda mi się, żeście też teraz sami z lasa wywołali wilki, i mógłbym ja już milczeć, a wy za mię konkludować, jako tu już za takiemi królewskiemi postępkami i naszym rokoszanom poczuwać się godziło i co *pro republica* czynić należało; bo wierę, *praesentia mala* kogo nie ruszą, twardy to *veternus,* nie wiem, co go obudzi.

Ziemianin: Dobrze mówicie, że rokoszanom, ale wszystkiem nie rozbiegać się beło od niego. Aleście się porwali, jako ptacy za morze; coż on miał począć z garścią ludzi żołnierza utesknionego i dla niepłacy niejako uplewionego?

[1] ‚królestwie‘ rps.

http://rcin.org.pl

Rokoszanin: A tośmy się dobrze dorządzili! Takeśmy długo wlekli, nic nie robili, aż jeden z uteskniesnia, drudzy z nałogu wrodzonego, drudzy dla sejmików, deputatów trybunalskich rozwinęli się. A nasi też senatorowie do Wiślice won i z wojski, i tak rokosz osłabiał, a król posilony i umocniony, zaraz srożyć się na nas nie raczeł zaniechać.

Ziemianin: Prędka wprawdzie odmiana: niedawno się was bano, a po małej chwili ali się na was najeżono!

Rokoszanin: Było bowiem czego się i bać wtenczas, pokichmy w kupie beli, byśmy byli *pro tempore* mocy swej zażyć umieli i chcieli. Ale kiedy skóra psia (co ją wilka straszył) z barana spadła, wnet baran sprawować się i wilkowi barzo się modlić musiał, i strachów onych strachem i skórą własną przypłacił. I naszyć pod Janowcem nabrali się też strachu, choć pod upewnieniem, a strzeż Boże, by jedno i my skórą swoją tego nie przypłacili, jeśli nas P. Bóg nie wspomoże i *spiritu fortitudinis* nie umocni, o co pilnie, pokornie prosić, a samym też mieć się do tego i pokrzepić potrzeba. Ale jednak i tego mi ominiać żal i prawda nie dopuści: nie było rozumu doma. Kiedy tę trochę wojska zostawiono, lepiej było już na czas ulec i dać wszystkiemu pokój, a za bracią w tropy się też wlec ku domowi, bo straciwszy tak mocną basztę, siłę prawie wszystkę i obronę wolności tę szlachecką kupę, co rozumiecie, byłaby rzecz podobna tym, co zostali, pokrzepić i oprzeć się, tym co sprawić dobrego albo ojczyźnie posłużyć? Na coż zostali ta trocha? Jeśli przewieść, jeśli tę opłakaną wystraszyć naprawę, nie było ich z to; jeśliż zaś sami tym rzeczom koniec przez traktaty podług zdania uczynić swego, tego jem *absolute* w moc nie podano. Ani się też to rymowało pirwej, będąc mocni, nie chcieli traktować, aż dopiero osłabiawszy, kiedy chciano, domagano się, pogardzić; aż kiedy oni porożem trzęsą, dopiero w traktaty wpraszać się! Na cóż zostali? Jeśli drugiej czekać kupy? Co za podobieństwo: dopiero odjechawszy, z pół drogi wracać się mieli, czekać też na ich przybycie długo, a o czym? Pieniędzy niemasz nie tylko wojska przyczynić, ale i tego kęsa czym wstrzymać; żołnierz się rozbiega, *auxilia voluntaria*, i znaczne odjeżdżają, co raz wojska ubywa. A na cóż zostali? Puka się od żalu serce: ato na słomiane jakieś spuściwszy się obietnice, że traktować i rzeczom koniec uczynić mieli, zostali na

http://rcin.org.pl

to, dla grzechów podobno naszych i swych od Pana Boga pokarani, że *ultro* w ręce królowi i naszym nieprzyjacielom wleźli, strachu się nabrali, despektów się napołykali i rąk tych okrutnych ledwie (samą Boską sprawą) uszli, Rzpltą zatrudnili, która w osobach ich obelżona, rzeczom koniec *in infinitum* przewlekli, w nowe trudy, koszty i niebezpieczeństwa wprawili, albo, czego Boże uchowaj, jeślibyśmy już tak opuścili rzeczy i tak oschnęli, na nas i potomstwo nasze wieczną obalili niewolę!

Ziemianin: Ha-hau, ha-hau! Toście się zagnali pędem, że miary w tem nie macie, a wierę, mało się w tem bacząc; bo jeśli ci pozostali odjechać za bracią mieli, jako powiedacie, to znowu jednak wszystkiem, chcieli-li ten rokosz kończyć, zjechać się było potrzeba i teraz, jako teraz da Pan Bóg, koszt i fatygę podjąć. *Ergo* nic nie przybyło ani ubyło tem. A druga, któż winien, że się szlachta rozbieżała? Abo nie taki Ichmści obyczaj wżdy? A kiedyż oni sejmiku, sejmu, albo i elekcyej kończą, doczekają statecznie wszyscy? Choć się na kaptur podpiszą, za fraszkę tam »pod wiarą, czcią i sumnieniem«: skoro w mieszku obaczy drugi, że kopy nie dostaje, jak oczy wyjął, tak bieżą do domu. Druga, tą kupą było, wierę, nastąpić na króla, a czysta rada na wojsko potężne, na *veteranum militem*, na fortele ich *florem nobilitatis* stawić na szanc, żeby tak oraz *uno ictu* spadli! Ani sumnienie ani rozum dostały nie dopuściełby tego bacznemu. Insze tam po rozbieżeniu się szlachty postępki; toć już tam *ars militaris*, czas, *occasiones* i insze okoliczności uczą, co kto ma z wojskiem czynić. Atoli to pewna, że i bić się z niemi, choć nie równi, beli gotowi i traktować nie *cum detrimento Reipublicae*, w czym ich też zaciągano z tamtej strony i upewniano, i dlategoż też najwięcej zatrzymawali się i tu i ówdzie, rozumiejąc, że tak przez te traktaty prędszy tym rzeczom koniec uczynić, siebie i Rzpltą uspokoić mogli.

Rokoszanin[1]: A wiecież[2] wy jeszczeż, co ja wam powiem? A będziecież wy temu wierzyć, żeby który z tego cechu pańskiego, albo i brat nasz, co się stołka w radzie doszłapa, szczyrze naprawy w Rzpltej pragnął? Po te wszystkie *interregna* doznawaliśmy tego, że nam własne Marchułtowe drzewa ukazowali zawżdy: w *interregnum* naprawę do króla, »bośmy teraz wszyscy królowie«, a przy królu zaś do *interregnum*, »bo

[1] W rpsie przemawia dalej Ziemianin. [2] ‚więceś' rps.

http://rcin.org.pl

tam nasze żniwo« — własna ona o czerwonym kapturku bez końca i początku bajka. Aleć nie trzeba dawnych szukać przykładów; i teraz tego doznawamy, jako się przed tą naprawą wiercą, aż też i mocą nakoniec *ad sanguinem usque rei resistunt.* Dalej, abo wy mnimacie, żeby który z nich *popularem statum* szczyrze rad widział, abo szlachta w swych wolnościach żeby górę mieli, aby tego który życzyć miał prawdziwie? Dobryby był, cobym mu wierzył, by się i barzo zalecał; postawać to jedno drugiego: »Awam ja popularysta; wiem, kiedy trzeba *pro tempore* zamilczeć«, pewniej [1] to ukazać, że kto szlachtą kieruje, że idą za niem, kiedy pokinie. Ale mająż oni ptaka wnosić? Umieją trzymać na wodzy szlachtę, nie wypuszczać jem, aby na kieł wziąwszy (jako oni nas zową) to *indomitum pecus* nie wierzgało. Dosyć to jabłuszko ukazać, a umknąwszy palec i gorzej (s). Wierzcież mi, że i owi, co się owo koło szlachty łasili i rzekomo na tych zjeździech przyszywali, ukazało się, jako szczerze; bo skoro ujrzeli w artykulech naszych niektóre przeciw wielmożnej jasności swojej, wnet ci spąchnęli i odbieżeli nas. Nie trzeba się na nie *in tuenda libertate* barzo opuszczać; jeśli szlachta sama raz się nie poczuje i nie otrząśnie z tego prochu, słaba w nich nadzieja. Druga, abo to onego starego mistrza [2] dyscypułowie, tropy jego, któremi on niegdy stąpał, teraz chodzą? Dały sie nam i teraz znać jego niektóre kreatury; bodaj on był żyw został jeszcze, a oni pozdychali! Trzeba i dziś za kożdym z nich wyjrzeć, a na drugie jako na zimną dmuchnąć wodę.

Ziemianin: I ten, coście go wspomnieli, nie uczył ci ich tego, co oni teraz robią, owszem, gdyby wstał z martwych, zaprzałby się ich, rzekłby jem: »*Non novi vos*« i żałowałby, że je kiedy promowował, bo i sam zacne posługi swoje dobrą cnotą i miłością Rzpltej zapieczętował. A tož ten jeden telko znalazł się z tej tam kompaniej, którego *integritas* znać, że zawżdy była, bo i teraz na oko ukazała się. Tenżeć to odjął pociechę tym, co śmiercią jego cieszyli się, ten nie dał *abolere* zaczętych spraw jego. A iż tak dobrze się wyświadczył ojczyźnie, do waszego w tem apeluję sumnienia, jeśli to oboje, coście przytoczyli, na tego wodza waszego paść może, i nie wierzę, abyście mu to przyczytać myślili.

[1] ‚panie‘ rps. [2] Zamoyskiego.

http://rcin.org.pl

Rokoszanin: Tak mię rozumieć trzeba, że i sam tykać go w to nie ważyłbym się, ani żaden nie najdzie się taki; bo to cale przy niem zostawa, że i senator dobry i miłośnik ojczyzny prawy i wolności szlacheckiej wielki *propugnator*, ale odpuście mi, że zbytni katolik. To wielom do niego wadzi, bo powiadają, że i teraz dla tych artykułów. co *clerum* zachodziły, nie tylko osłabiał, ale żeby zgoła nie doszły a na sejm odłożone beły, rokoszu dla tego (mogąc) nie skończył i drugie artykuły tak *in suspenso* zostawić wolał.

Ziemianin: Wierzę, że to heretykom wadzi, a u nas zasię posłuszeństwo kościołowi więtsza rzecz, niż ofiara. Jeśli papież, legat, kardynał nasz i wszystek *superior clerus* nacierali nań, jako słyszę, że »ty heretykom przodkujesz, ich antesygnanem, głową i wodzem uczyniłeś się; aza nie widzisz, że to ich bunt jest, patrz, jakie *contra iura ecclesiastica* napisali artykuły, patrz, jako są potężni, mocni; a kiedy przewiodą wszystko, kościół ucisną, opprymują, a też to masz jem tego pomagać? A jakiżeś ty to katolik?« Wierzcież mi, że go te takie *fulmina* barziej, niż wszystki na świecie respekty, ruszyć musiały; i trudno, pewnie[1] mieć mu za złe; subtelna, nie dotykana, jak w oku źrzenica, rzecz jest sumnienie.

Rokoszanin: Ale tu nie o wiarę idzie, ani o to, że kto katolikiem będąc, w rzeczach do zbawienia i do wiary należących kościoła jest posłuszen. Ale że dla zbytniej jakiejsi dewocyej z ubliżeniem Rzpltej, prawa koronnego i wolności szlacheckiej w doczesnych i właśnie w polityckich rzeczach księżej dogadza i podlega, czego przodkowie naszy, choć katolikowie i prawdziwie nabożni beli, choć *fidem catholicam sancte coluerunt*, nigdy nie czynili. Ale wiedząc, że też szlachcicami i pirwej, niż katolikami, porodzili się, wiedząc, że nie są *de tribu Levi*, wiedząc, że królestwo polskie nie jest *regnum sacerdotale*, ale *regnum politicum*, wiedząc, że królestwa. państwa tego świata *hospitia* są. a nie *hereditas* kościoła Bożego, wiedząc, co P. Bogu a co ojczyźnie powinni, to sprawiedliwie, jako na wadze, na obie oddawali stronie, religiej ś. z policyą nie mięszali, nie gmatwali nigdy, ani księżej i łakomstwu *fucato pietatis et sine scientia zelo* nie podlegali. Patrzcie jedno, co sta-

[1] ‚panie' rps.

http://rcin.org.pl

rzy katolikowie, przodkowie naszy, *in hoc passu* czynili: obaczywszy, że nienasycone księży łakomstwo, tak *immensum crevit et in tantam evasit opulentiam*, że więtszą część tej Korony posiedli, zabiegając, aby do końca Rzpltej ze wszystkiego nie wyzuli i nie odarli, a żeby też i sami pirwej we wszystkiem usprawiedliwili się Rzpltej, o dziesięciny naprzód, aby ich nie dawać, tak się oparli, że to od Kazimierza na kompozycyą wzięte, aż do wieku naszego *indecisum* trwało. Tychże potomkowie katolików, *eidem indemnitati reipublicae consulendo et vestigiis insistendo maiorum*, prawo za Aleksandra króla *de non augendis fundationibus ecclesiasticis* uczynili. Słuchali ci Augustyna ś. (który, jako jeden pisze katolik *in ea* prawie *materia*): *Egenus frater sacerdoti anteponendus*; *si quis autem aliter sentit*, *alium sibi quaerat consiliarium non Augustinum. Egenus autem frater est Republica*, a k temu ją przydaje obnażoną, odartą. Niedługo potym tychże katolików nieodrodkowie o annatach, aby z Korony wynoszone nie beły, ale na obronę Rzpltej tu zostawały, prawem i to warowali sobie. Ciż to starokatolicy onej jakiejsi chytrze wprowadzonej papieża zwierzchności, że dekreta na ślachtę polską w Rzymie tworzył, a tu ich pod klątwą egzekwować kazał, cierpieć i znosić nie chcieli. Ciż starokatolikowie wychełznaną onę *et insolentem* księżej tu naszej jurysdykcyą na jednym, na to umyślnie złożonym sejmie oraz z karków zrzucili swoich. Ciż dawni katolikowie legatów nie telko, jako teraz obecnych, ale i tak częstych[1] z Rzymu do Polskiej nie nęcili tylko, ale i nie cierpieliby beli nigdy, pogotowiu i kardynałmi, choć swego narodu, w radzie przy boku pańskiem, tak, jako teraz, nie zagęszczali. Ciż starzy katolikowie w polityczne sprawy, w żadne sądy swoje na dworze i w komorze pańskiej, w rządy jakie, a pogotowiu w sprawy Rzpltej i tajemne rady wdawać się księżej nigdy nie dopuszczali, ale *intra cancellos* jem należące zatrzymali ich. Ciż to starzy katolikowie w dochodzeniu dostojeństw, urzędów i zasług nagrody *aequalitatem* onę sprawiedliwą z różnemi w religiej nie telko znaszali wdzięcznie, ale i sami promowować *fidelissime* nie zbraniali się. Był senat poważny i mądry i z tych i z owych zarówno pomieszany. Był dwór króla wielkiego *sine invidia et discrimine*, nie pytając,

[1] ‚czystych‘ rps.

http://rcin.org.pl

jako kto wierzy, z różnej religiej ludzie zebrani, ozdobni i znaczni. Bywali posłowie na sejm bez braku i ubiegania się *promiscue* i z tych i z owych obierani, a na sejmie w sprawach Rzpltej zgodni i karni; i z temi za błogosławieństwem Pańskiem [sejmy] dochodziły zawżdy, ani tak, jako teraz, rozrywane bywały. Katolicy i to bez wątpienia, a pewnie gruntowni beli, których tak nieporuszony animusz, taka *gravitas* męska, tak doskonały rozum beł, że on kaptur, ono od księżej pochlibców zmyślone, chyłkiem do statutu wprowadzone *contra haereticos* prawo tak ich nie obchodziło namniej, że je nizacz[1] mieli, ale owszem pokój pospolity, miłość braterską wzajemną tak zawżdy miedzy sobą zachowali, ani o różność w religiej jedni przeciw drugiemu nie ostrzyli się nigdy. Tych świątobliwych katolików i prawdziwych Rzpltej miłośników a dożrałego rozsądku własnych ojczyców nie wydali i ci cni potomkowie, którzy w pirwsze ono, dawno nie bywałe a straszne *interregnum* cudzemi a żałosnemi nauczeni i przestrzeżeni przykłady, pokój wnętrzny, wcale od przodków podany i miłość braterską, nigdy przedtym z tej miary nienaruszoną, chcąc miedzy sobą *inviolate* zachować, *confoederationem* onę *generalem*, związek wieczny *inter dissidentes* o pokój z obu stron uczynili. Ale to dopiero nie tak podziwienia, jako więcej pochwały godno, że dawni oni stanu duchownego przedni i wszyscy niemal *antistites* tak w umyśle swym umoderowani beli, jednako [z] stanem świeckiem w tem się zgadzając, że nie tylko nic przeciw rozróżnionym w wierze ostrego nie poczynali, ale ani zamyślali, owszem spółki i przyjaźni wielkie z niemi miewali i statecznie zachowywali, ale co większa, śluby małżeńskie ewangelikom sami dawali i co nadewszystko, na konfederacyą z strony pokoju niektórzy z nich podpisali się i gdy ją królowie poprzysięgali, (choćby też *sine invidia* i mogli) przeciwić się temu jednak upornie nie chcieli. Uchański, on arcybiskup gnieźnieński, *veteranus ecclesiae Romanae pugil* i katolik prawy, jednak *non sine sale sapientiae*, tak wiele na zuchwałego i niesłusznie rozgniewanego papieża zwierzchność oglądał się, że gdy papież w Rzymie przeklinał go i malowanego nawet palić kazał, toż wszystko nasz prymas, nasz Sarmata *transmontanus* nad ojczycem św. w Łowiczu al-

[1] ‚onizać' rps.

http://rcin.org.pl

boli w Gnieźnie wyprawował *publice*. A mało nie za jego wieku tacy beli katolicy, którzy posłom swym na sejm takie miedzy inszemi artykuły *et cum sollemni protestatione* dali, że księżej ani dziesięcin ani inszych prebend dawać nie będą, aż jem całą wieczerzą Pana Krystusową pod obiema osobami przywrócą, a fary ich od cudzołostwa i wszeteczeństwa plebanów, abo ich do swojej diocezyej wziąwszy, abo jem żony dawszy, ochędożą. I prawie otwierały się w ten czas ludziom obie oczy, że widzieli i uznawali *scandala* i *offendicula* w Kościele Bożym. Aleć i królowie naszy, starzy oni *patres patriae*, takiemiż *cum ratione* katolikami bywali. Nie słuchał on mądry król, katolik prawy, papieża niepobożnego wskazania, gdy mu, jako Długosz świadczy, napisał: *Des operam, ut omnino exstirpentur haeretici, nulla fundendi inter propinquos sanguinis habita ratione, non enim potest parricidium dici, ubi fides catholica defendatur*. Nie dałby był sobie mądry katolicki król Zygmunt August perswadować pochlebcom rzymskim, ani *susurros* takich, którzy dzisiejszego nabechtali króla, do uszu swych nie przypuściłby był szeptać, rozkazując na spowiedziach i na kazaniach *publice:* »Zniżaj, deprymuj ewangeliki, *ad honores et meritorum praemia* nie przypuszczaj ich; tak ich najprędzej wygubisz«. I nie czynieł tego on król sprawiedliwy braku nigdy *inter aequales*, strzegł tego *fomentum seditionum inter cives*, nie mietał on tej kości miedzy bracią; zarówno *sine discrimine*, kto godny a cnotliwy, kto zasłużony, wszystkich *ornabat praemiis*. Nie ważyli się też za niego w miastach Rzpltej domów szlacheckich, gdzie słowo Boże przepowiadano, burzyć, pustoszyć, choć na to, jako drudzy królowie, nie przysięgał. Wolność była słowu Bożemu wszędzie, a też dobrze się działo za niego, panowanie jego spokojne, kwitnące, z każdej strony szczęśliwe. Kto pamięta a Boga się boi, przyzna, jaka *maiestas* beła panowania jego, jaki senat, jakie rycerstwo, jaka *legum oboedientia*. Wszystko się prawie śmiało, poganie się bali, oglądali, sąsiedzi wszyscy *venerabantur maiestatem* tej Korony; wszystko to z niem umarło, jak inszy świat, inszy naród, insze obyczaje, inszy lud jakisi zdrobniały, zswawolniały — żal nie dopuści więcej o tym. Ludwik, on węgierski i polski król, katolik własny, jako się oglądał na papieża i na *iura ecclesiastica*, stąd się znaczy, gdy jako Kromer świadczy, na wojnę samej księżej z dóbr i skarbów kościelnych ra-

http://rcin.org.pl

tunek sobie dawać kazał. No, pewnie i to *cum consilio senatus* czynił, bo nie panował *absolute*, owszem fundamenta prawe wolności naszych od niego są założone. Tacy tedy bywali starzy katolicy, przodkowie naszy mili, którzy w zbawiennych telko rzeczach politycznych wzajem pod posłuszeństwem Rzpltej *et magistratus* księżą zatrzymawali i z terminów ich własnych i granic zamierzonych wyskakować jem nie dopuszczali. To katolicy starzy, daj z Bogiem beli; a młodzi katolikowie co narobieli, patrzcie: wszystkie ony chwalebne postępki przodków swoich zopakowali, na wywrot uczynili, wszystkie ony uważne, Rzpltej pożyteczne prawa zneważyli, wynicowali, bo naprzód *extrema vecordia* i konniwencyą swoją *in fraudem Reipublicae* z onej kompozycyej księżej Ichmościom wychełznąć się dali, za której (ich *tacito consensu*) ustąpieniem wszystko, co w Rzpltej od duchownego *ex debito* należało stanu, wszystko pozad już (jak oni sobie tuszą) *irrevocabile* zostało. Nadto na trybunale z sobą ich posadzili, sądzić się jem, choć własna strona, o swe rzeczy dopuścili; zaczym nie telko dziesięciny, ale i insze, niesłychane pensye wykrętami dziwnemi i z ubliżeniem prawa pospolitego już wygrali i odiskali. Zatym niesyte ich łakomstwo tak się rozbieżało, że już i w majętnościach szlacheckich nie plebany, ale takiemi czynią się sąsiady jako *coheredes*, bez których ani przedać ani graniczyć dziedzic własny iż nie może, prawem już o to się kusić ważą. Nakoniec starożytnych, kilkąset lat dawności utwierdzonych majętności sięgać i dochodzić, wzruszać i turbować w nich szlachtę poćciwą śmieją, czego i najwyższa zwirzchność nasza iż czynić nie może, prawem pospolitem warowano to. Patrzcież, jako daleko ci nowi katolicy granice ojców swoich przestąpili[1]; patrzcież jeszcze, jako onemu dawnemu *de non augendis fundationibus* i o annatach prawu wbrew, *in luce meridiana* prawie *palpantes* i chcąc, nie widzą, że księża tak wielką część, a pewnie dwie tej Korony osiedli, że już i dziesiątą część i nadto wiele inszych niezliczonych dochodów (jako mówią) i z żywych i umarłych, z majętności szlacheckich i Rzpltej ci *expilatores regnorum* mają! Tak barzo ich *cura Reipublicae tangit*, że mało mając na dawnych onych reguł fundacyach i przyczynaniu ich, insze jakieś, przedtym nie widane i tu nie

[1] ‚przystąpili‘ rps.

http://rcin.org.pl

bywałe reguły co raz wprowadzają, wsi, dochody niemałe nadawają, klasztory, kościoły, których przedtym *infinitus* jest *numerus*, jem budują. Piękna dewocya *Rempublicam* odzierać, a próżnujące brzuchy natykać, bogacić, ubogim własnym chleb brać, a te *inutilia pondera terrarum* jem tuczyć! Jako daleko w obmyślawaniu dobra pospolitego pozad od przodków swych zostają ci nabożniczkowie, niech sami się sądzą. Bo a na cóż tak wiele księża posiedli majętności? Dobra ich dobra Rzpltej być miały; na cóż *tot ventricolarum agmina, tot otiosorum armenta*, którzy ani sami na wojnę jadą, ani pocztów żadnych wyprawują, ani czasu potrzeby do ratunku Rzpltej nie przykładają się, jako wieprze telko w karmniku tyją, a zbytki i rozpusty płodzą? Własna powabna wędka, że tam ciśnie się co żywo do tego próżnującego chleba, mogąc się przydać i zyść Rzpltej i do rzemiosła rycerskiego i do czego inszego. Więc i teraz doznawamy pociechy swojej, widzimy, na co te nadania przodków naszych Rzpltej wychodzą: a to księża Ichmć., jakoby sami szlachcicami nie beli, a na wolność szlachecką na oppresyą naszę kollekty składają, poczty królowi stawić się ofiarują! Tego wżdy samego zawstydzajcie [się] wy, młodzi katolikowie, że ich na Rzpltą bogacicie, że o nie się zastawiacie i dla nich dobrą intencyą starożytnych katolików rozrywać chcecie. Ale nadto wszystko ci nowonabożniczkowie szarańczą onę, *omnium depopulatricem regnorum*, którą ze wszystkich w chrześciaństwie państw *cum sibilis et hinnitibus* czujni *magistratus* wyganiają, tu do Polski wprowadzili, tu jem *sedes*...[1], tu się rozgościli, tak barzo się wpaśli, że *in tantam creverunt factionem* i tak mnożną, bogatą, że do kilku tysięcy wsi w Koronie i W. Ks. Litewskiem już osiedli, a na jednym telko miejscu (co przedni senator *publice* a katolik twierdził) 100.000 we złocie w depozycie mają. A na cóż tu zasiedli? Na zgubę tej Korony. Będąc właśni hiszpańscy *speculatores* i domu tego rakuskiego wierni i przysięgli *promotores,* tymi zbiory wojować nas będą, jeśli się nie obaczemy i temu nie zabieżemy. Dadzą srogą Bogu najwyższemu liczbę z tego, którzy ich tu *in perniciem patriae* wszrobowali. Patrzcie, jakie klasztory i na jakich miejscach, *in ipsis membris* jako baszty, kościoły, podejrzenia pełne, budują i własne *propugna-*

[1] Tu coś wypadło.

http://rcin.org.pl

cula, a raczej *castrorum et urbium oppugnacula aliquando futura*, z wielkiem, strzeż Boże, tej Korony niebezpieczeństwem. Z kim oni przestaną, tego i miasto; pewnie i forty tajemne na to budują, i tak w tych fortecach wiele ludzi, wiele wdów zacnych i dyscypułów swoich *minorennes* z majętności i z pieniędzy wyzuwszy, osiedli w miłej ojczyźnie naszej *viscera magnarum domuum dominique futuri,* czego nie daj im, miły Boże, doczekać. A jakiemi zasię *cuniculis* to prowadzą i co u nas robią, jako wszytek rozsądek[1] u k[róla] naszego osoby, dostojeństwa, pokoju, dworu i życia jego, prowentów i ich szafunku, *belli* nawet *et pacis*, *foederum et pactorum* i wszystkich *de summa rerum*, *totius regni consiliorum* na tych żmijach zawisnął! Przez nie wszystko u dworu i na sejmie, i bez nich nic się nie stanie; osiedli, ujęli serce królewskie, że nie to, coby chciał czasem, ale co oni każą, czynić musi. I prowadzą to nie sztucznemi tylko [ani] też pańskiemi figlami, ale jako *sobrii et cordati* widzą, *solida vi* już prawie bez wstydu pisać, kazać o tym jawnie nie wahają się: tak *in levipendium propter vecordiam et extremam ignaviam* naszę u tych bazyliszków przyszliśmy. Bo omamiwszy tak i nachyliwszy *fucato pietatis zelo* te gorące katoliki, patrzcie, jako śmiele jedno za drugiem, ono wszystko, co już beli przodkowie naszy znieśli i z karków zrucili swoich, wprowadzają. Już i ono o annatach prawo *in abusum* poszło i nie telko sakry i annaty, ale i insze stąd do Rzymu wynoszą pensye, a Rzpltą ubożą. Miasto tego, co księża wszyscy czasu potrzeby *de bonis ecclesiae* (które są *mere bona Reipublicae*) Rzpltą ratowaćby mieli, to oni *contra Rempublicam* króla ratują, to Jezuitom po stu, po kilkudziesiąt, po kilkunastu tysięcy K. J. M. daje i drudzy *devotuli* co niemiara dają i na Rzpltą samiż ich umacniają. Już i ona *praeeminentia* papieża ś. ożyła i siłę bierze znowu, już tu legat nie na dzierskiem przyjeżdża za potrzebą jakąś, ale obecnie rezyduje, o sprawach tej Korony więcej, niż naszy senatorowie, zawieda i nie tylko praktyką włoską tak rzeczy szykuje, ale proponuje, traktuje, informuje, naraża i na co papież każe, przywodzi, że wszystko niemal *ad nutum* pana jego tu u nas dziać się musi; tego nie dostawa tylko, aby już i w radzie zasiadł. Ale i tak dosyć: już

[1] ‚a wszytek' rps.

http://rcin.org.pl

to papież przez legata swego i wojny nam rozkazuje, już i o rokoszu naszem powieda, już na rokoszany królowi ratunek dać i skarbów kościelnych ruszyć każe, już cenzurami swojemi grozi, już i ścinać i razem zagubić rozkazuje, co paragraf ten, z listu jego nie dawno pisanego wyjęty, jawnie pokazuje, w te słowa: *Quis iudicii tam perversi vir esse poterit, qui rubo (ut aiunt) arefacto rigidiores atque praefractiores a mentis poenis liberatos velit id effecturos, ut omnis bene monentium, ac gravium virorum auctoritas in summum adducatur discrimen?* Więc i do Rzymu już naszy apelują, sadzając znowu (a jeszcze grubszej miary) papieża ś. na to, żeby w rzeczach tych, które jasnym klasztoru tego określone są prawem, to jest, jeśli ten, którego konwent obiera, czyli którego król podaje, opatem być ma, dekretem swym decydował. I inszych temu podobnych znajdzie się niemało; już i jurysdykcya ona porażona i pogrzebiona dźwiga się znowu i wszystka moc, władza i *summa potestas* pp. duchownych na nogi wstaje; kto tak ślepy, że tego nie widzi? Jakoż się tedy ci nowi katolicy onych starych katolików, przodków swoich, potomkami słusznie zwać mogą, którzy tego wszystkiego albo *per conniventiam*, albo samiż jem tego pomagając, są przyczyną? Ale co nadewszystko najgrubsza i niech już ostatnia tu będzie wada, co to za nabożeństwo, co za *pietas* tych dzisiejszych niektórych nowych katolików, którzy kaimowskiem onym patryarchy swego otchnieni duchem (boć on najpierszy o różne nabożeństwo brata zabieł), jednotę onę przodków starych, związek kapturowy, pokój pospolity, wnętrzny targać, o religią różną mordować, domy szlacheckie i miejskie burzyć, z gruntu wywracać, *in praedam* depozyty szlacheckie puszczać, białegłowy zacne i panienki uczciwe zelżywościami karmić, groby nakoniec rozwalać i ciała zacnych ludzi psom do szarpania wymietać pirwszy powodem i pirwszy pobudką beli, abo więc onej faryzajskiej tego pomagać nie wstydzili się księży? Ci to są, ci, którzy *fermento inescati pharisaico hoc nomina* i habity szlacheckie po wierzchu noszą, ale wewnątrz tyż *animum truculentum* jezuitowski mają (a znać ich dobrze, bo przy szabli pacierze ich u szable wieszają, obrazki, krzyżyki w komorach swych stawiają, kompanie maszkarne i insze ligi i konspiracye, a wszystko pod płaszczem nabożeństwa *in perniciem* ewangelikom stroją), ci barziej, niż Żydów, niż Turków, niż naj-

http://rcin.org.pl

sprośniejszych poganów. ewangelików nienawidzą, ci dysmembracyą i brak między jednej matki syny, między bracią czynią, ci od piersi jej, aby równo powinnego sobie nie używali pokarmu. odsadzają. Nie leda zaprawdę katolictwo: właśnie tak Pan Jezus, tak apostołowie jego czynili. właśnie tak nauczali nawet i przodkowie naszy katolicy, właśnie podług tego sprawowali się, albo i oni starzy biskupowie święci właśnie do tego Polaki wiedli! Ci tedy nowi katolicy i teraz przeciwko tym, którzy takie opresye wszystkie, co się wspomniały, i ten *insolentem dominatum cleri* z siebie złożyć usiłują i temu, aby mocy nie brał, zabiegają, oponują się i samiż tak księżej i Jezuitów defendują (a nie religiej pewnie, bo ta jest w wielkim pokoju), tak się o nie zastawiają, że raczej prawa i wolności szlacheckie wszystkie niechby zginęły, niżliby w czym ta *tyrannis* jezuicka, którą wprowadzić chcą, naruszona być miała. O, mili katolicy, miła szlachto koronna! toć chybiacie brodu, toć się na tym barzo mylicie i konfuzyą czynicie, *ex regno politico* uczynić chcecie *sacerdotale*. Jeśli zgubić ojczyznę, jeśli poganom albo i łakomym sąsiadom *in praedam* ją podać, na toby to dobre. Ale nie czynili tego przodkowie naszy, choć obrazków nie lizali, ani pacierzów u pasa wieszali; w kościele beli nabożni, w polu czasu wojny rycerzmi, doma gospodarzmi w sprawach Rzpltej dobremi politykami i czujnemi i opatrznemi, praw i pożytków Rzpltej stróżami, których tak przestrzegali, że nie tylko kwoli księżej, ale i samemu papieżowi nie tylko nie tracili ich, ale i ni w czym namniej naruszać ich sobie nie dali. Jeśli już tak pokarani od Boga jesteście, że doma rozumu nie macie, pożyczcież go u sąsiadów, a prawie samych katolików; patrzcie, co czyniali królowie francuscy, *reges christianissimi*, z papieżmi, gdy jem *in politica* się wdawać i namniej rządzić chcieli, co i cesarzowie chrześcijańscy czynili, co i teraz p. p. Wenetowie, starzy katolikowie, przeciw ojcu papieżowi. A takoweż właśnie niektóre punkta, które ich *rempublicam*, jako i naszę, *afficiunt* i o jakie teraz księża IchMc., że w artykułach rokoszowych są napisane, na nas się obrażają i z ojcem św., o które i niektórzy z tych nowych katolików, z tych *devotulis* za księżą i Jezuitami ujmują się, co nie telko podziwienia, ale wielkiej narodowi naszemu niesławy jest przyczyną. że papież we Włoszech z Włochów samych, katolików

http://rcin.org.pl

też tak sobie zniewolonych, obrońców i promotorów nie ma, jako tu u nas w Polszcze z braciej naszej ma *zelatores acerrimos,* którzy *potestatem* jego nad miarę u nas *stabilire,* a Rzpltej naszej wszystkie *firmamenta debilitare* a prawie z gruntu poruszyć usiłują. Odpuście mi, żem dłużej trochę nad tą materyą się zabawieł, *quia zelus patriae comedit me* i nie dał mi milczeć, choć i ja sam z katolików (ale starych onych, których z łaski Bożej na rokoszu beło i pokazało się więcej) jestem liczby.

Ziemianin: Dość szeroko, ale i dosyć dobrze i potrzebnie wszystko; widzę i sam, że to do religiej nic niema, raczej do polityki należy, bo i księża (Boże odpuść) nie religiej to bronią, ale właśnie dochodów swoich i bogactw, w których opływają. W jednym telko punkcie z strony konfederacyej, trzeba ostrożnie stąpać, aby więc ewangelicy góry nie mieli i katolików potym przez nogę nie przekinęli.

Rokoszanin: A od czegoż rozum? Nie dadząć się i naszy oszukać, ale jako od ewangelików słychamy, że oni pokoju tylko pragną z nami, żeby ich w nabożeństwie ich nie gabać, aby tak za okazyą do rozruchu i krwie rozlania nie przyszło, a druga, jako równo we wszystkich sprawach i służbach Rzpltej z nami pociągają, żeby też *ad dignitates et meritorum praemia* równo, jako zawżdy przedtym bywało, należeli, oboje to *de iure communi naturae et societatis* słuszne i sprawiedliwe dzieło, bo i my nie strujemy się pokojem, jednako, jako jem, tak i nam go trzeba. A jeśliby kiedy (uchowaj Boże) aż po szkodzie być miał, a czemu nie teraz o jednym zawodzie? Niemasz ci tak na świecie nic trudnego, tak *intricatum,* coby rozumem uspokojono być nie mogło.

Ziemianin: Nalepszaby to, aby oni teraz spraw więtszych Rzpltej a prawie publicznych nie turbując, abo zgoła tego zaniechali, abo to do sejmu *more solito,* gdzie i ten stan duchowny będzie, odłożyli, a my teraz wszyscy i z księżą abyśmy się za to, co *incumbit,* ujęli i tego sobie na króla, jąwszy się za ręce, pomogli.

Rokoszanin: Krótce na to. Zgoła zaniechać — coś to *sine ratione;* bo jeśli wszystko rokosz naprawiać ma, *in toto* jest i to *pars* i niepoślednia, trudno jej ekskludować, bo *pars* jest to taka, że łamie się jem prawo, bo się łamie pokój wa-

http://rcin.org.pl

rowany, łamie się i przysięgą pańska; a czymże insze urazy nad te są więtsze? Przetoż i na każdym sejmie i na tym zawżdy to między egzorbitancye kładziono i nieraz to samo sejmu rozerwaniem bywało, gdy poprawy nie brało i na przeszłym sejmie *inter postulata* poselskie i pod Stężycą w reces i z pod Lublina w poselstwo ono do króla i w reces zawżdy się kładło. Ale i coby to za *societas* beła: »Wy z nami horujcie, wy nam pomagajcie, a gdy o wasze rzeczy pójdzie, wam do tego nic; wiedźcie się, jako raczycie«? Druga, co za rozum to, co za odmianą czasu i ludzi Rzpltą, jeśli nie zgubić, tedy barzo zamieszać i nadwątlić może, zostawować *infectum*, mogąc to zaraz uspokoić? Wyda się każdy, jakiem kto jest, ktoby ociągać się na to, abo temu przeszkadzać chciał. Jeśli zaś na sejm to zostawić, to ma racyą rzkomo po sobie, że tam *praesentia cleri* (bez których trudno co na nich stanowić) będzie. Ale my zaś, choć katolicy, rzeczemy na to, że my o to nie z księżą sprawę mamy, ale sami z sobą, bracia z bracią. Coż oni do tego mają, że my pokój miedzy sobą stanowimy, który i król poprzysiągł. zwłaszcza, jeśli go księża (choć duchowni) nie chcą? Nie jest to *articulus religionis et fidei*, ale *politicus*, bo jest *articulus pacis et tranquillitatis publicae*, żebyśmy my, bracia, pokój miedzy sobą zachowali, o wiarę się nie bili[1], o księżą, jeśli nie chcą pokoju. bynamniej[2]. Nie rzecze ksiądz: »Pomaga Bóg«, — wierz mi, nie rzeką: »Bóg zapłać«; bić też niemasz kogo, ani oni będą, bo z szablami nie chodzą. Druga, na sejm to zostawić. Właśnie jakoby z tego chcieć nie mieć nic, bo księża, jako zwykli, kontradykować temu będą i drudzy świeccy kwoli jem i tak to *sine fine in controverso* na wieki zostanie; znajomy to, a z obu stron niepożyteczny fortel. Wierębу z sobą lepiej iść *in illis*, jako bracia sami chcą, a *diffugiis* temi nie narabiać i już tak, jako się na rokoszu *consensu omnium* napisało, przestać, na co wszyscy bracia katolicy nie pozwalali tylko, ale sami do gardł przy tem stać opowiedali się, abo też i tak to umoderować *ex aequo et bono*, żeby obiema stronom dobrze było i nikomu skrupułu nie czyniło. A co się drugich dotycze artykułów, to jest, o Jezuitach i o tych rzeczach, co do kompozycyej z pany duchownemi należą, toć to już nie ewangelikom

[1] ‚beli‘ rps. [2] Tu następują w rpsie dwa wyrazy nieczytelne.

http://rcin.org.pl

tak dalece, jako nam wszystkiem służy katolikom, ani to ich tak barzo, jak nas samych dolega; przetoż my sami do gardł nie odstąpiemy tego, że się księża do kompozycyej wrócić muszą, a Jezuitowie w Polszcze nie będą. Wierę, żeby księża Ichm. radzi do sejmu, aby to, jako i wszystko. skutku nie wzięło nigdy i na wieki *in controverso* zostało; ale nie pojdziem my tam, gdzie Ichm. chcą. My prawa stanowimy i naprawiamy, nie księża, *penes nos iudicium* ono *universorum*; wszyscy wszystko możemy, wiele nas. bo *omnes* oczu zamydlić sobie nie damy. Już dawno te figle znamy, już się nam to łakomstwo ich uprzykrzyło. widziemy, że nas ze wszystkiego wyzuć chcą i górę mieć nad nami; już się jem otrząsnąć przyjdzie. Pewniśmy i o wodzu naszym, że gdy się, da Bóg, do skończenia rokoszu zjedziemy, że nam tego pomoże statecznie, abo że to wszystko miedzy nami wszystkiemi dobremi i słusznemi środkami pomiarkuje. Co, kiedy uczyni, tedy i Rzpltej dobrze posłuży i już ze wszystkiego mniemania, co o nim rozmaicie suspikowali ludzie, nie tylko wynidzie, ale i sławę nieśmiertelną i od Boga nagrodę sowitą odniesie.

Ziemianin: Trudnoć wam dogodzić, mili panowie; a kto się podejmie tego, kiedy tak i o człowieku wielkiem i gruntownym niepotrzebnie suspikujecie, jako i słusznie, czas to okaże.

Rokoszanin: Więc my też tymczasem tej kozie ogon zawiążemy. a tym rozmowom o rokoszu uczynimy koniec taki, że to wszystko puśćmy na Pana Boga. a tą cieszmy się nadzieją, że wrychle, da P. Bóg, *servis regna dabunt, captivis fata triumphos*. a my jeszcze *meliora lapsis* naszemi oglądamy oczyma.

Ziemianin: Daj Boże doczekać tego!

IV.

Rozmowa synów z matką.

Synowie: Czemuś, najmilsza matko, tak bardzo schorzała? Czemu płaczesz, łzy krwawe rozlewasz, ręce wzgórę podnosisz, nas nijakim słowem łagodnym nie pocieszasz?

Rps. Kór. Nr. 186, k. 120; Cz. Nr. 439, k. 86.
W »Rozmowie« jest wzmianka o uniwersale, wydanym przez roko-

http://rcin.org.pl

Matka: Ach nie, miłe dziateczki, nie słownemi traktatami, ale pisanemi charakterami muszę z wami rozmawiać, bo duch we mnie ustał, mowę mi odjął. Głowy już to lat czternaście nieznośne bolenie cierpię, a tego najbarziej roku. Ciało wszystko i członki zbolałe oprócz samych ręku a nóg, w których tylko jakąś moc i władzą czuję; ale kiedy mi już głowa upada, ciało z członkami mdleje, duch martwieje, obawiam się, aby co ręce i nogi zdrowe pomoc miały, gdzie insze członki z ciałem albo i głową nie będą uzdrowione ożywionym duchem. Płaczę, narzekam na nieszczęsne czasy, którychem w tym wieku swym doczekała. Wzgórę ręce podnoszę, bo już w nikim nadzieję, tylko w Bogu mam. Łagodnym słowem was nie pocieszam, bo mówić nie mogę. Dosyciem się nawołała na was, prosząc o zleczenie mniejszych ran moich, wzywając na pomoc i prędki ratunek; lecz widząc oziębłość i nieczułość waszę, zaniedbanie samych siebie, a nawet tak srogich przeciwko mnie, rodzicielce swej, która was i przodki wasze od kilkuset lat, zrodziwszy, wychowałam, wychowywam i piersiami swymi jednako karmię, wy już opuszczacie mię na wieczne zginienie swoje. Przypatrzcie się pczółek, lichych robaczków, dziwnej ordynacyej, jakie maciory swojej dawają opatrzenie, jako tuż gromadno wszystkie za nią, gdzieżkolwiek się ruszy, lecą: wszystkie żyją, kiedy ona żyje, nie obumiera, ale ożywia; lecz jako raz obumrze, a nie ożyje, wszystkie też razem obumierają. Tegoż się wy spodziewajcie, bo acz obumierałam wielekroć, za przyprawą jednak inszych głów, za potężnością członków zawszem ożywiała, jeden duch mając, *utpote unam essentialem formam uno eodemque modo, materias licet diversas informatas*. Teraz już tak podobno przydzie mi obumrzeć, że wiecznie nie ożyję, gdzie przy Bożym miłosierdziu od was prędkiego ratunku podparcia głowy, zleczenia członków nie będę miała.

szan w Jędrzejowie d. 6 kwietnia 1607, ale o sejmie majowym jeszcze głucho. Dyalog powstał więc zapewne w kwietniu, przed sejmem, za czem też przemawia stosunkowo łagodny ton, z jakim autor wyraża się o królu, a zwłaszcza zwrot: ...»nie pragniemy z wrodzonej cnoty naszej odmiany, przystojnej wedle prawa, ale tylko poprawy w panie«; od tych słów do Jezierny jeszcze daleko.

Dyalog, mimo dwóch odpisów, dochował się w stanie opłakanym i tekst nie wszędzie dał się naprawić.

http://rcin.org.pl

Wojciech: Zrozumiałeś dobrze te macierzyńskie słowa, serca nasze szlacheckie przerażające?

Stanisław: Mnieć się zda, że rozumiem; jednak, młodszym w leciech będąc, proszę jako starszego, *moribus aetate et usu magis pollentem*, o deklaracyą tych mów, więc i o tem, jako my *impotentes* możemy *agonizantem matrem* ratować.

Wojciech: Dla krótkości czasu z mową się nie rozwodząc, krótko dotknę, co rozumiem. Matka nasza jest ojczyzna Rzplta, Korona polska, zacna i wszystkim narodom sławna; ma głowę, której i ciało i wszytkie członki posłuszne bedą, bez których, jako *nihil operari*, tak też *esse et vivere* nie może, ma ciało, to jest, *duos humeros, duo latera, unum a dextra, alterum a sinistra*, na których, jako na dwu filarach, mocno zawisła głowa, a to są *senatores et spirituales et saeculares*; ma członki, miedzy którymi naprzedniejsze nogi i ręce, bo te głowę i ciało i insze członki omywają, owe zaś *currendo* staranie o głowę czynią: *et hoc est equestris ordo, ut occurrant omni malo capitis, corporis et membrorum. Haec talis declaratio habet se per modum mulieris habentis*[1] *formam, id est, leges; corrupta vero forma corrumpitur et materia et sublata tollitur. Ne igitur dicam corruptas seu diminutas esse leges, sed penitus sublatas*, zaczem trudno, aby materya *absque forma, quae dat esse rei* sama przez się stać mogła; lecz iż jeszcze matce tchu staje *manet adhuc aliqua scintilla legum, quasi sub specie umbrae*, a ręce są zdrowe i nogi, które mogą obmyć głowę, ciało i insze niedołężne członki, o tem staranie takowe uczynić, jakoby to wszystko bez urazy uleczyć mogli; *quibus et qualibus mediis*, o tem już inszej rady nie potrzeba, bo już żadnego lekarstwa nie staje, któremby się to zleczyć mogło, bo głowa srodze zraniona, członki też śmierteln[i]e chore, samego tylko Pana Boga prosić trzeba, aby on sam z łaski i miłosierdzia swego świętego, jako ociec prawdziwy, nam, synom swym, matkę do pirwszego zdrowia przywrócić raczył.

Stanisław: Cóż wżdy za choroby? Jako im zabiegać? Mogąli być uleczone? Czy znowu potrzeba inszą głowę przyprawić?

Wojciech: Jest wiele szkodliwych chorób, wyrażonych

[1] ‚habitae' rps.

http://rcin.org.pl

w ostatnich egzorbitancyach deklarujących, co za urazy w Rzpltej. Pokazowałże choroby uniwersał rokoszu, zaczętego pod Sendomirzem, pokazuje *lucidius* uniwersał kontynuowanego rokoszu, pod Jędrzejów złożonego, likwiduje jasny testament senatora przedniego, ojczyzny miłośnika prawdziwego. Co za choroby? A te naszkodliwsze zniesienie *animae Reipublicae utpote legum.*

Stanisław: Czemżeby miała być zniesiona?

Wojciech: Podcięciem dwu filarów, na których prawa zawisły, *videlicet praemii et poenae.* Zgasła zapłata zasłużonym, zaczem nierząd domowy *in viscera Regni per luxum* wkorzenił się; młódź, służby wojennej nie mając, brukiem się zabawia, rycerskich ludzi, *ab antiquo clarorum in toga et armis*, cnota zatłumiona, nauk wyzwolonych mała waga, bo *inter catholicos his temporibus vix e millesimo unum reperies*, któryby *contemptis luxibus otiosus* chciał cokolwiek czasu na czytanie obracać; zaczem nie nowina teraz *in senatum* przymować nie tylko nie *discursivum doctrina elaborata, ingenio acerrimo et experientia valentem*, ale drugi ledwie czytać umie, tylko że pan *onustus aere et satellitio*, dać mu tak dla jej miłości, jako i względem korrupcyi kasztelanią i insze dygnitarstwa, urzędy zacne! A drugiego też *aetate seu annis discretionum carentem* dla przećwiczenia panięcia IMci na poselstwo co prędzej obrać, jakoby tam dla żaków założono szkołę obiecadła się uczyć. Zaczem *consiliorum* jaki pożytek i effekt bywa, snadno baczyć. Prawa zaś *nullius roboris* bo justycyej niemasz, egzekucya spełzła, *oppressi* ludzie ubodzy ustawicznie o krzywdy swe do Boga wołają, ubliżenie w prawach swych ponosząc i zatym złamanie przysięgi pańskiej, która po...[1] są prawa, naruszenie przysięgi sędziów, którzy obiecują nie mieć respektu *ullius personae, amici nec munerum.* Jest druga choroba cięższa: *affectatio absoluti dominii, eversio libertatum*, krwią przodków naszych narodu szlacheckiego drogo nabytych. Już teraz *princeps annihilat legem vetantem, ne id faciat rex, quod iubet vel prohibet lex;* wnosi swoje »*sit mihi pro imperio oboedientia*«. Zatem pan możny ukrzywdzonemu ubożuchnemu sąsiadkowi swemu w granicach, w gruncie fałdów przysiada, pod jednem prawem siedzącego, równą się wolnością szczycącego oprymuje. A wolno

[1] Wyraz niedokończony, dalej puste miejsce.

http://rcin.org.pl

mu to czynić: »Ja pan ja też prawo«. Chwała Bogu, bodaj długo zdrów był! Awo teraz, kto potężniejszy, ten bezpieczniejszy; awo tak dobrze to Rzplta miła ugruntowała była, że każdy pięknym porządkiem ją mógł się słusznie ukontentować, bo sam Bóg mu grunt założył. Pan chrześcijański, duchowna rada przy świeckiej, do boku pańskiego przydana do obrony kościoła Bożego [i] Rzpltej, *zelo pietatis* dobro moje udziałała. Wsławił ją prędko, wzniowszy dobre klejnoty Polszcze, dwu św. patronów polskich: św. Wojciecha i św. Stanisława, synów koronnych, piersiami matki Rzpltej wychowanych; *fecit constare regnum ex principe, senatorio et equestri ordine*, rozkazał *superioribus oboedientiam, paribus concordiam, inferioribus iustitiam*, podał świątobliwy trybunał dla doskonałej sprawiedliwości, postanowił sejmy *propter conferenda mutua consilia* do spolnej braterskiej zgody i miłości; ale cóż [za] zgoda[1] teraz braci polskich, co za miłość przeciwko matce, na którą nic się nie oglądając, i onę samę i samych siebie zgubić chcą, ośiep, jako świnie, odrzucają perły, to jest, drogie wolności, a w błoto gwałtem się cisną, to jest, w niewolą, zaczem *interitum* się *totius Reipublicae* spodziewać. Toć tedy są naszkodliwsze choroby; jako te uleczyć w zamieszaniu i w niezgodzie, *media desunt*, *incurabilis morbus*. Znowuli inszą głowę przyprawić? W mocy to i ręku Bożych; *verum in nostra potestate consistit* podeprzeć mocno głowę, *ne tam frequenter vacillaret*, o radę Ducha ś. i o pomoc Pana Boga prosząc.

S t a n i s ł a w : Jużem teraz *informatus;* o to proszę, abych *specialiter* wiedział, co wżdy teraz animuszów szlacheckich może pobudzić do poczucia się i nieżałowania tak majętności, jako i zdrowia dla więtszej sławy i pamiątki potomstwa swego, która z tych trzech części w Rzpltej przyczyną do złego i której też ratować się może.

W o j c i e c h : 1) Zniesienie praw, na których zawisła nasza wolność *dulcissima rerum, qua sunt leges conditae*; 2) *absolutum dominium*, którego ktoby nie widział, byłby albo ślepy, abo *plane nullius iudicii*; 3) praktyki, acz ojczyzna miła też tej zawsze sławy w pokoju zażywała, gdy nie dla prywat spraktykowanych panów na to zacne państwo wsadzali, ale je sam

[1] ‚zgoła‘ rps.

http://rcin.org.pl

Pan Bóg do serc cnotliwych przodków naszych podawał i one same cudownie obierał. Ale rzecze kto: Prawo *libera electio*, więc dlatego praktykować. — Ba, *libera quidem*, ale zgodna być ma, na które nie potrzeba jasnych dokumentów nad to samo, że *absolutum dominium affectatur*, boć *populo libero* nie może *libere* rozkazować, ale starając się o to, jakoby i *liberum* pirwej uczynić zniesieniem praw i rycerskiego stanu, aby tem prędzej efekt praktyki wzięły. 4) Nachylenie rad duchownych, a zatem obawiać się, żeby religiej dla prywatnych pożytków zwierzchnych osób duchownych nie zginęła Rzplta. Przyczyną do złego[1] kto inszy, jedno *princeps*? Bo temu zasmakowawszy cudzoziemskie obyczaje, pojąwszy pirwszą żonę z domu rakuskiego, narodowi polskiemu z dawna niechętnego, zamyślawał opuścić Koronę; zaczem praktyki coraz następowały, czego się na sejmie *inquisitionis*, widząc błąd swój, sprawował. Zgasły teraz jasne świece, olsnęli teraz wszyscy, jasną prawdę nicują, *vires* od uporu swego nie odstąpią, drudzy chcą *moleste* oczy przecierać[2], *[ad] consilia tanta nervi*[3] *et vires desunt*[4]. Nierychło taki hetman w Polszcze będzie, któryby był miał być każdemu nieprzyjacielowi straszny, któryby się o sławę Rzpltej aż do szedziwości swojej starać miał; wziął wszystko z sobą, nic potomstwu nie zostawiwszy, on świętobliwy prymas Stanisław Karnkowski, arcybiskup gnieźnieński, który *omni malo totis viribus occurrebat in Republica*. Po których ześciu on pirwszy zamysł do serca pańsk[iego] przystąpił i już potężnie do efektu pożądanego chce przywieść, zaczem *fracta semel fide*, *id est*, *sacro iureiurando*, którym konfirmował prawa wcale zachować, przysiągł paktom dosyć czynić, *iterum frangit nec tamen resipiscit*. Za którym grzychem inszy, niemniejszy nastąpił, *sodomiticum peccatum*, dla którego Pan Bóg Sodomę i Gomorę spalił i za inszych wieków drugich żywo ziemia poobżerała. Ratować może *equestris ordo*, bo jako ręce głowę i insze członki mogą omyć nogi, staranie *stando*, *sedendo*, *currendo* etc. czynić, toć tedy żadnej inszej części nie przystojniej attendować, *ne quid detrimenti Respublica capiat* i leczyć główne urazy *mutuis consiliis*, z inszymi członkami etc. jako *equestri ordini*; bo odjąwszy ręce i nogi, co za pomoc głowa i insze członki będą

[1] ‚dobrego‘ rpsy. [2] ‚przedzierać‘ rpsy. [3] ‚nervos‘ rpsy. [4] ‚dessent‘ Cz.

http://rcin.org.pl

miały? — Żadnej. Stan duchowny jako to nachylić się miał, ponieważ wszystkie od Rzpltej *beneficia* ma, nie od pana, który u nas nie dziedziczy, do tego jest przydany do boku pomazańca Bożego, dla ochrony Kościoła Bożego i straży i praw i wolności polskich? Póki tym umysłem oni przodkowie naszy czynili, nie było żadnych niezgód, żadnych mieszanin w Rzpltej naszej; lecz jako poczęli pp. duchowni sami w Polszcze *luxum* wzniecać dla gospodarstwa, dla promowowania powinnych swych snadniejszego, porządku kościelnego w dyocezyach swoich zaniedbywając, a prywatom swoim więcej, niźli wokacyej od Boga, dogadzając, do biskupstw i inszych dygnitarstw pochlebstwy i korrupcyami się ubiegać, tak niezgód w Polszcze pełno, mieszanin, dosyć zatem wszelakich zbytków namnożyło się. Toć tedy jest, co duszę nachyla ojczyzny; bo kiedy ta część szwankuje, wszytka też Rzplta szwankować musi. Teć *vitia*, w paniech duchownych panujące, mieszają Rzpltę, nie konfederacya, jako fama o tym. Poczuwajcie się tedy, p. p. duchowni, niech każdego z osobna tknie sumnienie, jakim sercem co kto czyni przeciwko Rzpltej. Trzeba się wam poprawić, a przed czasem zginienia Rzpltej i Kościoła Bożego. Boć, zaprawdę, niepiękne to artykuły p. p. duchowni na świat wynurzone [1], choć potajemnie na synodach knowali: naprzód na Rzpltą, od której wszytko dobro macie, *consilia iniqua* komunikować, rad i wszelakich pomocy dodawać, pieniądzmi ratować, druga o klątwę [2] się na nas. Boga się bojących, u ojca ś. starać, a co więtsza, pana do tego jawnie wieść, aby *omnino* zniesiona była konfederacya *inter dissidentes* i dla tego samego Rzplta zginąćby miała — a dobrzeż to? Panowie, coście mieli być sługami szczyrymi i prawdziwymi stróżami Rzpltej, wnet ją z gruntu wywracacie, prawa łamiecie, *ad absolutum dominium* pana przez naruszenie przysięgi wieść chcecie. Więc i [3] podobno rozumiecie, że bracią swą cnotliwą, choć w wierze katolickiej rożną, jednak jednymże prawem, jednąże wolnością się szczycąc, a chcąc wykorzenić, *ducti quasi zelo religionis, haeresim* a cudzoziemców, lepszych apostatów wprowadzić, rozumiejąc, żebyście tym snadnie, będąc *absoluti gubernatores*, mogli bezpiecznie prywatom swym dogadzać, czego was P. Bóg, obrońca potężny Kościoła swego,

[1] ‚wyniesione‘ Cz. [2] ‚klątwie‘ rpsy. [3] ‚Więcej‘ rpsy.

http://rcin.org.pl

uchowa; zaczym niechaj każdego sumnienie ruszy. Nie tak ś. patron polski Stanisław królowi, w grzechach leżącemu, pochlebował; *non ducebatur is muneribus et illecebris voluptatum*, nie odstraszyły go żadne niełaski pańskie i groźby. Napominał w głos króla: »Królu, zgrzeszyłeś, popraw się« etc. Znać było syna koronnego, który wiary katolickiej wcale ochraniać, strzedz praw i wolności koronnych, toć był *verus zelotes religionis. verus civis in patria;* tego naśladować.

Stanisław: *Princeps*, jakoby to miał być przyczyną do złego?

Wojciech: Z pana oryginały za powodem prywatnych rad, co poszło *ex peccato sodomitico*, że *contra divinas, contra naturae leges et contra consensum senatus* wziął za małżonkę rodzoną siostrę pierwszej żony swojej.

[Stanisław:] Lecz to niema nas *afficere*, *non nostri iudicii*, gdyż *caput* to *ecclesiae*, ociec ś. i papież tego jej dozwolił.

[Wojciech:] Ale jakim sposobem? *Conceditur quidem, sed non prosperabitur*. A toż początek złego, a zatym grzech przyschnął przy panie; końca niedobrego ten konsens tuszy, co i *ex omnibus anteactis patere licet. In conspectu regis* w kościele na zamku krakowskim świeca, mocno *candelabro infixa*, wspól się przepadła, *signum agitandae* [1] *victoriae et quasi apparentis* przy Rzpltej. Straszne, w oczach ludzkich niepodobne wieże warszawskiej obalenie znaczy *victoriam principis*, *ignominiose victam Rempub[licam]*, k temu że religią swoją ewangelicy wiarę katolicką potłumić chcą a Rzpltą zgubić; jednak nie chcąc pohańbiać P. Bóg kościoła Bożego, na mocnym fundamencie założonego, takowe cudowne zelżenie Rzpltej pokazał. Pokazuje się *victoria* ostatnia przy Rzpltej znakiem cudownego przez niesłychany grad potłuczenia okien na zamku warszawskim.

Stanisław: Ach, mój miły bracie, mać się ku podobieństwu ta praktyka, lecz się nam to nie podobna zda, aby *formicae laboriosae*, *viribus deficientes*, miały *feroces leones*, *lupos rapaces* zwyciężyć. Tu tylko garść, o prawdę się zastawiająca, praw i wolności zatłumionych ostrzegająca; tam *princeps*, uśmielony skłonnością rad duchownych i świeckich i przyłączeniem

[1] ‚agitan‘ (z znakiem skrócenia) Kór.; ‚agitatur‘ Cz.

http://rcin.org.pl

się po większej części stanu rycerskiego, zmocniony żołnierzem, ubezpieczonym pomocą cudzoziemskich krajów.

Wojciech: Co u nas niepodobnego, wszystko u Pana Boga podobno. Czując się być *liberrimos in conscientiis nostris*, w niewdzięczności naszej tymże żadnej przyczyny nie dawszy, mamy kauzę sprawiedliwą; zaczym ile nas, tyle nas, w głośne trąby, bębny uderzywszy, krzyknąwszy onym głosem staropolskim: Kto cnotliwy, Boga się bojący, praw i wolności miłujący, do kupy tam prosić będziemy i teraz Pana Boga, aby on sam cudownie *consilia* nasze do takiej zgody wiódł, *actus nostros* tak dyrygował *ablatis practicis*, podawszy w serca zgodę i miłość z szczyrością, coby było z pociechą Kościoła Bożego [i] z wielką nieśmiertelną Rzpltej sławą.

Stanisław: Ja o zwycięstwie barzo wątpię, bo się ewangelicy promowują, a duchowne osoby, a osobliwie Jezuity ganią.

Wojciech: Nie trzeba nic wątpić i owszem mieć zupełną wiarę i nadzieję zwycięstwa od Boga przyniesionego. Bo co się pirwszego punktu tknie, ewangelików nie promowujemy, tylko tego chcemy, aby przysięgą pańską *in suo robore* zostawała potwierdzona *confoederatio inter dissidentes*, gdyż każdemu trzeba pokoju, a mamy też niektórzy takie ojce, matki, bracią, siostry, wuje, stryje, którzy, choć różni w wierze, ale tym się prawem i tą się wolnością cieszą; bo nas jedna mać porodziła, tylko, że *arboris diversi fructus. Credat quisque pro arbitrio suo*; dał Pan Bóg każdemu człowiekowi zupełny rozum, dał *liberum arbitrium faciendi bonum sive malum*, zaczym jeśli to Pan Bóg podał woli człowieczej wierzyć, jako chce, być dobrym albo złym, to już nie *nostrae potestatis nec nostri iudicii*. Żydzi *sunt alieni a cognitione veri Dei*, a przecie obwarowawszy ich prawem, *in regno nostro* ich cierpiemy. A cóż bracia nasi, krwią naszą będąc, mieliby [1] *exinde iussa pati*, że są różni w wierze? Co się zaś tknie religiej katolickiej, dla ktorej więcej, niż [2] dla wolności, powinniśmy nie tylko majętności, ale i gardł naszych nie litować, Boże tego nie daj, abyśmy je[j] mieli w namniejszym punkcie naruszyć, z którymi *circa fundamentum Ecclesiae* mamy króle, pomazańce Boże, mamy prymase, bądź duchowne do boku pańskiego przydane, prawem

[1] ,mielibyśmy' rpsy. [2] ,iusz' rpsy.

http://rcin.org.pl

i *beneficiis* przez nas dla rozszerzenia wiary katolickiej i Kościoła Bożego nadane. Nie wspominajmy nic z strony wiary i jeśliby co było takowego w umyślech naszych przeciwko Kościołowi Bożemu, niechajby nas Pan Bóg wiecznie skarał. Azaż nie zakonnicy Krucygerowie? Ci iż zniesieni, dlatego Kościół Boży miał szwank abo klęskę odnieść? Nie odniósł; także też teraz nie religia nam szkodzi, bo z tą umrzeć chcemy, a też nie zakonu *et ecclesiastica pia opera* ganiemy, ale same tylko osoby Ojce Jezuity, insynuowające [1] się prywatnymi subtelnymi radami swymi *in Republica*, którym wiatyka abo brewiarza raczej, niżeli praktyki abo statutu należy pilnować. Druga, że panu cudzoziemskiemu smakują cudzoziemskie obyczaje, zatym wolność chciawszy zgładzić, na karki nasze znoszą i częstokroć na kazaniach swych miedzy wszemi zakonami z dawnej dawności trwającemi, prerogatyw dawnych, jako duchownych tak i świeckich nie affektującemi, nawiętsze inwekcye czynią na wolność polską, *excedentes materias contionum*, wywracając ją na ręby, udawają, że wolność polska jest *misera servitus* tym, że *luxus* ze swej woli wewnętrznej i Ukrainy niepohamowanej dosyć, tym, że morderstw, mężobójstw pełno. A w czymże [2] to, ojcowie mieli, a w czymże [3], mądrzy nader ludzie, przyczynę baczycie, żeby się to dziać miało? — Dla wolności? — Nie dla wolności, panowie, która na prawiech zawisła, ale dlatego, że prawa zniesione podcięciem, jakom pirwej powiedział, dwu filarów: *praemii et poenae*; dobrym, cnotliwym, zasłużonym zginęła zapłata, złych, przeciwnych nie karzą i toć jest, co w Polszcze broi, nie wolność miła, dla [4] której nie darmo przodkowie naszy gardła i zdrowia swe nieśli.

Stanisław: Podobno nie chcesz cierpieć Ojców Jezuitów w Polszcze?

Wojciech: Chcę, ale trzeba im korrektury, bo przysięgają Panu Bogu *paupertatem, castitatem et oboedientiam*. Niechajże się *iuxta tenorem* reguły swojej chowają, niech się nie starają o prerogatywy świeckie. A widzę, że im to miluchno, choć i *plebeius* będzie, kiedy mu rzeką: »Miłościwy Panie«. Zaczym też podobno *elati superbia* starali się o to, jakoby kanonikami wszyscy Jezuici zwani beli. Co prawda nie tacy [5] mają

[1] ‚insynuowaniem' rpsy. [2] ‚zaczymże' rpsy. [3] ‚w tymże' rpsy.
[4] ‚ale dla' rpsy. [5] ‚takci' rpsy.

http://rcin.org.pl

być naśladowcy żywota Jezusowego: nie dbał ten o pompy świeckie, nigdy nie ekskuzował powinności swojej, *patientissime adversas persecutiones tolerabat*, nie odpowiadał nic onemu niecnotliwemu Żydowi, który mu kazał profetyzować, ktoby go uderzył. A p. p. mili Jezuici, *nondum provocati ad respondendum*, wnetże poczuwając się w tym, co winni są zostali i przyczyną byli do teraźniejszych mieszanin w Rzpltej, ekskuzują *apertos errores suos*, wszytkiej Koronie polskiej jasne, a osobliwie te cztery winy [1], które sami sobie wynaleźli i przez podanie do druku wynurzyli. A tu poznać *contra regulam ipsorum arrogantiam et impatientiam* etc.

Stanisław: Lecz panowie ewangelicy niedosyć mając na tym, że porodziwszy się z jednej matki, na prawiech i wolnościach nie przestając, obawiam się, aby chcąc przez fortelne praktyki, jako i pirwiej, wiary swej dochodzić, nie byli nam przeszkodą do dobrego przedsięwzięcia naszego, aby tym snadniejszy mogli mieć spadek do dopięcia procesu, czego Boże nie daj; bo jeśli o pokój idzie, już mają konfederacyą, przez przysięgę potwierdzoną.

Wojciech: Upewniam *bona fide*, że to widzą p. p. ewangelicy, że dla ich praktyk małośmy nie zginęli; zaczym potrzeba, abyśmy się pirwiej skonfederowali [2] z nimi, że na ten czas odrzuciwszy prywatę z strony religiej, *tamquam cives patriae* o prawa i swobody zastawiać się będą [3]; bo co się tknie strony konferowania dygnitarstw i urzędów, zwłaszcza sądowych, toćby było przeciwko prawu rozdawać je *dissidentibus in religione*. Ale podobno rzeką, że służą Rzpltej, a więcby za posługi nie miała być nagroda? — I owszem, niechaj będzie zasłużonym [4] w Rzpltej: są jurgielty, są starostwa niesądowe i insze dobra Rzpltej do rozdawania; nie do urzędów sądowych ani do dygnitarstw, prawem zakazanych, bo pomni się dobrze, że będąc bardzo wiele senatorów ewangelików *in senatu* zmocnionych *vi et potentia*, mało *funditus* nie wywrócili wiary katolickiej. Mogą tedy pokoju zażywać i łaski K. J. M., abo nagrody z dóbr Rzpltej za zasługi swoje. Co się zaś tknie strony procesu, niech nie będą tak sprośnymi, a nader szalonymi i głupimi, żebyśmy ich mieli prawem co raz okresować, by niewierne Żydy, któ-

[1] Mowa o kazaniu wiślickiem ks. Piotra Skargi. [2] ‚konfederowawszy' rpsy. [3] ‚nie będą' rpsy. [4] ‚w zasłużonym Rp.' rpsy.

http://rcin.org.pl

reśmy dlatego obwarowali, żeby byli *sub iugo servitutum nostrarum*. Nie życzmy tego krwi swojej, braci swojej, abyśmy je mieli *conterere pedibus nostris*, którzy *aequalibus iuribus et libertatibus gaudent*.

Stanisław: Jużem teraz rezolut, już widzę, co się dzieje; już teraz majętności, gardła swego, bych nie był tylko sam, wezwawszy imienia Bożego i św. patronów polskich na pomoc, dla wolności miłej żałować nie będę. Mam za to, każdy cnotliwy, poczuwający się w powinności swej szlacheckiej, pomoże mi do tego, nie czyniąc nic względem *poenarum*, których w teraźniejszym uniwersale rokoszowym nie założono, jako przedtym w kapturze wiślickim *absolute* związano *sub poena privationis colli, fidei, honoris et bonorum*, ale łaskawie się wzywa, aby każdy z miłości przeciw ojczyźnie i z cnoty swej wrodzonej szedł gwałtem do poratowania i uleczenia matki swej. Lecz widzę niemało być takowych, którzy do trupiej i martwej głowy się przywiązawszy, opuszczając prawa i wolności, jasną prawdę nicują, wszelakim sposobem zatłumiają. Ba, mów im ty, ukazuj im, co chcesz, ukazuj, że u nas pan nie dziedziczny, *conditionaliter* panuje, to jest, dotąd, póki prawa cale zachowa i przysiędze swej dosyć czyni, wiarę, cnotę i posłuszeństwo zachować, *secus non praestare oboedientiam*. My widząc teraz *funditus* prawie zniesione prawa, ni w czym niedosyćuczynienie, nie pragniemy z wrodzonej cnoty naszej odmiany, przystojnej według prawa, ale tylko poprawy w panie; ba [1], przecie oni od przedsięwziętego uporu swego, by zdechł, nie odstąpią: »przecie święty, sprawiedliwy pan, pomazaniec Boży; *dignus est hic mortis* i ma być *tamquam hostis patriae et perduellis*, który[by] chciał powstać przeciwko królowi panu i pomazańcowi Bożemu«. O, mizerna złości ludzka! prawdę porzucamy, a w ciemności gwałtem się garniemy; będziesz wczas, nie kwap się więc do tego. Kontumelią kładziecie na cnotliwego senatora, jakoby on miał być przyczyną skwierku ludzi ubogich! Więc utracić to ostatnie i ostatnich *remedium* do nabycia wolności tak częstym i lekkim zażywaniem! Powiedziałem wyżej, kto jest przyczyną złego w Rzpltej. Dla poczucia się w tak wielkim zapale i niebezpieczeństwie ojczyzny że się gwałtem zawołało, tym się

[1] ‚bo‘ rpsy.

http://rcin.org.pl

nic nie utraciło i owszem to *remedium* sfortyfikowane tym samym.

Matka: Już mi teraz trochę ulżyła ta ucieszna rozmowa wasza. Kończcie co prędzej *opus inchoatum! Dirigat Deus actus vestros!* Niechaj ten cudowne zwycięstwo przyniesie, coby było z wieczną ozdobą Kościoła Bożego i wszytkiej Rzpltej.

Synowie: Oświadczamy sie przed Panem Bogiem, że nie dla prywat, nie ku naruszeniu Kościoła Bożego, ale dla ojczyzny miłej, dla praw i wolności ojczystych gardła i zdrowie swe ochotnie nieść gotowi jesteśmy [1].

V.

Przestroga

Rzpltej potrzebna, którą kanclerz on Zamoyski dwiema szlachcicom godnym wiary, ukazawszy się niedawno, *in publicum* podać i komu należy, odnieść kazał. Własne formalia, co do nich mówił, te słowa były:

Witajcie. poczciwa ślachto! Założęć się, że o Rzpltej rozmowa, a widzę, żeście zatrwożeni, znać, że was *praesens rei*

V. Rpsy. Ak. Nr. 1088, k. 260 i Nr. 792, k. 99. Oss. Nr. 229, k. 37; Cz. Nr. 339, k. 96; Jag. Nr. 102, str. 185, Pł. k. 255; Racz. Nr. 18, k. 244′; Mich. XIV. k. 64 i 78; Kr. Nr. 311, str. 74 i Nr. 254, k. 186; druk. Schmitt, l. c. Dodatek, str. 91: Remb. 402.

Obie broszury, »Przestroga« i »Rozmowa dwóch szlachciców« (Nr. III), stanowią w Oss. jedną całość, a za przejście, łączące oba utwory, służy następna wstawka po ostatnich wyrazach »Rozmowy«: »Daj, Boże, doczekać tego! — Ale któż ono, co się do nas tak śpieszy? Osoba jakaś, widzę, grzeczna i poważna, a jeśli dobrze się baczę, własny kanclerz Zamoyski czy genius jaki dobry w osobie jego. Ja tego domawiam, ali on we drzwi i mówi zaraz w te słowa:

Genius: »Witajcie, ślachto poćciwa« itd. Tu następuje »Przestroga«, w której znowu po wyrazie perturbował znajdujemy wstawkę, nieznaną innym rękopisom: »bo chociaście mię nie widzieli, wysłuchałem wszystko, coście mówili...« Schmitt, trzymając się rpsu Oss., wydrukował obie broszury razem, jako niby jedną całość tworzące. Że to jednak dwa oddzielne utwory, okaże się ponad wszelką wątpliwość z następujących rozważań. A naprzód już sam sposób zlepiania obu broszur jest nad wszelki wyraz niezgrabny i naiwnie nieudolny. Oto Ziemianin, dotąd biorący udział w »Rozmowie«, nagle, ni stąd ni z owąd, przedzierzga się w opowiadacza,

[1] W Kór. czytamy jeszcze: »Non nobis, Domine, non nobis, sed nomini Tuo da gloriam«, co będzie zapewne dodatkiem przepisywacza.

http://rcin.org.pl

publicae status perturbował, a podobnoście drabowali i rokosz, nie kontentując się tem, jako się odprawił. I sam żalem zjęty zdzierżeć się nie mogłem, przyszedłem, chcąc wam kilka słów ku przestrodze ojczyzny powiedzieć. Bo jeśli wy mnie pomnicie i jeśliście mnie znali, gdym z wami na świecie był, tedy i to wiecie, żem ja też ludzie w Polsce znał. Znałem i Rzpltą dobrze i rokosz, choć za mnie nie bywał, miałem też kiedyś w głowie swej tak uformowany, że by był Pan Bóg pofolgować chciał, Rzplta i wy wszyscy nie łajalibyście byli za robotę. Widziałem ja dawno, na co się zanosiło u nas, i nie zasypiałem tego; pomnicie podobno on sejm inkwizycyej, co się na nim i przed nim działo i jako się były te do złego rozbieżane zahamowały koła. Ale trudnoż to przełomić naturę, trudnoż skorupkę, którego nawrzała, pozbawić swędu. *Rediit ad ingenium* król wasz za pierwszą okazyą, *illecebris gynaecei captus*. Znać

zapowiadając zbliżającego się Zamoyskiego, a nawet podając dosłownie treść »Przestrogi« — i to komu? — Oczywiście Rokoszaninowi, który, jako obecny, wszystko na własne uszy słyszał, a więc usługi Ziemianina wcale nie potrzebował. Podobnie i wstawka »bo chociejście mię nie widzieli...« i cała wogóle przeróbka ustępu »Przestrogi« jest również niefortunnym pomysłem, bo jeżeli Zamoyski »słyszał wszystko«, toć nie potrzebował »się zakładać, że o Rzpltej rozmowa«. Ale pominąwszy tę niezgrabną robotę, ważniejsza jeszcze okoliczność przemawia przeciw jedności obu broszur — zgoła odmienne położenie polityczne. »Rozmowa« toczy się zaraz po powrocie rokoszanina z pod Janowca do domu, a więc w październiku 1606 r., gdy tymczasem »Przestroga« wspomina już »o tych, co to o sejm prosili« (tj. krakowska szlachta, zgromadzona na roki ziemskie w Trzech Króli 1607), a nawet o sejmie, zaczętym 7 maja 1607, słowa bowiem: ...»wydarto wam rokosz i naprawę namówioną, wydarto wam *articulum de non praestanda oboedientia* itd.« jedynie do tego sejmu odnieść się mogą, o czem też, lubo ogólnikowo, wspomina »Poselstwo od rycerstwa pod Czerskiem« z d. 13 czerwca t. r. (Rembowski, Rokosz str. 322). W tym więc czasie powstała »Przestroga«, która miała być broszurą agitacyjną, nawołującą do »kończenia rokoszu«, a stąd naturalny wniosek, że Zamoyski, wspominający o sejmie 1607 r. i trąbiący na »kończenie rokoszu«, nie mógł »się ukazać« w październiku 1606 »dwiema godnym wiary szlachcicom«. Przypuszczamy, że nie co innego, tylko właśnie owi »dwaj szlachcice« z »Przestrogi« stali się powodem całego bałamuctwa. Pisarek z Oss., nie bacząc na różnicę czasu i treści, pomieszał dwóch szlachciców z Rokoszaninem i Ziemianinem (także dwoma szlachcicami) z »Rozmowy« i stąd już łatwo wpadł na domysł, że »Przestroga« jest dalszym ciągiem »Rozmowy«, a dokonawszy tego odkrycia, zeszył obie broszury, jak mógł, w jedną całość.

http://rcin.org.pl

jakie z młodu ćwiczenie miał; przystąpili do tego mistrzowie *ab Austro*, mistrzowie sztuczni naleźli młodemu panu powabną ponętę, naleźli i munsztuk i ochełznali go tak, że już skacze, jako mu każą. Widziałem ja to dawno i umierałem nieraz, będąc żywym: trudno hamować, trudno zabiec *aestuanti furori ad malum*. To mię wygnało z świata; odbieżeć ojczyzny, śmiertelnym uśpiony żalem, musiałem. Ozwałem się jednak pierwej, ostatnią łabędzia umierającego zaśpiewałem piosnkę [1], ostrzegłem ojczyznę, na wszystkich, aby czuli, zawołałem, stróże. Ocknęlić, ale nie do ratunku, raczej do zguby jej ludzie złośliwi, dopinając goręcej, na co się zawzięli, radzi, że śpią na to wszyscy, że nie czują stróżowie z tak blizkiego zamysłu ich skutku. Jeden znalazł się (któregom ja był niedarmo umiłował) senator przedni, którego cnota własna i godność na tej tak wysokiej strażnicy posadziła. Ten czuł, ten obiema patrzał oczyma, ten widział tajemne wniki, któremi wkradali się ci chytrzy rakuscy lisowie, widział instrumenta ich, widział sidła, które na wolności tego narodu sławnego stawiali. Jako dobry ociec, jako prawy senator (wszytkie baczenia dobrego i mądrego, a modestyej zachowawszy terminy) tajemnie czas długi i przedemną jako ojcem tego uchylając, biedził się o to z panem, a prawie jako za pasy z nim chodził. A gdy już mnie nie stało i już śmiercią moją śmierć i pogrzeb wolnościom naszym nieprzyjaciele obiecowali, nie chcąc ojczyźnie zginienia, a sobie dobrej sławy i sumnienia uszczypku być przyczyną, dłużej tego nie trzymał w sobie, ozwał się z tym, jako wiecie, odkrył i pokazał, co Rzpltej zachodzi. O rokoszu nie myślił wprawdzie, bo twardy i niestrawny mu się zdał; gdy jednak Pan Bóg ślacheckie do niego pobudził serca, szedł za bracią (choć *invitus*); stąpając jako po brzytwach, szedł ostrożnie, w czym jeśli wszytkim nie dogodził, nie miejcie mu za złe, atoli ochronił rozruchu i krwie rozlania i wnętrznej ochronił wojny, ochronił i sumnienia, że te rzeczy, które drugiemu stanowi *integre* do stanowienia należą, *ad mutuam fraternam compositionem* odłożył i zostawił, ochronił i w osobie swojej Rzpltej, mogąc i szczęścia prawie skusić, albo więc i mężnie dla ojczyzny zginąć (na co iż też był rezolut pismo owo, które *in vim testamenti* [2], już na koń w Sędomirzu

[1] Por. Nr. I. [2] Mowa o »Skrypcie Zebrzydowskiego, *in vim testamenti* wydanym«.

http://rcin.org.pl

wsiadając, zostawił, wyświadcza to), wolał pokorą na taki hak przywieść rzeczy i na takie ich wyciągnąć postępki (któremi *abutebantur* za powolnościami jego), wytrwał wszystkie despekty i wszystkie dysgusty odniósł na sobie dla zatrzymania Rzpltej, aby tym otworzył wam, ślachcie, oczy, że już teraz to *absolutum dominium*, tę opresyą na oko widzicie. Bo rozbito was na dobrowolnej drodze, wyzuto was ze wszystkich waszych skarbów, z waszych nadroższych klejnotów, wydarto wam rokosz i naprawę namówioną, wydarto wam *articulum de non praestanda oboedientia*, ostatnią ucieczkę waszę, wzięto wam i ono, coście napisali: »*Aliter nobis et reipublicae prospecturi sumus*«. I zgoła *victor dabat leges*, jako tym potrzęsano; złamano i on wasz przedni przywilej: »*Neminem captivabimus, nisi*«. Ale owo wam jeszcze insze powiem. Pan Bóg ci sam rzeczom końce działa, a nie ludzie, boską ja sprawę w tym, co się stało, widzę; właśnie jako potrzeba była i jako się stać miało, tak to Pan Bóg sprawił i niczyje tu nie poszły mądrości. Ówby o tym chciał radzić, jakoby *placide* skończyć rokosz Rzpltej i te *motus* uspokoić i to, za co się był ujął, z siebie uczciwie złożyć i już wszystkiego być próżen i w pokoju *in honore, existimatione et conscientia* sztukę, jako dobry mistrz, wyprawiwszy przez przygany, *illaesa pace publica*, bez krwie, owszem *bene feliciterque rebus pacatis* wydychać; to Pan Bóg obrócił inaczej, nie dał mu po woli, nieprzyjaciołom go w ręce podał, strachu poniewolnej śmierci nabawił go, ale i ludzkiej niekontentacyej, suspicyej i obmowisk. *Intus et extra* obalił nań niemało za nieprzyjaciół udaniem, poleciała fama na wszytek świat, że wojewoda on pogromiony, pojmany, wszytkiego się zaprzał, *palinodiam* zaśpiewał, *supplex* przepraszał, położył *arma*, szablę odpasał, rokoszu się odrzekł i usiadł (jako ono mówią) w chałupie. Oni zaś, co rozumieli, że go chytrością ułowili, *fidem et pacta* mu nie strzymali i tak *fastu elati victoriae falsae* w sobie Rzpltą *violarunt*, wziąwszy go *in fidem suam*, jako więźnia traktowali, nie tylko jawnie garła go zbawić i rozstrzelać grozili, ale *publice in senatu* o tym radząc, *supplicio* skarać go *instabant* niektórzy, ale i tajemnie zdradą *assassinorum instructa manu*, albo trucizną nawet zdrowia go zbawić nasadzali się, naigrawaniem, potrząsaniem, *exprobrationibus*, *probris* podawaniem go sobie, i w tył i w oczy dekretowaniem do metryki

http://rcin.org.pl

nawet i do akt wszytkich na wieczną pamiątkę i *notam* niesławy jego podaniem aż nazbyt niezbożni ludzie *luxuriabantur* i przepych swój prawie pogański nad nim pokazowali. Tym ich zaś Pan Bóg sprawiedliwy pokarał za to, że onego z rąk ich okrutnych wyrwał i ta *victoria* w truciznę wielką obróciła się im, bo onemu Pan Bóg to pobudką mieć chciał, aby gorętszej jeszcze o Rzpltą z inszej już miary ujął się i swoich despektów przytem pomścił się, aby dopiero światu wszytkiemu odkrył w zamysłach ich, że już nikt o tym wątpić (chyba nader zły i bezrozumny człowiek) nie będzie, że oni *oppressores* wolności ślacheckich są właśni i już nie wyprosić się, ale wybić się mężnie z tego potrzeba. Zaczym i do gorątszego się poczucia i tych oków zrucenia pobudzi Pan Bóg stanu ślacheckiego ludzie, aby już rozproszył i w niwecz obrócił rady i nasadzenia się ludzi złośliwych, *et irridebit machinationes illorum ex alto*, czego ja ojczyźnie swej miłej winszuję, choć już do inszej przeniosłem się ojczyzny. Ażeby jeszcze wojewoda wasz nie uległ i *pertaesus quietis et nobilis otii* nie przypadł w miejscu, kędy znalazł Pan Bóg sposób, że go ruszył, wytchnąć mu i trzech dni nie dawszy; musiał ozwać się na ono pismo [1], choć więc i nie do niego posłane, i ozwał się *aperte* i tak z gruba po staropolsku *redlich*, jako sami wiecie, że *nihil intactum reliquit*: dostało się każdemu na kabat. A on już *pro salute patriae* i sławę swoję to, co nadroższego miał, stawił na szanc. *Confirmet eum Dominus et fortificet robur manuum eius!*

Ale nim jeszcze od was pójdę, niech was wszytkich kilkiem słów życzliwych pożegnam, obowiązując was, abyście każdemu z tych, co komu należy, wiernie odnieśli. Królowi waszemu naprzód, a memu niegdy też panu, któremum ja zawżdy wiernym był sługą, a mogę rzec śmiele, że życzliwie radziłem zawżdy, dostojeństwa i sławy jego przestrzegałem więcej, niż ci wszyscy, co się to teraz przy nim opowiedają, powiedzcie odemnie, niech przed temi pochlebcami uszy zatula, niechaj im nie wierzy; cić to są, którzy *occasionibus rei augendae inhiant* zawżdy, cokolwiek i teraz czynią, nie z miłości ku niemu, ale żeby co oberwali; toć łakomstwo umie, kogo zaślepi. Niech się, póki czas ma, obaczy; zawiodąć go pewnie, zawiodą i Rzpltą i sami

[1] Autor ma zapewne na myśli Manifest Myszkowskiego (Nr. XV) i »Respons« Zebrzydowskiego (Nr. XVII).

http://rcin.org.pl

to piwo pić będą. Na szwagry też swoje niech się nie spuszcza, niech im nie dufa: niech Zygmunta Starego obraz postawi sobie, niechaj na to pamięta, co na nim ci szwagrowie wyprawili, niechaj nic lepszego po nich sobie nie obiecuje. Niechaj tę hiszpańską nową sektę nie tylko od dworu i z pokoju swego, ale i ze wszytkiej Korony wyżenie, bo ci Polskę zgubić mają, jeśli ich tu cierpieć dłużej będziecie. By ich nabarziej zawierano i na pewnych miejscach osadzono, nic to nie pomoże: i z pod ziemie dobędzie się ich sposobna praktyka; zgubią zgubią ojczyznę waszę i króla tego wniwec obrócą Niech każe przeczytać sobie król, a nieraz, historyą, co ze dwiema królmi portugalskimi ci franci porobili, już też i w zamknieniu będąc; niech im nie wierzy, choć się tak łaszą koło niego, choć się umizgają i zalecają tak barzo. Niechaj pamięta na przysięgę swą. niech do Szwecyej, aby was miał odbieżeć, nie pomyśla, niech się narodu polskiego rozmiłuje, niech z wami mieszka, a podług praw niech wam panuje, niech wam odda wdzięcznością, żeście go tak nad insze pany chrześcijańskie umiłowali, taką zacnością i sławą ozdobili; niech wam nie bierze, czego wam nie dał, niech się z wami o wasze własne nie targuje, niech was z wolności nie żdziera, chceli, aby panowanie jego spokojne, wesołe i długotrwałe było. Niechaj pokój wnętrzny podług przysięgi swej zatrzymawa, ani nikomu go targać niech nie dopuści. *Aequalitatem* bez braku, *iustitiam distributivam* niech sprawiedliwie zachowywa, ostatnie niech się Pana Boga prawdziwie boi, niech wszytkie złe przeciw Rzpltej zamysły szczerze z serca wyrzuci, *de praeteritis paenitentiam agat et veniam a iustissimo deprecetur Iudice* i urażone animusze ludzkie niech poleczy i ubłaga.

Senatorom zaś tym, co się do króla wiążą, co go podżegają, a drudzy zdrowemi radami nie odwodzą go ani się opponują, powiedzcie odemnie, niech pomnią na Pana Boga sprawiedliwego i na przysięgi swoje, niech się użalą ojczyzny spólnej, niechaj chcąc i widząc tak blizki upadek jej, gwałtem i na cwał na ten zły raz nie pędzą jej. Jeśli co inszego, a pewniejszego *in hoc casu* wiedzą, niech *candide* postąpią, niech otworzą, niech pokażą jawnie. Jeśli też co przeciwnego, a Rzpltej szkodliwego swoim tylko aby przewiedli affektom, swoim rzeczom prywatnym dogadzając, upornie i *obstinate* prowadzą,

http://rcin.org.pl

niech pamiętają na srogi sąd boży, że krwie tej z rąk ich Pan Bóg patrzać będzie i tu na ziemi pociechy i z potomstwem swym nie odniosą żadnej i z wieczną niesławą domów i osób swoich, *tanquam fatales reipublicae cives*, z tego świata zejdą i tam prosto do wiecznie nieugaszonego ognia pójdą.

Tej zasię drużynie mojej, którychem ja był do służby obrał Rzpltej sobie, którychem i na nogach postawił, powiedzcie odemnie: Czemu zapomnieli miłości mojej uprzejmej przeciwko sobie? Czemu przeciwko mnie w tym, co ja *pro republica* zaczął, stanęli? Czemu to wojewody cnego, a owszem Rzpltej odbiegli? A gdzież ono, co jeden z nich na sejmie *in faciem* królowi właśnie o tych sprawach mówił, zostało? Czemuż teraz co inszego mówi? Czemuż królowi tego, co pierwej ganił, pomaga? Pozywam ich wszytkich przed sąd Boży i tam z niemi o to sprawę mieć będę. Przysięgliby, że i memu Tomaszowi dogadzają: Izali kiedy Rzpltej źle, jemu dobrze się dziać może? Izali gdyby ślachta polska potłumiona była, i Tomasz mój umknie się temu razowi? Ani siebie ani jego nie chciałem mieć grafem; w ślachectwie kochałem się polskim, tegom bronił, tom nade wszytkie wywyższał tytuły. Prędko zapomnieli, że te *insidias* strojąc, i sprawom moim i szczęściu memu sprzeciwiać się i chcąc mię i z niemi *deprimere*, te zęby ostrzyć i ukazować je naprzód poczęli, aby tak mnie starłszy i potłoczywszy z drugiemi, czynili potem, co chcieli. Źle nieborzęta ci moi konie swe wegnali; obaczą się potym, ale nie wczas, i zmazy tej nigdy z siebie nie zetrą.

Żołnierzom też, *meis veteranis*, którzy niegdy pod rządem bywali mojej buławy, powiedzcie, od kogo nauczyli się tego przeciwko ojczyźnie, przeciwko braciej swej, przeciwko Rzpltej *in acie* stawać? Nigdym ja im do tego powodem nie był, choć się mnie nieraz z tej miary niepotrzebnie bano. Zaprawiałem ja ich, aby raczej koronnych bronili granic, nieprzyjaciołom ojczyzny piersiami aby zastawiali się swojemi. Niech pomnią, jako im ze mną, jako i mnie z niemi błogosławił Pan Bóg. Szablami naszemi i sławy dobrej i chleba dorabialichmy się. Niech żałują głupiego rozumu swego, że się tego przeciwko Rzpltej dopuścili, a więcej niech tej hańby na się nie biorą, owszem z bracią przy dobrem Rzpltej, przy wolnościach swoich szlacheckich niechaj przestają. Nieszczęsny to żołd, który się *in viscera pa-*

http://rcin.org.pl

triae, in proprium sanguinem bierze, nieszczęsne szable, których by kto na opresyą, na zgubę wolności dobywał! Pomsta boża, zła sława i zawżdy przeciwne, i tam, gdzieby tego własna potrzeba była, szczęście za takim powlecze się wojskiem. Niechże się tego więcej strzegą, a niech się już poprawią.

Temuż też wojewodzie, wodzowi waszemu, powiedzcie, niechaj kunktacyej zbytniej już zaniecha: siła to wadzi *ad res gerendas*. Jednak skwapliwie też niechaj nic nie czyni. Środek w tym niechaj trzyma, *consilium prudens et maturum sequatur, ad celeritatem circumspectum, occasionibus bonis sit intentus*, a w rzeczach pewnych *non vacillet*, niech *resolute* idzie. Rokoszu jako *sacram ancoram* i inszych waszych ostatnich *refugia*, aby w swojej własności zostawały i całe potomstwu waszemu dochowane i oddane były, niech więcej, niż oka w głowie, strzeże. Ci, co źle radzili panu, co jako mole Rzpltej *statum* nieznacznie chytrze psowali, dobre obyczaje, staropolską cnotę, *candorem* w Rzpltej niszczyli, korrumpowali, niechaj *impune* tego nie uchodzą. Trzeba od tego wszystkiego Rzpltą wyswobodzić, jednak w tym iść *cum ratione, non confuse, non perfunctorie*, i nie nazbyt też ostro; jeszcze *levioribus* leczyć te rzeczy, jednak aby *exempla animadversionum et poenarum* dla poprawy *in futurum ad posteros* podane były, tego potrzeba. Dalej niech teraz, póki czas ma, wszytko uprząta, wszytkiemu koniec, nie odkładając na inszy czas, niechaj czyni, od tego strachu i niebezpieczeństwa, praktyk cudzoziemskich i *absoluti dominii*, niech Rzpltą wybawi i wolną uczyni gruntownie. Zniżenia stanu szlacheckiego niech ostrzeże, *ambitum et corruptelas* niech wykorzeni, króla *in officio suo* i senat niech zatrzyma i w porządek dobry i obyczaje stare niech Rzpltą wprawi, *fomitem* żadnego, ani *facem belli intestini aliquando futuram* niech nie zostawia, niechaj *inter status* te kontrowersye ułatwi, niechaj *inter dissidentes* pokój z ochroną religiej katolickiej uczyni, niechaj ich raczej księża nawracają *in spiritu lenitatis doctrina et exemplo vitae inculpatae*. A wy, poczciwa ślachta, miłujcie się, o wiarę się nie bijcie, na lepsze chowajcie się dzieła, przeciw spólnym nieprzyjaciołom, cudzemi karzcie się przykładami i przygodami. Ostatek *dexteritati* jego spuszczam. A jeśliby więc też tak zakamieniałe animusze tych tam ludzi i króla waszego były i tak już oczy

http://rcin.org.pl

zaślepione mieli, żeby upornie i *obstinato animo* to, co wzięli przed się, prowadzić chcieli, niechajże już, wziąwszy Pana Boga na pomoc, więcej nie oględuje się na zad: już tu rezolucyej potrzeba. Co więcej, jeśliż *salutem reipublicae totius*, jeśli wolności drogo kupione, jeśli *salutem* swoję i każdego pojedynkiem tej wielkiej kupy rycerstwa polskiego, czyli czyje insze, którzy się *ad eversionem* Rzpltej nasadzili przekładać, *macte virtute*, mój wojewodo, już nie ustępuj kroku, stój przy wolności: błogosławieństwo i szczęście moje zostawuję i Pan Bóg ci pomoże przy Rzpltej sprawiedliwości.

Nuż też i wy, poczciwa szlachto, narodzie mój wdzięczny słowiański, ocućcie się też sami, wzmożcie się, *recolligite vires, viribus animos iungite, confidentiam prudentiae sociate*. Już też i wam rozpasać się na to trzeba, już tu wahać się, już na jednę nogę chromać niemasz czasu; ustąpić też tego, na co się nasadzono, abo żeby się to skrupić komu miało, co wam nadziałano tymi czasy, jedno ostrym wzrokiem pojźrycie w to, cobyście wy to za ślachta byli? A długoż tak zawsze w strachu, zawsze w trwodze, na te przekupnie, na te Judasze, co wami jako wołmi handlują, na te Juliusze rzymskie, co was oprymować chcą, oglądając się, być macie? A na cóż się wam te ostatnie *refugia* wasze przydadzą, jeśli ich, kiedy gwałt, zażywać nie będziecie? Lepiej ci je *ex codice legum* wymazać, bo już i straszyć niemi nie będziecie mogli, już i tę stracą swoję *virtutem*. Jeśli teraz nie nastraszacie, nie napędzicie drugiego, ażby widział, że nie żart, zacznijcież ten rokosz podług własności jego, rozciągnijcie ten kaptur swój, podajcie potomstwu przykład, jako rokosz odprawować się ma; długo pamiętać go będą, nie poważą się długo o wolności się wasze kusić, zachowacie siebie i potomstwo swoje od złego. Tym, co to o sejm prosili naprzód i drugim do tego pobudkę dali, nie przeciwcie się: *ibant, qua poterant*, nadstawili tego czym inszym, godni z tej miary pochwały, że się wprzód ocknęli i rzeźwo drugich *ad aemulationem* przywiedli. Z strony sejmu nie było mistrza doma. Nie baczyli się w tym, że sejm ten stałby za kwit królowi i drugim, co złego narobili; jużby to znakiem było pewnym, iż ze wszystkich srogości swych ustępujecie, już *de iure ceditis vestro*, kiedy *ad ordinaria* się nawracacie. By był król na artykuły wasze pozwolił, albo wżdy przyjął je łaskawie,

http://rcin.org.pl

o nich się umawiał, asekuracyą do sejmu dał, toby było *rationabile* sejmem się kontentować. Ale król nie tylko nie przyjął waszych artykułów, nie tylko nic wam z nich nie pozwolił, nie tylko asekuracyej nie dał, ale was z artykułami zelżył, pohańbił, respons surowy, a prawie wam odpowiedni, posłał, skonfederowawszy się, *pro perduellibus* was osądziwszy, z wojskiem ruszył się na was, grzbietów braciej waszych ustępujących grotami ledwie nie sięgał, drugich imano, wiązano, krew rozlewano, prawie *hostilibus* nacierano *armis*, wszystko, coście jedno *pro republica* czynili, wydarto, złupiono ze wszytkiego, despektów, strachów ludzi zacnych nakarmiono i wszytkie *servilia* i *oppressionis* dzieła nad niemi, a w osobach ich nad wami wszytkiemi wykonano. A byłżeby u was rozum i on *antiquus animus*, że mogąc i *ex iure naturae* słusznie oddać, to jeszcze mu się ukłonić, jeszcze go przepraszać i miłosierdzia prosić mielibyście? Byłoby to *palmam victoriae* nad sobą przyznawać i *servitutis onera* już na się brać, już karki w jarzmo podawać, już głowy pod miecz nadstawiać rzeczy narodowi wolnemu nie tylko [nie]przystojne, ale i wielką niesławą, hańbą, sromotą i wiecznym żalem pomazane. A zjedziecieli się jeszcze ten rokosz kończyć (w czym ja nie wątpię), strzeżcie się tego, w czym pod Koprzywnicą się źle postępowało, bo *errare bis non datur*; i osieł mija, gdzie się raz potknie, i Polak po szkodzie zawsze mądry. Nie czekajcież więcej tego, aby wam kto zaczynać miał; wasz ci to rokosz własny, wy nim władajcie sami, czyńcie, co wam rokosz każe; lepiej ci, że was hamować będą, aniż by was popychać miano. Nu, dziatki, nu! Nie wyciągajcież na to, ani czekajcie tego, aby wam w tym wódz wasz hersztować miał; wam się zejdzie, i bardzo zejdzie iść gorąco i żartko w rzeczach, bo o was wszytkich, nie o jednego idzie. Ale będąli też was ściągać i prosić, dajcie się hamować z rozumem, dziatki, z rozumem, o to proszę. Niechże wam Pan Bóg błogosławi *et custodiat vos a malo*; życzę wam tego wiernie, moja poczciwa ślachto.

I pp. dworzanów, towarzyszów moich dawnych, minąć mi się nie godzi, którzy iż są *flos* prawie *nobilitatis*, ozdoba i przednie tej Korony rycerstwo, wiedzą oni, komu naprzód, komu więcej, komu nawet wszytko powinni. Aza nie ojczyźnie, tej matce spólnej, w której się porodzili i wychowali i której pier-

http://rcin.org.pl

siami i teraz się pasą. Boć te dosługi i wysługi, te ozdoby, te dostatki, do których przychodzą, wszystkoć to Rzpltej własne; nie samemu królowi powinni być mają za to, więcej Rzpltej, która do tych bogactw swoich króla sobie wzięła, jemu tego powierzyła, do sprawiedliwego i mądrego szafunku podała. Niechajże pomnią na to, a niech nie wyłączają się z ślacheckiego cechu. Jeśli na nie do kupy zawołają, niech wejrzą w przykłady antecesorów swych, którzy nie za grzech, nie za sromotę mieli to sobie, i nie z obrazą powinności swej przeciw panom swym, że z bracią przy wolności, przy Rzpltej przestawali; *nomen* ich na przykład zostanie *immortale*. Niechajże toż uczynią, sami takiejże dostąpią sławy!

Wy też drudzy, mniejszej kondycyej bracia, słudzy panów i paniąt polskich, i wy, co na tłustym pasiecie się duchowieństwa chlebie, pomnijcie, żeście się ślachcicami porodzili, kochajcie się w tym, że będąc cnotliwemi, każdemu w ślachectwie równiście panu, zawieście na czas obowiązki na kołku swoje, a sami chcąc nie degradujcie się, nie wyrzekajcie się ślachectwa swego, chcecieli z niego ostatnich czasów swych i [z] potomstwem swym się cieszyć. Pójdźcie i wy do braciej, skoro huk usłyszycie, dobrym i szczyrym ślacheckim sercem pomóżcie bronić wolności pospolitej, za marną polewkę siebie i potomstwa swego nie przedawajcie, radzę wam i proszę was.

Do was już, ojcowie duchowni, do was, pasterze tej Korony sławnej, obracam mowę swoję i tu ją już kończę. Wielki prymasie kościoła Bożego, przednia królestwa tego rado, zacnie urodzony Maciejowski, tyś *nobilissimae gentis*, tyś *naturae benignissimae* człowiek, *animi generositas et magnitudo* w młodszym wieku i inszym stanie zawżdy znajdowała się w tobie; gdzieżeś podział on animusz twój ślachecki *ad culmen ecclesiae et senatoriae dignitatis* wstąpiwszy? Jeśli tego nie czynisz, co oboja wokacya twoja niesie, patrz, jak zasiadłeś to wysokie antecesorów twoich miejsce, wspomni Jakuba, onego antecesora twego, choć kroniki ślacheckim nie tytułują go imieniem, jako ten urzędu swego zażywał, jako z Władysławem, surowem królem, postępował. Wspomni na Gedeona, Lubrańskiego i Zbyszka, jacy to senatorowie byli. A czegóż ci jeszcze nie dostawa? Byś też potrzebował i więcej, już wyżej postąpić nie możesz. A czemuż ich nie naśladujesz, ale przeciwnym obyczajem, ja-

http://rcin.org.pl

koby *peregrinus* jaki, *consilia cleri* zwodzisz, króla na ślachtę pieniędzmi posilać każesz, widząc tak blizkie już we drzwiach niebezpieczeństwo ojczyzny, drzymiesz na to, albo przez szpary patrzysz, temu nie zabiegasz, jakoby to żart jaki, tak w tym poczynasz sobie! Nie chcę ja ciebie sądzić; sam sprawiedliwy sędzia ciebie osądzi, jeśli się nie obaczysz, a ojczyźnie, coś powinien, nie oddasz. Wy też, drudzy *antistites*, wy, mówię, zwłaszcza, którychem ja *e tenui conditione* wziąwszy, staraniem moim tak wydźwignął, także mi dotrzymywacie w służbie Rzpltej obowiązków swych? Objadszy się, jak wilcy, próżnując leżycie, a podobno i na wolności opresyą z drugimi pomagacie! *Poenitet me facti* i cierpię na duszy swej za to, żem się na ludziach omylał, obierałem niektórych, co i z natury i z urodzenia małemi byli, *parvi et servilis animi* ludzie, rozumiejąc, że *prioris conditionis et praeceptorum meorum memores* mieli *obsequi et optimas reipublicae partes sequi*; aleć oni pychą i łakomstwem i świeckie przechodzą ludzie, dla marnej pompy i bogactwa prawdy królowi nie mówią. *Vae mihi*, ale i wam ci będzie *peius vae*; doznacie tego wszyscy, jeśli się nie poprawicie.

Mówię do wszystkich *per viscera misericordiae Dei*, *per sanguinem Christi pro nobis effusum*, proszę i upominam was, obaczcie się, nie dajcie zginąć ojczyźnie, zabiegajcie, hamujcie od złego, nie z hypokryckiemi postawami, ale prosto, a szczerze, z całą śmiałością, wziąwszy się za ręce, *salvate patriam*, *salvate animas vestras!*

Już więcej nad to nie mogę; umarłbym i drugi raz, by tem ratować się mogła miła ojczyzna. Idę zatym na miejsce swe, skądem przyszedł; *vos videritis*, jeśli mię nie posłuchacie wszyscy, na co wam to wynidzie. *Valete et sapite.* I was już, poczciwa moja ślachto, Panu Bogu oddaję.

VI.

[Prokop Pękosławski].

Rytwiański 1607.

Najjaśniejszy Miłościwy Królu!

Za te ośmnaście lat panowania WKMci po wszystkie czasy z efektów wszelakich *et ex conatibus* doznaliśmy tego,

VI. Rpsy. Dzik. P. III, Nr. 7, k. 409; Cz. Nr. 1623, str. 1257; Such. Nr. 172, str. 470.

http://rcin.org.pl

że nas WKMć, wierne rycerstwo swoje, nie tylko w wielkiej wzgardzie, której stan przodek w królestwie mając, odnosić od WKMci nie powinien, ale też i za nieprzyjacioły WKMć nas mieć raczysz. Pod dwa sejmy wojskaś WKMć na nas zgotował, chcąc trybuta nieznośne i niepowinne przez moc i gwałt na nas wyciągać, zaczym przykrym a barzo chciwym panowaniem dobrą wolą ludzką obciążyłeś, nowemi brzemionami nad prawo i wolność i nas, ludzie wolne, obciążasz, fakcyami, praktykami szkodliwemi obierania posłów, sędziów, trybunalistów, sejmiki, sejmy przewodzisz, tę wolność nam bierzesz, prawa nam według upodobania swego stanowisz. z lekkiej barzo przyczyny na przywileje, na poczciwości, garła i majętności się targasz i inszym urzędom tego dopuszczasz, którzy tego nie czynili, gdy inszy król był, albo o to karania nie uszli, skarby nam bierzesz i utracasz, kwarty, podatki, prowizye marnie obracasz, tak często je wyciągając, a mianowaniem wojen, niebezpieczeństw, których podczas nie bywa, królestwo z dostatku niszczysz, rad nie słuchasz, ani przy sobie według poprzysiężonej ordynacyi mieszkać dopuszczasz; stan szlachecki chcąc zniszczyć a w niwecz obrócić, *per conniventiam* panom duchownym *sub praetextu* sądów na *substantiam* stanu tego przeciw jasnym prawom, o tem postanowionym, gwałtem następować dopuszczasz, dwór i żołnierza, bracią naszę, przez niezapłatę i nienagrodę do ubóstwa wielkiego przywodzisz, krzywd ludzkich nie słuchasz ani sądzisz, swej wolej, okrucieństwa, mordów, najazdów dopuszczasz, ludzi cnotliwych i prawdziwych nienawidzisz, w pochlebcach się kochasz i one panoszysz i bogacisz i z nich fakcyą sobie sposabiasz, którą *absolutum dominium* dopinasz i wolności nasze oprymujesz; *praemium et poena adulterantur*: dajesz, komu nie dawać, nie karzesz, kogo karać, ekcessów, egzorbitancyj przeciw prawu naprawić nie chcesz, szlachtę granicami ściskasz, majętności odejmujesz, komisyi kancelaryom do uspokojenia wydawać nie dopuszczasz, dostojeństwa, urzędy, staro-

Tytuł »Rytwiański 1607« podają rpsy dzik. i suski, a pierwszy nadto autora i okoliczności, wśród których ta »oracya« powstała: »Gdyby król, na rokosz wezwany, stawić się nie chciał, przyszedłszy *pro fetiali* oracyą Rytwiańskiego do niego wyprawić w te słowa. P. Pękosławskiego dyskurs«. Wzmianka o dwu sejmach (1606 i 1607) i zapowiedź wymówienia posłuszeństwa wskazuje na blizkość Jezierny, a więc na czerwiec r. 1607.

http://rcin.org.pl

stwa sądowe, ekonomiami i dystrybucyami przeciw prawom szczuplisz, czynsze i *salaria* ich odejmujesz, dostojeństwa *inordinate et incompatibi[li]ter* wiele jednemu z dyminucyą senatu, wielkie także urzędy rozdawasz, mynicę złą kujesz i kować każesz, cudzoziemce na dworze chowasz, zdrowia im powierzasz, a nami gardzisz i wiarę naszę w podejźreniu przeciw sobie masz, w której nigdy Polacy panom swym przeciwnym obyczajem doznani nie byli. W tych wszytkich angaryach naszych i opresyach praw i wolności płakać, skarżyć się nie dopuszczasz *et in gravaminibus* akt nam urzędowych bronisz i protestacyj przyjmować nie każesz, *summa vi et potentia absolutum dominium in libera republica nostra* dopinać WKMć raczysz i teraz na to WKMć wojska sobie sposabiasz. Byłeś tedy już WKMć nieraz w tych rzeczach napomniony; nie jesteśmy tak *insensati*, abyśmy nie mieli rozumieć, co jest *iustificatio*, a co *ludificatio*. Będąc tedy ludźmi wolnemi, a nie chcąc jarzma niewolej na karkach naszych nosić, widząc, że nam schodzi na regimencie WKMci, na zdrowej radzie p. p. senatorów, którycheś sobie WKMć *pro arbitrio* nasadzał, schodzi i na urzędach koronnych, których Rzplta stróżami praw i wolności naszej postanowiła na dworze WKMci, a nie doktormi Kalimachów jakich albo Machiawelów, nie odnosiemy od WKMci i od p. p. senatorów w niwczym dobrego rządu, sprawiedliwości i obrony. Nieprzyjaciel państwa nasze stronmi plundruje, postronny naród je posiada, krew rozlewa braci naszej i w więzienie bierze, a serca się to nie tknie WKMci ani Ichmościów p. p. senatorów. Niemasz na Tatarzyna, niemasz na Szweda, a na syna swego koronnego, widzę, być musi. Z tych tedy, a nie z inszych przyczyn, N. M. Królu, ten rokosz jest postanowiony, który na ludziach wolnych wycisnęły te nieszczęśliwe opłakane czasy, ludzkie złe przedsięwzięcie, następowanie na swobody koronne, wycisnął gwałt prawa pospolitego *et importunitas dominatus* niesmacznego; *nihil temere factum*, *quoniam ratio humana docet: ubi usitata remedia non prosunt*, *ibi contraria contrariis curantur et vim vi de Republica repellere licet*, wojskiem to powinni wszystko zatrzymać, *et quibus artibus Respublica crevit*, *iisdem retineri debet*. Nie lza tedy nam było, jedno *ad ultimum nostrum asylum* i do tych *repressalia*, które nam przodkowie naszy konfederacyami, spiskami starodawnemi i uprzy-

http://rcin.org.pl

wilejowanymi zostawili i przez ręce przodków naszych z rąk do rąk po dziś dzień podali, uciec się, gdzie inszego już *remedium* nie stawało.

Za tąk częstym napominaniem WKMci, odnosząc wzgardę od WKMci w responsach, któremi nie tylko w wątpliwość prawa i swobody nasze przywiedzione były, ale znaczne repulsy i nieukontentowanie animuszów ludzkich odnosieliśmy żałośnie, opowiedamy tedy imieniem naszego województwa [1] WKMci, rycerstwa koronnego i W. Ks. Litewskiego, że już o sobie i o wolnościach naszych radzić nam przychodzi i stojąc przy artykule *de non praestanda oboedientia*, co nam, acz z żalem, przychodzi egzekwować, jednak prawo *pro fide nostra in Rempublicam*, będąc do tego cnotą i sumnieniem obowiązani, gwałt i potrzeba każe.

VII.

Jan Szczęsny Herburt.

Strzała, którą Korona polska, śmiertelna już matka, strażą obtoczona, z ciężkiego więzienia swego do dziatek swych stanu rycerskiego wypuściła.

Mężni i waleczni rycerze, a zacni i kochani synowie moi mili, którem ja niekiedy w wolności porodziła, do was dziś mówię, pierworodnych w męstwie synów moich, do was, którzy

VII. Rpsy. Jag. Nr. 102, str. 130; Cz. Nr. 345, str. 341 (Cz.''), Nr. 360, str. 348 (Cz.') i Nr. 1657, str. 431 (Cz.).

Wyraźnych wzmianek historycznych broszura nie zawiera; natomiast znajdujemy w niej lekkie napomknienia i alluzye, które pozwalają na pewne, choć niezbyt ścisłe datowanie. Już sam tytuł żałosny, oraz przymiotniki, dodawane matce-Koronie: »gorzko płacząca«, »obelżona«, »zesromocona«, »rozkrwawiona«, »śmiertelnie ubita«, »niewolą ścieśniona«, »we krwi zbroczona«, »konająca« wskazują na jakąś katastrofę. Że tu nie o Janowcu mowa, dowodem wzmianka o szubienicy, którą, jak wiadomo, dopiero przed Guzowem »płacono«, o »sławie zwycięstwa nad narodem naszym«, kiedy to »krwawy ojczym... jedno dziecię o drugie roztrącał«, a wreszcie nazwy dla króla: »ojczym«, »wstępień«, »cudzoziemiec«, a nawet już wprost »nieprzyjaciel». Wszystko to z wyrazistą jasnością wskazuje na klęskę guzowską, po której uciekający Part-Herburt przed swem uwięzieniem miał widocznie jeszcze dość czasu, aby tę, nieszkodliwą zresztą strzałę ze swego sajdaka w stronę goniących regalistów wypuścić.

[1] t. j. sandomierskiego, gdzie Pękosławscy byli osiadli.

http://rcin.org.pl

jesteście mocą i piersiami narodu swego, do was, na których się niesfatygowane męstwo zawżdy a słusznie oglądać musiał wszelki tak męstwem dzielny, jako i potężnością[1] straszny postronny nieprzyjaciel, do was, którzyście na mężnych ramionach swoich aż dotąd złoty pokój mój i mych dziatek zatrzymawali. Słuchajcież mię dziś, proszę, a słuchajcie, powtóre pilnie proszę, jako już mężowie odemnie wychowani, sercem męskiem cierpliwie a uważnie. Słuchajcie tego, na co się dziś przed wami uskarżam, ja nieszczęsna, gorzko płacząca, obelżona, zesromocona, rozkrwawiona i śmiertelnie ubita a niewolą ściśniona matka wasza. A to naprzód pod przeklęctwem szczęścia mojego odemnie wiedzcie, synowie moi mili, że mi się to bez wszelakiej odemnie do tego danej przyczyny dzieje.

Zatrzymawałam bowiem z pilnym staraniem całość sławy mojej przez wszystkie czasy moje, skądem też cnotami i dzielnością głośno słynęła miedzy wszystkimi narody. Byłam od królów, koronowanych sprawców, a prawie ojców moich nader wielkimi wolnościami, które były nagrodą cnót, ubogacona i zewsząd jako murem niedobytym obwarowana, tak, iżem też sobie w tem żadnej koronnej siostry mojej równej nie miała, czemu się też i z daleka wszyscy przypatrowali.

Zrodziłam w wolnościach was, syny poczciwe, wprawiłam w przystojne i uczciwe przed wszystkimi narody bezpieczeństwo, zaprawiłam w umysł wielki a wspaniały i w serce męskie, nieprzełomione, gdzie bowiem jest wolność, tam zawżdy jest serce i umysł nieprzełomiony. Ale cóż, gdy ten dział jest szczęścia, że żadne bez zazdrości nie bywa. Poczęli się z dawna takowi najdować, którzy i mnie i wam, dziatkom moim, takowego szczęścia zajźrzeli, kusić się jednak o nie nigdy bez swego nieszczęścia żaden postronny nie mógł; z czasem jednak, gdy na miejsce onych moich miłych sprawców i ojców prawie zostawali z nich pochodzący wyrodkowie opiekunami mymi, zaraz mi tego zacnego szczęścia mego zaj-

Autor, Jan Szczęsny Herburt, oznaczony w Cz. 1657 na końcu pierwszemi literami *S. H.*, zato występujący z całem nazwiskiem w tytule: »Strzała z sajdaka p. Szczęsnego H e r b u r t a« i t. d. W Jag. kończy się broszura na słowach: »...z tymi zwątlonymi filarmi«, a inna ręka dodała; »Trzech kart nie dostaje«.

[1] ‚prędkością' w rpsach Cz.

http://rcin.org.pl

rzeć poczęli i stąd przez chytre i fortelne praktyki swoje pokuszali się podkopać wolności moje. Lecz iżem naonczas miewała cnotliwe i ostrożne stróże starszych dziatek moich, tedy to zaraz poczuwali i zaraz się za to zgodnie, mężnie i mądrze ujmowali, w twarz się prawie o to takowym drapieżnym opiekunom zastawując i gwałtu na nie głośno wołając, przez co je też samo z takowych szkodliwych zamysłów zrażali. Gdzie bowiem jest zgoda i jedność, tam też jest i moc i rzeczy całość, i królestw od niebezpieczeństwa mocne obwarowanie. Ale iż przedsię przyrodzona chciwość, która zawsze pragnie wolnowładnego panowania, w nich nie próżnowała, tedy się coraz a coraz tajne płomyki skrycie tlejącego ognia, w Koronie miane, przez chytrość ponawiały i wynikały, wolności bowiem moje zdały się im być niewolą. Skąd pragnęli i nademną i nad wami, wolnemi dziatkami mojemi, wyuzdanego panowania, aby tak więcej prawom przepisanym panowanie ich nie podlegało, ale żeby sami byli prawem i pany. Lecz jednak, póki stawało onych wrodzonych, choć wyrodzonych panów, póty wżdy jeszcze czułość wiernych stróżów one od takowego przedsięwzięcia hamować łacno mogła, bo i sami nieco oględając się na wieczną sławę ojczystą, nie do końca wypuszczali wodze tymto chytrościom swoim. Ale skoro nam choć tych wyrodków nie stało, a na miejsce ich poczęli [z] narodów obcych miasto ojców ojczymowie, miasto królów tyranowie, miasto dobrych sprawców drapieżnicy następować, oni już przychylności nie mający ku narodowi naszemu, a chciwości wolnowładnego i wyuzdanego panowania w nich panowały i onych coraz to potężniej instygowały, nie panowaniem takowym, ale niewolą wedle praw przepisanych wolnemu ludowi panować być rozumieli. Wnet się na to, choć z cicha zrazu, tak rzucili, że sobie poczęli sposabiać rozmaite śrzodki, przez któreby mogli podkopać wolność tę waszę i moję. A naprzód sobie z dobrych dziatek moich poczęli czynić złe instrumenta, bo mając już w pokojach swych królewskich wszystko przedajne, poczęli zatem tym, którzy więcej w pieniądze, niż w rozum, są bogatymi, w pokojach swoich, jako na targu, godności drogo przedawać, filary też umyślnie barzo wątłe z drugich rzkomo ku podporze, a tymczasem ku obaleniu memu poczęli podstawiać częścią z młodych, częścią z głodnych, częścią z podłych ludzi. Z młodych, aby nie mając

http://rcin.org.pl

dojrzałego i zdrowego rozsądku ani eksperyencyej, mogli być za nos zawiedzieni tam, kędy oni raczą. Z głodnych, aby im gębę napełniwszy, uczynili je też chcącymi i czyniącymi, co oni sami chcą i czynią. Z podłych, żeby je wywyższywszy, przez nie dopięli tego, coby chcieli. Oni bowiem będąc wyrodkami i żadnego smaku w wolnościach nigdy nie mającymi, nie bywają upadkiem rzeczy poruszeni. A tymże fortelem poszli w rozdawaniu urzędów ziemskich, ludzi na nie próżnych cnót nasadziwszy, więc i opatrzenia i godności takowymże telko, coby do takowejże roboty podobnymi byli, obietnice czyniąc i iszcząc, przez co mi już tę najpierwszą a bardzo szkodliwą ranę sławie narodu mego ci to drapieżni cudzoziemscy przychodniowie zadali, z którą jednak takem się czuła na mocy jeszcze, żem się pokrzepić, złączywszy siły moje z waszymi, [i] jeszcze ostać była mogła. Ale postrzegszy tego tento nieżyczliwy nieprzyjaciel, poszedł na mię i na was, szczyre dziatki moje, nową, a tym szkodliwszą i upadku bliższą sztuką. Wnet bowiem pod płaszczykiem nabożeństwa, które każdy krześcijanin słusznie na wielkiej ma mieć pieczy, uchwycił i okiełznał serca ludzi tak pospolitych, jako i wyższych przez osoby jedne [1] duchowne subtylne i ciekawe i przez ich chytre a gorące perswazye w nich wprzód wmówiwszy, że jednowłajce [2] króla potrzeba tak dla zatrzymania nabożeństwa, jako i dla pomnożenia jego, ale iż to samo, nie telko nad wolność i pokój pospolity, ale nad własne zdrowie a snadź i nad sumnienie własne ma być przekładano. Czego też w ludziach częścią nieostrożnych, częścią ślepo nabożnych ten chytry fundament założywszy, ten ogień wszczęty w nich coraz to nowemi a skutecznemi radami, to gorącemi i pozornemi nader retoryzacyami i pobudkami poddymali w nieopatrznych tłumach, w nieżyczliwych a skażonych stróżach coraz wielkimi otuchami wzrost tych rad swych pomnażając i widząc w tym dosyć pomyślne *successus*, tym goręcej to czynią. Są bowiem ci molowie [3] częścią cudzoziemcy, częścią ćwiczenia i umysłu i ducha cudzoziemskiego, dalecy od miłości narodu naszego. Są przytem i na to umyślnie wysłani, aby tę radę wszytkiej Rzpltej szkodliwą swymi gorącymi fortelami, jako jajca jaspisowe, zagrzewali, ażby je wylęgli, iżby tak tę szko-

[1] ‚nowo' Cz. Cz'. [2] ‚jedynowładcę' Cz. [3] ‚wołowie' Cz. Cz'.

http://rcin.org.pl

dliwą drogę z każdej miary usławszy, z trzaskiem subjugować mogli wszytki państwa pod wyuzdaną władzą jednego tyrana. Przeto ach, niestetyż, mnie nieszczęśliwej, żem już jest blizko ostatniego i niewyżałowanego upadku! Już mi bowiem nie staje tak wiernych stróżów i pomocników, dziatek moich, jakom więc przedtym w mym młodszym wieku miewała. Bo mało nie wszyscy pobłądzili: jedni dla niepotęgi, drudzy dla bojaźni, drudzy dla miałkości dowcipu, a niektórzy źli synowie złotem już przemożeni. Jednak i ten przecię, choć tak potężny i tak nader szkodliwy raz nie byłby mi był do końca śmiertelny (przeto iż się w nim w fortelach jego wiele cnotliwych synów moich ze mną poczuwało i przy mnie opowiedało), by się był ten nieżyczliwy i nielutościwy opiekun mój spół z tymi zwątlonymi filarmi mymi na mój upadek koniecznie nie nasadził, któremu już wytrzymać i takowej mocy wydołać niepodobna. Tego bowiem ostatniego a ze wszech najpotężniejszego fortelu sztucznie na mnie użył, że odemnie odrywa, a niektóre i oderwał pierworodne w męstwie syny moje, wymiot im taki dawszy, a mnie do nich tak udawszy, jakobym nie ja od niego ukrzywdzona i uciśniona była, ale on odemnie. Przytym ich obtoczył tak twardym murem, że się im o tym nie tylko pytać, ale też przeciw temu i bąknąć nie wolno, bo to gotową szubienicą płacą. Ostatnia niewola nad narodem wolnym. O nieszczęśliwa matko, której własne dziatki jedne tak zelżywie tracą, a przez drugie cię dobijają! Aleć i drzewo nie tak wielki gwałt cierpi od ostrej siekiry, gdy nią podcinane bywa, jako go cierpieć musi, gdy z niego samego klin zaciosany, mocno w nie zasadziwszy, biją; tam się więc dopiero z wielkiem trzaskiem padać wszytka moc jego i wszytkie przyrodzone a mocno spojone związki jego muszą. Tak i mnie nieszczęśliwej nie tak wszystkie te fortele, które ostrym dowcipem w wolności me uderzyły szkodliwie, jako gdy już z własnych dziatek moich, z pierworodnych w męstwie synów moich klin na moje wolności urobiono, a on w wolności zasadziwszy, złotym go obuchem potrącają i już się teraz wszytkie związki mocą z łupającym się trzaskiem gwałtem padać i swój ostatni termin wziąć muszą. Ach, nieszczęśliwa Ezawowa polewko, którą zgłodniałe dziatki moje za ich pierworodztwo napawają, a naród wolny przez sameż wolne w niewolą pędzą! Takąć radę rozerwać było trzeba temu fortelnemu nieprzyjacie-

http://rcin.org.pl

lowi memu, tych związek, tych strzał, aby były połomane, które w kupie złomane być nie mogły; tym ci mię już ostatnim fortelem tym i wolności waszych, dziatki moje, dobijają. Przebóg, synowie moi mili! czujcie się, bo jeśli się nagle nie postrzeżecie, od swego razu własnego padniecie i zginąć musicie. Już ci o samych was idzie, którzyście się w opiekę, a nie w niewolą podali. Jam ci już sama siebie odżałowała, ale wam wolnym cóż ma być cięższego, jako, gdy was wolnie zrodzone zniewolą? Azaż wam nie doma, azaż nie dziedzicznymi jesteście? Nie dajcie prze Bóg gwałcić wolności waszych przychodniowi. Niechaj sobie przez was na wszystkim narodzie waszym i na dawno uskarbionej sławie jego sławy nie ugania tento nieżyczliwy cudzoziemiec; nie przywodźcie, dziatki, nieostrożnością swą chwały narodu swego u wszytkich narodów w obelżenie. Czemuż przez was przy jednej osobie cudzoziemskiej sława zwycięstwa nad narodem waszym zostaje? O głupie dziatki, azaż to ociec, jako się tym chlubi, azaż nie krwawy ojczym, który was fortelnie odemnie oderwawszy i złotą was wędą ułowiwszy, jedno dziecię o drugie roztrąca? A wy też azażeście dobre dzieci, którzy chcąc co w odmęcie ułowić, naród swój lżycie, własne wolności gwałcicie? Wyrodkowie to, a nie właśni synowie czynią. Wierzcie mi, dziatki moje, że już nie wczas będzie tę ranę leczyć, dawszy się jej dla tym większego zysku tak szkodliwie zapsować; przydzie piekielny ogień, dla którego po członku żałośnie odrzynając, i samego ciała przydzie postradać. A kogożeście, moje miłe dziatki, barziej powinni miłować: mnieli, dziedziczną matkę waszę, któram was porodziła, czyli przychodnia, ojczyma, który was z sławnej wolności zdziera? Nie umierała wam matka wasza aż dotąd, a takowych wstępniów, co się ich przewinęło! Jam wam sławę, pokój i wolności rodziła, a was i takowe wstępnie moje tom opłakiwała, którzy jednak tego niewdzięczni byli, bo jedni zarwawszy was i mnie mocnie, odbiegali, a drudzy wełny złotej naskubszy, i mnie, matkę waszą zubożywszy, jeszcze przez was samych dobijają. Głupi Szwedowie, choć w niewoli zrodzeni, przeszli was w tym radą zdrową i dzielnością, którzy aby choć daleko w podlejszych wolnościach gwałtu nie cierpieli, wiedzą żywi i umarli, co czynili. Bójcie się tego, dziatki moje, z których już złe instrumenta ku zepsowaniu wolności robić poczęto, żeby się

http://rcin.org.pl

to wam ze mną nie stało, co się z węgierską Koroną, siostrą moją, i synmi jej stało. Z tego bowiem źrzódła wszytkie te praktyki dziś pochodzą na miłą ojczyznę waszę, z którego pochodziły na tę tam miłą siostrę moję, takimi fortelmi subtelna i przewrotna chytrość Austryej także siała niezgody miedzy bracią tamtą, jakimi sieje dziś miedzy wami, tak, iż rzeczono być może, że i jaje jaju nie może być podobniejsze, jako jest we wszytkiem prawie nieszczęsna sprawa u nas teraźniejsza sprawie ich onej podobna, przez co azaż tam wszytkiego nie dowiedli, co chcieli, azaż tam nie ugodzili, gdzie byli choć z daleka zmierzyli? Zaczem czego się i wam, dziatki moje niezgodne, i mnie przy was, matce, spodziewać trzeba? Takiegoż właśnie zginienia, jeśli się Pan Bóg nie zmiłuje, a wy się nie obaczycie. Upokórzcie się, dziatki moje, Bogu, ucieczcie się do zdrowego rozumu, wyrzeczcie się tej chciwości, boć ta jest sidłem waszym. Niechaj wam prze Bóg ta polewka nie smakuje, boć w niej jest trucizna; nie pragnijcie tak nienasyconą chciwością tego znikomego złota, aby wam tak w gardle nie stanęło, jak onemu królowi Midasowi. Stańcie się wżdy w tym onym przodkom waszym, którzy się więcej w sławie i cnocie, niż w złocie kochali, podobnymi. Ale cóż jest po tak wielu próżnych słów moich? Dosyć dobrzy, co się i przez to pobudzą, a złym i wszytek świat słów nie pomoże. A jeśliżby więc was, dziatki moje, ten tak ciężki lament mój i słowa krwawe, krzywdą zmieszane, nie przekonały, więc mi nie lza będzie, żałosnej matce, jedno zapomniawszy ku wam wrodzonej miłości, włożyć to na Boga mego, a u niego z was prosić prędkiej a słusznej sprawiedliwości. Nie lza mi nawet będzie dla oczyszczenia mego, jedno to dać wpisać w metrykę wszystkiego świata, aby to na was przyschło i aby to u wszech narodów pamiętno było, że wy sami jesteście przyczyną tego ostatniego upadku i żałobliwego zginienia swego. Bo azażem się ja tak wiele kroć dziwnie fortelnym i potężnym na mię zasadzonym nieprzyjaciołom z niektórymi tylko cnotliwymi syny swemi a bracią waszą prawie nad siły i ich i moje o wolności i o sławę moję i waszę nie zastawiała? Azażem w ostatnich toniach moich obu rąk moich do was »Rata, prze Bóg, rata, synowie moi mili!« wołając, nie wyciągała? Jeśli też jest jeszcze u was szczęt zdrowej i dobrej rady, jeśli jest co słusznej męskiej dzielności, jeśli jest co sta-

http://rcin.org.pl

rożytnej cnoty a stateczności, zatrzymajcie jeszcze całość i sławę narodu swego, proszę, którejem ja wam aż dotąd statecznie dotrzymała.

A was już żegnam, ciężkim żalem sfatygowana, ostrymi grotami i hartownemi strzałami uszpilowana, we krwi ubroczona, konająca matka wasza. Przyjmiecieli to przestrzeżenie moje do was, jeszcze za szczęśliwe miedzy narodami poczytani być możecie; nie przyjmiecieli, padniecie sami od własnego razu swego i zostaniecie w dobrowolnem zginieniu waszym. Niechajże dział wasz kto inszy weźmie, a ja was powoływam przed Boga mego, przed którym się z wami pewnie rozstrzygnę czasu swego.

Korespondencya Jazłowieckiego z Dyabłem-Stadnickim.

VIII.

Jazłowiecki [1] do Stadnickiego.

Miłościwy Panie Stadnicki!

W sprawach Rzpltej równo się też z WMcią kładę. Panie Boże się tego pożal, jakom *votum* WMci słyszał pod Lublinem, żeś WM. K. J. M., pana naszego i swego, zelżył. Nie wiem, co za rzpltą WM. znowu chcecie knować. Jam ci młody człowiek, alem od starszych słyszał, a przytym i prawo nam to kładzie przed oczy, że król przysięga nam, a my wiążemy też się z KJMcią w przysiędze, obedyencyą przeciwko niemu na się biorąc. By na mnie tego nie włożono wielebnego senatorstwa,

VIII. Rpsy. Cz. 2729, nr. 57, Nr. 439, str. 245, Nr. 101, str. 407; Dz. P. III, Nr. 7, k. 298; Kr. Nr. 254, k. 72′; S. Nr. 172, str. 182; Łysk. D. 48, k.523′; Racz. Nr. 18, k. 326′; druk. Remb. 149.

[1] Hieronim Jazłowiecki, najmłodszy syn Jerzego, hetmana w. k., doświadczony wojownik w walkach z Tatarami, otrzymał świeżo (w r. 1605) województwo podolskie, um. na początku r. 1607. Ożeniony z Eleonorą, córką ks. Janusza Ostrogskiego, kasztelana krak., nie zostawił potomka i dom swój zakończył. Wdowa wyszła powtórnie za mąż, za Jana Jerzego Radziwiłła, kasztelana trockiego, wnosząc mu ogromne dobra Jazłowieckich.

http://rcin.org.pl

tedy nie mojaby to była profesya mówić o tym; jednak iż tak jest, jako przyjaciel proszę, abyś WM. zaniechał tych rzeczy, bo to nie ladaco; łacniejsza z kim innym sprawa, aniżeli z KJMcią, pomazańcem Bożym. Nie jestem tak głupim ślachcicem i tym człowiekiem, żebym praw i wolności swoich nie miał wiedzieć, jednak nie widzę nic takiego przeciwnego; ato, kto nie kontent, kto sobie czyni sedycye, Pan Bóg to sam mu nagrodzi. Te rokosze, nie wiem, *quo fine*. Nie wszytkać tam Rzplta była pod Lublinem, ale siła nas ślachty jeszcze w Polszcze, co też tak dobrze szable ostre możem mieć, jako i drudzy. Czyni to testament jakiegoś nieboszczyka; wiemy, co się dzieje, iż chcą fakcye miedzy nami poczynić takie, jakie we Włoszech Gwelffów i Gibelinów były, czego w Koronie polskiej nigdy ślachecka cnota nie dopuszczała; a radbym też to wiedział, bom na żadnych elekcyach z młodych lat moich nie był, jeśliże, czego w Koronie polskiej cnota polska nie dopuszczała, pana zrzucić mieli, kogobyście WM. chcieli obrać za pana (tego złożywszy *sub praetextu*, że *pactis conventis* dosyć nie czyni). Jeśli 12 wojewod miałoby rządzić, jako kiedy była Ryksa w Polszcze, cośmy sobie królów po świecie szukali, żeby nami rządzili, jako po dwa razy, tedyby to była sprawa niepoczciwa. Bo Maslaus, który był *seditiosus* w Rzpltej i przeciwko KJMci niepoczciwe rzeczy chciał czynić, tedy niepoczciwością mu się też nagrodziło, bo przegrawszy bitwę z królem Kazimierzem, żołnierze, nie wodząc go do pana swego, kazali go obiesić, a tytuł mu napisali: »*Alta petisti, alta tene*«. *Sic autem pessimi consilii pessimus auctor periit.* Ci, co *auctores* są, prosiłbym osoby WMci, żeby im WM. perswadował, aby tego zaniechali, a sam WM. od tego supersedował, gdyż to WM. dobrze pamiętać możesz, co się działo na onym sejmie wujom WM, p. p. Zborowskim, a których proces ja czytałem wszytek, a to materya jest niemała i niemal takaż; choć tamci mniej winni byli, przecie ich pan Bóg pokarał, podobno za grzechy, że chcieli przeciwko nieboszczykowi Stefanowi czegoś dowodzić. Stąd się WM. możesz porachować, bo więcej ci byli powinni WMci, aniżeli mnie, gdyżem powinowactwa nie dosiągł z niemi; ja jednak jako *bonus civis in republica*, jako pierwej, tak i teraz żałuję tego. Więc i to WM. możesz sobie przypomnieć, co się WMci przed-

http://rcin.org.pl

tym od tych tam ludzi stało. Jeśli co był JKM. winien, tedy go było *privatim* upomnieć, nie dyfamując go tak *publice*.

Zalecam się przytym łasce WMci, mego Miłościwego Pana.

W Jazłowcu, 24 *Junii*, *anno* 1606.

Hieronim Jazłowiecki z Buczacza,
wojewoda podolski, sokalski, czerwiński etc., starosta

IX.

Stadnicki do Jazłowieckiego.

Miłościwy Panie Jazłowiecki!

List WMci ktoś tam zostawił w Łańcucie, który mi sam do Wojutycz [1] przyniesiono, z którego tom wyrozumiał, że pod wieczór jest pisany.

Maslausa iż obieszono, tym się trzeba bać wisieć i katowskich rąk, którzy na to zarabiają. Jam nikogo nie zabił ani kazał zabijać, kryminałów nie miałem, nigdy na sejm ani mię o wieżę nikt pozywał na trybunał. W sprawach Rzpltej WM. się ze mną równo kładziesz; Boże, daj to, żeby jej WM. równo służył tak, jako ja. Nie uwodzę się za prywatnym, jedno za publicznym pożytkiem do tego czasu; toż o WMci rozumiem, co WM. powinieneś nie tylko z ślachectwa swego, ale i z powinności senatorskiej, boś WM. przysięgą obowiązany zastawiać się o to, coby było szkodliwego Rzpltej naszej.

Knować Rzpltej nowej nie chcemy; stare prawa, stare swobody, które przez złe senatory a prywaty miłujące były tłumione, restaurować chcemy, do czego nam pan Bóg pewnie pomoże. *Votum* moje, że się WMci nie podoba, było tam siła tak zacnie urodzonych, jako i WM., a nie ganili mi tego. Nie powinienem ja też mówić to, coby się WM. podobało, jedno to, coby było z dobrem a pożytecznem Rzpltej, a przy prawie. —

IX. Rpsy. Cz. Nr. 2729, nr. 57 [b], Nr. 439, str. 247; Dz. P. III, Nr. 7, k. 298; Kr. Nr. 254, k. 73, S. Nr. 172, str. 183; Ciesz. Nr. 7518, k. 17; Łysk. D. 48, k. 524′; Racz. Nr. 18, k. 326′; druk. Remb. 150.

[1] Wojutycze — wieś z pałacem Drohojewskich (w ziemi przemyskiej), którą Djabeł-Stadnicki pod błahym pozorem zajechał i bezprawnie sobie przywłaszczył. (Por. Wł. Łoziński: Prawem i lewem, II[2], str. 359).

http://rcin.org.pl

»Sprawa z królem trudna«. — Przyznawam temu, któremu król *absolute* panuje; jam ślachcic polski, nie jestem *in absoluto dominio*, jestem prawem okreszony; nie trudna mi sprawa z królem, kiedy mi prawa nie trzyma: nauczył mię sam w przysiędze swej, co mam czynić. Że nie wszyscy byli pod Lublinem, miedzy któremi też WMci nie było, nie przeszkodzi to nic rokoszowi. Wiedziałeś WM. o tym zjeździe; czemużeś WM. nie przyjechał kontradykować, aby rokosz nie był? Szablę ostrą, że WM. masz, tysiąc ich tam na owę jednę szablę ostrą będzie ostrych. Raczże WM. z tą szablą ostrą i z tą kontradykcyą swą stawić się na ten sam plac, jednoby tam nie szable trzeba, ale ledwoby się tam zeszła ona ośla kość, co jednem jej pociskiem Samson 1000 Filistynów pobił, gdyż tam wielka kupa będzie wielkich ślachciców. O testamenciech niczyich nie wiem i wedle nich się nie sprawuję; przy prawie swym stoję i stać będę, niczego się nie strachając, ni nac się nie oglądając. Do fakcyej żadnej droga się nie ściele, jedno prywatę swą i afekt na stronę puścić, a *bonum publicum* wziąć przed się, łacna zgoda. A komuż się podoba panowanie tego króla? Tym, co im starostw a senatorstw nadał, a ci ćwiczyli go i radzili mu na upadek wolności naszej ślacheckiej; ciż, bo o ich skórę idzie, przy nim się opowiedają. Nie nowina w Polszcze, że złe króle zmiatano z państwa, nie nowina, że złe senatory ślachta ścinać kazała; każ WM. sobie przeczytać kronikę Długoszową, co się senatorom szkodnikom Rzpltej pod Glinianami działo. Znać, że WM. złego autora czytał i w sprawach pp. Zborowskich pewniejszym ja autor, com był przytym. Nigdy pp. Zborowscy przeciwko królowi nic nie wszczynali ani myśleli, o czymby dłużej przyszło mówić, ale nie po temu czas. Ato nie było tak cnotliwego natenczas, żeby się był kto ujął za to, bo się w nich prawa łamały ślacheckie; ale teraz nie jednej osobie, ani jednemu domowi, ale wszytkim się prawa łamią. Ato Pan Bóg wzbudził senatora cnotliwego, za co Pan Bóg niech będzie pochwalon; nie supersedować, ale pomagać mu będę. Nie nieprzyjaciel, ale brat to mnie każdy, by mi najwięcej urazów dał, który dobro Rzpltej robi, prawa i swobody upadłe na nogi stawi. Co po życiu na świecie w niewoli? Co to za ślachcic polski taki, który dla prywatnego datku i pożytku *publicum commodum et bonum reipublicae* niszczyć chce i napiera się! Nie godzien taki śla-

http://rcin.org.pl

chcic ślachcicem być zwan polskim. Dla Boga obacz się WM.! Jeśli nie ślachectwo, tedy przysięga senatorska niech WM. ruszy, w której jest: »*Si quid nocivum scivero vel sensero, me opponam et avertam*«. Na tych trzeba miecza co ostrzszego, którzy nie *opponere*, ale *opprimere* chcą *rempublicam nostram.*

Pewienem tego, że jako ja od WMci, przyjacielem będąc, wdzięcznie pisanie przyjmuję, tak i WM. odemnie przyjmiesz, a w przyjaźni się nie odmienisz WM., bo *quot homines, tot sensus, quot capita, tot sententiae.* Przyjaźń w swojej mierze niechaj zostawa. Zatem się zalecam do łaski WM. mego M. Pana.

Datum w Wojutyczach etc.

Stanisław Stadnicki z Łańcuta,
starosta zygwultowski.

X.

Jazłowiecki do Stadnickiego.

Mości Panie Stadnicki!

Nie ktoś, ale sługa mój, komornik, równy WMci ślachcic, jeździeł do WMci z listem moim, a nie zastawszy, iż pilną drogę miał (do JM. Pana krakowskiego tam bieżał), nie, żeby prawa łańcuckiego miał się obawiać, list ten jednak oddał słudze WMci ode mnie.

Wolno refutować tym, którzy *insolescunt* albo co *gratitudinem* przymować nie chcą i wykładów listów naciągają, jako komu potrzeba, według czasu. Jednak przy mnie miałaby być eksplikacya, bo comkolwiek pisał, tedy *bono zelo* wszytko było tak dla dostojeństwa JKMci, jako i Rzpltej, a nie pod wieczór, jako WM. wykładasz, gdyż samo złe zdrowie wyjmuje mię z tego. Upewniam WM., żem rano pisał, mając kommizeracyą, że WM. takie furye stroisz piekielne a niepotrzebne przeciwko panu swemu wespół i z kim inszym, który jest autorem tego, jakom w pierwszym liście pisał. Jednoć to WMci gniew uniósł, ale nie wiem, coby WM. w liście moim miało obrazić. Bo jeślim Maslausa wspomniał, tedy to jest w krojnice. A do tego

X. Rpsy: Ak. Nr. 1047, k. 121′; Cz. Nr. 439, str. 249, Nr. 375, str. 93, Nr. 369, str. 1119, Nr. 101, str. 535; Dz. P. III Nr. 7, k. 298′; Mich. XIV, k. 117.

http://rcin.org.pl

wszakeś WM. nie wojewodą ani książęciem mazowieckim, jako ten był, ani też autorem tych rzeczy, ale żeś WM. tego płotu kół, dlategom pisał do WMci; barziejby to autorowi służyło, aniż WMci. Jam przyjacielskim sposobem pisał do WMci; leć że to WM. niewdzięcznie przymujesz, cierpliwość we złą godzinę. Maslausa co potkało, to i takiego, co go naśladować będzie chciał, może potkać, gdyż sieła ich zarabia, ato i *crimen laesae maiestatis* na swą szyję biorą i monetę fałszywą kują i inszych ekscesów wiele czynią z osławą Rzpltej — o Jezus, jakie *crimina* przeciwko prawu i cnocie! Kto to czyni, niech się z sobą porachuje. Pan Bóg dyshonorem takich karze i złą śmiercią. Kryminałów żeś WM. nie miał, lub to WM na nie zarabiał, ato drudzy musieli supersedować dla strachów jakichsi; a dalej co się będzie działo, a co wiedzieć? Mnie z łaski Bożej *criminaliter* nigdy nie pozywano, ani ojca mego o dyffamacyą pana swego, gdyż ni o czem nie myślę, chociam słabego zdrowia, jedno o łasce Bożej a służeniu dostojeństwu JKMci, pana mego, i Rzpltej, bo nie tylko żebym kogo miał zabijać, ale ani chomąt chudszym na szyję nie myślę wprawować, ani ślacheckich domów najeżdżać, ani też sług niecnot takich nie chowam, żebym im miał dopuszczać kogo zabijać, rozbijać, ponieważ swąwolą im nie płacę, jeno pieniędzmi z dobrze nabytej majętności swojej i przodków swych, *in summa* ani *tyrannice* ani *licentiose* na świecie żyć chcę i wiem *finem meum*, że umrzeć muszę, ani *perduelles* naśladować będę i komu inszemu to zlecam. W sprawach Rzpltej nie zrozumiałeś mię WM : nie *in singulari* jam to pisał, ale *in plurali*; co cnotę miłują, równo się z tymi kładę. Gdzie ta rządzić będzie, a Pan Bóg mię do pierwszego zdrowia przywróci, jakom pierwej okazyej nie omieszkiwał, i teraz służyć panu memu będę. Kazałeś mi WM. pod Lublinem być. I sameś tam WM. nie miał co czynić, bo *privata auctoritate* jako się godzi włożyć co na kogo bez konsensu inszych? A przodkiem JKMci, pana naszego, z sejmu te rzeczy, jako było za starego Zygmunta, miały się prowadzić, nie z pod Stężyce; a też Pan Bóg *deponet superbos et exaltabit humiles*. Leć iż złe zdrowie na tamtym placu mi stanąć nie dopuściełо, a co wiedzieć, na co to Pan Bóg uczynieł! Ale choćbym też był zdrów, iż *privata auctoritate* złożona ta sesya, tedy wolałbym był raczej służyć JKMci, aniż po tych terminach miał jeździć. A co

http://rcin.org.pl

mi WM. piszesz z strony równania się z WMcią, nie równam się z Mcią, boś WM. *gloriosus miles*, a jam, od P. Boga nawiedzony, nie do wojny; wszakże wspomożeli mię P. Bóg, a zechceszli mi trąbki w nos kłaść albo je wprawiać, jeszcze mogę toż uczynić, co i drugi. Staroświecka nasza cnota jakoś nasłabiała, że drudzy chcą być *sine Deo*, *sine rege*, *sine lege*. Jest przecie i z łaski Bożej siła tak cnotliwych, którzy *firmiter* i zdrowiem i majętnością swoją naprzód kościoła katolickiego, która wiara nie od 70 lat, ale od kilkunastu set lat zaczęła się, potym króla, pana swego i Rzpltej nie odmieniać, ale defendować będą. Te prawa i swobody ślachcicowi polskiemu jednakowo służą, telko tym nie, którzy ich zażywać nie umieją, a zwłaszcza, którzy *seditiosi*, chciwi, niesprawiedliwi, właśnie jak pod jarmark, komu czego trzeba, tak pod rozruch drą, łupią, aby swych rzeczy dopięli. I to podobieństwo do tego właśnie należy, co owo nad prosem stawiają kształt jakiś choć matanina, i jako się prędko to obali, tak też i tacy ludzie. A iż też to WM dokładasz, że prawa WM. restaurować chcecie, na sejmie to wszystko bywać *cum consensu regis et totius Reipublicae*, a nie na prywatnych zjazdach. Nie wiem, co to tam za prymas, żeby nam wszytkim kazał się zjeżdżać do kupy, gdyż ja o żadnym inszym nie wiem, jeno o arcybiskupie gnieźnieńskim, i to i ten uczynić tego nie może. telko, kiedyby króla w Polszcze nie było. Rozkazujesz mi też WM. tam przyjechać. — Nikt mi rozkazować nie może, telko król polski; nie słucham WMci. KJMci zadawają, że *pactis conventis* nie dosyć czyni — więc uczyni. A iż konfederacya egzekucyej swojej nie bierze, tedy dopuszcza tego KJM., aby każdy wierzeł, jako chce. Insze rzeczy, co na KJM. kładą, własne bajki i dziecińskie sprawy, a w tych rzeczach *authentice*by trzeba dowodzić, a nie słowy przeciwko KJMci, jako z strony praktyk. O szable co WM. wspominasz, jam dobrym sposobem pisał z tej miary, że *armata manu* z pod Lublina jechać tam mieli i udawali to, że przeciwko KJMci chcieli ich sobie ostrzyć, coby nie miało być. Ale iż WM. opak sobie obracasz i tysiącmi grozisz, nie groź WM.: i jam jeszcze w lemiesze swojej nie obrócieł i także ich mogę mieć, jako i WM., których nie będę obracał na krew swoję, ale ku posłudze JKMci i Rzpltej za okazyą, by mię jedno Pan Bóg z miłosierdzia swego zdrowiem chorego opatrzyć raczeł. Przyjaciel, który mię jedno będzie umiał sza-

http://rcin.org.pl

nować, będę mu umiał służyć *et e contra* widzę, że mię prawda z WMcią powadzieła. Jam bibliej nie czytał, nie wiem, co to z Filistyny za sprawa; jednak nie według bibliej ci się sprawują, co tak wiele Filistynów na rokosz (jeśli go tak nazwać) przywiedli. Panowanie JKMci wszytkim cnotliwym podoba się, malekontentom nie w smak idzie, a wszytko; coć o zasługach swych powiadają, którycheśmy jeszcze do tych czasów nie widzieli, wszakże już opowiedają się wiele ich i dalej będą ludzie cnotliwi przy panu swym. Piszesz też WM., żeć nie nowina króla zmiatać. Mogłoby to być, kiedyby beł zły, a nie dał się naprawić. Także i to, że senatory ścinano pod Gliniany, i to mogłoby być, kiedy złych. Panie Boże daj, aby i teraz ich ścinano tych, którzy te sedycye w Rzpltej czynią. Aleć powiem WMci prawdę, że i to nie nowina, że i król polski senatory, co kryminały sadzą, szlachtę niecnotliwą, prawem przekonaną, osądziwszy, daje ścinać. Skrypty panów Zborowskich czytałem prawie dobrze i mogę to rzec, że po hiszpańsku z nimi postępowano, i dobrym sposobem jam to był przypomniał, gdyż domowi temu z dawna rad służę i przodkowie moi. A dlategom to był WMci przypomniał, żebyś to był WM. przed oczyma miał; ale wszystko WM. ode mnie *in malam partem* przymujesz i choć WM. przypominasz, żeś WM. przy tem był, wierzę, aleś gdzieś WM. z daleka stał, jako ś. Piotr. Owo że KJM. *clementer regnat*, nie *tyrannice*, złością jego dobroć nagradza się. To mi nadziwniejsza, że WM. wszytkich czci odsądzasz, a drugich wysławiasz, a nie wiem, *qua auctoritate;* dla Boga, niech będzie *aequalitas!* Pamiętaj WM. na to, że jeszcze WMci do Indyej nie wokują królem; w Łańcucie WMci mieszkać, jako i mnie w Jazłowcu, i ten senator, o którym WM. piszesz, co się na to odezwał, nie pomoże mu Pan Bóg, bo sprawiedliwej nie ma; swoboda każdemu mieła. Na przysięgę swą pamiętam lepiej, niż WM., bo nie wypowiedziałem obedyencyej KJMci ani *cum seditiosis* plundrować chcę; zaczym rozumiem, że cnoty swojej nie zawiodę, która z temi burdami, jako oliwa, gdy się z wodą zmiesza, nigdy pospołu nie będzie, ani w te bałamuctwa wdawać się chcę, ani o tych rzeczach świegotać, przestając na swojej kondycyej. Udają mię tam, abym miał zakazować listów od WMci przyjmować w majętności swojej. Tego, jakom żyw, nigdy nie czynieł nikomu i nie wiem, co to jest, że ten list,

http://rcin.org.pl

któryś WM. do mnie pisał, słudzy WMci kupcowi jakiemuś, co do Jazłowca na jarmark jechał, podrzucieli, a sami go nie chcieli oddawać, żem się ledwie o nim przez chłopca swego dopytał. Umiem ci ja posłańca każdego uszanować. Nie wiem, jako w Łańcucie bywa, ale ja, by też najgłówniejszego nieprzyjaciela mego czeladnik do mnie przyjechał, nie tylko żebym go nie miał wdzięcznie przyjąć, ale i owszem dam mu z chęcią chleba i uszanuję go, bo sługa za pana nie powinien odpowiadać. Przeto źle mię ktoś tam udaje; jeśliż dlatego, że u mnie nie zaraz każdego do zamku puszczą, aż go opowiedzą, tedy czynię to dla słusznych przyczyn i więcej dlatego, że na Ukrainie mieszkam. Wszak i WM. w Łańcucie toż czynisz. W tem się tylko zgadzam z WMcią, że niegodzien taki zwan być ślachcicem, który za prywatami swemi idąc, dla datku *publica* opuszcza. Panie Boże, złą śmiercią skarz go i takowejż peny godzien, który *sub praetextu* wolności sedycye stroi. Już taki pewnie na katowskie ręce przyjść musi i mniej ten winien, któremu się co czasem przyda, niżeli ten, co rzeczy złe umyślnie czyni.

Zatym się oddaję do łaski WMci etc.

6 Augusti, anno Domini 1606.

Hieronim Jazłowiecki,
wojewoda podolski.

XI.

Stadnicki do Jazłowieckiego.

Komornik WMci i równy WMci, nie mnie, bo Stadnicki żaden z kopy nie sługiwał, że jeździł, do mnie z listem, a nie zastał mnie, panu łańcuckiemu cnotliwy przygany żaden nie dawa. *Zelum* przeciwko panu i ojczyźnie nie piórkiem ani słowy, ale cnotliwemi postępkami jam zwykł w skutku oświadczać i tak trzeba każdemu, co się w cnocie kocha. Wierzę, że rano, ale po gorzałce (bo, skoro się oczy otworzą, nie omieszka ta

XI. Rpsy: Ak. Nr. 1047, k. 124; Cz. Nr. 2729, nr. 58, Nr. 439, str. 253; Nr. 369, str. 1111; Oss. Nr. 314, str. 55; Dz. P. III, Nr. 7, k. 300; Kr. Nr. 254, k. 73′; Racz. Nr. 18, k. 327; Mich. XIV, k. 178; druk. Remb. 152.

http://rcin.org.pl

do gęby) pisan ten list. Nie furyem stroił, alem oświadczał staropolski, cnotliwy, ślachecki animusz i według prawa, *publice*, nie w Krakowie, opiwszy się, miasto pomocy, wesela, szkalować pana i mówić to, co ślinka do gęby przyniesie, a po trzyźwu tego przeć nie zwykłem; nie przed moją furyą nie wysiedział się tam król, z senatormi, posłowie, tak papieski, jako i inszych książąt[1]. Nie popisuję się, opiwszy się, z rozumem i z męstwem, bo się tego strzegę, bywszy z łaski Bożej rozumnym stworzeniem, żebym bestyej z siebie nie czynił dla kufla. Żem nie wojewoda, ta przyczyna, żem cnotliwy w Rzpltej naszej, a temi czasy więcej województwa tym dawano, którzy ani rozumu, ani zasług w Rzpltej, ani dzielności, przez którą ludzie w Polszcze rośli, nie mają. Żem nie książę, starożytny ślachcic polski jednego przezwiska, nigdy go żaden z przodków moich nie odmieniał[2]. I województwo nie od kilkudziesięciu lat poczęło bywać w moim domu, jako to u drugich nowina, ale od kilkuset lat rzadko z domu mego wychodziło, i ja pewnie będę wojewodą, skoro cnotliwych będą chcieć mieć w radzie i kiedy godność i cnotliwe zasługi będą miały miejsce, jakoż tego już z łaskiej Bożej blizko. Jestem kołem cnotliwych spraw, ale nie tych, którzy się w niecnocie kochają i przeciwne rzeczy prawom i wolnościom czynią. Zamków murowanych nie mam i sklepów w skałach, k temu daleko tych, co w Wołoszech mają sklepy; snadnie im pieniążki kować i dźwięk młotowy zataić, na stronie mieszkając, nie przy gościńcu, jako ja. Moje nakowadła do robienia pieniędzy, chwała Bogu, widywają ludzie cnotliwi, po Wiśle płynący do Gdańska. Pobereżników nie chowam i z złodziejskich wydzierków nie żywię siebie, ani czeladzi swojej. Dobrzeby się porachować o *crimina* przeciw prawu i cnocie, dobrzeby się porachować i o mężobójstwa. Ja młodzi ślacheckiej na głos w nocy nie strzelam, ja młodzi ślacheckiej miasto czapki z głowy kopiją żywota nie biorę, ja głowy Kopycińskiego na wety nie każę sobie nosić. Zato dano województwo, ozdobiono miasto tego, coby miano czci odsądzić. Zła śmierć pewnie nie minie takiego robotnika, bo krew niewinna zawżdy od Pana Boga pomsty woła. Ja po bracie swym nie odprzysiągłem się spadków, a przeciem, odprzysiągszy się ich, wszytko

[1] Por. str. 72_5.
[2] Jazłowieccy zwali się przedtem Buczackimi.

http://rcin.org.pl

w ręku figlownie trzymał. Ociec mój cnotliwie w Rzpltej i według prawa ślacheckiego żył, o dyfamacyją pana nigdy go nie pozywano, nikt tego prawdą nie dowiedzie. Nie sądzono ojca mego w Kamieńcu między złodziejskiemi sprawami. Czyj to ojciec był, pytaćby, co od Tatarów pod Czarnem Lasem, gdy z Moskwy szli, skór kozłowych, natkanych dziąg i pereł nabrał za to, aby ich wojsko koronne nie biło, choć na nie pogoda była, bo byli strudzeni i zwłóczeni, i przed żołnierstwem z wojska uciekł, choć hetmanem był, i tę niecnotę i zdradę gdy żołnierstwo postrzegło, rozsiekać go chciało. Anim za te pieniądze, od pogan wzięte, zamków murował, ani o sprawach Rzpltej poganom za upominki wieści dawał. Chomąt, bo na Podolu nie mieszkam, w domu swym nie mam; konie wozowe we śle zaprzęgam, do wieże ślachciców poczciwych (nie tylko w chomąta zaprzęgać) miotać nie każę, za niemi, opiwszy się, po gospodach miejskich z dobytą szablą nie biegam i rozsiekiwać ich nie każę, ani na to hajduków chowam. Zulickiegoby [1] pytać, jeśli się strachu nie nabrał, i innych. O sługach cnotliwych p. Kopycińskiego zapytaj, czyli mu słudzy syna i z czyjego rozkazania zabili. Chwalę *propositum* WMci, jakoż już się czas upamiętać, że WM. nie myślisz ślacheckich domów najeżdżać, ani rozbijać, bo lepiej się wczas upamiętać, gdyż gorzałeczka rada ludziom wieku skraca. Pod Lublinem należało mi być, bo tam robota była cnotliwych ludzi, tych, którzy się brzydzą niewolą i zgwałconemi prawy. Że się WM. ze mną nie równasz, dobrze to WM. czynisz, bo się tylko zemną równają ludzie cnotliwi, ślachcice polscy, miłujący całość praw i całość swobód ślacheckich, którzy umieją i pany swe szanować i zdrowie dla nich ważyć, gdy wedle prawa panują. Staroświecka cnota to była i za tę cnotliwi ślachcice polscy zawsze się ujmowali, Boga szczerze i według rozkazania jego, nie według wymysłów ludzkich chwalić, praw, swobód cale bronić, pospolitemu dobru dogadzać, a prywatny pożytek wzgardzać dla dobrego ojczystego, czego dziś senatorowie nowi, w których domach niedawno się senatorstwo poczęło, nie umieją, albo raczej nie chcą, bo im natura i afekt niecnotliwy nie dopuści czynić. Cnotliwi to są,

[1] ‚Zulickiego‘ Kr. Cz'. Racz.; ‚Zalickiego‘ Oss.; ‚Zruckiego‘ Cz. Zulickich Zygmunta i Jana wymienia Niesiecki (X 194 »w Jazłowcu pogrzebieni leżą«).

http://rcin.org.pl

co prawdziwe katoliki bronią. Niektórzy na się tytuł katolictwa chcą brać, a niemi nie są wiarą i owocami wiary; nie to katolik, co się nim zowie, a żyje bydlęce, brzuchowi służąc; nie ten to katolik, co sty lat liczy katolictwo, ale to, co według wolej Bożej i rozkazania jego chwałę mu daje, według nauki Chrystusowej i apostolskiej żyje i samego według nauki jego za jedynego zbawiciela i pośrzednika wierzy. Nie chełpić się katolictwem, epikurski żywot wiodąc; w skutku trzeba wszytko oświadczyć każdemu, jako cnotę, tak i wiarę, nie w słowiech. A pismo mówi, że mężobójce i pijanice nie tylko nie są katolikami, ale i królestwa Bożego nie osięgną. Porachowaćżeby się tedy z swym katolictwem. Równy ten takiemu katolikowi, który ma wiarę od 70 lat wszczętą. Moja wiara poczęła się od nauki Chrystusowej i apostolskiej, nie od kilkuset lat; ale cóż potym z pijanicą o wierze dyskurować, u którego Bóg kufel? To prawda, że na sejmie bywała naprawa, gdy się co przeciwnego prawu działo, i tam miejsce do domówienia się ekscesów było; ale za panowania tego króla dla złych i niecnotliwych senatorów, któregoś WM. płotu kół, miejsca mieć nie mogło, bo sejmy nie dla naprawy praw, ale dla poboru tylko składano. Jako niedawno Jazłowiectwo, tak też nie dziw, że dawnych robót WM. nie wiesz w Rzpltej naszej i to, co sobie arcybiskup przypisuje, prymastwo, kiedy się wszczęło i jako. Prymas u nas każdy cnotliwy senator, który według przysięgi swej *avertit, quidquid sciverit et senserit nocivum* Rzpltej. Prawie cnotliwego senatora odpowiedź: »Król nie czyni dosyć *pactis conventis* — więc uczyni«! A czemuż tego pan wojewoda podolski dawno nie poparł, żeby uczynił? Czy to tego roku król poprzysiągł *pacta?* A jeśli im nie uczyni dosyć i nie będzie chciał czynić, cóż tu będzie pan wojewoda podolski czynił? W Jazłowcu będzie stękał. Dawno mówią: Szaszku, nie podejmuj się legawego pola! Raczej się lepiej wrócić do przezwiska pierwszego i według niego egzekucyą czynić, niżli, wziąwszy tytuł senatorski, zbraniać się sejmów i robót cnotliwych w Rzpltej. Szable swojej, że WM. nie chcesz na krew swoję obracać, czas też już tego tyraństwa przestać, boć się nigdy nią poganina, ani żadnego nieprzyjaciela koronnego nie skrwawiło; by tak wiele Tatarów albo Turków poginęło od WMci, jako ślachciców polskich, godnoby wielkiej pochwały. Prawda mię z ni z kiem nie wadzi,

http://rcin.org.pl

ale kłamstwem i łgarstwem się brzydzę. Nie według Bibliej, ale według starego zwyczaju cnotliwych ślachciców polskich zwiódł cnotliwy senator na zwyczajny polski rokosz, albo raczej rugosz, którego się niecnotliwi senatorowie chronią. Pan podoba się takiej cnoty ludziom, którzy dla prywatnego zysku *publicum commodum* pomazali i radzili mu psować; ale takie cnoty ludziom nie podobają się, którzy gwałcenia praw i swobód z cnoty wrodzonej cierpieć nie mogą. Trudnoż WM. miał wiedzieć cnotliwych zasługi, doma siedząc, a nigdy się tam nie stawiwszy, gdzie cnota w posłudze ojczyzny oświadcza się, ani chęci do tego mając. Z inszych siłu, którzy byli przy sprawie pp. Zborowskich, nie z daleka mię widzieli, ale tuż przy nich; jako w każdej sprawie ani Piotrem, ani Nikodemem, tak i w tamtej nie byłem i na każdym placu, gdzie się sprawy Rzpltej odprawowały, chorobym sobie nie zmyślał i ani neutralistą (bo takich w Atenach wieszali) byłem. »*Clementer regnat* król« marnym, nikczemnym ludziom, którzy ani Bogu, ani Rzpltej są godni, bo w dobrym rządzie mężobójcom i pijanicom nie tylko województwa dawać, ale przez ręce katowskie z świata schodzić kazać trzeba. Na przysięgę swą nie tylko lepiej, ale i namniej WM. nie pamiętasz, bo kiedybyś WM. miał ją w poważaniu, anibyś pisał, anibyś czynił przeciwnych rzeczy jej. Nie kupcowi, ale komornikowi WMci, który z Krakowa jachał, list oddał kozak mój, bo mu był koń zachorzał, za co też ten komornik snać do tarasa wrzucon. Nie było się nań o co gniewać, bo kto mówi, co chce, usłyszy, czego nie chce, toż i przez pismo; czemużeś się WM. oń pytał przez chłopca, kiedy go kupiec nie oddawał? Otoć to wielkie bajki. Ja raczej piszę: jako i pirwsze, tak i to łgarstwo, na które już nie odpisować piórkiem, ale popierać według trybu kawalerskiego, albo po naszemu, ślacheckiego należy; gdyż to tylko małpom, a lekkiem i nikczemnym ludziom swary czynić należy. U mnie zawsze zamek otwarty, bo jako wszędzie, tak i w domku swym cnotliwie żyję i po piwnicach rzemieśników nieprzystojnych nie chowam i pobereżnicy nic mi nie przywiodą; nie mam się też czego chronić, albo hajduki na bronie dla straży zasadzać. Nie pytają u mnie przed broną, kto jest i skąd i po co, i radniejbym zamek mój i ze śkła miał, niżli z murów, żeby każdy widział moje cnotliwe postępki i życie w domu moim.

http://rcin.org.pl

XII.

Jazłowiecki do Stadnickiego.

Niecnotliwy człowiecze, łańcucki krzywoprzysiężco i zdrajco pana swego, targnąłeś się na mię i na sławę moję pisaniem jakiemsi, które udajesz, żeś do mnie posłał. To nieprawda. Nakładłeś na mnie kalumniej, czego ani cnotą. której nie masz ani miałeś, ani prawdą, która w uściech twoich nigdy nie postała, gdyż ojca swego djabła naśladujesz, bo cię synem jego ochrzcili ludzie, nie pokażesz; swoje zbrodnie, co sam czynisz, na mnie kładziesz, a moja cnota, jako złoto w ogniu, tak się wyczyszcza, bo choć ty przez gardło twoje fałszywie i niecnotliwie na mnie powiedasz, postępki moje inaksze są. Ty zaś, choćbyś też inaczej mówić chciał, tedy przyrodzenie twoje niecnotliwe tego nie dopuści. A kto w Polsce mógł być taki niecnota, jako ty? Tylko równego tobie widziałem Nalewajka, któremu co się stało, to, dali Bóg, i tobie. Nie nowinać przeciwko panu swemu, pomazańcowi Bożemu, wszetecznie mówić, posłuszeństwo wypowiedać, krzywoprzysiężcą być, ludzi cnotliwych i zacnych, tak przy KJMci będących, jako i nie będących, na sławie, czci szczypać i szczekać, jako jadowity pies, paskwiliusze niecnotliwe wydawać, co czyniłeś nie *sub praetextu libertatis*, ale tylko, abyś mógł jako złodziej po jarmarkach cokolwiek ułapić. Uszy, nosy ludziom ślacheckim urzynasz, ślachtę zabijasz niewinnie (o czym dobrze wiedzą pp. Krzeszowie), paniom uczciwym w maszkarach języki urzynasz, dla pożytku swego ojca twojej żony pojmałeś, ugodę uczyniwszy, najechałeś dom ślachecki Korniaktów, tam jakoś plondrował, o tym wiedzą wszyscy[1]. Owa wiary i cnoty nikomu nie dochowałeś, w kłodzie urznąłeś uszy i nos ślachcicowi zacnemu Gierałtowskiemu, siedmi ślachciców straciłeś dla domowej suspicyej, pieniądze kujesz i do Konstantynopola talery na frymark za czerwone złote odsyłasz, że twój sługa raz, jako pies z pęcherzem, uciekał, co go goniono z Konstantynopola aż do Wołoch. I teraz sklepby się

XII. Rpsy. Cz. Nr. 2729, nr. 59, Nr. 439, str. 258, Nr. 102, str. 579; Dz. P. III. Nr. 7, k. 301; Kr. Nr. 254, k. 75′; Ak. Nr. 1047, k. 91′; Łysk. D. 48, k. 536′; Racz. Nr. 18, k. 328; druk. Remb. 156.

[1] Cała ta sprawa przedstawiona na podstawie dokumentów przez Wł. Łozińskiego l. c. II, 342 nstp.

http://rcin.org.pl

nalazł pod ziemią murowany w Łańcucie i chłopi przykowani, którzy świata nie widzą, co pieniądze kują. Ale któżby twe niecnoty wyliczył? Z niecnotą nie chcę się dalej wdawać. Rycerzem się czynisz, a nie jesteś nim, i sam Pan Bóg serce odejmie, kiedyć tego napotrzebniej będzie, i jakoś żyw, nigdy żadnego Turczyna ani Tatarzyna nie zabił, jedno ślachtę cnotliwą zabijasz. Jeśli się tym szczycisz, żeś coś dobrego w Agru uczynił, to nieprawda, bo uciekałeś pierwej z czaty, aniželi drudzy Węgrowie, coś z niemi chodził. Kisz Andreasza pytaćby o to kałauza, co z tobą chodził, że cię widzieć nie mogli, coś tak prędko i dobrze uciekał. O moich postępkach pytaj się we Węgrzech, jakom się sprawował. Widzę, żeć się na to bierze, że na katowskie ręce przyjdziesz, jako *rebellis et perduellis*. Chcesz się zemną równać: nie godzieneś tego. Abyś mi był rówien, biłbym się z tobą, by w jednej koszuli; ale żeś mi nie jest rówien, tedy cię tak bić będą, jako takich bijają, co gębą swą psią gębują i takowe zbrodnie, jako ty, robią, a coś psią gębą gębował albo pisał, będziesz musiał połykać. Wiedzą ludzie cnotliwe postępki moje, nie takie, jako twoje zbrodnie, wiedzą sławę moję, w której kocham się nie tak, jako ty; wiedzą, jakom się urodził, nie jako ty; wiedzą, jako nabyta majętność moja, a nie jako twoja, bo cię Łańcuckim nazwano niedawno, i za naszych wieków przez niecnotę tejeś majętności nabył. Szczypiesz i ojca mego na sławie, co piszesz, jako człowiek nieprawdziwy i niecnota; nie godzieneś mu był masztalerską służyć i ledwie katem, bez którego w wojsku być nie może. Mam ja listy, niecnoto, gdzie sławnej pamięci król August rozkazuje, aby tym Tatarom bitwy nie dawał ociec mój, którycheś ty widzieć nie godzien, ale ludziom cnotliwym będę je ukazował.

Hieronim Jazłowiecki,
wojewoda podolski.

XIII.

Stadnicki do Jazłowieckiego.

Popierdowski, co się zowiesz Jazłowieckim, a nie jesteś nim, nie należało już mnie tobie więcej odpisować, bo według

XIII. Rpsy: Cz. Nr. 349, str. 260 i Nr. 2729, nr. 60; Dzik. P. III, Nr. 7, k. 301′; Łysk. D. III, 48, k. 539; Oss. Nr. 314, str. 58; Racz. Nr. 18, k. 328′; Kr. Nr. 254, k. 76; druk. Remb. 157.

http://rcin.org.pl

trybu kawalerskiego, to jest, rycerskiego i ślacheckiego, póki tego z siebie nie zniesiesz, com ci na twoje pierwsze pisanie zadał, ty mię łżyć nie możesz, ani też zdradliwymi uszczypkami przeciwko mnie, którycheś ty zwykł zażywać, ani odpłatą, ani słowem takim, jakim się tobie ode mnie za twoje łżywym pisaniem pierwszym dostało, postępować. Ale że nie wszyscy wiedzą trybu i sposobu kawalerskiego, rycerskiego i ślacheckiego, tedy, aby prostszy nie rozumieli, aby przy mnie zostawać miało co, wyciskasz to na mnie, że muszę, czegom od młodości swej do tego czasu zwyczaju nie miał z namocniejszym i z nasłabszym nieprzyjacielem moim, piórkiem szermować. Zły a niecnotliwy człowiecze, zdrajco poczciwości mojej, na twoje pisanie w pierwszym paragrafie niecnotliwe, uszczypliwe, kurewskie, bo kiedybyś był człowiekiem cnotliwym i rycerskim, tedybyś się takim pisaniem wszetecznym i targającym się łżywie na dobrą sławę moję, nie zniósszy pierwej z siebie tego, co nosisz, nie bawił, której żaden człowiek cnotliwy przygany nie dawał, ani dać może, tak ci odpisuję, jako i w pierwszym liście, że łżesz, jako pies. Dyabeł ojcem tych, którzy jego robotę robią i jego spraw niecnotliwych przeciwko Panu Bogu naśladują, to jest, którzy pijaństwem, mężobójstwem, wszeteczeństwem i innemi niecnotami, które wszytkie w tobie najdzie, bawią się. Mnie dyabłem zową tylko skurwysynowie, a od takich, ja będąc cnotliwym człowiekiem, zelżon być nie mogę. Cnotę swoję wypolerowałeś tym pismem, co ją do złota przyrównywasz; niech sądzi każdy baczny i cnotliwy człowiek, jeśli ją nazwać cnotą. A z cnotyż to tobie przyszło, żeś mię uszczypliwemi listy nagabnął, zowiąc mi się przyjacielem i zawsze po mnie przyjaźni całej doznawszy? Ale nie mogłeś zataić nikczemności swej; chcąc sobie jakąkolwiek przysługę uczynić, nie

Nagłówek w Oss.: »Odpis Stanisława Stadnickiego ze Żmigroda, starosty zygwultskiego, na niecnotliwe, zdradzieckie, łżywe, kurewskie, niemęskie, chłopskie, nieślacheckie, lekkomyślne, nierycerskie pismo Popierdowskiego, co się zowie Jazłowieckim, wojewody podolskiego, czego nigdy nie był godzien ani jest, bo wojewodzie podolskiemu, który urząd jest senatorski koronny, nie należy, jedno rzeczami poczciwemi, poważnemi, zacnemi, wielkiemi bawić się, a ten kurewskimi swarami, pismem łżywem, uszczypliwem zabawę wziął przed się, rozumiejąc, że poczciwego człeka zelżyć miał, a sam siebie niecnotliwy człowiek łży, bo po pierzu ptaka, a chłopa po mowie znać« etc. etc.

http://rcin.org.pl

umiejąc żadnej inszej posługi KJMci oświadczyć, jako inszy, którzy zdrowia i kosztu nie żałowali, chciałeś to sobie za przysługę mieć, niecnotliwym, łżywym, uszczypliwym pismem mnie obsyłać. Kto to tak głupi na świecie, żeby twojej nikczemności i lekkomyślności nie miał postrzec? Bo jeśliś nie chciał mieć baczenia na powinność ślachecką, która wyciska przyjaźń bez dania przyjaźni dotrzymywać, tedyś miał mieć baczenie na urząd senatorski, któryć się niegodnie dostał, a miałbyś jaką chęć do nieprzyjaźni ze mną (do którejem ci nigdy przyczyny nie dał), tedy nie kurewskiemi swarami, ale tym, czym się godzi człowieku poczciwemu i ślacheckiemu, rozeprzeć się było ze mną. Jako wszytkie insze rzeczy, tak i to łżywie mi przyczytasz, abym ja paskwiliusze miał pisać; twoje to rzemiesło, nie moje. Rękę swoję wprawowałem od młodości nie w szermierstwo piórkiem, ale szablą; jako na małego, tak i wielkiego nieprzyjaciela mego nigdym się piórkiem nie targał. Takiem, jakoś ty, równać się dopuszczam z Nalewajkiem, ale cnotliwy każdy nic mi obelżywego zadać nie może. Dokończenie Nalewajkowe jakie było, takiegoż się ty spodziewaj; jeszcześ Kopycińskiego nie przełknął, jako inszych. Na te drugie paragrafy tym ci też płacę, że łżesz, jako nikczemny pies; że się nie umiesz w swoim poczciwym kochać, przeto się na uczciwe cudze targasz. Kiedy tego dowiedziesz, żem ja Gierałtowskiemu kazał uszy i nos urżnąć, tedyć przyznam, żeś wszystko prawdę pisał; ale jako to łżesz, tak i wszytko łżywie, potwarliwie i niecnotliwie piszesz. A czemuż to, nikczemny człowiecze, piszesz, a sam nie wiesz, co, że sługa mój uciekał z Turek, fałszywą monetę odmieniwszy? A także to tam łacno przebieżeć, jako przez Polskę? Pytaj się tych, co tam bywają; każdyć to zada, że łżesz, toż i ja. Alboby to Turcy, gdyby szkodę mieli, zaniechaliby jej w Polsce? Niech nagłupszy sądzi, tedy przysądzi nikczemność twoję i łżywą powieść. Piszesz, że przy sklepach są ludzie przykowani, co świata nie widzą, a pieniądze kują; jakoż je kują, kiedy świata nie widzą? O łgarzu niecnotliwy, czyś nie słyszał, że *mendacem opportet esse memorem?* Także i potwarcy trzeba być ostrożnym. Piszesz, że się rycerzem zowę. Łżesz, nie słyszałeś tego odemnie nigdy, abym to sobie miał przyczytać; jeślim nim był, nie przyczytam sobie tego, ale Panu Bogu memu za to chwałę daję. Wiele ludzi zacnych i w Pol-

http://rcin.org.pl

szcze i w cudzych krainach przyznają to, że z łaski Bożej nie obracałem się tyłem do żadnego nieprzyjaciela. Pochwały też od takich, jakoś ty, nie potrzebuję, bo też od takich, jakoś ty, w ni w czym zelżon być nie mogę. Na Agrze com robił, jeszcześ ty się ślabizować uczył. kiedym ja tę robotę robił. Na świadectwo bierzesz Kisz Andreasza. Jeśli tam był (czemu nie wierzę, bom natenczas o tym przezwisku nie słyszał), wiem, żeć tego nie poświadczy, a też oprócz Tekelego Miklusza a Boczkaja Janusza, nie wiem, by który miał być żyw w Węgrzech z tych, co katonami na Agrze byli, bo wszystkich Turcy wybili. Kisz Andreasz po polsku się wykłada Mały Jędrzej; a tyś mały Jaroszek, aleś wielki niecnota, bo bez wszelakiej przyczyny mej dania targnąłeś się na uczciwą sławę moję. A byłże kiedy w niecnocie tobie równy przyjacielowi, jakoś ty mnie się ofiarował, nieprzyjacielską robotę robiąc przez wszelakiej przyczyny? Każesz mi się pytać o swoich postępkach w Węgrzech. Nie trzeba do Węgier słać, dowie się i tu w Polsce, żeś nic inszego nie czynił, jedno co i tu kosterstwem i pijaństwem się bawisz a Turczyna w okowacheś tylko widział. Tobie, da Pan Bóg, nie mnie, bo na to zarabiasz, na katowskie ręce przyść. Odpisałem ci pierwej, z jakiemi się równam ludźmi poczciwemi, umiejąc cnotę i poczciwość ślachecką zachować. Piszesz, żebyś się ze mną bił i w jednej koszuli, ale żem ci nie równy. Prawda, bom ja równy wszytkim poczciwym ludziom ślacheckim. Tak raczej napisz: »Biłbym się z tobą, ale nie śmiem, bym i trzy zbroje na się włożył«. Piszesz, że mię bić będą; a masz jeszcze tych, coś im Kopycińskiego z zasłupia zabić kazał? Nie da im, jako i tobie, Pan Bóg z to serca, aby się o mnie mieli kusić; nie boję się, jako ciebie, tak i tych, którebyś chciał naprawić na zdrowie moje zdradliwie. Dufam Bogu memu, który mię z wielu niebezpieczeństw wynosił, że mnie od twego niecnotliwego i zdradliwego przedsięwzięcia obroni. Tyś godzien tego, żebym cię bił, boś zarobił na to. Ale dotąd, póki tego z siebie trybem kawalerskim nie zniesiesz, com ci na twoje pierwsze pisanie zadał, nie jesteś mi rówien. Ale kiedy sobie postąpisz przystojnym obyczajem, tedy upewniam cię, że cię nie dam nikomu inszemu bić, ale cię sam będę bił, bobym nie miał takiej uciechy z ciebie, kiedyby cię kto inszy miał bić, a nie ja, za twoje niecnotliwe a łżywe potwarzy. Prawda, że

http://rcin.org.pl

wiedzą ludzie cnotliwi twoje postępki, i to prawda, żem się urodził nie tak, jako ty, bom się ja urodził z poczciwych, starożytnych i zacnych rodziców obojga płci, z takich, którzy imion inszych familij nie brali na się, kontentując się zacnością przodków swych i domu swego, którzy nigdy nie byli *fures alienarum familiarum*, i herbów z przodków swych nie odprzysięgał, a przecię we wszystkiej majętności siedzę. Wiedzą i to, że poczciwie nabytą majętność mam; wiedzą i to, żem intercyz figlownych i zdradliwych o spadki nie ukazował przed deputaty, jako ty; wiedzą i to, żem listów uszczypliwych, pod tytułem swym pisanych, a cudzą pieczęcią pieczętowanych, poczciwym ludziom nie słał, jako ty. Łańcuckim nie zowę się, jedno Stadnickim; a ty sie zowiesz Jazłowieckim, a nie jesteś nim, jedno Popierdowskim, a Popierdowskim nie nowina masztalerzmi bywać i katy. Niecnotliwy, łżywy człowiecze, zdobić swoje niecnoty chcesz; ale trudno, mają ludzie rozum i widzą, kto cnotą narabia, kto fałszem. Kurwo wszeteczna, nikczemna, przestań kurewskich, wszetecznych swarów, a jeśli jest co krople krwie ślacheckiej w tobie, rzuć się do rzemiesła rycerskiego, nie zdradą z zasłupia, jakoś kazał zabijać ludzi, ani przez łotry, u których nie tylko cnota, ale i sumnienie przedajne.

Tym zamykam na twoje niecnotliwe pisanie, jako i pierwej, że łżesz, jako pies. Pytaj się, jeśli nie wiesz, abo wiedzieć nie chcesz, czym i jako mentytę płacić trzeba temu, kto się czuje w czym, a chce u ludzi poczciwych za poczciwego być mian. Jeśli nie zniesiesz tego z siebie zwyczajnym trybem, możesz nie tylko mnie, ale i kogo inszego łżyć. Abo przeczytaj sobie *Alciatum* [1], który był profesorem, jako każe i czym mentytę znosić, którąś ty odemnie na wtóre pisanie, jako i teraz, odniósł [2].

[1] Rpsy mają: *Alciatum*, *Alciatem*, *Alciadem*, »który był papieżem«. Ponieważ papieża z domu Alciates, Alciatus lub Alciades wogóle nie było, przeto ‚papieżem‘ może polegać tylko na mylnem odczytaniu oryginału przez przepisywaczy. Domyślamy się, że tym przekręconym wyrazem było pierwotne ‚profesorem‘, ile że słynny prawnik Andrzej *Alciatus* (ur. 1492, um. 1550) był istotnie profesorem prawa kolejno w Awinionie, Bourges, Pawii i Ferrarze i autorem dzieł treści prawniczej. Stadnicki ma tu na myśli jego traktat o pojedynku p. t. »De singulari certamine«.

[2] W Cz. Nr. 439 czytamy pod tym listem dopisek: »Dalszy zaciąg między temiż osobami śmierć pana Jazłowieckiego, wojewody podolskiego, zahamowała«.

http://rcin.org.pl

Zatarg Zebrzydowskiego z Myszkowskim.

XIV.

Deklaracya pana Wojewody krakowskiego pod Janowcem in senatu.

Mikołaj Zebrzydowski, wojewoda i generał krakowski, każdemu, komu to wiedzieć będzie należało, oznajmuję, iż tu na tem miescu będąc *in senatu* od IchMci p. p. senatorów z strony wiadomości jakich praktyk cudzoziemskich pytany, ten respons Ichmościom dałem, że w piśmie, pod Stężycą odemnie posłanem [1], dobrze intencyą i konsyderacyą swoję deklarowałem, tak, iż każdy z niego informować się, jakom ja rozumiał, mógł. A jako one listy do króla JMci, pana naszego, dobrą intencyą pisałem, tak też nie inszą intencyą senatowi na sejm odesłałem, jedno, *ut videant, ne quid respublica detrimenti patiatur*, mając do tego pochop z tych IchMci p. p. senatorów, którym pod Stężycą to pismo komunikowałem, a oni je pochwalili i one rzeczy, w nim wyrażone, wielkiemi być przyznali. Gdzieby się był jednak na co innego senat zupełny zgodził, tedybym ja był za zdaniem IchMości szedł, dosyć na tym mając, żem według przysięgi w tym, com poznał i rozumiał szkodliwego, naprzód KJM., a potym i senat ostrzegł. Lecz gdym od IchMci p. p. senatorów żadnego responsu nie odniósł, nie lza mi było, jedno *avertere,* jako mnie i dalej przysięga moja wiąże, trzeciemu stanowi, to jest, rycerskiemu to odkryć, pod uważenie ich to podając, a sam się tych spraw dalej mało co mając wolą tykać. Jakoż i na zjazd lubelski, do czegom się tamże przyznał, nie miałem woli jachać, aż za gorącą wielu ludzi instancyą, gdzie jednak

XIV. Rpsy: Ak. Nr. 1047, k. 93; Cz. Nr. 102, str. 267 i Nr. 1623, str. 1090; S. Nr. 172, str. 324. Tytuł w Cz.: »Examen p. wojewody krak. pod Janowcem in senatu«.

Deklaracya nie jest wprawdzie broszurą, tylko aktem, wydanym przez Zebrzydowskiego na żądanie senatu; że jednak skrypt ten stał się podstawą całej sprawy między wojewodą krakowskim a marszałkiem w. kor., przeto podajemy go tu dla lepszego zrozumienia odpowiedzi i całego przebiegu zatargu. — Deklaracyę zamieścił w swoim Dzienniku (l. c. str. 217) Wielewicki w tłumaczeniu łacińskiem, skąd uzupełniono imię Chełmskiego Stanisław.

[1] T. j. listy do króla, drukowane u Remb. str. 100 nstp.

http://rcin.org.pl

rokoszowi wszystkim sposobem oponowałem się. *pericula* te, którem upatrował, szyroce przekładając, o co inwidyą od rycerstwa wielką odniosłem. Na rokoszu też *ad moderata consilia* wiodłem. Pytali mnie potym IchM., jeślibym wiedział co więcej nad to, co w stężyckim piśmie jest wyrażono; powiedziałem, że była o tym jakaś pierwsza przestroga, która owe okoliczności tym barziej na oczy kładła, a potem wiadomość o wskazaniu JMci pana krakowskiego do króla JMci przez księdza Sułowskiego, że są głosy między ludźmi o nowych praktykach, więc i druga, że pan Marszałek koronny przed trzema laty twierdził to przy bytności kilku osób, a mianowicie pana Stefana Kazimirskiego, że nas król odbieżeć takimże sposobem, jako i pierwej, chciał, co mu przed rokoszem teraz tenże, co to słyszał, wymówił. Tenże też pan Marszałek po zjeździe lubelskim, inwektywę jakąś na króla JM. czyniąc, rzekł: »Pojadę na rokosz, bo ja wiem więcej, niż Wojewoda krakowski«. Jakoż ja temu nie kontradykuję, co słyszał pan [Stanisław] Chełmski. A gdym znowu potym pytany był, jeślibym co więcej wiedział na króla JM. z strony tych praktyk, odpowiedziałem *finaliter*, że nadto nic więcej nie wiem. Zaczym to zdanie IchMciów zgodnie nastąpiło, że jako w pisaniu stężyckim, tak i w tych wiadomościach wyszej wspomnianych niema nic takiego, coby o królu JMci przeciwne mniemanie u poddanych czynić i one odrażać słusznie miało tak z strony praktyk, jako i *absoluti dominii*, któremu zdaniu [1] IchMciów ja tu nie przeczyłem, jako ten, który tejże niechęci u poddanych JKMci przestrzegając, przez listy tylko one przestrogi swe JKMci czyniłem, tak, iż o nich nikt inszy nie wiedział, aż w ten czas, kiedy tego całość sumnienia, jakom ja rozumiał, dłużej nie dopuszczała, i to na drugich zdanie przypuszczając, a o instygowaniu zgoła nie myśląc, jakom się w tym i w owym piśmie swym oświadczył.

Co dla lepszej wiary ręką moją własną podpisałem i pieczęć przyłożyć rozkazałem.

Działo się w obozie pod Janowcem *die 7 Octobris a. D. 1606.*

[1] ‚ktorem zdaniem‘ Cz.

http://rcin.org.pl

XV.

Deklaracya JMci p. Marszałka kor., albo raczej justyfikacya, wydana pod Janowcem przeciwko JMci p. Wojewodzie krakowskiemu.

Zygmunt margrabia z Mirowa Myszkowski, marszałek w. kor., starosta korczyński, gródecki, solecki etc. wszem wobec i każdemu z osobna, komu to wiedzieć należy, a mianowicie pp. obywatelom, jako koronnym, tak i W. Ks. Litewskiego, mym miłościwym pp. i braciej, tym pisaniem moim do wiadomości podałem i posyłam, że będąc od p. Wojewody krakowskiego przez takie pisma w te mięszaniny z suspicyej jego podany, oświadczyćem się musiał. Nie stąd, abym nie wiedział, jakim płonne rzeczy znosić responsem i te, które albo żadnej, albo lekką probacyą mają, ale że nieuważną sprawą nieprzyjaciel niepodejźraną cnotę moję zaciągnął, jako on publicznem, tak i ja światu i potomnym czasom teraźniejszym pisaniem oświadczyć muszę, że zazdrość i nienawiść jego, która cnocie nie sprzyja, bez przyczyny rzuciła się na mię od tego prawie czasu, w którym mię łaską swą JKM. za wolą Bożą na urząd marszałkowski podać raczył, nie przestając zgoła p. wojewoda krakowski niszczyć zasług moich, obecnie w niebytności mojej u dworu, postępki, sprawy, szczerość tradukując na audyencyach prywatnych u JKM., na to się usadziwszy, raczej z natury swej, ni-

XV. Rpsy: Ak. Nr. 1048, k. 167′; Cz. Nr. 2729, nr. 53 i 61, Nr. 1368, str. 109, Nr. 102, str. 255 i 271; Dz. P. III. Nr. 7, k. 293′; Pet. IV, 119, str. 1029, Nr. 111, k. 589, Nr. 97, k. 30; Mich. XIV, k. 43; Pl. Nr. 31, k. 144′; Kr. Nr. 254. k. 111′ i Nr. 310, str. 293; S. Nr. 172, str. 324; Racz. Nr. 18, k. 293 i Nr. 118, k. 35; Rog. Nr. 32, str. 93; Zam. Nr. 1154, Nr. 756; druk. u Remb. 227.

Jestto odpowiedź Myszkowskiego na deklaracyę Zebrzydowskiego, napisana pod pierwszem wrażeniem jeszcze tego samego dnia (7 października 1606) w obozie pod Janowcem, kiedy wojewoda wystąpił ze swoją deklaracyą (Nr. XIV). Myszkowski twierdzi w innem piśmie (Nr. XVIII), że »telko skrypt koncypowany pewnym osobom *in censuram* podał« i z pewnych przyczyn »nagotowane egzemplarze zatrzymał«. Rzecz ma wszelkie cechy prawdopodobieństwa, zwłaszcza, że marszałek »podał między szlachtę« inny skrypt celem odparcia zarzutów wojewody, tj. »drugą justyfikacyę pośledniejszą« (Nr. XVI), nie tak ostrą, jak pierwsza. Wielewicki (l. c. str. 220) pomieszał obie »justyfikacye« i każe Myszkowskiemu ogłaszać pierwszą (7 października 1606); gdyby jednak istotnie tak było, to druga justyfikacya (Nr. XVI), daleko słabsza, byłaby zupełnie zbyteczna.

http://rcin.org.pl

żeli z winy albo podobieństwa nieżyczliwości mojej ku niemu, abym ja na reputacyej swojej i łasce pańskiej znaczny jaki szwank odnieść mógł. Co iż mu fortelem tajemnym nie szło, bo trudno szczerość zepchnąć, stateczność ohydzić, cnotę zatłumić najsubtelniejszy język mógł u pana, zwłaszcza którego serce Pan Bóg w ręku mając, niewinności strzeże, rzucił się do szkodliwszej daleko, niżeli był zaczął, praktyki, aby kiedy mnie cicho z łaski JKM. pana mego wysadzić nie mógł, głośno ludziom Rzpltej mną pana zelżył. Acz zelżywość przy tym zostaje, który nie dowodzi, jednak, że inwencya jego mogłaby i niewiadomym wątpliwość i życzliwym żal i niechętnym jakie urobić podobieństwo suspicyej o mnie, kiedybym milczeniem to jako próżną powieść zaniedbał, przeto na jego wymysły przed ludźmi szczerość swą otwarzam.

Wymawiając nierozmyślny zaciąg swój, jakim w tę mięszaninę Rzpltą, w której się urodził, w te szkody obywatele koronne, z któremi zrósł, w to niebezpieczeństwo pana, od którego, co ma, wszystko ma, wprowadził, jakiemiś niepodobnemi mowami memi koniec deklaracyej swojej zawarł, *auritos testes* na to prowadząc, czegoby był sam nigdy nie dowiódł, a jeszcze ludzie, z któremi kondycya moja takie *secreta* komunikować żadną miarą nie mogła. Tuszył podobno, że tym koniec uczynić zapędowi swemu, że tym umocnić miał sprawę, której się po nim pan, senat i Rzplta domagała, a nie baczył, że mu nie z tym rzecz, co się na ciśniony kamień, a nie na ciskającego rzucił. Niechaj on ty kamienie gryzie, niechaj, jako lekko z rankoru zaczął tę robotę, w tej pracy swej lekko stanie. Ja się czuję w sumnieniu swym, czuję się i w tej, którąm powinien panu wdzięczności, żem ani tego przyrodzenia, abym albo zmyślać co albo złośliwie udawać miał, ani tych obyczajów, abym na niewdzięczność dobrodziejstwa przyjmował. Nie wiem, *qua fide* tak pan Kazimirski, jako i pan Chełmski temi sekrety błędne suspicye jego wspierali, których oni ani słyszeć odemnie mogli, ani słyszeli, bo nad pobożność i cnoty pańskie, nad powagę i wiarę jego ani pan wojewoda, słaby *scrutator* tajemnic, anim ja wiedzieć mógł więcej, owszem, gdzie wszystkie cnoty *domicilium* swoje mają, próżno dobry człowiek najmniejszego spodziewać się miał błędu. Niechajże on tedy głaszcze te swoje mianowane iśce; ja od niego urażonym będąc, z nim samym

http://rcin.org.pl

rzecz mieć chcę i będę, takie zmyślenie chcąc i prawem wszelakim *et omni genere probationum* jako płonne potłumić, aby nie przy cnocie i szczerości mojej, ale przy omylnych rewelacyach jego te ciemne cienie pewności zostały, któremi on pierwej pobożnego pana, pomazańca Bożego, a dobrodzieja swego, potym niepodejrzany tradukował senat, sobie coś więcej i oczom swym, niżeli tak wielkiej liczbie, cnót uzurpując. W czym, jako ustał w probacyach, tak i w tej, którą na mnie prowadzi, kalumniej, ustanie, dali Pan Bóg. A to pismo na zrucenie i dawnego udania i nowotnej deklaracyej jego, *zelo honoris ductus*, wydaciem musiał, chcąc, aby każdy cnotliwy o mnie był dobrego rozumienia, jako i jemu samemu tam zaraz na tym placu, gdzie się z tym odkrył, przez wielkie i zacne ludzie, Ich Mościów pp. trockiego i podlaskiego, wojewody, wyraźliwemi słowy odpowiedziećem nie zaniechał, że mi się w tym od niego nieznośna krzywda dzieje i że tego prawdą nikt na mnie nigdy nie dowiedzie.

Dan w obozie pod Janowcem 7 *Octobris* roku 1606 [1].

XVI.

Druga justyfikacya pośledniejsza.

Zygmunt, margrabia z Mirowa, Myszkowski, marszałek w. koronny, wszem wobec i każdemu z osobna, komu to do wiadomości przyjdzie, a mianowicie Imci panom obywatelom tak wszystkiej Korony, jako i W. Ks. Lit., moim Mciwym Panom i braciej łaskawej. Wiedząc, że po łasce miłego Boga sława poczciwa i dobra egzystymacya największy skarb jest u ludzi dobrych i nic cięższej nieprzyjaciel na świecie człowiekowi zadać nie może, temu zwłaszcza, który z dziadów, pradziadów swych żadnego w niej uszczerbku nie czuł, jedno komu się ujmować

[1] Datę 7 października 1606 podają przeważnie rękopisy; tylko w Kr, jest ‚8 oktobra', a w Zam. ‚20 października'; u Remb. nawet ‚7 septembra'· co będzie niezawodnie pomyłką drukarską, gdyż wtedy król i Myszkowski byli jeszcze w Wiślicy. Datę przyjętą do tekstu potwierdza Wielewicki (Scrip. Rer. Pol. t. X, str. 220).

XVI. Rpsy: Cz. Nr. 102, str. 283 i Nr. 2729, nr. 53[b]; Dz. P. III, Nr. 7, k. 295'; S. Nr. 172, str. 341. Datę podaje tylko 5.

http://rcin.org.pl

usiłuje, zaczym i ja dziedzicznie ją wziąwszy i w niej się kochając statecznie, będąc jakimsi skryptem pana wojewody krakowskiego pobudzony, w którem mnie na jakieś wiadomości praktyk albo mowy sobie o mnie powiedziane zaciąga, obawiając się, aby dobrej reputacyej mojej co nie szkodziło i u ludzi pewności jakiej nie czyniło nim i u ludzi niewiadomych jakiej nie uczyniło powagi, ozwaćem się musiał. Wiem ci ja, żeć słaba probacya gruntu cnoty niczyjej ruszyć nie może, wiem, że próżne wieści stateczności nie podejrzanej nie przeświadczają; ale aby to tenże wiek, w którego się to oczu dzieje i któremu mnie pan wojewoda ohydzić chciał, wiedział, że ja służąc panu, tak miłuję ojczyznę, żebym sam pierwej zginąć wolał, niżeli praktykami zatrwożyć jej dopuścił, a miłując zaś ojczyznę, tak służę panu, że go cnotliwie i bogobojnie panującego w inwidyą prywatom swym gwoli płonnemi suspicyami nie podaję, niechaj tedy świat wie, że te probacye, jakiemi p. wojewoda w te trwogi tak straszne Rzpltą wszystkę zawiódł, z niepewnego ludzkich powieści poszły fundamentu; bo anim ja o JKMci, panu moim, którego cnót obfitość żadnego nie cierpi błędu, te wiedzieć, ani tym ludziom, żadną mnie konfidencyą nie zjętym, takich płonnych zwierzyć się mógł tajemnic z którymi jeśli pan wojewoda krakowski swoje opinie stwierdził, ja to, com mu przez zacne senatory, Ichmcie pana trockiego i podlaskiego, wojewody, pod Janowcem powiedział, toż powtarzając, WMościów mych Mciwych pp. i Braci w tym upewniam, że nikt nie może na mnie i stateczność moję tego prawdą dowieść, abym ja tak lekko pomazańca Bożego wspominać i tego, czegom nigdy nie wiedział, twierdzić miał.

Datum na Pińczowie, 13 *die Novembris* 1606.

XVII.

Zebrzydowski do Myszkowskiego.

Panie Zygmuncie Myszkowski z Przeciszowa!

Napadłem trafunkiem na pismo twoje, któreś przeciw mnie

XVII. Rpsy: Ak. Nr. 1047, k. 87; Cz. 107, str. 275, Nr. 337, str. 327, Nr. 375, str. 95, Nr. 2244, str. 201 i Nr. 2729, nr. 61[b]; Dz. P. III, Nr. 7, k. 294 i P. IV, Nr. 17, str. 84; Jag. Nr. 107; Kr. Nr. 254, k. 70; Pet. F. IV, Nr. 111,

http://rcin.org.pl

miedzy ludzie podał, mnie go pierwej do wiadomości nie przywiódszy, czego ludzie baczni nie zwykli czynić. Ato ja jednak zaraz, a tobie samemu na nie odpowiadam.

Ci, co wiedzą, jako żyjesz, nie będą się dziwować, że tak wszetecznie piszesz, a iż wszeteczeństwo z kłamstwem w jednej sforze chodzi, przeto też tego obojga pełne jest to pismo twoje. Domówiwszy się tego u mnie, żem ci autory powieści twojej mianował, i tam zaraz deklarowawszy się, iż z niemi sobie akt o to uczynić chciałeś, teraz co inszego o tym niewstydliwie twierdzisz i to właśnie (coś wszetecznie napisał) czynisz, że ten kamień, porwawszy, z jadu gryziesz, zaniechawszy tego, co go na cię cisnął, choć ci już o tym żadna wątpliwość zostawać nie mogła, gdyż jakom zrazu deklarował, kilka ludzi zacnych jest, przed któremi oni odemnie mianowani to o tobie głosem u mnie w namiecie powiadali, a pan Kazimirski i tego dołożył, żeć to teraz w Krakowie, jadąc na rokosz, wymawiał w te słowa: »Obrażacie się WM. na pana Wojewodę krakowskiego, iż te rzeczy odkrył, a wszakeś nam WM. przed kilką lat toż powiadał«. Na coś ty rzekł: »Nie pomnię«. Aż gdy miejsce, słowa własne i insze okoliczności przypomniał, rzekłeś: »Byłoć coś, ale przecię tego nie powiadajcie«. A on na to: »Ba, powiem«. Z strony też drugiej powieści twojej, iż więcej wiesz, niżli ja, najdzie się ich więcej i na dworze JKM., którzy toż od ciebie słyszeli, a wżdy się tego teraz tak niewstydliwie przysz i tak wszetecznie na mnie następujesz, a o to samo, że będąc pytany o te dalsze wiadomości, do ciebie ukazałem, któryś się z tym *ultro*, iż więcej wiesz, niż ja, ozwał. Jakoż i uwierzyłem ci nieraz tego, żeś więcej wiedział, niż ja, doznawszy, bo i w on czas w Proszowicach, to, że arcyksiężnę Ferdynandównę KJM.

k. 391 i Nr. 119, str. 1032; Pł. Nr. 31, k. 145'; Racz. Nr. 18, k. 294 i Nr. 118, k. 36; Rog. Nr. 32, str. 94; S. Nr. 172, str. 327; druk. Remb. str. 144.

Już pobieżny rzut oka na skrypt przekonywa ponad wszelką wątpliwość, że jestto odpowiedź Zebrzydowskiego na pierwszą (Nr. XV), a nie na drugą »justyfikacyę« Myszkowskiego (Nr. XVI). Widoczna więc, że mimo zapewnień marszałka (por. uw. do Nr. XV) »zatrzymane egzemplarze« przecię się rozchodziły pomiędzy szlachtę i na taki jeden »napadł trefunkiem« Zebrzydowski. — Dat zwykle w rpsach brak, a jeżeli są, to wahają się między 20 a 23 października; w tekście idziemy za S. i Rog., które zgodnie podają datę 21 października 1606.

http://rcin.org.pl

mieć mógł, odkryłeś mi co inszego pierwej, niżlim z listu JKM. wiedział, o tym twierdząc. Stądże mię ta wszeteczność twoja teraz nie tak obchodzi, gdy i kogo więtszego dosięgła. A przedtym jeszcze wiedziałem coś więtszego od ciebie, czym samym, gdyby to, co piszesz, była prawda, abym cię na łasce KJM. kazić miał bez tych, które mi kłamliwie przyczytasz, fortelów skrytych snadniebym był tego dokazał, tak, żebyś był nigdy i urzędu tego nie doszedł. A ty przecię mimo to wszytko nie wstydzisz się strofować w tych sprawach postępku mego, który jako na rzeczy szkodliwe pilnego oka mieć i onym choć z odważeniem rzeczy sobie miłych, zabiegać nie zaniechałem, tak zaś z taką ostrożnością to czyniłem, że z samem tylko KJM. po kilkakroć o nich konferowałem, chcąc się albo nauczyć, albo też do poprawy rzeczy przywieść. Potym kilkiem senatorom, aż i dziesiąciom pod Stężycą komunikowałem to; którzy gdy mi to pochwalili, odesłałem (a za ichże zdaniem) wszytkiemu na sejm senatowi, który mi też i wtenczas tego nie zganił i potym w Wiślicy to aprobował, przywiódszy JKM. do owakich asekuracyej, zaczym wszytek postępek mój, w którym tenże cel ubezpieczenia Rzpltej miałem, jest od nich utwierdzony. Ty zaś minąwszy powinność jako dobrego senatora, abyś był przestrzegł i rzeczom się szkodliwym zastawił i one oddalił, także i powinność dobrego sługi w ochranianiu sławy pańskiej, ato sam na mnie nacierałeś i do ohydy pana gwoli rankorowi swemu przywodziłeś, a czyniąc to, jeszcze na mię tak niewstydliwie nacierasz *et ad invidiam* postępek mój przywodzisz, tym się fałszywie chlubiąc, że cię do tego *zelus honoris* przywiódł, który, jako gorący w tobie jest, wyraziłeś dostatecznie, gdy cię owo nie ruszyło, kiedyś widział, jakom cię znacznie w swoim liście do KJM. z strony złych rad wyraził i tegoż w Proszowicach na sejmiku ponowił, a dopieroż i w owym piśmie, na sejm z Stężyce posłanym, które zaś pod Lublinem deklarując, ciebie *expresse* mianowałem, nawet i na rokoszu tegoż potwierdziłem, a wżdyś się na to wszytko (choć wiem, że cię przyjaciele w tym upominali) i jednym słówkiem nie ozwał, tak, iż to już na tobie przyschło; acz trudno też było co odpowiedzieć, gdyż skutki tych złych rad waszych, jeden po drugiem następując, potwierdzały coraz słuszność przestróg moich. Zaczęliście stąd, aby KJM. na *postulata ordinum* nic nie czynił i tak sejm dwuletni

http://rcin.org.pl

rozerwany jest, spuściwszy senatory z senatormi, a posły z posłami. Na drugi sejm, miasto ukontentowania ludzi, onym rzeczom, które sejm przeszły rozerwały, odkład uczyniwszy, aby mógł być mimo konsens drugich zawarty, proponowaliście; czym, jeśli się niesłuszna do poczucia ludziom przyczyna dała, osądź się. A dopieroż kiedy skutek tego potwierdził, a pobór mimo pozwolenie wielu ich stanął, a do tego i konstytucyj już było coś napisanych, aż zaś potym zaniechanych, tamże dopiero pismo, z Stężyce posłane, jest zatłumione i ukryte, w którym jeśliż co złego było, czemuż się to jawnie odkryć i zganić nie miało? A jeśliż też potrzebne (jako wiślickie warunki tego potwierdzają), czemu się te asekuracye nie tam zaraz stały, póki i do takiej osławy nie przyszło i Rzplta do takiego niebezpieczeństwa i ludzie spokojni do takiego szwanku? Ale na to miejsce składaniem sejmików na rozrywanie ludzi, sposabianiem i drugich zjazdów ludzieście z sobą spuszczali, i nawet i wojska (a miało to być jeszcze pod lubelski zjazd) na rokosz zwiedli, któremi wprzód domy tych, co na rokoszu byli, zwojowano. Potym w responsie na podanie rokoszowe *pro hostibus patriae* ich osądzono i zaraz z wojski na deputaty ich, pod Sędomirzem zostawione, nastąpiono; potym przez traktaty, przyrzeczeniem utwierdzone, kompozycyą uczyniwszy, onych zaś nie dotrzymano, ale nas jakoby *victos* traktowano, na ono zaciągając, *ut victor det leges*. A nie wmawiaj tego w mię, abym ja to wszytkiemu senatowi przypisować miał; siła z tych rzeczy nie tylko nad zdanie, ale i nad wiadomość wielu i przednich senatorów, a nawet niektóre i przeciw intencyej KJM. samego działy się. Azaż na sejmie przedni senator nie napominał, żeby było ono pismo, z Stężyce posłane, gruntownie uważyć i kognicyą o tych rzeczach, które się pod Stężycą pochwaleły i popierać obiecały, uczynić? Azaż i drudzy nie radzili, aby sobie tych *motus* lekce nie ważyć, a ukontentowaniem ludzi onych wzburzeniu zabieżeć? Azaż nie prosili, nie jedno radzili, z przedniejszych senatorów niektórzy, aby był KJM. ku Lublinowi się przymknąć i przez posły, ludzie znaczne, traktując, do uspokojenia te rzeczy przywieść raczył? Azaż nie tegoż i z strony przybycia na rokosz wiele ich radziło? Azaż z strony owego responsu na artykuły, z rokoszu posłane, nie to radzili, aby był JKM. tak surowego nie dawał responsu, ale *articulatim* na nie odpowie-

http://rcin.org.pl

dzieć raczył? Azaż ich nie odradzało wiele, żeby się był KJM. z wojskiem z Wiślice ruszać nie raczył, ale przez deputaty o moderacyej artykułów traktować kazał? Azaż i wtenczas, gdy w sprawie wojska stały, nie byli ci, co się o kompozycyą starali, ażeby było do krwie rozlania nie przychodziło, pilnie i łzami to oblewając, nie zabiegali? Ale wy drudzy temu wszytkiemu przeczeliście i przeciwneście rady, *ad absolutum dominium* prowadzące, dawali. A między temi takimi konsyliarzmi ty za śmiercią dwu teraz pierwsze miejsce masz i tych rad kreaturami swemi i osobami cudzoziemskimi dopinasz. Ty z ambicyej swojej kondycyą ślachecką pogardziwszy i oną wszeteczną mową swą (przekładając psa włoskiego nad dziesięć ślachciców polskich) zelżywszy, starałeś się o cudzoziemskie tytuły, których dostawszy, a potym się marszałkowstwa doplątawszy, tem barziej ten stan (jako twoje postępki, artykuły także i dekreta świadczą) zniżać począłeś, cudzoziemce, cudzoziemskie obyczaje i regimenty wprowadzając i JKM. smak do nich czyniąc, a naród nasz, obyczaje stare i prawa hydząc. Ty z tymi, co pomarli, tej fakcyjej z przednich i co możniejszych ludzi autorem byłeś i w nadzieję jej wszytko *contemnere*, a na prośby i napominania *ordinum* nic nie dbać radziłeś, stądże też i animusze ludzkie przeciw KJM. obostrzyłeś, a zatym *ad motum* przywiodłeś, zwłaszcza za następowaniem owych, coraz gorszych postępków. Ty i z strony praktyk pierwszy, bo od kilku lat, to między ludzie podałeś, jako i mnie upewnieniem onym, że Ferdynandówna być mogła, w moich konsyderacyach utwierdziłeś, przydawszy i niektóre okoliczności do objaśnienia służące, które tamże zrazu JM. ks. kardynał, a potym i sam JKM. odemnie wiedział i co za niesławę to przynieść miało, przestrogę miał. Ty i teraz, gdy się rzeczy gładzić i zacierać miały, z tem, że jeszcze więcej wiesz, ozwałeś się, co zaraz między ludzie na rokoszu poszło i stąd się ode mnie tym pilniej czego nowego dopytawali. Ty i tym ato wszetecznym pismem swym uczyniłeś mi *necessitatem* takiego (a miało być dokładniejsze, by nie zwykłe respekty) tych rzeczy wspomnienia, tak, iż się to wyjawiło, com przed kilkiem ich, gdyś marszałkiem został, wspomniał, że to jest droga do tego, jeśli co Pan Bóg JKM. i Rzpltej naznaczył złego. Jakoż ato *civili bello* to wszytko zatrzeć i zatłumić i zaraz stan rycerski poniżyć, a Rzpltą *optimatum* (wy-

http://rcin.org.pl

mykali się i przedtym twoi kompanowie z tym, żeby izbę poselską znieść) uczynić chciałeś tak, jako to od tego czasu, jakoś się na tytuły zdobył, *intentum* twoje było, którego ja postrzegłszy, żem naprzód KJM., potym senat przestrzegł i z tym się na sejmikach, zjazdach, rokoszach ozywał, jako i na sejm to odesłał, to ciebie i twoję fakcyą boli, bo to cię teraz, gdy się sobie zdacie, żeście już w porcie stanęli, do tej furyej pobudza, której podobniej było na tych tam miejscach, gdziem to ja traktował, zażyć. Wszakem jawnie mówił i pisał i w te szranki z wami wstąpić chciał, aż i w owe tak niebezpieczne, gdym w pośrodek rycerstwa KJM. pod Janowcem sam jeden przyjechać, a przez ich rozsądek z wami rozprawić się chciał, com wtenczas, gdyśmy w sprawie przeciwko sobie stali, do nich wskazował. A gdy i to miejsca nie miało tedy na dekret Boży puścić się ze dwiema o dwanaście tysięcy w nadzieję sprawiedliwości Bożej kusić się i sam pierwszy kredensować swoim byłem gotów; jako zaś gwoli ceremoniom *in discrimen* Rzpltej nie chciałem przywodzić; ale i w tym najwiętszy twój błąd i nikczemność znajduje się. Nie zamilczę i tego, coś (chcąc mnie w sukienkę niewdzięczności, sobie raczej służącą, oblec) niewstydliwie wspomniał, jakobym to wszytko, cokolwiek mam, z łaski KJM. miał. Przyznawam ja wielką łaskę JKM.. a jeszcze taką, jaką się ledwie kto drugi pochlubić może. gdyż mię KJM. sam *ultro* na urzędy i dostojeństwa nie jedno wzywać, ale i *praemiis allicere* do nich raczył. Nad wiadomość (nie jedno staranie moje) województwo lubelskie i hetmaństwo nadworne było mi w dom przyniesione i z listem KJM., w którym mi, abym to oboje przyjął, perswadować raczył. Urzędu marszałkowskiego jakom się długo wzbraniał, choć i Śniatyn zaraz mi był z nim podany, wiedzą ci, którzy około tego chodzili. I województwem nawet tym sam mię KJM. *ultro* poczcić raczył. Co acz wprzód wokacyej Boskiej przypisowałem i tym się cieszyłem, ale też i łaskę w tem KJM. uznawałem i onę uprzejmemi a serdecznemi posługami, przed Panem Bogiem nie tajnemi, zasługowałem. Skąd i to poszło, że abym był tego zniknął, do czego mię przysięga senatorska wiodła, tedy i marszałkowstwa odbieżałem i to województwo jeszcze przed tak dwuletnim sejmem złożyć chciałem. Są na to ludzie wielcy, którzy mię od tego odwiedli, a stąd znać, jeślim ja co czynił z ambicyjej, jeśli co z chciwo-

http://rcin.org.pl

ści, jeśli nawet z rankoru, nie mając żadnej i najmniejszej wtenczas obrazy. Ale do twojej prawdy wracam się. Azaż mię KJM., przyjachawszy na tę stolicę, nie zastał w moich dziedzicznych majętnościach, od przodków moich (nie z jałmużny skupionych) zacnie i pobożnie nabytych, które raczej ołtarzowi służyły, aniż się z niego szerzyły. Azaż za uczciwe i zacne, a nie gachowskie (przez wszytkie z królem św. pamięci Stefanem wojny) oddawane posługi nie zastał mię KJM. krakowskim starostą, bolesławskim dzierżawcą, a także ryckim i lipnickim? Samę Lanckoronę z łaski JKM. miałem za swe wszytkie koszty, trudy i niebezpieczeństwa, którem tak w *interregnum*, jako i potym, przez niemały czas urząd hetmański odprawując, podejmował; bo Śniatyn gwoli zaciągnieniu mnie na urząd był mi dany, jako i Rohatyn był mi od KJM. pozwolony, gdybym się był na tym urzędzie chciał dłużej zatrzymać, co też jako mię ambicya albo i chciwość uwodzi, dostatecznym jest dokumentem. W czym jeśliś mi rówien jest, niech ludzie sądzą, gdyż i odemnie wziąłeś był z strony tego urzędu do nieboszczyka p. hetmana, żećby nie przeszkadzał, list przyczynny, za któryś mi potym listem ręki swej podziękował. A jest tego więcej, bo nie jedno przyczynami u KJM. ciebie, pod oboim regimentem (bo i pod laską i buławą) moim będącego, zawsze ratowałem, ale i około uspokojenia trudności, a podczas i kryminałów, kiedyś je zajednywał, twoich częstokroć pracowałem, tak, iż tobie raczej ta sukienka niewdzięczności służy, którą zdrów znoś.

W Zamościu, 21 *Octobris* 1606.

XVIII.

Myszkowski do Zebrzydowskiego.

Panie Mikołaju z Pliszczyna Zebrzydowski!

Co we mnie sam ganisz, żem ci do rąk pisma nie odesłał, sameś to uczyniel, że pismo twoje (nie wiem, jeśli *cartel-*

XVIII. Rpsy: Ak. Nr. 1048, str. 171; Cz. Nr. 102, str. 383, Nr. 337, str. 333, Nr. 375, str. 101, Nr. 1368, str. 126, Nr. 2729, nr. 55; Pet. F. IV, Nr. 111, k. 394 i Nr. 119, str. 1039; Dz. P. III, Nr. 7, k. 295'; Pl. Nr. 31, k. 148'; Racz. Nr. 18, k. 298; Mich. XIV, k. 47'; Rog. Nr. 32, str. 98; S. Nr. 172, str. 333.

Jestto odpowiedź na Nr. poprzedni (XVII).

http://rcin.org.pl

lus czy *pasquillus*) publikowane jest pierwej na różnych miejscach i nierychło (a to za mojem pilnem pytaniem) rąk moich doszło. Jam tobie swego nie odesłał ze dwu przyczyn, jedna, żem go nie do ciebie pisał, jedno *in vim iustificationis* dla braciej mojej, obywatelów koronnych, do którycheś ty mnie zmyślonemi potwarzami niewstydliwie i źle udał; druga, żem tylko skrypt koncypowany pewnym osobom *sub censuram* podał, którym że się nie zdał (a to dla dalszego Rzpltej zatrudnienia), ukazując mi to, że na moim onym pod Janowcem poczuciu, przez zacne senatory uczynionem, dosyć beło, zatrzymałem nagotowane egzemplarze, nie dając się tak afektowi uwodzić, abym raczej dobrego i spokojnego ojczyźnie nie miał życzyć i abym racyom i perswazyej przyjacielskiej nie miał dać miejsca. Jakoć się kolwiek ten skrypt dostał, ja się go przeć nie będę. Na ten zaś twój uszczypliwy odpisując, kiedyby tylko samemu tobie odpisować się albo odpowiadać miało, na wszystkie twoje słowa wszeteczne, na zmyślone ku uszczerbkowi egzystymacyej mojej i ohydzie do ludzi inwencye, na niewstydliwe pismo jednem słowem, którym ludzie w honorze się kochający fałszywe nieprzyjaciół słowa znoszą, dosyćby mi odpowiedzieć; ale żeś takich rzeczy nakładł, które milczeniem przeszedszy, mogłyby *sinistram suspicionem* u braciej mojej, obywatelów koronnych uczynić, iż rzeczy i uczynku prożen jestem, w suspicyej być nie chcąc, obszerz trochę odpowiedzieć ci przydzie. Naprzód ci tedy to przypominam (czegoś widzę zapomniał albo nie wiedział), że kto się w uczciwym swym kocha, drugiego z niego nie zwłóczy i może się każdy krzywdy swej (słów uszczypliwych nie kładąc) domówić, co rozumiem, żem ja był w swojem piśmie zachował, nic nie wtaczając, tylko to co służyło do onej justyfikacyej mojej na owę twoję płonną pod Janowcem na piśmie wydaną deklaracyą w tym zwłaszcza, co się mnie dotykało. A ty, iż z pisma o żywocie moim sądzisz, każdy baczny niech rozsądzi czyje wszeteczniejsze, i aby stąd o życiu moim i o twoim komparacye uczyniеł, przyzwolam. O sobie to powiem, co słusznie i sprawiedliwie rzec mogę, że i doma i u dworu, w ojczyźnie i w obcych krajach, *in aperto* zawsze żyjąc, inaczej, niż ty, żyłem. Tylko się w sprawach swych, jako w źwierciedle, obejźry: ujrzysz i wspomnisz sobie to, co wszyscy ludzie wiedzą, czego dla zwykłych respektów wyraźliwie

http://rcin.org.pl

nie tknę, obaczysz i to, że to, co tobie słusznie służy, mnie niesłusznie i niewstydliwie przypisujesz. Przytem piszesz, że wszeteczność i kłamstwo pospołu chodzi. Pozwalam i to: przy twojem wszeteczeństwie znacznie się to kłamstwo pokazuje, dla którego i pierwszy skrypt mój beł koncypowany, gdyż ten twój fundament, na którym się zasadziwszy, zamieszałeś Rzpltą, chcąc go mną pod Janowcem podeprzeć, wali się z poczucia tych, któryćheś tam mianował i powieść twoja fałszem się pokazuje; bo jeden z tych, pan Chełmski, przy wielu ludzi zacnych na pogrzebie pana Mikołaja Oleśnickiego to twierdził, że mu się i mnie od ciebie krzywda dzieje, iże tego, coś w deklaracyą włożył, ani on ode mnie, aniś ty od niego nie słyszał i miał tenże *verba* te *formalia* w liście swoim do ciebie włożyć, tegoż tenże na inszych miejscach przed zacnymi ludźmi potwierdzieł. Drugi zaś, pan Kazimirski, przez IchMcie pana Adama Czernego, ojca żony swej, i pana Minockiego, wuja tejże żony swej, upewnia, że ani przed tobą nic nie powiedał, ani ode mnie nic nie słyszał o odbieżaniu nas KJM., tylko to, co było w instrukcyej sejmikowej, że KJM. za pozwoleniem stanów, jako i pierwej, był chciał do Szwecyej odjechać. Patrzajże, jakoś ty opacznie dowodzić wiadomości swojej począł, boś miał tego pierwej dowieść, że owi słyszeli, toż dopiero, że to tobie powiadali, i dlategom nie z nimi, ale z tobą sprawę chciał mieć. Patrz, jakoś się z prawdą minął, bo że oni tego nie słyszeli, już jest wiadomość, a żeś ty to twierdził, czego oni tobie nie udawali, *subsequenter* to przy tobie zostaje, z czego jaki jest i ostatek zmyślonych a płonnych słów, mów i pisma, każdy baczny poznać może. Bo jako prawdę trudno zatłumić, na wierzchu jako olej pływa, tak kłamstwa i fałsze dowodzić i wspierać P. Bóg sposobów umyka. Chcesz się i dalej (acz to do rzeczy nie należy) rozwieść dlatego tylko, abyś wiarę moję niepodejrzaną u KJM. Pana mego w wątpliwość jaką przywieść mógł; w dawny swój cel bijąc, przypominasz, żem ci się zwierzył, iż arcyksiężnę, Ferdynanda arcyksiążęcia córkę, mógł mieć KJM. za małżonkę. Tego się nie przę, czegom ci się zwierzył, żem miał pewne *indicia* i otuchę od pewnych blizkich, samej arcyksiężnej matki jej, że na życzliwości matki nic nie schodzieło, ale zaraz i *impedimenta* powiedziałem, jako JM. księdzu kardynałowi, tak i drugiem, którzy ze mną o tem mówieli, że *supre-*

http://rcin.org.pl

mus tutor cesarz i około spadków *impedimenta*, które trudność podobno uczyniehy, że się zaczęta ta sprawa rozchwiała. Ale i to do tej kontrowersyej, którą ja mam z tobą, jako i insze rzeczy, które z rankoru i z niepohamowanej nienawiści dalej tam wtaczać nie należy, więc i to, coś około swych sprawek tegorocznych długo się a niepotrzebnie szerząc, racye postępków swoich kładąc, przytoczył, o czym ja z tobą kontrowertować w tym placu nie będę. Wiedzą ludzie, kiedyś się w tym poczuł, co dobremu senatorowi należeć miało; wiedzą, kiedy cię, jako i z której przyczyny gorąca miełość ku Rzpltej pobudzieła; wiedzą, co za cel odżałowania i odważania twego był. To, iż już P. Bóg rozsądzieł, a nie jest to mej propozycyej, omijam; ale że mi to zadajesz, jakobym źle panu radzić, źle Rzpltej, ojczyźnie swej miłej, życzyć miał, żeś ty mnie w Proszowicach, w skrypcie stężyckim rozumiał i pod Lublinem i pod Pokrzywnicą mianował, na to tak, jako przedtym, odpowiadam, że tego prawdą nigdy nie dowiedziesz. Jest P. Bóg, który każdego widzi i sądzi: wiem, że mnie z tego nigdy karać nie będzie. Jest król, pan mój miłościwy; pewienem jako to na konwokacyej w Krakowie *plenissimo senatu* przyznał na moje na on czas ozwanie i na każdym inszym słusznym placu, pewienem, przyznać będzie raczył, że to nie tak jest, jako udajesz. Jest sumnienie, które każdemu za tysiąc świadków stoi, że mi w tym nieznośną czynisz krzywdę. Ozywałem się i na sejmie, wszytkim to wiadomo, gdzie tego był plac, potym na sejmiku proszowskim, po sejmie na konwokacyej w Krakowie i na zjeździe pod Wiślicą; do Pokrzywnicem wprawdzie nie jeździeł, jakom zjazdu nie przyznawał, na twój uniwersał przeciwko prawu i zwyczajowi złożonego, tak, żeś i ty delatorem i sędzią chciał być. Nie chciałem się pod taki rozsądek z tą kontrowersyą poddawać. Więc kiedy słowa swe z rzeczą i okolicznością będziesz stosował, a bez furyej, która cię jakoś tego roku ruszyła, sam w to wejźrzysz, z samych okoliczności kłamstwo swe obaczysz. Zaczęliście stąd (tak mówisz), aby KJM. na *postulata ordinum* nic nie czynieł, iż sejm tak dwuletni rozerwany jest, spuściwszy senatory z senatorami, posły z posłami etc. *Dato, non concesso,* żeby to tak było, czego ja o nikim nie trzymam, jażem to beł autorem tego, jażem to spuszczał senatory, posły, którym chorobą złożony leżał, a wyście w Warszawie sejmowali, w której

http://rcin.org.pl

chorobie i na sejm jadąc i z sejmu się wróciwszy, nawiedziłeś mnie, a jednym słowem wzmiankiś o tym nie czynił? Zaczym jako te, tak i insze w tym swoim skrypcie okoliczności, kto to uważy, obaczy, jako twoje insze skrypta na indycyach, na konjekturach, na wieściach, na okolicznościach, nakoniec na rewelacyach jakichsi są zasadzone, tak i w tym twoim o mnie rozumieniu takiż jest fundament. A tak cię jakiś zażarty afekt uwodzi, że i umarłym w grobie wyleżeć się nie dasz i ci, by beli żywi, za sięby odpowiadali, i podobnobyś też od nich usłyszał, co teraz odemnie słyszysz, że się na mnie niewstydliwie i niesłusznie targasz. A tak to, co około złej rady, *ad absolutum dominium* ciągnącej, zaciągasz, albo [z] strony praktyk, czego [z] żadnego dokumentu i podobieństwem dowieść nie mogłeś, i cokolwiek dalej ku uszczerbkowi dobrej sławy i egzystymacyej mojej wnosisz, wszetecznie, kłamliwie, niewstydliwie i fałszywie to czynisz, a żeby tym lepszy kłamliwym swym ustom dał obrok, plotki, białem głowom ledwie nierządnym przystojne, wnosisz, jakobym ja stan ślachecki nieważyć i zelżyć i barziej psa włoskiego, niż dziesięć ślachciców ważyć miał, to jest jako niepodobne, tako niewstydliwe kłamstwo i żaden cnotliwy, abym to mówić kiedy miał, nie dowiedzie. I samem się ślachcicem polskim w starożytnym domu urodzieł i nad prerogatywy wolności i prawa ślacheckiego nic sobie więcej nie przywłaszczam, ani przypisuję. Tytuł jeśli mam, jako sam przywilej dany na to świadczy, nie za staraniem albo solicytacyą jaką, ale *ultro* w dom mi jest przyniesiony i nie pierwej przyjęty, aż oznajmiwszy pierwej przez człeka zacnego o tym, JM. pana bieckiego, królowi JM. i senatorom, na on czas przy KJM. będącym, gdzieś i ty, jeśli dobrze pomnię, marszałkiem będąc, był. A ci IchM. nie rozumieli, aby to co komu ubliżyć miało, wiedząc, że o tym w statucie żadnej wzmianki niemasz, aby kto tytułów ofiarowanych, prawa i wolności nienaruszających, przyjmować nie miał; więc i przykłady wielkich i zacnych domów w Polszcze widzieli, jako Szydłowieckiego, wielkiego człowieka, który od cesarza do starożytności i zacności familiej swojej przyjął na zjeździe przeszporskim abo wiedeńskim koronę książęcia i przydatek do starożytnego herbu, i inszych także przednich familiej ludzie różne tytuły przymowali i onych używają; i nam pogardzać tą łaską ojca świętego nie zdało się. Pojźry po śla-

http://rcin.org.pl

chcicach, sąsiadach mych, pojźry po inych w tej Koronie obywatelach: kogo doległ, kogo uraziel, kogo zelżył, kogo znieważył ten nasz tytuł, a jeśli nie barziej ta twoja presumpcya i preeminencya, którąś ty sobie uzurpował, na uniwersały swe pod poczciwością kazać wszystkiej Koronie stawać, zjazdy, włóczęgami swemi i swoich popustoszywszy majętności ludzkie i do takich szkód okazye dawszy, za jakiemi przez płacz ustawiczny ubogich ludzi, co je na cię wylewają, mógłbyś się w ich łzach gorzkich na każdy dzień [w] wannie opłókać; praw, zwyczajów pańską władzą i *auctoritatem* podniówszy, ty sam jeden, Zebrzydowski, wszystkim stanom i panu kazałeś przed sobą stawać. Toć to są szkodliwsze zamysły, to straszliwsze preeminencye, niż tytuły, które jako familią *privatim* zdobią i osoby, którym są konferowane na znak cnót i zachowania dobrego dane, tak Rzpltej i stanom jej nic nie uwłóczą ani prejudykują. Niesłusznie tedy, sam mnie tym tytułem przedtym nieraz i na piśmie uczciwszy, tak *ad odium et invidiam* do braciej mojej podawasz, z którymi acz tytuły ozdobiony, które *si ita ferat*, a *aequalitas* w Rzpltej od wszelkich tytułów cudzoziemskich zachowana będzie, żadnymi tytułami i preeminencyami cudzoziemskiemi od nikogo nie impedyowana, Rzpltej darować mogę, a ty mego *privata auctoritate* (jakoś nie dał) nie wydrzesz. Pod jednym prawem, w jednakich wolnościach siedząc, każdego równo szanować i uważyć umiem; ale tak czynisz, jako oni filozofowie: *de contemnenda gloria scribunt, nomen autem suum inscribunt.* Na co one chorągwie w Rzymie poświęcane, na co fundowanie kawalerów abo bractwa ś. Michała, co tylko królowi a monarchowi służy? A zda mi się, że to już coś, niż tytuły, szkodliwszego; bo jeśli jeszcze te bractwa i *ordines* przysięgami bywają utwierdzone, już nie *confraternitates*, ale *coniurationes* to *in Republica* zowią. A chorągiew co nam przyniosła? Wyprawiełeś pod nią niemały poczet ludzi do Węgier, posłałeś syna zaraz (że i ja tym autorem, którego ty w stężyckiem piśmie cytujesz, allegować będę). Pisano z tego miejsca, że książę jedno narodu królewskiego z Polski na pomoc cesarzowi przeciwko Turkom przyszło; toż baszy Wezyrowi na traktaciech przypominano i co na to basza do Węgrów wskazał. Doznała tej obietnice jego skutku Rzplta z nieoszacowaną szkodą, bo Tatary za to obiecował na Polskę przepuścić; do-

http://rcin.org.pl

znała tego Ukraina i wszystkim wiadomo, jaką stąd szkodę i klęskę odniosła. A tak, chwała Bogu, tytuł mój żadnej szkody ani Rzpltej ani nikomu prywatnemu nie przyniósł, a obrachowawszy się dobrze, obaczysz, że trzaskę u drugiego upatrzywszy, tramu w oku swym nie widzisz, co i w tym znać, gdzie i tytuły i dekreta wspomniawszy, artykułów nigdy mimo wolą KJM. a wiadomość senatu nie dawałem. Wolno beło *et in arbitrio senatus* ująć i moderować, a przecię i te, choćby ostre beły, u tego były w ręku, który ostrość ich modestyą swą miarkował, ani senatorom przednim, laty, starożytnością i zacnością sławnym, roku nie dawałem, anim w drogę jadących hamował, ani tych podobnych ostrości nie pokazował po sobie. Dekreta zaś nigdy, jedno przy niemałej frekwencyej prawnych ferowane były! jeśli kto *in contumaciam* u urzędu wzdawał, jako wzdawał, zapisowano, iż *acta nemini deneganda*; *rigor* jednak na krew ślachecką ani w grodach moich, ani na tym urzędzie marszałkowskim nie pokazał się taki, jako on nad Chodorowskim i towarzyszmi jego. Pojźrawszy dalej w pismo twoje, jako to zawsze *in multiloquio non deest vanitas*, nakładszy na mię złej rady i inszych zmyślonych potwarzy, przyczyny udajesz, żeś o tym do króla JM. pisał i z pany senatormi konferował. Patrzże na swoję szczerość! Ostatni raz, kiedym się z tobą widział, aza nie jadłem chleba u ciebie w domu i ty potym u mnie w kilka dni pospołu z książęciem JM. panem krakowskim? Azaś ty na on czas nie mógł, choć wziąwszy kogo trzeciego *intermedium*, pytać mnie o to, albo ekspostulować ze mną, jeśliś co takiego wiedział? Azaś się o tym kiedy ozwał? Aż cię o to pilno JM. ks. Kardynał solicytował, abyś przyczynę niechęci, jeśli jaka jest ku mnie, powiedział; na dyferencyą jurysdykcyej wojewodzej i marszałkowskiej składałeś. Azaż to nie większa i ważniejszaby była przyczyna, która Rzpltą wszystkę zachodziła? Azaż cię nie dopiero przysięga ruszyła? Dopieroś ojczyznę miłować począł tak gorąco, kiedyć się w czym nie dogodzieło od Pana? Azaż nie dopiero od onej o kamienicę kontrowersyej dopiero Rzplta ginąć, złe rady się odkrywać, tytuły wadzić poczęły? Dobry *civis in republica*, cnotliwy senator nie z nieukontentowania, nie z rankoru, nie z nienawiści, nie z zazdrości, ale z miłości i z powinności dobre pospolite upatrować i obmyśliwać ma. Nuż owo, co na jednym miejscu piszesz, że gdy mi

http://rcin.org.pl

z łaski swej KJM. po tobie marszałkowstwo konferować raczył, wspomnieć miałeś przed kielkiem, iż to droga do tego była, jeśli co złego P. Bóg królowi JM. i Rzpltej naznaczył; a na drugiem miejscu piszesz, iżeś się do pana kanclerza przyczyniał, aby mi nie przeszkadzał. Jeśliś co we mnie takowego widział, coby ku złemu Panu i Rzpltej być miało, jaka to twoja cnota? Czemużeś się za mną przyczyniał? Czemużeś znak ten, który *sceptrum* KJM. znaczy i władzą marszałkowską, ten, któryś sam nosił, mnie odesłał? Ale wróć się jedno do pamięci, gdyć ono w dom mój na Pińczów województwo krakowskie przyniesiono, za moim winszowaniem i tyś mnie winszował, aby ten wielki w Rzpltej urząd mnie się dostał. Teraz z zjazdu co inszego piszesz. Więc na drugich miejscach, że złe samsiady masz, sam się chwalisz, żeś nie gachowskim sposobem wysłużył to, co masz z łaski KJM., a to jeślibyś na mnie włożył, *non quadrat*. Bo jeślim pod twoją laską i buławą bywał, znać, żem tam bywał, gdzie i ty. Jakoż ja się tego nie przę; umiałem ja ciebie *superiorem ferre*, ty mnie *parem* nie możesz, albo nie chcesz, kiedy mnie szczęście kołem, jako zwykło, za cnotliwe, wierne i życzliwe posługi moje, panu i ojczyźnie bez przygany oddawane, wyżej popchnęło. Chełpisz się też majętnościami ojczystemi, że nie z jałmużny nabyte, ale za zasługi. Niech to oboje ludzie sądzą, jako majętności przez cię nabyte i jakąś wdzięcznością za dobrodziejstwa tak wielkie płacisz. Ja się tego nie sromam, że od przodków swych zacnych za znaczne posługi ich, za staraniem i zbiorem ich uczciwym i pobożnym mam znaczne majętności *non ex usuris, non ex furto, non ex rapinis* ani z opiek wdów i sierot, [z] strony wysługi zaś wdzięcznością przeciwko panu i Rzpltej nikomu naprzód nie dam. Umiałem łaski sobie przyczyniać, będę i zasługować umiał i umiem tak, jako się cnotliwemu słudze, wiernemu poddanemu i dobremu senatorowi godzi. Wymiatasz mi jakieś uczynności swe na oczy. Jeśli, gdyś na urzędzie był, przyczyna jaka za mną była (acześ to jako urzędnik zasłużonemu był powinien), i teraz mówię: Bóg ci zapłać, jakoś mi pomagał. A toć małą uczynność ja większą oddaję wdzięcznością, niżli ty panu swemu tak wielkie dobrodziejstwa. A co o kryminały, tych, jakom nigdy z łaski bożej nie miał, tak i za tę uczynność twoję, którą, nie wiem, z jakiej miary przypominasz, nic ci powinien nie zostaję.

http://rcin.org.pl

Każesz ku końcowi ludziom sądzić, jeślim ci w czym równy. Na to krótko odpowiadam, że w urodzeniu, w zachowaniu, w cnocie, w inszych przymiotach, osobie, stanowi, kondycyej i wokacyej mojej należących, każdemu dobremu i cnotliwemu równym mię każdy baczny i cnotliwy najdzie; w tym się z tymi nie chcę równać, którzy dla prywatnego rankoru pokój w Rzpltej wzruszają, ojczyznę mieszają, chorągwie nad prawo, broń przeciwko panu podnoszą, a z ambicyej i inwidyej *immortali odio flagrantes*, Rzpltą do zguby, wolności i prawa do upadku przywodzą. A konkludując to wszytko dopiero przyrodzenie i owę twoję zmyśloną podobność, które się tego roku odkreły, poznawszy, do onegoż się wracam, com ci pod Janowcem przez wielkie senatory, com ci i potym na piśmie zadał, że cokolwiek przedtym przez substytuty swe, teraz sam na piśmie ku uszczerbkowi dobrej sławy i egzystymacyej mojej, nigdy da P. Bóg nienaruszonej, zachowania dobrego powinności ślacheckiej i senatorskiej mówiełeś albo pisał, na tym gorącą krzywdę czynisz i nigdy tego prawdą nie dowiedziesz. Jeśli się więc albo tobie albo komu ostre jakie słowa w tym piśmie zdać będą, o ozdobę twą mniej mi idzie, bo jakoś galił, tak mi uderzyć przyszło. A ci, którym to do wiadomości przydzie, proszę, niech wiedzą, że *imposita mihi necessitate* do tego przystąpićem musiał; stąd jednak i w tym urażonym sercu moim modestyą poznają natury mojej, żem nie użył inszych słów, tylko takich, jakichem się w piśmie twojem napatrzył, skąd wierzę, że od każdego bacznego pożałowanie raczej, niżli poganę odniosę. Z tobą, dokąd mi *in facie Reipublicae* i wszytkiej Korony tego, co na mię wleczesz, nie dowiedziesz, i na coś się jadowicie zawziął, nie pokażesz, czegoć Bóg, który niewinności jest obrońcą, nie dopuści, inszej sprawy mieć mi się nie godzi, chyba, żebyś mię zaniechać nie chciał. Wiedz o tym, że przy słuszności i sprawiedliwości animuszu i serca zwyczajem rycerskiego człowieka z to mię stanie zastawować się sposobem wszelakiem o dobro i od przodków swych żadnem szkaradnem postępkiem nie ruszoną sławę swoję domu mego.

Na Pińczowie *24 Novembris, anno 1606.* [1]

Zygmunt margrabia z Mirowa Myszkowski,
marszałek wielki koronny.

[1] Tę datę podają zwykle rpsy; tylko Mich. i Dz. mają »14 Novembris 1606« (w Dz. *24* poprawiła inna ręka na *14*).

http://rcin.org.pl

XIX.
Senatorowie do Zebrzydowskiego.

Jaśnie Wielmożny Miłościwy Panie Wojewodo krakowski! Powinność chrześcijańska i ten związek, który, porodziwszy się w jednej ojczyźnie, mamy, daje nam pochop, abyśmy tym bezpieczniej WM., naszego miłościwego Pana i kolegę, wiedli do tego, co nie tylko do uspokojenia WMci, ale też i spólnej ojczyzny potrzebnego być baczemy, co że jako [z] szczerej a uprzejmej chęci i życzliwości naszej przeciwko Waszmości od nas pochodzi, tak też wdzięcznie od WMci przyjęto będzie, nic nie wątpiemy. Zaciągiem tym, który WM. i JM. p. Marszałek koronny macie miedzy sobą, słusznie obawiać się nam przychodzi, aby przy Waszmościach ojczyzna w dalsze niebezpieczeństwa i mieszaniny narażona nie była; bo obadwa WMciowie w domach zacnych porodziwszy się i wziętością i urodzeniem ludzie wielkie za sobą pociągając, jako w zgodzie i miłości ojczyźnie usłużyć i pomóc, tak też rozróżnieniem

XIX. Rpsy: Cz. Nr. 337, str. 343; S. Nr. 172, str. 343.

Niedługo po ostatnim odpisie Myszkowskiego (XVIII) pisze o tym zatargu z Krakowa do Szymona Rudnickiego, biskupa warmijskiego, jego powiernik, Piotr Żeroński pod datą 12 grudnia 1606 (Rps. Cz. Nr. 1628, str. 858, oryginał):

»*Privatorum odia* jako wielkie są miedzy sobą, o tem ja nie chcę pisać WM... nie tylko p. p. Herburtów z p. p. Stadnickimi, ale daleko szkodliwsze p. Marszałka kor. z p. Wojewodą krakowskim; są miedzy nimi skrypty takowe, żeby ich psi nie jedli. Bo naprzód p. Marszałek odpisał beł na onę deklaracyą pana wojewodzinę pod Janowcem; potym p. Wojewoda odpisał p. Marszałkowi tak szpetnie, że gorzej być nie może: już wszeteczeństwo, już kłamstwo, już insze rzeczy na placu beły; nie »z Mirowa«, ale »z Preciszowa« mu pisze. Na taki skrypt jeszcze jadowiciej odpisał p. Marszałek i »z Piszczyna« (*s*) pana Wojewodę pisze, karczmarek aż nazbyt i tąże właśnie miarką odmierza. Snać Król JM., dowiedziawszy się o publikacyi tego skryptu pana marszałkowskiego, kazał go *supprimere* i posłał Pana płockiego do p. Marszałka, a potym i do p. Wojewody, chcąc te rzeczy miedzy niemi zatrzeć; nie wiem, co sprawi«.

O dalszym przebiegu sprawy poucza notatka przed listem senatorów:

»Starali się potem o rozejm miedzy p. Wojewodą krakowskim, a p. Marszałkiem kor. JMcie ks. Kardynał [Bernard Maciejowski], ks. krakowski [Piotr Tylicki], ks. Kanclerz kor. [Maciej Pstrokoński], p. Wojewoda sieradzki [Aleksander Koniecpolski], p. Wojewoda łęczycki [Adam Czarnkowski] i taki list dali do p. Wojewody«.

http://rcin.org.pl

i nieprzyjaźnią zatrudnićbyście one WM. mogli. Czemu my z powinności naszej zabiegając, wzięliśmy to przed się, abyśmy śrzodków do uspokojenia i ukontentowania urażonych animuszów Waszmościów poszukali. W czym, że wszyscy obecnie dla zabaw i urzędów naszych pracować, jakobyśmy sobie życzyli, nie możemy, użyliśmy JM. P. płockiego, kolegi swego, aby to wszytko Waszmości, naszemu Miłościwemu Panu, imieniem naszym odniósł i ten sposób do rozjęcia dalszego zaciągu według zdania naszego napisany Waszmości podał. Mamy za to, że Waszmość, nasz miłościwy Pan i Kolega, poważywszy u siebie życzliwe i szczere chęci nasze, pracą i usiełowaniem naszym, sam P. Bóg wie, że dla dobrego ojczyzny naszej zaczętym, pogardzać nie będziesz raczył. O co pilnie prosząc, służby nasze do łaski Waszmości, naszego Miłościwego Pana, pilnie zalecamy.

W Krakowie etc.[1]

XX.

Deklaracya Jego M. p. Marszałka koronnego.

Zygmunt Myszkowski z Mirowa margrabia, marszałek najwyższy koronny, obiecuję to tym listem moim IchMciom księdzu kardynałowi, arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, księdzu Biskupowi kujawskiemu, nominatowi krakowskiemu, ks. Kanclerzowi koronnemu, biskupowi przemyślskiemu, p. Wojewodzie łęczyckiemu, p. Wojewodzie sieradzkiemu, p. p. kasztelanom: lwowskiemu, hetmanowi polnemu koronnemu, płockiemu, sta-

[1] Przy liście następne objaśnienie:

Rozjem taki mieć chcieli:

Mikołaj Zebrzydowski z Zebrzydowic, wojewoda i generał krak., lanckoroński, śniatyński starosta, obiecuję to tym listem moim IchMM. księdzu Kardynałowi i arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, księdzu Biskupowi kujawskiemu, nominatowi krakowskiemu, księdzu Kanclerzowi koronnemu, p. Wojewodzie sieradzkiemu i łęczyckiemu, p. płockiemu, że w tym zaciągu, który mam z pewnych urazów z JM. p. Marszałkiem koronnym, do sejmu blizko przyszłego tak się zatrzymam, iż żadnym sposobem onego popierać, ani prawem ani lewem, ani pismem ani mową, przez ten wszystek czas nie będę i żadnej przyczyny z strony mojej do ponowy nieprzyjaźni nie dam. Na co ręką się swą podpisuję.

XX. Rpsy: Pet. F. IV, Nr. 111, k. 399; Dz. P. III, Nr. 7, k. 288'.

http://rcin.org.pl

roście gostyńskiemu [1], że w tym zaciągu, który mam z pewnych urazów z JMcią p. Wojewodą krakowskim, do sejmu i przez sejm blizko przyszły tak się zatrzymam, iż żadnym sposobem onego popierać, ani prawem ani lewem, ni pismem ni mową przez ten wszystek czas nie będę i żadnej okazyej i przyczyny z strony mojej do ponowy nieprzyjaźni nie dam i by też mnie była dana jaka przyczyna, chcę to i obiecuję na tychże IchMciów włożyć, a osobliwie, aby sprawy i potrzeby Rzpltej na zjazdach publicznych dla naszego rozróżnienia żadnego zatrudnienia nie ponosiły, chcę z strony swej tego przestrzegać i poważając w tym zwierzchność JKM., pana naszego Miłościwego, dogadzając i powinnej miłości spólnej ojczyzny naszej i teraźniejszemu tych zacnych osób, którzy między nas wstąpili, tak uprzejmemu żądaniu. Na co się ręką swą podpisuję i pieczęć swą przyłożyć rozkazałem.

W Pińczowie, 9 grudnia 1606 [2].

XXI.

Zebrzydowski do senatorów.

Illustrissimi et Reverendissimi, Illustres et Magnifici Domini, Domini Amici observandissimi!

Z pisania WM. moich M. PP. i Kolegów, które mi JM. P. płocki czwartego dnia tego nowego roku (daj Boże, aby nam i Rzpltej szczęśliwego) oddał, wyrozumiałem pieczołowanie

[1] Stanisław Garwaski, kaszt. płocki, starosta gostyński.

[2] W Dz. brzmi data: »W sobotę nazajutrz po S. Nar. Pan. R. 1606«, polegająca widocznie na złem odczytaniu ze strony przepisywacza, który, widząc w swym oryginale skrócenie: »po S. N. P. N. M. P.«, odczytał mylnie: »w sobotę nazajutrz po święcie Nar. Pań«. (które nie przypadało w piątek, lecz w poniedziałek), zamiast: »w sobotę po święcie Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny«; w ten sposób obie daty zgadzają się z sobą zupełnie, gdyż święto Niep. Poczęcia N. M. P. przypadało w roku 1606 istotnie w piątek.

XXI. Rpsy: Cz. Nr. 337, str. 344, Nr. 375, str. 385, Nr. 1623, str. 1323; Dz. P. III. Nr. 7, k. 452′; Jag. Nr. 107, str. 877; Pl. Nr. 32, k. 170′; Mich. XIV, k. 116; Rog. Nr. 32, str. 70; S. Nr. 172, str. 344; Pet. F. IV, Nr. 111, k. 399 i Nr. 119, str. 1050.

Odpis na list senatorów (Nr. XIX).

http://rcin.org.pl

WMciów o tym, coby Rzpltą zatrudnić i do niebezpieczeństwa przywieść mogło; w czym i ja nie radbym pozostał i WM. naprzód dał, i dlategoż to, co w tym potrzebnego upatruję, szczyrze i dufale WM., moim M. PP. Kolegom przełożę i podług obowiązku przysięgi naszej w tym przestrzegę.

Ale wprzód to pokażę, że ten miedzy mną a Zygmuntem Myszkowskim rozjem, do którego mię WM. wieść raczą, jako do uspokojenia, tak i zatrudnienia Rzpltej nic nie służy i potrzebny nie jest, ani mi się weń wdawać godzi. Jako tedy nie własna to krzywda moja była, że ten człek i z kompanią swoją *violenta et perniciosa consilia* JKMci i Rzpltej dawał, tak też nie jako własnej dochodziłem, ale tym, którym należało, odkryłem to, a naprzód JKMci, o którego sumnienie, sławę i spokojne panowanie szło, jeszcze przed tak dwuletnim sejmem, gdy ten zegar w Krakowie nakrącali, a potym na sejmie podług niego sprawowali się, acz jem przyszło niektórych imprez (o których potem) zaniechać, gdy jem P. Bóg koncepty pomięszał, tego człeka[1] na łóżko obaliwszy, a drugiego[2] zniósszy. potym senatorom jako stróżom w owym piśmie z Stężyce na sejm odesłanem znacznie go wyraziwszy, aż nawet *equestri ordini* na zjeździech głównych *specifice* człeka tego mianując, deferowałem go. I to nie moja własna krzywda była, którą pod Janowcem wspomniałem, iż on pokątnie z wiadomością o praktykach swoją odzywał się, a JKMci nie napominał i Rzpltej nie przestrzegł, ani jem zabiegał, co wszytko podług przysięgi swej uczynić był powinien. A o pewności tych jego mów, kto czas, miejsce i insze okoliczności, gdym mu to wymówił, uważy, wątpliwości żadnej mieć nie będzie mógł; zaczym jako Rzpltej, a nie mnie satysfakcya od tego człeka albo raczej *vindicta* z niego należy, tak też mnie o cudzą, a choć i spólną krzywdę ani się jednać, ani tym rozejmem drogę do jednania słać nie godzi się. Acz i jemu ledwie jeszcze nie barziej, kiedyby się w utciwym swym kochać i onego ochraniać umiał; ale jako przedtym milczeniem zelżywem, a to wszytko, com mu zadał, utwierdzającem, bo już probacyej inszej nie potrzeba, zasłaniał się, tak teraz już się i na ten rozjem podpisał i z inszych miar do jednania pobudki mi daje, życząc sobie, aby już tak ta sprawa

[1] t. j. Myszkowskiego. [2] t. j. Jana Tarnowskiego, arcyb. gnieźn.

http://rcin.org.pl

stanęła, a dalsze o niej *examen* nie było, czego też widzę w tym rozejmie ostrzeżono. Zaczym i dla tego samego przyjąćbym go nie mógł, nie chcąc sobie drogi zagradzać, abym tego, co szkodliwego Rzpltej być baczę, odkrywać i dalej popierać nie miał. Nie służy tedy ten rozjem nic do uspokojenia Rzpltej, ani jest potrzebny, gdyż jeśli o zaciąg dalszy idzie, ten, jako jego w tej sprawie (w której największy jego przyjaciel, cnotę i ojczyznę miłujący, stanąć musi) ratować nie może, bo w tym nie gromada, ale niewinność obronićby go miała, tak zaś z mej strony nie jest potrzebny, który wiem, jako człeka kryminałem zmazanego konać, a tym czasem zdrowia jego raczej ochraniać i bronić, aniż mu na nie następować. Lecz mimo to wszytko temu rozejmowi i to jest niepośledznią przeszkodą, abym tego człeka równym sobie być nie przyznał, który do wielu inszych zelżywych postępków swych ato i teraz przydał. że *pasquillus* przeciwko mnie ukradką (teraz mi go dopiero przy JMP. płockiem jeden przyjaciel przysłał) miedzy ludzie podał, którym mentytę i zdradę, odemnie tak dowodnie sobie zadaną (przykładem tych białych głów, których żywota naśladuje) słowy wszetecznemi i pokątnemi z siebie znosi, a tytułu swego barziej, niż utciwego (bo siła rzeczy odemnie zadanych mija i połyka) broni, a zaraz i mnie niewstydliwie a w tył szczypie, co przodkowie naszy głosem owego, co za oknem szczeka, zwali i ozywać się nań nie kazali. Wiem jednak, że ile jest ludzi cnotliwych i prawdziwych, a postępków moich wiadomych, tyle mentyt na każdy punkt pisma swego sprawiedliwych odniesie. Tamże to, co sam czyni na ludzie utciwe, aby się słów swych przeć mieli (są jednak ci, co to od nich w ten czas słyszeli) wlecze, o czym oni nigdy nie myślili, a zaraz znowu się przy tego, coś nie jedno WM., Miłościwy Księże Kardynale, tamże zaraz w Proszowicach, ale i sam KJM. prędko potym ode mnie wiedział, iż on nie cesarzowi JMci, jako to teraz szpoci, ale arcyksiężnie Jej Mci starej to przypisował, że KJM. Ferdynandównę zaniedbywał, ukazując, że to przez te, które przy KJM. mieszkają (wszetecznie je nazwawszy), białegłowy sprawiła, co potym w liście swym KJMci wspomniałem. Aż nawet i do tej niewstydliwości przyszedł, że się pierwszego pisma swego przeciw mnie wydanego zaprzał, twierdząc, że tylko było koncypowane, ale potym z pewnych przyczyn, które tam mianuje, prze-

http://rcin.org.pl

zeń zatrzymane. Ten paragraf czytając, wspomniałem na onego Daniela, przez którego P. Bóg onych starców fałsz i zdradę pośledniejszym ich kłamstwem odkrył, i używszy słów jego, z prędka rzekłem: *Recte mentitus es in caput tuum*, bo usty swemi prawdę i sprawiedliwość moję utwierdziłeś, a pierwsze kłamstwa swe tym pośledniejszym odkryłeś, gdyż tenże P. Bóg, obrońca krzywdy mojej, sprawieł to, że w Lublinie, gdym od Janowca jachał, jeden znaczny człowiek przyniósł mi ten pierwszy skrypt z pieczęcią i podpisem jego i dał mi go przepisać. Drugi zaś potym odesłał mi go *authentice* z ksiąg grodzkich, do których imieniem jego także z podpisem i pieczęcią jego jest podany, czego snać i więcej się znajdzie. Jednak ato na pohańbienie jego P. Bóg dał go *in reprobum sensum*, że jako się przedtym słów swych fałszywie zaprzał, tak się też teraz do pisma, pieczęci i ręki swej własnej nie zna i prawie się sam czci odsądza, tak, iż ten, coby go sobie równym przyznawać chciał, sławie swej nie byłby praw, która tak, jako ręka z dotknięcia smoły, bez zmazyby nie uszła; stądże i mnie, jako i w ten rozjem, tak i w żadną sprawę wdawać się z niem nie godzi. A teraz już do tego, com obiecał, przystąpię i to, co Rzpltej szkodliwszego i starania WM. godniejszego być baczę, WM. przełożę.

Do wielkiej waśni stanu rycerskiego przeciw senatorskiemu niemal wszytkiemu przyszło, którzy te dają przyczyny, że gdy się im z pp. senatory *privatim* mawiać przydaje, tedy samiż te błędy prawom i wolnościom naszym przeciwne, które się w Rzpltej dzieją, przyznawają, ganią i do naprawy ich pomagać obiecują, a zaś przy KJMci będąc, jedni ich bronią, a drudzy nie tak się im sprzeciwiają, jako i przysięga i przodków ich przykłady do tego ich wiodą. Więc i KJM. częstokroć z tym ozywać się raczy, że i zawsze był i teraz jest gotów stare sentencye *senatus* wypełnić; skąd to inferują, że kiedyby tak pilnie i potężnie, jako powinni, pp. senatorowie stawali, tedyby KJM. te rzeczy, które powinien, wykonał i jem przeciwnych zaniechał. O drugich zaś senatorach jeszcze i to wiedzą, iż w tym zasadzaniu się KJMci na postulata *ordinum* sami KJM. utwierdzają, złych a szkodliwych rad dodają, z których i to poszło, że w responsie na lubelskie od nas poselstwo i na rokoszu raz i drugi we wszytkim satysfakcyą nam KJM. obiecawszy, gdy

http://rcin.org.pl

się ludzie tym ubezpieczeni rozjechali, tak surowy respons dać, a jeszcze surowiej go poprzeć raczył. Z tejże rady i toby być miało, aby sejm zwlec, żeby do wykonania artykułów nie jedno rokoszowych, ale i owych wiślickich nie przychodziło. Owszem ten tryumf *ex equestri ordine*, który *iactant* i na wszytek świat rozgłosieli, preskrypcyą utwierdzić; to ich dyskurs, do którego to tylko przydam, że i on uniwersał KJMci, pod Janowcem wydany, to, iż przez traktaty zastanowienie się stało, przyznawa, i tę kondycyą na się od JKMci przyjętą wyraża. że artykułom, pod Sendomierzem, to jest, na rokoszu namowionym, dosyć uczynić na sejmie prędko złożonym obiecać raczył. Otóż nie wiem, skąd ten tryumf urósł. gdyż i do bitwy. nie jedno wiktoryej (która jednak w ręku Bożych była) nie przyszło, a by też było i przyszło, tedy część tylko (bo druga była za Wisłą) straży ległaby była, a wszytko wojsko rycerstwa koronnego i inszych państw do niej należących wcale zostawało, które tego *absolutum dominium* (do którego sobie teraz wrota otworzone być rozumieją i jawnie o tym mówią i piszą) bronić i nie dopuszczać mogło, skąd też tym barziej owej waśni przybywa, którą jednak jeszczeby mojem zdaniem snadniej uleczyć, bo poprawa w oziębłości niektórych pp. senatorów, a wzięcie przed się przykładów Zbyszkowych, drugich zaś, ile autorów tych złych rad, choć łaskawe, by tylko na postrach inszym, karanie mogłoby serca jednego do drugiego stanu naprawić; ale to sęk, jako kredyt naprawić. bez którego trudno co stanowić i leczyć, gdy już wszytko *suspectum* być musi. kiedy i pozwolonych rzeczy umykają i tak nieostrożne i sobie przeciwne (z przyczyny tych autorów złych rad) responsa od KJMci dają, czego nazbierałoby się niemało. I stądże ja najwiętszą trudność w tym upatrując, natrąciłem to był świeżo niektórym osobom, aby KJM. kilkiem senatorom gruntownym zlecić to raczył, aby sposobów doskonalszych szukali uspokojenia Rzpltej, ukazując, że ten, na który KJM. narazili, aby potencyą ludzie *in officio* zatrzymawał, rychlej skazić i na co gwałtownego KJM. narazić może, a niż naprawić. Lecz to miejsca nie miało, jako i wiele inszych życzliwych rad moich. Są i postronne niebezpieczeństwa, których azaż nie przybyło za tym pokojem przyległych monarchów? Z których jednym podejrzana (transakcya będzińska odłogiem leży, inszych respektów nie wspominając) przyjaźń, a z drugim

http://rcin.org.pl

zgoła niepewna, gdyż i poseł dotąd nie jechał i wielekroć przez Kozaki jest irytowany, a nie radzi oni tego (pogodę upatrzywszy) zapominają, którą teraz będą mieć, nie jedno pokój mając z inąd, ale i nasze rozerwanie widząc. Więc jako nasz jeden (a co wiedzieć, który wprzód) pocznie i drugi pewnie nie będzie chciał sobie *deesse*, a zatym i inszy mniejszy. Wtenczas, czego Boże uchowaj, nie wczas się będzie wiercieć, rady szukać; ale terazby pilnie i gruntownie trzeba domowe rany leczyć, a od postronnych się warować, ktoby umyślnie zginąć i Rzpltej w ostatnie niebezpieczeństwo przywieść nie chciał. Nie wątpię o baczeniu WM., moich M. PP. Kolegów, że WM., jako tę przestrogę moję z dobrego serca pochodzącą, tak i to, że się woli WM. z strony tego rozejmu akkomodować nie mogłem, jako ludzie baczni, tak ważne przyczyny moje uważywszy, z łaską przyjąć będziecie raczyli. Zalecam się zatym i z służbami swemi uprzejmemi Miłościwej łasce WM., moich M. Panów i Kolegów.

Z Zamościa, 18 *Ianuarii* 1607.

XXII.

Myszkowski do Maciejowskiego.

Illustrissime Princeps et Reverendissime Domine, Domine observandissime!

Zawszem miał barziej przed oczema pokój i dobre pospolite, aniż urazę prywatną, to u siebie uważając, że przy *Reipublicae* zgubie własne rzeczy ginąć muszą. I mam nadzieję pe-

XXII. Rpsy: Cz. Nr. 337, str. 350; S. Nr. 172, str. 350.

Na wezwanie kilku senatorów (Nr. XIX) oświadczył Myszkowski »Deklaracyą« z d. 9 grudnia 1606 (Nr. XX) ze swej strony zgodę na zawarcie żądanego rozejmu aż do najbliższego sejmu. W tej sprawie znajdujemy w rpsie Pet. Fr. IV, Nr. 111, k. 398' list Maciejowskiego z datą »8 Decembris 1606«, w którym kardynał zaprasza Zebrzydowskiego celem »porównania różności« do Częstochowy, wymieniając pośredników i obiecując nawet »sam posłużyć, ileby mu zdrowie posłużyło«. Czy zjazd w Częstochowie przyszedł do skutku, nie wiemy; że jednak dalsze rokowania z Marszałkiem się odbywały mimo odmowy Zebrzydowskiego (Nr. XXI), świadczy niniejszy list Myszkowskiego, będący ostatnim już, znanym nam dokumentem w tej sprawie. Przed listem znajduje się uwaga: »Pan Marszałek żądany, aby pozwolił na rozjem, ks. Kardynałowi odpisuje«.

http://rcin.org.pl

wną, że przeszły [1] wiek mój i sprawy moje tak w pospolitych potrzebach, jako i w obeściu domowem, każdemu są wiadome. I do tej nieprzyjaźni z wojewodą krakowskim przyszedłem *nullo meo merito*, i do niej przyszedszy za okazyą mnie daną, gdy się milczeniem już minąć nie mogły na piśmie rzeczy rozgłoszone, rad nie rad musiałem pismem sławy i egzystymacyej mojej bronić, nie chcąc i podejrzeniem jakiem dopuścić mazać nieżyczliwemu sławy domu swego, nigdy niepodejrzanej i niepomazanej. Mijałem przedtem i pogardzałem wieściami, sumnieniem dobrym będąc utwierdzony, puszczałem mimo się potwarzy zmyślone, niewinnością okryty; nie brałem się za szkalowania płonne, dufając, że czas a prawda miała wszytko odkryć i sama na wierzchu ostać. Ale kiedy jawnie z zażartej jakiejś nienawiści abo zazdrości niepohamowanej mieszać mię Wojewoda począł, do zamysłów swych sadząc, ani mi się godziło, anim mógł milczeniem tego minąć. Bo we dwój sposób: na statecznej wierze a na gruntownej mojej ku ojczyźnie miłości szarpnąć mię chciał dyffidencyą u pana, jakobym ja rzeczy mnie powierzone, senator i urzędnik przysięgły, rozsławić miał, a rozsławić ku szkodzie pana. Ta się wprawdzie podniosła suspicya o dyffidencyej tem samem, że pan mój wiedział, jako mnie się nic takiego nie zwierzał, coby ku szkodzie *Reipublicae* być miało, takem ja to trudno komu drugiemu powiedać miał, i z tej strony w egzystymacyej swej u pana byłem bezpieczniejszy i mogłoby się to było, na to nie odpowiedając, zamilczeć, a jako kwestya niepotrzebna, milczeniem zapłacić. Ale druga, gdzie abym ja więcej, niż on, wiedząc, coby zwłaszcza ojczyźnie ku szkodzie być miało, a wiedząc, miał zamilczeć, tu już u braci mojej nie mogłem i nie chciałem w tej opiniej zostawać, mając zwłaszcza w tej Rzpltej tak wiele i przodków swych i swych własnych ozdób i tak wiele stracić (kto na kondycyą i na potomstwo moje pojrzy, któremu życzę, aby w tych wolnościach zostało, w których mię przodkowie moi odumarli), że bez wielkiej zmazy swej i domu swego nie mogłem tego zamilczeć, aby to, co na piśmie podano, na osobie mojej i na imieniu domu mego przywrzeć miało. Ozwałem się, nic sobie nie przywłaszczając, dosyć mym zdaniem skromnie. Jaki na to

[1] ‚przyszły‘ rpsy.

http://rcin.org.pl

respons [odniosłem], wszytkim wiadomo. Com ja ku ochronie sławy swej odpisać musiał, inszych rozsądkowi niech podlega.

Gdy potem WM., moi MM. Panowie, którym ja dla lat, dla miejsca, dla powagi, siła ustąpić własnych urazów musiał, tym zagadniony, żeście WM. dla dobrego pospolitego i dla uspokojenia rzeczy podpisu odemnie na rozjem żądali, ustąpiełem żalu własnego powadze WM., ustąpiełem urazy nielada jakiej pokojowi pospolitemu, ustąpiełem racyej prywatnych, którem JMP. płockiemu ukazował, abym się był na ten rozjem nie podpisował, woli i rozkazaniu KJMci, pana mego, którego spokojnemu panowaniu dogadzając przy całości ojczyzny, nie mógł tak wiele we mnie ani żal mój własny, ani wielu przyjaciół moich obrażony umysł, pismem tym nieprzystojnem, ani afekt, który w takich rzeczach zwykł ludzie uwodzić, abym miał pozad kłaść uspokojenie ojczyzny, i owszem sam sobie gwałt czyniąc, acz kilkakroć piórko z ręku wypadało, ustąpiwszy wszytkiego, co mię od tego odwodziło, podpisałem się na kartę, od WM. moich MM. Panów posłaną, nic nie odmieniwszy nad to, że tylko do sejmu w tym rosole leżeć mi przyszło, na którem, jako jemu samemu dowód niepodobny, tak sobie oczyszczenie łacne i słuszne zostawiełem, poddawszy pod rozsądek *Reipublicae* wszytkiej i potwarz nieprzyjacielską i niewinność moję. Dotąd czekałem, co on uczyni. A iż od ks. Frydrychowskiego dziś mi list WM. mego miłościwego Pana oddany, w którym do tejże zgody mnie WM., mój Mciwy Pan, wieść i upominać raczysz, na dawną moję, przez list p. płockiemu daną rezolucyą, referuję się. Siła ja *auctoritati* WM., mego miłościwego Pana, i inszych IchM. dawam, siła woli Ojca świętego, którego dwoje *breve in hac materia* i jam miał, wiele rozkazaniu i woli KJMci, ale najwięcej dobremu pospolitemu i pokojowi Rzpltej w tym ustępuję. I acz, co tamta strona ma w myśli, nie wiem, deklaruję się jednak i teraz WM., memu miłościwemu Panu, że ja *depono inimicitias*, *resumpturus*, gdy się Rzplta uspokoi, jeśli tamtej stronie będzie się zdało, bo ani osoba, ani siła, ani dostatek nie jest mi jego straszny; niech tylko Rzpltej nie miesza, niech mię własną siłą, własnym dostatkiem walczy, a ja niech to cierpię, co Pan Bóg przejrzał, którego iż wyrok sprawiedliwy, pewienem, że przy niewinności mojej nigdy mi nieprzyjaciel ten mój straszny nie będzie. Toż

http://rcin.org.pl

jest deklaracya moja, powtórzona, pilnie prosząc, abym od WM., mego miłościwego Pana, i od inszych IchM. rezolucyą mógł mieć, czego się trzymać mam. Dwa już miesiąca minęły, jakom się na rozjem podpisał z przyczyn i teraz, i pierwej wypisanych, a dotąd nie wiem, co tamta strona uczyniła, jakoby albo do Konstantynopola albo do Lizbony P. płocki jachał. O czem, abym wiadomość miał od WM., mego miłościwego Pana, pilno proszę, abym i ja *ex re capiam consilium*, *iterum atque iterum* się protestując, że ja sprawy swej nie chcę i pospolitem upadkiem i domowemi rozruchy mięszać; najdzie mię tamta strona jednak, jako do sądu gotowego, tak i do każdego sposobu, którymby jedno mógł oświadczyć niewinność swoję. Dalej w tych rzeczach zaczętych oznajmienia WM., mego miłościwego Pana, oczekawając, służby me jako najpilniej w łaskę WM., mego miłościwego Pana, oddawam.

W Krakowie, 4 *Martii* 1607.

---

http://rcin.org.pl

SKRYPTY. ROZPRAWY.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

I.

Votum szlachcica polskiego

pisane na sejmiki i sejm roku pańskiego 1606.

Qui commune periculum, suo periculo liberant, amantissimi patriae censeri debent, cum et eum, quem debent honorem R. P. reddunt, et pro multis perire malunt, quam cum multis.
Seneca in epist.

Necesse est in R. P. ut plus in ea valeat, qui plus sapit, pareat, qui minus.
Socrates.

Multo praeclarius est, res magnificas gerere, quam habere linguam ad magnifice loquendum expeditam.
Xenoph.

Consilium bonum reipublicae salus.

Już tedy WM. na sejmik pojedziecie, Miłościwi Panowie i Bracia; o daj Panie Boże nasz niebieski, aby tą intencyą, żebyście co dobrego i pożytecznego w Rzpltej, a mianowicie obronę granicom koronnym stateczną namówili i postanowili! Ja boleję, że z WM. jechać nie mogę dla niesposobnego zdrowia mego. Com jednak mówić miał w poszrzodku WM., to wypisuję. Trzemi rzeczami wszystkie rzplte stoją: łaską Bożą i prowidencyą jego świętą *primario modo*, obroną od nieprzy-

I. Rps: Cz. Nr. 102, nr. 85 i str. 597; druk współczesny (bibl. Ossol. 18108). Czas powstania określony w tytule »na sejmiki i sejm r. p. 1606«, a więc pierwsza połowa lutego 1606 r. (sejmik proszowski 16 lutego, sejm 7 marca 1606 r.).

http://rcin.org.pl

jaciół postronnych, a sprawiedliwością. O pierwszej milczę; taką mamy, na jaką kto robi. Obrony niemasz: Tatarowie Ukrainę plądrują, kiedy chcą, jadą jako do domów swych. O, jako wiele ludzi chrześcijańskich tego lata do Turek zagnali i przedali, okrom (jako powiadają), że cesarzowi tureckiemu dziesięciny do czternastu tysięcy człeka oddali! Słyszałem od jednego Ormianina, że był na ten czas w Konstantynopolu, kiedy wielki gwałt więźniów z Ukrainy jako bydła przypędzono, jaki płacz i narzekanie tam było, jakie do Pana Boga o pomstę wołanie strapionych ludzi, tak narodu szlacheckiego, jako i pospolitego! Kamienne serce, kogo to nie ruszy; mnie łzy pisać nie dopuszczą. Nie wierzę, aby w Sodomie i Gomorze wszeteczniejsze i plugawsze grzechy znajdować się onego czasu miały, jakie teraz u tych okrutnych poganów *sine omni sexus discretione* znajdują się. Cóż z tego? — Nic. A w Inflanciech co? I tam obrony nie pytaj. Jeśli to, że książe Sudermańskie porażone, nie chwalmy się; łaska niebieskiego Pana tamto zwycięstwo dała, szczęście i sprawiedliwość króla JMci, a pobożność, czułość, umiejętność i *liberalitas* JMci pana starosty żmudzkiego. Nie ludzkiej to mocy sprawa była. A od Węgier będziemyż bezpieczni, gdyż tam Turcy, Tatarowie mieszkają jako doma? Już się z Węgrami pobratali, ba i poswatali. Nie, Mciwi Panowie, dla Boga, czy ich tu w domach naszych czekać będziemy? Milczę o ziemi pruskiej, w którą gdy *profundius* wejrzeć będziecie raczyli, najdziecie w niej co gryźć. Z Moskwą pokój, ato *mirabilia fecit Dominus in diebus nostris*. Pomnieć jednak potrzeba, że *voluntates* ludzkie odmienne są, *et tempora mutantur*, *et nos mutamur in illis*. Sąsiedzi Niemcy, wojnami długiemi utrapieni, od nich pokój. Pomócby im jako; ale sami się wszarzom Tatarom kożuchowskim odjąć nie możemy. Sprawiedliwości tu wspominać nie chcę; acz i ta, jaka jest, sam Pan Bóg wie; co bowiem jeden trybunał naprawi, to drugi skazi. Wspominać, mówię, nie chcę, bo gdzie obrony i pokoju pewnego nie będzie, sprawiedliwość stanąć musi. Do czegóż tedy prowadzę tę mowę moję do WM.? Do namówienia obrony; ale podobno czekacie zdania mego, więc powiem, co rozumiem, Mciwi Panowie i Bracia, w bród mówiąc: żadnej obrony WM. nie macie granicom koronnym. Do obrony trzeba przy łasce Bożej rady zdrowej, ludzi rycerskich, pieniędzy, a hetmana w sprawach wojennych bie-

http://rcin.org.pl

głego. Rady WM. posądzać nie chcę i nie godzi się, ale wżdy z baczenia swego rozsądzić możecie, jakie *consilia* wasze. Na sejmik zjachawszy, przywitawszy, a niektórzy poswarzywszy się, artykuły popisawszy, posły z niemi na sejm wyprawiwszy, do domów waszych wracacie się. Cóż za koniec tego? Nic. Panowie posłowie bowiem z rożnych województw jedni budują, drudzy rozwalają, jedni wołają: tak, drudzy: nie tak. A bywa i to, że się do szabel porywają, i stąd na wielu sejmiech *conclusio nulla*, jedno Rzpltej *gravis et periculosissima perturbatio et confusio*. Artykuły piszą przez sześć niedziel; kiedy ku końcowi sejmu przyjdzie, alić się ona wszystka praca w drobne robaczki obróciła. *Propter apparentiam* przecie iż sejm był, konstytucye wydadzą, w których pobór postanowiony, a konstytucya o nieświezkim jarmarku na jednym, o zbiegłego sługę, iż może do urzędu grodzkiego pozywać, na drugim. A bywają i takie, co na nich nic nie postanowiwszy, dla mizernych praktyk i szkodliwych w Rzpltej fakcyi rozjeżdżają się. O piękne i znamienite sejmy! Wracają się potym pp. posłowie do powiatów swych, na sejmiki elekcyi pp. deputatów nowych, liczbę czyniąc z poselstw swoich. Cóż powiadają? Słów bez miary, ekskuz dosyć, więc o swarach sejmowych, *item*, kto sejm rozerwał. A tenże jest pożytek owych artykułów, których tak wiele napisawszy *in cassum*, WM. na sejm z niemi posyłacie? Napisał jeden: *in nullum agere finem desipientis est.* Moi Mciwi Panowie, proszę, niech tę wolność mam, jako każdy z WM., abym *libere* mówić mógł *in libera Republica nostra*. Widzi Pan Bóg, że nie przymawiam nikomu, rankoru i obrazy z nikim nie karmię, sam też pewnego nic nie wiem. *Communis haec vox est*, żeć te zjazdy WM. praktyczne są. A powiadają i to (jać temu nie wierzę, bоćby to był *crassus error in Republica*), że wiele ich najduje się, którzy w domach swych, co za konkluzye sejmikowe, a nie tylko sejmikowe, ale i sejmowe być mają, stanowią: jeśliby *in bonum Reipublicae*, Boże daj to; jeśli na zgubę, *iudicet illos Dominus*. A co gorzej, że posły doma snać (ja tego nie twierdzę) namówią i narychtują. *Si ita*, zaprawdę nie byliby prawi utrapionej i ciężko zbolałej ojczyźnie naszej i swojej, w której jednego członka zdrowego niemasz. *Simplicissimae consultationes* mają być *in republica*, szczere *et sine animo praeiudicato*, *sine omni fuco et simultate;* nie ma nikt prywa-

http://rcin.org.pl

tom swym folgować i dogadzać. O, nieszczęśliważ to prywata, dla której Rzplta tak ciężko chorować musi! Cóż komu będzie po jego wielkich zbiorach, kiedy mu je nieprzyjaciel, nie tylko majętność, ale i samego pana za gardło, i żonę i dzieci weźmie? Słyszałem jednego dosyć bacznego szlachcica, mówiącego to, że rady wasze abo są po królu JMci, aby temu, który prosi, i o co prosi, dać raczył; abo przeciwne, aby wymierził i wyswarzył. Sama Rzplta abo mało, abo nic sług nie ma. Porachujcie WM., co sejmy kosztują. Patrzcie na niewczasy wasze, które tam miewacie. Uważcież konkluzye ich. Piórko dalej nie chce. Ach, rzecz niewypowiedzianego żalu pełna! Byście WM. to dać raczyli na obronę, co WM. sejmy kosztują, nieśmiertelną sławę zostawilibyście potomstwu waszemu, sami wczasów swoich i gospodarstwa doma zażylibyście w miłym pokoju. Nie będę tu wspominał, jaki pośmiech i urąganie odnosi od postronnych ludzi ta zacna Korona nasza. Którzy, gdy dyskursy czynią o narodzie naszym, baczni, widząc co Turek z chrześcijany czyni, żałują bardzo, że *consilia* nasze do żadnego skutku nie bywają przywodzone. Frantowscy się zasię ludzie śmieją; mówią i drudzy, że niemasz takiej żadnej ziemi pod niebem, którąby więcej słów miała, a skutku nic, jako Polska. Najdują się i tacy, którzy *per opprobrium* o naszych sejmach komedye sobie czynią. *Per viscera misericordiae Dei*, proszę, najdzicie WM. sposób, jakobyście oracyami nie bawiąc się długiemi, Rzpltą całą, wielkim i długim krwie polskiej rozlaniem nabytą, sobie i potomstwu waszemu zatrzymać mogli. Rzeczy trzeba, nie słów. Rzeczpospolita ma być *non verbosa*, *sed activa*, *non litigiosa*, *sed effectiva*. *Sapiens a fine incipit*, mówi Arystoteles, w każdej rzeczy, daleko więcej *in publicis*. Próżnoć, przyznać to każdy musi naród Polakom, że tu są ludzie z wielkiemi rozumami i z subtelnemi rozrywkami, któremi i Hiszpany przechodzicie; lecz trzeba tych rzeczy używać dobrze, mało mówić, a wiele czynić. Jeśli się tedy WM. na inszy sposób do zawierania rad waszych, aby do skutku przychodziły, zdobyć nie możecie, czemużby po wenecku źle? Mówią dwa *pro et contra* o każdej kwestyi w Rzpltej potrzebnej *in loco publico*, przy książęciu, senacie i szlachcie. Z onych, co słuchają, każdemu z nich wolno przydać, coby jeszcze rozumiał być potrzebnego w Rzpltej, tak jednak, aby tego nie powtarzał, co już owi dwa wysadzeni mówili, ale z głowy

http://rcin.org.pl

swej co nowego przyłożył, a to dlatego, aby czasu długiemi i niepotrzebnemi mowami nie gubili. Kiedy już niemasz żadnego, którýby jeszcze mówić co chciał, wyrozumiawszy każdy *rationes validiores*, dawa balot swój *sive parti affirmativae, sive negativae*. Gdzie się więcej balotów znajdzie, *ponderatis ponderandis*, tam konkluzya zaraz onej kwestyi się czyni i zawiera. Już takową rzeczą i praktykiby ustać musiały i inwidyi każdyby był prożen, rzpltej sprawy prędko, dobrze i podług potrzeby odprawowałyby się. Wiele państw i prowincyi dla długich deliberacyi poginęło. *Dum Romae deliberatur, Saguntum capitur. Celeritate itaque omnia constant, maxime bella.* We wszystkich innych krajach pręciuchno się te sejmy odprawują, bo żaden nie szuka, co jego jest i miećby chciał, jedno *una voce et uno fine bonum reipublicae curant.* W Neapolim czasu jednego za cztery godziny sejm się odprawił, kontrybucyą gwałtowną na obronę rzpltej hiszpańskiej namówiwszy i postanowiwszy. O obronie tedy mówiąc, wyżej *pro themate* położyłem, że do niej rady dobrej potrzeba, ludzi, pieniędzy a hetmana. O radzie, Pana Boga mego niegodny proszę, aby on z miłosierdzia swego świętego, z góry swojej ś. Syonu na ten sejm i ten nowy Rok dał WM. *donum consilii, spiritum sapientiae et concordiae.* Dla namówienia i gruntownego postanowienia bezpieczeństwa koronnego, jabym bezpiecznie śmiał perswadować WM. *pro mea conscientia*, abyście WM. w tym samym artykule obrony dać raczyli *absolutam potestatem* pp. posłom po wszystkich województwach. Bo jeśli jedni *cum absoluta,* a drudzy *cum limitata potestate* przyjadą, upewniam WM., że nic nie postanowicie. Swarów a protestacyj będzie dosyć; a zjachawszy się *cum absoluta potestate*, wysadzić potrzeba pp. deputaty do tego samego artykułu namówienia obrony koronnej, tak z górnego koła senatorskiego, jako i z dolnego poselskiego, którzy taką obronę zaraz postanowić mają, żeby Ukraina zawżdy w pokoju siedzieć, pola osadzać i szerzyć się mogła. Trzeba Tatarom omierzić te inkursye ich. Czym? Żołnierzem, a zaporowskim kozakiem. Nieźleby ich też nawiedzić. Podobnoć ja to lada co powiem: Mnie się zda, że nie przednie wielkim sumptem nie tylko odjąć się tym pohańcom, ludziom marnym, ale wygnać je za morze mogłaby Korona polska, by jedno *consultores Regni* gorąco o tym pomówić i do skutku mowę swą

http://rcin.org.pl

przywieść chcieli. Do której rzeczy Wielkie książę i car moskiewski, będąc w takiej przyjaźni z wami, w jakiej jest, chętnieby pomóc od swych państw przyległych nie zaniechał. W wielu rzeczach, jako ja konsyderuję, mógłby nam ten pan być potrzebny i pożyteczny, *modo nolimus abuti eius facilitate et in nos animo propenso.* Pomoc jego, iż na Tatary potrzebna do wykorzenienia ich, także i do uspokojenia ziemie inflantskiej i ukrócenia książęcia Sudermańskiego, który ojczyste królestwa JKM. P. N. miłościwego gwałtownie (złamawszy wiarę panu swemu) odjął, któż tego nie widzi? *Sed vos prudentius de istis.* Od węgierskiej ziemie *securitatem omnino* obmyśleć potrzeba. *Nam tua res agitur, paries cum proximus ardet.* Na szparze siedzą niebożęta Podgórzanie. Ale jakoż wżdy temu zabieżeć mamy? Dwój sposób jest obrony w tej Koronie: jeden pospolitym ruszeniem, drugi poborami. Oba mi się nie podobają. Pierwszy *tardum et infinitum chaos.* Czemu? Niżliby bowiem do pospolitego ruszenia przyszło, rzecz tak jasna jako słońce, że Tatarowie, wziąwszy *auxilia* tureckie, splądrowaliby Koronę, że gorzej nie rzekę, bodaj i nie wzięli, bo któżby jej bronił? Trzebaby bowiem pierwej sejmiki złożyć, potym sejm i tam je konkludować. Na prędką potrzebę województwa przyległe nie ruszą się, bo przeciwko prawu; generalnego ruszenia czekając, nie rychło po obiedzie łyżka. Straciwszy, *quod absit*, Koronę, dopiero radzić o obronie, nie rozum. *Praeterea* nie wszyscy pojadą, bo jedni starzy, drudzy chorzy, drudzy *imbelles.* Najdzie i takie, którzy nie mogą na kura, gdy go rzeżą, patrzyć, a wy mu się bić każecie. Są i tacy, którzy bez broniej chodzą. A siła ich jest, mając to sobie za grzech. Nad to co za *proportio* i *aequalitas?* Ten, co kilka wsi ma, a utratny jest, stawi tak wiele koni, jako ów, co ich ma do sta, będąc skromny, a raczej skąpy. Pomiaru nie wspominać: »*Crucifige*« *clamitant.* Ba, moi Mciwi panowie, wszystek świat i rzeczy, które na nim są, *constant numero, pondere et mensura.* Pobory zasię, niżli je spraktykują, siła od króla JMci naobiecować głowom sejmikowym potrzeba, a niektórzy twierdzą, że *directoribus* tychże sejmików niemało się go dostawa. Strach i mówić i pisać, *poena* to jest *peculatus*, kto w najmniejszej rzeczy Rzpltą oszukawa i szkodzi. Nie trzebać *bonos cives in republica* prosić, by się składali na obronę; sami mają z wielką chęcią i radzić i dawać i pomagać

http://rcin.org.pl

i do zatrzymania koronnego bezpieczeństwa młodszym *et minus ingeniosis* być dobrym przykładem. Przydam i to, iż z wielkim kłopotem te pobory przychodzą i ciężko się rodzą, a przecię wielka część ich nie tam się obraca, na co złożone są; ale to większa, iż kiedy do ręku pp. poborców przyjdą, nie wszystkich wydadzą. Na resztach bowiem siła pokazują, na delatach, może i to być, że sobie niemi pożytek czynią. Cóż z tego? Pozowie pan instygator *ex delatione fisci:* czasem się co dostanie *ex iuris rigore* do skarbu, częściej nic; wyprzysięga się, wymodli, szkody przekłada, a Rzpltej piskorz. Drudzy zasię lubo zasłużeni, lubo niezasłużeni, o takie reszty króla JMci proszą i często otrzymywają. Tak ci tę utrapioną Rzpltą co żywo skubie. Ominąwszy tedy te dwa sposoby, czegoż się wżdy trzymać? Trzeba namówić *aerarium publicum:* każde województwo niech ma swoje, chować je w najprzedniejszym zamku swegoż województwa; dwa szafarze, od braciej obrani, i poborca trzeci do sklepu i skrzyń niech klucze mają, nic z niego i jednego grosza pod straceniem czci i majętności niechaj nie ruszają na kształt weneckiego Ś. Marka (choć w drobniejsze wprawdzie perełki). Do takowego *aerarium*, skąd pieniądze zbierać i zawsze przykładać, pisałem wyżej, iż pp. deputaci, z obojga koła, górnego i dolnego, do namówienia obrony wysadzeni, sposoby nie trudno najdą. Jest z łaski Pana Boga naszego skąd, jedno pilno a gorąco chcieć i o tym pomówić. *Exempli causa*, kiedy po wszystkich państwach koronnych postanawia się, aby ten, co kupuje pszenicę, żyto, jęczmień, dał po pół groszku od korca, od tatarki, owsa, grochu i inszych zbóż po szelągu, co rozumiecie, jakoby ta rzecz wielką sumę wyniosła, choć się tak mała widzi (korceby wprawdzie po wszystkich państwach trzeba mieć jednakie)! Także od każdego achtela piwa na szynk po groszu, od beczki małmazyi i wina wszelakiego po złotych dwa (*servata proportione* naczynia), od skór safianowych od każdej po groszy sześć, od jedwabnych towarów, których już co żywo, nie tylko ludzie narodu szlacheckiego, nie tylko mieszczanie używają, ale i na sługi, a co gorsza i na woźnice panowie już barwy jedwabne dawają. Nie wspominam tu rzemieślników, którzy jako szlachta chodzą, szaty adamaszkami (już to podli, którzy kitajką) podszywają, w kurtach i żupanach jedwabnych szerzą się; widziałem onegdy kowala,

15*

http://rcin.org.pl

w czerwonej aksamitnej kurcie konie kując. Zaczym jako wszystko drogo płaciemy, *et lippis et tonsoribus ista constant*. O nierządzie polski, w inszych krajach odartoby cię, rzemieślniku, *in loco publico* z takiej odzieży twemu stanowi nieprzystojnej i z baczmag safianowych. Byłoby pole inwektywę uczynić na luks polski, a zatym *et legem sumptuariam* namówić; ale pierwej obrony, obrony, moi Mciwi panowie, trzeba. Także i od łokcia sukna i od innych rzeczy wielu, od wołów, od skór, łojów, wosków, towarów leśnych, które się wymacać mogą, gdy deputowani panowie na tym siedzieć będą. Nuż ruszmy się też sami, przyłóżmy się do tego, czyńmy też co dla Rzpltej, nie wszystko po biesiadach jeździć, które i Pana Boga obrażają i zdrowie i mieszek psują, czas tracą, *vitia* mnożą. Dajmy też co hojną ręką, nie wszystkich też ciężarów na ubogie a utrapione poddane nasze kładźmy; ubogi chłopek nie ma sam co jeść z żoną i z dziatkami, skóra do kości na nim przyschła, żonę, dzieci wiatr powiewa, a nagości swej czym okryć nie ma, a przecię dziesięcinę albo ksiądz albo pan od niego bierze, Rzplta pobór; tylko tego nie dostawa, abyśmy jeszcze za dzień kazali im w kościele siedzieć, a Pana Boga za nas prosić. Starać owo, co mówią: *Tu, sacerdos, ora, tu, rex et nobilis, defende, tu, rustice, labora*. Mciwi panowie, bójmy się Pana Boga, opresya ludzi ubogich po wsiach wielka, która *peccatum unum est ex quatuor clamantibus ad Deum*. Nie obciążajmy nędze większą nędzą, *ne vindicta Domini veniat super nos et filios nostros*. O królu JMci panu naszym miłościwym wątpić nic nie potrzeba, że wszystką siłą swą do obrony pomóc będzie raczył, mając tak gorące serce do dobrego Rzpltej i do opatrzenia bezpieczeństwa koronnego, ledabyśmy do tego sami rzeczą, a nie słowy, pochopni byli. Z dóbr Jego Królewskiej Mci że będzie półtorna kwarta dawana, jako temi przeszłemi laty, nie wątpię, iż się to nie trudno otrzyma. Ichmoście panowie duchowni, i ci bez wątpienia uczynią ratunek, z jakiego się wszyscy kontentować będziem mogli. Nie ganiłbym, żeby sakry, które tak często stąd do Rzymu wychodzą, tu na obronę Korony tej zostawały, o co trzeba Ojca świętego prosić. Łacno to otrzymamy, z pogaństwem granice mając. A też szkoda do morza wody nosić, dosyć tam pieniędzy. Wszak i w statucie mamy te słowa: *Sigismun. 1. Crac. anno 1543. De annatis. Satisfaciendo po-*

http://rcin.org.pl

stulationibus dominorum consiliariorum nostrorum saecularium et nuntiorum terrestrium mittemus ad sanctum Patrem papam petitum annatas, ut ne eas de regno eferri permittamus, sed ut remaneant pro defensione reipublicae in Regno. Quod si easdem impetrare non possemus, tum iam ex nunc renuntiare illi debemus easdem nos neque daturos esse, neque eferri ulla ratione permissuros. Więc i wybrańcy aby w imionach JMci byli, jako i w dobrach JKMci. Kiedy pieniądze będą, uznacie WMcie, jako straszliwa Korona będzie nieprzyjacielowi jej: zatrwoży sobą Turek i Tatarzyn i inszy. Aby jeszcze i okazowanie stanąć mogło. Jakoż jest o nim konstytucya, choć go drudzy nie chwalą, upatrując w niem jakieś tumulty; jabym go nie ganił. Bo w województwach rozdzielnych tumultów żadnych obawiać się nie potrzeba, *secus* gdyby pospolite ruszenie było; o tym czytamy, że tumulty bywały. Mając tedy *nervum belli,* ludzi dosyć jest w Polszcze i tak wiele, że nie bez żalu wielkiego przypomnieć się to ma, iż do Turek szlachecka krew na sza wyjeżdżać musi, służby szukając, i tam się poniewierają, a drudzy turczą. I ci, co do Tatar wyjachali (jako to twierdzą), snać im przewodnikami byli na Ukrainę i do ziem ruskich i podolskich temi czasy po śmierci hetmana koronnego nawiedli ich i naprowadzili. Zła nędza, która *ex luxu* rośnie. Narodziło się w domach szlacheckich synów niepospolitych, którzy (iż *curta suppellex domi*) pożywić się nie mogą, służyć niemasz na co, chybaby z strawy a z krótkiej sukniej, co ją kurtą zową. Panowie przyjmować ich nie chcą, a jeśli przyjmie który, wprosić i wmodlić go potrzeba. Niemasz inszego *remedium* na syny szlacheckie, jedno szkoła rycerska, która tak potrzebna jest Rzpltej, jako chleb powszedni ludziom. Czytałem książkę biskupa pogranicznego, księdza Wereszczeńskiego, jakoby ją postanowić bez wielkiego sumptu. Zaprawdę znajdzie tam, jako w sajdaku, wiele rzeczy dobrych i Rzpltej pożytecznych do postanowienia tej to szkoły rycerskiej, która stanąć nie może, ażby pierwej *aerarium* bogate namówiło i postanowiło się. Hetmana koronnego nie mamy. Tu już króla JMci, pana naszego miłościwego, prosić pilnie potrzeba, aby deliberować dobrze raczył, komu buławę dać ma. Hetman bowiem bogobojny i Rzpltą więcej, niż prywatę swoję, miłujący, do tego w rzeczach wojennych biegły, Koronę wsławić i rozszerzyć może; inakszy lu-

http://rcin.org.pl

dzie pogubi, sromoty królestwa nabawi, a czasem i królestwo abo część onego zgubi. Rzekłbym na tym placu, żeby i o to gorąco prosić jego królewskiej Mości, aby wszystkie insze *dignitates et officia* koronne *non sine delectu personarum* konferować raczył. Wiedzieć to bowiem potrzeba, że ludźmi, Pana Boga się bojącemi, mądremi, uważnemi rzplte stoją, *praesupposita providentia divina.* W Hiszpaniej *laudabile* to, że król posyła urzędy w domy ludziom, wypytawszy się, jaki kto, co za głowa, co za humor, jako dom rządzi — i za tym też ma takie *consilium*, jakiego pod słońcem niemasz — proszarzom nie dawa nic. Kto się urzędów domaga, o nie praktykuje, ja mniemam, że swej prywacie więcej dogadzać będzie, niż *bono publico.* W rzymskiej rzpltej nie dawano *istas praeeminentias*, jedno tym, którzy swoje domy dobrze rządzić umieli; *fugientibus conferendi sunt honores, ambientibus non.* Odprawiwszy tedy cztery punkty, które do obrony należą, to przydawam, że na prędkiego nieprzyjaciela *nihil praestantius*, jako gdy pan zwierzchny ruszy się głową swą ku granicom, rozesławszy listy do dzierżawców dóbr Rzpltej i inszych, ktoby ochoczy był, bo za panem co żywo się wlecze i nieprzyjaciel, posłyszawszy, abo się nazad wraca, abo nie naciera.

To tedy piórkiem wypisawszy, com w pośrzodku WMciów mówić miał, Pana Boga niegodny proszę, żeby *consilia* WMciów do dobrego końca i effektu przywieść raczył. A jeśli się najdą tacy, którzyby i ten sejm rozerwać chcieli (czego Panie Boże niebieski racz zachować), jużby nam nie czego inszego czekać przyszło (ach, z jakim to żalem piszę, sam Pan Bóg widzi), jedno pomięszania w Rzpltej, z niego tumultów, a potym jakiego znaczniejszego jej upadku, *quod longe absit a nobis.* Wszystkim ci będzie źle; *vae autem homini, per quem filius hominis tradetur. Est enim Deus vindex scelerum, qui uti nullum bonum irremuneratum, ita et nullum malum impunitum abire permittit redditque unicuique iuxta opera sua.* Radbym, abyście WMcie sobie przeczytali historyą, jako Grecya zginęła. Kiedy *Constantinus* II *Palaeologus* cesarz prosił i napominał wielekroć *Graecorum status*, którzy też wielkie wolności mieli, aby wczas obmyślali obronę przeciwko Mahometowi, cesarzowi tureckiemu, *cunctanter* odprawowali *pericula imminentia.* Do czegoż przyszło? Do tego, że *Constantinopolim, metropolim totius Graeciae, Mahometes* wziął.

http://rcin.org.pl

Ludzie narodu szlacheckiego, *bello iam flagrante*, nosili złoto, srebro, pieniądze cesarzowi Konstantynowi. Odpowiedział im: »Nie czas, teraz już nadstawiajcie karków i szyj waszych mieczowi tureckiemu; majętności, skarby nieprzyjacielowi w łup podawajcie; żony, panienki i młodzieniaszki swoje abo sami zabijajcie, abo na wszeteczeństwa sprosne poganom wydawajcie«. Sam potem cesarz w wojennym tumulcie zbrojny, mężnie się z nieprzyjacielem potykając (tamże w Konstantynopolu), zabity w bramie naleziony, synaczkowie jego i córeczki *ad libidinem turpissimam* Mahometowi przywiedzione. I tak ci *tragicus exitus* był onej wielkiej, zacnej i bardzo bogatej monarchii. Ale cóż Grecyą wspominam? Mało nie wszystkie inne państwa niezgodą, fakcyami *et privatis odiis* poginęły, rzadko inaczej. Wspomnijcie sobie WMcie onego rzymskiego Katylinę, jako był powstał przeciwko rzpltej rzymskiej, ojczyźnie swojej; ale i ten marnie z swemi adherentami zginął. Nie przychodzi takim ludziom do dobrego końca. I w tej Koronie, jeśli są, życzę im upamiętania, aby ludzi niewinnych z sobą nie gubili. Więc i kryminały aby król JMć pan nasz miłościwy odprawować i sądzić raczył, których jest bardzo wiele, czas WM. namówcie. Na sejmie niepodobna rzecz, aby się odsądzić mogły. Krew niewinna woła do Pana Boga, *homicidi impuniti* umierają. Niestetyż na niesprawiedliwość! Rozumiałbym, aby po sejmie *auctoritate conventus* tak długo król JMć sądzić raczył z Ichmi panami senatory, ażby się wszystkie akcye kryminalne odprawiły. Bo co za proporcya jest tych sądów: położę, że akcyi jest z piętnaście set, a na sejmie odsądzić raczy król JMć dwanaście. Miłościwi panowie, nie karać mężobójstwa jest mnożyć mężobójstwo. Jakoż co się w Koronie dzieje z strony najazdów, głośne to rzeczy między ludźmi. Przywiedźcie sobie WM. na pamięć, jako wiele królestw Pan Bóg karać raczył dla niesprawiedliwości i krwie ludzkiej rozlania; znajdziecie tego w historyach bardzo wiele. *Legibus libertates tenentur gentium, iniqua vero regna nunquam perpetua manent.* Panie Jezu Chryste, Zbawicielu nasz, racz sam pobłogosławić temu sejmowi. Amen.

http://rcin.org.pl

II.

Respons od Duchowieństwa,

na piśmie podany z strony konfederacyi.

Wniesione są przez WM. do JKM., naszego miłościwego pana, za urazy niektóre rzeczy, należące do chwały Bożej, do kościoła jego świętego i stanu naszego duchownego, czego my i z żalem i z podziwieniem używamy. Z żalem nie tak dla samych siebie, bo wszytkie prześladowania winniśmy dla imienia Pana Chrystusowego i służby jego ponosić, ale więcej dla WM. i tej barzo utrapionej ojczyzny naszej, bo z takowych spraw skarbiony bywa gniew Boży i pomsta na syny nieposłuszne przychodzi; jakoż ci te mięszaniny, które widziemy na ten czas, a co wiedzieć, skąd płyną i co przynieść dalej za sobą mogą. Dziwować się zasię nam przychodzi, skąd taka niechęć roście przeciw nam, braci WM., że z gruntu prawie i z korzenia zda się być wzwracany stan nasz, który usługuje WM. w rzeczach zbawiennych i od którego, rzec się to może *absque invidia*, dawniejszych czasów poszły i samych WM. prawa, także i wolności, któremi się WM. chlubicie. Jakożkolwiek jest, Panu Bogu nam wszytko to przychodzi poruczać, a od niego wszytko skromnie i z dzięką przymować, prosząc Jego ś. miłości, aby się nie na wieki gniewał, a WM. w tych rzeczach wszytkich umysł objaśniał, żebyście widzieli WM., co jest lepszego przed oczyma jego i obracali serca swe raczej ku pomnożeniu chwały jego, niż ku zmniejszeniu, do czego te zaciągi i zawody wniesione więcej się chylą, niż ku czemu inszemu. Wspomniana jest przez WM. *confoederatio inter dissidentes de religione christiana*. Uraz to wielgi, ale z łaską WM. niech będzie, uraz Majestatu

II. Rpsy: Cz. Nr. 102, str. 641 (Cz') i Nr. 1623, str. 961; S. Nr. 172, str. 35; Kr. Nr. 274 (305), str. 63.

W Cz. 102 i Kr. znajdujemy przed »responsem« następujące objaśnienie: »Na te egzorbitancye (ewangelików) wydany jest w drukarni kaliskiej respons dostateczny pod imieniem Macieja Smoguleckiego, starosty bydgoskiego. Żem jednak i responsu tego pisanego i przez któregoś biskupa *in anno* 1606 jeszcze na sejmie *publice* proponowanego dostał, tu mi się go wpisać zdało«. »Respons« Smoguleckiego naszej bibliografii nieznany.

Tytuł w S. nieco odmienny: »Skrypt pp. Duchownych, czytany *publice* na sejmie warszawskim 1606«.

http://rcin.org.pl

Bożego i dawnych praw tej Rzpltej. Musi to każdy przyznać, że jedna tylko ma być religia prawdziwa, a ochraniając wielu ich, musisz ochraniać i obłędliwej; jakoż idzie tu o ochronę wielu bluźnierstw, wniesionych do tej ubogiej Korony i Rzpltej naszej nie tylko już saskiej, augustańskiej, bratczykowskiej, kalwińskiej, ale i aryańskiej, indertskiej, nowokrczeńskiej, adamitskiej i co wiedzieć, jakich inszych. Więc jakie w tym *absurdum* dalej idzie, przypatrzcie się WM. Różnica jest wielga *inter foedus et confoederationem. Foedus* bywa miedzy temi, którzy nie podlegają jednemu prawu, miedzy pogany i narody chrześciańskimi, jako i my mamy z Turki, Tatary i inszemi takowemi, a słusznie podobno może bywać dla zatrzymania pokoju; konfederacyej zasię insza jest natura. Konfederuje się naród z narodem przeciw trzeciemu narodowi, albo konfederują się też narody bronić się społecznie, bywa i to, że i sprawy jakiej popierać; jaką konfederacyą uczynili przodkowie naszy za Władysława króla 1438 w Korczynie przeciw tym, którzyby się nie kontentowali *iure publico* i herezye wnosili. Ta konfederacya, którą WM. wnosicie i chcecie ją twierdzić, cóż ma w sobie? To, żeby jeden drugiego bronił w jego opiniej, jakakolwiekby była. Przydzie Anabaptysta, ozowie się z swoją opinią; przydzie Adamista, przydzie Manus i inszy takowy: nie dosyć na tym tolerować go, co samo przez się pobożnemu człowiekowi jest uraźliwa barzo, ale jeszcze według konfederacyej broń go w tym, bo konfederacyej natura to w sobie niesie, bronić jeden drugiego w jego przedsięwzięciu. Patrzcież WM.: nam kapłanom, a nie tylko kapłanom, ale i pobożnemu katolikowi godzili się na to obowiązować? Za tymi bacznemi swemi rozsądki chciejcie to uważyć, mamyli słusznie to czynić, mamyli pod ten takowy obowiązek się podawać? Nam się tak widzi, że nam przystojniej wszytko insze ponosić, niżli się pod to podawać, a nie jedno nam, ale i każdemu dobremu katolikowi; dlaczego i przodkowie naszy, którzy na tych miejscach byli, na których i my teraz, choć niegodni, jesteśmy, wszytką siłą zastawowali się tej konfederacyej, protestacye przeciwko niej czynili, kiedykolwiek jedno do tego plac słuszny i przystojny się pokazał. czynieli i doma i w donoszeniu królestwa do elektów, jako w Paryżu, w Lublinie i na innych miejscach czynili i na koronacyach, a nie jedno oni, ale i katolików wiele dobrych i pobożnych,

http://rcin.org.pl

jako województwo wszytko mazowieckie, płockie, rawskie, i z innych województw wiele inszych ludzi znacznych, więc i ludzie potym wielcy ukazowali na zjeździech, na sejmach niesłuszność tej konfederacyej, co wszytko, to jest, protestacye, opowiedania, niepozwalania, wiecie WM., jako *tam in publicis*, *quam in privatis*, wiele ważą. Zaczym nie miejcie, WM., PP. i Bracia naszy, nam za złe i słusznie nie macie mieć, że i my przystawać do tego nie możemy. Insząć rzecz rozumiemy być przebaczywać, a inszą spisować się i konfederować na pomaganie czego, a jako samej tej konfederacyej, widzicie i baczycie WM., z jakiej przyczyny i przodkowie naszy nie mogli i my nie możemy przymować i podlegać jej, tak pogotowiu procesowi, który gwoli utwierdzeniu jej formować WM. chcecie, a tego więc tym mniej jeszcze chcieć i przypuszczać się nam godzi, im większy zaciąg tej wszytkiej sprawy przynosi i prawom naszym dawnym zda się przeciwić. Mamy w prawie opisane procesy, jakie w której sprawie mają być zachowane; mamy o każdą krzywdę proces ziemski, mamy o gwałty, o pożogi, o łupiestwa i insze przestępstwa proces starości, mamy proces *recentis criminis*, mamy proces w rzeczach i skarbowych i miejskich zadworny, mamy o wszelakie główne i występki i sprawy proces sejmowy, mamy i z osobami mniejszej kondycyej proces miescki; czemuż nowe jakie mamy wynajdować? A jeśliby kto chciał rozumieć, że i nam to potrzebna, bo proces ten miałby być *utrique patri serviens*, my jesteśmy temi, że nie radzibyśmy, aby *novitates* jakie były wnoszone. Trochę dawniejszych czasów wielkie uciążenie kościoły Boże i stan kapłański cierpiał, kiedy odejmowano kościoły, kiedy zabierano majętności, kiedy sprzęt kościelny wybierano z kościołów, obracano ku większemu obelżeniu *ad profanos usus*, kiedy kapłani odnosieli gwałty, bezprawie wielkie, kiedy ubogiem zakonnikom okrucieństwa srogie się działy. Azaż wtenczas beły nowe jakie procesy? Azaż *quaestio* jaka nowa *decernebatur? In patientia nostra possidebamus animas nostras.* Teraz czemuż gwoli procesy mają być wnoszone, gdyż starem prawem może każdy krzywdy swojej dość? Jako tedy z strony samej rzeczy, to jest, z strony konfederacyej wiedzieć i baczyć łacno WM. możecie, dlaczego my i przodkowie naszy opierali się, tak pogotowiu z strony procesu toż się nam czynić godzi, który nigdy w zgodzie ani *consentiente republica* nie

http://rcin.org.pl

był wnoszon ani podawan królowi JMci, panu naszemu, ale na elekcyej *turbata Republica* naprzód się jego wzmianka stała i wniesiona nie od wszytkich, ale od niektórych, a potym w Wiślicy, gdzie nie było wszytkich stanów, i jest powtórzon i popieran na koronacyej króla JMci, ale za tymże zastawowaniem się wielu ludzi bez dokończenia zostawion. Wiecie WM., że *leges* Rzpltej naszej nie mają i nie mogą być stanowione, jedno *consentientibus omnibus ordinibus*, i ten proces także, a my i, wierzymy, każdy baczny i pobożny człek nie może nam całym z tych, które się wyżej wspomniały, przyczyn sumnieniem pozwolić.

Wniesiono potym jest przez WM. około *forum* i sądzenia osób duchownych przez świeckie sądy. I temu się dziwujemy. Barzo już dawno *in realibus*, w rzeczach, dotykających się grontu, spólnie ma duchowieństwo z WMi sądy; persony ich nigdy nie były pod to podawane. Półsiodma sta lat trwa wiara chrześciańska w Koronie Polskiej, w niej stan duchowny zaraz był postanowion; żaden wiek, żaden czas nie był takowy, aby nie jedno dziać się to miało, żeby ten stan miał inszej władzy i zwierzchności i sądom z osób swych podlegać, jedno zwyczajnej swej duchownej, najwyższym swym biskupom i kapłanom, a potym i mniejszym, porządnie następującym. Teraz dopiero tych opłakanych czasów słyszemy te głosy, że porządne kapłańskie sądy zową *exotica iudicia*. Żal się tego Boże, że się zowiemy *exoticos* od chrześciaństwa; wyznawamy w wierze naszej kościół powszechny, wyznawamy *communionem sanctorum*, a w tym zasię podaniu *exoticos* się czyniemy. Nie jedno nie podlegało nigdy duchowieństwu, jako Polska Polską, świeckim z osób sądom, ale owszem sądy miewali w ręku swych, mieli sąd *inter leprum et leprum,* mieli o wielu innych rzeczach w statucie opisany. Te sądy ich zniesione są przez wyciśnienie prawie; naprzód sąd *inter leprum et leprum*, to jest, o herezyę na ten czas, kiedy król August miał czynić ekspedycyą do Inflant, zawieszony jest nad konsens i *protestante statu ecclesiastico*, które zawieszenie nie tylko potym nie zniesione, ale dalszy *gradus* stał się do zniesienia tych sądów, gdy także przez wyciśnienie za tegoż króla Augusta zabroniona jest egzekucya sądów duchownych. Teraz już nie jedno idzie o zepsowanie sądów ich, ale prawie *arcem petunt* tej sankcyej, chcąc te, któ-

http://rcin.org.pl

rych przedtym sądom w pewnych rzeczach podlegali, sądom swym poddać. Prawa do tego niektóre przywodzą, ale bojemy się, do przeciwnego je rozumienia pociągają. By prawa miały ważyć, które często w uściech mamy, nalazłoby się, że duchowieństwo w tym królestwie pewne i dostateczne ma za sobą prawo i w przywilejach, które królowie za prawa im dawali, i w statutach, które czynione bywały potym, jako to jawnie i jaśnie może się zawżdy pokazać, co przypomina Jagiełłowa konfirmacya, roku 1422 pod Czerwieńskiem dana; ta *generalis est*, generalne w sobie słowa mająca, że *generaliter universi eodem iure moribus. consuetudinibus et ritibus per Regnum potiri debent.* Ale to nie wadzi nic rozdziałowi *subselliorum*. Sądzi mieszczanina burmistrz, nieosiadłego i występnego, a choć osiadłego szlachcica starosta sądzi, najwyższy pan i król przestępne ślachcice, a księdza zwierzchność najwyższego kapłana w rzeczach osób się dotykających. Tak było od wieków, a nie gwałciły się tym prawa i owszem zostawały w całości swej i teraz nie gwałcą i owszem, gdyby co przeciw temu było wnoszono, wielgą barzo nie urazę, ale bezprawie barzo cierpiećby musieli, które jako król JMć pierwej, niż inne świeckiego stanu prawa, poprzysiągł, tak nie wątpiemy, że z pobożności swej zachowywać będzie i WM. MM. PP. i Bracia, gdy dobrze do pobożnego serca to przypuścicie i w miłości chrześciańskiej to uważać będziecie, nie wątpiemy, że takowej nowości nie będziecie chcieli przypuszczać. Trwała i trwa z łaski Bożej dosyć długo Polska w tym porządku; nie chciejcie WM. wszytkiego podnosić i do odmian, które zawsze szkodliwe bywają, przywodzić. Jeśliby chciał JKM. rzecz i staranie u Ojca św. uczynić o zostawowawaniu albo odprawowaniu apelacyej tu w Polszcze, to na woli i zdaniu JKMci niech zostanie, jako i ten przykład, który WM. za sobą ciągniecie, o kortyzanach jest z pozwolenia i zwierzchności duchownej; ale żebyśmy my mimo wolą tego, który jest pasterzem dusz naszych, głową naszą i od którego charakter powołania naszego bierzemy, mieli względem osób naszych sądowi jakiemu świeckiemu podlegać, to ani się nam godzi, anibyśmy mogli uczynić tego i wierzemy, że do tego cisnąć nas nie będziecie. Jest zacnych onych imperatorów chrześcijańskich wiele *rescripta*, wiele praw, wiele przykładów o niesądzeniu kleryków, jeno przez duchowne; zachowuje się to

http://rcin.org.pl

i w wielu królestwach chrześcijańskich, że nie wdawa się w takowe sądy żaden świecki urząd bez zwierzchności papieskiej; a jeśli które królestwa mają co osobnego, jakich podomno mało, to z pozwolenia stolice Apostolskiej. Dalej wspominane są przez WM. rzeczy recesami sejmów przeszłych odkładane, a osobliwie kompozycya i dziesięciny. Nie chcemy się zawodzić o tym w długie dyskursy. Jawna i jasna rzecz jest o dziesięcinach, że stanowi duchownemu na wychowanie ich należą i jako statut Władysława króla w r. 1433 obmawia, na wyznanie zwierzchności Boga wszechmogącego nad nami pozwolone jest, i innych bardzo wiele dowodów jest i to, że od niemałego czasu podatki pospolite z nich bywają dawane. Ale tymi rzeczami bawić się nie chcemy; to jedno się przypomni, że odejmowaniem tych dziesięcin bywa odejmowana żywność ubogiem kapłanom przy kościelech, zaczym kościoły pustoszeją i prawie Pan Chrystus *exulat de finibus nostris*. Jednak, acz nie bywa kompozycya, jedno *de re controversa* i był już tej kompozycyej czas zawity naznaczon, którego że zaniedbano było i protestacye w tym od nas duchownych zaszły, już słusznie do swego prawa każdy się ma wrócić, przecię my, dogadzając miłości braterskiej a prawom naszym nie ubliżając, nie jesteśmy od tego, abyśmy się braterskie o tym z WM. nie mieli znosić. Teraz już nie podobna; ale gdyby czas inszy był jaki do tego postanowiony, i my obralibyśmy miedzy sobą pewne osoby do znoszenia się takowego z WM.; jeśliby się zdało, moglibyście toż uczynić, nie prejudykując nic prawom naszym i o to żądając, abyście WM., w swych się kochając, nie chcieli im też prejudykować. Co WM. wspominacie dowody na dziesięciny, żeby nie bywały *ex libris beneficiorum*, tedy już się wspomniało wyszej, że generalne prawo na dziesięciny stanu duchownego jest jawne i jasne, a partykularne tego albo onego kapłana pochodziło od biskupów, którego a czymże inszem dowodzić, jedno księgami duchownego urzędu, które porządnie bywają chowane? Jeśli kupieckie regestra, według prawa poprzysiężone, ważne bywają, a czemuby i te mniejszej wagi być miały? Aleć to trudna w tak częstych tego królestwa przygodach, pożogach, najazdach nieprzyjacielskich, odmianach panów dochowywać funduszów; i WM. z prawa pospolitego na majętności swe, których jesteście w dzierżeniu, nie powinniście przywilejów pokazować,

http://rcin.org.pl

pogotowiu ubogiem kapłanikom trudnoby to uczynić, o czym wszystkiem braterskieby się znieść mogło w ten czas, gdyby do zjachania się w tym osobom przyszło, a tymczasem, żeby jednak według tego, jako teraz są rzeczy, każdy zostawał przy swym. Tożby się uczynić mogło o innych tych wniesionych rzeczach, jako preskrypcyach i czynszach wyderkowych, w czym słuszność wielga może być pokazana; więc i o sołtystwach, *de iuribus patronatus*, o plebanach względem nadanych włók, do spraw granicznych z dziedziny ciągnących się, żeby na tymże zjeździe naznaczonych osób mogły te rzeczy być objaśnione, bo jednak w nich może się niemało słuszności pokazać. Dostawanie dóbr przez duchowne jedno bywa na osoby ich, drugie na kościoły; jako owo pierwsze bywało zawżdy i bywa, tak i drugie, co na kościoły, z pożytkiem się zwykło dziewać wielkiem pospolitem, bo z jednych ćwiczenie bierze młódź ku pożytku Rzpltej, z drugich pomnożenie chwały Bożej roście; co także na tym zjeździe tym lepiej mogłoby być objaśnione. Co się dotycze złączania beneficyej albo pozwalania jednych przy drugich trzymać, to zwyczajem barzo dawnym zwykło dziać się za rozsądkiem Ojca św. Insza rzecz jest *ius patronatus*, albo podawania: to obwarowane jest prawem, aby zostawało JKMci i ludziom świeckim cale na osoby do tego sposobne i założona jest na to *poena*, przeciwko kortyzanom postanowiona; ale insza rzecz jest *dispensatio* na *pluralitatem beneficiorum*, która od Ojca ś. pochodzić ma bez naruszenia *iuris patronatus*, bo ten, kto je ma, wolno może, kogo chce i kogo mu się zda, byle był kapłanem katolickim, prezentować, a jednoli albo dwoje kto ma trzymać, to już Ojca ś. jest rozsądek. W elekcyej opatów strzeżemy tego pilnie, jako to nam należy, aby porządek wszelaki według prawa beł zachowan i zostawały zakonnikom wolne głosy na elekta, a JKMci prawa też wcale zachowane były. W tymże podaniu WM. jest paragraf około trybunalskich dekretów i przykład jeden wspomniony dekretu, przeciw dyakonowi, jako się domniemawamy, ruskiej religiej na trybunale Wielkiego księstwa Litewskiego wydanego. Co iż się też stanu duchownego dotycze, zdało się nam za potrzebną wspomnieć toż na ten czas zwłaszcza, że i ociec metropolit kijowski bywa do tego przymięszywany, który pod jednem jest z nami posłuszeństwem i dawnemi przywilejami do praw też

http://rcin.org.pl

i wolności rzymskiego duchowieństwa od królów polskich i tychże książąt Wielgich litewskich przyłączony. Życzemy powagi wszelakiej dekretom trybunalskim i zastawiaćeśmy się o nie z WM. zawżdy gotowi; jedno tego trzeba też ostrzegać, aby trybunalne sądy zostawały w swych powinnościach i granicach, jako je prawo opisało, a do tych rzeczy, które trybunałowi nie należą, nie były pociągane, także i osoby duchowne bez deputatów od sądu duchownego żeby sądzone nie były, co się znać działo. W tej sprawie w Polszcze jest to prawo, że co się dzieje *coram incompetenti iudice*, nie miewa wagi. O tej wszytkiej rzeczy, będzieli potrzeba, może być szersza sprawa od O. metropolity dana.

Co tak przełożywszy, WM. pilnie i braterskie o to żądamy, abyście to WM. chętnie i takiem sercem, jakiem też od nas to pochodzi, przyjęli i dali temu u siebie miejsce, a nam, braci swej, w osobach naszych zwierzchności Bogu wszechmogącemu nie życzyli poniżenia i zmniejszenia; osobliwie WKM., naszego Miłościwego Pana, uniżenie prosiemy, abyś WKM. posadzony będąc na tej stolicy od Pana Boga przez ręce kapłańskie, zachowywał nas tak, jakoś WKM. świętobliwem swym słowem i poprzysiężeniem obiecał i jako powołanie i prerogatywy dawne starożytne, stanowi naszemu służące, według prawa niosą. Pan Bóg będzie odpłatą WKM., WM. też MM. PP. i Bracia, a zwłaszcza, którzy jesteście katolickiej wiary, którzyście *in sinu matris Ecclesiae* są z nami wychowani, którzy *ab uberibus eius pendetis,* którzy bierzecie pokarm zbawienny, pokarm słowa Bożego i pokarm Sakramentów świętych, którzy jesteście *in communione sanctorum*, prosiemy, abyście dla miłości Pana i Zbawiciela naszego, dla miłości chrześciańskiej nie dopuszczali zniżać stanu naszego duchownego, a także i wątlić praw naszych, wątlić powołania i wolności naszych, co też i WM. samych dotykać się i zachodzić może. O innych Ichmościach wszytkich, choć różnych od nas, nie dzierżemy i nie rozumiemy tego, aby chcieli, wnosząc nowe i niebywałe nigdy rzeczy, uciążać nas i stan nasz, gdyż zatym na wszytkich nas mógłby przyść gniew miłego Boga i dawnego Rzpltej postanowienia zatrudnienie, czym wszytkiem niech się opieka ten, pod którego władzą wszytkie sprawy i postępki nasze zawżdy podawaliśmy i podawamy.

http://rcin.org.pl

III.

Rewersał listu

szlachcica jednego do drugiego pisany, w którym się obmawia, że nie przybył na sejmik, w Opatowie *pro 16 Martii* 1606 złożony, o którym zdanie swe i dyskursy różne przydawa.

Doszło mię pisanie WMci, w któryméś mi to WM. przypisał, jakobym ja miał być desertorem i proditorem *patriae*, a to dlatego, żem w Opatowie nie był. Dziwno mi temu, żeś się WM. do takich słów na mię *sine ratione* rzucił, jakobyś WM. nie był świadom zdrowia mego i lat moich, które mnie od tych niepotrzebnych włokit hamują. Niepotrzebnych, dlatego mówię, że te zjazdy, na których to tam o wolności swej gadacie, mogę nazwać, że są właśnie jako komedye włoskie, na których bywają osoby poważne, osoby mądre, królowie, książęta, *et id genus*; bywają też Dzianowie, Pantalonowie, kurwy, dzieci, błaznowie, dyabli i stroją jakąś larwę, ostentacye, peroracye, reprezentując to, co kiedyś bywało; a skoro po komedyej, to zasię owe osoby poważne, mądre, pospołu z błaznami, z Pantalonami, z dyabły, z dziećmi, nic więcej zysku nie odnoszą, jedno to, co się nagadali, nachodzili, stąpając z góry po pańsku i w szatach cudnych, w koronach, z sceptrami etc. Także i wy nagadaliście się o wolnościach i nastroiliście się rad rozmaitych, chwalił jeden drugiego, był tam osobą poważną i mądrą, był drugi, który się sadził jako jaki król, delektując się umbrą wolności swoich; był też i Dziani, Pantalon, błazen, kurwa, ba, wierę i dyabeł; i tak nastroiwszy się igrzyska, z wielką kontentacyą odjachaliście do

III. Rpsy: Ak. Nr. 1047, k. 63′; Cz. Nr. 101, I, str. 78, Nr. 338, str. 187, Nr. 341, str. 597; Jag. Nr. 107, str. 819; Łysk. D. III, Nr. 48, str. 673; Oss. Nr. 314, str. 21; Pet. F. IV, Nr. 111, k. 357′; Zam. Nr. 1154, str. 692; druk Remb. 471.

Pominąwszy drobne odmianki i błędy, podają wszystkie rpsy zgodnie ten sam tekst; wyjątek stanowi tylko Jag., w którym przepisywacz, jak się zdaje, dodał od siebie krótkie wstawki, zdradzające swe pochodzenie już przez to, że rozrywają niepotrzebnie tekst i z nim się organicznie nie łączą. Wstawki te jednak podajemy w przypiskach.

»Rewersał« został napisany, jak to z tytułu wynika, po 16tym marca 1606 r., a przed 9tym kwietnia t. r., to jest przed otwarciem zjazdu stężyckiego, jak to wypada ze słów końcowego ustępu: »...złożyli zjazd pod Stężycą... jedźmy do nich, pomóżmy im dobrego«.

http://rcin.org.pl

domów. O Pantalonowie! wołacie na króla, ukazujecie wzory jego, ukazujecie egzorbitancye Rzpltej; cóż to wiedzieć, jakich tam dyskursów, ostentacyi i peroracyi nimasz! A cóż za zysk: kiedy sejm przyjdzie, nie stanie się nic na wasze kwerele. Więc kiedybyście się wżdy tam *ea intentione* zjeżdżali, abym was słusznie rektormi *patriae* nazwać mógł; ale założyłbym się o wielki zakład, żebym WM. samego, co to tak gorąco Rzpltą miłujesz, najprędzej korrumpował. Łatwieby króla naprawić u was, co go to złym zowiecie: skoroby wam co dał, byłby barzo dobry. Ale nie chcąc *defraudare* przyjaźni mej z WM., atom nie żałował prace tej napisać też tu WM. *sententiam meam*, co też rozumiem *ex tenui Minerva mea* o tych teraźniejszych czasiech i o Rzpltej naszej.

A pocznę ja stąd, chociem w Opatowie nie był (bo WM. wiesz, żem nie duż), że wżdy WM. będziesz wiedział, żem nie *desertor* ani *proditor patriae*. Wszyscy podobno, ile was tam było w tym Opatowie, wołacie: »Źle, źle się dzieje«; ukazujecie po części, co się dzieje, a lekarstwa na to złe, na ten wrzód Rzpltej nie znajdujecie i nie obmyślawacie. Toć i ja z wami zawołam: »Źle, źle się dzieje«; ale wżdy zawoławszy, co rozumiem najgorszego *in Repub. particulariter*, pokażę tylko WM. a krótko.

Nie baczę, coby nas barziej psować miało, jako dwie rzeczy: że mamy króla bogatego, a samiśmy ubodzy. A jako się u nas król zbogacił, łatwie się tego domacać, jako sobie wprawił w rezę i wprawuje ekonomie, wielkie starostwa obcinając-jako u niego *omnia venalia,* jaka intrata jego, i tak się zbogacił, że powiadają, iż nie był nigdy tak bogaty król w Polszcze, jako to jest; zaczym się podniósł w pychę za tymi swymi dostatkami, których się i teraz na tym weselu jego ludzie napatrzyli, jakie szaty, *mira supellectilia domestica*, szata jedna snadź milion kosztowała, druga sześć kroć sto tysięcy, służby złote, klejnotów gwałt — azaż tam tego mało? — prawie *alter Croesus.* Zaczym przychodzim do niego w kontempt, nie miłuje narodu naszego polskiego, lekce sobie waży senatory, lekce i szlachtę, nie dba o nas; już się tak nadął dostatkami swemi że snadź mówił: »Niechże ich Tatarowie wiążą, kiedy nie chcieli o obronie radzić i obmyślawać« [1]. Nie doczekać tego, aby nas

[1] ,I od Turka także złe gody, gdyż przymierze wypowiedział, a oni nie chcieli nie tylko dwóch, ale ani jednego poboru pozwolić; co ich też

http://rcin.org.pl

wiązano! Przysięgi nam nie trzyma i złą się radą obsadził, a snadź *aspirat*, aby nam *absolute dominaretur*; więc się rzeczy stucznej jął, milczenia. Podobno był u onego filozofa w szkole, co kazał pięć lat milczeć. Z każdymbym się na świecie, by z najniezgodniejszym łbem, zgodził; ale z tym, co milczy, wie go kat, jako. Będąc w Krakowie niedawno, obserwowałem to, że więcej, niżli godzinę zegarową, pięć senatorów mówiło do niego; jeden przestał, drugi mówił, a on żadnemu nic nie odpowiadał; anim widział, by ustami ruszył, i tak ich odszedł. Ach, na jakiegośmy to pana trafili! Biadaż nam i ojczyźnie naszej! Jakie akcesye podawał P. Bóg do Korony za panowania jego: Węgry, Wołochy, Multany, Siedmigrodzany, Moskwę, Śląsko, Morawę — małoli tego? — a wszystko puścił mimo się, nie miłując nas i narodu naszego. Więc i ożenienie jego, sam sądź WM., jeśli z Bogiem i co *imminet Reipublicae* za tym tam powinowactwem tych miłych przyjaciół jego. Owa któżby się nawyliczał, co za *vitia* po tym panu *in Republica* się pokazują. Teraz, by był jedno jeden kabat dał, tedyby było tak wiele ludzi w niewolą nie zabrano. Z rąk jego będzie ich Pan Bóg patrzył, a kiedy mu co mówią, to milczy. Pamiętam raz, kiedy go nieboszczyk pan Łaski, wojewoda sieradzki, prosił o coś, a on siedział na krześle, po jednej stronie szeptał mu w ucho z półgodziny, prosząc i ukazując *merita* swoje, nie odpowiedział nic; zatym rzekł: »Podobno to WKM. na to ucho nie dosłyszysz« i zaszedł do drugiego, i szeptał ci u drugiego drugie półgodziny, a nie wyszeptał nic, i tak bez responsu odszedł [1]. Niechajże to tak stanie o królu i o bogactwie jego, choćby było co więcej; które bogactwo ukazałbym być przyczyną zginienia i niewolej naszej, bo kiedybyśmy mieli króle ubogie, coby nie my od nich, ale oni od nas potrzebowali, jako przeszłych czasów było, bywaliśmy w poszanowaniu, wolności nam trzymano, przysięgi nie gwałcono; wytargowaliśmy zawsze co na królu, kiedyby czego u nas chciał, a teraz nie potrzebuje nas, ma się jako pan. Snadź ci i to mówił: »Nie proszę ich o pobory, mam się bez

zatym potka, obaczę. O nieszczęśliwy pomazańcze Boży, już ci nas dosyć P. Bóg za występki [pokarał], których nie chcę wyliczać, ale będzie czas o tem niedługo‘. *Jag.*

[1] ‚A toż macie, jeśliby wytrwał mową i słusznemi racyami tak małej rzeczy nie uczynić *bene merito*, jako milczeniem swem‘. *Jag.*

http://rcin.org.pl

nich dobrze«. Pamiętam ja, kiedy jakie festy królowie pierwszy odprawowali dla ozdoby majestatu swego królewskiego, dla cudzoziemców, którzy byli spraszani, na takie akty pożyczano u senatorów i u biskupów śrzebra i inszych aparatów i ochędóstwa. A teraz ten pan tak bogaty, że na taką ozdobę majestatu swego, odprawując ten akt wesela, ni miał nic pożyczanego, jedno swoje własne, a snadź siła tego było od szczerego złota. Byłciby tu plac wspomnieć, co za egzorbitancye Rzplta odnosi; ale to zostawuję WMci i odsyłam WM. do artykułów przeszłego sejmiku bełzkiego. Pójdę zasię do ubóstwa naszego. Azaż WM. nie widzisz, jako ubodzy panowie? Bieda, jedno aparencya, coś się u nich cudzego błyskoce.

Najpierwej rozdzielę stany, abyś WM. snadniej zrozumieć mógł, żeśmy *in genere* wszyscy ubodzy: księża, panowie, szlachta, pospólstwo.

Pocznę od księżej. Ci oto mają trochę pieniędzy albo groszy, nie wszyscy wprawdzie; bo też i około nich wielki zbytek: by św. Bernard zmartwychwstał, nie wiem, jakoby teraz pisał *de corrupto ecclesiae statu*. Wynieśli się i księża wzgórę; jakie szaty, sobole, rysie, galanterye, dwory, barwy, czeladź, jednochodniki, wozy, pojazdy, bankiety! Aż strach patrzeć dobremu katolikowi na ich zbytki, które mają oni *ex bonis sponsae*. A kiedyby to zachowywali w uszanowaniu, jeśli kto, tedy ci mogliby zawsze upadłą Rzpltą swymi dostatkami podźwignąć, którymi ich opatrzyli przodkowie naszy. Więc oni opaci, *inutile pondus* na świecie; to też po tych nic, bo ani Bogu ani Rzpltej. Wszak wiesz WM., jako służą w klasztorach Panu Bogu, jakie tam ekscesy, zbytki! Jest to *genus otiosum*, *gulae ministri;* tychby mogła Rzplta ruszyć i ich prowentów. A na co on ma wydać, półtora mnicha chowając *in claustro*, a ma 10.000 fl. intraty? Jegoby rzecz paciorki, a co jedno natura potrzebuje *ad victum et amictum*, tym się kontentować i swoje mnichy; wszak *vovent paupertatem*. Prawieć *pauperes*, a drugiemu pożółkł brzuch od zbytku, jako tłustemu karpiowi! Jeszcześ wżdy biskupi, którzy Rzpltej służą i dla honoru urzędu swego muszą mieć swoje wydatki; ale kanonicy krakowscy, tym co po tym? Łakomstwo ich opanowało; żaden się nie święci na kapłaństwo dlatego, aby się Panu Bogu oddał, ale *propter beneficia; simonia* u nich, obłuda, sami się oszukiwają, królowi aplaudują. Azaż

http://rcin.org.pl

się WM. nie napatrzył, kiedy który przychodzi w sobolej i w rysiej szubie, ponty pomuskiwając, a królowi tak się niziuchno kłania, dobrze że nie wyrzecze: »Dlatego, abyś mi dał co«. Dwa stany tylko na świecie P. Bóg postanowił przedniejsze, duchowny a świecki, bardzo różno od siebie. Duchowny, który się na służbę Bożą oddał, trzeba, aby był różny od świeckiego, trzeba, aby *res divinas* odprawując, *res divinas contempletur*, nic, jedno, co natura potrzebuje, miał, o rzeczach duchownych aby zawsze myślił, świecki zasię przykład z niego biorąc i instytucyą też chwały Bożej, nie omięszkiwał też powołania swego. Ale powiem wam prawdę. Szatan zapakował te rzeczy i rychlej najdzie świeckiego, co się tak sprawuje, jakoby się duchowny sprawować miał; a duchowni wszystko odjęli świeckim. Już tam u nich pompa, zbytek gospodarstwa nawet i stroje teraźniejsze ich, tacy galanci: wolałbym na księdza patrzeć, niż na najstrojniejszego usarza, bym panną był.

Ale już o księżej dosyć, a też przy nich przyznasz mi to WM., że się zawadza niemało ubóstwa: dla zbytków potrzebni, dłużni, jako głodni wilcy, czekają na śmierć jeden drugiego dla beneficyi wyższych.

Pódźmyż do panów. Nie trzebać tu wielkiego dyskursu; widzisz to WM. sam, co się dzieje około nich; wąchają cudzych skrzynek przed rokami, jako mają swoje naganiacze. Stan ten barzo zubożał, a przyczyny nie baczę, jedno zbytek po więtszej części, a druga lichwa; więc i to, co się niebożęta wyciągnęli. Porachuj WM. czasy od śmierci Augustowej aż do wesela dzisiejszego pana, jakie oni koszty podejmowali, poczty, roty *sub interregno*, na koronacyej podejmując. Azaż tego mało bywało? I tak się wyciągnęli, że gorzej być nie może. K temu są niektórzy miedzy nimi, co siłę pieniędzy do siebie zgarnęli. Przypatrzże się WM., jako trudno o tysiąc złotych miedzy ludźmi; powiadają, że pieniędzy nimasz. Panowie je pobrali i potracili do kupców, kupcy je zaś wywieźli do cudzej ziemie. A co było *residuitatis*, to niektórzy pozamykali w sklepach, a król też na cegły pozlewał i tak trudno o kopę, że nigdy trudniej, a już ci czerwone złote snadź po złotych dwu i groszy trzech, a talery po złotemu i groszy dziewiąci, a moneta zła, że gorsza być nie może, a biorą ją, będą po chwili i gorszą w tym niedostatku brali. Więc z tego ubóstwa jęli się złych pieniędzy kować; do-

http://rcin.org.pl

brze snadź jednemu rzeczono: »Bij ty dudki; ato wiedzą, kto bije dudki, a nie karzą«. Za takowym tedy ubóstwem, już choć będzie człowiek zacny animuszu wielkiego, widzi, nie upatruje ojczyzny zguby; ale *premit* go *paupertas*, nałożył się dostatkom, zacność jego tego potrzebuje, aby był widzian, a nimasz każe milczeć; i musi rad nie rad obłudy zażyć, a króla bogatego, aby mu dał co, pilnować i *ad nutum* jego czynić. A mówiłem jednemu nie dawno: »Miłościwy Panie! (ba, i toć Miłościwe państwo, które się tak barzo spospolitowało, musi się niżej tknąć) widzisz to WM., że źle *in Republica*; człowiekeś zacny, naprawuj to: przysiągłeś *quicquid nocivum sensero, me opponam*«. Rzekł mi: »Pomóżcie mi, panowie szlachta!« — »Pomożemy; ale skorobyście poczęli wołać i ukazować to złe w Rzpltej, poszepnionoby wam od króla, że wam dadzą co, jedno nie nacierajcie tak ostro. Puściłbyś WM. nity, Panie Miłościwy, i odbieżałbyś nas«. Nie rzekł mi nic, jedno ramionami ścisnął. Nie mam za złe: trzeba mu; ja mu nie dam, by gębę do ucha rozdziewał, bo nimam co, a król ma, da mu, jako pan. Ale i o tych paniech dosyć; widzisz też to WM. co i ja, pewienem.

Dalej szlachtę rozdzielę na dwoje; są jedni, których też, jako i pany, *luxus* zubożył. W ubogim domu narodziło się miłościwych panów, przeciwiają się sobie, półmiskują i nałożyli się wina, korzenia; *exotica* miłują, sobolno, ryśno, złotogłowno, bankietują. Więc się niektórzy do panów przywiązali, a panowie sami, nie mając im co dać, porzucają ich, albo ich obietnicami odprawują. Więc się też nieborzęta podłużyli; też ich lichwa zubożyła, jako i pany, i tak dla ubóstwa i niedostatku swego *propter* nimasz jedni Rzpltej służyć nie mogą, drudzy muszą milczeć i dać się korrumpować, a *libertatem* swoję tracić i opresyą na się wwłóczyć. Są zasię drudzy ludzie nikczemni, *desidiosi, inutile pondus terrae, pusillanimes*, którzy drugą ślachtę psują, ba wierę, i panom się dostanie. Ci siedząc doma, w szarej żupicy chodzi, *luxum* tam nimasz, groch, kapustę, słoninę łupi, wodę pije [1], o Rzpltej nic nie myśli, pieniądze tka w malchę, a zbiera wioski od tych, co się zastawują *propter Rempublicam*, lichwą gubią ludzie zacne, majętności ich pochłonęli. Ci

[1] Zamiast: ,wodę pije': ,krupy, serwatkę i wodę pijąc, wygląda na cudzą szkodę, czekając jej' *Jag.*

http://rcin.org.pl

są wielki *virus in Republica*, a jeszcze urągają się z nich. Ale i o tych mało co mam pisać; znasz ich WM. takich dosyć.

Do pospólstwa przystępując, ach, mój panie, toż ci zubożeli; tych prawie *luxus*, ale nie ich, pański zubożył, a snadź w piekle ci podobno nie będą. Rzekłem ja jednemu, a on biedny, chudy, odrapany, coś wielkiego dźwiga: »Nieboże, napracujesz się tu na tym świecie; już też i z nogami do nieba pójdziesz po śmierci«. Ale on: »Panie, i tam ja muszę być za panem; a któżby tam panu w piekle drwa woził, rąbał etc. Muszęć i tam za nim«. Przyznasz mi to WM. sam, że niemasz uboższych chłopów we wszystkim chrześcijaństwie, jako są u nas; ale i o tych próżno mam WM. bawić.

Ukazałem podobno już WMci dostatecznie, że mamy pana bogatego, a samiśmy ubodzy *in genere* wszyscy, prócz kilku senatorów; aleć ja i tych ubogimi zowię, choć mają, a żałują na poprawę Rzpltej, bo się potym porównają, kiedy im nieprzyjaciel pobierze i to, co nagromadzili. Ukażę zasię, jaka jest *facies* naszej Rzpltej. To już na sejmiku bywacie, posły wyprawujecie, artykuły piszecie i tak mniemacie, że to tak będzie, jako wy tam w Opatowie ukujecie. A insze województwa także też uczynią, jedno że różna fantazya w ludziach; różne też artykuły posłom bywają podane. A potym oni posłowie zjadą się do kupy, ci z swemi i oni też z swemi artykułami; owi swoich popierają, ci swoich nie odstępują: to w swar. Izbę poselską przyrównywam do gaju, co się na niem gawrony legą; wszyscy tam wołają, a jeden drugiego nie słucha, ni karczma, ni browar; a potym chłop przyszedłszy, gaj podetnie, gniazda obali, gawrony pozbiera; toż podobno i nam tak, *quod absit*, będzie. Swarzą się sześć niedziel, aż konkluzya następuje. Cóż na onej konkluzyej będzie? Napiszą konstytucyj gwałt, a żadna efektu nie weźmie, a jeśli któremu panu czego potrzeba, to swoję konstytucyą wrazi; owa zgoła wszyscy prywaty patrzą. Więc się drudzy rzkomo wstydzą, a mają swoje dudy, co je nadymają, i tak dowodzą, co chcą. *O miseranda facies Reipublicae!* Więc stróżowie Rzpltej, praw i swobód naszych, jako przysięgają, jeśli dosyć swej przysiędze czynią? *Iudicabit eos Deus.*

Nuż sprawiedliwość jaka, kryminałów sądzenie? Owa skąd ją poczniesz, wszędzie źle, wszędzie się nachyla do zguby; obłudy pełno, zdrady, oszukania, prywata rządzi; księża w swą,

http://rcin.org.pl

panowie w swą, szlachta w swą. Wierę, nie wiem, by był kto tak głupi, coby prędkiej ruiny nie widział. Ale mi WM. rzeczesz: »Toś mi już wszystko zganił, polżył, nałajałeś i księżej i panom i Jezuitom; ukażże wżdy, jakoby temu zabieżeć i tego poprawić. Jeśliż sam na sejm nie pojedziesz, tedy ja z swoją wielką gębą pojadę; będę wołał i ukazował twoje rady, zdania«. — Ba, daj go katu, nie publikujcie mię; do dyabła z tym, co cię opęta, by mi zaś kto żebra nie chciał pomacać. Posłucham ja WM. nie dlatego, abyś WM. miał na to przypadać albo pochwalić (*a me ambitio procul*), ale abym WM. ucieszył, jako WM. mnie ongi figlami, kapłuna rozbierając. Stąd ja pocznę.

Ukazałem WMci rzeczą być niebezpieczną mieć bogatego pana, jakiego my mamy, ukazałem co za *nocivum* Rzpltej z tego i jakieśmy miewali pany przedtym. Więc i to ukażę, coby z tem czynić.

Rzecz to jest dobra, kiedy w swej klubie, jako trzeba, stanie bogactwo, i bodaj był pan bogaty; ale kiedyby też i Rzplta i poddani nie byli ubodzy, tedyby to było oboje barzo dobre, i jużby tu kontemptu *inter pares* nie było. Tak wielkiego zubożyć pana trudno. Ekonomie mu poodcinać, i toćby nie z drogi; aleby podobno trudno tego dopiąć, rzeczy to są smaczne. Nie uczyni tego *omnino* król, żeby je miał Rzpltej puścić; więc tego zaniechać, niechaj ma i bodaj miał i więcej, choć ci starosty ekonomiami zubożył, zaczym egzekucya na swawolne wedle prawa zginąć musi. Jednakby to nic; może być starosta bogaty, a każdy, o czym niżej, choć starostwo będzie miało małą intratę. A żebyśmy tak nie potrzebowali dostatków królewskich i jego bogactw, za którą potrzebą musimy milczeć, wziąć to królowi z rąk, aby Rzplta wakancye rozdawała, i tak jużby potrzebniczkowie nie królowi, ale Rzpltej folgować musieli i od niej do zatkania dziury niedostatków swych ratunku prosić, a o porządku rozdawania wakancyj przez Rzpltą łatwieby się sposób znalazł, o czym potym. Ale WM. rzeczesz: »To już król straci za tym i *auctoritatem suam*, i byłby u nas jako cyfra?« Na to tak WMci odpowiem. Nie przyznam wierę tego WMci. Kiedyby był król ubogi, mogłoby to być; ale iż bogaty, a naszy nie nasycą się nigdy, będą radzi brali, jeśli im dadzą i od króla bogatego i od Rzpltej nieubogiej, u którejby się dosługować musieli. Upewniam w tym WM. i każdego, żeby się niczym

http://rcin.org.pl

inszym prędzej nie zabieżało prywacie ludzkiej, jedno tym, i królby był *in sua maiestate* uszanowany i zachowany, boby był nieubogi, i Rzplta miałaby też swoje, coby jej dobrodziejstwa potrzebowali i służyli, boby też była nieuboga, zaczymby była jakażkolwiek *paucitas* i nie cierpiałaby Rzplta od pana żadnych kontemptów. Przystępując zasię do ubóstwa panów, jeśli mi ich WM. każesz ubogacić, to na mię trudna dać im co, kiedy sam nie mam nic; ale i w tym, abyś się WM. rozśmiał, dogodzę WMci. Zubożeli barzo panowie, zubożyły ich wyprawy częste, sejmy, *interregna*, elekcye; trzebaby im wżdy jakie *medium* ukazać, aby im było lżej do czasu. Słyszałem kiedyś, kiedy król jednemu chudzinie zasłużonemu *beneficium* uczynić chciał, to mu dał żelazny jakisi list, żeby był od długów do czasu wolny. Ale to gruba człekowi zacnemu takiego się *beneficium* chwytać i do niego jabym radził *absit;* tobym rad widział, aby to dwoje zniesiono: lichwę a zbytek. Lichwę jako znieść, i toćby było coś *iniquum* jednemu wziąć, drugiemu dać; ale medyować te rzeczy: niechby po złotych cztery lichwiarze brali ode sta, a warować to konstytucyą, aby i ten, co ją weźmie więtszą, i ten, co ją da więtszą, od kogo był pozwany, aby miał *forum* o to i znacznie był penowan. Rzeczesz WM.: »Toć pieniędzy nikt nie pożyczy, kiedyć będzie potrzeba«. Potrzeby zachowaj Boże takiej, kiedy *luxus* ustanie, który jakoby znieść, ukażę niżej; potrzeb mało będzie. Jest ci coś w statucie o tej lichwie, ale do egzekucyej któż poprze? Więc potrzeba kiedy ustanie, lichwiarz, kamieniowi nie rad w domu, da cztery złote od złotych sta; a jeśli majętność będzie trzymał, tak mu porachować intratę onej majętności, wychowanie, ukazawszy na urzędnika, żeby mu jedno po cztery złote lichwa wyniosła. Niedość podobno WMci czynię o tej lichwie tym dyskursem; poprawże WM. jako zelator Rzpltej i o żydowskiej lichwie, która też panów siła gubi, aby nie brali jedno po ośmi groszy na tydzień ode sta. Łacniećby i lichwę i potrzebę i *luxus* znieść się mógł, którego konstytucyami nie zniesiemy pewnie, bo mówią niektórzy, że to *libertati nostrae* wbrew; nie mógłby go żaden wygubić prędzej, jako sam król, kiedyby go sam porzucił. Zaczym i jego słudzy, żeby się nim brzydzili, kiedy kto do dworu przyjedzie w deliej, złotogłowem podszytej, aby się z niego śmiano,

http://rcin.org.pl

szydzono, z białych głów także panie dworskie, a żeby temu król nie dał nic i Rzplta, co przy nim *luxus:* prędkoby to stanęło miedzy pany a szlachtą, a wolności nie byłoby żadne *praeiudicium.* A na pospólstwo i rzemieślniki, kupce i żony ich, którzy *non gaudent ea libertate*, jako my, uczyniłbym *legem sumptuariam*, aby się *luxus* w nich zniósł; by jedno od jawniejszych rzeczy począć, od obuwia, tedyby insze zbytki *lente* ustawały miedzy nimi. Niechajby żaden *plebeius cuiuscunque conditionis et status* nie chodził w safianie, ani w kordybanie. Już niechaj ma na sobie falendysz, adamaszek, kitajkę, sobola pod czapką etc., jedno, żeby obuwie nie było, jedno z prostego rzemienia, a kiedy mu pojźrzę na suknię na czapkę, mnimam, że szlachcic, a kiedy na nóżkę, poznam, że chłoptas. A wierz mi WM., że lekko kładąc, wychodzi z Polski na rok za safian i kordyban milion. Jest teraz ludzi w Polszcze, co używają do sta tysięcy safianu, są drudzy, co nań wydają za rok złotych 30, drudzy 20, drudzy mniej; ale komputując jednego z drugim po złotych 10 na rok, uczyni milion. Rzeczesz WM.: »A skoroby safianu nie kupowano tak wiele, byłby prosty rzemień drogi, a teraz się go dokupić nie możemy«. To sprawa Żydów, zdrajców, którzy mając pokup na skóry do Niemiec, jeszcze wół chodzi, a oni już skórę rzeźnikowi zapłacą. Aleby i temu łacwie zabieżeć, o czym dyskursu nie potrzeba. Zamykając tedy o tym zbytku, podobno to WM. widzisz, co i ja, kiedyby się zniósł miedzy pany, miedzy szlachtą i księżą, byłoby pieniędzy gwałt i nie byłoby tak wiele potrzebnych, i byłoby miedzy senatory tak, jako bywało, kiedy Tarnowski jachał, tedy jachał, jako król jaki, a dwór miał wielkim dostatkiem. Nuż Kmita, Tęczyński, Lubrański, nuż oni zacni biskupowie nie dbali o króla, bo go nie potrzebowali, i nie milczeli krzywdy Rzpltej, kiedy ją co od króla potykało; mówili: »Gwałtu!« wołali na króla *libere ex zelo patriae*, nie według tego, jako go dziś udają, aby im zatkano czym gębę.

Wrócę się już do pospólstwa. Tych ludzi *miseranda facies:* nie ludzie, ale bydło, dobrze ich w pług nie zaprzągają. A czemuby też nas nie miała bojaźń Boska ruszyć. Bliźnić też to nasz. Więceśmy uknowali statut o zbiegłych kmieciach, dać zań 500 grzywien, a kiedy szlachcica zabiją, tedy dobrze mniej. A jakoż nie ma uciekać, kiedy mu niewola? Pan na jeden dzień z domu po pięciorgu wygania na robotę: jedne orać, drugie

http://rcin.org.pl

siać, trzecie młócić, czwarte pleć, piąte siano grabić; i tak nie zostanie w chałupie, ktoby groch uwarzył: namarszy się głodu, niebożęta muszą precz. Azaby też nie lepiej *ex aequo et iusto* z nimi żyć? I takbym rzekł: Niechaj pan da chłopu ziemie tak wiele, coby mu się sto kóp zboża na rok namniej za dobrą sprawą i gospodarstwem jego urodzić mogło; do tego łąkę, coby mogło być siana wozów 20 z niej, k temu drzewo wolne na opał i na poprawę domową, paszą wolną. A ten chłop aby robił z tego po trzy dni, czynszu aby dał złoty, kapłuny dwa, gęś, jajec półkopy, stróżą, przewóz etc. A jeśliby pan dał mniej rolej, więcby robota niechaj była mniejsza i podatki, a jeśli więcej, więc robota więtsza i podatki. Tak mym zdaniem, mogłoby się to zbytnie ubóstwo od pospólstwa odegnać. Więc kwesty, należącymi *plebeis*, aby się stan szlachecki tym nie bawił, jako szynki, gorzałki, przekupieństwa, piekanie chleba *et id genus;* niech się tym lud pospolity żywi. Wierzże mi WM., żeby i król i pan i szlachcic i ksiądz i kmieć, kiedyby to tak było, mieliby się nienagorzej. Ale mi się nie godzi zamilczeć i tego, jakoż radzę, żeby kwestów nie było miedzy szlachtą, stanowi ich nienależących; tedybym i to rad widział, aby też i miedzy mieszczany nie było tego kwestu, czym się u nas w Polszcze najwięcej szlachta i panowie żywią, to jest, aby żytem, pszenicą, jęczmieniem kupcy nie kupczyli, ale aby szlachcic swym urobkiem, chceli, do Gdańska szedł, nie przekupując też i sam zbożem, a jeśliby nie był *tanti*, żeby swego statku nie załadował, niech się z drugim zsypie etc. By to tak mogło stanąć, acz na tym mym płochym zdaniu, byłoby u nas w Polszcze żyto tanie, a we Gdańsku musiałoby pewnie płacić. A byśmy to mogli na sobie raz albo dwa przewieść, żebyśmy do nich zboża nie spuszczali, żeby oni do nas przyjeżdżali kupować, moglibyśmy się prędko zbogacić. Alem ci już WMci dosyć napisał o tych pieniędzach; dobrze bowiem i dobrze je jeden nazwał: *Sine me nihil potestis facere.* To już WM. masz przyczyny, co nas gubi, już WM. masz i lekarstwa. W ubóstwo jakośmy wleźli, ukazaliśmy, w bogactwo zasię jako się wszrobować, i o tym dosyć. To już zatym szłyby wszystkie rzeczy nam w ład; kiedyby była *res nummaria* przy nas, byłaby i obrona taka, jakiej w żadnym królestwie nimasz; a o tej krótko napiszę.

Naprzód do obrony trzeba pieniędzy. Stąd ją tedy muszę

http://rcin.org.pl

zacząć. Potrzeba, abyśmy *publica aeraria* po województwach albo prowincyach fundowali, nie królowi, ale sobie i Rzpltej. Więc żeby byli skarbnikowie dożywotni, do których czterzej szafarze doroczni. Miejsce do chowania obronne, mocne, opatrzone służebnymi przy skarbniku, który aby był zawsze *praesens* przy skarbie, albo którzy z szafarzów *in absentia* jego, aby byli *iurati*, aby mieli *sua salaria*. Skarb stąd *cumulare:* na każdy ś. Marcin na każde województwo i prowincyą, żeby *sub poena* oddawali pobór, czopowe, tak z dóbr królewskich Rzpltej, jako i z duchownych i świeckich według kwitów poborowych, o czym powiem, a tu się muszę trochę zabawić.

Czopowe jest to taki podatek, który kiedyby cale dochodził do skarbnika, nie *in triplo* ani *in sextuplo* byłby więtszy, niż bywa; bo jako się obraca to czopowe, pisać nie chcę dla obrazy WMci [1], boś też i sam WM. zmurował komin z niego [2] i soboli kołpak. Takby tedy postąpić z nim, aby miasta same *in genere* wszystkie w każdej prowincyej albo województwie według arend od skarbnika, które mają od arendarzów czopowego przeszłych *anni* 1603, to czopowe oddawali na dwie racie: na ś. Marcin, a na ś. Jan, bo arendy miast są *in sextuplo* więtsze, niżli zwyczaj do skarbu dawać, a na ty *et primos reditus ad publica aeraria* pamiętać. Rzeczesz WM.: »To już tak pobór i czopowe *perpetuis temporibus* dawać, byłaby to niewola i poszłoby to na czynsz właśnie, co go chłopi panom dają« etc. To trzeba konsyderować, że to damy nie królowi, ale sobie i Rzpltej na obronę, nie na maszkary. I jako się to będzie obracało, kiedy WM. niżej czytać będziesz, wierę, żebyś był WM. pasierbem, a nie synem tej Rzpltej, kiedybyś WM. *mussitare* miał o tym. A cóż to za *angaria* szlachcicowi pobór? Czopowe jeszcze mniej, jednoć to *nomen exosum:* podatek wieczysty. Małobym ci poboru nie odstąpił: kiedybyć czopowe statecznie do skarbników dochodziło, pewnieby stanęło za pobór; aleć i pobór równać to rzecz szlachcicowi. I kiedy się tak te *aeraria* zależą, warować je *iure iurando*; takbym baczył szafunek niezły być. Naprzód muszę tu coś napisać *prolixius*, niżlibym chciał. Dwiema sposoby i dwiema filarmi każda Rzplta gruntuje się i mocni:

[1] ‚WMci i tych, co je trzymali, boś też i sam WM.‘. *Jag.*

[2] ‚Córkom posagu przyczynił i sobie soboli kołpak‘. *Jag.*

http://rcin.org.pl

ludźmi rycerskimi i uczonymi; która Rzplta to dwoje ma, już dobra, mocna, gruntowna i Pan Bóg z nią. To u nas być może, że możem mieć uczone ludzie i dobre rycerstwo. Opaci, *inutile pondus terrae*, wiesz WM., na co miedzy inszemi artykuły przysięgają: szkoły dziatkom szlacheckim mieć i one w naukach instytuować. Jest u nas takich szlachciców dosyć, co synów mają niemało i radziby im dali ćwiczenie, a nie mają o czym, drugi półgębkiem chleb jada dla dzieci; od tych tedy aby powinni opaci dziatki bierać i dawać im wychowanie w szkołach swych, kiedyby tak gęste szkoły były. *Exempli gratia* w naszym województwie klasztorów jest kilka: Pokrzywnica, Św. Krzyż, Wąchocko, Jędrzejów, Sieciechów etc.; kiedyby każdy opat przy sobie miał dzieci szlacheckich 20 *citra vel ultra*, azażby od tych nie mogło się obrać dziesiątek albo dwa ludzi uczonych, którzyby mogli *bene consulere Reipublicae* i *rebus patriae*? Więc to nima być rozumiano o jednej prowincyi albo o województwie tym tylko, ale o wszystkich *per consequens*. A gdzieby nie było opactw, tedyby mogli *ad proximiores palatinatus*, w których są opactwa, dziatki swe szlachta dawać. Jeśliby też *negligentes* opaci byli tak w dozorze nauki, jako w wychowaniu przystojnym, tedyby było mało nie lepiej. aby to było pismem objaśniono; kiedyby miało być stanowi szlacheckiemu przystojne, tedy wolno o to pozwać opata i penować. Druga też szlachta, co mają majętności z to, jako możniejszy, aby do inszych szkół dziatki swe dawali. Lecz i w tym wielkiej ostrogi potrzeba, żeby wżdy ojcowie umieli dziatkom swym wychowanie dawać. U nas to w Polszcze pospolita po siódmym roku dawać dziecię do szkoły, a skoro dochodzi lat czternastu, choćby się uczył dobrze i miał *ingenium* dobre, to go do dworu dają, albo na żołnierską; anoby trzeba dziecięcia dotrzymać do lat 24 w szkole. Kiedyby wżdy do baczenia przychodził, rychlejby sobie nauki posmakował i takby mógł być godny człowiek z niego; zaczymby Rzplta za takiemi ludźmi godnemi gruntowniej stać mogła. Pódźmyż do drugiego filaru, rycerstwa. Trzeba teżby nie tylko czytać. Takibym porządek rozumiał być dobry około rycerskiej młodości, żeby synowie szlacheccy, którzy są *habiliores* do rycerskiego rzemiosła, niżli do nauki, zawżdy prowincya albo województwo, w którym *aerarium publicum* będzie miało, *ut supra* mając swego rotmistrza od swego skarbu, mieli swoje

http://rcin.org.pl

stypendya zawsze dotąd, póki chce służyć, a rotmistrze jedno nad nimi miewać, ażeby był rotmistrz *indigena* onej prowincyej i wszystko jego żołnierstwo, któreby on skarbnik z szafarzem powinien opatrować *ex publico aerario* i żołdem i żywnością, i tak onym rycerstwem ogrodzić państwa koronne. *Exempli gratia* zamki ukrainne *in genere* wszystkie porachować i podzielić je miedzy województwa i prowincye *secundum quantitatem publici aerarii* w każdym województwie, aby każdy skarbnik z szafarzmi swemi w swym województwie zamki sobie naznaczone i rycerstwo na nich opatrował, i tak około wszystkich państw tej Korony rozłożyć to rycerstwo, *sua stipendia* każdemu naznaczywszy; a byłby jaki gwałt na Rzpltą, więc i z zamków *de medio praesidio* zwieść do kupy. Do tego żołnierz kwarciany aby był ustawiczny. Byłby tu plac o hetmanie co napisać, jeśliby dożywotni miał być; ale się też u drugich ostatka WM. dopytywaj. *Disciplina militaris* aby była, boby ustawicznie szła zapłata rycerstwu *ex publico aerario*, i tak tym sposobem zagęściłoby się niedługo w Koronie w godne i uczone ludzie i w dobrego żołnierza, synowie ojcom nie byliby ciężcy, i panowie inaczejby sobie ważyli syny szlacheckie, boby im nie tak łatwie o sługę szlachcica; każdyby wołał w swojem województwie pieniądze żołnierskie brać, niżli za polewką biegać.

Co *mea Minerva* słaba dobrego rozumie, to do WMci piszę, a nie zdali się to, podam sposób. Teraz na tym sejmie niechaj obiorą ośmi deputatów z senatu i rycerstwa, w którychby była *facies integra, iudicium rectum, timor Domini* i reputacya dobra. Tym niech dadzą *plenariam facultatem* król i Rzplta, a byłoby to na kształt kompromisu Rzpltej z królem stanowić o Rzpltej, urazy jej uleczyć, o obronie sposób namówić i o inszych *in genere* wszystkich defekciech, i niech się król i Rzplta *iure iurando* obowiąże, że ci co postanowią, tego nie wzruszemy, ale *pro rato et grato* przyjmiemy i trzymać będziemy. A *interim* do Pana Boga się uciec i prosić, aby im dał ducha mądrości i zgody etc. Dla tego to podaję, bo *in ea multitudine* tych panów radnych o tej Rzpltej miłej wielka konfuzya zawsze bywała, jest i będzie. Przypatrz się WM. i oblicz, wiele senatorów, co tych, które zowiemy *officiales*, co posłów, co sekretarzów, łgarzów, bałamutów, księżej około pana i około biskupów. To ci wszyscy radzą o Rzpltej. A jakież tam

http://rcin.org.pl

różne we łbach fantazye, tak też różne rady i tak konfuzya; ale kiedy przy kilkunastu dobrych *pro tempore summa cura* Rzpltej zostanie, łacna, da Pan Bóg, może być zgoda i poprawa. *Et hoc*, *si videbitur*, WM. przyjmi ode mnie; *sin minus*, i tego i pierwszego łacno odstąpię. Trzeba jeszcze mym zdaniem, aby *annatim* na jeden dzień po wszystkich powieciech albo województwach, *ut videbitur*, okazowania we wszystkiej Koronie bywały i dla gotowości i dla tego, aby wżdy imieniowi swemu, co się szlachcicem zowie, dość uczynił. Bo chłop w domu ma pług, bronę, siekierę, dłótko, toporek, świder, co jego stanowi przynależy, i zowie się chłopem, *et merito*. Pan szlachcic, jego rzemiesło koń dobry, siodło, ruśnica, zbroja, pałasz, koncerz, szyszak, buzdygan, ostrogi etc. Poczuj się WM., jeśli to WM. masz w domu, a przeciębyś się WM. gniewał, kiedyby WMci rzeczono, żeś podobniejszy chłopu, niżli szlachcicowi. Więc i tym okazowaniem nie gnuśniałaby szlachta, gdyby umiał strzemiona zawlec, poprąg, krzemień wkręcić, wędzidło koniowi obrać i przyprawić. Więcby zatym ustały podobno łóżka, kotcze, wielkie pościeli, któremi się obłożyła młódź tak barzo, że po chwili zmiękczeją Wspomnię też tu nieco najemne łgarze, prokuratory. Jest to u nas *in Republica pestilentiale virus;* azaż WM. nie widzisz, jako idą w rzeczach, jako się bogacą, jaka presumpcya w nich, zacni ludzie przede drzwiami stoją u nich; a jakiemi figlami szalbierstwy ci ludzie rostą, umiałbym ukazać, ale wiem, żeś ich też WM. świadom. Nie baczą się niebożęta, tęż łuskę mają na oczu, co i księża. Po księdzu *in genere* każdym, by był najlepszy, trzecie pokolenie nie cieszy się z zbioru jego (o czym przykładów gwałt); także i po tych najemnych łgarzach. Ano Dębowski, Odrzywolski, Kumelski, Milewski, Laskowski, Gryncza i inszy, u dyabła jedni są, a zbiór ich u dwu. Najemnymi łgarzami dlatego je zowię, że ja, kiedybym miał jaką niesprawiedliwą kauzę, wstydziłbym się jej popierać; ale najmę prokuratora, dam mu co, a on za mnie łże i łże tak dobrze, że ziemia schnie, czyniąc z białego czarne, a z czarnego białe. Atoż i tymby się zabieżało, kiedyby był gęstszy człowiek w Koronie godny, bo gdyby ci pokój miedzy ludźmi krzewili, tedy jednak lityganci samiby się sądzili, a ci szalbierze stanieliby prędko. Bym tego jeszcze doczekać mógł, daj mi to, Panie Boże; aby w tym powiecie naszym choć dziesięć osób godnych a cno-

http://rcin.org.pl

tliwych na to się udało, żeby tę fatygę *propter Deum et propter bonum pacis* podjęli, niżli nadejdzie trybunał, a wszystkie kauzy, któreby *per appellationem* wyszły na trybunał, aby doma pojednali, pogodzili, aby wżdy jeden powiat nie był na trybunale, a tym krasołgarzom, aby ile tyle kwestu ubyło, jużbym rad potym umarł zaraz.

O Jezuitach, którzy nie tylko kalety ludzkie, ale i serca wyszperali, nie godzi mi się pisać katolikowi. Atoli chceszli WM. co wiedzieć, dowiesz się WM. od ludzi *passim;* ci o nich dziwy powiadają, czemu nie do końca wierzę, boć w modlitwach swoich, które wydali, każą prosić Pana Boga *pro ecclesiastico ordine, ne se negotiis saecularibus implicet, ut tibi militantes placeant, qui se probaverunt.* Ato podobno nie gorąco za nimi Pana Boga prosimy, nie możemy nic uprosić, bo się oni wszędy intrykują w sprawy ludzkie i Rzpltej. Ba, wspomnię jeszcze, dlaczego księża wleźli do senatu i na trybunał; dlatego, że są godniejszy, niż świeccy, lepiej się uczyli. Atoż kiedy będą szkoły gęste, ojcowie będą umieli synom wychowanie dawać i nie brać z szkoły do ostróg, do zbroje we 14 lat, tedy będą i miedzy świeckimi gęściej godni ludzie i nie dadzą się też księżej ladajako dyalektyką o dziesięciny zwodzić i prokuratorom.

O proporcyej napiszę WMci trochę, abyś się WM. do końca naśmiał. Jestli co potrzebniejszego do zniesienia w Polszcze jako *luxus?* Bo, by były pieniądze gęste a kiedyby była *res nummaria*, wszystkoby w ład szło. Do zniesienia luksu barzo to jest rzecz potrzebna, aby się ludzie uczyli proporcyej w mieszkaniu, w życiu, w szatach, w chowaniu sług, koni, w piciu, w muzyce, w pojazdach etc. W mieszkaniu nie proporcya to, kiedy izba wielka, a chłopów we wsi mało, powietrzniki, gmachy, dachy; więc kiedy jedno sam pan z woźnicą, a kiedy mu piwa każe nalać, to go w służbie nie usłyszy. Mieszkanie szlacheckie ma być według wsi i według poddanych; dosyć ma izby, co gromadą zastąpi. Więc życie szlacheckie, limonie, oliwki, salsecany, cukry etc. dobre to rzeczy; ale kto nie ma tysiąca kóp żyta urodzaju, dobry mu ogórek, kiełbasa, chrzan, rzodkiew, rzerzucha etc. Do szat byłoby tu co pisać. Nie proporcya zaprawdę aksamitna delia, a białe karazyowe portki, baczmagi czarne, kord z węgorzanką, a chłopiec boso. Do aksamitnej deliej albo żupana trzeba kilku pacholarzów i ochędóstwa inakszego.

http://rcin.org.pl

Nuż sług niepotrzebnych chowanie, co owo jedno wąsy kręcą, nogi wystawiają, a nic więcej nie umieją, jedno się z miednicą, a z nalewką kłaniają. Wieręć to nie proporcya w gumnie pięć brogów żyta, a dziesięć kręciwąsów w izbie przewoźne piwo piją; według gumna mają być pacholarze, barwa i dwór. Kiedy kto ma tysiąc kóp żyta urodzaju, może chować pachołków trzech i chłopiąt dwóch, barwa karazyowa. I koni, ile set kóp owsa, ile urodzi się urodzaju, tyle koni chować; a na dwa folwarki niech będzie kolebka o dwu skrzynkach, a jeśli jeden, tedy kareta o jednej skrzyni, a na trzy folwarki niech parą koni za kolebką wózek idzie, *et sic per consequens.*

Do napoju pódźmy. Nie proporcya, dać łamane serwety na stół, a piwo zgniłe; ma być wino do łamanych serwet. I to nie proporcya dać wino na stół, a muzyka dudy; do wina ma być regał, a do piwa dudy. Atoż kiedyby się proporcyej ludzie uczyli, mógłby zaczasem i ten *luxus* u nas, jaki jest, ustać. Alem ci już WMci nabajał uszy. Rzeczesz WM.: »Wszystko to fraszki: nie uczynisz ty rządu tymi dyskursy swemi«. — To prawda, tak wiele rządu uczyniłem tym, co piszę, jako WM. wszyscy, coście w Opatowie byli [1].

Ale konkludując, jeszcze WMci pokażę jeden sposób do naprawy Rzpltej naszej. Bo kiedy kto tonie, łapa się trzciny albo drzewa; tak i my, kiedy się w gębę nalało, zguba tuż nad nami, to macamy to tego, to owego sposobu, jakobyśmy się ratowali. Co kiedy nam nie idzie, nuż więc się *ad extremum* uciec. Już ci to *extremum*; ale co czynić, jakoby się dobrze i gruntownie naprawiło, co się wali, abo, by się już do gruntu obaliło, jednak nie tak, da Pan Bóg, aby się zasię przez dobre rzemieślniki cnotliwe ta ruina nie mogła naprawić? — Zawołać *ad idem!* Akademia krakowska, pokąd swoje *ad idem* miała, była cała w swych prawiech, a gdy to zginęło *ad idem*, straciła też i *auctoritatem suam* i wolności. Ato w tych skażonych czasiech naszych, kiedy ta ruina poczęła się ukazować, wzbudził P. Bóg niektóre senatory, ludzie cnotliwe, zacne, pobożne, którzy się poczuli w konscyencyach swoich, jako przysięgli Rzpltej, złożyli zjazd pod Stężycą, zawołali *ad idem,* chcąc naprawić, a chcąc

[1] Zamiast: ‚wszyscy... byli‘: ‚spólnie tam bywając na swym sejmiku‘. *Jag.*

http://rcin.org.pl

dobrze i gruntownie: jedźmy[1] do nich, pomóżmy im dobrego! Nie sąć to bunty żadne, *pacate* chcąć odprawować te rzeczy. Panie Boże ich błogosław![2] Prośmy Pana Boga, a mianowicie o to, aby to, co przedsięwzięli, *fortiter* odprawowali, mówiąc do Rzpltej: *Et si tecum opportuerit me mori, non negabo*. Bo uchowaj Boże, aby mieli co opuścić, co WM. rozumiesz, jeśliby tamta strona nie podniosła ogona i nie nastąpiłoby pewnie *absolutum dominium*, jeśliby się nie było przy czym oprzeć. Do nich, dla Boga, do nich, i drugich WM. animuj jako najbarziej. A tego im tam nabarziej przestrzegać trzeba, aby miedzy sobą Judaszów nie mieli, boć już tamta strona rozmaitych figlów i fortelów szukać będzie, jakoby ludzie i serca ich od tego zjazdu odwieść mogła. O czym więcej nie bawiąc WM., służby me zatem z naniższym ukłonem mym w łaskę WMci mego MP. oddaję.

IV.

Skrypt o słuszności zjazdu stężyckiego.

Dziwna rzecz, miłościwi panowie, że co było zawsze w wolnych państwach *asylum libertatis*, kiedy wolności deptano, prawa odłogiem leżały, kiedy prawo nie prawo, sejmy nie sejmy, do czego samego jako *ad ultimum refugium* i u nas i wszędzie

[1] Zam. ‚jedźmy do nich... *pacate*‘: ‚Byliśmy z nimi i do końca za pomocą Bożą pomożemy im, co będzie z dobrem Rzpltej, matki naszej, Korony polskiej, i ani tam, ani tu na tem miejscu nie z żadnych buntów, ale *pacate*‘. *Jag.*

[2] Zam. ‚ich błogosław‘: ‚racz im wspólnie z nami do tego gruntownego przedsięwzięcia naszego pobłogosławić‘. *Jag.*

IV. Rps Nr. 1623, str. 517.

Na drugiem posiedzeniu zjazdu stężyckiego wysłannik królewski, Wojciech Baranowski, podówczas biskup płocki, miał mowę, w której *„ostendebat multis modis, conventum Stężicensem illegitime convocatum; non deesse modos alios occurrendi morbis Reipublicae, si qui sunt: in generalibus Regni comitiis proponenda potius ea, quae remediis indigent; tales conventus seditionem et tumultum effecturos et longe plura mala patriae allaturos“*. (Wielewicki l. c. str. 122). Jak z treści widać, jest nasz »Skrypt« odpowiedzią na argumenty Baranowskiego. Autorem będzie, jeżeli nie sam Zebrzydowski, to zapewne ktoś z jego najbliższych, najprędzej zięć jego i »kanclerz« rokoszowy, Maciej Smogulecki.

http://rcin.org.pl

zawsze się uciekano w największych chorobach Rzpltej, że takechmy czy gniewem jakimsi Bożem zaślepieni, czy prywatami struci, że co nas samo w tak blizkim upadku ratować może, co samo może uleczyć, że to wszystko inaczej i wykładać i udawać niektórzy śmieją. Powiadają, że ten zaciąg zjazdu województwa krakowskiego jest niepotrzebny, że inaczej urazom trzeba zabiegać, więc że nie po stronach i że to rzecz szkodliwa. Rad będę z tymi Arystotelesami, co nam rzpltą nową jakąś teraz w Polszcze budować chcą, o tym wszystkiem mówił, a radbym mówił, nie bawiąc się słowy, nie farbując, rzecz tylko samę uważając.

Mówią, że nie baczą tak dalece przyczyny do tego zjazdu i zaciągu ludzi. Dla Boga! kiedy to idzie o całość praw, o zgubę wolności, kiedy to już obowiązki, przysięgi, *pacta conventa* śmiech, baśni, ato nie baczą oni jeszcze przyczyny. Wara, milcz ty przecię: trzeba pana ochraniać przy ochronie prawa. *Summa* tylko *capita* dotykając, podaliśmy dwa arkusze urazów praw i wolności naszych. Mając takie prawa, tak ostre sposoby do poczuwania się, ośmnaście lat z wielką cierpliwością i wielką . . .[1] upominaliśmy się, ulegalichmy, ochranialichmy; cóżechmy taką powolnością sprawili? — To, że nie tylko nie czyni się dosyć, ale i w wątpliwość to wszystko przywodzą, obowiązki, przysięgi, prawa *in dubium revocantur*. Już nie tylko ucichły onych Zbyszków, onych świętych biskupów wolne w urazach Rzpltej głosy, nie tylko ustały onych zacnych senatorów, miłośników ojczyzny, poczuwania się w rzeczach zachodzących swobody ślacheckiej i dobrego ojczyzny, ale do tego przychodzi, że *publice* w senacie przeciwko jasnym, niewątpliwym do tak niesczęsnego czasu prawom deklaracye i na przeszłym sejmie słyszeli inszy i na tym słyszelichmy sami dla ambicyi, dla marnych prywat swoich. Upominamy się o *pacta;* miasto spólnego z nami poparcia ali oniż sami wymówki i ochrony wynajdują, że i Jagiełło i Kazimierz nie zaraz wszystkiemu dosyć uczynili, jakoby osób tych panów i pożytków z niemi, które za sobą pociągały, jednakowe okoliczności z teraźniejszemi czasy były, jakoby co w nich nabarziej ganiono i przyczyną rozmaitych kłótni bywało, teraz ochroną miało być i wstręt czynić prawu, obo-

[1] Miejsce puste na 1 wyraz.

http://rcin.org.pl

wiązkom, przysięgom pańskim. Pokazujem prawa stare i nowe o powinności króla JMci z strony obrony, że intrata pańska i z dawnych dochodów i z tych, co się ich ustawicznie przyczynia, ekonomij nie na same tylko cudzoziemce, nie na same białe głowy i insze rzeczy lekkie i niepotrzebne obracać się ma, ale też przynamniej cokolwiek na załogę potrzeba, zwłaszcza na opatrzenie znagła przypadających niebezpieczeństw Rzpltej. Stąd po więtszej części tak znaczne szkody i *vulnera Reipublicae*, że mniejszego daleko kosztu, niż się częstokroć na lada cacko waży, żałowano na zabieżenie początkom następujących niebezpieczeństw, żałowano i żałują krople wody na zagaszenie iskier, z których potym ognia rozżarzonego trudno i cebrami gasić, a przecię że nie tylko nie pomagają upominać się i popierać powinności, ale i ździerają ją z pana i dymy jakieś w takiej jasności prawa przed oczy ludziom puszczają, tak, że gdy się przypominają insze prawa i urazy wolności, że się *singillatim* wszystkich teraz nie przypomni, ali wnet stróże i opiekunowie naszy część *elevant*, część w wątpliwość przywodzą, od drugich wolnym pana czynią; zaczym i *domi* przyślichmy z prawy i wolnościami naszemi *in ludibrium*, lecz nie mniej też i *foris* zewsząd nieprzyjaciołom *in contemptum et praedam*. Za antecessora króla JMci nie były jedno cztery pobory; za te cztery pobory odprawilichmy wojnę gdańską, pogromilichmy Moskwę, odiskalichmy Inflanty, ubezpieczylichmy tak, że pięknie i szeroko zakwitła Ukraina, strach zewsząd nieprzyjaciołom uczynieli, sławy wielkiej nabyli. Teraz nie cztery, ale dziesięć dawszy poborów, że się pominie klęska szwedzka, utracilichmy już raz Inflanty, a blizko tego, że i drugi raz, jako słychać, utraciliśmy nie tak mocą nieprzyjacielską, jako przez zdrajce, za . . . [1] mandacikami, przywilejkami, dekrecikami, Ukraina popiołem stoi, do półtorakroć sto tysięcy w niewolą wzięto dusz chrześcijańskich, sława precz, lekkie poważenie u wszystkich, a jakoby na ludzie *sine duce et pastore*, oczy nieprzyjacielskie z każdej strony otworzone, a przecię nie potrzeba nam o sobie radzić, niemasz przyczyny! Więc wejźrymy, co dalej z nami chcą robić. Nie każą mówić, dlaczego tak często podatkujemy; dajemy, tylko *simpliciter*, abyśmy dali. Więc każą chorobie zabiegać, niebez-

[1] Miejsce puste w rpsie.

http://rcin.org.pl

pieczeństwom, a nie każą wglądać *in originem* i *fomitem* choroby i tak ciężkich niebezpieczeństw. Zgoła za ześciem prawdziwego stróża ojczyzny, jako wiele postronnym wszystkim nieprzyjaciołom serca przybyło, tak zaś nam podowno wiele, rozumieją, że ubyło i że się już marnie obrócić mamy. Bo uważcie WM. dobrze punkty trzy przedniejsze instrukcyi, którąśmy na sejmikach tam mieli. Pirwszy, żebychmy nie mówili, jedno o podatku i poborze; drugi, żeby o takim podatku gruntowym, coby trwał i bez sejmu, to biernia śląska; trzeci, chcecie, nie chcecie, bez was na was, ale to *non obstantibus protestationibus et contradictionibus* zawrzem. Aza to już nie *extrema servitutis initia?* Nie poczuwać się nam przecię? Niech na nas włożą *iugum* bierniej ustawicznej, niech prawa, niech wolności odłogiem leżą, niech nie od rady, nie od senatu, ale od białej główki, od Urszulki jakiejś *summa rerum dependeat*, niech cudzoziemcy *dominentur,* a my *peregrinemur* w ojczyźnie naszej, kupujmy kamyczki, a traćmy prowincye, choć na oko zginienie nasze widziem, nie obmyślawajmy o sobie, nie szukajmy lekarstw i sposobów do zatrzymania zdrowia ojczyzny i wolności naszych! Nie takiego lekarstwa, powiadają, nie tych sposobów, nie pod ten czas nie na stronach! Jakichże inszych? Jeśli się te nie podobają, niech powiedzą, kiedyż, jeśli nie teraz? Kiedy będzie po harapie? Czemuż nie kiedy indziej, kiedy tu i na przeszłym sejmie nie sprawiło się nic, z niczem się rozjachało i teraz bliżej tego, niż dalej. Prawda to jest, miłościwi panowie, że *ordinarium remedium*, *ordinarius locus* do leczenia chorób Rzpltej, do zabieżenia niebezpieczeństwom, że sejmy, że jest to tu miesce; ale iż gdy jedni przy prawie się opierają, drudzy przy pochlebstwach mocno stoją, *ordinaria remedia* sejmów nie idą, targa się związek Rzpltej. Samże król JM. w instrukcyą swoję niech wejźry: radzi, jeśliby się ten sejm na tychże znowu opokach rozbić miał, i podał miedzy nas, był powodem, abyśmy na to gotowe rady (własne słowa instrukcyi) i środki obmyślali. Dogadzając podaniu JKMci i myśląc pilnie, nie moglichmy wymyślić nic foremniejszego *in libera Republica*, jako zjazd, zgromadzenie braci, aby się tam pokazało, kto praw, kto krzyw, co prawo, co lewo, czyli ci pochlebstwy swemi są *corruptores*, czyli inszy *perturbatores Reipublicae* — sposób taki i środek, który nam prawo samo przyrodzone pokazało, rozum go sam uczy, uczą

http://rcin.org.pl

statuta, uczą przykłady i inszych państw i nasze domowe, gdyż i bestye i nieme zwierzęta w gwałcie do kupy się zbiegają dla obrony, jako prawie jest w zjazdu kolskiego konfederacyi. Więc kędy to kontrowersye zachodzą, czy powinien pan obowiązkom dosyć czynić czy nie powinien, czy to tak ma być czy nie, czy to prawo czy nieprawo, aza nie rozum sam pokazuje, że trzeba trzeciego *iudicem?* A któż ma być ten *supremus iudex in libera Republica*, jedno bracia, jedno *iudicium* wszystkich? Rad się nauczę, niech pokażą co inszego. I tak to zawsze bywało. Wejźrymy w historye rzymskie. Jać się wprawdzie w tym nie obieram, ale przed szkołą słychałem, kiedy jedno *populo* był ciężki *magistratus*, kiedy szło o wolności ich, ali oni do gromady, to *ad Montem Sacrum*, to *ad Aventinum* i tak zrazieli z siebie niewolą, pomnożeli wolności swe. A co to ci powiadają, że nie wedle czasu teraz pod takowe niebezpieczeństwa, tak to wszędy bywało pod niepogodne chwile. Nie sprawiłoby się nic w pogodę; kiedy przyciskają i stąd i zowąd niebezpieczeństwa, wtenczas dopiero pochlebstwo zdrowym radom, upór prawom i wolnościom ustępuje, a ludzie zaś wolni tak prędko w urazach swych odelgę znając, sowicie zwykli ojczyźnie nagrodzić tym gorętszym ujmowaniem się w potrzebach jej, majętności, krwie nielitowaniem. Ale dawszy *externis* pokój, pódźmy do swych domowych przykładów. Za Kaźmierza króla, pradziada JKMci, jedno żeśmy byli Łuck stracieli, jakie zjazdy stąd urosły, jakie przedniejszych ludzi konfederacye, jako urzędnikom króla słuchać, a mianowicie podskarbiemu zakazano! A po więtszej tylko części o Łuck szło; teraz, kiedy idzie o prowincye całe, o Inflanty, o ruskie kraje, ba, zgoła, kto dobrze wejźry w rzeczy, o zdrowie wszystkiej Rzpltej, z załomanemi rękoma *degeneres* od przodków naszych milczą; a nie poczuwając się, ostatniej *ruinam* oczekiwać będziemy? Za Zygmunta Starego, kiedy nas była poczęła Bona z dóbr wykupować, cudzoziemcy wdawali się w rządy, królowicowa edukacya się nie podobała, jakoż to ojcowie naszy leczeli? — Zjazdem, rokoszem pod Lwowem. Nastąpieły niezgodne *interregna;* czymże rozerwaniu, które było na sejmie po elekcyi Henrykowskiej, zabieżono, jedno zjazdem jędrzejowskim? Czym także drugiemu rozerwaniu na elekcyi samego króla JMci, jedno zjazdem wiślickiem? Jako ciężar pogłównego już za panowania KJMci zniesiono? Rycerstwo samo

http://rcin.org.pl

przez się województwa poznańskiego i kaliskiego, porozumiawszy się, złożeli sobie zjazd pod Środę, z tegoż zjazdu średzkiego samiż złożeli potym i drugi zjazd w Kole[1] wszystkim województwom wielkopolskim. A nie szło jedno o jeden pobór, a wzięli się za to tak gorąco ludzie; teraz o wiecznym jakiemsi podatkowaniu zamyślają, a co gorsza, na nas bez nas *non obstantibus protestationibus*, a nie myślim o sobie, nie zabiegamy temu! Niech, kto chce, wejźry w przeszłych czasów dzieje i u nas i indziej: kiedy *ordinaria remedia* ustawały, nie najdzie, coby było *sine tyrannide extraordinarium remedium* lepszego, zdrowszego, sposobniejszego, w wolnej Rzpltej, jako zgromadzenie i rozsądek ludzi. Nie przychodziło tak długo nam do tego, czemuż to dopiero teraz? — Że dotąd jakokolwiek, choć łatając, zatrzymawało się wszystko w klubie pilnością, czujnością, dzielnością onego, jakom już nazwał, prawego wodza ojczyzny, którego jako prędko nie stało, jeszcze niemasz roku, a kto nie widzi, do czego się zewsząd rzeczy nachyleły i do czegoby prędko, strzeż Boże, przyszły, gdzieby się wczas nie zabieżało? Ale co po wywodach i przykładach; mamy prawo jasne, gdzieby wolności nasze *labefactarentur*, że *omnes consurgemus*. — »Dobrze, *omnes*, jakom słyszał, powiadają niektórzy; lecz tu nie *omnes:* wiele nas inaczej o tym rozumie«. Na co tak krótko odpowiadam, że przez to słowo *omnes* prawo pokazać chciało, że nikogo od tego obowiązku *consurgemus* nie wyjmuje. Więc gdzieby kto dla pochlebstwa, dla prywat, dla praktyk powinności tej dosyć czynić nie chciał, jeśli zatym i inszy ustawać w tym mieli? Gdyż w kapturze Augustowym dokładnie mamy tak: »wszyscy społem, jako też jedna jakakolwiek część« i nie mając względu na żadne powinowactwa, na żadne pokrewności, ktoby się nie miał do *omnes,* choćby krew, choćby więtsze były związki, odstępować go, a przy prawie, przy wolnościach stanąć rozkazuje. Jakożkolwiek mówią, że to rzeczy *mali exempli,* rzeczy szkodliwe, nie będę ja odpowiadał; odpowiada na to u Kromera nieśmiertelnej pamięci Zbyszek, biskup krakowski, właśnie w takowymże zaciągu za Kaźmierza, jako i teraz, na takiż czas właśnie mówi: *De corrigenda quidem inutili atque prava regni administratione se pro officio suo egisse et consilium captasse magis necessarium, quam*

[1] ‚Kwoli‘ rps.

http://rcin.org.pl

utile Reipub.; si quid secus fiat, quam rex velit, penes ipsum eius rei culpam esse, qui nec ipse peccata sua multa magnaque corrigeret, neque salutaribus monitis obsecundaret. Czytać tam dalej: jak we źwierciedle obaczy teraźniejsze czasy. Ciężkie jest każde lekarstwo; ale cóż rzec: lepiej przecię, niż przyść o szwank i o zdrowie, i trzeba na koniec w każdej rzeczy patrzać, kto chce o niej rozsądek uczynić, jeśli dobra czy zła, czy pożyteczna czy szkodliwa. Wejźreć i tu, co za cel, co za koniec tego przedsięwzięcia? — Ochrona prawa, ochrona wolności, ochrona zdrowia i całości Rzpltej. Do tego się wszystko ściąga, abychmy byli cali w swobodach naszych, aby za taką, jaką widziemy, sprawą marnie ojczyzna o zdrowie nie przyszła. Jeśli to są dobre rzeczy i zdrowe przedsięwzięcie, nie trzeba się obawiać: nie będą tam cudzoziemcy, nie będą *consilia* cudzoziemskie, nie będą informacye z Rakus; sami tam ślachcicy polscy będziem: *nemo appetit corruptionem sui,* nie chce nikt tego, coby mu było szkodliwego, nie uczyni źle syn matce. Jakoż, kto się przypatrzy przykładom przeszłych czasów, te takie zaciągi na dobre zawsze ojczyźnie wychodzieły. Wiele były sprawieły za Kaźmierza, niemało i potym zbudował zjazd pod Lwowem za Zygmunta, jędrzejowski i wiślicki zatrzymał nam grunt swobód naszych, wolne elekcye, pogłówne zjazd kolski — wszystko dobre zawsze, nic złego. Tegoż i teraz pewnie się spodziewać, że jako dobry się cel przedsięwziął, taki i skutek dobry będzie: naprawa praw, ochrona wolności, inaksza napotym opatrzność około dobrego i zdrowia Rzpltej. Ale łacnie to, jeśli się komu nie chce zjazdu, nie chce, abyśmy o sobie radzieli, jeśli to, co komu wadzi, uczynić da się prawu we wszystkiem, a zarazem uciszy się z wielkiem jeszcze podziękowaniem, rozjedziem się do domów swych: *sublata causa tollitur effectus.* Szkoda kogo przyodziewać tą sukienką z prywat urobioną, w której sami chodzą. Wejźrycie jedno WM., co przez kogo mówi, kto za czym biega, a jeśli WM. baczycie, że się *pactis* dosyć dzieje, że niemasz egzorbitancyj, niemasz urazów w prawiech, wolnościach, zdrowe rady także, jakieby miały być o potrzebach i niebezpieczeństwach Rzpltej, obmyślawanie, i owszem śpiejmy *in utramque aurem!* Ale jeśli to już ośmnaście lat, jako starania i obmyślawania nasze daremne, sejmy, *ordinaria remedia,* w niwecz i im dalej, tym barziej prawa i wolności nasze w lekkość przychodzą, jeśliby miała zginąć dziś

http://rcin.org.pl

Rzplta, by jednym się halerzem na obronę nie przyłożą, na nasze w namniejszych potrzebach zawsze w kalety patrzą, a zatym wieczne na nas podatkowanie ciągną i bez nas na nas *non obstantibus protestationibus*, oderwawszy i ułapiwszy jaką część, stanowić chcą; jeśli rady, złe rady cudzoziemskie prawie do zguby nas przywodzą, prowincye się tracą, drugie *in opprobrium et desolationem* pogaństwu przychodzą, jeśli jednych już wiążą, drudzy płaczą, jeślichmy, jednym słowem, ludzie straceni, zginiemy, jeśli się nie poczujem: nie wątpię, że położywszy do czasu prywatne respekty kwoli dobremu pospolitemu, wzbudziwszy w sobie starożytną miłość, jaka przedtym bywała przeciwko ojczyźnie, poruszem w sobie krew animuszów ślacheckich, staniemy przy sobie przykładem przodków naszych statecznie, poczujem się wżdy kiedykolwiek i wszystkich sobie sposobów do zatrzymania praw i wolności, do zatrzymania zdrowia i całości Rzpltej, jako się nam cnym ślachcicom polskim godzi, dopomożem.

V.

Mikołaj Zebrzydowski:

Skrypt p. Wojewody krakowskiego, na zjeździe stężyckim niektórym pp. senatorom dany.

W ten czas zaraz, kiedy arcyksiężna JM. starsza po pogrzebie córki swej starszej, św. pamięci królowej JMci, paniej

V. Rpsy: Ak. Nr. 1047, k. 18′; Cz. Nr. 337, str. 46 i Nr. 339, str. 117′; Dz. P. III, Nr 7, k. 88; Kr. Nr. 254, k. 46 i Nr. 310, str. 492; Pł. Nr. 31, str. 31; S. Nr. 172, str. 46; Pet. F. IV, Nr. 111, k. 97; Łysk. D. III, Nr. 48, str. 704 (tylko streszczenie, bez listów); druk. Remb., str. 100.

Tytuł w Kr.: »Listy od JMci p. Wojewody krakowskiego do JKMci pisane, a na tych zjazdach pokazowane, odradzając KJMci ożenienie teraźniejsze, a upominając w drugich KJM., aby prawa i wolności nasze nam wcale zachował«. Podobnie i w Cz. 339 i Dz. z dodatkiem »i te JMP. Wojewoda Krakowski na zjeździe stężyckim i lubelskim pokazował«.

Jest to t. z. Skrypt stężycki, wręczony posłom królewskim d. 13 kwietnia 1606 w Stężycy. Właściwy »Skrypt« kończy się na wyrazach »...i mnie w tej złości odkryć raczył« (str. 289); reszta dodana dopiero po otrzymaniu wiadomości, że posłowie tego pisma, wbrew obietnicy, w senacie nie ukazali. Stąd też w rpsach końcowego ustępu przeważnie brak.

Odpowiedzią ze strony regalistów jest »Deklaracya pisma p. Wojewody krakowskiego« (Nr. IX).

http://rcin.org.pl

naszej, w Niepołomicach mieszkać kilka niedziel zaczęła, pospolity głos miedzy dworskimi był, że się znowu jakieś traktaty albo praktyki ze strony ponowienia z drugą córką jej małżeństwa JKMci działy, a drudzy i coś innego do tego przykładali, czego iż trudno było dość, przyszło mi tylko te mowy ludzkie brać w rozum, a *interim* na to, coby się dalej dziać miało, pilne oko mieć. Zaczym tom naprzód upatrzeł, że od onego czasu JKM. wiele z tych, którym przedtym dufał, opuszczać, a insze, o których przedtym nie był nigdy dobrze *persuasus*, do konfidencyej swej przypuszczać *praemiisque ornare* począć raczył, co dwa sejmy najbliższe tem barziej odkreły, gdyż tego coraz tem znaczniej, a nie bez promocyej tamtych osób cudzoziemskich przybywało. Skąd zaś ta tu fakcya tym tam radom cudzoziemskim korespondowała, tak iż rzeczy coraz barziej się mieszać musiały nie jedno w czym inszym, ale i w przedsięwzięciu JKMci z strony małżeństwa swego, względem którego deklaracya, acz po trzykroć, a pewnie szczera, nam senatorom od JKMci uczyniona była, że rodzonej św. pamięci swej pierwszej małżonki zaniechać, a arcyksiężnę JM. Ferdynandównę pojąć miał, jednak za radą niektórych, arcyksiężnie JMci obowiązanych (którzy i wiele konsensów inszych na to sposobili), ato z skłonnością swą do drugiej córki jej JKM. otworzyć się nam raczył, cedułą Ojca św. a responsem cesarza JMci w tym się zasłaniając. Na którym list ja tak był odpisał:

Najaśniejszy Miłościwy Królu,
Panie, Panie nasz Miłościwy!

Pisanie takie WKMci, jako mi nad wszytkę nadzieję przypadło, tak też wielki smętek, z strachem zmieszany, we mnie pobudziło, bo one głosy o tym, żeś WKM. w tymże domu małżeństwo powtórzyć miał, raczej złości ludzkiej sławie i pobożności WKMci nieżyczliwych przypisowałem, aniżbym był miał temu wiarę dać, a dopiroż za deklaracyą WKMci, po kilkakroć uczynioną, żeś o rodzonej siestrze myślić nie chciał. Acz tedy nie jedno życzę, abyś WKM. znowu w tym stanie będąc, długo w nim fortunnie a z pociechą swą i naszą żył, ale i o to, że się dotąd zwlokło, z wielu miar jestem żałośny, jednak *resolutive* podług rozkazania WKMci i mego kandoru pisząc, z tej miary nie życzę, widzę bowiem, iż takie małżeństwa tak Pan Bóg potępił, że się

http://rcin.org.pl

dotąd nikomu na świecie nie nadały, choć i przeżegnanie Ojców świętych przystępowało, ale się prawie w przeklęctwo obracały. Uważam i tę repulsę od tamtych ludzi uczynioną małżeństwa już wszytkiemu światu ogłoszonego, czego choćbyśmy my nie chcieli, ludzie jednak konsyderować nie zaniechają, patrzę i na podanie się ludziom, WKMci niechętnym, okazyej do zatrudnienia nią WKMci za oną deklaracyą WKMci, nam radom swym uczynioną; mam i niektóre insze, ważne i wielkie (które mijam) konsyderacye i z tejże życzliwości (którą Pan Bóg widzi) ku WKMci mojej serdecznej proszę, aby WKM. zgoła tego dalej podawać i tym się sławić a pobożności swej (która nas w nadziejej łaski Bożej i Opatrzności do końca jego św. nad WKMcią i tą Rzpltą zatrzymawa) w wątpliwość przywodzić raczył zaniechać. Bo jednak pewienem tego, że się żaden z pp. senatorów, nie jedno duchowny, ale i świecki nie najdzie, któryby życzliwym WKMci będąc a Pana Boga, sławę WKMci i sławę ojczyzny przed oczyma mając, do tego WKMci radzić i konsensem swoim to aprobować miał, bez którego prawo i przysięga WKMci nic w takowych rzeczach przedsiębrać nie dopuszcza. Pana Boga tedy prosząc, aby dał *iudicium suum* WKMci, oddaję się wiernie i z służbami swemi uprzejmemi miłościwej łasce WKMci, Pana mego miłościwego.

Na Lanckoronie 19 *Iulii anno* 1604.

Imem był barziej pewien, jako tego, iż pobożność JKMci nie dopuszczała chęci do tej osoby przyłożyć, gdyż ją już Pan Bóg do inszej obrócić raczył był, ale że to dla samego dogodzenia arcyksiężnie JMci działo się, jakoż miałem potym dostateczną o tem wiadomość, tak też i tego, że już niemal wszyscy pp. senatorowie mieli mi tego wiernie dopomóc, a jeszcze gruntowniej się temu oponować, tymem przy takim napomnieniu był tego pewniejszy, że ten zamysł miał stanąć. Ale mię ta nadzieja omyliła, gdyż tym goręcej arcyksiężna JM. przez swoje instrumenta *utriusque sexus*, jako i przez te korespondenty swe popierać tego nalazła ten sposób, że dobre i pobożne JKMci *intentum* przełomiła i te adherenty swe do przewiedzenia nie jedno tego małżeństwa, ale kilka innych rzeczy (o czem będzie niżej) animowała. Stądże ono na przeszły sejm praktykowanie ludzi, sposabianie rozmaitemi sposoby wielkich asy-

http://rcin.org.pl

stencyej, czego żałośnych skutków doznalibyśmy byli, kiedyby był Pan Bóg jednego nie zniósł, drugiego nie obalił. Zaszły zatym *litterae deliberatoriae* z strony sejmu tak rocznego, które wziąwszy, takem na nie odpisał:

Najaśniejszy Miłościwy Królu,

Panie, Panie nasz Miłościwy!

Acz wierzę, że drudzy więcej, ale i ja niemało rzeczy widzę Rzpltą zachodzących, tak postronnych, jako i domowych, które pilnego obmyślawania i gruntownego zleczenia potrzebują, jeślibyśmy się mieli na samą prowidencyą Boską (na którą nas, aby do końca piastować miała, przywileju nie mamy i nie barzo na to zarabiamy) spuszczać, albo raczej ręce opuściwszy, godziny upadku swego patrzać *temere* nie chcieli; czego obawiam się, aby i ta sama inflancka ziemia jako *membrum* nie tylko wizerunkiem nie była, co się ze wszytkim ciałem dziać ma za takiem tego zaniedbaniem i leda jakiem o nim obmyślawaniem, które WKM. z strony tamtej prowincyej przyznawać raczysz. To jeśli się sejmem naprawić może, ja nie widzę, chybaby takiem, aby każdy ciała Rzpltej członek to, co tego w nim *desideratur*, poznawszy i w sobie zganiwszy, tak się tam na sejm stawił, jakoby *in posterum* powołaniu swemu dosyć czynić, a całość Rzpltej gorąco przed się wziąć chciał, czego i przeszłe sejmy i te, o których, słychać, fakcye obiecować sobie nie bardzo każą. Zaczym obawiać się potrzeba, aby nie rychlej zepsował, aniżeli naprawił. Iż jednak i prawo samo już go mieć chce, a sprawa ta inflancka ledwie i nie dawniej go potrzebowała, bo zimieby o pieniądzach potrzeba radzić i żołnierza sposabiać, ktoby tam według czasu wojnę zacząć i z pożytkiem ją prowadzić chciał, tedy przyjdzie go już w imię Boże WKMci złożyć. Miejsce nad Warszawę nie może być insze, a czas, życzyłbym, żeby na Trzy Króle dla tym prędszego około wyprawy wojennej zakrzątnienia się. Inszych rzeczy, którebym potrzebne baczył, co się dotycze, to już rozmysłu lepszego potrzebują, a ja komornika WKMci zaraz odprawuję, wolniejszemu czasowi trochę zostawić przyjdzie. A natenczas się i z służbami etc. (jak wyżej).

Dowiedziawszy się potym, że z tej tam fakcyej przedniejszy tę radę moję, o której i przedtym wiedzieli, strofując, twierdzić

http://rcin.org.pl

to śmieli, że niemasz nic *in pactis* krom samego budowania zamków, coby u JKM. *desideraretur* i w czymby go Rzplta słusznie winować mogła, zjednawszy sobie audyencyą, prosiłem JKMci, aby sobie tych rzeczy powiedać nie dał, gdyż siła jest *in pactis*, co skutku swego nie bierze, i ukazałem zarazże *in pactis* on paragraf ostatni: *iura omnia, libertates etc. et speciatim articulos in coronatione Henrici regis sancitos etc.* O które spytał mię JKM.: »Któreż to artykuły?« A gdym ich w konstytucyach szukał, rzekł: »One to podobno, co i *confoederatio* w nich; ale wszak na nie zgody niemasz«. Powiedziałem, iż z strony konfederacyej samej był niezgodny, ale insze wszytkie zgodne i przebieżałem te, które są najgruntowniejsze, tym pilniej inkulkując. Zatym mi rzekł JKM.: »Nie wiedziałem tego«; które słowa bardzo mię ruszyły i w nadziejej naprawy tych rzeczy zostawiły. Stądże chcąc tym barziej w tym JKM. utwierdzić, ukazałem, iż to jest *in confirmatione iurium* i z takim warunkiem: *Quod si aliquid contra libertates et immunitates, iura et privilegia Regni fecerimus, non servantes (quod absit) aliquid illorum in parte vel in toto, id totum irritum et inane nulliusque momenti fore decernimus et pronuntiamus.* Przypomniałem, że toż i w przysiędze JKM. najduje się i ów paragraf *de oboedientia* naraziłem. Dałem przytym kilka przestróg JKMci do pokazania nie jedno głupiej, ale i złośliwej rady tych osób, ale też i inakszej ku JKMci i sławie jego życzliwości, aniż sobie JKM. po nich obiecować raczył. Zaczym będąc pewien, iż to pożytek niemały przynieść miało, tym snadniej dałem sobie perswadować, abym na sejm jechał, a o akkomodowanie tych rzeczy sejmowych starał się, a nie wiedziałem, co za radę *interim* na to byli dali, ukazując KJMci, że »skoro WKM. pocznie się sprawować i justyfikować, tedy nie jedno małżeństwa, ale i inszych rzeczy przedsięwzięcia swych nie poczniesz, ale będziesz WKM. jako w niewoli, kiedy onych Henrykowych artykułów dopną. Więc już WKM. kanclerz zełżył, że się do praktyk z Rakuszany, chociaż niesłusznie, przyznał; teraz jeśli to przyznanie z strony koronacyej królewica JM. na WKMci wymoże, *odium populi* na WKM. obali i będzie z WKM. czynił, co będzie chciał. Ale to na to *remedium:* potężne stanąć i nie dać nic na sobie wycisnąć, owszem zaraz na sejmie przy propozycyej kanclerzowi o tę koronacyą mentytę zadać, zaczym się drudzy cofną i kłuszać tego dalej nie będą. Masz przy sobie (krom kilku) wszytek se-

http://rcin.org.pl

nat sposobiony, masz młódź zacną, potężną, dotarczywą, którzy są posłami, na które natrzeć ci tam nie będą śmieli, zaczym przewiedziesz wszytko, a bez inwidyej swej, gdyż oni sami tak z senatu, jako i z posłów tym rzeczom oponować się będą, i choć się na tym sejm rozerwie, onymże samym to przypisano będzie. Szkoda też stąd (bo jednak i o poborze trudno myślić) żadna insza nie będzie, jedno że się odjazd do Szwecyej przewlecze; ale się to zaś tym nagrodzi, że *interim* kanclerz zdechnie, a WKM. nie jedno tych oków zbędziesz, ale i wszytko, co jedno będziesz chciał, przewiedziesz, rozdawszy i te, co teraz są, i na potym które się trafiać będą, wakancye i urzędy tym, którzy teraz na tym sejmie przy WKMci dobrze staną, bo już ci zawsze dotrzymają; jako zaś tym to odsługować, którzy nie jedno *aperte* przeciw WKMci staną, lecz i łąkotką pójdą?« Takich tedy *consilia* aż na sejmie i to nie zaraz dowiedziałem się, ba, i eksperyencyą doszedłem, bo azaż nie tak się wszytek sejm odprawował? Stądże nie poszły moje rady, które takie były: naprzód, aby był JKM. *ultro* to, co jedno mógł z tych rzeczy, których się u JKMci upominano, zaraz uczynił, drugim pewny czas założył, a któreby JKMci niepodobne do wykonania były, aby o wypuszczenie z nich stanów żądał. W czym aczem patrzał na całość Rzpltej i wolności naszych, gdyż owe niektóre artykuły Henrykowskie na jakoweś cudzoziemskie i machiawelskie rady, *absolutum dominium* wprowadzające, które się za króla Augusta były zawzięły, jako i na postępki niektóre, dostojeństwu jego przeciwne, były wtenczas za świeża wynalezione, to jest, że Rzplta chciała mieć obecne inspektory z senatu przy panu, którzyby tego przestrzegali, aby nic przeciw dostojeństwu swemu, także i prawu, nie czynił, żeby oni z tego liczbę Rzpltej dawać byli powinni i w prywatnych sprawach swych dokładać się ich ma, jako zaś w tych, które Rzpltą zachodzą wszytkich, patrzałem i na to, iż jeśli te rzeczy odrzucone będą, tedy wszytkie prawa i wolności nasze tąż drogą wywrócone być mogą; ale niemniej i w tym patrzałem na samego KJMci, gdyż nie życzyłem tego, do czego potym przyszło, że mu *in facie* Rzpltej to, w czym się *pactis*, w czym przysiędze, w czym powołaniu królewskiemu niedosyć dzieje, a iż to jest, co konkluzye sejmowe hamuje, wymówiono jest, skąd zaraz owym warunkom, tak *in confirmatione iurium*, jako i w przysiędze JKMci włożonym, droga się otworzyła; do tego,

http://rcin.org.pl

iż JKM. szwecką drogę przed się brał, nie baczyłem, jakoby nie uspokoiwszy bądź *per satisfactionem*, bądź to *relaxationem* tych rzeczy, któremi *conscientia* miała być onerowana, z pewną nadzieją błogosławieństwa Bożego (bo i pierwszego nieposzanowania co wiedzieć, co przyczyną było) na tę tam drogę jechać i jako bezpiecznie tu tego królestwa odjechać mógł. Stąd, com jedno mógł, czyniłem, perswadując JKMci, aby był *ultro* w tych rzeczach satysfakcyą stanom uczynić raczył. Ale już trudno było owych przeciwnych *consilia* (zwłaszcza, że i do inszych zamysłów służyły) zrazić, a tym barziej, gdy się ziściły w onym sposobieniu niemal wszytkiego senatu i potężnem stawieniu się posłów swych w poselskiej izbie, i dlategoż one rzeczy, którem był o nieszczerości i nieżyczliwości ich JKMci na przestrogę powiedział, namniej JKMci nie obeszły, ani od nich, choć dosyć niemałe były, nie odraziły, chociem wymówić zrazu był gotów. Toż też na przeszkodzie i drugiej radzie mojej było, aby był JKM. względem małżeństwa swego takąż jako i pierwej, to jest, z strony arcyksiężny JMci Ferdynandówny deklaracyą uczynić raczył; choć kiedy mi JKM. raczył rzec, że jej odmówiono, chciałem się podjąć zjednać ją, na to i słówka nie raczył mi JKM. odpowiedzieć. Toż także było na przeszkodzie trzeciej radzie mojej, żeby był JKM. zaraz na początku, nie czekając napominania, wakancye, a podług oczekiwania ludzi bacznych i rozsądnych rozdać raczył, gdyż to miało do uspokojenia JKMci i Rzpltej wiele służyć, bo te promocye cudzoziemskie bardzo mi podejrzane i straszne były. Gdyż tedy to miejsca nie miało, zatym i co dalszego *in considerationem* mi przychodziło, iż dla niesposobnego zdrowia nie wychodziłem, cedułę napisałem do KJMci, której acz kopiej (pewien będąc tego, że mi nazad miała być odesłaną) nie zostawiłem sobie, ale te jej *contenta* były:

Aczem nie miał, aż po rozdaniu wakancyej to, z której miary rządne a uważne ich rozdanie do uspokojenia JKMci i Rzpltej wielce służyło, deklarować, jednak z pewnych przyczyn zdało mi się z tym pośpieszyć. Miedzy inszemi przyczynami tych mieszanin i kłótni, które się w Rzpltej dzieją, ledwie nie przede mną tę upatrują ludzie, że KJM. z naliższem już pierwej rozsądkiem ludzie na dostojeństwa i urzędy obierać a do konfidencyej swej przypuszczać raczy, dawnych doświadczonych i sobie zasłużonych, przez które Pan Bóg na tej stolicy go posadził i sprawy jego

http://rcin.org.pl

dyrygował, ukazując mu, jakich się ludzi trzymać, a jakich strzedz miał, zaniedbywając i od nich się alienując, skąd to inferują, że musi KJM. coś takowego zamyślać, do czego ta odmiana jest potrzebna. Przykładają do tego powolność tak wielką KJMci arcyksiężnie JMści, za którą (minąwszy insze rzeczy) ato ochmistrzynią od niej przysłaną przy królewicu JMci chowa, na tę, bez której być nie może, ohydę królewica JMci u ludzi nie oglądając się. Druga, kwoli jej odbieżał pirwszego z strony małżeństwa przedsięwzięcia swego, a do tego się skłania, które przedtym z obrazą sumnienia swego być rozumiał a zatym się im brzydził. Co iż nie mogło być, jedno wielkim gwałtem przełomiono albo nazbyt smacznemi kondycyami, obawiają się ludzie, aby miedzy niemi meta przedniejsza była uspokojenie Szwecyej, do której ato tak niespodziewanie i bez wszelakiej sposobności do wojny JKM. wybierać się raczył, a zatym, jeśliby się to powiodło, aby zaś o tym tu królewstwie KJM. podług zdania tejże arcyksiężny JMci *disponere et statuere* nie chciał. Do czego też to wywyższanie takowych ludzi, bo pewnie z tamtejże rady, zda mi się służyć, w czym tem sie barziej ludzie utwierdza, jeśli także te wakancye rozdane będą. Prosiłem zatym, aby KJM. tych rzeczy zaniechał, patrząc na to, jako Pan Bóg te dziewosłęby jedne znosi, drugie obala, dając znać, że ich *consilia* i to małżeństwo jest przeciwne wolej jego św. Nakoniec napisałem, chcąc to mieć za znak, jeśliby się KJM. tą przestrogą moją nie obraził, aby mi był tę to kartę moję nazad odesłać raczył; ale nie odesłał. Trzeciego albo czwartego dnia byłem na audyencyej u KJMci, na której bardzo mi się chętnym stawić raczył, ale na owe *puncta* pisma mego ni słówka JKM. nie odpowiedział, ani ich wzmianki uczynił, co mi wielkie podziwienie przyniosło nie jedno stąd, że na takowych rzeczy zadanie nic mi nie odpowiedziano, ale i stąd, żem widział właśnie sprawę Boską do odkrycia tych rzeczy, a mnie w nich utwierdzenia, gdy KJM. nie miał z to serca, aby mi był obrazę swą pokazać śmiał, albo się też justyfikować chciał; zaczym w kilka dni do króla JMci wskazałem, że jeśliże KJM. tego małżeństwa, także i tej fakcyej, na którą się zdobywa, nie zaniecha, tedy to królewstwo straci, co mi z tej konsyderacyej przyszło, że iż to małżeństwo przeciwne jest pobożności, która KJMci do tego królewstwa drogę usłała, jako też i te praktyki i fakcye przeciwne woli Bożej,

http://rcin.org.pl

której KJM. do zatrzymania praw i wolności naszych a zbawienia nas panowania rakuskiego instrumentem swym mieć chciał, tedy niepodobna mi się zda, aby go Pan Bóg skarać i tej zaś korony pozbawić nie miał. Potym jednak w kilka dni rozdano urzędy podług onej, w Krakowie jeszcze uczynionej konkluzyej, którą we wszytkim statecznie zachowali. Zaczym przyszło do rozerwania sejmu, z którego ci tam *directores* tryumfowali, to za wygranie mając, że nie dopuścili nic na KJMci wymóc, co im i serca dalej dodało, że już *liberius* poczynać poczęli, mając po sobie niemal wszytek senat. Stądże tam zaraz małżeństwo konkludowane, kwarta do Inflant wziąć pozwolona, kuratelę w Prusiech dano i co jedno chciano, uczyniono, drugich i przednich senatorów rady zaniedbywając, czego potym co dzień, to więcej przybywało, *absolute* prawie we wszytkim postępując. Ja z tą samą nadzieją z sejmu odjechałem, że Pan Bóg to małżeństwo rozpruć raczył, zaczymby się też były i one insze zamysły (zamilczeniem potwierdzone) zniosły. Przyczyniała mi tej nadzieje i konkluzya, choć z inszych miar nieostrożna, tej tam około małżeństwa warszawskiej konsultacyej, gdyż się wprzód o arcyksiężnę JM. Ferdynandównę starać kazano, co samo ten drugi zamysł znieść mogło, gdyby się było to *serio et candide* działo. Zaczym, gdy mię list JKMci z responsem JCMci, co inszego w sobie mającym, doszedł, rozumiałem, iże tym goręcej temu wszytkiemu oponować się byłem powinien, i stądże tak odpisałem:

Najaśniejszy Miłościwy Królu,
Panie, Panie nasz Miłościwy!

Takem ja z Warszawy, a już po zawarciu sejmu odjechał, że żadnej propozycyej z strony małżeństwa WKMci nie było, aż potym znać w kilka dni; do czego żem nie był wezwany, ani o sentencyą przez pisanie rekwirowany, tedy też tej, która się tam stała, konkluzyej nie przyznawam i za ważną nie mam, gdyż podług praw naszych, które tę deliberacyą około małżeństwa z wiadomością i pozwoleniem rad koronnych mieć każą, beze mnie (który jestem z tych, do których, gdy są *legitime impediti*, i na sejmie po sentencyą WKM. posyłać raczysz) być nie mogła, jako ani pisanie do cesarza JMci, o którym także nie wiedziałem, choć toż

http://rcin.org.pl

prawo na nas, którzy na dwór WKMci przyjeżdżamy, tęż powinność, co i na one deputaty, którzy przy WKMci mają mieszkać, włożyło, to jest, żebyśmy o wszytkich rzeczach wiedzieli i tego przestrzegali, żeby się nic przeciw dostojeństwu WKMci i także prawu nie działo. Więc do tego ta tam konkluzya jest przeciwna onym pierwszym, przez wszytek senat zgodnie uczynionym, także i deklaracyej po kilkakroć WKMci z strony zaniechania najbliższego tego małżeństwa, przeciwna naszym sentencyom, które wiele nas zgodnie przez pisanie dało (gdy to nam WKM. proponować raczył), z wielkich i ważnych przyczyn oponując się temu małżeństwa nawet i przeciw dostojeństwu WKMci. Bo przebóg, który monarcha taką kiedy (ile jeszcze jawną) około małżeństwa swego konkluzyą uczynił, żeby się starać pierwej o tę, którą grzeczniejszą być rozumie, a jeśli mu jej odmówią, tedy tę wziąć, którą onemu sami dać zachcą, gdyż przedtym, a co za przyczyna była wątpić, aby tej pierwszej odmówić miano? Nie było jej w on czas w Krakowie, gdyśmy już tylko o weselu a o pierścieniu mówili, a jeśli dla onego zamysłu CJMci, jużeśmy wiedzieli, że ten *evanuerat*, a nawet byli wtenczas tacy, którzy to sprawić się podejmowali. Jakie tedy *consilium*, taki też *eventus*, to jest, ten tak ledajaki (bo jakoby rzekł: Nie pewna to; bierzcie, co dadzą!) respons CJMci, który acz mógł i miał być słusznie łagodniejszy, ale przecię za ową konkluzyą nie z więtszą uciechą, gdyż wiedząc, żeś i tę wtórą WKM. za wdzięczne miałeś przyjąć, azaż nie wolał JCM. onej, co i zamysłem swym o niej świadczył, przedniejszej w domu swym zostawić, tak, iż się go właśnie na tę repulsę naraziło, której ato jeszcze i pamiątka w domach naszych, do których WKM. o tym pisać i kopie tych listów rozesłać raczył, zostanie. tako też w domu rakuskim autentyk daremnego o tę tam osobę starania WKMci zachowany będzie. Z czego wszytkiego jako serdeczny żal odnoszę, tak też Pana Boga proszę, aby do końca tę tentacyą od WKMci oddalić raczył. Jakoż co za przeszkody w tym przedsięwzięciu WKMci Pan Bóg czynił, dając znać, iż tego nie chce, racz to WKM. uważyć, a Opatrzności jego świętej nad sobą podziwować się: nim jeszcze ten afekt do rodzonej św. pamięci małżonki WKMci pierwszej nastąpił był, sprawić to Pan Bóg raczył, żeś WKM. deklaracyą ową swą, nam senatorom po kilkakroć uczynioną, żeś o niej myślić nie chciał, drogę sam sobie do tego zagrodzić ra-

http://rcin.org.pl

czył; potym P. Bóg Ojca św., którego *auctoritate* w tym przedsięwzięciu WKM. raczyłeś się zasłaniać, zniósł, tak, iż nie doczekał dać tej dyspensacyej, którą był *ultro* ofiarował WKMci. Wiedz, iż od Pana Boga *recta consilia* pochodzą: ato w onem przedsięwzięciu naraził WKM. na ten niniejszy a tak barzo lekki respons CJMci, za którym już żadną miarą o małżeństwie w tym domu WKM. myślić nie możesz, bobyś się WKM. jednego z tych dwu rozumienia ludzkiego nię uchronił: albo że WKM. to od CJMci żadne i lekkie poważenie nie może obyść, albo iż takiego responsu WKM. sobie życzył i oczekiwał, każde z tych nie bez obrazy dostojeństwa, a pośledniejsze i sumnienia, gdzieby i z Panem Bogiem, nie tylko z ludźmi nieszczerze się w tem obchodzić miało. Nuż jako Pan Bóg przed oczyma WKMci *capita consiliorum* znosi i nawiedza, a z różnych miar strach czyni, to postronnemi niebezpieczeństwy, to domowemi niezgodami i mieszaninami, czego i przeszły rozerwany, a szkodliwie, sejm jest dokumentem. A tego, *in conscientia* mówiąc, to przedsiewzięcie WKMci jest przedniejszą przyczyną, bo zatym nic dobrego ludzie sobie nie obiecują i prawie o wszytkim desperują, skądże ci, co spokojniejszy, do samego Pana Boga wołają i stamtąd ratunku, aby tego zachował, oczekiwają, a drudzy rozumiejąc, że się i sami powinni ratować, radzić o sobie poczynają, podejrzaną tę odmianę mając, iż WKM., mogąc do skutku przywieść owo pierwsze, grzeczniejsze w ożenieniu swym przedsiewzięcie, do tego z pewną nadzieją błogosławieństwa Bożego, do którego tam zrazu serce WKMci było obrócone, także z dogodą animuszom ludzkim i prawu pospolitemu, a teraz to insze przedsiębrać raczysz na te (których tak wiele w sobie ma) *incommoditates* nie oglądając się, szkodliwe owe zasadzenie się WKMci i niedbanie na prośby i napominania, choć nie jedno w rzeczach słusznych i powinnych, ale i w drugich nieobciążliwych upatrują, bo to jest *species absoluti dominii.* Niebezpieczną i ową fakcyą (nową a młodą), którą na przeszłym sejmie widzieli i postępkami jej bardzo się obrażali, być rozumieją, a to wszytko do tego przedsięwzięcia ze strony małżeństwa WKMci referują, za którym, aby co gorszego nie nastąpiło, obawiają się i zatem temu zabiegać chcą. Te jednak rzeczy snadniuchno WKM. uspokoić możesz, idąc za wolą Bożą, której tak znaczne znaki WKM. ma i za tą, której też On sam *per media* WKMci użyczać raczy, do ochrony

http://rcin.org.pl

sławy, sumnienia i fortunnego powodzenia służące, zdrową radą. Za tą pobudką, rozkazania WKMci bo *ultro*, jako i dotąd, przestróg czynić WKMci umyśliłem zaniechać, doznawszy, żem się tym nie bardzo WKMci przysługował, ato napisałem, co Pan Bóg do serca podał, na którego łaskę spuściwszy się bez wszelakiej terminacyej, pisałem ten list prosto tak, zaczym iż pokancelowany i podobno *incorrecte* pisany, proszę, abyś WKM. miłościwie przyjąć raczył, a tym barziej, jeśliby co w niesmak było, gdyż upewniam w tym, że szczerze i serdecznej ku WKMci miłości afektem, a samej prawdzie i sumnieniu dogadzając, bez wszelakiego własnego respektu, z czym, da Pan Bóg, i do grobu idę. *Datum etc.*

Potym, gdy już był ten list zapieczętowany, przyszło mi to na myśl, aby go kopią zostawić; i tak otworzywszy go, kazałem, sam spracowany będąc, karłowi przepisać, który tego, co pisał, nie rozumiał. To tak doraźliwe pismo, rozumiałem, iż takie z strony małżeństwa przedsiewzięcie zahamować miało, o czym i otuchy od niektórych osób znacznych miałem. Lecz się jedna ona praktyka wyjawiła za śmiercią człowieka wielkiego, sławnej pamięci pana hetmana koronnego, która im animuszu i serca dodała; tedy zatym ta konkluzya nastąpiła, że się im już na nic oglądać nie potrzeba, i stądże nie jedno małżeństwo kończyć, ale potem i koronę wziąć bez konsensu tych, którym tego Rzplta powierzyła, resolwowali się, a przytym i na to, aby tych, którzy na przeszłym sejmie przeciwnemi byli, prześladować i drażnić, zaczymby drudzy w ciernie poszli, a przeciwiać się ni w czym nie śmieli, skąd to było, że tych, którzy z tych tam im przeciwnych na dwór JKMci przyjeżdżali, despektami karmiono, drugich z różnych miar turbowano i prawem patrzono i zmykano a do kłótni i burd z nimi pobudzano. Usłyszawszy tedy o przywodzeniu do skutku tego małżeństwa, z Sokala napisałem już *pro conclusione* list do KJMci; ale że mi wtenczas kilka listów było od znacznych ludzi przyniesiono, które mi czyniły otuchę, że się to jeszcze rozchwiać miało, czego potwierdzała zwłoka wyjechania posłów naznaczonych, zatrzymałem się był z odesłaniem jego. A gdy mi na Lanckoronę przyniesiono drugi list od JKMci z strony przybycia na wesele i otwarcia do korony, tak na ten odpisawszy, posłałem:

http://rcin.org.pl

Najaśniejszy Miłościwy Królu,
Panie, Panie nasz Miłościwy!

Już to drugi list mam od WKMci z strony przybycia na wesele WKMci, a w tym pośledniejszym dołożono: i dla otworzenia do korony. Co za intencya jest moja w tej sprawie, z pierwszych listów mych WKM. wiedzieć raczysz. Ażebym się lepiej w tym wyeksplikował, ten list w Sokalu napisany, który w nadzieję odmiany tego przedsiewzięcia zatrzymałem był, i teraz WKMci odsyłam i nie wątpię, że WKM. jako pan mądry i baczny, uważywszy te wszytkie cyrkumstancye konsyderacyj moich, miłościwie to przyjąć, a za wymówionego mnie mieć będziesz raczył. Zalecam się *etc.*

Więc i oto drugi odesłałem pospołu z tym, który był w te słowa:

Najaśniejszy Miłościwy Królu,
Panie, Panie nasz Miłościwy!

Z serdecznym żalem usłyszawszy teraz w Lublinie, że WKM. przecię to małżeństwo w najbliższym powinowactwie kończyć raczysz chcieć, a nie widząc znikąd ratunku, udałem się tu na to miejsce nabożne a cudami sławne, gdzie po jakimkolwiek nabożeństwie swym przypadłem na tę rezolucyą, abym konscyencyą swą do końca eksonerował, a cokolwiek w tej sprawie WKMci i Rzpltej baczę być szkodliwego, *candide et libere* to WKM. oznajmił, skąd i to WKM. obaczyć będziesz raczył, iż *non temere* temu przedsięwzięciu WKMci oponuję się i nie z inszego jakiego respektu, ale z samej uprzejmej ku WKMci i Rzpltej życzliwości. Przyjdzie mi tedy głębiej wziąć i stąd zacząć. Pobożność św. pamięci królowej JMci, matki WKMci, także i WKMci samego ze krwie jej wzięta i za świątobliwem od niej danem wychowaniem nabyta, przedniejszą (jako ja rozumiem) przyczyną było, że P. Bóg WKM. przed inszemi tej zacnej Korony głową przejrzeć raczył, gdyż to samo wszytkim dobrym ludziom pobudką było, że zaraz na elekcyej serca swe skłonili do WKMci i nieznajomego i dla pewnych respektów niejako strasznego. Taż pobożność od wszelakich niebezpieczeństw, które w drodze niemałe były, WKM. broniła i do stołecznego miejsca fortunnie przyprowadziła i nadto wszytkie nieprzyjacioły WKMci potłumiła, tak, iż sam *aemulus* w ręce WKMci przyszedł, taż i wszytkie sprawy WKMci po-

http://rcin.org.pl

mnażała, że żadne przeciwne *conatus* WKMci i Rzpltej szkodzić nie mogły; ta nawet dobrym ludziom nie dopuszczała tego, co im nie w smak było, baczyć i przedsiębrać w nadzieję tego, iż WKM. przez tę pobożność miał sobie zasłużyć onę mądrość, o którą Salomon prosił do sprawowania ludu, sobie od Pana Boga powierzonego. W której pobożności imeś się WKM. barziej pomnażał i onę tak tym przykładem swym, jako i promowowaniem ludzi dobrych i godnych, z pilnością ich szukając, na urzędy i dostojestwa tak świeckie, jako i duchowne rozkrzewiał, tymeś WKM. większą sobie w niebie przysługę czynił, uczestnikiem będąc tego wszystkiego, co się jedno dobrego od onych wywyższonych działo, a zatym i bogomódlctwa więcej od ludzi sobie przymnażał, owa szczęście wszytko WKMci z tego źródła pobożności płynęło, które potym wielkie wstręty od WKMci samego miało, a naprzód w on czas, kiedyś WKM. z panem ojcem swym tą intencyą w Rewlu zjeżdżać się raczył, aby było, nas opuściwszy, z nim do Szwecyej jachać, co nieboszczyk pan Firlej, wojewoda krakowski, z jednego pokojowego WKMci wyczerpnął był, który i to odkrył, żeś WKM. wszytkie a wszytkie (aż i on od Waksmana lichtarz z pokoju) rzeczy z sobą wziąć raczył. Co też arcyksiążęciu Maksymilianowi, którego w tem naszy przestrzegli, przyczyną było, iż nie przysiągł, skąd nieboszczyk pan wojewoda utwierdziwszy się, mnie, gdyśmy z Bytomia wyjachali, to opowiedział; co potym Rewel bardziej odkrył; potym drugi wstręt, kiedyś WKM. niektórym pp. senatorom tego się zwierzyć raczył, żeś nas opuścić, a Szwecyą się kontentować chciał, a jam to przedtem jeszcze wiedział od jednego cudzoziemca z dworu WKMci, który mając swoje sposoby od Wradela, wszytko mógł wiedzieć, do mnie z tym przyszedł i nadto kondycye wszystkie z arcyksiążęciem Ernestem, na których było stanęło, opowiedział mi; alem ja temu natenczas wierzyć nie chciał, aż kiedy mi dopiero nieboszczyk pan kanclerz za pozwoleniem WKMci i to *secretum* komunikował, dopiero obojgu przyszło mi wierzyć. A choć Pan Bóg te *consilia*, jako wolej swej przeciwne, rozproszył był, jednak *vestigia* zostały były też niechęci WKMci tak przeciw tej Koronie, której sprawy i niebezpieczeństwa niebardzo WKM. obchodziły, jako i przeciwko narodowi naszemu, choć tak sobie zasłużonemu, który mniejszego nad inne narody baczenia WKMci ku sobie doznawa. Wielkie to były onemu źrzódłu wstręty, ale i owo niebarzo mały,

http://rcin.org.pl

kiedyś WKM., a tejże Szwecyej gwoli, przy koronacyej swej tamecznej onę nieporządną ceremonią przypuścić raczył, która, że była z obrazą Bożą, skutek pokazał. Więc i ono temu źrzódłu nie pomogło, kiedyś WKM. z śmiercią KJMci, małżonki swej, białym głowom z sobą obok mieszkać i królewica JM. mieďzy sobą i niemi mieć dozwolić raczył, a potym i do konfidencyej swej niektóre osoby, onej pobożności przeciwne w obyczajach i stądże sobie przedtem niemiłe, niejedno je przypuścić, ale i wywyższyć raczyłeś przeciwko swej pierwszej intencyej. Lecz to dopiero małżeństwo takie jest, które to źródło wszelakiego szczęścia (z pobożności WKMci płynące) zawiera, a przeciwne mu otwiera, gdyż i ta dyspensacya, na której się WKM. sadzisz, sumnieniu WKMci niebardzo może być pomocna. Gdyż WKM. przedtym takie małżeństwo potępiać i onemeś się brzydzić raczył, a zatym w Łobzowie, acz snać i w Warszawie potym, przyczemem ja nie był, *resolute* raczyłeś się nam WKM. deklarować, iż rodzonej nie pojmiesz, dozwalając nam i ludzi asekurować, tedy i teraz niepodobna rzecz, aby Pan Bóg do serca WKMci, iż to źle, nie miał mówić, gdyż i przeszkody tak wielkie, którem w pierwszem pisaniu wspomniał, a przybywa ich coraz, i tak znaczne temu przedsięwzięciu WKM. czynić raczy, dając znać, iż tego mieć nie chce. Zaczym *dispensatio* w tym nie ratuje, jeśli WKM. raczej czyjego inszego aniż Boskiego głosu słuchać raczysz, mając od niego takie talenta; stądże i ludziom to małżeństwo WKMci *magis et abominabile*, aniż było ono wuja WKMci, który takich darów od Pana Boga nie miał i owszem żył wedle świata, a jednak i ten na tym był nie wskórał. Druga, jeśli Pan Bóg (od którego samego jest dobra żona) gdzieindziej serce WKMci skłania, a WKM. i nad własne upodobanie swe gwoli komu albo jakim respektom co inszego brać przed się raczysz, tedy i w tym dyspensacya niewiele ratuje. Jakoż mimo onę deklaracyą, nam po kilkakroć uczynioną, iż arcyksiążęcia JMci Ferdynanda córkę raczyłeś WKM. sobie upodobać, a wszak jeden z teraźniejszych konfidentów i o WKMci to twierdził, iż i one *deliberatoriae* z strony rodzonej pierwsze samej arcyksiężny JMci starej, która owaki respons od CJMci, jak i owaką deklaracyą Ojca ś. była sposobiła, gwoli do nas rozesłane były i stądże na zrażenie jej z tego, będąc tejże, co i pierwej z strony arcyksiężny JMci Ferdynandówny intencyej, miałeś WKM. arcyksiężnej JMci listy przetłómaczone odesłać na-

http://rcin.org.pl

sze, którzyśmy się temu oponowali, aż dopiero potym (deklarował to zaś potem drugi konfident przez kogoś) wymogła to arcyksiężna JMć na WKMci. Chciano to zrazu tym konfidentom wymówić, jako WKM. raczysz wiedzieć. Do tego prawo jest, że się WKM. nie masz żenić bez konsensu rad koronnych; te po kilkakroć na to się zgodziły, żebyś WKM. rodzonej nie pojmował, ale arcyksiężnę JM. Ferdynandównę pojąć raczył, jakoż i teraz w Warszawie to było *conclusum*, o tę wtórą pilnie i szczerze starać się. Dokładali wprawdzie niektórzy, że gdzieby ta być nie mogła, tedy rodzoną pojąć nie odmawiali, a to raczej gwoli skłonności WKMci czynili, o której wiedzieli, aniżli byli mieli o otrzymaniu tamtej wątpić. Zaczym i ten konsens ich żadnej wagi nie ma, kiedy to *constat*, że tamta być mogła, w czym mię naprzód p. Marszałek kor. w Proszowicach upewnił, potym i kilka inszych pp. senatorów, z których niektórzy od posła CJMci, który tu był po sejmie, asekurowani w tym byli. Ale i ja sam w Warszawie podejmowałem się tego WKMci sprawić, na co mi WKM. nie raczyłeś nic odpowiedzieć, ani mię spytać, cobym za sposoby do tego miał, skąd obaczyłem, że to już *praeiudicatum* było rodzoną pojąć. Stądże ta dyspensacya przed Panem Bogiem, który widzi, za jaką się co szczerością dzieje, miesca mieć, jako i owej pierwszej przysiędze WKMci na owo prawo derogować nie może, gdyż i to, że na przysięgę swą dyspensacyej choć, *ultro oblatam*, WKM. brać nie masz, z osobna WKM. poprzysiąc raczyłeś. Ale jest coś dalej, to odstąpienie własnego upodobania swego z obrazą tak wielką, nie jedno ludzką, ale podobno i Boską, co nie mogło być, jedno gwałtem wielkim albo barzo smacznemi kondycyami na WKMci wymożone, między któremi jakom w Warszawie naraził, a responsu żadnego nie odniówszy, tymem się barziej utwierdził, uspokojenie Szwecyej pierwsze miejsce mieć musi, gdyż dla tej WKM. zdrowie ważyć raczyłeś, będąc po kilkakroć w niebezpieczeństwie, tak od nieprzyjaciela, jako i od morza, ważyłeś sławę, bo jako to pośledniejsze stamtąd zwrócenie kłuszano, raczyłeś WKM. wiedzieć, ważyłeś WKM. i to tu królestwo nie jedno wtenczas, kiedyś je porzucić chciał, ale i odjeżdżając go w wielkich mieszaninach, tak, iż nie jedno sam jaki na WKM. przypadek, ale i wieść tu o nim wielką odmianę mogła uczynić: tak były rzeczy napięte. Ważyłeś nawet WKM. i łaskę Bożą,

http://rcin.org.pl

bez której naruszenia owe rzeczy wspomnione trudno być mogły. Potwierdziła tej mojej konsyderacyej owa, która zaraz po tej pierwszej z strony rodzonej wyszła, rezolucya jechania do Szwecyej WKMci nie tylko bez wszelakiej sposobności do wojny, ale i bez ratunku Rzpltej, bo tak konfidenci mawiali, chcąc *suis sumptibus* (które ile na wojnę nie wystarczyłyby były) WKMci dopomóc. Potwierdziło i to, że do tego jechania WKMci zaraz przyszywali i koronacyą królewica JMci i na to oboje (czego snadnie dowieść) ludzie ci konfidenci zaciągali, skąd zaś znać i gubernacya uróść miała; ale i *apparatus* ich tak wielki, z którem się na sejm (a nie było jeszcze artykułów bełskich, jako też dla samego poboru nie było potrzeba) gotowali, tegoż potwierdzał i mnie w rozbieraniu tych rzeczy tem pilniejszem zagrzewał. Więc, iż ta kondycya z strony Szwecyej nie byłaby CJMci niepodobna, biorę naprzód z powieści nieboszczyka ks. legata Malaspiny, który, iż w on czas jeszcze z WKMcią we Szwecyej będąc postrzegł był praktyki rakuskiej z Karolusem, powiadał mi. Potym znowu jednego zacnego człowieka z dworu JCMci mowa, który, gdy była zmianka o Karolusie i jego powodzeniu w Inflanciech, powiedział, iż to jest sługa CJMci, z którego wolą wszytko czyni. Czego potwierdziło pisanie jednego zacnego człowieka z Rzymu tu do jednego senatora, w którym wyliczając to, co się od domu rakuskiego dzieje WKMci, i to twierdzi, że Karolusa na WKM. wsadził, któremuże wtenczas hetmany, pieniądze i taką informacyą CJM. posłał, aby bitwy nie zwodził, ale zamki tylko niektóre osadził, wlokąc wojnę, ażby nam owego poboru nie stało, chcąc i to sprawić, że drugich nie pozwolą, i tak Inflanty wszytkie opanuje. Ten list do nieboszczyka ks. Fogelwedra był odesłany, aby go WKMci ukazał, a przecię nie widziano, żeby to WKM. obeszło, skąd to niektórzy przedtym konsyderowali, że jako *prosperi successus* Karolusowe w Inflanciech WKM. nie barzo smęcą, tak i *adversa* uweselają. Tym barziej poszło to w ludzie, rozumiejąc, iż WKM. pospołu Szwecyą i Estonią i Inflanty od Karolusa chcesz mieć; jakoż i mnie się to chwyciało, gdyżby też to oboje, jako on cudzoziemiec powiedał, miedzy onemi kondycyami być miało. A do tego za onem pisaniem JMci pana starosty żmudzkiego przed Wielką Nocą przeszłą, którym o ostatniej zgubie tamtej ziemie oznajmował, za niepotężnością jego a mocnym następo-

http://rcin.org.pl

waniem nieprzyjacielskim, gdym się WKMci ofiarował iść tam na ratunek z tysiącem człowieka służebnego za swój grosz, jedno żebyś mi był WKM. tylo dwoje, to jest, dwa tysiąca ludzi pieniężnych dać raczył, coby się zaś WKMci od Rzpltej mogło było wrócić, WKM. pochwaliwszy mi tę moję chęć, raczyłeś mi się w tym deklarować, że się nie możesz do tego dla niedostatków swych przyłożyć. Skąd mi wprawdzie suspicyej nieco przybyło. A położywszy to uspokojenie tamtego królestwa i odjazd WKMci, z tych drugich konsyderacyej strach rośćie, abyś WKM. czego prawom i wolnościom naszym przeciwnego, gdyż się też już tego po części najduje, bądź to z strony królewica JMci, bądź z strony kogo inszego, jako tego są już przykłady, nie raczył uczynić. Zaczym ta dyspensacya tym mniejby WKMci była pomocna. Stądżem ja na przeszłym sejmie doraźliwiej te rzeczy WKMci inkulkował i nawet to wskazał. że jeśli WKM. tego małżeństwa i tej takiej fakcyej (bo do tych dwóch punktów te wszytkie konsyderacye referowałem) nie zaniechasz, tedy jako Szwecyą, tak i królestwo stracisz, albowiem, iż te rzeczy przeciwne są onej pobożności, która WKM. na tej stolicy posadziła, miłość ludzką zatrzymywała i wszytkiego szczęścia przyczyną była, tedy też ich skutek przeciwny być musi, co teraz za tym, co Pan Bóg do serca podał, idąc, tym dostateczniej deklaruję, a jeśli tem teraz WKM. pogardzić będziesz raczył trzeba się obawiać, aby nie dopiero *post consummationem matrimonii* oczy się WKMci otworzyły, a zatym jako ten postępek, tak i tamta sama osoba w obrzydzenie nie przyszła i zatym insze plagi Boskie nie nastąpiły. Odpuść WKM., uniżenie proszę, żem się tak daleko zapędził, bo szczera moja ku WKMci i ku Rzpltej życzliwość, którą Pan Bóg widzi i wedle niej mię niechaj sądzi, inaczej nie dopuściła, a tak WKM. doznałeś, że temi rzeczami, które Pan Bóg chciał, abym bądź od kogo wiedział, bądź sam konsyderował tak słusznie, że to WKMci żadnej szkody nie przynosi, ale raczej mnie samemu, nie jedno z tej miary, że, gdy jakom powinien, przestrzegam i temu, co szkodliwego być rozumiem, zabiegam, częstokroć obrazę WKMci i różne (co mię jeszcze barzo boli) suspicye, jakobym to gwoli komu albo z jakich swych respektów uczynić miał, na sobie odnoszę, jako i z tej, iż strzegąc ja tego, aby ludzie tego, co kiedy mówię albo piszę, nie wiedzieli i stąd pochopu do bystrych

http://rcin.org.pl

postępków nie brali, ato równo z drugiemi kolegami swemi, iż nie mówię, nie zabiegam, nie zastawiam się, ponoszę przymówkę, która iż dobrą reputacyą zachodzi, nie może być, jedno żałosna. Jednak nie wątpię, iż Pan Bóg, który widzi serce moje i tę ochronę, iż sam mi to, co czynię, jako i to, cobym dla prawdy ucierpiał, sowito na onym świecie nagrodzi. Zatym się z służbami swemi *etc.*

Z Sokala *ipso die transfigurationis Domini* po wotywie, za WKM. mianej, *anno* 1605.

To takie pisanie rozumiałem, że jeden pożytek z tych trzech miało uczynić: albo ten, żeby był KJM. częścią ostrością tego wymawiania i dawniejszych i teraźniejszych z strony tego królestwa zamysłów, częścią strachem kaźni Bożej, bądź też wstydem za ogłoszeniem tych rzeczy przywiedziony będąc, mnie w tych rzeczach satysfakcyą co największą (z obietnicą asekurowania w tym Rzpltej dostatecznego) uczynić raczył, albo więc, dufając przychylności senatorów inszych, na mnie to włożyć, a o to zadanie sobie takowych rzeczy na mię się uskarżać przed niemi miał, zaczymby się była droga podała tym głębiej i w te rzeczy wejźreć i tym pilniej onym zabieżeć, albo nawet tymże, jako i w Warszawie, zamilczeniem miał tego chcieć KJM. zbyć i tak tym barziej nie jedno ten zamysł swój, ale i zatwardzenie tego przedsięwzięcia swego odkryć; jakoż i tak się stało. A zatym mnie już o tym przedsięwzięciu wątpliwość żadna nie została, bo i małej kondycyej człowiek ledwieby mógł z takimi rzeczami jednę przespać noc i sam KJM. mniejszych daleko rzeczy tak panu hetmanowi z strony królewica JMci koronacyej, jako i Panu lwowskiemu z strony Rakuszanek na przeszłym sejmie wytrwać nie mógł, ale ostremi słowy to oboje znosił. Więc pretekst obrazy swej do mnie owym domem mieszkania na zamku mego KJMci pokrywać raczył; tedy taki list do KJM. napisałem:

Najaśniejszy Miłościwy Królu,

Panie, Panie nasz Miłościwy!

Acz i z wielu przedtym inszych, ale i z tego teraźniejszego postępku WKMci ze mną z strony tego domu doznawam, iż się

http://rcin.org.pl

WKM. radami i przestrogami, którem przez ten czas czynił, obrażać do mnie raczył, lecz jako mnie (jeśli słuszną do tej obrazy przyczynę daję), tak i WKMci (iż się tym, co na mnie sumnienie moje wyciska, obrażać do mnie raczysz) przed Panem Bogiem liczbę z tego dać przydzie, który, iż widzi serce moje i uprzejmą ku WKMci życzliwość, nie obawiam się, abym przy tym rachunku co na liczbie miał zostać, niczego inszego nie szukając, jedno, żebym powołaniu swemu dosyć uczynił, także i przysiędze swej, która tak mię wiąże, *ut fideliter consulam et quidquid scivero, intellexero aut sensero Regiae Maiestati, Regno et Reipublicae nocibile et damnosum, praecustodiam et ne fiat, me opponam et illud avertam*, z których (zwłaszcza pośledniejszych) słów snadnie WKM. obaczyć możesz, że raczej co dalej we mnie *requiritur*, aniżbym tym gołem napominaniem, które *libere* (według wolności naszej) czynię, przeładowywać co miał, gdyż jeszcze tak czynię, że strzegąc inwidyej WKMci, sam się na nię narażam, bo iż ludzie tego nie wiedzą, tedy mię coraz winują: więc i z strony tego domu widząc, jakaby stąd uraza animuszów ludzkich urosła, kiedybyś WKM. mnie *eo loco* będącemu i tak sobie zasłużonemu, który i ten zamek, odważywszy na to zdrowie i wszytkie fortuny swe, do rąk WKMci za pozwoleniem Rzpltej podałem i w różnych wokacyach bez przygany z łaskiej Bożej *et sine querela* WKMci służyłem, nad prawo moje i sposobem (jako go mi już deklarowano) wolnościom naszym przeciwnym miał ten dom wziąć, ato choć z ciężkością przyjdzie mi toż uczynić, a WKM. z tej inwidyej zrazić i ten taki postępek WKMci z sobą, ile może być, pokryć wywiezieniem stamtąd za tym pretekstem niebycia na weselu rzeczy swych. Za co, jeśli od WKMci wdzięczności nie odniosę, od Pana Boga nagrody pewienem, który aby *iudicium suum* raczył dać WKMci, Jego św. miłości prosić nie przestanę. Zalecam się zatym *etc.*

Na Lanckoronie 27 *Octobris anno* 1605.

Ale i na to także (jako insze rzeczy) *silentio* mi JKM. przyznać raczył, co nie mogło, jedno *ex contemptu* nie jedno rad, ale i samych osób naszych pochodzić, także i onego udania, iż się już JKMci na nikogo za śmiercią pana kanclerzową oglądać nie trzeba, ale *pro libitu* wszytko mógł czynić, czego potwierdziło

http://rcin.org.pl

tak skore do sejmu przypuszczanie nowych, świeżo tym małżeństwem i inszemi postępkami obostrzonych animuszów ludzkich, potwierdziła tym barziej instrukcya na sejmiki dana, w których onych rzeczy, co sejm przeszły rozerwały, wzmianki żadnej nie było, ale raczej to, aby nic nad to, co było proponowano, nie wtrącono, a co więtsza, aby jedni bez drugich sejm zawierać mogli, podano. Więc, żeby to oprzykrzyć, iżby nikt przeciwić się nie śmiał, poczęto następować na tych, co nie k myśli mawiali i niesmaczne *consilia* dawali, kontemptami i despektami je karmiąc, czym zaś ci tam konfidenci *aperte* ludzie od wolnych sentencyej odstraszali, ukazując, że kiedy się tym przednim nie przepiekło (a jeszcze na tym nie stanie), cóż nam mniejszym! Stądże i sposobów rozmaitych szukano, aby na sejmie tych, którzy sprzeciwiali się, kłuszać, trudności im zadawać, dobrą sławę z nich ździerać, nie jedno z żywych, ale i z umarłych, co potym *eventus* odkrył, co wszytko *ad absolutum dominium* służy, także i do onych praktyk cudzoziemskich, w których co raz tym barziej im Pan Bóg oczy otwierał; bo naprzód, gdym *in litteris deliberatoriis* o odjeździe KJMci nic nie ujrzał, a potym w instrukcyach o nim nalazłem, obaczyłem, że to stąd było, aby na on pierwszy z strony tego odjazdu dyskurs nie narazić i do wynurzenia tych rzeczy przyczyny im nie dać. Ale iż zaś o ratunek na tę drogę KJM. instancyej żadnej nie czyni, stąd znać, że bez niego jechać ma wolą, tedy to odkrywa, że i bez wojny to tam królestwo mieć może, to jest, przez owę praktykę, z strony której *auxit suspicionem* kardynał Diterstein, biskup ołomuniecki, który u KJMci, gdy arcyksiężnę JM. prowadził, był *incognito* w Chrzanowie. Chcąc tedy podług obowiązku te tak szkodliwe Rzpltej rzeczy *avertere*, to mi największą *difficultatem* czyniło, żebych był ostrzegł sławy KJMci, bez której byćby było nie mogło, kiedybym był na sejmie tym rzeczom zabiegać chciał, gdyż przez podania na sejmiki tego pierwej niewieleby się było sprawiło przed tą fakcyą KJMci a dla oziębłości ludzkiej. Stądże mi ten takowy zjazd na myśl przyszedł, którym naprzód owo złośliwe udanie (iż się już za śmiercią nieboszczyka hetmana nie ma KJM. na kogo się oglądać) znieść się mogło, a zatym KJM. powolniejszym stać się do wykonania powinności swych, jako zaś fakcya jego oziębłejszą w pierwszym uporze swym, i tak nie kłusząc

http://rcin.org.pl

i nie odkrywając tych rzeczy na tym zjeździe, tylko samem postrachem odkrycia ich mógł się JKM. do tego przywieść, aby był tych zamysłów *absoluti dominii*, także i fakcyej jako środka do tego służącego, zaniechał, pogotowiu aby tym praktykom był już *tandem* koniec uczynił i Rzpltą, jakiby się mógł najgruntowniejszy znaleść sposób, w tym ubezpieczył, a zatym zawarcie sejmu i prędkie i pocieszne, mogłoli było, być; gdzieby też i to nie szło, abyśmy wżdy w kupie będąc, zrazu o sobie radzić mogli, z temi, co są na sejmie, porozumiawszy się. To *consilium* tym barziej mi smakować poczęło, kiedy JKM. Krakowa prawie pustkami bez wszelakiej opatrzności odjechać, a rzeczy swe wszystkie stamtąd wziąć raczył. A wtym nowina przyszła, że CJM. po onym byciu u KJMci kardynała Ditersteina *etiam nequissimis conditionibus*, na które przedtym nie dał słowa rzec, do zawarcia pokoju nie jedno z Węgry, ale i z Turki (na które teraz najlepszą pogodę miał) przychylić się raczył. Co wszytko barzo mię *permovit* i w onych konsyderacyach pierwszych barzo pocieszało, bojąc się, aby nie to było *consilium*, żeby tej okazyej z strony polskiej (za której dostaniem snadnie Węgrom fałdów przysieść i Turkom potężnie stanąć) zażyć, a teraz ten pokój z niemi jakokolwiek sklecić, jakoż i niektóre śląskie przestrogi tegoż potwierdzają. Napisał był z drogi KJM. do mnie list, abym się przyczynił do opatrzności Krakowa, na co tak odpisałem, a bez pożytku:

Najaśniejszy Miłościwy Królu,

Panie, Panie nasz Miłościwy!

Przyjdzie mi wspomnieć to, com i na sejmiku powiedział, że wszytkich niemal mieszanin i nierządów zła a niedoskonała rada przedniejszą jest przyczyną, z której ato i teraz poszło, że powinność WKMci własną, z strony potężnej od wszelakich inkursyj obrony (czego i tak rok przy takiejże deliberacyej nie zamilczałem i przykłady króla Stefana przypomniałem) na mię obalają, a zaś WKMci to samo czynić radzą, co ja sam przez się, jako mieszczan do wszelakiej czujności i ostrożności pobudzanie, porządków około cekauzów, murów, bram *etc.*, dojźrenie, zawsze odprawował i nie za wielką to u siebie rzecz miał; jakoż i teraz, iż w tym wszytkim, cokolwiek jest powinności mojej,

http://rcin.org.pl

nic nie zejdzie, WKMci wątpić nie potrzeba, jedno na te rzeczy, których JMP. wojnicki oznajmuje i z innych miejsc ponawiają się, trzeba nie jedno ostrożności, ale i potężności, której ja od WKMci oczekawać mam, gdyż i ta szczupłość skarbu, którą WKM. przypominać raczysz, jako może w tym wymówić, kiedy nie tyle, ileby potrzeba, uczynić WKM. będziesz raczył, tak zaś w tym, gdzie nic nie baczę, z którejby miary wymówić mogła. List WKMci do pp. burgrabiów niewiele tu sprawił, gdyż ich tam przy dworze WKMci więcej mieszka, a też czeladź ich raczej do doglądania na murach, aniżeli do obrony należy. Czekam tedy dalszej a gruntownej informacyej od WKMci, sam siebie i z służbami memi *etc.*

Z Skawiny 28 *Februarii* 1606.

Przystąpiło i to, że ja chcąc JKM. na to wyciągnąć, aby się był z temi rzeczami odemnie eksprobrowanymi odkryć, a ze mną o to sobie akt uczynić raczył, nie jedno przed niektóremi dworskiemi, ale i przed jednym wielkim człowiekiem, który na sejm jadąc, ze mną o zaniechaniu tego zjazdu, o pogładzeniu się z JKMcią mówił, powiedziałem, iż ja inszej przyczyny obrazy JKMci nie wiem, jedno rady a przestrogi swe, które *libere* daję, a te jeśli głupie a niepotrzebne są, miałby JKM. raczej z tego błędu mnie wywieść, aniż się niemi obrażać, wiedząc, że z życzliwości pochodzą i z obowiązku przysięgi, w której i to jest: *Si quid autem sensero etc*; jeśli zaś rozumie JKM. być te rady moje złośliwe z krzywdą a ubliżeniem swym, na to niemasz większej pomsty, jedno włożyć to na senat, a choćby i na wszytek sejm i odkryć takowe moje postępki. Zaczym czekałem tego, aby to był JKM. tam w Warszawie proponować raczył; alić na to miejsce on człowiek wielki napisał mi z Warszawy o wielkiej skłonności JKMci ku mnie.

Ks. też Skarga, do mnie z kredensem JKMci przyjechawszy, lubo o ten zjazd ze mną ekspostulował, pierwszą jednak łaskę i konfidencyą obiecał mi. A iż przecię ani wtenczas o tych rzeczach, które do zjazdu mnie pobudziły, wzmianki żadnej nie było, tedy coraz tym barziej strachu mi przybywało i w onym mię rozumieniu utwierdzało. Na ten kredens takem odpisał:

http://rcin.org.pl

Najaśniejszy Miłościwy Królu,
Panie, Panie nasz Miłościwy!

Na to, co mi imieniem WKMci przełożył ks. Skarga, on zaś respons dostateczny odnosi, a jako przez te czasy w postępkach moich, także i radach, którem WKMci dawał, dobrze je uważywszy, nie najdziesz WKM. nie jedno *dolum*, ale ani własnego jakiego respektu, i owszem to samo, co do sławnego i gruntownego, a zatym trwałego także i fortunnego (z przymnażaniem sobie coraz większego błogosławieństwa Bożego), a nawet znacznego od miłości poddanych swych i z bogomódlctwem ich panowania WKMci, a niemniej też do całości Rzpltej i wolności naszych służyło, tak i teraz największy mój (ile prawdę znający) nieprzyjaciel inaczej mnie nie wytknie, gdyż z tym, da Pan Bóg, i do grobu idę. Zalecam się przytym *etc.*

Na poselstwo zaś taki respons dałem:

Żalu (raczej, aniż obrazy) inakszego z strony onego domu we mnie nie było nad ten, jakim w liście pośledniejszym swym, w tej materyej pisanym, JKMci deklarował, zaczym też i zamysłów żadnych z tej miary być nie mogło, a to żem zjazd na sejmiku proszowskim proponował, stąd poszło, iż za napominaniem JKMci w instrukcyej, aby nic inszego nad to, co było proponowano na sejmie, nie wtrącono, ludzie tym barziej zagrzani byli do poparcia tych artykułów, które przeszły sejm rozerwały, więc i ową gruntowną obroną (rozmaicie ją wykładając, zwłaszcza iż konkluzya sejmowa miałaby być bez konsensu wszytkich) pobudzeni do tego byli, żeby sami wszyscy na sejm jechali, drudzy zaś ani na sejm jechać, ale sobie zjazd główny złożyć i nań JKM. wezwać (jakom to miał od niektórych zacnych senatorów) chcieli, trzeci zaś po sejmie zaraz zjazd, albo więc okazowania chcieli mieć; jakoż ledwie nie we wszytkich województwach jest uchwalone, co wszytko niepochybne zamieszanie, albo raczej *civile bellum* musiałoby przynieść. Tedy ten takowy zjazd, który sejmowych deliberacyej raczej poprzeć może uprzątnieniem owych kontrowersyej z strony obowiązków JKMci, anižby je zatrudnić miał, rozumiałem być pewnym do tego środkiem, gdyż tam w kupie wiele województw będąc, snadniej się we wszytkich trudnościach resolwować i na to, gdzieby kto sejm rozrywać chciał, lekarstwo, którego i sam JKM.

http://rcin.org.pl

w tej propozycyej swej szukać rozkazać raczył, znaleść mogą, aniż sami posłowie, *cum limitata potestate* posłani, a bez tego, co za nadzieja, ile że w tak rozróżnionych animuszach i artykułach z województw, zawarcia tego sejmu być mogła, nie widziałem. Z tego źródła uprzejmej chęci mojej ku JKMci i Rzpltej życzliwości, z którego wszytkie insze rady i przestrogi, którem JKMci dawał, pochodziły, i to podobno wyniknęło; a zatym pożytku skutkiem samym JKM. doznać będzie raczył, gdy te trzy rzeczy, którem i na przeszłym sejmie radził, uczynić będzie raczył JKM. Pierwsza, żeby JKM. z tych rzeczy, których się słusznie *ordines* u JKMci domagają, to, co może, zrazu uczynić, drugim pewny termin założyć, a w tych, coby były niepodobne, o wypuszczenie żądać raczył, bo za niezbywaniem tego za tak gorącemi instancyami w ludziach strach *absoluti dominii* roście, którego przyczyniają ci urzędnicy, którzy i prawa i ludzie zacne *contemnunt* i grubo traktują. Druga, rozdanie wakancyej niech będzie z ukontentowaniem ludzi bacznych i rozsądnych a z dogodą dostojeństwa JKMci i Rzpltej, gdyż *levitatis* siła się już zamnożyło; zeszłoby się jej raczej umniejszyć, aniż przyczyniać. To, jakom i tak rok powiedział, rozumiem, że siła do uspokojenia JKMci i Rzpltej należy. Trzecia była rada, aby był JKM. tego takiego małżeństwa zaniechać raczył; co iż się jednak nie stało, na to miejsce niech w to JKM. potrafiać raczy, jakoby w tym z każdej miary Rzplta asekurowana była, iż to spowinowacenie nie będzie *fraudi* Rzpltej, w czym konsyderacye swe tamże zaraz tak rok JKMci naraziłem i potym je dostatecznie deklarowałem. To takie wskazanie wyrażało umysł mój, że niczego swego w tych rzeczach nie szukałem, ale samego i JKMci i Rzpltej dobrego, gdyż jako tak rok, łaska JKMci, którąm znał, nie mogła mię zahamować, abym był tego, com baczył szkodliwego, przestrzec i *libere* wymówić JKMci nie miał, tak zaś teraz ta niełaska JKMci przeciw mnie przełomić mnie nie mogła, abym był nad to, jako pierwej, więcej co JKMci podać miał; jednak tenże, co i pierwej, skutek to uczyniło, że mi na to podanie JKM. odkazać nie raczył, ale mię w onym rozumieniu tym barziej utwierdził, jako i w zatwardziałości w nim. Do tego, miasto dania sprawy o sobie i porządnym sposobem zniesienia tych rzeczy z siebie, ludzie sobie sposobiać, a po większej części z cudzoziemców JKM. począł; wiemy o rajtarac h p. Wajerowych

http://rcin.org.pl

wiemy i o drugich, co przy granicy niedaleko Wielunia leżą, są wieści o przymykaniu się drugich ku naszemu Śląsku. Więc też i na sejmie podług onej dawnej rady miasto satysfakcyej zmykano na ludzie dobre nie jedno żywe, ale i umarłe, że ich sławę i postępki kłuszano, opacznie udawano, puszczając drugim strach w oczy, aby mówić i przeciwić się nie śmieli. Nawet ta deklaracya, o której tu dowiedziałem się, JKMci z strony zaniechania tego roku drogi do Szwecyej, któż nie widzi, że na pokrycie tych zamysłów (które po wielkiej części odkrywa) jest uczyniona, gdyż i z instrukcyej JKMci wiemy to, że kiedyby się teraz JKM. tam pośpieszyć nie raczył, tedyby komu inszemu Karzeł tego królestwa ustąpił, a do tego na cóż wywiezienie rzeczy wszytkich z Krakowa, na co branie okrętów kupców we Gdańsku, jako o tym piszą? Lecz choćby i taka właśnie intencya JKMci była, azażby się tego trudno domyśleć, że to dla tej osławy tych rzeczy byłoby a dla zawarcia pomyślnego sejmu, po którym zniknąwszy teraz tych rzeczy, a jeszcze tym barziej się zmocniwszy, podług onego tak rocznego *consilium* dopiero do skutku to przywodzić, a mogłoby też i śmiercią tych, którzy na przeszkodzie jakiejkolwiek są, to się ułacnić. Stądże nie wiedząc żadnego inszego *remedium* nad odkrycie tych rzeczy, abym i do końca zachował to, com dotąd czynił, strzegąc jako najbarziej osławy JKMci i zamieszania, samym IchM. pp. senatorom, tu na tym zjeździe będącym, ukazałem to wszytko i IchM. drugim, na sejmie będącym, odesłałem, napomniawszy IchM., aby tak tym rzeczom zabiegali i one leczyli, *ne quid detrimenti respublica patiatur.* Nie wątpię tedy, że IchM. się w powinnościach swoich poczują, a w miłości ku ojczyźnie zagrzeją, uważając i tę tak wielką Opatrzność Boską nad nami w tej sprawie, która tak skrycie się prowadziła, że jej niepodobna było dość, by mnie był Pan Bóg tego do umysłu nie podał, a zaraz i serca nie dodał w bród (z odważeniem sobie wszytkiego) postąpienia w tych rzeczach z JKM. i otworzyście zadania mu tego, jako zaś odjęciem serca JKMci, że ani negować, ani się sprawować nie mógł, chociem to tak wiele razów powtórzył i do tego pobudzał, aby o tę (jeśliby ją w tym JKM. rozumiał się mieć) krzywdę uskarżyć się i mnie w tej złości odkryć raczył.

Nim dojechali z tym pismem IMpp. senatorowie za ustrzeżeniem wiadomości niniejszej, już się tej obawiali liczby rycerstwa,

http://rcin.org.pl

tu na tym zjeździe zgromadzonego; tedy takowy JKMci respons zaszedł na owo wtóre z koła poselstwa podanie, że inszego nad niniejszy respons mieć nie mogą, a tak żeby przykładem IMpp. senatorów i wielu ich z koła swego kontentowali się im i do braciej swej odnieśli. Przyłożono i żądanie JKMci (owej deklaracyej, o której tu nam ciż IMpp. senatorowie sprawę dawali, iż tego roku odjechać nie miał, przeciwne) z strony odjazdu pozwolenia i ratunku, przytym nie tak daleko dla potęgi przeciwko niebezpieczeństwu jakiemu, jako raczej dla ozdoby, dostojeństwu pańskiemu należącej. To też oboje potwierdziło owych rozumienia i alegacyej moich, a dopiero za zahamowaniem się przez pp. senatory, że tego skryptu przedsię do wszytkiego senatu, od którego tu do nas przyjechali, odemnie posłanego nie oddali i nie ukazali, choć się tego niektórzy z IMpp. senatorów domagali, tak bez pochyby rozumiejąc, że mieli tym sposobem ochronić JKM., a ono tym barziej te wszytkie rzeczy być niewątpliwe tym więcej pokazali i potwierdzili, bo co za wątpliwość już o tych rzeczach zostawać dalej może, kiedy i na owym placu JKM. o sobie sprawy dać, a tych rzeczy *in facie* Rzpltej z siebie złożyć nie raczył chcieć? Druga i to wydaje: iż ten ostatni sposób przez włożenie tych rzeczy na senat, *non per formam* jakiej instygacyej, ale na przestrogę, aby temu niebezpieczeństwu Rzpltej zabiegali i onę od niego obwarowali, nie był tak przed się wzięty, jako ważność rzeczy potrzebowała, musiało się gwoli przysiędze *et illud avertam* do młodszej braciej uciec i na tym zjeździe (*principaliter* dla poratowania, strzeż Boże, by nie w ostatnich niebezpieczeństwach złożonym) owym to do wiadomości przywieść; jakoż i tak uczynić musiałem, gdyż IchM., którzy to na się wzięli byli, że tym rzeczom zabiegać mieli, i od pokazania skryptu odemnie podanego *supersederunt* i oni, jeśliby o tym co inszego rozumieli, co pierwej pochwalali, żadnej mi przyczyny nie oznajmili. Szło w tej sprawie o dostojeństwo pańskie, gdzieby niesłusznie w tym miał być winowany, albo też i całość Rzpltej, gdzieby słusznie obojga tego ostrzec i ochronić było potrzeba, albo za krzywdę pańską ująć się i takie rozumienie z niego jawnie znieść, albo też za całość Rzpltej, praw, także i wolności naszych; a *neutrum* z tego obojga być może tym supersedowaniem od tych rzeczy, ale jawnego i dostatecznego postępku w tem było potrzeba, gdyż

http://rcin.org.pl

privatorum existimatio zamilczeniem nie bywa ochroniona i *salus Reipublicae* na rozsądek i uznawanie nie kilku, ale wszytkich przyść miała, trzeba było stanom o tym wiedzieć, a tym więcej, że już z tej miary były przedtym jakie warunki, nad które więtsze być nie mogą, jako przysięga JKMci i *pacta conventa,* także potym ona kaucya, na sejmie *inquisitionis* uczyniona. Więc *non simplici negativa,* nie jedno *principes,* ale ani *privati homines* (którym się rychlej taki postępek zejdzie) takowych rzeczy znosić nie zwykli, jako ani lekkomyślna czyja powieść, że to bajki i plotki, może te rzeczy znosić, ale gruntowne wejźrenie we wszytkie okoliczności dokumentów, a pilne ich przez ludzi *incorrupti iudicii* uważenie. Bo jeśli się to przy wielu inszych nie zda być doskonały dokument, iże wielekroć JKM. nic zgoła nie odpowiedział, zatym je aprobować raczył, tedy choć znowu te rzeczy, które mnie w tej sprawie oczy otworzyły, azaż nie trzeba było uważyć i tak bądź sławy pańskiej, bądź całości Rzpltej ochronić? A jeślim ja te rzeczy na wszytek senat nie wstydził się włożyć, gotów będąc i przed drugiemi tego nie utajać, słuszna rzecz była, aby też od wszytkich przynajmniej senatorów ta sprawa uważona była; ale za tych IMciów supersedowaniem i KJM. nie jest ochroniony i Rzplta w tym więtszym jeszcze niebezpieczeństwie, bo jako w inszych rzeczach wszytkich, tak i w tej widząc KJM., iż go tak wiele ich *ex senatu* broni i samiż w tym ochraniają, tym się barziej on w tym przedsięwzięciu swym utwierdza i do wykonania go serce bierze. W czym wszytkim jakom niczego swego nie szukał, ale tylko gwoli powołaniu swemu i powinnej ku ojczyźnie życzliwości [wstąpił] w te szranki niebezpieczne, pierwej domowe, z samym KJMcią ekspostulując, a potym, gdy to miejsca nie miało, i otworzyście *in facie Reipublicae,* tak i teraz dosyć na tym mając, żem ostrzegł i tym otworzeniem tych rzeczy nie mając już żadnego inszego sposobu *avertendi* od Rzpltej tego *periculum*, na ratunek WM. wszech wezwałem, tak i dalej nad to, cobyście WM. w tym po mnie mieć chcieli, nic czynić nie chcę. WMciów rzecz będzie patrzyć, abyście tę ostatnią okazyą mając, o sobie, o potomstwie swym, o miłej wolności tak gruntownie radzili, jakobyście zaś potym do narzekania samych na się i potomstwu waszemu na was przyczyny nie dali.

http://rcin.org.pl

VI.

O praktykach, pod Stężycą dopiro tylko *in parabolis* odkrytych.

Iż praktyki *non apertis oppugnationibus, sed subterraneis cuniculis sunt similes*, trzeba, kto chce je pojąć, pilno ucha nadstawiać na wszytkie okoliczności po wierzchu i na namniejsze mieć oko, zaczym acz z pracą, może się ich za czasem dokopać; wszakże, iż nie we wszytkiem *datum est nosse mysteria, ceteris in parabolis*, więc *per parabolas* idąc, tak się niezdrożnie kolligować może.

Rakuszanie na to Królestwo Polskie nieodmiennie chciwi. Przysięgi i spowinowacenia w tym nie zahamowały ich i szwagry z państw ździerać nie nowina im.

Król JM. *in Austriacos* podobno *natura propensus*, bo i przedtym królestwa Ernestowi życzyć chciał, co sejm inkwizycyi z różnych miar odkrył, i potem propensyą tę ku nim rozmaicie odkrywał, opuszczając okazye różnych akcesyej państw kwoli im, znosząc nie do końca foremnie uszanowania posłów swych, znosząc, choć słyszał o wsadzeniu i podsycaniu na się Karolusa, znosząc, choć wiedział o praktykach z Rozwanem [1], aż znaczniejszą z nimi konfidencyą odkrył zaniechaniem *utrinque* zawołanych legacyej publicznych, a przez pokojowe osoby wszystkiego odprawowaniem, przyjęciem *aurei velleris*, którego kondycya o ustępowaniu państw *in certis casibus* jest niebezpieczna, zaniechaniem wyprawy posła do Turek i nierychłem odesłaniem upominków Tatarom i proponowaniem *in deliberationem belli offensivi* przeciw Tatarom, coby nas z Turki zwadzić, a do Ra-

VI. Rpsy: Cz. Nr. 337, str. 70; Pet. F. IV, Nr. 119, str. 343; S. Nr. 172, str. 69.

Ponieważ »Skrypt« (Nr. V) był wręczony posłom królewskim w tym celu, aby był przedmiotem obrad senatu, przeto Zebrzydowski wstrzymał się na razie z »podaniem go miedzy ludzie«, a natomiast »podał« dwa mniejsze skrypty, mające pokrótce objaśnić zgromadzoną pod Stężycą szlachtę o tem, co szeroko wyłożył w Skrypcie (Nr. V). Pierwszy z nich ma tytuł: »*Puncta comp[endiaria]* przestrogi Rzpltej przez JMP. wojewodę krakowskiego w koło braciej w Stężycy wniesione a. 1606, *Aprilis* 13« (Cz. Nr. 339, k. 130) — i ten opuszczamy, gdyż istotnie jest tylko skąpem streszczeniem Nru V, podając natomiast drugi »O praktykach« itd., mający wygląd (formalnie przynajmniej) osobnej broszury politycznej.

[1] ‚Hodonem Moskwicinem' Pet.

http://rcin.org.pl

kuszan i bez ligi nagnać mogło, a co największa, ponowieniem nad pierwszy, który senatorom kilkakroć deklarował, zamysł swój, przeciw dwoim *senatus consultum* w tak blizkim powinowactwie małżeństwa, nie obrażając się repulsą, z strony inszej odniesioną, albo raczej uprzejmego o nie starania przez te, którzy się tego podimowali, zaniechawszy. Zaczem *praesupponitur*, że musiały być do takiego małżeństwa jakie przysmaki, więc może być i ten, który KJMci, widząc w nim *tantum zelum religionis*, częścią niektórzy cudzoziemscy, częścią tuteczni *quidam religiosi patres*, na których radzie polega, inkulkują, ukazując, iż *ligae sacrae* Rakuszanie lepiej się akomodować *et propagationi catholicae religionis* usługować może.

Ale jednak przodek zda się w tym mieć uspokojenie dziedzicznego szweckiego królestwa, w którym jako się KJM. kocha i jako je nad to tu przekłada, przeszłe postępki nieraz pokazały. A nie dziw, bo każdemu ojczyzna miła, pogotowiu panu, *absoluti dominii et solitariae vitae cupido et insolentiarum praetextu libertatum Polonicarum et curarum infinitarum pertaeso*, takie dziedziczne królestwo smakować musi, widząc zwłaszcza, że tam *et primogenito filio successionem et secundogenitis sortes in pactis* pokazano. A nie dziw, że ten przysmak uspokojenia Szwecyej miesce ma u KJMci, gdy tego, o czym przedtym nieraz listami z różnych krajów przestrzegan był, rzeczą samą *ex confessatis* doszedł, to jest, iż Karolus jest *instrumentum* rakuskie, które zahamować i obrócić mogą, jako chcą.

A podobieństwo przytym jest, że i z owych kondycyej Ernestowych niektóre teraz podane, osobliwie przyłączenie przy Estonii Inflant, które gdyby to wspomnione *instrumentum* było okupowało, smaczniejszyby był z Polski prowad.

Auxit tu *tergiversatio suspicionem* w daniu przywileju inkorporacyi Estoniej, rumory o powieściach więźniów niektórych, o listach przyjmowanych, o beczkach pieniędzy przez Inflanty wiezionych, które się w Rewlu zostawały, nierychłe rot, choć po uchwale poborów, przypowiedanie, niesmęcenie się *ex adversis tum casibus* ani weselenie *ex prosperis* i wdzięczności słabej tym, co tam gardłowali, pokazowanie, nieratowanie przynamniej posłaniem dworskiej piechoty, jako prosieł JMP. Starosta żmudzki, prawie *extremis* laborujący pod ten czas, wzgardzenie ofiarowaniem JMP. Wojewody krakowskiego z strony stawienia

http://rcin.org.pl

tysiąca człowieka swym własnym groszem, zdrajców jawnych, Szwedów i Inflantczyków, przy sobie bawienie, w nich się kochanie i w Inflanciech odpychanie Polaków i Litwy osadzanie.

Gdy P. Bóg przez JMP. Starostę żmudzkiego *conatum instrumenti Austriaci* w Inflanciech zraził, długo się czekać zdało, ażby Inflanty do Szwecyej *hac via* przylgnęły; *consummatum* tedy *matrimonium*, którym stwierdzone statecznie kontrakty, a czego jeszcze nie dostawało, *supplevit* kardynał Diterstein, do Chrzanowa *incognito* przyjachawszy, toż, co inszy przedtym, tym pilniej inkulkując, że dylacyi nie trzeba, gdy ustąpił *Zamoscius*, *ultimus in hoc regno serenissimae et augustissimae Austriacae domus obex*.

Zaczym i to wszystko, co *subsecutum est*, tejże suspicyi o praktykach pomnaża, bo nie patrząc, dobrzeli to albo źle, a tylko cel mając, żeby na drogę pobór mieć, nie pogładziwszy animuszów ludzkich, z różnych miar, a i tym ożenieniem urażonych, nad radę więtszej części senatorów do sejmu na czwał KJM. przypuścił.

Więc jakoby wrota otwierając gościowi, Krakowa bez należnego (jakie był z Miechowa posłom szlachty krakowskiej ofiarował) opatrzenia odjechał, staroście mieszkanie odjąwszy, wielkorządce nie dawszy, k temu jakoby nasmarowawszy, do Szwecyej *cum tota familia et minutissima etiam quavis supellectili* i skarbowi koronnemu nie zborgowawszy, z Krakowa wyjachał i aż na sejmie o konsens na odjazd żądał; jednak nie czekając go, ludzie, jako do pewnej nawigacyi, zebrał, okręty cudzoziemskie zaaresztował.

A pp. Rakuszanie też prędko po odjeździe kardynała Ditersteina z Chrzanowa na Polskę lepiej przychęceni, nie tylko z Boczkajem, woląc go na pochwilek sobie schować, ale i z Turkiem do traktatów z trzaskiem się porwali i *occasiones rei bene gerendae* opuszczając, *turpissimas conditiones*, na które przedtem i słowa przerzec nie chcieli, *ultro accipere* ofiarowali się. Więc nad granicę koronną ludzi swych na różne miesca przymknęli, o uczynienie oprawy tu w Koronie aby nie tu *ordinibus* proponował, ale do Szwecyej odłożył, napomnieli, a KJM. *non invitus acquievit*, zaczem *quid subsecutum fuisset*, by P. Bóg tego cnotliwego senatora nie był wzbudził, JMP. Wojewodę krakowskiego, któż nie widzi?

http://rcin.org.pl

Ten wszystkie niechęci i *pericula* lekce sobie poważywszy' napominał pana nieraz przez listy prywatne, i teraz pod sejmem przez senatory w tych praktykach rekwirując tego po nim, aby albo się justyfikował z asekurowaniem dostatecznem Rzpltej, albo jeśli rozumie, iż mu się w tym krzywda dzieje, aby to na senat włożył i przed nim o to sobie z nim akt uczynił dla głębszego w te rzeczy wejrzenia, a milczeniem tego nie zbywał, boby to musiał poczytać za konfesyą.

Lecz iż na wszystkie instancye swe tylko milczeniem pierwej, a teraz i z furyą odprawion, *concluditur,* że *qui tacet, consentire videtur et veritas odium parit.*

VII.

Rzeczy naprawy potrzebujące abo sejmikiem abo rokoszem w Rzpltej.

Naprzód, iż dla tego sejmiki przed sejmem składane nam bywają, żebyśmy to, co sobie potrzebnego być rozumiemy, posłom na sejmiku obranym sprawić na sejmie zlecali, a oni mimo to konstytucye tam takie, które nas *in universum afficiunt,* knują sobie potrzebne dla swoich własnych prywat, które zaś z czasem, gdy już taką konstytucyą potrzebek swych dopchną, abrogują, stądże widziemy *necessario* być tego potrzeba, abyśmy rzekli to sobie: nie pozwalać nic na sejmie stanowić, coby wprzód na sejmikach namówiono, w instrukcyą z sejmików posłom na sejm podano nie było; a żeby napotym konstytucye *clandestine* zawierane na sejmach nie były, jako się to teraz ozywa, że po rozjachaniu z sejmu i senatorów i posłów obierają się deputaci tacy, którzy tam z kancelaryą po sejmie w tydzień abo we dwie niedzieli i drugie deputaty, co pozostawają, przemówiwszy, napiszą takie rzeczy i konstytucyj wiele nam uraźnych, których się nie dowiemy, aż w druku ujźrawszy *contra*

VII. Rpsy: Kór. Nr. 187, k. 179'; Cz. Nr. 439, str. 129.

Podstawę do datowania podaje zwrot ...»jaka się to teraz ozywa, że po rozjachaniu z sejmu«... Rzecz przeto napisana zaraz po sejmie r. 1606 (zamkniętym 18 kwietnia), jeszcze w kwietniu 1606 r. — Autor neutralista.

http://rcin.org.pl

mentem nostram, zabiegając tedy temu, postanowić, aby napotym *totus conventus* zawierał i *ad mundum* bez glozy aby te rzeczy pisane były i nie inaczej, jeno *in praesentia regis totiusque senatus* na sejmie będących i wszytkich posłów i tak, jako spisane będą, w tym porządku każda *seorsim* nieodmiennymi słowy po jednej napisana była i aby nie inaczej, jedno taka, jaka tam na sejmie umówiona będzie i rękami tak JKMci, jako i senatorów i z każdego województwa po jednemu z posłów *in praesentia* tamże drugich kolegów podpisana, do druku nie wychodziła. A iż dawno o *correctura iurium et constitutionum sibi contrariarum* i o korekturze trybunału mówiemy, tedy i to do skutku przywieść i ocerklować trybunał, co ma sądzić, co ma być sejmowi zachowano, nadto, aby sobie władze więcej nie uzurpował i aby *secundum leges scriptas* sądził, jako wszytkie *subsellia* i sam KJM. rozwiązaną *legibus facultatem* ma, tak, aby jeden trybunał drugiego dekretów nie kaził, ale *in similibus similia decreta perpetua lege* obserwował.

Enormia et recentia facinora w mordziech, w gwałtach, w okrucieństwach i gwałtownym wydarciu majętności *per vim* i w pożogach; gdyby się kto tak swowolny nalazł, dać moc *brachio regali ex relatione* ukrzywdzonego przeciwko takiemu *ad captivationem*, o którym jednak *in causis criminalibus*, *quae poenam capitis et honoris portant*, samemu to rozsądkowi sejmowemu chować; chybaby przed sejmem z ukrzywdzoną stroną pojednano, *volenti non fit iniuria*, *non abrogando* na mężobójce *poenam turris*, o którą instygator ma pozwać.

Na urzędziech koronnych iż siła Koronie należy, mają być dawane nie tylko na sejmie, ale Korona ma takie urzędy podawać. Naprzód na prymasie siła Koronie należy, abowiem ten *in interregno* zjazdy składa, obwieszcza sejmiki, konwokacye, elekcye, króla mianuje; do tego urzędnicy koronni, jako marszałek, hetman, pieczętarze, podskarbi koronny, z których tylko teraz pieczętarze, a podskarbiego król na sejmie dawa rzkomo do konsensu *senatus*, gdy ich zwołają do stołka królewskiego a *suffragia* ich pytają, ale *re vera ex ipso applausu suo* dawa ten urząd KJM., komu chce. Te tedy urzędy aby się tym rozdawały, a nie inszym, jeno które sobie rozumie potrzebne na nie Korona, aby *vacante officio* urzędu takiego koronnego na sejmiki proponował go KJM. i tam *per suffragia*

http://rcin.org.pl

któryby był obrany, w instrukcyej go dać posłom, a ci zjachawszy się na sejm niech znoszą instrukcye miedzy sobą i *pluralitatem consensus* na takiego urzędnika, a potym senatorowie *praesentes* na sejmie *in praesentia nuntiorum terrestrium suffragia* swoje niechaj dają, a tam, gdzie *maior numero consensus* przystąpi, z wszytkiej Rzpltej zgody urząd taki koronny JKM niechaj dawa temu, a nie innemu. Dla przestrzegania zdrowia, bezpieczeństwa i rządu JKMci w komorze JKM. niech poda podkomorzego, *hominem gravem*, któryby i *privatim* swego czasu mógł JKMci ukazować, czymby JKM. w komorze swej *bene sentiat et amorem sibi regni colonorum et subditorum suorum conciliare possit*, jako przeszli królowie wielkie ludzie i senatory na tym urzędzie miewali.

Estoniej się mocno upomnieć, abyśmy dalej nie byli *frustrati iure nostro*, mając prawo *pactorum coronationis*, a przynamniej, aby dalej zwłoki nie było i wymówki, *cedat* nam JKM. *de omni iure suo* na Estonią *et nos ius nostrum prosequemur armis*.

Poprzeć tego, cochmy już i dawno konstytucyą sobie obwarowali, aby KJM. narodem się naszym kontentował, a cudzoziemców aby żadnych nie miał, przynamniej aby i jeden nie był taki, coby się komorą pańską miał bawić; pogotowiu żałosno nam patrzyć na rządy jezuickie. Iż z wielu miar niebezpieczeństwo to w sobie wielkie zaciąga, potrzebujemy tego, abychmy byli *prorsus eo metu liberati, ne ingerant se in gubernationem Reipublicae et aulae regiae et regis* i ich łakomstwem i zwodzeniem ludzi niechaj Korona z swej obrony nie będzie wyzuta. Bo zapisowano im i zapisują za ich przywodzeniem ludzi siła majętności i dóbr, na czym aby Rzplta nie chramiała i służba wojenna nie ginęła *ad defensionem Regni:* nic mi potym, żeby Jezuita podle mnie obok stanął abo jego zastępca. Dlatego ci, co pozapisowali majętności i zapisować chcą Jezuitom, aby *auctoritate Reipublicae et auctoritate conventus constrictos* uczynić, aby na sobie tę powinność nieśli *perpetuis temporibus*, zapisaną *super omnibus bonis suis*, i ruszenie pospolite zastępować z tych dóbr za nie, oni i ich potomkowie *sub amissione bonorum suorum*. W którą majętność gdyby się tak ogłodzili, żeby ewikcyej podnosić nie mogli i gdyby nie była dostatecznie nam warowana przez nie, aby takie dobra JKM. dawał zasłużonym lu-

http://rcin.org.pl

dziom Rzpltej na sejmie, biorąc Jezuitom *ex instigatione nuntiorum terrestrium*. A ci *periculosi patres* niechaj w kościelech swych rządu patrzą. Którego będzie potrzebował dla spowiedzi, najdzie go przy jego kościele i JKMci wolno sobie po nie posłać na spowiedź, a wysłuchawszy, *revertatur* do swego klasztora.

Gwardyj cudzoziemskich aby żadnych KJM. nie chował przy osobie swej i takich, którzyby nie pod zwierzchnością hetmana koronnego być mieli, to jest, iż jeśliby ich kiedy potrzeba przyjąć abo chować dla odporu nieprzyjacielowi, aby byli pod zwierzchnością hetmana koronnego obracani tam, gdzieby potrzebę być rozumiał. Z przykładu nieboszczyka króla i dzisiejszego KJMci jaśnie widziemy, że nam tego potrzeba obawiać się, aby za przyczyną nie służyli i za nasełaniem domów naszych i praw naszych nie gwałcili, i w łebby to było prawom naszym, kiedybyśmy nie za pozwem stawać mieli, ale w wodzeniu hajduków. Nie wieleby takich naleźć się mogło, coby go tak nie przywiedli, jako i Krasowskiego z domu jego, kiedy pięćset hajduków na dom czyj naślą.

Kaduki widziemy, że po te czasy nie z pociechą ludzi zasłużonych szafował KJM.; część więtszą Jezuici ich upraszali, cudzoziemcy i lada kto. *In posterum*, aby KJM. na sejmie za przyczyną posłów i rad tym szafował i ludziom zasłużonym dawał.

Kwarta aby *in fraudem* krajów ruskich obrony nie umniejszała się tak w tym, co teraz po królowej JMci starej przypadło, jako i w aukcyej krescencyej pożytków, lustratory do tego obrać i żołnierza kwarcianego z niej zawsze chować. Do tego aby podatki ustały i już tak ciężkie na nas nie bywały i skarb też koronny aby był założony. Dawno oszacowanych w Polszcze od kilkudziesiąt lat (okrom nowo zasiadłych, okrom miast i miasteczek i wsi) KJM. by miał mieć i z szlachtą wsi dziewięćdziesiąt tysięcy, biskupi i z kanoniki, mniszki, mniszy, plebani sto tysięcy sześćdziesiąt tysięcy i pięćset i pięćdziesiąt. Poszacować liczbę tych wsi, a szacując wedle teraźniejszych czasów, którąby majętność stała za dwadzieścia tysięcy, a teraz, póki skarb nie jest zamożony, do tyla lat, jakoby się nam zdało, przyłożywszy księżą *ex illorum portione* na ich dziesięciny, rachując, one na dwa tysiąca po sześć ode sta, niechajże sam pan, czyja majętność jest, także i KJM. i księża po swych poddanych sami nie bierają i do koronnego podskarbiego, coby powinien z tego

http://rcin.org.pl

liczbę czynić *quotannis singulatim*, niech takie sumy oddawają. Do tegoż skarbu koronnego niech się przyłożą cła i myta, gdyż to *ad fiscum regium* i *ad mensam regiam* nie należy i dopiero od Zygmunta króla pierwszego królowie, panowie naszy, sobie przywłaszczali, uprosiwszy tylko sobie *ad triennium*, i król stary, w radzie dobywszy połowice korda, z furyą w pochwy nim uderzył: »Rad to ujźrzę, kto mi to weźmie!« Było to onych lat od króla niewdzięcznie przyjęto i z wielkim strachem senatorów. Na którą mowę królewską, pojrzawszy po sobie a zrozumiawszy się, za powstaniem wszystkich ksiądz Maciejowski z pieczętarskiego miejsca swego do KJMci mówił: »Żałosne to nam rzeczy patrzyć na to, Miłościwy Królu; nie karz nas, ani nam groź kordkiem. Niech nas to więcej nie potyka, tylko słówkiem«. Obaczył się król w tym i przepraszał senat; jednak *conniventia* ostało to przy królu, co *mere* Koronie należało i słusznie należeć ma.

Na zamnożenie też tego skarbu koronnego, jakakolwiek wakancya przypadnie, świeckali duchownali, onego roku pierwszego, tak z naliższej, jako nawiętszej trzecia część, a przynamniej czwarta niechaj aukcyą skarbu zawsze czyni.

Statut w rezę wprawić, *ne bona terrestria plebei possideant;* dać im frysztu do roku, aby je szlachcie przedawali, a nobilitacye aby nie były inaksze ważne, jedno zasłużonych *per testificationem* hetmana *in bello*, abo Rzpltej zasłużonych, abo w służbie JKMci służących i doświadczonej wiary, a nie tych, co na zmowie *per controversiam* sąd ziemski abo trybunał kreował; takich *bona terrestria* za kaduki policzone być mają, *ut et spuriorum*.

Na ożenieniu JKMci siła należy; aby tedy KJM. o ożenieniu swym ato *cum pleno senatu* przynamniej *cum maioribus consiliariis*, jako to przedtym bywało, a nie z jednym, ani ze dwiema, radzić ma *(s)*.

Przyczyny, że muszą bracia zawołać, zwłaszcza *decessu* KJMci na rokosz: bo gdzie plac śmieć się i móc dopytać, kto nie praw swobodom i wolnościom naszym, kto śmie intrudować się w te *consilia* z królem, co przysięgłym senatorom należy? Wziął król klejnoty koronne do Szwecyej; przypadnie potrzeba na Koronę, a te tam potracił: kto radzieł, kto wydał, kto jedne senatory omylał, królowi drugie ohydził, azali z tajemną radą

http://rcin.org.pl

o wszytko król się nie ma radzić? Teraz komorę Jezuitom król dał, co główniejsze rzeczy komunikuje. Działy się niedawno *consilia* szkodliwe *de Regno* z Rakuszany, zagałuszone inkwizycyą: kto w tym winien? *Exosi* u pana dotąd i do śmierci będą, co przestrzegli i bracią ostrzegli. Zaż wywietrzała chęć ta w Rakuszanach? Zaż się im nas już nie chce? Brat nasz młodszy ma brata w radzie; dojdzie go to, jedzie do niego, mówi mu: »Źle to, nie praweś Koronie, ojczyźnie, Rzpltej, przysiędze swej; królowi źle radzisz, prawdy nie mówisz«. — Sprawuje się, że nic nie wie: »Mą radą toćby kto inny *respondeat;* zakryto to przed prostaki: ani ustnie, ani przez list król się mnie nie radził«. A gdzież indziej płac, jedno rokoszem dopytać się, śmieć wymówić i naprawić?

Zapał ten i ogień tak wielki, który się w ojczyźnie naszej miłej tak barzo zajął, gdyż o wszytkich nas idzie, trzeba, żebyśmy go wszyscy pomagali sobie gasić, a jako pospolicie to barzo ganią trzeciemu, gdy dwaj wyzwawszy się na pojedynek, uznać się nie chcą, ażby jeden drugiego pożeł i w niwecz obrócił, a trzeci stoi, patrzy na to, a przecie ich nie rozwadza, tegoż i my poganienia i hańby godni, gdyż i onym i sobie i ojczyźnie prawi nie będziemy, jeżeli ich rozwadzać, jednać i spólnego tego ognia z nimi gasić nie będziemy: onym bylibyśmy nie prawi, że im sprawiedliwej rzeczy, gdyż musi przecie jedna strona sprawiedliwą mieć, nie pomagamy, na której tak nam, jako i onym należy; sobie bylibyśmy nieprawi, bo starszy i poraziwszy jedna strona drugą, pewnieby się o nas, lekce nas sobie ważąc, kusili i jako *victis et effeminatis*, nie jako ludziom wolnym, rozkazowaliby; ojczyźnie miłej i matce naszej bylibyśmy także nieprawi, gdyżby ją wniwecz (jeśliby tego zaciągu miedzy sobą nie uspokoili) obrócili, czego mamy przykłady w Węgrzech, we Francyej i u nas już po części tego w Małej Polszcze się zawadza. Przeto rozumiałbym sobie w tej mierze tak nam postąpić i temu złemu tak zabiegać. Jest zaciąg wielki miedzy panem i adherentami jego, z drugą stroną miedzy poddanymi; trzecia część, która *medium* trzyma i teraz uległa, niechaj tym rzeczom z nimi zabiega, miarkuje i jedna tym sposobem: Obierzcie tu WM. wszyscy zgodnie trybunalisty, ludzie dobre i godne. Tam pod Piotrków zaraz na początek trybunału niechaj się pan i z swymi adherentami [stawi], niechaj i druga

http://rcin.org.pl

strona przeciwna stanie; jedźcie też WM. wszyscy, trzecią stronę trzymający; ażeby żaden nie ulegał, postanówcie tu WM. winę zgodnie, a na trybunale aprobujcie sędziami swymi na trybunał pod Piotrków; wodzami niechaj będą ci, których WM. sobie obierzecie. Niechaj ci sędziowie przykładem parlamentu francuskiego, który i króle sądzi, te sprawy także sądzą; co żebyście dłużej dwu niedziel nie wlekli, instygatora obrać *ad hunc actum* z pośrzodka IMpp. deputatów; każde województwo niechaj przy swych sędziach stanie. Co za mym zdaniem łacno do osądzenia nalazszy i osądziwszy winnego, nikomu nie folgują[c], niechaj dekret ferują tak na pana, jako i poddanego, a która strona będzie miała sprawiedliwą, przy tej wszyscy zostaniemy, a uporny, winny i zły człek, by nabarziej chciał wierzgać, i wskórać nie będzie już mógł, gdyż tam zaraz egzekucya tak lewa, jako i prawa, koniec swój weźmie. KJMci prosić, aby się tam na ten plac stawił, do drugich województw posłać, aby sobie przykładem naszym postąpili i tam się wszyscy prezentowali. A tak w krótką pójdzie i za pomocą Bożą te się rzeczy uspokoją, a tak będziem i sobie i onym i ojczyźnie miłej naszej prawi.

VIII.

Wotum ślachcica polskiego Jana Kazanowskiego,

który był sędzią łukowskim potym, w kole rycerskim na zjeździe pod Stężycą dnia XXII kwietnia 1606 roku.

Za tak żałosnym rozerwaniem tego sejmu, gdy Rzplta, opuszczona od synów swych, w prawach i urazach swych ża-

VIII. Rpsy: Ak. Nr. 1048, k. 225 i Nr. 792, k. 44'; Cz. Nr. 101, I, str. 125, Nr. 338, str. 62, Nr. 339, k. 525, Nr. 375, str. 417, Nr. 1623, str. 583; Dz. P. III., Nr. 7, k. 325; Dz. P. IV, Nr. 17, str. 1; Jag. Nr. 107, str. 751; Mich. XIV, k. 106 i k. 191; Oss. Nr. 314, str. 15; Pet. F. IV, Nr. 119, str. 347 i F. IV, Nr. 111, k. 113; S. Nr. 172, str. 125; Zam. Nr. 1154, str. 157; druk. Remb., str. 461.

Votum przechowało się pozornie w dwóch redakcyach i zaczyna się w jednej (*A*) od słów »Rozjechawszy się z wielkim żalem...« (u Remb. i w większej części rpsów), w drugiej (*B*): »Za tak żałosnem rozerwaniem tego sejmu...« Jest to jednak w gruncie redakcya jedna, a różnica ogranicza się tylko do wstępu, który w redakcyi *B* jest nieco obszerniejszy i po literacku więcej wygładzony.

http://rcin.org.pl

dnego poleczenia mieć nie mogła, a ci, którzy u nas *directionem* na się wzięli, *non alium finem* sejmików teraźniejszych mieć chcą, tylko, aby podatki na ludziach wymogli a szafowali niemi wedle zdania swego, pokrywając *interea* opaczne rady swe *tot inconvenientiis et gravaminibus*, których narobieli, nie chcąc się z nich *publice* sprawiać i *satisfacere* ojczyźnie, ukazując, że my, ślachta, nie należemy, jedno do poborów, a im wolno targować i prawa na nas stanowić, zaciągi szkodliwe ojczyźnie czynić i porozumiewać się z cudzoziemcy na nas i prawie *merum absolutum dominium* sobie przywłaszczając, przyjdzie nam tedy dwie rzeczy wziąć przed się: jedna, sprawić się tego braci i wszytkiej Rzpltej, że nie my jesteśmy przyczyną tego rozerwania sejmu, ale ci, którzy *in derogationem* praw starych nowe praktyki i zamysły do opresyi prowadzą; druga, zabiegać temu, jakobyśmy *salvam Rempublicam in his motibus* jakożkolwiek zatrzymali. Iż tedy wielka *moles* konsyderacyi na nas *incumbit*, przyjdzie nam pilnie wszytkie *puncta, quoad personas et quoad subiectam materiam* uważyć, więc i *conditionem temporum*, więc i *legalitatem* zjazdu tego, potym i *gravamina publica*, a zatym *finem et effectum* tego zjazdu.

Pierwszy punkt *quoad personas ex nostra parte*. Naprzód życie każdego na świecie i sam czas, który wszytkie sprawy ludzkie i natajemniejsze *revelat*, jaśnie to może wyświadczyć, że się ci ludzie, którzy ten nasz zjazd dyrygują, do żadnych zaciągów złych, praktyk i machinacyj *in Republica* nigdy nie przywięzowali, *fidem suam senatoriam* bez nagany *probarunt cuique* i nie mieli jej *venalem* za żadne prywaty i kompendya, których życie i sprawy ich, iż w oczy ludzkie *incurrit*, przeto ta rzecz bez pochlebstwa *et sine invidia* może być przypomniana tak, iż to choć nakrótce sobie przypomnieć nic inszego nie jest, jedno *virtuti* ich *reddere debitum honorem et reverentiam*. Powtóre, że ciż dyrektorowie naszy z pracy rąk swych, gardła swe ważąc, i majętności i promocye miewali, *per varios militiae gradus* postępując, *meliori favente aura, temporibus secundis* za intercesyą wszytkich stanów *principis benignitate et liberalitate usi* i chlebem są opatrzeni i na tych stołkach godnie zasiedli. A bogdajże tacy zawżdy na tych miejscach zasiadali, którzyby cnotą i przewagą, ludziom rycerskim przyzwoitą, z promocyej naprzód onego wielkiej sławy i ś. pamięci króla Stefana, który się na

http://rcin.org.pl

ludziach dobrze znał, *incrementa* swoje brać poczęli, którzy i ojczyźnie *publice* i *privatim* przyjacielowi zawżdy byli dobrzy, a jako takich niewiele mamy, patrzcie na wielkie koło senatorskie: jako ich tam wiele, a jako mało tych, którzy prawdziwemi są stróżami trzody zwierzonej, a nie najemnikami, ty czasy opłakane jawnie to ukazują. Po trzecie, *quoad iustificationem* dyrektorów *nostrae partis*. Przysłali IchM. pp. senatorowie trzy osoby *de medio sui*, ekspostulując naprzód *publice* z nami, ślachtą: »Na co ty *conventicula* czynicie? Oto sjem złożony; tam plac domawiać się. Czemu *ordinata via* rzeczy swych nie dopinacie?« ekspostulując też *privatim* z naszemi dyrektormi: »Hej, wżdyście senatorowie: *graviter et ordinate* w rzeczach postępujcie! Co to jest? Na coście ten *populum*, tę miłą domową ślachtę konwokowali? Co was trwoży? Co za obrazy do pana macie? Przestrzeżcie też nas, abyśmy wam tego (jeśliby co dobrego było) pomagali, nie czyniąc kommocyej w pospólstwie!« Jako się im naszy justyfikowali, jako słuszne i ważne przyczyny i dukty pewne admonicyej swojej i senatorskiej ukazali, z panem *lente* i ochronnie postępując, tak iż gdyby to było do senatu odniesiono, nie mógłby był żaden namniejszego zakału znaleść, czymby się potrząsać szkodliwie mogło i derogować estymacyej zacnych senatorów, dyrektorów naszych, i owszem im zaraz przyznali *summam integritatem* — nie tylko tedy *confidere* ludziom takowym, ale Panu Bogu za to dziękować powinniśmy, że gdy stali się inszy jako *elingues et muti canes* i jako oni stróżowie *Romani Capitolii Gallis venientibus* zasnęli, nalazł się *vir infractae fidei*, który ato na ludzie zawołał. *Evigilemus* tedy a przedrzyjmy oczy na niebezpieczeństwa nasze, pojrzyjmy po ludziach a obaczmy, co się z nami dzieje.

Drugi punkt *quoad personas ex altera parte*. A z kimże mamy tę miłą konkurencyą? — 1) Z ludźmi takiemi, którzy z narodu naszego powstawszy, pana *exacuunt* na nas, drogę do opresyi praw i wolności naszych pokazując; 2) z ludźmi takiemi, którzy dla zbogacenia swego *transierunt in castra inimicorum nostrorum*, z cudzoziemcy, którzy o nas dawno przemyślawają, traktaty czyniąc i rzeczy i rady szkodliwe (tak, jakochmy się w tym kole z przestrogi dyrektorów naszych nasłuchali), forytując; 3) z ludźmi takiemi, którzy ludzie dobre *ad invidiam*

http://rcin.org.pl

przywodząc do pana, sami sobie kilka ich *senatulum* czyniąc i dyrekcyą wszytkę przywłaszczając; 4) z ludźmi takiemi, którzy nie będąc tak dalece zasłużeni, chleb synowski, *praemia bonorum et benemeritorum* sobie sami *usurpant*, jako godnie to wiemy, a nad to co im zbywa, *dividunt catellis*, to jest, ludziom niegodnym, *praeripiendo* chleb ubogim, którzy na posłudze ojczyzny zdrowia i majętności zbyli, a nagrody doczekać się nie mogą; 5) z ludźmi takiemi, których jako była *vita probabilis*, *clamant domestici parietes;* ja cenzorem na sprawy niczyje być nie chcę.

Trzeci punkt *quoad conditionem temporum.* 1) Iż w szlacheckich ludziach wielka jest oziębliwość, rozmiłowali się wczasów swoich, ciężko im za wrota z domu wyjachać, służyć ojczyźnie, koni i zbroi, jako są powinni i na tym osiedli, nie mają, przeto nie dziw, że *provocationes ad populum* lekce sobie ważą i mówią: »A cóż ślachta wasza uczyni? Będą wrzeszczeć, szemrać, o tym po sejmikach gadać, a pan jednak uczyni, co chce, a oni potym wszytkiego zapomnią«. Tedyć, gdy dziś jedno *inconveniens* przeciwko prawu ścierpią, ważą się jutro i drugiego, i tak *per gradus* i trzecie i czwarte *inconveniens* przeciwne prawu uroście, aż potym nawałność wielkiej niewoli nastąpi. Radziby wonczas z sieci się wybieli, a ono już niewczas. *Sero*, mówią, *medicina paratur*, gdy *invaluerunt mala:* teraz, teraz już nie tylko czas jest dawno, ale już i mija brać się za wolności i za prawo, aby potym nie rzeczono: *Fronte capillata posthac occasio calva.* Może to być, że nam co za grzechy nasze *fataliter* z nieba *imminet* tak, jako gdy *Pompeius post cladem Pharsalicam, cum ex fuga in hortum Cratyppi philosophi divertisset, interrogans, an sit providentia,* powiedział mu na to filozof: »Uznaj to teraz, wielki i sławny Pompejuszu, *fatales esse imperiorum periodos, et iam Romanam rempublicam converti in monarchiam*«. Jest ci to tak, że ci, co rzeczami mieszają u nas, nie mają z to *vires,* aby nas mieli sami poczapić: jednak drogę *potentiori externo principi* usłać do nas mogą, aby ich udzielnemi dukami, kontami uczynił, a nas ślachtę, których za niedbałe i ospałe mają, aby w chłopstwo i niewolniki swoje obrócieli. 2) Takie czasy są teraz, iż ludzie *diffidunt*, aby się mieli *bonis artibus*, męstwem, godnością i miłością ku ojczyźnie przysłużyć; więc poczęli *malis artibus* narabiać, praktykami, konfuzyami, rozrywaniem sejmów, nakładaniem z cudzoziemcy i fo-

http://rcin.org.pl

rytowaniem spraw ich *luxu* i wyciąganiem się na próżne koszty. A ci, co krew leją za ojczyznę, *ridentur in aulis;* ci, co ojczyznę miłując, prawdę mówią, odpowiadają im, turbatormi nazywając. O czasy, czasy! jakicheście obyczajów w ludziech namnożeły, o których może rzec: *O cives, cives! quaerenda pecunia primum, virtus post nummos.* 3. Zabiegają temu teraźniejszych czasów, aby stanu ślacheckiego nigdy do kupy nie zwodzono; bronią okazowania, bronią ruszenia pospolitego, mówiąc, że to *nihil parit commodi*, jedno bunty, jedno sedycye. W każdej rzeczypospolitej *certis temporibus convocabatur populus*, jako w Rzymie, u Ateniensów, Lakonów, acz byli *tribuni plebis*, byli *ephori;* ale tamże był *populus ad manum*, który grzbiet trzymał swoim trybunom. My, iż tu poróżnie po wsiach, *per totum latifundium regni* rozstrzelani, mieszkamy, bronią tego, abyśmy do kupy zwiedzieni nie byli; zaczym i on *metus* ustał *in magistratibus*, że się na się gasu obawiali, i czynią, co chcą; sejmikowych impresyi się nie boją, bo w rozdzielonym i rozsypanym *per palatinatus* pospólstwie rady są rozdzielone i potencya roztargniona, zaczym czynią, co chcą, o prawa stare nie dbają, bo już *ipso abusu* są abrogowane od nich. Ato i ta justyfikacya KJMci na postulata nasze *verbi gratia* w jednym punkcie tylko się przypomni, że kontrowersya o sołtystwa z duchownemi *ratione servitii bellici* dawno wszczęta i dawno też jest zaniechana. Tak ci *per abusum* i insze prawa znoszą. 4. Przez posły wszytko dzisiejszych czasów odprawują, a ci łaskawi naszy pp. posłowie ważą się, czego chcą, i ledwie praw starych *publico laudo* nie znoszą, bo mówią przeciwko nim *publice.* »Nie targajcie się, mówią, na *regalia* i nie strójcie tumultów«. A gdy im mówiemy: »Czemu się o urazy praw nie zastawujecie? Czemu się *pactis conventis* przez lat ośmnaście dosyć nie dzieje? Czemu obrony powinnej, czemu sprawiedliwości niemasz? Czemu i teraz targują o nas? Czemu siebie i nas nie zawarujecie od praktyk? Źle jest uzurpować sobie *regalia*, ale źle też uzurpować sobie to panu, co wszytkiej Rzpltej należy« — mówią posłowie, że »dosyć się dzieje od pana we wszystkim; nie widziemy nic szkodliwego, ato się pan justyfikuje«. O mili stróżowie praw i wolności naszych! Toć tych swoich prywat nami i naszemi rzeczami dopinacie. A cóż, kiedy się im to wszytko zwiezie *inpune;* niemasz ani animadwersyi na nich w województwach, jedni na

http://rcin.org.pl

drugich składają, a wszytko dobrzy; skąd możem rzec, że *non est fortitudo in equite, non est consilium et integritas in senatu.* Ledwieśmy napoły nie zginęli z temi oziębłościami swemi i z temi miłemi rozumy, które nam edukacyą cudzoziemską przyniosły tak, iż za jeden znak pewny upadku blizkiego Rzpltej jeden to kładł za czasów swoich, że *proveniebant oratores novi, stulti adolescentuli.* Atoż macie tę miłą młódź, o którejeście w tym kole słyszeli! I zawżdy tak bywało, że gdy słów najwięcej było w ludziech, tam szczerości, skutku i prawdy namniej; gdy nabarziej farbowano słowy, tam przysady było najwięcej.

Restant punkta trzy, *quae versantur circa subiectam materiam, modum finemque eius conventus.* A naprzód *de legalitate conventus*, którego *legitimitas pater dupliciter vel a causis remotis vel a causis propinquis. Causae remotae* zjazdu tego te są, że to nie nowina ekspostulować *populo cum summo magistratu*, w czym *peccatur contra leges et sancita publica.* Tak w Rzymie *etiam privatorum provocationes ad populum* bywały, który *teste Livio sub dictatura* człowieka wielkiego, *Papirii Cursoris, populus plus quam dictatura valuit.* Więc i *secessio populi a senatu occasionem multis bonis legibus dedit,* jako *tribunitia potestas*, która *aristocratiam cum democratia temperavit*, i zawżdy, gdy gwałt i opresya działa się komu *a senatu, oppressi publice ad populum provocabant et respublica vicinam aliam rempublicam in auxilium contra suos dynastas advocabat.* U nas w Polszcze i *ius liberae electionis circa populum*, t. j. przy szlachcie i *auctoritas legum ferendarum et animadversio in principem et facta ipsius*, gdzie się gwałt nad zwyczaj stał narodowi naszemu, jako *in Lesconem, Craci filium*, który *in venatione* brata zabił, więc i na onego, który na Promniku do kresu goniąc, *diadema dolose usurpaverat*, więc *in Miecislaum Senem*, który *fretus affinitatibus Germaniae principum*, uciskał *populum* wielkiemi urazami, więc i *contra Ludovicum Hungarum*, który tu był matkę na gubernacyej zostawił, która *propter motum populi, propter insolentiam Hungarorum concitatum*, do Węgier ustępować musiała. Opuściłem *Rixam, reginam Theutonici sanguinis*, która męża do złego przywodząc, i z synem, niewinnym dziecięciem, z Polski była wygnana, więc jako i Jagiełowi Zbyszek Oleśnicki, kardynał i biskup, *palam in faciem restitit, libere* strofując, jako senator taki, że go nigdy z state-

http://rcin.org.pl

czności jego żadne prehensye pańskie, prośby i groźby *dimovere* nie mogły; bo gdzieby senatorowi nie wolno było panu prawdę mówić, a od kogóżby ją kiedy słyszeć miał? Takoważ *libertas dicendi* i za syna jego, Kazimierza Trzeciego, bywała więc i za czasów *Ioannis Alberti regis* dla praktyk Kallimacha, Włocha chytrego, potym i za Zygmunta I pod Lwowem *propter inordinatam curam et educationem principis futuri*, *tum et usurpationem bonorum iuris privatorum*. Rzecze kto: »Ale są zabronione *conventicula propter seditionem*«. — To słówko *seditio* jest *invidiosum*; ale *de natura seditionis* mówiąc, tam jest *seditio*, gdzie *nulla potest iusta reddi causa motus in populo iuxta leges*. Ale tu *iusta potest reddi iuxta leges causa motus*, bo o same prawa gra idzie; tedy tu *seditionis* nie może *odiosum nomen* przy nas zostawać, gdyż to *in casu violentae convulsionis legum populi lege fieri permittitur*, bo warowano to u nas prawem *in articulo de oboedientia*, gdzieby ani *admonitio senatus*, ani *reliquorum Regni ordinum nihilum quidem profecerit*. Bo acz *omnis seditio* jest *motus*, ale zaś *non omnis motus est seditio*.

Causae propinquae te są tego zjazdu. Trzeba nam wiedzieć, kto jest przyczyną rozerwania sejmów, jeśli się kto po panu napiera czego prywatnego, i stąd dla swej prywaty rozrywa sejm, jeśliże też *causam publicam agit*, oponuje się, aby prawa nasze gwałcone nie były, jeśli też pan w zawziętej radzie swej persewerując, admonicyej senatorskiej i inszych stanów ustąpić nie chce, i tak ludzi z sejmu *in confusione* rozpuszcza. Bo coby bez wymówki dla ukontentowania ludzi i egzonerowania konscyencyej pańskiej zarazem się stać mogło i było *possibile*, a zwłaszcza, iż się nic nowego nie napierają, dlaczegoby *in instanti* pozwolić się nie miało, ale iż *penitus* wszytkiego bronią, tedy to już właśnie *extrema* są i tu. co dalej czynić, jedno na bracią zawołać, czemu sami dobrzy posłowie wydołać nie mogą, aby to większą kupą naprawiono; bo jako niczyjej prywaty nie powinniśmy my tak dalece popierać (*excepto eo*, gdzieby kto był *contra leges* niesłusznie *oppressus*) i owszem animadwertować na takich, którzyby to dla prywaty niesłusznej jakie *motus* czynieli *in principem et patriam*, tak zaś, gdy się kto za krzywdy Rzpltej, za wolność *et praeiudicium* nas wszytkich weźmie, nie pomagać mu, na sztych go wydać jest nic

http://rcin.org.pl

inszego, jedno siebie i to *imperium maiorum virtute partum et sanguine fundatum* zgubić; bo kto się będzie chciał brać i ozywać *in publico actu et iniuria* i ostrzec ludzi takowych, którzy drugich odbieżeli i nie wsparli ich i niewdzięczność ukazali? Nie jest tedy ten zjazd ku rozerwaniu, ale ku stwierdzeniu sejmu.

Piąty punkt *ratione gravaminum publicorum*. Ludzie ci, którzy nam oczy otwierają, twierdzą to *passim*, że *multis modis* prawa są pogwałcone. Ożenienie pańskie stało się *non consentiente, immo repugnante potiori parte senatus*; *pacta connubialia* (twierdzą to ludzie, ja *non assero*) z cudzoziemcy czynią, pretensye na Koronę zostawując i gniazdo praktyk u nas zakładając (tak, jako niekiedy *de Eleonora, Galliae regina, Austriaca passim* mówiono), obligacyami spraw różnych snadź nas chciano wikłać i trudnić; skarby Rzpltej i *depositum* i *gaza veterum regum*, wątpią ludzie, aby miały być z pełna, korona *refractis repagulis et convulsis signis senatoriis quibusdam* wzięta, nie wiem, jeśli jest w skarbie. Najdują się też snadź ludzie takowi, którzy panu radzą, aby *privata auctoritate* imo wiadomość nas, szlachty, u których to w mocy jest, królewica JMci koronował, chcąc ludzie powoli leczyć powabnemi lekarstwy, jakoby *diffidendo* narodowi naszemu o życzliwości przeciwko panu i potomstwu jego; bo kiedy to bywało w Polscze, aby nie tylko panów dobrych, ale i złych potomstwo miało być wolnem obieraniem mieniono, pogotowiu dziecię takowe, które jest *optimae indolis et summae exspectationis*, nie trzebaby w tym wątpić, żeby po ześciu ojcowskim, mając do tego *maturam aetatem, rebus gerendis idoneam*, panem naszym zostać nie miał. Cudzoziemców pełna komora pańska, przez których promocye idą i za to wielkie pieniądze zbierają. A prawo opisało, że promocye mają iść przez senatory, hetmany i dygnitarze i przez intercesyą stanów wszytkich, nie przez cudzoziemce, którzy zasług ludzi naszych nie wiedząc albo je też wiedząc, *temere* depcą, i nie przez białegłowy; i stądże serce tracą ludzie do służenia ojczyźnie. Z obrony się nam pan wymawia, mówiąc, że *proventus Regni tantum pro mensa regia, non pro defensione publica*. Inaczej pradziad JKMci mawiał, że *non modo pro mensa regia, verum etiam pro defensione*. Allegują kwartę *ex bonis regiis*. Kwarta ta jest jako placowa straż

http://rcin.org.pl

w wojsku, która jest *statio ordinaria et perpetua*, ale *extraordinaria* na gwałt, pókibyśmy do zjazdów i namów obrony nie przyszli. Niechaj wejrzą w statuta stare, że coś więcej nad tę obronę KJM. powinien. Więc i to azaż ma jednać panu miłość u poddanych, że *in publico maerore et luctu ac desolatione* przez poganina, gdy wszytka Ukraina płacze, naszy stróże tryumfują i bankietują najwięcej? Wojna inflantska, z zaciągów KJMci własnych szwedzkich zawzięta, wejrzeć w *rationes*, *circumstantiae* wszytkie, czemu się tak długo prowadzi, czemu od KJMci posiełku żadnego *ex aerario* niema? Bo ponieważ ani w Litwie ani w Inflanciech kwarty niemasz, tedy tam obrona *ordinarie* na dobrach Rzpltej zostaje. O Prusy, tak wielką prowincyą, prywatne targi i stanowienia się dzieją, nas tylko do sejmu, do ceremoniej, *ad solennitates*, do utwierdzenia konstytucyami zachowują. Ratunek na drogę do Szwecyej już tak w zwyczaj wzięli, że to już ledwie nie za prawo mieć chcą, większą część poboru dać panu na tę drogę i mówią: »Ratujcie pana, ratujcie pana«. A gdy my wołamy: »Panie, ratuj nas: ato nieprzyjaciel« (bo to *correlativa*: *Servus suppetias fert domino et dominus servo*) — rzeką zaraz: »Nie powinien tego pan. Brońcie się sami!« Awo »co wy macie, to mnie do tego, a co ja mam, to wam nic do tego«. Cóż na to pp. senatorowie? Pamiętająli na to *me opponam?* Jedni milczą, drudzy mówią (jakoście tu z tego skryptu JMci pana Wojewodzinego słyszeli): »Królu, nie daj się wodzić za nos. Piwoć to polskie: ustoić się prędko!« Drudzy też, nie mogąc ścierpieć tych *indignitates*, które się narodowi nad prawo, nad słuszność naszemu dzieją, mówią w oczy prawdę. Cóż za to odnoszą? — Targają się na nie, despektami karmią, a pogotowiu, gdzie mogą, *deprimunt* i *alleviant* ich *auctoritatem*. Czegóż więc czekać dalej, jedno, żeby z dobremi senatormi *candor et integritas in exilium* była wygnana, ludzie *circumforanei* aby *praemia publica* brali, a zatym, żeby nas i naród nasz *ad mancipia* obrócono, albo, żebyśmy w konfuzyi przyszli na szarpaninę niemiecką i pogańską dewastacyą, bo obrony i sprawiedliwości niemasz. *Merita* poważne ludzkie nie idą. Ludzie zasłużeni u progów pańskich wzgardzeni leżą, za szczęście to sobie mając, żeby *saltem de micis*, jako *catelli*, *de mensa* pochlebców *cadentibus*, aby ich który z dworskich na obiad prosił, byli pożywieni. A dawnoż to cierpiemy? Przez lat ośm-

http://rcin.org.pl

naście panowania JKMci ustawicznie nas praktykami trwożą, targi z cudzoziemcy o nas nigdy nie ustawają, wojny i kłótnie ustawiczne *et depactationes populi*, bo jako *corpus humanum ex vitiosis humoribus inter se pugnantibus* wielkie pasye cierpi, tak i *administratio inordinata* wielkie pasye *et inconvenientia* każdemu państwu przynosi. A my co, głupi i domowy *populus?* Ato cierpiemy, zginienia swego ustawicznie wyglądając. Więc mówią: »*Multa principi sunt condonanda*, bo idzie o sumnienie i każda mutacya jest szkodliwa *in Republica; nemo sapiens, nisi patiens. Ira in sapientem cadere potest, furor non potest*«. Na to nie pomnią, że *patientia, si saepe laedatur, fit furor.* A nawet o Bogu, Stworzycielu naszym, *scriptura notat furorem*, gdy mówi na jednym miejscu: *Dabo tibi regem in furore meo.* Ale niech tak będzie, że my powinniśmy, będąc mędrszy, cierpieć wiele i ustępować, a kto inszy niech się uczyni grubie zuchwałym i upartym na nasze złe. Lecz trzeba na to pomnieć, że jako *homo est finitus*, tak i *patientia hominum est finita* i *affectus finiti* i *fides* nasza jest *definita* i *virtus* nawet *habet suos fines.* Za głupstwo to Rzymianie sami poczytali Żydom, że widząc, iż Pompejus do miasta Jeruzalem szturmuje, dlatego, aby sabbatu nie zgwałcić, Jeruzalem miasta nie bronieli. *Pari ratione propter splendorem superiorum magistratuum* nie oponować się i *otiose* ręce opuściwszy, dać się *turpiter opprimere*, hańbęby to nam wielką u wszystkich narodów pod słońcem przyniosło. *Nulla extrema vis ferenda est etiam sapienti.* Ale tu już jest *patientiae extrema vis* i prawie gwałt tak na nas i na *salutem Reipublicae* i na prawa nasze następować. Tedy tu już *patientia finita* być musi, gdzieby naprawy słusznej i przystojnej w urazach naszych nie było. Jakoż patrząc na dyrekcyą starszych, mała o tym jest nadzieja.

Szósty i ostatni punkt *de effectu et fine conventus* mówić. Ato gdy senatorowie intercedowali, my jako poddani wierni, *memores fidei maiorum exemplo* przeciwko panom swym, szanując dostojeństwa jego, *paruimus interc-ssioni et admonitioni senatus*, braci naszej starszej, użyliśmy senatorów i posłów naszych, aby nazad na sejm jachali i upomnieli się u pana, wezwawszy inszych *ordines* i *senatum in subsidium*, żeby nam rzeczy słusznych pomogli, intercedowali do pana, aby te urazy praw i wolności uleczył, aby obronę i sprawiedliwość opatrzył,

http://rcin.org.pl

aby to pewnie warował, żeby się nam to więcej nie działo, aby cudzoziemce od siebie odesłał, aby się mądrą radą osadził i bez niej nic nie czynił tak, jako prawo uczy, i aby *a faecibus susurronum curiam suam reformaret,* aby *Rempublicam* od praktyk cudzoziemskich asekurował, aby skarby i koronę do skarbu *in archivium Regni* oddał, aby to wszytko naprawił, w czym się przeciwko prawu wykroczeło, a my abyśmy po staremu za pana *et pro patre patriae principem suum adoremus.* Ato się nic nie sprawieli z przestrogi tej, którą na piśmie od naszych dyrektorów wzięli, senatowi nie ukazano tak, jako się było dobrem słowem rzekło, chociaż się tego niektórzy z senatorów domagali. Otóż macie *fidem et integritatem senatoriam*, jako *candide* z ludźmi poczynają! Lekce sobie urazy praw i wolności, lekce i te machinacye cudzoziemskie poważano, do minacyj niektórzy się udali, szablami, skoro po sejmie, odpowiedając (*lingua ventosa fortes et clamosi maximis lateribus de opere quam valeant*, czas to ukaże). Ato i posły nasze na pojedynki snadź wyzywano; znać, że tam kogoś w sadno ruszono: choć go nie mianowano, a już się wierci. Do czego się tu już uciec dalej? Od senatu, od braci naszej starszej ratunku niemasz; zatłomiają krzywdy nasze i *gravamina*, *auxilia* cudzoziemskie na nas prowadzą. Będziemli te rzeczy dalej odsyłać *ad populum*, w którym *ultima spes* po Bogu: będą nas cisnąć *paenis*, *carceribus*, *confiscationibus* o prawdę i razem *vita et libertate spoliabunt.* Trzeba tedy justyfikować się *publice* i *reddere rationem huius conventus* drugiej braciej. Nie naszej to kupy deklaracya *censuram determinate* czynić. Trzeba do większej kupy prowokować, trzeba się *sub censuram* większego koła podać, jeśli tu ci bracia winni, co tu są, czyli drudzy, gdyż po chwili nie wolno będzie i gęby otworzyć o wolność *et libertas et libera vox peribit in populo.* Ale trzeba *exemplo* onego miasta uczynić, które gdy się z swemi starszemi rachować miało, wprzód osadziło bramy, mury *praesidiis*, toż dopiero *ad ineundam cum suo magistratu rationem populus in forum evocatus*; także i nam trzeba się zawarować od postronnych, trzeba *praesidium et nervum militiae.* Pobór na to — tenby każdy dał, co tu jest w kole, i sam; ale cóż to za *subsidium* będzie od nas samych, gdyż nasze *sancitum* nie będzie miało u naszej braci doma pozostałej *auctoritatem*, chyba żebyśmy zjazdy w województwach mieli, poborcę tamże obrali,

http://rcin.org.pl

a z powiatów poboru do rąk na stronę nie wydawali. Najpewniejsza to jest asekuracyą dać osobom pewnym, którym *summa rei* będzie zlecona. Zjazd ten w długą odkładać trudno, aby tamta strona pobory, z inszych województw świeżo zebrane, wychwyciwszy, tym się nie zmocniela, także i dla rozszerzania praktyk; blizko też ten zjazd przymknąć dla wiadomości ludzkiej w tak szerokiej Koronie *non expedit.* Donieść to trzeba do wszytkich województw, aby wiadomością tych spraw dostateczną animusze ludzkie były poprzedzone. Oto się już ozywają tamci, że *victor dabit leges*; już *canunt classicum*, czego *dolosis et occultis machinationibus* dopiąć nie mogli, *ad impudentiam et rabiem versi armis* chcą przewieść. Już będzie amen po wolnościach naszych, jeśli się nie opatrzemy. Z strony miejsca rozumiałbym w Lublinie, gdyż prędko po świętach trybunał województw tutecznych następuje; jednak to oboje na uważanie IchMciów pp. starszych przypuszczam. *Indictio conventus eius* jakiemby porządkiem być miała, aby *suam haberet auctoritatem* u stanów koronnych, i to się podaje na uważenie IchMciów pp. starszych. A zatym P. Bóg wszechmogący, który zawżdy kauzy dobrej patronem jest i sprawiedliwość swą *promovet*, a w upadku i aflikcyej ludzi nie opuszcza, gdy do Niego zawołają prawem sercem, niech sam użyczy komizeracyej swej Boskiej nad nami i pobłogosławi przedsięwzięciu dobremu naszemu, gdyż to On sam widzi z nieba, że cokolwiek czyniemy, *necessitate et extrema vi compulsi* do takich *media* teraz się uciekamy, ponieważechmy u pana *etiam supplices remedia* na swoje urazy wyżebrać nie mogli.

http://rcin.org.pl

IX.

Deklaracya pisma pana Wojewody krakowskiego, w Stężycy miedzy ludzie podanego.

Cokolwiek się dzieje złego w której rzeczypospolitej, dzieje się abo, kiedy ludzie występują przeciw prawom, abo, kiedy przestępują porządki, o których aby miały być prawa, nie jest rzecz podobna. W inszych rzeczplitych porządnych mało się dzieje przeciw prawu, bo skoro się co stanie, zaraz kaźń prędka i surowa nastąpi, tylko ich przestępowanie porządków czasem trapi. Zaczym urosło ono *celebre axioma: Quidquid peccatur in republica, peccatur ratione ordinis.* Patrzyć będziem *in caritate*, nie jedno bez strzał, ale i bez żądeł przyczyny i sposobu tego teraźniejszego zamieszania Rzpltej, którego jest stopniów pięć:

IX. Rpsy: Cz. Nr. 101, str. 289, Nr. 103, str. 893, Nr. 337, str. 73, Nr. 338, str. 77, Nr. 369, str. 217, Nr. 439, str. 66 (tylko »Apostrofa«), Nr. 1623, str. 937; Dz. P. III, Nr. 7, k. 100; Jag. Nr. 107, str. 801; Kr. Nr. 254, k. 171' i Nr. 281, str. 336; Łysk. D. III Nr. 48, str. 717; Oss. Nr. 168, str. 625; Pet. F. IV, Nr. 111, k. 119; Pł. Nr. 31, k. 50'; Rog. Nr. 32, str. 38; Racz. Nr. 18, k. 323 i Nr. 118, k. 174; S. Nr. 172, str. 73; Zam. Nr. 1154, str. 170; druk. Remb. str. 368.

Posiadamy dwie redakcye »Pisma«: jedną, dłuższą podają prawie wszystkie rpsy; drugą, krótszą w rpsach Pet. F. IV, Nr. 119, str. 405 i w Cz. Nr. 339, k. 132 »Prawda to: quidquid peccatur in republica, peccatur ratione ordinis...« Podajemy redakcyę dłuższą.

Czas powstania podają rpsy różnie: Cz. Nr. 369: »9 Apryla 1606«, Cz. Nr. 101 i 338 i Pet. F. IV, Nr. 111; »Deklaracya... wydana od kogoś przed zjazdem lubelskim« (»in Maio« Cz.). Pierwsza data jest stanowczo mylna, choćby już z tego powodu, że jest to odpowiedź na »Skrypt stężycki« Zebrzydowskiego, wręczony posłom królewskim 13 kwietnia (por. Nr. V); natomiast druga data »przed zjazdem lubelskim« wydaje się ze wszech miar wiarogodną, gdyż autorowi, regaliście, musiało chodzić o to, ażeby jeszcze przed zjazdem wykazać bezpodstawność zarzutów Zebrzydowskiego, a przez to wojewodzie poderwać nogę.

O autorstwo możnaby podejrzywać Szczęsnego Kryskiego, ówczesnego referendarza kor., gorącego regalistę. »Wszyscy mu wielką chwałę dają z gładkiej wymowy, którą, gdy mówił, zdał się wszystkich serca do siebie ciągnąć, skąd go też niektórzy Demostenesem polskim zwali« mówi o nim Niesiecki (V 406). Nie da się zaprzeczyć, że retoryczność, owa »gładkość wymowy« stanowi charakterystyczną cechę »Deklaracyi«; kilka wierszy dalej już Niesiecki zdaje się wyraźnie przypijać do naszej broszury: »Czytałem ja *in MS. Cracov.* jego respons, którym rokoszanów gruntownymi racyami, polszczyzny wyborem zamachy zbił i zwątlił«.

http://rcin.org.pl

Pierwszy: król przysiędze dosyć nie uczynił; *drugi*: przeciwko prawu czyni i daje; *trzeci*: pojął siostrę rodzoną swej żony; *czwarty*: praktykuje; *piąty*: wiedząc to pan Wojewoda krakowski na sejmiku proszowskim wspomniał o zjeździe, a potym w Korczynie posłowie Małej Polskiej złożyli sobie zjazd pod Stężycą na koniec sejmu. Co i pan Wojewoda krakowski pochwala i napierwej się podpisuje i o tym listy swe i rady na audyencyach na piśmie rozdaje.

Iż rzeczy są *ad accusationem* króla sposobione, iż zjazdy, do rozsądzenia zwoływane, zdadzą się być kształtu *iudicii* i zatym *genere dicendi iudiciali. id est, coniecturali,* rzecz prowadzi, sam sobą świadcząc, a konjekturami dowodząc, naprzód patrzmy w sprawę samę, w której uważajmy Danielowym sądem okoliczności, to jest: afekt, początek, postępek, koniec, jeśli z temi okolicznościami wedle prawa i porządków zachowują się, abo też przeciwko czemu występują, albo jeśliż przeciw jednemu, abo obojgu.

Afekt abo przyczyna.

Nie tajna mi jest, choć doma za pługiem chodzę, nauka polityków *de affectibus*, którą Arystoteles, jako ociec wszystkiej mądrości, zaczął, drudzy ją rozmnożyli i w rezę taką wprawieli, że kto bez niej chce w Rzpltej rządzić, puszcza się, jako bez wiosła na morze. Tu jej tak głęboko macać nie będę, ale jako złoto w ogień na próbę puszczę. Jeśli się ta sprawa zaczęła dobrym affektem, tedy chrześcijańskim i ślacheckim. Afekt chrześcijański jest występki bliźniego, jeśli nieszkodliwe, drugim nie odkrywać, jeśli szkodliwe, naprawiać z miłością. O czym się nie rozszerzam, pełne tego nauki Boże. Afekt ślachecki jest wszytkie rozróżnienia *civiliter* znosić i nakoniec po Arystydesku niewinnie dla uspokojenia Rzpltej cierpieć. I stąd urosła nauka, którą każdy dobry ślachcic ma mieć przed oczyma: *Etiam insanienti patriae vim inferri non debere.* Prawda, że tam urodziła się ta nauka, gdzie królów nie bywało, jedno *civiles magistratus;* ale iż przodkom naszym zdało się lepiej z królmi dla mieszanin, które tamtych pogubiły, tedy mamy za głowę Rzpltej ciała króla mieć i jako *patriae* ciału wszytkiemu *vis non debet inferri, etiam in extremis casibus,* to jest, *ad violenta con-*

http://rcin.org.pl

silia uciekać się przeciwko onemu nie mamy, także i przeciwko królowi, głowie ciała tego. Afekt tedy i przyczyny to pismo pokazuje we czterdziestu i w jednem miescu, ile baczyć mogę:

1. Tych, którym pierwej dufał, KJM. opuszczać począł, a inszych *praemiis ornare*.

2. Przeżegnanie w przeklęctwo.

3. Arcyksiężna przez swoje *instrumenta utriusque sexus*.

4. By był Pan Bóg jednego nie zniósł, drugiego nie obalił.

5. Kanclerzowi o tę koronacyą mentytę zadać.

6. Młódź zacna, potężna, dotarczywa posłami.

7. Machiawelskie rady, które się za króla Augusta były zawzięły.

8. Z inakszym, niż pierwej, rozsądkiem ludzie na urzędy.

9. Ochmistrzynia.

10. Do małżeństwa się skłaniał dla uspokojenia Szwecyej.

11. Jeśliby się we Szwecyej powiodło, aby zaś o tym tu królestwie.

12. Wywyższanie takowych ludzi.

13. Potym jednak w kilka dni rozdano urzędy.

14. Z Panem Bogiem, nie jedno z ludźmi, nieszczyrze.

15. Pan Bóg przed oczyma *capita consiliorum* znosi.

16. List acz pokancellowany.

17. PP. senatorom zwierzyć się raczył, że Szwecyą kontentować się chciał.

18. Pan kanclerz *secretum* komunikował.

19. Naród polski namniejszego baczenia nad insze narody WKMci ku sobie doznawa.

20. Białym głowom obok z sobą mieszkać

21. Niektóre osoby pobożności onej swej w obyczajach przeciwne.

22. Dyspensacya w tym nie ratuje.

23. Wujowe małżeństwo, który takich darów od Pana Boga nie miał.

24. Miałeś WKM. Arcyksiężnie JMci listy przetłumaczone odesłać.

25. Stądże ta dyspensacya przed Panem Bogiem miesca mieć nie może.

26. O Karolusie, iż to jest sługa cesarza JMci.

http://rcin.org.pl

27. Jako do hetmana pieniądze i taką informacyą cesarzowi JMci posłał.

28. Rozumiejąc, że WKM. pospołu z Szwecyą i Estonią i Inflanty od Karolusa mieć chcesz.

29. Panu hetmanowi z strony koronacyej królewica JMci i Panu lwowskiemu z strony Rakuszanek na przeszłym sejmie wytrwać nie mógł.

30. Sposobem, wolnościom naszym przeciwnym, miał wziąć ten dom.

31. Że zaś o ratunek KJM. instancyej żadnej nie czyni, stąd znać, że bez niego jechać ma wolą przez owe praktyki.

32. A Kraków pustkami, a rzeczy wszytkie, a wszytkie stamtąd wziąć raczył.

33. Kardynała Ditersteina *iniquissimis conditionibus* do zawarcia pokoju nie jedno z Węgry, ale i z Turki.

34. Zła i niedoskonała rada przedniejsza jest przyczyna.

35. PP. burgrabiów, to jest p. Bobole i Skargi czeladź raczej do pląsania, aniż do obrony na murach należy.

36. Ks. też Skarga z kredensem.

37. Żalu z strony domu tego we mnie nie było nad ten, jakom w liście swoim pośledniejszym deklarował.

38. Urzędnicy, którzy i prawa i znaczne ludzie *contemnunt.*

39. Ludzie sobie sposabiając i po więtszej części cudzoziemców; wiemy o rajtarach p. Wajerowych, drudzy niedaleko Wielunia.

40. Wywiezienie wszystkich rzeczy z Krakowa.

41. Że tego skryptu, odemnie posłanego, nie oddali i nie ukazali.

Patrząc pilnie na te miesca, widzę, że tu nie jedno występki królewskie, ale i podobieństwa ich roztrząsa, nie folgując ani żywym, ani umarłym, ani papieżom, ani królom, ani przyjaźniom, ani krewnościom, ani kaznodziejom, ani spowiednikom, ze wszystkich rzek wiodąc suspicyej wodę na koło inwidyej, wspominając to białegłowy obok, to ochmistrzynią, to instrumenta, to Machiavella, to odmianę obyczajów i pobożności, że żadnym obyczajem o tym afekcie dobrze trzymać nie mogę, bo człowiek bez afektu czyni wszystko spokojnie, pomiernie, strzegąc się nie jedno rzeczą urazić, ale i słowem; *odit amaturus.* A tu już rusza króla nie jedno, jaki na sejmie, ale jaki w po-

http://rcin.org.pl

koju, jaki w łożnicy, jakoby rzekł: »Bym mógł, i Acherontabym ruszył«. Co wszystko od chrześcijańskiego i ślacheckiego afektu ma być daleko oddalono; bo jeśli Rzplta ma w czem od króla ubliżenie, tedy człowiek z dobrym afektem powiedziałby to dla poprawy skromnie, gdyż każdy krzywdy swej może się domówić pięknemi słowy, nie przetrząsając *humanos errores*, bez których jeśli sam też pan wojewoda krakowski jest i był zawsze, ja tego nie wiem, bo go mało co znam, a też moje przedsięwzięcie leczyć. Do rzeczy idę.

Machiavellowego dowcipu ludzie wielcy nie ganią i owszem Muret o nim mówił: *Machiavellus in Historia Florentina divinus est.* Więc i na Liwiusza dyskursy jego przechodzą wszystkich naszego wieku naukę. O tej książce *De principe* wielki jeden człowiek, który go nieźle umiał, zwykł był mawiać, że jest jako łąka; na tejże łące rodzą się i zioła lekarskie i trucizny. Aleć ja powiem, że nie tylko aby król miał tym kształtem nas rządzić, ale nie wiem, jeśli go widział. Bo tak te trzy księgi są związane, że jednych bez drugich rozumieć nie może, a czytaćby też zabawy królewskie nie dopuściły, bo przy nich inszych starych ksiąg siła trzeba czytać, gdyż nie mogą być same rozumiane. Ale daj to, że Machiavellowa nauka zła, a Gwilelma Auracia »Regestra«, na które patrzymy w Niderlancie, co dobrego, na którego sposób bardzo p. wojewodzine postępki poszły. Zawżdy *extrema* złe. Jeśli ganicie, że Machiavell uczy, aby jeden rozumnie panował, nie wiem, jeśli będziecie chwalić, kiedy ślachta przeciwko królowi, a chłopi przeciw ślachcie powstaną i wybiwszy ślachtę, sami chłopi panować, jako w Holandyej, będą; bo takie »*Regestra*« zostawił Gwilelm Maurycemu. Siłaby mówić o każdym z tych miesc, ale to jest *regula universalis*: kiedy kto nie szuka nic swego, skromnie ten przekłada przed bracią to, co rozumie potrzebnego, a jeśliż się im będzie podobało wszystkim, dalej dowcipem swym jako nabarziej tego popierać; jeśli też nie zechcą wszyscy, zaniechać, by nalepszej sprawy, bo skoro nie wszyscy czego będą chcieć, to *seditio, tumultus, vis*, czego barziej dobry ślachcic ma się strzec, niż śmierci. Już tedy afekt jest nam podejźrany, że poszedł z prywaty, że nie wszystko albo samemu panu Wojewodzie, albo tym, komu on chciał, dawano, że mu nakoniec dom, do którego żadnego prawa nie miał i w którym presumpcyą, nie prośbą

http://rcin.org.pl

osiedzieć się chciał, wzięto, bo stąd owo: co raz urzędy rozdano, wakancye rozdano, dygnitarstwa nie tym, jako pierwej, to jest nie jemu. Stądże i panu Boboli pląsać każe, którego wtenczas, kiedy mu województwo i Śniatyn zjednał, barzo chwalił, stądże *ad invidiam* ks. Skargę wspomina, że będąc *religiosus*, w sprawy takie się wielkie wdawa. Z tejże inwidyej poszło, co teraz częstokroć mówią: *Spirituales ne se immisceant negotiis saecularibus*, a w statucie 1538: *iudiciis saecularibus*, i tychże dwu, p. Bobolę i ks. Skargę, podobno za *instrumenta* arcyksiężny rozumie. To wszystko jako szczyrze czyni, ja nie wiem, ale iż *ad invidiam* to pewnie z jego afektu każdy obaczyć może. Zaczem idę dalej.

Początek sprawy.

Za takim afektem początek się pokazuje z tych miesc:

1-mo. W Niepołomicach głos miedzy dworskiemi był.

2-do. Dowiedziałem się i eksperyencyą doszedłem.

3-io. Ludzi poczciwych, którzy na dwór przyjeżdżali, despekty karmiono.

4-to. Intencya w Rewlu.

5-to. Dla pewnych respektów straszny.

6-to. Artykułów bełskich jeszcze nie było.

7-mo. Chcąc tedy podług obowiązku *avertere*, żebym był ostrzegł osławy KJMci, bez której być nie mogło, kiedybym był na sejmie tym rzeczom zabiegać chciał, stądże mi ten takowy zjazd na myśl przyszedł.

8-vo. Za napominaniem KJMci w instrukcyej, aby nic inszego nad to, coby było proponowano, na sejmie nie wtrącano, ludzie zagrzali się do poparcia artykułów bełskich: jedni chcieli sami wszyscy na sejm jechać, drudzy sobie główny zjazd złożyć i nań KJM. wezwać, okazowanie postanowiwszy, zaczym *civile bellum*; ja ten zjazd pod Stężycą rozumiałem do tego być pewnym śrzodkiem.

9-no. Strzegąc jako nabarziej osławy KJMci, samym PP. senatorom podałem.

10-mo. Król mi nie odpowiedział, zatym je aprobował.

W tych wszytkich miescach chciałby pan Wojewoda dowieść tego, że te zjazdy są początku dobrego, a zgadzają się

http://rcin.org.pl

z prawem i porządkami ojczyzny naszej. Początek tedy sprawy tej stał się, że w Stężycy sobie złożyli zjazd, o czym tak mówię: Prawo zakazuje zjazdów, ale ich zakazać nie może, bo w tak wielkiej Rzpltej i tak nierządnej na wszelakie przypadki, jako choroby, nie masz inszego lekarstwa, jedno zjechanie ludzi ślacheckich, to jest zjazd. Sejm nierychły, król ubogi, skarbu niemasz: zawsze *primos impetus* nieprzyjacielskie dobrzy, dostatni obywatele zbieżeniem się, jako do zgaszenia ognia, ratowali, a zatym sejmowe deliberacye bywały skuteczne i pożyteczne; kroniki i świeżych przykładów nie przypominam, bo rzeczy jawne, a ja *disertus* nie jestem i być nie chcę, a mówię to szczyrzej, niż Cicero, który powiedział: *Contra haec monstra verba facio, cum disertus esse nolo*, jakoby rzekł: Nałacniej o tym przed ludźmi z pochwałą mówić, co się im podoba, co chwalą abo ganią. Ato i teraz w tym tatarskim spustoszeniu zjechali się ludzie ślachetcy chętni z województw ukrainnych i wsparli nieprzyjaciela jakokolwiek; ato naprzód się zwołali, potym się zjechali, potym radzili, postanowili. Był tedy zjazd z swojemi okolicznościami, ale taki zjazd kto ganić może? A przecię prawny nie jest, boby nas król i starszy, jako ci, co trzymają *bona regalia ad defensionem regni*, według statutu Kazimirzowego 1464 bronić mieli i sam król zjazdy złożyć miał; ale iż nie bronią, musimy się sami bronić czasu nagłego przypadku i sami się zjeżdżać. Zawieram: zjazdów prawo zakazuje, ale o nich nie może być rzeczono, jako Tacitus o matematykach: *Quod hominum genus semper et prohibebitur et retinebitur.* Podobno zgodziemy się na definicyą zjazdów: Zjazd jest potrzebny, kiedy jest niebezpieczeństwo nagłe, któremu się zabieżeć inaczej nie może, umysłem szczyrym, ku obronie, nic swego nie szukając. Bo z drugiej strony kędy nie trzeba zwodzić *armatam multitudinem*, jest nie jedno przeciw prawu, ale i rozumowi, bo gdzie ludzie zbrojni, tam przypadki niebezpieczne. Kiedy na inkwizycyą przyjechali zbrojnie, zaraz z koni króla witali, rzekł jeden dobrze: »Dziś może być *interregnum*«. Tak tedy rozumiem, że przeciwko najazdom nieprzyjacielskim, dla obrony tego kraju, na który nieprzyjaciel się porwie, nic zdrowszego, jako kupa ludzi ochotnych i gotowych; zaś przeciwko praktykom, jako to mówi pan Wojewoda, nic lepszego jako sejm, bo *vim vi repellere* natura sama uczy, a praktyki odkrycie rozum pokazuje, że

http://rcin.org.pl

ma być przed stany, które na sejmie bywają zgromadzone. Praktykuje król: mówić mu na sejmie, bo król na sejmie jest. Praktykują duchowni (na który stan wszystek zaciągają tę inwidyą, podnosząc powagę papieską i błogosławieństwo zowiąc przekleństwem, radując się z śmierci arcybiskupa Tarnowskiego, którego zowie zniesionym): na sejmież mówcie, bo tam duchowni. Praktykuje Marszałek wielki, przed tym pana Wojewody kochanek, przyjaciel, którego zowie obalonym: na sejmie mówcie, bo tam marszałek jest. Jako przeciwko strzałom tatarskim polskie kopie w polu, tak przeciwko praktykom lekarstwo na sejmie jest odkrycie. Skąd poszło, że pan kanclerz nieboszczyk pod Jędrzejowem więcej nie zawarł, jedno starać się, aby sejm był, na sejmie zaś przez dalekie okoliczności do onej sprawoty króla przywiódł, a do którego celu mierzył, nie wiele ich podowno wie. I teraz widzę, że p. Wojewoda podowno chce na tę drogę; ale boję się, by mu nie rzeczono, jako onemu, co drogo szablę kupiwszy, nie mógł tak przeciąć, jako on, co ją przedawał, żem »ci szablę przedał, ale nie rękę; szabla ta, ale ręka nie ta«. Tak tedy *sicut aqua ignem extinguit*, tak sejm gasi praktyki wszelakie. Jeśli chce p. Wojewoda być miany za miłośnika ojczyzny, jako pisze na chorągwiach: *Pro libertate et patria*, miał u Sieciecha, u Zbyszka, u Lubrańskiego wziąć sposób, którzy nie w 18 lat od koronacyej poczynali się upominać przysięgi, nie w 17 lat od Rewla wspominali rozmowy rewelskie, nie w pięć lat głosy niepołomskie, ale zaraz, skoro co usłyszeli, jechali do dworu i mówili: »Królu, *quid audio de te?*« Jeśli nie dosyć się stało, albo suspicya nie zniesiona, albo *error*, bez którego wiek ludzki być nie może, *non excusatus*, dopiero z kilką ślachciców i kilką senatorów, bo nigdy te senatorstwa przodkowie naszy tak do pychy nie obracali, jako teraz ci nowi senatorowie, a jeśli upór baczyli, to w tajemnej radzie, jeśli i tam nie dosyć się stało, to dopiero, wstawszy z stołka: »Pójdę do posłów, gwałtu będę wołał«. Zaczym ono król rzekł Lubrańskiemu, który już był poszedł do drzwi z Tarnowskim: »Siedźcie, księże biskupie« i wszytko się uspokoiło. Zaprawdę, *sero medicinam* pan Wojewoda przykłada, aż nabrawszy starostw i dygnitarstw, dla których pierwej wszystko chwalił, o dom się rozgniewawszy i że nie wszystkie wakancye według myśli swej *socero generisque*. A kto o pra-

http://rcin.org.pl

ktykach na zjeździe mówi przed nami, ślachtą niewiadomą tych rzeczy, i gdzie tych niemasz, coby się sprawować mieli, a pod sejmem we czternastu mil zjazdy składa, jakoby kędy kościół Bogu, tam kapliczka dyabłu! Zaprawdę się nie jedno dziwuję, ale i śmieję, kiedy p. Wojewoda w tym piśmie tak często narabia przysięgą swą senatorską. A mój miły panie Wojewodo, komużeś ty przysiągł? — *Ego Nicolaus iuro, quia serenissimo principi et domino nostro Sigismundo Tertio, regi Poloniae, fidelis ero.* To nie przeciwko królowi! Na cóżeś przysiągł? — *Quicquid scivero, intellexero aut sensero suae Maiestati regiae, regno et reipublicae nocibile et damnosum, praecustodiam.* A nie byłoż przez te 18 lat nic złego w Polszcze, jedno teraz, od króla? Małoż nieprzyjaciele różni naczynili szkody i złego? Czemuż ani *scivisti*, ani *intellexisti*, ani *sensisti?* Jeśliś tak gorący miłośnik ojczyzny, trzeba było nie jedno wiedzieć, co się w Krakowie dzieje, ale co się dzieje w Białogrodzie, w Krymie, w Sztokholmie, i jeśli tej doskonałości chciałeś dostąpić, nie pod Stężycą raz w 18 lat, ale naprzód w Warszawie na sejmie każdym bywając (a nie bywałeś i przez sześć sejmów), potym po każdym sejmie na Ukrainie, do Inflant *praecustodire, opponere, avertere*, z tych starostw i dochodów, które masz z dóbr Rzpltej, przykładając się znacznie swym groszem; bo to jest rzecz pewna, że ktokolwiek dobra Rzpltej trzyma, a nie nakłada na Rzpltą, przeciwko sumnieniu *gravissime peccat.* Bo *bona regalia ad defensionem Regni.* Gdyby je sam król trzymał, powinienby sam bronić; kiedy ich udziela i więcej daleko trzymają panowie. niż król, powinni *in conscientia* wszyscy bronić, bo inaczej są *malae fidei possessores*, tak dopiero obroniwszy króla i Rzpltej od postronnego nieprzyjaciela, domowym srogim najazdom, mordom, których już ziemia znieść nie może, *sese opponere, avertere*, na któreś WM. patrzył przez szpary, czego starszy senatorowie, miłośnicy ojczyzny, nie czynieli, a dopiero jeśli sam król w czym nie praw, tedy i o nim, *quicquid sensisti, suspicatus es, coniectura et rumoribus assecutus*, wnosić było *suo modo, loco, tempore.* Nie bawię się tu dalej, tylko artykuły bełskie wspomnię tym wierszem: *multa bonis multis commixta maligna*, i prawa i kroniki, które są tam wspomnione, nie są *secundum naturam et sensum suum* abo wspomnione, abo przywiedzione.

http://rcin.org.pl

Postępek i sposób jakoby rzecz sama.

Na rozjeznem z Stężyce złożyli sobie zjazd w Lublinie, na który preparując animusze ludzkie, abo raczej ostrząc, pismo podał pan Wojewoda krakowski miedzy ludzie, w którym te *facinora*, któremi jako stopniami przywiedziony jest do tego postępku, wylicza:

Pierwszy stopień: Król nie czyni przysiędze dosyć.

Już się po więtszej części ruszyły okoliczności, że to i nie wczas i *contra omnem ordinem* wtacza. Przetoż wedle onego *axioma* pierwszego *contra ordinem peccat*, która rzecz sama jedna siła państw pogubiła. Do rzeczy idąc, prawda jest, że nie wszystkie *pacta conventa* są wypełnione; ale też czas nie jest w nich naznaczony, kiedyby wypełnione być miały: może je król wypełnić, bo żyje i króluje i będzie za Bożą pomocą długo żył i królował, i nie jedno na króla zaciągać krzywoprzysięstwa dla tego nie może nikt, ale ani kłócić się przyczyny nie ma, gdyż *non hic est periurus, qui non implevit conditiones iuramento confirmatas, sed qui contra iuramentum directe facit*. Przebóg, *in simplicibus causis* dozwala prawo: »*quod non feci, faciam*«, a w sprawach tak głównych czemu nie ma być to rozumiano, a zwłaszcza nie mając nigdy czasu wolnego abo od Rzpltej abo od prywatnych przypadków?

Drugi stopień: Czyni przeciw prawu i daje.

Tu sęk: jeżeli czyni przeciw prawu i daje, tedy tyran jest. Politykowie, *tyrannidem* rozdzielając, tak mówią: *Tyrannis est duplex. Altera cum saevit princeps in capita, contraria suae voluntati, perniciose e medio tollens, altera cum saevit in animos, cum homines idoneos magistratibus non praeficit et opibus non ornat. Et haec iterum subdividitur. Nam quidam faciunt hoc consulto, ut faciebat Ferdinandus in Hispania, quidam per errorem*. Pódźmyż z sobą drogą, bo głębszego aby miał co pan Wojewoda, nie tuszę, gdyż to jest od wszystkich polityków jako aforyzm jaki przyjęty. *In capita*. Nie widzę nikogo ściętego, choć widzę siła złych, nie jedno bez prawa, ale i wedle prawa. Twierdzę to, że ślachtę chudą od inszych równych sobie i mniejszych więcej potyka na rok *tyrannidis*, niż jej KJM. za te 18 lat uczynił. Wspomnieć jedno same granice, jako wiele, niestotyż, tam krwie niewinnych ludzi wylewają, a król

http://rcin.org.pl

jednego naparstka krwie *pro libito suo* niczyjej nie rozlał i owszem jedno raz rzekł Panu lwowskiemu kilka słów i tego pan Wojewoda nie zamilczał, a zaprawdę, że i Pan lwowski mało potrzebnie. na propozycyą wotując, o białych głowach Rakuszankach dyskurował, których w ich cnotach białogłowskich żadną miarą ruszać nie miał. A zaś pankowie miedzy nami jakie najazdy pogańskie, jakie łupiestwa, jakie mordy czynią, że się ich więcej, niżli Boga, ludzie, i niżli dyabła, boją, że już siła ludzi pragnie śmierci, na takie przepychy ich nie chcąc patrzeć, wołając ustawicznie: *Exsurge, domine, adiuva nos!* Tu coś przecię z nieumiejętności i niewiadomości jest w senacie, jednak przysięgę, że nie *voluntarium*, ale za ambicyami, za szeptami, za ofiarowaniem i kamieńby nawiedli.

Trzeci stopień: Czyni przeciw prawu. — Cóż czyni? — Syna chce koronować. — Ja tego nie wiem, ale niech mi to pan Wojewoda wywiedzie. Mieli przodkowie naszy *liberam electionem*, jako i my mamy, a czemuż przez tych lat 700 (jako wiemy o sprawach przodków naszych) tylko trzy familie króle nam rodziły: lechowska, piastowska, jagiełłowska; bo ci przychodniowie dwaj, jako chmura w jasny dzień, zaś znowu do słońca jagiełłowskiej krwie, królewica szweckiego wrócili się.

Czwarty stopień: Rakuszanom spuszcza Polskę. — Panie Wojewoda, *duo contraria*. Nie jedno Vrader, cudzoziemiec z dworu, nie jedno z Rzymu ktoś, ale kiedyby anioł (jako nieboszczyk pan kanclerz mawiał), powiadał to, tedybyśmy mu nie wierzyli, bo się nie zgadza z rozumem: państwo dać synowi, a zaś go dać szwagrom, jeszcze nie mając drugiego; lepsze dwoje, niż jedno, i jest to dziecińska, i nieboszczyk kanclerz chytrzej szedł, bo na inkwizycyej onej nie twierdził, żeby król miał go chcieć dać po dobrej wolej, bo toby było przeciwko rozumowi, ale tak zawsze mawiał, że go Rakuszanie *nolentem* oszukają. O czym dalej nie mówię, bo to być nie może i raz się to nadało panu kanclerzowi, choć inaczej pan kanclerz szedł i czegoś inszego chciał. a przecię poznali ludzie, że go prywata uwodzieła, bo na jednym sejmie oburzywszy się tak ostrze przeciwko królowi, na drugim w kilku niedziel wszystkiego z wielkiem pochlebstwem pozwolił z podziwieniem ludzkim, i zaraz poczęło mu też ubywać rozumienia, że to nie z miłości ojczyzny czynił. Panu Wojewodzie zaś, aby miał się nadać ten *hy-*

http://rcin.org.pl

steron proteron, wątpię. Tak zowię dlatego, że pan kanclerz jeździł z Lublina do Jędrzejowa, a on z Stężyce do Lublina. Widzę, ja widzę coś barzo złego, co pan Wojewoda tym swym niepotrzebnym gniewem o ten dom, choć nie chcąc, na nas wewlecze, bo pan Wojewoda mógł to zacząć, ale utrzymać nie będzie mógł żadną miarą.

Piąty stopień: Daje wakancye przeciw prawu. — To jest miesce barzo niebezpieczne do traktowania, bo komukolwiek co dadzą, zawsze jest ich niemało, którzy chwalą zaś też niemało, którzy ganią, i tak głęboka to jest materya, żeby o niej samej całego sejmu trzeba, bo rzecz pewna jest, że i ta teraźniejsza mieszanina, dosyć szkodliwa, dla wakancyj się samych poczęła i napotym zawsze nie co innego, jedno wakancye trudnić będą, które różnemi płaszczami, jako i teraz, przykrywać będą, i jeśli chce ta Rzplta dłużej trwać, ma przestawać na moderacyej przodków naszych, którzy póki im nie dano, służyli, żeby im dano, a kiedy im dano, zaś za to służyli, a nigdy się o to nie gniewali i przypisowali to łasce Bożej, której nie gniewem ani uporem, ale pokorą dochodzić trzeba. Te *generalia* puściwszy, a inszemu czasowi zachowawszy, nie wiem, coby *in particularibus* tak barzo obrażało p. Wojewodę. Ja tak widzę, że król przez ten czas panowania swego ośmiu uczynił pany, których, acz ludźmi zacnemi, ale nie pany zastał: pierwszy sam pan Wojewoda, drugi Pan lwowski, trzeci ksiądz arcybiskup Maciejowski, czwarty ks. Kanclerz i czterzej marszałków. Podowno zgoda, że pan Wojewoda tego nie gani, że panem i szwagrem. Dla Boga, cóż złego, że Maciejowski arcybiskupem? Abo dom jego abo osoba komu nie w smak? O dom żadnego podobieństwa do obrazy, a osoba anioł miedzy ludźmi. Ks. Kanclerz niczym nie podlejszy od Borukowskich, Baranowskich, Tylickich, a przecię nie jedno zjazdów nie bywało, kiedy im dawano pieczęci, ale i słowa nikt nie mówił. I o marszałkach, jako ludziach domów zacnych, wielkich cnót i godności, każdy cnotliwy toż słusznie rozumieć ma. To już widziemy wszyscy, że *in genere* wakancye są od przodków naszych dane w ręce samym królom i komu oni zechcieli dać one, być to za wdzięczne przyjęto. Zaś *in electione particulari nihil peccatum*, gdyż ludziom zacnym i właśnie według statutu *Casimiri Tertii anno 1454* dane

http://rcin.org.pl

są *personis bene meritis*, *aetate*, *intellectu et prudentia bene vigentibus et indigenis*.

Szósty stopień: Ale siostrę pojął żony swej. — Kto katolik, ten nie ma się tym obrażać, gdyż powinni katolicy wierzyć, iż moc tę, którą miał papież zakazać małżeństwa z siostrami, ma też moc dozwalać onego, bo ten zakaz *mere* jest *iuris positivi*, *a pontificibus solis constituti*. Kto ewangelik, nie ma się także obrażać, bo tego ewangelia nie zakazuje, a stary zakon koniecznie rozkazuje. Mój miły p. Wojewodo, mieliśmy cię za katolika i za takiego, żeś miał i zdrowiem swym oświadczyć miełość swoję ku kościołowi Bożemu; ale ty posądzasz rozgrzeszenia papieskie, zowiesz błogosławieństwa nieważne, nakoniec błogosławieństwa przeklęctwem. Sam czart, nieprzyjaciel wszystkiej prawdy, nie mógłby tego wyrzec i taka jest moc prawdy, że i czart kiedy przychodzi na takie słowa, tedy je *circumlocutionibus*, nie takowym srogiem jadem wymawia.

Siódmy stopień: Kuratelę dano w Prusiech. — Dał więcej król August, bo przypuścił do *feudum* tych, którzy do tego nie należeli, a przecię dalej nic przodkowie naszy, tylko protestacyą czynili. Dał także kuratelę król Stefan *exemplo malo*, a przecię dalej nic, tylko kilku posłów protestacyą wnieśli. Dał ją i król teraźniejszy przykładem niedobrym pierwszych królów, ale przecię przykładem, i mniej tym już zgrzeszył. Ale na to mi powiedz, p. Wojewodo: kiedyś tego nie chciał, czemuś na sejmach przeciwko temu nie był? A powiadał jeden senator, że na dwóch sejmach wszystek senat był zgodny na to; a też o nieprzyczynianiu feudów mamy prawo, ale *de curatelis* niemasz nic *per expressum*, *immo tutores et curatores* w mniejszych rzeczach miedzy nami król wedle prawa dawać może.

Ósmy stopień: Ale pieniądze wzięto. — Któż ich nie bierze, kiedy mu je dają? Wziął był Stefan od Hanspacha i pan Kanclerz nie zarzucił w Toruniu, i pan marszałek Opaliński; i teraz jeśli co wziął i król i urzędnicy, przykładem ich uczynieli. Już tedy z tych tak ciężkich i wielkich jadów, jako z morza jakiego, patrzmy, do którego brzegu p. Wojewoda się bierze.

Koniec.

1-mo. W paragrafie *de oboedientia* naraziłem.
2-do. To królestwo straci.

http://rcin.org.pl

3-io. Jako Szwecyą, tak i to królestwo stracisz.

4-to. Kaucya na sejmie inkwizycyej uczyniona.

5-to. Na ratunek was wszech wezwał.

6-to. Cobyście WM. po mnie chcieli, czynić chcę.

Dość znacznie odkrywa nam umysł swój, jakoby rzekł: w przysiędze jest: »*si (quod absit) in aliquibus iuramentum meum violavero, nullam mihi oboedientiam praestare debebunt*« i w artykułach Henrykowych jest: »A jeślibyśmy (czego Boże uchowaj) co przeciw prawom i wolnościom, artykułom, kondycyom wykroczyli, abo czego nie wypełnili, tedy obywatele koronne od posłuszeństwa i wiary nam powinnej wolne czyniemy«; potym na koronacyej Stefanowej jest *declaratio articuli de oboedientia:* »*Si a volente et sciente Serenitate eius iura et libertates nostrae ita aut per potentiam opprimerentur aut per contemptum et temeritatem in dubium vocarentur, ut ne admonitione quidem senatus aut reliquorum regni ordinum quidquam profectum esse videatur*«. Widzę ja wybornie, że p. Wojewoda na ten sposób przypada, że sjem inkwizycyej rozumie być *loco admonitionis senatus aut reliquorum ordinum*, który stopień ma być przed wypowiedzeniem posłuszeństwa. Przed swą śmiercią pan Kanclerz kilka lat zwierzył się był tego kielkiem ludzi, iż już inkwizycyej sejm *loco admonitionis* był, że teraz przez więtszych zawodów do inobedyencyej przystąpić mogą. Ale to jest wielki *error*, bo prawo mówi, że ma być *admonitio senatus et ordinum*, to jest, *consentiente in unam sententiam senatu et universis ordinibus,* który konsens nie był na sejmie inkwizycyej, bo i *senatus magna pars* przeciwko temu była i ludzie ślacheccy na sejmikach posłali posły swe na sjem nie dla admonicyej żadnej, ale dla dowiadowania się o tych dziwnych rzeczach, o których, jako teraz p. Wojewoda, na on czas też głos puszczono, tamże czynili, co chcieli i kaucye brali i admonicye stroili, o czym wszystkim nie wiedzą bracia ci, co na sejmie nie byli. Z tych prawdziwych allegacyj pokazuje się, że i admonicyej nie było *cum consensu ordinum* i uchowaj Panie Boże, aby nie jedno rzeczą samą, ale i pomyśleniem do inobedyencyej przyść miało.

Idąc i sam do konkluzyej, trzy rzeczy wprzód powiem prawdziwych, ale nie wiem wprawdziwie, jako komu miłych.

Pierwsza: Żadnej obrazy do tego króla słusznej nie mamy,

http://rcin.org.pl

jedno że go lekce ważymy dla jego skromności; ale pamiętajcie, że lepszy taki król skromny, pobożny i cichy, niżeli okrutny i surowy. I to pamiętajcie, że i odmiana obyczajów może być, o czym się nie rozszerzam, abym się nie zdał uczyć. On, co płakał pierwej: »*Vellem nescire litteras*«, potym za rozkosz miał sobie okrucieństwo, a stąd do niego przyłożył serce, że młodość jego i skromność lekce byli poczęli ważyć.

Druga: Trzech królów kroniki i przodkowie naszy wielce zalecają: Kaźmierza Wielkiego, Jagiełła i Zygmunta Pirwszego; każdego z tych przejdzie król teraźniejszy dobrocią swoją. Jać nie mam serca tak wiele mówić o umarłych, a zwłaszcza o królach, jako p. Wojewoda. Ale kiedy jestem od niego pobudzony jako najskromniej ku dobremu końcowi, abym ludzie odwiódł od zawziętego uporu, *modestissime* powiem. Kazimierz dobry był, a przecię ludziom brał żony i dziewki i mieszkał nakształt Turka z niemi obrzydliwym i niekrześcijańskim obyczajem: teraźniejszy król zły, a nie wziął nikomu żony ani dziewki i podobieństwem *pudicitiam* niczyjego domu nie ruszył. Jagiełło dobry był, a kto namniej oparł mu się w czym, zabić go zaraz, na dom najachawszy, kazał; i syn potym jego Melsztyńskiego, Rytwiańskiego, Zbąskiego z towarzystwem ich, jednych pobić, drugich połapać kazał. To był dobry, a teraźniejszy król zły, który nikogo i nie zabił, ani drasnął i owszem nie cierpiałby takich uszczypków namniejszy człowiek, co on ustawicznie cierpi, tak, że każdy sjem stoi mu za czyściec. Dobry był Zygmunt Pirwszy, a przecię majętności brał; wziął Sambor Odrowążom i siła inszych inszym majętności brał, skoro jedno w metryce znalazła się jaka wzmianka dziedzicznej majętności czyjejkolwiek, to ją zaraz odjąć kazał i z tej przyczyny był on tumult nań pode Lwowem, kiedy się byli na wołoską wojnę wybrali. To Zygmunt Pirwszy dobry, co tak czynił, a Zygmunt Trzeci zły, co nikomu nic nie wziął!

Trzecia: Ktokolwiek zaczyna *civile bellum*, by z nalepszej przyczyny, każdy źle zginie; bądźcie tego pewni, że nie jedno w Rzymie najdziecie to, że chociaż *iustissimis de causis* zaczął i Pompeius i Brutus *bellum*, źle przecie zginęli. Ale i w Niemczech Joannes Fridericus, saskie książę, u nas także Melsztyński i z towarzystwem, we Francyej Guiso, w Węgrzech Bel-

http://rcin.org.pl

giosa, i tak po wszystkim świecie jest to *regula omni exceptione maior.*

Zaraz idę do konkluzyej.

Panie Wojewodo, potomku onych cnych przodków, którzy Rzpltą miłowali, wspomni sobie na stryja, który biskupem krakowskim będąc, w Piotrkowie na sejmie postępek świątobliwy i naukę nam wszystkim zostawił, którą jako prawo dzierżymy, wspomni na ojca, który na wojnach godność swoję pokazował, domowym kłótniom zabiegając, wspomni na żywot swój spokojnie przepędzony! Nie daj miesca gniewowi, nie chciej Achilesowym przykładem swój gniew cieszyć śmierciami braciej swej. Nie budź ze snu *turpem civicum Martem,* bo gdy go obudzisz, zaś go nie uśpisz; jako zaczniesz, choćbyś chciał przestać, nie przestaną drudzy. Wiedz to za rzecz pewną, że miasto jednego króla, którego nie możesz znosić, trzech uczynisz. Wiedz to za rzecz pewną, że tego nie dopniesz, na coś się zaniósł, a za twym cieniem kto inszy co inego urobi. O mnie, który to piszę, nie pytaj się: dobry syn ojczyzny i dobry twój przyjaciel to pisze; będzieszli przy uporze stał. *in Philipicis me videbis.* Was też proszę, bracia moi mili, *non ponatis securim ad radicem!* To nas samo trzyma w tak wielkim nierządzie, że się z sobą jeszcze nie wadziemy; ale jeśli was te moje krwawe łzy ruszyć nie mogą, wiedzcie, że się nie macie czego trzymać. Nie macie się czego trzymać, katolicy, bo widzicie, że kościół i papieża i duchowieństwo *et sancta sanctorum* lekce waży. Nie macie się czego trzymać, ewangelicy, bo i w tem piśmie, które podał, przyznawa, że na konfederacyą zgody niemasz i na koronacyi królewskiej podejmował się hetmanić duchowieństwu na ewangeliki i sposoby podawał, jako je wszystkie wybić miał, czego duchowieństwo nie jedno czynić, ale i słuchać nie chciało, a teraz, że was do siebie garnie, *temporis causa* to czyni. Nie macie się czego trzymać, bogaci, bo was poubożyć chce włóczbami i nakładami i pocztami i zjazdy. Nie macie się czego trzymać ubodzy, bo was w niwecz obrócić chce, aby sobie potencyą zjednał wami, a kiedy na którego z was nędza przydzie, skóry chleba swego z was żadnemu nie udzieli.

http://rcin.org.pl

X.

Zniesienie kalumnii z p. Wojewody krakowskiego i zaraz deklaracya skryptów stężyckich z strony praktyk.

Nie teraz to na świecie, że cnota wszelakiej inwidyej ludzkiej jest *exposita*, że cnotę *comitatur livor*, że ją świat zły, który sam *in maligno* jest położony, prześladuje zawżdy, więc i to, że sykofancya, nieszczerość, obłuda, że krzywda sama i gwałt skarży się, a prawda i niewinność sprawować się musi, a zatym, że nad prawdą fałsz, nad sprawiedliwością krzywda, nad szczerością obłuda górę miewać i tryumfy odnosić częstokroć zwykła. Bo kto nie wie, jako nie tylko święci boży wszelkie od świata złego odnosili przeciwności, ale też *in politia* ludzie cnotliwi, Rzpltej prawdziwi miłośnicy, dla prawdy, dla statecznej przeciw ojczyźnie wiary złych ludzi, prywatników i *ambitiosorum insultus*, *odia*, *verbera*, *venena*, *exilia* i *caedes* nakoniec na sobie odnosili? Takieć cnota od świata złego i skażonego zapłaty miewała. A cóż się dziwować, że i dziś takiejże faryny, tegoż kwasu, tegoż zadziałania ludzie są, jako nawrzała skorupa, złościami *imbuti* i wszytkim *obnoxii* niecnotom będąc, występków inaczej swoich zasłaniać i w nich ulegać nie umieją, jedno dobrych i nienaganionych ludzi sprawy nicując, do inwidyej i opacznego rozumienia podając, reputacyej ich ujmę czynić zwykli. Znaczna to dziś na wielkim i zacnym senatorze, p. Wojewodzie krakowskim, jako dla wielkiej cnoty swej, dla szczerej przeciw Rzpltej miłości miasto wdzięku od wielu ludzi niebacznych *cavillis obtrectationibus impetitur*, *putidis proscinditur calumniis*, języków jadowitych, mordentów niesprawiedliwych niesłusznie podlega szacunkowi, który jako człowiek wielki, z natury *et ex habitu* mając ono w sobie: *non moveri*, iż te *vulgi vulgaris opiniones*, te *incertos rumores et suspiciones*, te *asininas stupidas ignorantias*, te nawet *corrupta iudicia con-*

X. Rpsy: Cz. Nr. 439, str. 154; Kór. Nr. 185, k. 143 i Nr. 187, k. 190′; Racz. Nr. 8, str. 103.

Zjazd lubelski należy już do przeszłości (»Na zjeździe też pod Lublinem żadnych *regalia* nie tkniono«); jednak o rokoszu mówi autor jeszcze w czasie przyszłym: ...»rokoszu przyszłego *auctoritas*« »...na ten rokosz przybyć nie myślą« (str. 334). Broszura pochodzi więc z lipca 1606 r. Jestto odpowiedź na »Deklaracyę« (Nr. IX).

http://rcin.org.pl

temnere et stabili ferre animo, a jako na znaczne uszczypki nie tylko się obejrzeć, nie tylko ozwać na nie *et cum larvis* (jako mówią) *luctari*, ale raczej, jako proch pod nogami, to zacierać woli, jego *fortitudini*, jego *prudentiae*, jego *magnitudini* to *datum est*. Ale iż cnota i prawda, jako *osores*, tak też i obrońce zawżdy miewała, i teraz jej *testimonium* wydać i o nie się przeciw wszytkim prywatnikom, wszytkim partyzantom dworskim, wszytkim zniemczałym i rakuszaństwem napojonym Polakom i przeciw własnemu ich promotorowi, człowiekowi dobremu zastawić się godzi.

Nadzieja w Bogu nie tylko, że prawda święta ostoi się, ale i ci wszyscy, którzy ją prześladują, którzy ją tłumić chcą, o nię jako *tumentes fluctus* o nieporuszoną skałę, rozbijać się i w lekką, czczą pianę przed niezwyciężoną prawdą obrócić się muszą, a ludzie cnotliwi, ludzie serca prostego, ludzie smaku niezagaszonego, rozsądku zdrowego i dojrzałego, którzy nie *lippis oculis*, nie tym powierzchnym widziadłem, ale wnętrznymi oczyma na rzeczy patrzą, ludzie ci, którym wolność szlachecka jeszcze się nie przyjadła i którzy dla niej i przy tym wielkim wodzu na ten szanc wystawili się i odważyli, nie tylko nieporuszeni zostaną, nie tylko ratunku ojczyzny, o który ona jako do synów woła i ręce wyciąga, nie odbieżą, ale w przedsięwzięciu chwalebnym utwierdzeni będąc, wielką radosną pociechą i prac swych pożądany skutek, a zatym na czasy potomne długotrwałą odniosą pochwałę.

Dwiema drogami ludzie nieprzyjaźni na p. Wojewodę osunęli się, osobę jego naprzód zamiatując, i jakąś w tych sprawach nieszczerością ohydzić go chcą. Mówią tak, że prywata go ruszyła o dom, o dziecię, rozgniewał się o Śniatyń, że synowi konsensu nie dano; chce, aby mu gębę zatkano i tego tym dowieść chcą, pytając: Czemu na przeszłym sejmie pana hetmana wielkiego hamował, a teraz sam ostrzej przeciw królowi postępuje? Czemu się z tem dawniej nie ozwał? Czemu tak *zelosus* nie był, aż po wzięciu domu? Czemu na sejm nie przyjachał, a tamtego nie odkrył? Czemu pan hetman nieboszczyk tych rzeczy zamilczał? Na zamek krakowski czemu piechoty królewskiej nie puścił? Rebellia to snać, co myśli. Potym *absurde* i długo to inferują, że Boczkajego na królestwo promowuje, że dziewkę swą zań zmówił, że upominki wziął od

http://rcin.org.pl

niego, że króla chce z panowania zrazić. Z drugiej strony pismo to, którym p. Wojewoda wszytko, co Rzpltą *intus et ab extra* zachodzi, odkrył i pokazał, więc i te postępki, które z KJMcią w tych sprawach prowadził, mówią, że fundamentu nie mają, że to pismo jest wiszem, że wszytko suspicyami konjektury cyrkumstancyj, których owy skrypt jest pełen, narabiają, że z dowodami się nie odkrył — znać, że ich nie ma — że te dowody, które wtacza, nie są dostateczne, nie są doskonałe.

Niż tedy do rzeczy samej, *ad nucleum ipsum* pisma tego, tego aktu wielkiego się przystąpi, który szlachcic polski, senator koronny z królem swoim zaczął sobie i z nim w takie szranki wstąpił, musi na te pierwsze będące *aculeos*, na te niechytre sztychy, którymi osoby egzystymacyej jego sięgają, naprzód się ozwać, a na głowy ich, na zasromanie, na pohańbienie ich samych, da Bóg, to obrócić wszytko. *Integritatem* tego wielkiego człeka defendować zda się coś mało potrzebnego, gdyż to większy dziw, że się nalazł i taki, który o nię się kusić i tykać go w nię ośmielił się, abo sam nader złym będąc, abo prawdy i racyj własnych, którymiby nie tylko pokazywać, ale i opugnować ją słusznie mógł, nie mając. *Bruti animi bruta* i nierozmyślna *obtrectatio!* A cóż temu człowieku wielkiego nie dostawa? *Pertigit ad culmen dignitatis senatoriae,* wtórym po naprzedniejszym będąc senatorem, przedniemu województwu generałem i starostą, opatrzenia i chleba za rycerskie zasługi swoje tyle, że animusz jego pomierny, tym nasycony, więcej nie pragnie, potomka jednegoż ma, którego ojczyźnie, domowi swemu i sobie w pociechę tak prowadzi, że tropami ojcowskimi idąc, za ćwiczeniem i godnością swą wrodzoną tak wiele, jako ociec, i więcej czasu swego chleba mieć może. Azaż, gdyby łakomego i *ambitionis* ducha miał, gdyby rządów powagi, abo dochodów więcej pragnął, puściłby był urząd wielki marszałkostwa koronnego? Czy ten nie do urościenia, do utycia, czy nie do ambicyej, do sytu intrat pomnażania i potencyej ludzi z hołdowaniem zatrzymania środkiem własnym był? Azaż i to tajno jest komu, że i teraz tymi złotymi szwajcami z wielu miar *impetitus* był, [że go] już buławą, już wielkich łask samemu i komuby chciał, obietnicami sięgano? A dałże się z miejsca ruszyć? Odmieniełyż go te oferty, odwiodłyż go *a bono proposito*? Azaż i to nie jest wiadomo, jako przedtym pańską

http://rcin.org.pl

miał łaskę, że nie tylko sobie, ale i komu drugiemu nią pożytecznym być mógł? A cóż to za rozum byłby, mając gotową, tracić ją, a przeciwnymi, uraźnymi inszej nabywać sposoby! O głupia mądrości tych Zoilów, tych *impotentis animi* oszczerców! *Date iam manus*, sami już *suis confossi* jesteście *telis*, grubsze *commenta* i kalumnie już wam nie pójdą. Ale mówią dalej: Afekt gniewu i obrazy o dom wzięty p. Wojewodę ruszył i pobudził do tak ostrych przeciw królowi postępków. O miły Boże, toć *non est memor sui* ten człowiek! Azaż to dopiero po tym KJMci weselu tę sprawę z królem zaczął? Izali za jakim do niekontentacyi [1] przyczyny daniem? A jakoż to za domu tego wzięciem? Ponieważ dowód nie *clam* [2], *publice* pokazuje to w tym piśmie, że jeszcze po pirwszej KJMci małżonki pogrzebie rychło z pewnych okoliczności i ludzi dworskich, a pewnie tych, co blizko i często KJMci bywały, powieści i przestrogi tego poszlakował. A potym widząc, że to *malum* coraz to dalej *serpere et in peius ruere* poczęło, blizko ode dwu lat (co daty listów świadczą), jako dobry senator i prawy Rzpltej stróż, cierpieć tego dłużej nie mógł, ośmielił się na pana, czynił zaraz, co powinność, co przysięga uczyła, *decorum* jednak w tym zachowując, bo *privatim* pana upominał, odwodził ustnie, przez listy, łagodnie i ostrze, ani na łaskę nawet i na niełaskę nie oglądając się; ale widząc potym, że *nihil proficere*, że pan ani się o to gniewał, ani się sprawował, tego owszem symulował, twarzą i postępkami pokazując, że go to nie obchodziło, a jednak *altum* trzymał *silentium*, by słówka o tym ani się justyfikując, ani negując, ani *repellendo*, o znaczny prawdziwie fortel, a domowi Rakuskiemu przyzwoity nie odpowiadać, w rzecz się nie wdawać, a swego, na co się zawziął, dopinać i dowodzić *suis viis*, bo wdaniem się w rozmowy i justyfikacye musiałyby się *etiam abditiora* domacać i *per litis contestationem* odkrywać i na jawią podawać, dopiero nie lza było insze już przedsięwziąć *consilia*, nie do skwapliwego jednak osławienia pana, ale raczej *ad correctionem* jego i Rzpltej ubezpieczenia jako napewniejszego. To ten taki postępek własny każdemu wiadomy jest; pełne go nie tylko ludzkie, ale pełne i akta koronne i postronne podobno kraje. Raczej to wzięcie domu tych p. Wojewodzinych postępków

[1] ‚nie contere', ‚nie contentere' rpsy. [2] ‚clare' rpsy.

http://rcin.org.pl

pirwszą było pomstą i znakiem gniewu KJMci i Arcyksiężny, że obok, choć przez kilka murów, cierpieć go w zamku nie mogli, aniżeli p. Wojewodzie starcia się z KJMcią i potym dla ochrony Rzpltej tych rzeczy objawienia przyczyną, gdyż to domu tego wzięcie uprzedziło dawno. Ukąścież się i tu w język i zasromajcie się płochej i nieuważnej skwapliwości swojej, a przestańcie już człowieka zacnego i w sprawach ważnych, jako pospolitych. tak i prywatnych ostrożnie i gruntownie stąpającego, *mordicus* i tak jadowicie szczypać.

Mówią dalej: Czemu p. hetmana nieboszczyka na onym sejmie hamował, a sam teraz ostrzej natarł na króla? — To *virtuti* jego. to *modestiae tribuendum*, że się na pana skwapiać i przykro nań nacierać nie chciał, że pana ochraniał, że nadzieję, a podobno otuchę o korrekcyej pańskiej miał. A iż dosyć było na tych urazach Rzpltej, z sejmiku bełzkiego i z inszych potem województw przeciw KJMci podniesionych, więcej ognia do ognia przydawać nie chciał, bo zaraz *ad motus* przyśćby było musiało. czego on. jako i *dignitatem* KJMci ochraniając, na on czas wolał pokryć, a sam jednak *privatim* od małżeństwa takiego pana odwodził i gdzieby był odwiódł, już z więtszej jakoby toni Rzpltą wyrwawszy, łacniej owe domowe defekty do uleczenia być podobne rozumiał. Ale doznawszy na tym i po tym sejmie, [że] do poprawy i obaczenia się nie brało, owszem że z p. kanclerzowej śmierci ci tu adherentowie i tam Rakuszanie tryumfowali, a iż szlachta i żaden oprzeć się ich zamysłom nie mieli, wykrzykali na to, tu już sam *non deesse patriae* i powinności swojej i tę trudną, ciężką i niebezpieczną na się wziąć sam prowincyą musiał. Czemuż dawniej nie odkrył tego? To już zapłacona konniwencya! — Ochrona pana, *spes correctionis* — to było przyczyną że *gradatim per media,* nie zaraz *per extrema* postępował. Ale ten się nie baczy, że sobie *contrarius est:* raz mówił, że hamował pana kanclerza, a sam natarł; drugi raz, czemu dawniej nie odkrył, tego zadawa. Tak ci nieostrożny plotka, *tanquam sorex*, *suo* sam się wydawa *iudicio* i dekret takowyż na się feruje. — Czemu na sejm nie przyjachał, a tamtego nie odkrył? — Niechaj przypomnią sobie, co tak roczne bycie na sejmie sprawiło, co o praktykach rakuskich przez *connubia* ich białychgłów dość ostra P. lwowskiego mowa sprawiła, co senatorska mowa p. wojewody przeszłego, co pana het-

http://rcin.org.pl

mana koronnego prawie ojcowskie już ostatnie upominanie zbudowało? Dobre[go] nic, jedno potrząsanie rozsadzonych na to, *vellicationes*, ostre nie bez przymówek konfutowanie, a tym potężniej rzeczy umówionych dopinanie, a potym. że król przewiódł, tryumfy i urągania żałosne. Ale choć sam na sejmie nie był p. Wojewoda, azaż pisma tego przez ks. Biskupa i p Wojewodę płockiego i P. gnieźnieńskiego na sejm nie posłał z tym dokładem, aby to *ad senatum* podali, aby senat w te rzeczy wejrzał, a abo jeśli te rzeczy fundamentu nie miały, p. Wojewodę z tego zraził, abo jeśli są *magni momenti*, aby sposób zabieżenia temu z całością i ubezpieczeniem Rzpltej a bez osławy KJMci i potrwożenia tym ludzi sami miedzy sobą aby znaleźli? Czego wiadomi są IchM. pp. senatorowie, co pod Stężycą z nami byli: książę JM. P. krakowski i p. Wojewoda sieradzki i inszy, a JMP. krakowski, pod Lublinem będąc, ks. płockiemu to *in senatu in faciem* tak ostrze, że do i rankorów przychodziło, wymawiał to. Już *qua fide* ci JM. pp. posłowie senatorscy i z p. Wojewodą, ale więcej z Rzpltą *egerunt*, *reddituri,* da Bóg, kiedy i Rzpltej z tego *rationem*, że wziąwszy to pismo *in vim responsi*, od szlachty go nie czekając, i z tym pojachali, obiecując to tam nie tylko odnieść, ale i drugich do uważenia go pobudzić. Atoż, że sam [nie] jachał na sejm p. Wojewoda! *Eventus* pokazał, co bycie jego tam sprawić mogło lepszego, kiedy ani tak usilnie gorące pp. posłów ziemskich instancye nic otrzymać ani bycie nasze pod Stężycą do rzeczy powinnych i tak podobnych pobudzić i takie subjekta, na tym piśmie podane, ruszyć z miejsca KJMci nie mogły. I teraz co zjazd lubelski, co posłowie naszy, co i rokoszu przyszłego *auctoritas* sprawuje, widziemy przecię: zjazdy do rozrywania go szykują [1], wojska gotują, armują się, na ten rokosz przybyć nie myślą i Kraków opatrują. Zjazd zasię stężycki nie *in barbam* sejmowi ani ku rozerwaniu go pewnie i mieszaniu go jakiemu był, ale owszem, aby KJMci do jakiego na stan szlachecki baczenia, pp. senatorom w powinności swej do poczucia się, pp. posłom ziemskim do tym pilniejszego a zgodnego spraw Rzpltej poparcia był pobudką. I nie zjazd pewnie stężycki, ale ocięłny upór i zaparcie się niesłychane przeciw stanowi szlacheckiemu tak KJMci, jako i pp. se-

[1] ‚szukają‘ rpsy.

http://rcin.org.pl

natorów, którzy i dotąd nie tylko *non resistunt*[1], *non avertunt*, ale sami jeszcze do takiego uporu KJM. wiodą, sejm ten *sine effectu* postawiło i teraz do takich *extrema tremenda* przywodzi, które, jeśli P. Bóg okiem miłosierdzia swojego na nas nie wejrzy, oraz tę Rzpltą zgubić mogą. Czemu tego sam nieboszczyk p. hetman zamilczał? — Dla tego, że na to już tak *intentus* nie był, rozumiejąc, że KJM. więcej już o tym zamyślać nie miał, będąc już raz tak znacznie poszlakowany i z tego zrażony, także i dom rakuski, że odprzysięganiem się był tak dobrze uwiązany, że też z tej miary tej Korony nigdy sięgać i macać nie mieli. A acz zaczuwał to, jako i w bełzkich artykułach tym zatrząsał, ale iż *penitius* nie wiedział tak, jako p. Wojewoda, tedy z domysłów nie chciał zaczynać tego, a p. Wojewoda, iż mu nie zwierzał się tego, przyczyna, że nie chciał do tych urazów Rzpltej, które p. kanclerza obchodziły, przydawać i *ad motus* ludzi pobudzać, rozumiejąc, że sam *privatim* odwiedzeniem KJMci od takiego ożenienia miał to *periculum* od Rzpltej *avertere*. O prowadzeniu i promocyej Boczkajego na państwo tuteczne i insze brednie grube a niewstydliwe są *commenta et ipsissima mendacia*, na które człowiekowi niepodejrzanej cnoty nie tylko się sprawować, ale i nazad obejrzeć się nie godzi. Przetoż i ja w niepotrzebną nie wdam się robotę, bo jako *antecedentia nullitatis vitio subiacent*, tak i *consequentia [non] minus falsi convincuntur*, a wszytkie zaś postępki p. Wojewody krakowskiego i tych, co z nim są już do samego rokoszu, świadczą i ukazują, że ni w czym KJMci zwierzchność nie tylko *laesa*, ale ani tkniona nie jest. Niech patrzą ci potwarcy na sejmik proszowski, że tam nie p. Wojewody do zjazdu stężyckiego początek był, ale samej szlachty onego się naparcie było. Pod Stężycą aza wymykał się z tym pismem, aza nie do pp. senatorów na sejm go posłał jeszcze z przestrogą *respectus* na *decorum* KJMci, aby miedzy sobą sami go ruminowali i *securitatem* Rzpltej z tej miary warowali? Aż prawie *necessitate inevitabili complexus*, dopiero *equestri ordini* to publikował. Ato, co kancelarya nieopatrznie w uniwersalech na te sejmiki, co po sejmie były, puściła, żeby pobory sam uchwalić i insze własności, wszytkim stanom należące, sobie przywłaszczać miał, ten zjazd

[1] ‚restituunt‘ ‚restitunt‘ rpsy.

http://rcin.org.pl

to ku większej JKMci[1] napisano, aniżby słusznie temu zjazdowi przyczytano być mogło, co i w pomyśle, nie tylko rzeczą, tam nie było. Na zjeździe też pod Lublinem żadnych *regalia* że nie tkniono, sam p. Wojewoda tego mocno przestrzegał, ani poboru stanowiąc, ani kwarty na żołnierza wzięto, ani sądy zahamowane, ani obedyencyej, *quod summum est*, nie wypowiedziano; ale *ultra modum* mimo prawo, jako mówią, jeszcze raz z prośbą do KJMci i z admonicyą posłano.

»Na zamek krakowski piechoty królewskiej puścić nie chciano: rebellia to«. — Król Jegomość, odbieżawszy krakowskiego zamku prawie pustkami (jeśli z nieobaczenia czy umyślnie, *prudentes iudicent*), dopiero z Warszawy rotmistrze swoje z piechotą posyła, rząd staroście należący i opatrzność, o tym przed odjazdem z nim by słówka nie rzekszy, z rąk wymować chce w ten czas, gdy JM. p. Wojewoda, tego zamku starosta, odjeżdżając, jako powinien, piechotą i czym należało, zamki opatrzył. To tu sztuka: chcąc *carpere* p. Wojewodę, sam odkrywa KJMci postępki, utwierdzając zamysły rakuskie, to jest, aby tam Niemce snadniej wprowadzić, zamek odjąć chciano. Wszak to potym pokazało się, gdy sam KJM. jachał do Krakowa, choć nie jako król polski, nie jako pan tego zamku, ale właśnie jakoby go ubieżeć chcąc, że nie broniono tego, ustąpiono, jako panu czołem uderzono. Aleć i to przyjachanie KJMci do Krakowa uważenia godne, o czym niżej, i to w przydatku być może do dowodu *integritatis* tego dobrego wojewody. Że w tych sprawach z nikim ani z p. senatorów nie porozumiewał się, nikogo nie zaciągał, ni z kim nie praktykował, mogąc to nawet *et per submissas* odprawować *personas*, czym wiele ich obrażało się i winowali, że pod Stężycą przez niewiadomość nie stawili się, racyą tę miał, że dosyć na tem, że się on *publice* na sejmiku proszowskim ozwał. *Commune debitum officium libertati*[2] *non deesse patriae* każdego obudzić miało; udawać się tym zaciąganiem kogo, że praktykuje, że dla swej jakiej to czyni prywaty, *prudens consilium et candorem* i starą onę *columbinam simplicitatem* wyświadczył, że nie chciał. Także *in ipsis*

[1] Po ,Mci' widocznie opuszczony wyraz, na który też w Kór. Nr. 185 zostawione puste miejsce.

[2] ,liberti' ,liberati' rpsy.

http://rcin.org.pl

actubus na obuch zjeździech, żeby to wżdy z ludźmi *cum capitibus* zrozumiewać się, *methodum*, co jednak *cum ratione consentaneum* jest, prowadzenia rzeczy i skończenia namawiać, jako żywo ani pomysłem, o co i gniewali się ludzie i wymykali drudzy z własnymi i nie barzo gładkimi fantazyami i różnych z pomieszaniem i potrwożeniem ludzi odkrywało się sentencyj. Ba, wszytko to u niego za najpewniejszą rozumiał praktykę *directionem* i koniec tych rzeczy Panu Bogu podać: co on tam do ludzkich serc włoży, to *pro rato et firmo*, to za znak woli jego *ex omnium vel plurimorum voce et consensu* uznawać i potym sam na to przypadać wolał i rozumiał. A wżdy przeciw tej jasnej wiadomości o nim, przeciw listom i rozkazaniom swoim do niego śmieją niektórzy *sui obliti* udawać go, jakoby o nuncyacyej jakiej myślić miał, jakoby nie insze jego miało być *propositum*, jedno KJM. z panowania zrzucić, a kogo postawić inszego. *Malitiosa hominum perversitas impotens et secum dissidens*, *plus quam muliebris animi levitas* taka jest, że przed nią a kto i święty wybiegać się może? Ustaćby w tym musiał, komuby *conscientiae praemium* i ludzkiej wiadomości *testimonium non sufficeret*. Ale zaniechawszy tych kawillacyj, tych jadowitych cenzur, obaczmy, jako słusznie postępki jego i to pismo, które na sejm posłał i pod Stężycą potym publikował, szacują i jakie defekty, jako wyżej się spominały, ci dworscy pochlebcy przyczytają mu. Naprzód własnymi suspicyami to pismo być sądzą. Na co tak ja powiadam: By na samych suspicyach tylko autor pisma onego sadzić się i onymi narabiać chciał, jest ich tak wiele i ważnych, że nimi samymi te *inania capita*, co to w głąb rzeczy nie penetrują, nie tylko napełnione, ale i na ziemi położone być mogą. Chcąc nie wiedzą ci medykowie, że *in omni iure* w głównych, gdzie więc *de honore*, gdzie *de capite* idzie akcya, *suspiciones*, konjektury, cyrkumstancye miejsce mają, a pogotowiu, gdy *in causa* Rzpltej z kim abo *cum ipso principe* co zachodzi, gdzie trudne dowody i niebezpieczne, bo pewnie jedno *eventu finali et periculoso ipso facto comprobantur*. Ale gdzie *voluntas*, *conatus* przestrzeżone bywają (i to jest *scopus*, bo *post factum* już po harapie, już nie wczas tam suspicye), konjektury, okoliczności nie tylko pierwsze dowody są, ale i takiej wagi, że nimi samymi *convinci reus potest*. Zapomnieli, że *apud rhetores inter status causarum* jeden z nich *coniecturalis* nie darmo *stu-*

http://rcin.org.pl

diosis do ćwiczenia się w nie podaje. Ale wejźrzemy jedno w te konjektury i okoliczności, zmacajmy tych skrytych: znajdziemy tam i wyszperamy takie w nich dowody, że same *viris cordatis et bene sensatis* dosyć uczynić mogą. Naprzód niech wspomnią przeszłe w takiejże sprawie *anteacta*, a niech konferują: ujźrzą, jaka jest *similitudo*, jako z wielu miar teraźniejsze KJMci postępki z tamtymi korespondują sobie.

Gdy pierwszą z domu rakuskiego KJM. małżonkę pojąć miał, jako nie czekając sejmu *et frustra renitentibus bonis quibusdam senatoribus* z weselem się pokwapił, aza i teraz nie tak właśnie? W tym tylko różność, że poczty wielkie, zbrojne, złociste i strojne KJM. teraz zwiódł był i sposobił, aby śmielej i bezpieczniej do skutku to przywieść, a iż w nocy po henrykowsku *introiit* w Kraków tak ozdobny i ogromny, więc i po drugi raz w polu przed arcyksiężną i panem szwagrem tych posłów popis a przyjazd nazad do Krakowa przecię w nocy, jako i pierwej, wszytko *non sine mysterio*, ale też *non sine ominoso minus quam subtili* działo się; ukazowano nie tylko dostatki i bogactwa, ale ledwie nie persańskie zbytki, ale ukazowano i ludzie tej fakcyej, którzy KJMci w tej fakcyej *adhaerent*, jako wielcy, możni, potężni *et primarii, flos* prawie *totius regni sunt, caetera faeces*. Nuż, jako naonczas, skoro po weselu, skoro po sejmie, KJM. kwapił się do Szwecyej; aza i teraz nie tak? Naonczas jadał z Jezuity, Polaków z sobą brać nie chciał, tylko cudzoziemce; a teraz zasię wojska nie potrzebuje, tylko żeby jachać tam jako król, choć to *Carolus* nieprzyjaciel, powiadają, a przed sobą KJM. tam posłać miał. Znaczne to konjektury, że tam rzeczy uspokojone we Szwecyej znaleźć ma. Zjazdom onym i wszytkim sprawom stanu szlacheckiego naonczas przed weselem, które były, wielka przygana z wyrzucaniem rebelliej od KJMci była; a teraz takimże zjazdom stanu szlacheckiego i takiemuż się poczuwaniu, jako nie tylko przygana, przymówka, ale i kontradykcye i sprzeciwiania i armowania się na nas jawne są, i co znaczą, i ślepy domacać się może. Jako naonczas przed ożenieniem częste prywatne, tajemne przesyłania i legacye do cesarza i Ernesta cudzoziemców pokojowych bywały, tak i teraz *ut in forma*, jako wymalował: słano pierwej Polaka Secemińskiego, słano i teraz Wojanowskiego; pierwej Vradera, teraz Linderbona. Jako pierwej mimo sejmowe

http://rcin.org.pl

postanowienie około transakcyej będzińskiej i mimo *senatus totius consensum et unanimem conclusionem*, owszem *repugnantibus, iisque optimis senatoribus* ks. kardynał Radziwiłł *privata auctoritate*, ani Polaka ani Litwina w kompaniej nie mając, tylko p. grofa Gustawa, jachał, małżeństwo stanowił i czas weselu złożył, także i teraz naprzód Linderbon, potym Pan biecki dlategoż jeździli i ks. biskup łucki i pan Marszałek koronny Wielki dla ostatniej konkluzyej tego małżeństwa jeździł; jako przedtym tajemne poselstwa do KJMci przez Dukiera i biskupa wrocławskiego były poszlakowane, tak i teraz, gdy KJM. po weselu swym arcyksiężnę do Chrzanowa prowadził, Diterstein kardynał, biskup ołomuniecki, *incognito* przyjachał tam i tak *incognito* z KJMcią na pokoju godzin kilka był, a dopiero do wieczerzy, jako biskup, przyszedszy, witał się i wieczerzał z KJMcią.

Patrzcież, co to za konjektury *in causa Reipublicae et cum principe* zwłaszcza, a mogąż dowody być właśniejsze nad to? Bo i skutek bycia tego kardynała *subsequens* poprawuje tego, że za jego radą zaraz prawie w tropy cesarz JM. *iniquissimis etiam conditionibus* o pokój z Boczkajem i z Turki starać się począł, a to, żeby od wojny tamtej ułacniony będąc, na nas *impetum* uczynić i *vires suas* obrócić mogli. Więc i to za tym idzie, że KJM. kapitana hajduckiego Karwata do Boczkajego słał, wiodąc go do jednania z cesarzem JMcią, co jeśli nam na rękę, gdyby się pojednali, kto nie baczy? A KJM., panem nam będąc, nie mali upatrować, coby *cum detrimento Reipublicae nostrae* być miało, *Rex regum iudicet*. Jako na on czas rada Arcybiskupa neapolitańskiego poszlakowana była, pp. rakuskim dana o zadzierżeniu odjazdu KJMci do Szwecyej, aby oni rzeczom swym dobrze usłali, tak i teraz list jednego zacnego człowieka z Rzymu tu do jednego senatora pokazał się, przestrzegając, że cesarz na KJM. Karolusa wsadził i do niego pisał, aby bitwy w Inflanciech nie zwodził, a wojnę zwłóczył dotąd, ażby nam poboru nie stało, obiecując to sprawić, że inszego poboru na Inflanty Polacy nie damy, i »tak ty wszytkę tę ziemię opanujesz snadnie«. Jako na on czas Maksymilian, brat cesarza JMci, jeździł do Rzymu o rozsądek *de potioritate iuris* na Królestwo Polskie z Ernestem, bratem swym, tak i teraz po weselu KJM. po zwróceniu się arcyksiężny zjeżdżali się arcyksiążęta rakuskie czterej w Wiedniu: Maksymilian i Matyas, bracia cesar-

22*

http://rcin.org.pl

scy, i Maksymilian z Ferdynandem, szwagrowie KJMci, i stąd po rozjachaniu się Maksymilian, dawny *aemulus*, także do Rzymu jeździł, tuszą wszyscy, że nie na odpust, bo nie pod jubileusz, ale dla takiegoż rozsądku o królestwo, jako i pierwej. Nuż, jako przedtym *variationes* z strony odjazdu do Szwecyej były rozmaite: raz się zwierzył KJM., że pojedzie *non rediturus*, drugi raz, że się wróci, trzeci raz, że nie tak rychło pojedzie, tak i teraz *variationes* toż dwoiło *(s)* znacznie doznane i dowiedzione być może, na tym sejmie i po sejmie że było. Jako na on czas w takich sprawach i rozruchach o takież praktyki *curialistae dignitatem, maiestatem* KJMci przeciwko zjazdom i nacieraniu na onym sejmie inkwizycyej na KJM. *praetendebant,* toż i teraz jeszcze potężniej, jeszcze surowiej *cum armis*, *cum oppositione et resistentia* dzieje się; a jako w on czas zabiegali temu i warowali, *praeoccupabant*, mówiąc, że choćby się to i pokazało na KJM., tedy żeby go z panowania nie ruszać, tak właśnie i teraz od panów senatorów, co przy KJMci są, takież do naszych podane są słowa, a znać jeszcze z gorszej miary, gdyby KJM. abo nie mógł, abo i nie chciał upornie *satisfacere* Rzpltej w jej affektacyach, a więc by go już ruszyć z panowania. Nie baczą się w tym ta mądra rada, że samiż *produnt*, samiż *reum* KJM. pokazują i już go osądzają, już go wydają, co myśli. Stąd konkludują, że *similia anteactis gesta praesentia eiusdem intentionis*, jaka była pierwsza dowiedziona, *arguuntur.* Wejźrzymy już zatym i w drugie teraźniejsze, jeśli nie znaczniejsze, tedy dosyć potężne konjektury, cyrkumstancye, z których nie suspikować tylko, ale *certo colligere* ludzie ostrożni mogą nie tylko zamysły, ale już napięte praktyki i ligi z domem rakuskim.

Aureum vellus, skąd przyszło królowi hiszpańskiemu, że posłał, gdzie w sercu hiszpańska ona pomsta domu rakuskiego zelżonego tkwi, gdzie i odprzysięgać się musieli królestwa polskiego? Więc i król JM. *qua fronte* po onym inkwizycyej sejmie, po onych asekuracyach Rzpltej uczynionych, że z domem rakuskim w żadne ligi, kontrakty wdawać się nie miał, ważył się przyjąć tę wełnę złotą? Abo nie wiedzą ludzie, co tam za obowiązki, choć skryte, o ustępowaniu zwłaszcza państw *in certis casibus?* Abo to bezpieczna? A czemuż francuskiego króla tym nie poczcili? Trudno z tym bowiem; ale wiedzą oni, kogo tymi cacki łowić. Wszak też i Zygmuntowi Batoremu tę

http://rcin.org.pl

biedę dali, nie lada *amicitiae pignus*, aby go z państwa wyzuli i do gniewu Bożego *propter fratricidium* i insze mordy przywiedli. Tak te rzeczy są u nich; tanie to *aureum vellus*, nie tak, jako drudzy, rozumieją.

Do Turek, że od nas tak długo posła jeszcze do nowo nastałego cesarza i zuchwałego nie słano, i to nie wynikali z rakuskiej szkoły, aby nas z Turkiem powadzić i *molem belli* na nas obalić, a sami też czasu tego co urwać, jako ono i węgierskiego złotego jabłka?

A na to co rzeczecie, że papież KJMci i pp. senatorom przedniejszym, aby to perswadowali, radził i pisał i przez legata swego *urgere* kazał, aby przeciw Tatarom wojnęśmy podnieśli i mimo to, że to nie g rzeczy i *absurdum* Ojcowi św. o wojnach myślić? Ale to gorsza, że w sprawy nasze *in politicis* tak śmiele się wdawać i nami rządzić waży się Ociec św. Ale *quod summum est*, *finis spectandus*, który do jednejże ściąga się intencyej, aby nas z Turkiem powadzić i *molem belli* od Rakus *avertere,* a na nas ją obalić i *sedem belli* u nas uczynić, Rakuszanom, abyśmy ich na pomoc, a owszem za obrońce i pana którego z nich wzięli, drogę tym śląc. To *prudentes et cordati* widzą ludzie; o jednym senatorze wiem, że *tanti animi* był, że na to ani odpisał, ani się o tym z legatem wdawać chciał, owszem pokazał i dał mu to znać, że się czuje być senatorem polskim, z Włochy o Rzpltej Polskiej żadnej konfidencyej mieć ani sekretów ojczystych kommunikować ani *consilia capere* chce.

Dalej ato się rozumiało, że KJM. Moskwicina Dymitra *suo Marte* kazał panu Wojewodzie sendomierskiemu prowadzić na państwo etc., że posła Gąsiowskiego, starostę wieliskiego, uprzedzając tę ceremonią Dymitra, posłał, nie oglądając się ani na swoję, ani na *Regni* w tym *dignitatem*, za czym i Dymitr, nie mając ani *pacta cum Regno*, ani z KJMcią spolnego poprzysiężenia *foederis*, zaraz pisał list odpowiedni do Karolusa Sudermana o krzywdę KJMci. I stąd i zowąd macano państwa szwedzkiego uspokojenia, Karolusowi, choć kozackiemu obedyentowi, nie do końca w tym dufając, a k temu, że z praktyki rakuskiej i przez Jezuity wyrosło, którzy są tajemni *directores* wszytkich spraw KJMci, bo i jachało ich tam dwaj z tym Dymitrem zaraz i od niego potym jeden Jezuita posłem do Rzymu,

http://rcin.org.pl

Wszytko to były dziwne jakieś anszlaki skryte, a rychtami hiszpańskimi pachnące.

Nuż, *si iuvat sciolos istos*, tych ciekawych paniąt, żeby co *ex Afrorum rumoribus* słyszeli radzi, poseł króla perskiego po co tu i skąd się wziął? Z Pragi przyjachał. Trzy lata po włoskiej ziemi i tu u cesarza tuławszy się, dopiero się obaczył P. czerskiego pachołek i przyniósł też list jakiś od króla perskiego, a drugi od cesarza JMci, winszował, chwalił, radość pana swego opowiadał, że KJM. z cesarzem i z domem rakuskim taką wiedzie przyjaźń, perswadował, aby nie ustawała, owszem pomnażała się i prawie zawartą przyjaźnią była. Co to za sztuka, otwórzcie jedno i na to oczy!

O Jezuitach nie rzekę więcej, jedno to: *Suspectum* być musi, a raczej ich *convincet*, że są *conscii*, a owszem są *instrumenta*, przez które te praktyki się tu prowadzą, bo jako z proszowskiego sejmiku zjazd pod Stężycą się zjawił, a tym barziej, gdy się skończył i lubelski zjazd urodził, nie tylko, że kazania ostre i grube przeciwko p. Wojewodzie krakowskiemu i przeciwko tym zjazdom miewali, ale co *dignum notatu*, ci ludzie subtelni, *cortesi* włoscy, chytrzy, obleśni, *contra omnem civitatem* tak grubo i znacznie, *contra prudentiam*, która *simulare pro tempore* uczy, nie mogli utaić w sobie tego jadu, a to *contra solitam* z p. Wojewodą *consuetudinem*, gdy jachał pod Stężycę, ani żegnali, ani gdy się wrócił, witali go. Także gdy pod Lublin jachał, nie ukazali się — dość znaczna, grobiańska nieodpowiedna bez wici wojna, a o cóż to? Niemasz inszej przyczyny, jedno że wyplenieni są i *consilia* ich są wynurzone, *conatus* ich przerwane; boli ich to, że i teraz nie dopięli, na co się zawzięli byli ci domu rakuskiego promotorowie.

Ale przystąpmy do bliższych, domowych, zewnętrznych konjektur: ujźrzemy i tam wielkie z nich dokumenta. Z Krakowa KJM. wyjachał nie *cum tota* tylko *familia*, ale *cum omni substantia, etiam minima* zabrawszy (nazbyt *inopinate*), a podobno i w skarbie koronnym upleniwszy nieco; słychać było i to, że przez konfidenty cudzoziemce *utriusque sexus* odsyłano nazad do skarbu niektóre rzeczy. Mądry on Henryk odbiegł nas, zostawił w pokojach swoich własne ozdoby: znać że pan z panów. Zamek krakowski pustkami odjachany, bez rządu, bez obrony i opatrzności namniejszej, jako ono, gdy czego *in prae-*

http://rcin.org.pl

dam odbiegają, abo przez traktaty ustępują zamku komu. Aż potym dopiero przysłano rotmistrze i z piechotą, chcąc p. Wojewodzie z rąk zamek odjąć, powinną jego tam zwierzchność i opatrzność znieść. Co wszytko jeśli nie do jednego celu zmierzało, aby mając w mocy zamek, Niemcom go snadniej podać, i tego lada kto domyślaćby się mógł.

Skoro po weselu swoim, nie oglądając się na ludzkie *rumores* z przejszłego, niedoszłego sejmu, także ani na wieści o tym zewsząd, że szlachta się burzy, że na sejmiki się szykują, prawie na cwał do sejmu KJM. przypuścił; zamysł [jechania] do Szwecyej pewnie ten kontempt czynił.

W instrukcyej na sejm oprawy małżonki swej KJM. nie wspomniał; znać, że mu nic po niej, gdyż do Szwecyej jedzie *nunquam rediturus*.

W tejże instrukcyej nie tylko nie promowano, ale ani wspomniano tych rzeczy, dla których sejm przeszły rozerwał się, owszem *in contrarium* o tym *de plano* mówić zakazano, coby Rzplta potrzebowała, zgoła *de internis*, co ją zachodziło, nic, tylko o obronie inflantskiej, a Inflanty, że inaczej, jedno przez wzięcie Szwecyej uspokojone być nie mogą, tak to okrążono. Wojska niemieckie zaraz jęły się podmykać ku granicom śląskim — to nie[1] znaczny dokument? Niemcami jeszcze przed weselem tak barzo Kraków był zagęszczony, że stąd wielką konjekturę *venturi mali* ludzie ostrożni brali. Ks. Skargę słano z sejmu, aby p. Wojewodę odwodził *a proposito*, obietnice wielkie czyniono; miasto tego, co się gniewać miano, o łasce upewniano, o domu wzięcie justyfikowano się, praktyk żadnych jednym nie wspomniano słówkiem. Abo i potym często nie naprawiono na p. Wojewodę wielkich ludzi senatorów, aby go w tym mitygowali, aby tego zaniechał, odwodząc? Co gdy iść nie mogło, jako senatory insze praktykowano, obietnicami przyciągano, także i insze *ambitionis organa* i wiele ludzi szlacheckich pokorrumpowano, *pollicitis aureis* ciągnąc je, aby dopiąć abo wyniść z tego; co wszytko iż *diffidentiam causae in conscientiae reatum arguit*, i dowodu nie trzeba. Na sejmie jakie postępki, jakie *responsa*, co za satysfakcye na *petita*, na podane egzorbitancye, jakie sejmu abo raczej poboru samego zawieranie! Tylko *scisma* w Rzpltej czynić, szczotką tylko zawierać rzeczy sejmowe, więtszą część posłów *contemnere*,

[1] ,na' rpsy.

http://rcin.org.pl

rajtary, Szkoty po piwnicach chować, inflanckiego żołnierza zaciągać, nawet na tych posłów, co *resistebant* a stali przy wolnościach, *impetum* naprzód uczynić, a potym do nas pod Stężycą z wojskiem iść zamyślano. Nuż i po sejmie takie ubieżenie Krakowa, takie niezwykłe noclegami wielkimi pojazdy z pozdychaniem hajduków i koni, drogi tej tajenie i rozmaite zamydlanie, i tam i sam je miedzy ludzie podając: to do Lublina, to do Malborku, to do Częstochowy, to do Lwowa, to do Sendomirza, to do Solca — na cóż takie przewagi? Takie stratagema *in bonam* tego *partem,* chyba *studiis laborans*, wykładać żaden nie może. Dalej jeszcze po sejmie sejmiki, zjazdy po województwach składano, uniwersały, listy prywatne do pp. senatorów rozsyłano, na konwokacyą ich i szlachty ku pomocy sobie na nas prawie otworzyście, aby *in armis* się stawili, prosząc, im wierność przypisując, łaski i nagrody za to obiecując. Sejmikom swoim KJM. się sprawował, justyfikował, a nie nam, którzy z nim sprawę mamy, posły do nich posyłał, na nas ich ostrzył i pobudzał. To wszytko działo się na rozerwanie zjazdu lubelskiego i tego rokoszu, ażeby nas rozrywać, na nas kupę swoję mieć, nie tylko nie justyfikować się abo *satisfacere* nam, ale raczej nastąpić na karki nasze, oprymować i zetrzeć nas i swego dowieść, będzieli mógł. Piękna zaiste sztuka, tak wiele nam naczyniwszy, z wolności nas wyzuwszy, i jeszcze nas pobić, wielka pobożność! Nuż przedanie Prus za wielką sumę i zinąd gromadzenie pieniędzy, bądź z ekonomiej, bądź ujmą rozchodów, urzędów dworskich umniejszenie, co znaczy, jedno jako najlepiej *expilare* Polskę a z workami do Szwecyej, jako niegdy pani babka do Włoch?

Okręty poco pod Gdańskiem kupcom pobrano. I toć podobno nie na przejażdżki do Helu, nie na połów śledziowy, *pro spasso!*

Ba, i tego mówić szkoda: gdy p. Hetman polny pisał na ten sejm do KJMci, aby tylko 12 tysięcy złotych dał, a on podejmował się Tatary wygnać z państw koronnych i zemścić się spustoszenia krajów tamtecznych i zabrania ludzi w niewolą pogańską, nie mógł tego otrzymać u KJMci. A jakoż się to zgadza, co kancelarya w nowych instrukcyach, po sejmie na sejmiku pisanych, i w uniwersalech o żalu KJMci z tych szkód i zabrania dusz chrześciańskich w pogańskie ręce tak wiele pi-

http://rcin.org.pl

sać śmiała! Ba, własne to szybalstwo i one to *lachrymae* są *crocodili!* Znaczna tu chęć i miłość do tej Korony, jaka jest u KJMci, ukazała się tak małej rzeczy na powinną obronę żałować, a na stroje, bryże, na zbytki, na maszkary, na natkanie brzuchów niemieckich, na armowanie się i teraz nie żałuje KJM. *in nostram perniciem!* Jeśli on z nami mieszkać myśli, kto roztropny i baczny, to rzec może.

Ale to jeszcze foremniejsza: Przed lubelskim zjazdem wezwał KJM. p. hetmana tegoż do Warszawy do siebie w rzeczy, jako pisano, do porozumienia się o tym niebezpieczeństwie od Tatar; ali z onego, który i zawżdy przedtym i na tak rocznym sejmie na rakuszańskie swactwa ostrze nacierał i respons na to od KJMci nie owszem łagodny, a podobnoć i obelżywy odniósł, ali on przyjachał pod Lublin, jak inszy, z jaką intencyą, widzieli wszyscy, i odjazd bez wotowania i insze ukazałyby to postępki; ali on we Lwowie szlachtę kupi, ali zjazdy składa przed rokoszem, ali króla przestrzega, do Krakowa, aby jachał, radzi, potym króla animuje, zjazdem ruskim posila i podnosi, żołnierzem Rzpltej rokoszowi grozi!

Atoż macie, *poculum* co sprawiło: i powinowactwo u dyabła i kanclerz nieboszczyk i *beneficia* jego w wiecznym zapamiętaniu!

A małoż takich, co tegoż cechu *quondam* byli; przedziałani teraz, ukazali się, jakowymi byli i co im smakowało zawżdy. Póki kanclerz *exosam* miał *popularitatem*, że też *duriuscule in publicis* postępował, póki siebie i ich mocnił, *adhaerebant;* a skoro on ujął się za urazy Rzpltej, jeszcze dla sromu trochę trwali cicho: ustąpił *e vivis* — ali oni jego zaczęcia chwalebne i Rzpltej odbieżeli. Nie dziw, *ab assuetis* nie chciało się im; *nacti occasionem* w ten czas, gdy drudzy o Rzpltą zastawując się, niszczeją i od fortuny dalecy są, a oni tymczasem uganiają i obrastają — dawny to *parasitorum* fortel. Jednak tego wszytkiego *fons* jest KJMci do Rzpltej zły affekt i serce, gdzie indziej obrócone i na co inszego napięte. Aleby kto rzekł: Cóż to *contrarium:* zda się szlachtę hołdować, a nie chcieć królować? Owszem to samo praktykę rakuską utwierdza, bo dopiąć tych rzeczy trudno, jedno tak shołdowawszy szlachtę i oprymowawszy ich, aby tak serca szlacheckie upadły i schłopiały. Rakuszanom tego trzeba, im to na rękę, a królowi, chcąc tu pano-

http://rcin.org.pl

wać, barzo niebezpieczna, bo *tyrannis* nigdy i nigdziej, a pogotowiu tu u ludzi wolnych, długotrwała być nie może. Nie jest tak głupi król ten, aby się w tym baczyć nie miał, miałliby tu wolą panować, że raczej *benevolentia et amore subditorum*, niż opresyą, dłużejby panować mógł. Tak ci i Batorego Zygmunta ćwiczyli pp. Rakuszanie, aby pierwej wszytkie *impedimenta* im uprzątnął, brata udawił, pany przedniejsze pościnał. Jednaż ci to informacya, trochę tu *mitior*, ale sztuczniejsza: nieznacznie nastąpić i wyzuć z wolności, aby tak w ciernie szlachta; cyt, milcz, ani sarknij, choć boli!

Rzecze jeszcze kto z tych oszczerników, że to nie są pewne, gruntowne dowody, ale konjektury. Prawda, że konjektury, ale takie są, że rzecz jedno sama, gdyby się stała, skutkiem nad nie dowodniejsza byćby mogła. Abo i to azaż nie twierdzą tych rzeczy, że wszyscy pp. senatorowie, co z nami w Stężycy byli, i ci trzej, co od senatu z sejmu do nas byli posłani, gdy im te rzeczy p. Wojewoda odkrył wszytkim, wszyscy to *magni aestimarunt*, wszyscy *attoniti* byli, rzeczy wielkie i uważenia godne być przyznali, a jeden i płaczem to oświadczał i terminować *in pugillaribus* chciał, aż mu powiedziano, że »to wam dadzą *in copia*«. Wszyscy podejmowali się tam na sejmie *serio* tego popierać, króla *corrigere*, Rzpltą od tego *liberare*. Ali dojachawszy tam naprzód ci do nas posłani, którym to powierzono do rąk i aby *in senatum* (tajemnie jednak) to wnieśli, zlecono, miasto tego pierwej do króla z tym i tak *suppressum* jest, że senat o tym chyba *ex rumore* słychał; a choćby *per concreditum* to pismo byli wzięli, aza nie senatorowie? »*Quicquid scivero, sensero*« trzebaby na to pamiętać, a to pismo koniecznie ukazać. Drudzy też pp. senatorowie, co od nas na sejm pojachali, *muti et mutati facti sunt;* co inszego mówili i teraz mówią o tych rzeczach, niż na on czas w Stężycy, oprócz P. krakowskiego, który i na sejmie mówił i *animose* wymawiał ks. płockiemu uchybienie postępku z tym skryptem, także i pod Lublinem w kole *publice* opowiadał, jako wielki senator i zacne książę. A cóż w drugich tej odmiany za przyczyna? Łacno zgadnąć: skoro Wisłę przejachali, *tanquam Lethaeum tranaverunt amnem*, skoro króla dojachali i pokropieni są, aż *metamorphosis*, aż z Akteonów jelenie, aż własności człowiecze precz,

http://rcin.org.pl

mowa zginęła, *silentium* KJMci opanowało ich, a nie mieli[1] tak wiele rozsądku i śmiałości, aby zrazu jeszcze, w Stężycy, te rzeczy jako bez fundamentu, jako rzeczy płoche wzgardzili i p. Wojewodę krakowskiego z tego zrazili i szlachcie tam będącej oczy otworzyli; wżdy ich dziewięć było. Ale ks. biskup płocki i z kolegami, co po respons w koło przyść mieli, to zaraz wziąwszy to pismo, jako za wielki respons, nie żegnając, do Warszawy bieżeli, a drudzy naszy pp. senatorowie z ofertami tam na sejmie *pro Republica* stać, pożegnawszy nas, z dziękowaniem od nas pojachali na sejm. Ta tedy odmiana IchMciów i ich *convincit suspecti candoris et fidei in Rempublicam* i te rzeczy od p. Wojewody krakowskiego odkryte być właśnie i prawdziwie pokazuje.

Pódźmyż i dalej. Czemuż na zjeździe lubelskim tak wielka kupa, jakiej dawno kto w Polszcze ludzi szlachetnych, zacnych pospołu widział, czemu się tymi rzeczami, gdy czytane były, ukontentowali, czemu za rzeczy pewne i dowodne to przyjęli nie *tacito* tylko *consensu*, ale i w wotach swoich, ale i *passim publice et privatim* i potym, gdy instrukcya i reces, w których to dostatecznie włożono, namówione i potym *publice* czytane były, skoro przesłuchawszy tego pisma, więcej do koła nie stawili się, ani widziani ani słychani byli, czemu nie ozwali się, czemu fałszywie komunikowali? I autora i skrypty mieli i plac i czas własny ozwać się, popisać się z rozumy, z racyami swymi; azaż jest własne *commentum* i rzecz zmyślona, żeby tych, co dowodniejszych rzeczy domawiali się, miano aklamacyami zagłuszać? Tego żaden cnotliwy rzec, chyba pokątnie, nie może, bośmy żywi z łaski Bożej, *sani mente et corpore*, tak świeże dzieje pomniemy dobrze, owszem to sama prawda jest, że JM. p. Wojewoda w wotum swoim pierwszym z tym się ozywał, inkulkując to, że komuby czego w tym piśmie nie dostawało tak z strony *absolutum dominium*, jako i z strony praktyk, gdyż te oba punkty tam się traktują, że gotów to każdemu *privatim et publice* deklarować i wszytko z tegoż pisma dostatecznie pokazać, co *ad causam et probationem* tych rzeczy potrzeba.

A jeśli jeszcze mało, przydam ja parę słów, które podo-

[1] ‚niemaszli‘ rpsy.

http://rcin.org.pl

bno w liczbie konjektur być mogą. Cudzoziemiec jeden, pokojowy KJMci, o drodze tej do Szwecyej ze mną mówiąc, powiedział, za cztery abo pięć lat gdyby się KJM. wrócił stamtąd, że dosyć rychło byłoby; mniemał, że chytrze *tempus finitum pro infinito* zwrócenia się tego położył. Ano łacno się domyślić i konkludować, że i Polakom tak długo czekać króla nie jest rzecz podobna i on, gdyby w Polskim królestwie korzystał, domyśliłby się, że tak długo absentować się z wielu miar nie pożyteczna ani *securum* byłoby. Więc i te słowa zacny jeden dworski urzędnik do mnie mówił: »Źle się z nami dzieje; coś dziwnego i wielka jakaś *mutatio* nad nami wisi: czy przedają nas znowu, czy już przedano? Niedługo u nas będzie co złego. Ale ja, jako pan i wojewoda, nie udałem się na to, abym na kogo instygować miał; komuby więcej trzeba, a z tego, co zawiązać się by mogło dobrego, miedzy cudzoziemcy *utriusque sexus* pokojowymi nalazłby bez pochyby *conscios* tych rzeczy, gdyby ich *ad quaestiones* dano; ale iż to z królem sprawa, podobno i te i owe nie szłyby *testimonia*, zwłaszcza tych, którzy *in defensione huius* tam *notorii in Rempublicam nostram criminis* tak barzo są *obstinati; sufficiat nobis*, tym, którzy p. Wojewodzie i tym sprawom jego *detrahunt*, to ukazać, że niepotrzebnie i bezrozumnie więtszych dowodów u niego domagają się, gdyż, by były i nawiętsze, tym ludziom żadne dosyćby nie uczyniły«.

Ale oni przecię to pismo wiszem zowią. Co to za wisz, dla Boga, którego KJM. tak się mocno ujął, że go naprzód od tych IchMM. pp. posłów senatorskich, co u nas pod Stężycą byli, to jest, od ks. biskupa płockiego do siebie wziąwszy, im go aż po sejmie oddał, nie chcąc, aby do wiadomości wszytkiego senatu, a potym i do poselskiego koła przyszło to pismo, i tak *intactum* zostało, *intactum* od KJMci samego, który wolał to *supprimere silentio*, aniż za krzywdę sobie wziąć, ani się ekspurgować z tego, *intactum* od senatu, których to powinności *incumbebat*, jeśli było niesłuszne, jeśli było takim wiszem, o krzywdę pańską, o honor jego zaraz się ująć i *omnibus eniti modis*, aby tę suspicyą, te kalumnie z pana znieść i ludzie tym i pana uspokoić, abo jeśli są rzeczy własne, *metus et periculi* pełne, jako to w Stężycy przyznawali, sposobu szukać, pana nie sławiąc, aby Rzplitą asekurować i od tych strachów i *periculis* uwolnić. *Intactum* zostało nie tylko na sejmie, ale i po sejmie,

http://rcin.org.pl

ale aż i dotąd, owszem *extrema omnia tentat*, naprawując naprzód ludzie wielkie na p. Wojewodę, azaby to jako zatarto i zaniechano być mogło; a gdzieby więc nie mogło być, tedy nie *rationibus*, nie *documentis*, ale *armis*, ale rozrywaniem, *per indirectum* idąc, sejmiki, konwokacye pod te czasy zjazdów szlacheckich składając, ludzi praktykami, strachy i łagodnością, *pollicitis* odwodząc od tych zjazdów, o Krakowie, aby go z rąk p. Wojewody wziąć, myśląc i kusząc się, a teraz, już po zjeździe lubelskim, o drodze swej *variationes* czyniąc, kryjomką, noclegami niezwykłymi, wielkimi, z pozdychaniem koni, piechoty, Kraków jakoby ubiegając, mogąc *secure*, jako pan, jako król, do domu swego jachać *pedetentim*, abo raczej dla suspicyej ludzi potrwożonych i zaniechać tego, bo wielka różność do Szwecyej się na sejmie napierać i okręty mieć na brzegu, a zaś do Krakowa się obrócić, wywiózłszy pierwej stamtąd wszytko. A będzież to jeszcze wiszem u tych niedowiernych Judaszów? Postąpmyż jeszcze dalej, a z blizka temu pismu Wojewody naszego przypatrzmy się. I spytam ja tych subtelnych Arystarchów zaraz: czego komu w nim nie dostaje? Tego podobno samego nie dostawa im dowodu, że do skutku te rzeczy nie są przywiedzione, że nie stanęły wojska rakuskie pod Krakowem, że Ferdynand abo Maksymilian w Krakowie na stolicy nie usiadł, dyadema na głowę nie wziął. Dopieroby podobno widzieli *cum omnium malo!* Ale szkodliwy to syllogizm, szkodliwy dowód, którego chyba szablami, i to nie wczas salwować, krew oblewając, replikować, śmierciami konkludując, konwinkowaćby przyszło, własna z Arystotelesowego perypatu *Georgica(s)*, który *nihil eorum credere voluit, quae non vel manu tetigit, vel oculis cernere potuit vel apprehendere sigillo suo*. Mówią oni przecię, że autentycznych trzeba dowodów na te praktyki z domem rakuskim, to podobno z akt jakich, zapisów abo intercyz *contractuum*. O te trudno, ba, i dziwu niemasz, bo w pierwszej onej z Ernestem praktyce, chociaż poczynali sobie przezpiecznie, jako to nie z ostrożnymi jeszcze Polaki, pisali, przesyłali listy, posyłali *ab utrinque* do siebie jawnie cudzoziemce i Polaki, mówili bezpiecznie bez takiej ochrony, a wżdy tych rzeczy z trudnością dochodzono, ślepym szczęściem do rąk same czasem niektóre wpadały; pogotowiu teraz po pierwszym onym przestrachu, poszlakowaniu i zahamowaniu tych rzeczy nie tylko przez listy,

http://rcin.org.pl

nie tylko Polakom, ale i z swoich leda komu powierzają się tego; tak *summa in paucitate et silentio consilia* swe założyli. Ale widomie dosyć miedzy KJMcią i arcyksiężną jest kontrakt i potężniej, niż z intercyzą, *sanguine matrimonii illiciti*, małżeństwa, ledwo nie duszą opłaconego, utwierdzony. Coś smacznego to, coś różnego być musi, co tak drogo stargowano, bo małżeństwo takie samo przez się nie tylko nie smakowite, ale człowieku, P. Boga wolą znającemu, obrzydłe, nie tylko nie pożądliwe, ale myśl i serce człeka porządnego od siebie odrażające. Dalej chcą podobno listów przyjętych i *personatos*, jako w komedyej, aby wystąpili, świadczyli, wyznawali, *testes*. Widzę, że tych *sciolos*, tych *novitatum cupidos* to świerzbi, że to pismo p. Wojewody krakowskiego nie awizy włoskie, nie *rumores Afrorum*, nie nowinki i pisania jakie, które omylne i zmyślone być mogą, ma w sobie, ale czego chcą, nie widzą i zatłumiają. *Res inter duos gesta*, miedzy KJMcią a p. Wojewodą, miedzy arcyksiężną a KJMcią, do czego i wiele inszych *intermedias personas* wtacza się, ten skrypt zawiera w sobie; które to *gesta* sumnieniem zobopólnym, listami wzajemnymi, oblicznemi rozmowami i wielu inszych wiadomością i świadectwem utwierdzone są. Azaż nie wspomina to pismo konfidentów teraźniejszych KJMci, z których jeden powiedział, że od króla arcyksiężnie samej *litterae deliberatoriae* z strony córki jej były rozesłane, że też arcyksiężna owaki respons od cesarza JMci, że odmówił Ferdynandówny, sprawiła była, że na zrażenie arcyksiężny z tego miał KJM. listy pp. senatorów przetłumaczyć, którzy się temu oponowali, arcyksiężnie posłać? Azaż drugi konfident nie deklarował tego, przez kogo to arcyksiężna na KJMci wymogła, co obiema tym konfidentom zaraz wymówić chciano. Azaż i tego *diserte* nie wymawia, że niektórzy z pp. senatorów pozwolili na pojęcie rodzonej gwoli skłonności KJMci do tego, o której wiedzieli, bo zgoła nacoby fakcya ta, gdyby nie dla pomocy intencyej KJMci? Zaczym idzie i to, że tę intencyą wiedzieć muszą, z której smakowite rzeczy czerpać sobie obiecują. Azaż nie mianuje p. Marszałka koronnego, który to w tym upewniał, że król rodzonej nie pojmie? Azaż i drugich pp. senatorów nie wspomina, którzy od posła cesarskiego, na sejmie będącego, o tymże upewnieni byli? Azaż *aperte* nie wymawia tego KJMci, że sam podejmował się Ferdynandównę zjednać

http://rcin.org.pl

KJMci, za co nie tylko podziękowanie, ale ani słówka responsu nie odniósł na to? A zatym konkluzyą czyni taką do KJMci: »Znać, że to już coś *praeiudicatum est*, a nie może być, jedno wielkim gwałtem abo nader smacznymi kondycyami to na tobie wymożono, żeś pierwszego upodobania Ferdynandówny odstąpił, a przypadłeś do tego, które z obrazą nie tylko ludzi, ale Boską być musi. Miedzy którymi pierwsze miejsce uspokojenie [1] Szwecyej mieć musi, dla której zdrowie, sławę i to tu królestwo odważyłeś był, ważyłeś też nawet i łaskę Bożą, za którego rezolucyą takiego ożenienia urosła zaraz druga: jachanie do Szwecyej, nie jako na wojnę, ale jako do domu uspokojonego bez ratunku Rzpltej na to«. Prowadzi dalej, jako po sznurze i dowodzi, że ta kondycya z strony Szwecyej nie jest cesarzowi nie podobna, mianuje legata papieskiego Malaspinę, który będąc z królem JMcią we Szwecyej, postrzegł praktyki rakuskiej z Karolusem i to powiedział p. Wojewodzie; wspomina jednego zacnego człeka z dworu cesarza JMci, który, gdy była wzmianka o Karolusie i *de successibus* wojny inflanckiej, tak powiedział, że Karolus jest sługa cesarza JMci, z którego wolą wszytko czyni; dowodzi dalej pismem jednego zacnego człeka z Rzymu do jednego tu senatora, w którym tu wyliczając, co się KJMci od tego domu rakuskiego dzieje, i to twierdzi, że Karolusa na KJM. wsadził, któremu że w ten czas hetmany, pieniądze i taką informacyą cesarz posłał, aby bitwy nie zwodził, ale zamki niektóre osadził, wlokąc tę wojnę, ażby Polakom onego poboru nie stało, obiecując to sprawić, że drugich nie pozwolą, i »tak Inflanty wszytkie opanujesz«. Który list do nieboszczyka Fogielwedra był odesłany, aby KJMci ukazał; a przecię nie widziano tego, aby to KJM. obeszło, owszem, jako to było znaczno, że *prosperi eventus* Karolusowe w Inflanciech KJMci nie smęciły, a *adversi* nie uweselały. Tak stąd kolligować łacno, że KJM. pospołu z Szwecyą Estonią i Inflanty od Karolusa mieć chce, jako to i on cudzoziemiec powiadał, że to oboje miedzy onymi kondycyami być miało. Nuż i to przydam *ad probationem*, że gdy p. Starosta żmudzki KJMci oznajmił o mocnym następowaniu na Inflanty nieprzyjacielskim, które ledwie nie *ruinam* tego tam państwa *minabatur* za złem opatrzeniem i niepotężnością jego, ofiarował się p. Wojewoda krakowski z tysią-

[1] ‚uspokojone' rpsy.

http://rcin.org.pl

cem człeka swym kosztem tam iść na pomoc *certis aequissimis et facillimis conditionibus*, ba, tylko chęć pochwaliwszy z miejsca niskąd (*s*) KJM. niedostatkiem się wymówił, nie tylko żeby p. Wojewodzie tam iść kazać miał. I konkluduje dalej p. Wojewoda, pisząc do KJM.: »Oboje to położywszy: i uspokojenie Szwecyej i odjazd JKMci, z uważenia tego strach wielki roście, Królu, Panie mój, żebyś czego prawom i wolnościom naszym przeciwnego nie zamyślał, to jest, żebyś nam kogo jakiego na królestwo to posadzić nie chciał, gdyż tego już były przykłady i dowody na cię przedtym. Czego jeśli, Królu, obojga, to jest, małżeństwa takiego i tej fakcyej swojej nie zaniechasz, tedy i Szwecyą i to królestwo stracisz. A jeśli teraz napomnieniem moim pogardzisz, strzeż, abyś dopiero *post consummationem matrimonii*, gdyć się otworzą oczy, nie żałował i postępków swych, a potym i sama osoba *cum infinito numero*[1] *miseriarum et plagis irae divinae* w obrzydzenie żebyć nie przyszła«. To wszytko w jednym liście do KJMci pisał. I tak *in hac palaestra* z królem stał *indefesso* prawie *animo*, nie ustając w tym, ale coraz kołacąc, coraz młoty, oskardy tę twardą tłukąc skałę, już na audyencyach w sejm bywając, już przez konfidenty wskazując, już przez ceduły pisząc prawie w bród, prawie do oczu w te słowa: »Tak się te postępki twoje, Miłościwy Królu, rozumieją, że to dla uspokojenia Szwecyej czynisz, do której że się tak skoro i nieostrożnie bez wojennej gotowości bierzesz, bojemy się, żebyś ty podług zdania arcyksiężny i Polską nie dysponował. Bo ta twoja powolność przeciw tej arcyksiężnie, że nie tylko Ferdynandówny, która według sumnienia i według rozumu i grzecznością i posagiem przechodzi, gwoli jej odstępujesz, a co przeko, co opak jest, to przedsiębierzesz, ale nawet ochmistrzynią, którą ta posłała, przy królewicu z wielką ohydą jego u narodu naszego i z inszym fraucymerem chować i inszych *inconvenientia* namnożyło się było około ciebie; wszytko to czyni nam wielką bojaźń, że te rządy arcyksiężny i tobie i nam na dobre nie wynidą«.

O mój miły wojewodo, nie tylko cię *carpere*, nie tylkoć ujadać i *detrahere* cnocie twej *nefas*, ale imię twoje wynosić, ale cię z onymi równo wszytkimi sławnymi Rzpltej miłośni-

[1] ‚choć‘ rpsy. [2] ‚której‘ rpsy.

http://rcin.org.pl

kami, jeśli insza od nas wdzięczność być nie może, położyć się godzi. Czegóż do cnoty, czegóż *ad candorem*, czego *ad liberam senatoriam vocem* komu nie dostawa? Czego do dowodów, do aprobaty komu trzeba? Osoby najwyższe: papież, cesarz, arcyksiężna, król, kardynał Diterstein, legat; listy zacnego człeka z Rzymu, mowy drugiego też człeka zacnego z dworu cesarskiego i insze dzieje mianuje, *in faciem*, *in os* króla, pana swego, śmiele wymiatać, śmiele pisać, śmiele mówić waży się, waży dla ciebie, ojczyzno miła, abyś ty całą została, waży zdrowie, żywot, *fortunas*, potomstwo nawet, wszytko, abyś ty sławną, bogatą, obfitą we wszem będąc, długo w pokoju trwała. Zawstydajcie się już, niewstydliwi *obtrectatores*, zatulcie usta swoje, *invidi zelatores!* Obaczcie się, że nie na Wojewodę, ale na ojczyznę szturmujecie, nie jemu, ale Rzpltej szkodzić chcecie, tym rzeczom, które ku ostrodze i bezpieczeństwu jej są, uwłaczając i zatłumiając ich. Ale, by i tych rzeczy, tych praktyk rakuskich nie było (a daj Boże, by nie było tak daleko zaszłych, tak zaciągnionych, łacniejby to poszło wspak, łacniejby stanęło), a trzebaż wam, o gnuśne, leniwe serca, o *ignavissimi Dromones!* (którzy się to więtszych jakichsi dowodów na te praktyki domagacie), trzebaż wam, mówię, więtszych pobudek do poczucia się nad to, że prawa połamane, że na klejnot nadroższy szlachectwa naszego, na wolności miłe targniono się, nasadzono się? Izali, gdyby praktyk żadnych o Koronie nie było, takiego poczucia się, jako oto z Bożej łaski widziemy, byłoby potrzeba? Kogo nie ruszy to połamanie praw, to *absolutum dominium,* ta fakcya, którą król na nas szykuje, to armowanie się, ci rajtarowie, ci Szkotowie na sejmie, te *extraordinaria* z Jezuitami *consilia* o wyniszczeniu dobrych ludzi cnotliwych i wszytkie sposoby *tyrannidis*, nawet i truciznami szermowanie kogo nie wzbudzi, wierzę, by i do jarzma go zaprzągano i koły mu na łbie ciosano, żeby ten nie czuł, żeby go to nie bolało.

Czuł się w tym ten dobry Wojewoda; przetoż nie tylko z strony praktyk ochynał się, oponował się panu i awertorem ich być się pokazał, ale i w tych rzeczach, co sejmowi należało, prawa i wolności nasze i powinność pańską *ex pactis conventis*, iż przysięga na to zachodziła, ukazał i o drugich wielkich urazach praw i swobód naszych takimże stawił się. Odkrył egzorbitancye wielkie, ukazał fakcyą nową, którą KJM. do

http://rcin.org.pl

siebie skupił, którą się do dopięcia *absolutum dominium* a stanu szlacheckiego poniżenia wspiera, *libere* i *ore tenus* i przez listy KJM. z tego strofuje, złe rady ukazując, osoby herszty, *directores*, konfidenty mianując, *consilia* ich *palam* wydając, jakie na sejmie krakowskim, jakie na tak rocznym, jakie na teraźniejszym były, opisując, powinność *ex pactis conventis* i z przysięgi ukazując, artykułem nawet *de oboedientia non praestanda* potrząsając. A czegoż wżdy jeszcze komu w tym onym senatorze nie dostawa? *Quid non fecit, quod facere debuit?* Podobno tego samego, żeby jako *Curtius pro salute patriae* w przepaść wskoczył; wierę, by i to pomogło, z ochroną dusze żeby się i tego dla ojczyzny uczynić nie strachał; jakoż to ostatnia rezolucya jego, jeśliby inaczej być nie mogło, tym uprzejmość swoję przeciw ojczyźnie zapieczętować, przy prawiech, przy wolności zdrowie położyć umyślił.

Patrzmyż przecię, co wżdy od KJMci [otrzymał] na tak usilne, nie ustawające instancye, na takie zadawania oczywiste ekscesów, które w KJMci widział i z nich go strofował, jako senator upominał: *altum*, na świecie niesłychane *silentium*, ani się gniewać, ani nałajać, ani się sprawować, ani skarżyć, ani się przyznać, ani negować. Słusznie mogłoby się rzec: »*Effeta*, Miłościwy Królu, *adaperire*, a przemów słowo jakie!« Zapomniał KJM. podobno, że *silentio quondam periere* [1]... Szkodliweż to *silentium,* a ni nacz, jedno na skazę naszę przyda się. Kto kiedy słychał, żeby kto, nie rzkąc tak *praeeminens persona*, ale i równej kondycyej człek na takowe *obiecta obmutescere* miał? Już jeśli nie *in privatis colloquiis*, abo przez listy dać respons, ale wżdy w ten czas, kiedy to myślą, mówią, kiedy to już *publicatum*, kiedy dla tego *commota est terra*, kiedy miedzy ludźmi wielki szmer, wielka wrzawa i wielki jubileusz kiedy już *indictus est*, azać nie godziło się ozwać, a ozwać pewnie, nie *cum sola negativa simplici*, bo w rzeczach tak wielkich ten figiel zwykły nie idzie, nadzieję [2] ludzi o poprawie ekscesów antycypować i *animos consternatos reficere*, *exasperatos delinire* i niejako preparować ich sobie?

Wierzę, *praeposterum* to *silentium*, wierzę, *dispersa pax*, *deplorata salutis Reipublicae spes* za takimi postępki tego pana,

[1] ‚perere‘, ‚perire‘ rpsy. [2] ‚nadzieja‘ rpsy.

http://rcin.org.pl

za taką radą, która mu tego pomaga, abo z to serca nie ma, aby go odwodziła, aby mu *resisteret*, *in viam rectam duceret*. O miły senacie polski, a cóż ci się stało? Czemużeś tego Zbyszka nie ratował, czemużeś go nie wsparł? Czemuś mu tej pieśni nie śpiewał? Czemużeście odbieżeli wszyscy? Czemuż do Rzpltej się nie znacie? Zapomnieliście jej, jakoby matką waszą nie była; stanęliście przeciwko niej, a ledwo grotów na nię już nie hartujecie i szabel, jako słychać, nie ostrzycie swoich. Czemu raczej sznura tego nie ujmiecie się z tym kolegą swoim, abyście tę Rzpltą zatrzymali, aby jej powódź nie porwała sroga? Czy zajźrzycie mu tego, czy sromacie się, że pozad zostaliście, że nie wy ten wodzicie rój? A któż wam przeszkadzał? Mogliście zawżdy, byście chcieli byli; *commune* to *officium* było, niewiadomością nie wymówicie się, powinniście wiedzieć, *incumbit vobis*: nie o roli, nie o wojskach, nie o workach, nie o pompie ale o Rzpltej, o sprawach jej, o potrzebach jej zawsze myślić; co król czyni, czym się bawi, jako się rządzi, pytać się i nacierać tam i przestrzegać i upominać — to wasza powinność. O nieszczęsna ambicya, nieszczęsne łakomstwo! tyś zawalało drogę, ty gębę zawierasz, ty uszy zatulasz, oczy zaślepiasz, ty *vera loqui non perhibes*. Nieszczęsna ojczyzno moja, na cóżeś takie porodziła syny? Azaś ich na to spłodziła, na toś ich wychowała, utuczyła, na toś ich wyniosła i ozdobiła, aby cię, jako Harpie, paznogty drapali, aby piersi twoje zębami kąsali, mleko ze krwią zmięszane pili i aby *viscera* twoje z ciebie wydzierali, żeby cię tak wywnętrzyli i tak obnażoną *in praedam* wilkom drapieżnym podali? *Nisi dominus reliquisset semen*, *ut Sodoma facti fuissemus!* Ato zostawił Pan Bóg *sex millia virorum*, którzy nie *sunt inescati fermento perversitatis*, którzy *poculum Circes* nie pieli, którzy *pro salute patriae* gotowi *sunt vitam profundere*, za co zostawa pociecha sama w tym nieszczęściu ojczyzny.

A przetoż poczuj się, cnotliwa krwi szlachecka, narodzie zacny sarmacki! Wejźrzy okiem serdecznym, przenikaj te sprawy *usque ad medullas*, a obaczysz, że o cię idzie, o twoję nieprzepłaconą swobodę, której za złoto kupić żaden nie może naród; dzielnością pracowitą a krwią oni wielcy bohaterowie, oni przodkowie twoi dostali tego.

O, jaka sromota, jaka hańba *per ignaviam et socordiam*, na

http://rcin.org.pl

coś ty nie pracował, co cię nie kosztuje, utracić to, dać to sobie wydrzeć temu, co nam tego nie dawał! Nie bądźmy marnotrawcom podobni, którzy nabycia ojców swych dlatego, że darmo, lekko, bez prace im przyszły, marnie tracą. Próżno, bracia moi mili, *in libertate et Reipublicae salute conservanda auctoritatem*[1] *senatus* i przysięgłej ich powinności spodziewać się; na nas to, jako na syny, spadkiem przychodzi matki ratować, która o pomoc woła, ręce wyciąga do nas. Nie bądźmyż tak *effeminati*, tak *languidi animi*, aby nas *cura Reipublicae restaurandae et libertatis tuendae* ujmować nie miała, aby nas *tot inflicta vulnera*, które raz po raz Rzplta i wolności nasze odnoszą, boleć nie miały. Oślica, powiadają, kiedyś przemówiła, że ją niesłusznie bito, ba, co więtsza, widziała to, czego prorokowi widzieć nie dano; a będziemyż my tępszymi i twardszymi nad osła skóry, że nie poczujemy, nie ozowiemy się i nie zawołamy kiedy: »Nie bij! Nie morduj!« i nie postrzeżemyż tego dołu, który na pogrzeb swobód naszych wykopano? Wielka ślepota i nieczułość nasza byłaby to, jeśli nas to nie wzbudzi, jeśli nas to nie wskrzesi, gdy widziemy, jako już z miejsca ruszana Rzplta, prawa, *libertatum sigilla*, z gruntu podniesione, ludzie, bracia naszy, w głębokie zaciekli praktyki, powikłali się fakcyami i mają już *habitum* zdrowe rozbijać zasady, a swoje stawiać przedsięwzięcia. Widzimy nie intencye już, ale usilne napięte ich *conatus;* jużci o sztukę prawie z nami idą, aby górę nad nami mieli ci komesowie, ci kochankowie, którzy nie wiem, jako słusznie, *ubera matris nostrae sugunt.*

A choć bracia naszy *caro ex carne nostra*, że sami za marną polewkę *primogenita* swoje wyfrymarczyli, ato jeszcze i nas z Józefem niewinnym w niewolą zaprzedają; ci to są, którzy *quaestui* Rzpltej prawa i wolności nasze *prostituunt et mercatui exponunt* siebie i nas, bracią swoję, którzy na rozum, język i sumnienie wiechę wystawili, kramarze nieszczęśliwi; ci usadzili się na to, aby nas zniżyć, abyśmy im równi nie byli. Już ci to o zysk abo o stratę miedzy nami idzie. Jeśli ten szanc straciemy, *actum est de nobis*, poprawić się trudno; już z wolnością, a ledwa nie z tą ojczyzną pożegnać się przydzie. Jeśli

[1] ,aut rem' rpsy.

http://rcin.org.pl

potężnie i statecznie przy sobie nie staniem, konać nas pewnie *ad ultimam usque internecionem* będą.

Ocućcie się już, cnotliwe staropolskie serca, *resumite animos, recolligite fortia per loca vires!* Pan Bóg i sprawiedliwość święta i *virtus unica nostra* wspomoże nas, jedno sami do tego się miejmy, a Pana Boga na pomoc wzywajmy: *Contere, Domine, inimicos populi tui!* Amen.

XI.

Dyskurs o zawziętych teraźniejszych zaciągach, skąd *in Republica* urosły, i o postępku sejmu 1606.

Dowiadujesz się WM. u mnie, co się sam dzieje i pytasz, co to są za rozruchy teraz u nas domowe i co za przyczyna ich. Przeto, abym w tym lepiej żądości WM. dogodził, *statum* tych wszystkich rzeczy, a zatym wszystek progres sejmu przeszłego, na którymem był, WMci wypiszę, a WM. stąd łatwie będziesz sobie uważał i rozsądzał, skąd i dlaczego te u nas rozruchy się wszczęły i z jaką słusznością i sumnieniem od niektórych się prowadzą. A żebyś WM. z fundamentu wiadomość tej rzeczy miał, stąd ją zacząć muszę.

XI. Rpsy: Cz. Nr. 102, str. 469, Nr. 337, str. 68 i Nr. 1623, str. 889; Kór. Nr. 185, k. 130 i Nr. 187, k. 168; Racz. Nr. 7, str. 217; Rog. Nr. 32, str. 3; S. Nr. 172, str. 88; Gd. Nr. 59, k. 44 (Acta nuntiorum).

Tytuł wedle rpsu S. Inne rpsy mają: »Fundament, z którego rokosz i wszystkie rozruchy w Koronie polskiej urosły za Zygmunta III, polskiego i szwedzkiego króla« — tytuł, który już swojem brzmieniem zdradza późniejsze pochodzenie. W Gd. czytamy napis: »Pokazanie z fundamentu kłopotu Reipubl. i zjazdu lubelskiego *in anno* 1606 *ad diem quartam Junii* w Stężycy wznowionego i od pana Wojewody krakowskiego złożonego«.

Wzmianka o odbytym już zjeździe w Lublinie... »pilniej bajek po Stężycach, po Lublinach słuchać« (str. 384), a zupełne przemilczenie rokoszu każe odnieść broszurę do lipca 1606 r. Autor wprawdzie wyraźnie nie polemizuje z obrońcą wojewody w »Zniesieniu kalumnii« (Nr. X), mamy jednak wrażenie, że wyłuszczając całą sprawę Zebrzydowskiego od gruntu, od samego początku, odpowiada pośrednio na wywody, zawarte w »Zniesieniu«.

Co do autorstwa por. uwagi do Nru. IX.

http://rcin.org.pl

Nieboszczyk Zamojski, kanclerz i hetman przeszły, nauczywszy się (będąc szczęściem wielkiem porwany i wyniesiony jeszcze za króla Stefana) wszystkiem prawie u nas długo rządzić, po kilkakroć poruszał się wielce naprzeciwko królowi (śmiałość w tej mierze biorąc z wyniesienia i zmocnienia swojego), gdy mu kiedykolwiek, by namniej, dogodzić nie chciał i tak dalece na nim samym polegać, czego się on był nauczył, żeby opuściwszy ine, onego samego respektował i tych tylko, któreby on chciał, promowował, a nigdy też inych nie chciał, jedno powinne albo przyjaciele swe sprzysięgłe z wielką częstokroć krzywdą i ujmą ludzi zasłużeńszych i godniejszych, o co on namniej nie dbał, byle się był swą i swoich kreatur potencyą mocnił, i przeto za każdą w tej mierze urazą swą prywatną wzbudzał zawsze rozruchy naprzeciwko KJMci, z których, opuściwszy dawniejsze czasy dla przedłużenia, ostatni tylko sejm żywota jego wspomnię, który dla tychże prywatnych urazów swoich nie bez wielkiej zmazy i uszczerbku sławy na tym końcu żywota swego swoją fakcyą był rozerwał, czego potym w ostatniej swej chorobie żałował i wstydził się barzo. Ale nie stoi za nasze, gdyż z takowych przykładów jego, których nam ku znacznej odmianie tej Rzpltej naczynił niemało, ato i po śmierci z szkoły jego ludzie trząść tą Rzpltą nie przestawają, większych i szkodliwszych się jeszcze rzeczy domyślàwając, na skazę i wzruszenie samych prawie fundamentów tej Rzpltej naszej, a zatym, strzeż Boże, na ostatnie zamieszanie i zgubę jej. Ale wracam się do ostatniego, jakom wyżej pomienił, kanclerzowego rozruchu, którym sejm był rozerwał, abowiem stąd i teraźniejsze [rozruchy] początki i preteksty swe biorą.

Gdy wakowało marszałkostwo wielkie koronne po Zebrzydowskim, dzisiejszym wojewodzie krakowskim, więc i pieczęć mała za pomknieniem się ks. Tylickiego, na on czas podkanclerzego, na biskupstwo warmieńskie wakować też miała, chciał tego kanclerz po KJMci zwykłem obyczajem i nałogiem, aby te przednie urzędy za wolą jego rozdane były, gdyż przestrzegał tego zawżdy i swoją potencyą na paniech to wyciskał, aby wszystkie takowe urzędy celniejsze, jurydyki i municye przedniejsze przez swoje kreatury *tanquam per subalternatas suas potestates* trzymał, sam w osobie swej i buławę i orła

http://rcin.org.pl

więtszego *supra leges et consuetudines* piastując, a tym obyczajem jakoby *per partes ipsum regnum* trzymając. Lecz nie zdało się na ten czas KJMci takowej jego zawziętej wolej dogadzać, bądź to nie chcąc sobie już dalej jego częstokroć szkodliwej potencyi pomnażać, bądź też prze to, aby jego subjekta ludziom zasłużeńszym i godniejszym imo słuszność w szafunku od Rzpltej sobie powierzanego nie przekładał. Przeto gdy następował sejm ostatni krakowski, uprzedzając JKM przyjazd jego, którym miał mu być w tych wyżej mianowanych wakancyach ciężki, oddał naprzód marszałkostwo wielkie Zygmuntowi Myszkowskiemu, na on czas kasztelanowi wojnickiemu, człowiekowi, jako z starożytnej familii swojej i swoich i z swoich przodków znacznemu, tak też i KJMci barzo zasłużonemu i na ten osobliwie urząd z przymiotów jego i ozdób i inych wielkich darów Bożych godnemu i sposobnemu, małą zaś pieczęć zatrzymał przy tymże ks. Tylickim, biskupie warmieńskim, za pozwoleniem stanów do drugiego sejmu. Kontentował się wprawdzie tym ostatnim kanclerz, lecz pierwszem, to jest, marszałkiem dyskontentował barzo, a tym więcej, że i doczekać go z tym nie chciano. Lecz i czasu rozpostrzec sie z takową swoją żałością nie miał, bo tegoż dnia sejm się był zaczął, na który on nazajutrz był przyjachał; przeto zadusił na ten czas on gniew w sobie, nadzieję jeszcze mając, że go w pieczęci pocieszyć miano; zaczym odprawił sie tak on sejm nienagorzej Po którym, gdy za śmiercią ks. Karnkowskiego znowu nad jego wolą oddano arcybiskupstwo gnieźnieńskie ks. Tarnowskiemu, biskupowi na on czas kujawskiemu, człowiekowi eksperyencyi i animuszu wielkiego, czego on barzo nie lubił, a zatym gdy i to poczuł, że i pieczęcią onegoż z promocyi arcybiskupa dysponować miano, począł sie zagrzewać niewymownie i myśli swoje na wzruszanie rozruchów przeciwko KJMci obracać. Co zamyślawając, dodał tym więtszego w tej mierze zapału powtórzony uraz: umarła mu była prawie w tenczas siostra jego, starościna brodnicka, po której chciał, aby starostwo synowi jego było dano. Lecz gdy tego otrzymać nie mógł, jako w serdeczniejszym urazie, który padł na starca łakomego, tym barziej zaboleć go to musiało niewymownie. I przeto nie mogąc się już dalej strzymać z wolą swą, zwołał naprzód swe konfidenty do Zamościa, ukazuje im, co mu się na zwątlenie jego potencyi,

http://rcin.org.pl

a zatym ich samych przy sobie szczęścia od króla dzieje, a to dla wyniesienia wyżej mianowanych, sobie, jako rozumiał, przeciwnych osób. Radzi zatym znowu się udać do tumultów, ozdobne płaszczyki na zwołanie ludzi do tego zgotowawszy, któremiby albo za przestrachem mógłby go sobie rektyfikować i powolnym uczynić, odraziwszy arcybiskupa i marszałka, albo jeśliby mu się raźnie powiodło, z stolice zsadzić. Podoba się wszystkim ona rada, zostawa tylko trudność, coby za płaszczyki ozdobne do mocnego poruszenia ludzi wymyślić się miały; więc i w tym żeby się ludzie nie postrzegali, gdyby jednemi zawsze sztukami te rzeczy się robiły, pomniąc, że i w pierwszych sedycyach, które także z takowychże przyczyn przed kilkiem lat pod Lublin i zaś pod Andrzejów ludzie zwoływając, przeciwko KJMci był uczyniел, wydał się był z fortelów swoich i zatym kredytu swego nie lada jako naraziел, przeto tym pilniej z swojemi na ten czas deliberuje, aby tym sztuczniej i raźniej w onym przedsięwzięciu swoim postąpić sobie mógł. Zaczym dodadzą mu rady *praesentes occasiones*, które tym więtszą wiarę miały uczynić jego zamyśleniu. Czynił staranie na ten czas KJM o powtórzenie małżeństwa swego w domu rakuskim za pozwoleniem senatu wedle konstytucyi, w którym on sam na ten czas był, i to teraźniejszych rozruchów głową. Stąd tedy pierwszy tumultu pretekst wziąć umyślił, udawając, że KJM. traktuje z Rakuszany o Królestwo polskie, i tu zaraz wkładał na inwidyą i marszałka. Drugi pretekst wziął z posadzenia ks. Tarnowskiego na arcybiskupstwo gnieźnieńskie, udawając, że dla tego arcybiskupem został, iż to królowi obiecał, że bez elekcyej królewica JMci miał koronować na królestwo. Trzeci pretekst wziął do urażenia, a zatym do poruszenia ludzi zasłużonych i żołnierskich, że król starostwa i dzierżawy obraca w ekonomie na zatłumienie nagród zasłużonym, a zatym, że siebie bogaci, naostatek, że sumpty niepotrzebne czyni z ujmą powinnej obrony ogranicznej. Te tedy takowe rzeczy sobie na ten czas pogotowawszy, postanowi czekać z tym złożenia sejmu, o którym wiedział, że miał być rychło, aby z sejmików powiatowych tym raźniej do ludzi podać się mogły i zatym tym skuteczniejszy swym zamysłom tumult na KJM. uczynić. Mało się w tym czuł KJM., a choć go też co z tych rzeczy zalatywało, *pura conscientia fretus*, wszystkim onym pogardzał, mo-

http://rcin.org.pl

cności samej prawdy, która się nigdy do gruntu żadnemu fałszowi przekonać i zwyciężyć nie da, cale dufając i w niej się samej ubezpieczając. Przeto luboby był mógł onym jego przedsięwzięciom sejmem wytrzymać, na który się z onemi jady swemi chował, gdyż mógł go tak prędko nie składać, jednak, że więcej sobie gwałtowne potrzeby Rzpltej dla niebezpieczeństw ich poważał, aniż jakieżkolwiek jego bez słuszności i prawdy na się natarcia, pośpieszyć się raczył i z tym sejmem, na którym on na KJM. usadził się był natrzeć. Co gdy się osławiło, tę naprzód pirwszą nadobnych swych zamysłów sztukę wyprawił, że najpierwszy sejmik przed wszystkiemi inemi w swoim Bełzie niezwykłem przedtym obyczajem i porządkiem sprawił, co mu jako kanclerzowi, a zwłaszcza u tych, którzy żadnemi chytrościami nie bawieli się ani ich postrzegać myślili, barzo łatwie sprawić przyszło. Na tym tedy swym sejmiku, chcąc zagaić i dobrze intonować wszystkim inym sejmikom one swoje zmyślenia i potwarzy, które się wyszszej wspomniały na wzruszenie i objątrzenie animuszów ludzkich przeciwko KJMci, nie tylko podał, ale i artykuły ostre o tych rzeczach napisać kazał, dokładając tego, aby posłowie niemieszkanie dawali znać braci swej, jeśliby się one zlecenia IchMciów nie powiodły, a stąd uczynił pochop do kupy, do której się stawić zatym radzi i temiż artykułami obwiązać się im na postrach każe, co tak się stać musiało. To tak odprawiwszy, zaraz one artykuły bełskie rozesłał na wszystkie sejmiki koronne i litewskie tym umysłem, aby za takowym jego intonowaniem i ine wszystkie sejmiki, odstąpiwszy propozycyi KJMci, w tęż nótę odprawowały się wszędy. Lecz dziwna rzecz, jako mu się zaraz na takowym początku te rzeczy nie powiodły, na żadnym abowiem sejmiku, nie rzkąc poprzeć, ale i przyjąć tych rzeczy nie chciano, bądź to, że im zrazu nie wierzono, bądź też, że dalszych o tym dowodów od autorów na sejmie potrzebowano. Zatym zwątpiwszy kanclerz, żeby onym sejmem czego dopiąć z zamysłów swoich mógł, dwie rzeczy sobie zaraz na podparcie gotuje. Pierwsza, sposobił sobie jednego senatora z swych konfidentów, którego dotąd od tych początków swych mięszanin wolnego mieć chciał, co więc zawsze w każdym zaciągu swym zwykł być czyniać, że jednego albo kilku zostawiał na stronie, którzy więc *extra tumultum* będąc, bez inwidyi dobrze mu posiełki *in utramque*

http://rcin.org.pl

fortunam czynili. Przeto i w ten czas na toż sobie zgotował był tego to senatora swego, któryby będąc przy KJMci, ustawicznie straszył go onemi artykułami bełskiemi i autorem ich tak potężnym i u ludzi wziętym; a jeśliby mu były one strachy poszły, aby go był przywiódł do kondycyi pojednania, jako mu się było zdarzyło na sejmie inkwizycyi. Druga rzecz była, że jeśliby mu były one sztuczności nie poszły, tedy miał sejm rozerwać, a zatym do kupy zawołać, co wszystko teraz z tejże informacyi uczeń jego w rzeczach, za mistrza jego nie dojźrałych, czyni. Tak tedy się na on czas przygotowawszy, przyjachał na sejm z przyczynioną gwardyą i kupą przyjaciół swych niemałą. Uprzedził go nieco on senator, odprawując swoje na ten czas wokacye pilno, będąc dobrej nadzieje, że za śmiercią arcybiskupa gnieźnieńskiego, który był przed samym sejmem niespodziewanie umarł, tudzież też za chorobą Marszałka wielkiego, dla której na sejmie być nie mógł, miał sprawić pomyślne pojednanie z KJMcią kanclerzowe. By to był na on czas w tym tam prywatnym i tajemnym traktowaniu z KJMcią (na cośmy patrzali) odprawił, to teraz cała Rzplta i urazówby była nie miała i przeto, gdy do spraw sejmowych było przyszło, nie tak zrazu gorąco one bełskie zawzięcia prowadzone były, jako się ludzie spodziewali, naostatek i wota ich na propozycyą nic do rzeczy podobnego w sobie nie miały, a to wszystko, aby były zrazu nie przeszkodziły onemu jednaniu swemu. W czym zrazu mniemaniu swemu u ludzi barzo nie dogodził; łatwie się stąd tego wszyscy domyślawają, że to na wystraszenie tylko swych prywat, nie dla Rzpltej potrzeby było uczyniono.

Zabawił się zatym sejm na alterkacyach posłów ziemskich. *Interim* nie próżnuje senator, szepce, mrokiem biega to do króla, to do kanclerza; wiedzą jednak o tym wszyscy, że gdyby był KJM. na ich prywatne kondycye pozwolił, zaraz we wszystkiem Rzpltej by się było dogodziło, artykułom bełskim dosyćby się było stało i nicby było niebezpiecznego na Rzpltą nie zostawało. Lecz że się im KJM. z miejsca ruszyć nie dał, dobrym sumnieniem utwierdzony będąc, i owszem ich do dowodzenia artykułów bełskich wzywał, przeto do rozerwania sejmu się obrócili, któremu wszystek czas w izbie poselskiej alterkacyami wziąwszy, nie tylko popierając onych artykułów swych beł-

http://rcin.org.pl

skich, ale ani ich przez wszystek sejm do senatu wznaszając, ostatniego dnia dopiero na górę przyszedszy, niczego i w ten czas nie wspomniawszy, prosto do samego tylko żegnania przystąpili i stąd tak śmiechem prawie a szyderstwy on sejm skończeli, w czym się onemu nabarziej starcowi kanclerzowi na ten czas ludzie wydziwić nie mogli, że nie powiedziawszy nic, ani poparszy onych rzeczy, na które się był zawziął i ludzi dlatego powzruszał i pozawodził, a z drugiej strony widząc tak jawnie wielkie Rzpltej potrzeby, ustąpić jednak namniej z onego swego uporu nie chciał. Zaczym nic więcej na onym sejmie ten miły magister wszystkich u nas rozruchów, fakcyj i mięszanin nie sprawiwszy i nikomu inemu, jedno samej tylko Rzpltej, złość wyrządziwszy, która z takowego sejmu rozerwania do nieoszacowanej szkody od nieprzyjaciół pogańskich przyszła, *furibundus* nocą z Warszawy wybieżał, niedługo potym żałując takowego swego postępku z poczuciem podobno prędkiego rozstania swojego z tym światem i jego namiętnościami, w których zbytnią ambicyą pływał. Jakoż przyjachawszy do domu, wszytek potym ostatni swój czas melancholią wielką strawił i tak niedługo po onej robocie swojej, sobie niesławnej a Rzpltej szkodliwej, żywot swój skończył.

Za tą śmiercią kanclerzową rozumieli to ludzie, że nie miało się już w tych rzeczach dalej, a zwłaszcza przez jakie tumulty postąpić, gdyż żadnego w sobie fundamentu nie miały i od zmarłego kanclerza nic się próbować ani zrozumieć nie mogło. A tym więcej tuszono temu, że wiedzieli to adherentowie jego, iż tego przy śmierci żałował barzo, w czym i w liście swym do KJMci dał się zrozumieć. Do tego to wiedzieli dobrze, że z dobrym o KJMci rozumieniem z tego świata schodził, które znacznie w tym oświadczył, gdy syna swego KJMci poruczał i w opiekę oddawał i niektóre rzeczy na znak pokuty i przeproszenia odkazał. I zaniosłoć się było wprawdzie barzo dobrze na to, żeśmy już w pokoju mieli być od tych domowych rozruchów, a zatym pocieszna następowała nadzieja, iż w zgodzie tym lepiej i potężniej ratować i wyrwać mieliśmy tę utrapioną ojczyznę naszę od nieprzyjaciół jej jadowitych przez które w różnych miejscach dla samej niezgody naszej oszpecona i potargana i dotąd jeszcze z ustawicznego od nich strachu niewolna zostawała. Albowiem zatym ucichły już były

http://rcin.org.pl

przednie jego fakcyi głowy i w zgodnym poddaństwie z panem stały częścią dla przyczyn wyszszej mianowanych, częścią też dla tego, że już i czas sam odkrył był te wszystkie rzeczy, które to na postrach tylko a wzruszenie tumultów na pana z prywatnego rankoru były podniesione, i ukazał tenże sam czas one być szczyre plotki i bajki.

Odkryła abowiem naprzód śmierć ks. arcybiskupa gnieźnieńskiego, Tarnowskiego, pierwszy fałsz z strony królewica JMci koronacyi, przy której tejże konfidencyi księża niektórzy będąc i sprawowanie sumnienia jego słysząc, z którym się miał stawić na sąd boży, nic takowego postrzedz nie mogli, plotki tylko szczyre, które ci to mistrzowie porwali byli stąd i obrócili na swoje sztuczności, że znać kiedyś ten to arcybiskup przy dobrej myśli pijąc przez zdrowie królewica JMci, rzekł: »Bodaj zdrów rósł w łasce Bożej a ja żebym tego doczekał, abym włożył koronę na głowę jego!«. Zaczym nie szło to za tym, aby to miał rozumieć bez wolnej elekcyej, boby był pewnie nie wrzeszczał o tej tajemnicy, ale to się rozumiało w ten czas, co się zwykło rozumieć zawsze, gdy owo potomstwu panów naszych życzemy zdrowia, życzemy pewnie zaraz potym i tego, aby było godne za wolną elekcyą naszą stolice królestwa naszego. Bo kiedyby nie było tej nadzieje, żeby synowie panów naszych nie mieli być *subiecta* elekcyi naszej, nacóżbyśmy się im żenić dopuścili i częstokroć prośbami naszemi ich do tego przymuszali? Toćby je lepiej obierać z kawalerów zakonnych. Otóż, gdy kto życzy królewiczowi zdrowia, gdy mu życzy i królestwa, nie naciera tym pewnie na prawo swoje wolnej elekcyej, ale *praesupponit*, że mu tego życzy swemi sposoby, to jest, za wolną elekcyą naszą, która nie odstrycha potomstwa panów naszych od stolice królewskiej, ale brak tylko w niem czyni i rozsądek, jeśli godne i nam nieszkodliwe, *alias* ma tę moc w sobie, że opuścić je wolno i do cudzych się udać z najlepszem ojczyzny i wolności naszych.

Drugi zaś fałsz o praktykach rakuskich odkrywał się także naprzód samą kontradyktoryą; bo chcieć królewica ukoronować przez arcybiskupa gnieźnieńskiego, to pewnie na królestwo, a zaś chcieć o toż królestwo praktykować z Rakuszany, to są dwie rzeczy sobie przeciwne i jedna drugiej zadawa nieprawdę i autorom swoim *secundum illud* »*opportet esse memorem*«. Do

http://rcin.org.pl

tego tenże fałsz odkrywał i sam także czas, bo skutek sam to pokazał, że tam inych praktyk nie było, jedno samo ożenienie, którego senat pozwolił i aprobował za dyspensacyą tych, *quorum interest.* A kto się żeni, iście siadła swego zbywać i potomstwu swemu nadzieje utracać i w onej go ogałacać nie myśli. Co i samiż ci mistrzowie w swojej bełskiej instrukcyej drugiemi artykułami, na ohydę pańską do ludzi zebranemi, potwierdzają, jedno że się częstokroć zapominają, jako to zawsze w nieprawdzie być musi. Albowiem w tych tam inszych artykułach napisali, że KJM. ekonomie robi, któremi intratę sobie wielką przyczynia na ujmę nagród ludzi zasłużonych. Otóż kto się żeni, potomstwo częste płodzi, w gospodarstwie się rozpościera, funduje, buduje, naprawia, mieszkania swe kosztem wielkim ochędoża, ten zaprawdę nie pokazuje myśli niespokojnych i do pomykania skłonnych.

Ale naostatek też i takoweż właśnie plotki i w pirwszym ożenieniu pańskim rozsiali byli ciż mistrzowie i do wielkich także tumultów ludzie byli wzruszyli i pod Jędrzejów skupili, chcąc także gwałtem ono królewskie na on czas wesele rozerwać i rozmaitemi potwarzami ludzi naprzeciwko panu zjątrzyć. Ato nie mieli co ganić na ten czas w tym tam małżeństwie, więc i królestwo szwedzkie spokojne jeszcze na ten czas było i żadnego do rebelii podobieństwa nie miało; atoli jednak oni przecię i w ten czas tumultowali, byle jedno żadnej okazyi nie opuszczali turbować pana i straszyć, aby dla bojaźni ustawicznej od nich powolnem bywał zawżdy. Lecz i w ten czas sam także skutek potępiał był one ich złości i pohańbił znacznie, lubo oni słówki tylko uchwyconemi swoję u ludzi wiarę krzepili. Ale rzecz sama za czasem fałsz jawny odkryła, abowiem i ożenił się był KJM. za wolą dobrych i spokojnych senatorów, żadnej szkody i niebezpieczeństwa tym Rzpltej nie uczyniwszy, jako udawano, i błogosławił P. Bóg temu małżeństwu wdzięcznym i roztropnym potomstwem. Przejeżdżał się potym do Szwecyej za pozwoleniem sejmowem i z małżonką swoją wracał się na czas postanowiony i najmniejszej rzeczy z ich udawania z łaski bożej nie ziściło się nam było. Co wszystko pomniąc, ludzie prawie dobrze nie wzruszali się barzo temiż znowu powtórzonemi od tychże osób plotkami. I dlatego ani na sejmikach, choć się o to barzo starali, one ich

http://rcin.org.pl

bełskie artykuły były przyjęte i potym na sejmie żaden im wiary nie dawał, ale dowodów od autorów każdy czekał. Czego gdy uczynić nie mogli, takim, jako się wyszszej powiedziało, sposobem z samego szczyrego jadu sejm rozerwali, nad ubogą wszech nas ojczyzną mszcząc się tego, czego się nad panem pomścić i dowieść nie mogli.

Z tych tedy wszystkich przyczyn, jako się wyszszej powiedziało, żaden się tego nie spodziewał, aby nas już więcej kto temiż jednemi bajkami miał turbować i mieszać, a tym więcej widząc tak oczywiste ojczyzny swej niebezpieczeństwa i braci swej ukrainnej nieopłakane utrapienia, szkody i płacz prawie krwawy.

Lecz mimo to wszystko atoli jednak znaleźli się tacy, którzy z pewnych swoich prywatnych obraz, z wielkiem wszech ludzi bacznych podziwieniem, nie żałując utrapionej a prawie ledwie nie ginącej ojczyzny swej, żeby zaś za rozerwaniem tego drugiego sejmu znowu, jako i pierwej, powtórzonego szwanku od nieprzyjaciół zajuszonych nie wzięła, rzeczy w szczyrych niedawno plotkach, jako się wyszszej wywiodło, uznane i doświadczone znowu naprzeciwko KJMci podnieśli prawie pod ten czas, kiedy o złożeniu sejmu przeszłego, którym się miało tak jawnym Rzpltej niebezpieczeństwom zabiegać, usłyszeli. Co aby tym lepiej i sztuczniej sprawić mogli onym dawnym plotkom sukienkę tylko *propter fastidium* odmienieli, to jest, jakoby z dawnej delii, w której za kanclerza chodzili, delurę im uczynili, którą urazami jakiemiś praw i wolności pospolitych nazwali, aby tak temi to urazami gniew i ohydę przeciwko panu, plotkami zaś pokrytemi i w rzeczy w tajemnicy udanemi strach i bojaźń w ludziach czyniąc, do nowych zaś buntów i do kupy onych tym snadniej zwołać mogli.

Zaczym gdy sejmiki powiatowe następowały, przyjachali do Proszowic z wielką ludzi zgrają, częścią pieniężnych, częścią do myśli swoich spraktykowanych. Jednak obaczywszy, że tam nie mogli nic raźnego ku zamysłom swoim sprawić, gorąca albowiem była chęć w ludziach w tak jawnych niebezpieczeństwach ratować ojczyznę swoję, której i oni sami roztrząsać się wstydali, jeszcze tak jawnie słysząc to, że i po inych sejmikach z wielką pilnością do ratowania ojczyzny posły swe wysyłali i na wielu miescach dwa pobory im pozwolić rozkazali — takowa w ten

http://rcin.org.pl

czas chęć ludzi była do zabiegania wielkim niebezpieczeństwom ojczyzny swojej, którą roztrzęsać na zamieszanie ojczyzny naszej i wydanie onej na wszelakie okrutne plondrowanie pogańskie nie bano się w tej mierze P. Boga — przeto gdy to temi swemi zamysłami na on czas zrazu w Proszowicach odkryć się jeszcze nie zdało, o posły się tylko starają, aby byli wedle myśli obrani. Zatym upatrzywszy to naprzód w onym przemyślawaniu swoim, że sejmik korczyński (który z dawnego zwyczaju KJM. zwykł był składać) był z dawnych czasów zaniedbany, tak, że się nań nikt nie zjeżdżał, przeto ten sejmik, wiedząc, że na nim, jako w pustkach, nie miał się im nikt sprzeciwić, wzięli go sobie naprzód za fundament swych spraw pierwszy i *ex legitimitate illius conventus* ozdobny. Na który zjechawszy się z porozumianemi tylko, postanowili, aby oni pp. posłowie proszowscy *pacta conventa* i artykuły Henrykowe na tym sejmie napierwej, nie postępując do inych spraw sejmowych, poparli, chcąc tak tym naprzód, jako ozdobnym płaszczem, swoje tajemne myśli pokryć. Więc żeby tym potężniejsze takowe poparcia onych pp. posłów były, uchwalili tamże zjazd pod Stężycę prawie pod koniec sejmu, na któremby o wszystkim oni posłowie dawali znać i jeśliby nic nie sprawili, to jest, tak się to rozumie, aby sejm rozerwawszy, tamże pod Stężycę przyjeżdżali, rozumiejąc i to wybornie, że siła inych po takowym rozerwaniu sejmu miało się do nich skupić, jedni z malkontentowania, z prywatnych swych zaciągów, jako to na sejmie bywa, drudzy też dla przypatrowania się postępkom i przykładom nowym, *uti in omni novitate* bywać zwykło. A żeby tym skuteczniejsze one ich w Korczynie uchwały były, przez uniwersały do wszech grodów one rozsyłali. Zaczym gdy takowe rzeczy przyszły do wiadomości wszech, *seditiosus quisque novarumque rerum cupidus* padł na to, jako na lep jaki. Lecz baczniejszy uważając tak szkodliwej śmiałości przykłady, któremi na znacznej znak rebelii z króla panującego i nie odsądzonego *regalia* zdejmowano, zjazdy publiczne składając, uniwersały do grodów rozsyłając, w których się wszystko *auctoritate* KJMci wedle praw i porządków tej Rzpltej odprawuje, rzucili się, jako do najprędszych na ten czas zabiegania tym rzeczom środków, to jest, do protestacyi, które zaraz po grodach poczynili, ozywając się, że na te rzeczy nie pozwalają, które mimo zwyczaj i prawo raczej

http://rcin.org.pl

na zamięszanie, aniż na poprawę jaką, czym się *incovenienter* zalecają, na tym tam sejmiku korczyńskim się stały w niebytności wszech do tego tam sejmiku należących, na którym nic inego prawo kazało czynić, jedno posły sejmików powiatowych Małej Polski oddawać, do tego artykuły znosić, nie odmieniać, ani przyczyniać nic inego, jedno to, co na sejmikach było traktowano i zgodnie konkludowano.

Takowe tedy *praeludia* na zatrudnienie sejmu przeszłego poczyniwszy, nie stawili się sami na on sejm, gdzie własne ich straży i uprzywilejowane miesce było, aby byli tam przynamniej jeszcze w ten czas oświadczyli prawdziwy (jeśli był) *zelum* swój ku Rzpltej i słuszne przyczyny zawzięcia swojego, odkrywając to naprzód na swym własnym placu, gdzie wprzód powinni byli to uczynić, co przestrzegali szkodliwego w Rzpltej. A jeśliby byli tego pp. senatorowie nie pomogli (bo dlatego ich jest tak wiele), tedy udaliby się byli do koła poselskiego, które wszystek stan rycerski reprezentuje, jako czyniali w swym takowym porządku oni prawdziwie a szczyrze stróżowie naszy, nie porywając się zaraz tak *leviter ad ista extrema.* Więc jeśliby było i tam to koło nie chciało onej dobrej ich intencyi pomódz, dopiero mieliby byli znośniejszą wymówkę tego swego udania się *ad ista extrema*, które w ten czas dopiero za niewolą miesce mają, gdy *media* nie idą. Ale woleli przy swoich siatkach pewnikiem zasieść, które byli u Stężyce na on sejm zarzucili. Zatym gdy do sejmu przyszło, nie omieszkali nic pp. posłowie proszowscy z sejmiku korczyńskiego swoje naprzód albo raczej instrukcyi swej korczyńskiej w kole poselskim zagaić koncepty. Na co, aczkolwiek się im zrazu z ukrainnych województw od utrapionych braci posłani posłowie sprzeciwiać chcieli, prosząc dla Boga, aby ich do końca nie gubieli, ukazując im, że te rzeczy, które wnieśli, jeśli nie mają czego do przestrogi Rzpltej szkodliwego i naglejszego, mogły się w swym czasie, nie trudniąc teraz ginącym i gwałtu wołającym ratunku, tym lepiej i porządniej odprawować, mówiąc te osobliwie do nich słowa: »Nie chciejcie, dla Boga, teraz domu umiatać, kiedy dach nad nami wielkim płomieniem gore, bo niewczesna nam będzie takowa posługa wasza, gdy i śmieci (któreto przez te urazy rozumieć się mogą) i z samym domem, który teraz z nich umiatać chcecie, do szczętu takową waszą sprawą zgorzeć może«.

http://rcin.org.pl

Jednakże widząc KJM. i z senatem *praeiudicatas mentes* tych tam ludzi, zabiegając dalszemu rozbieżeniu onych kół, a raczej chcąc leczyć, aniż jakim ostrym, lubo słusznym postępkiem nastąpić, albo dać się im z sobą wadzić i tym samym czas sejmowy zgubić, posłać raczył do onego koła poselskiego zaraz na przodku onych kontrowersyj ich, aby nie trawiąc czasu próżno, o co na nie na ten czas uciśniana od nieprzyjaciół. a zwłaszcza pogańskich, woła ich ojczyzna, przystąpili już do tego, co lubo nieporządnie wzięli przed się, a zaraz chcieli z tym przyść do senatu, ofiarując się im wszystko od nich ojcowskie przyjąć i coby się z ubliżeniem praw i wolności ich, także powinności królewskiej od nich pokazało, wszystkiego się sprawić i rzeczą samą uiścić.

Barzo niesmaczny im był takowy KJMci postępek, który im materyą do burzenia i jątrzenia ludzi naprzeciwko panu umykał; przeto zatrudnić ono zwłaczaniem (co się pierwej wydzierali) i czasu trawieniem chcieli. Jakoż wzięli przecię tym pierwszym przyściem więcej, niż z parę niedziel, gotując się tymczasem, jakoby w jakim ozdobnym kształcie w onym przedsięwzięciu swym stanąć mogli, gdzieby ich do końca na tamten plac wyciągano, czego się nigdy nie spodziewali, ale tylko tego, że samemi swary miedzy sobą, jako przeszły sejm, tak ten także skończyć mieli, a dopiro tym raźniej za rozerwaniem sejmu, a zatym w zamięszaniu tym lepszym swoje pod Stężycą rzeczy dorabiać.

Tymczasem KJM., gdy oni tak postępowali, odprawował barzo pilno sądy sejmowe, zasiadając barzo rano i długo dosiadywając. tak, że po dwudziestu i kilku kryminałów na dzień *per controversias* się odsądzało, chcąc i w tym pilność powinności swej, gdy mu nie przeszkadzają, oświadczyć, aby i z tej miary materyą złego udawania tym tam ludziom przerwał i odjął. Nie zaniechywał jednak solicytować onych posłów, aby się nie zaciągali w próżne z sobą kontrowersye, ale, żeby już wżdy kiedy chcieli co czynić, poczynając, skąd jedno żywno chcą.

Zaczym zgotowawszy tym czasem pismo, oni to pp. posłowie proszowscy, którym ozdobnie urazy wszystkie (jako je nazwali), z niedosyć czynienia powinnościom królewskim pochodzące, *exquisitissime* zebrali, czwartej podowno sejmu niedziele w kupie wszystkich posłów, bo i o to się z sobą długo

http://rcin.org.pl

swarzyli, do senatu przed KJM. przyszli; które to pismo przez jednego przeczytawszy, pieczętarzowi oddali, odniówszy zatym tę odpowiedź, że KJM. to wszystko, co wnieśli jakiemkolwiek sercem i porządkiem, wdzięcznie od nich przyjmować raczy, chcąc na wszystko *articulatim* respons swój ojcowski im na piśmie także dać, a to i dla pewniejszego skutku tych rzeczy, które się traktują, i dla dosyć uczynienia nie tylko słuchającym na tym sejmie, ale też i doma pozostałym.

Przeto odwiódszy się KJM. tego dnia do inszego gmachu, z samemi tylko pp. senatory *articulatim* na każdą rzecz sobie zadaną deklaracyą swoję czynił, jako rady, tak i przestrogi od nichże samych, jeśliby się w czym ona jego deklaracya nie zdała im być dostateczna, żądając. Co gdy się odprawiło, deputować raczył tamże zaraz niektórych z pp. senatorów do pp. pieczętarzów obojga narodu, którzyby wedle onej deklaracyej KJMci respons na ono pismo pp. posłom napisali, którymby się dała sprawa dostateczna, w czym się już dosyć stało od KJMci w zadanych sobie rzeczach, a w czym jeszcze nie, a to dla jakich przyczyn, z upewnieniem jednak i naznaczeniem czasu do wykonania tego wszystkiego, coby jeszcze z osoby i powinności KJMci nie dostawało i podobnie od KJMci wykonać się nie mogło. Spisał się tedy takowym obyczajem on respons KJMci niezadługo i trzeciego dnia (bo prędzej znióć się ani zgromadzić pp. posłowie nie mogli) w senacie także przy wszystkich *publice* był czytany i p. marszałkowi ich oddany z łaskawym potym napominaniem, aby tę szczyrze oświadczoną dobrą wolą i chęć KJMci z takiem sercem i dobrym rozumieniem przyjmowali, z jakim się to od KJMci czyni, chcąc to wszystko, w czym się deklarować raczył, skutecznie wypełnić, i jeśliby jakich jeszcze w tej mierze potrzebowali warunków, i tego się nie zbraniając, więc i w tym się deklarując, że i w tym wszystkim, coby jedno od braci swej na instrukcyach swych mieli i od KJM. potrzebowali bądź do porządku swego, bądź do poprawy prawa i wolności jakiej, chce nietrudnem być, byle się sami z sobą i z pp. senatory, jako tego sam zwyczaj i *vigor constitutionum publicarum* potrzebuje, w czas w tych rzeczach sobie od braci poruczonych znosieli i spisowali, czasu więcej niepotrzebnemi mowami nie tracąc, *alias* opowiadać się raczył KJM., że nie on ani pp. senatorowie wi-

http://rcin.org.pl

nien zostanie, gdy tego, co od braciej z województw na sejm przynieśli, nie sprawią. W czem ich *iterum atque iterum* pilnie od króla JM. napominano [1].

Odeszli tedy z tym do swej izby pp. posłowie, gdzie zasiadszy, znowu uczynią prośbę żałosną posłowie ukrainnych województw, tak koronnych, jako i W. ks. Litewskiego, prosząc dla P. Boga, aby oną deklaracyą KJMci kontentować się na ten czas chcieli, a jeśliby jeszcze jakich warunków od KJMci potrzeba było, żeby nie trawiąc długiemi dyskursami czasu, na piśmie to *in formam constitutionum* koncypowali tak, jako i sam KJM. tego im pozwolić raczył, zatym, żeby chcieli przystąpić do obmyślawania ratunku, a zatym więcej, gdy się okazye dobre podawają, które upuściwszy, przytrudniejsze potym być muszą. A zatym wnosili list od p. hetmana polnego, który jako do KJMci i senatu, tak i do koła poselskiego pisał, dawając znać o wielkim gotowaniu się do nas cara przekopskiego, dla czego dosięgał i kupieł do siebie i dalsze hordy tatarskie i janczarów tureckich, także i armaty polnej nadostawał, a iż był pirwszego roku plundrując ruskie kraje, zostawił i osadził tu na naszych polach, z tej strony naszej Dniepru kilka familii tatarskich, których wsiada na koń do dwudziestu czterech tysięcy, aby ci, siedząc tak na naszym brzegu Dniepru i onemu zawsze bezpieczną przeprawę do nas czynili i włości nasze ukrainne ustawicznie nabiegając (co przez tę całą zimę czynili), pustoszyli, a zatym co dalej od siebie odganiali i z pól, które byli osiedli, spędzali; przeto rozumiejąc na ten czas p. hetman polny, żeby to rzecz była barzo potrzebna, aby one familie tatarskie były co naprędzej z tych to naszych pól zniesione, nimby się znowu do nas ten zajuszony poganin wszystką mocą swoją przeprawował, chciał to był od sejmu pozwolenie otrzymać, aby zebrawszy *ad fidem publicam* z pięć tysięcy człowieka, przyłączywszy do tego do siebie ochotszych obywatelów tamtecznych i starostw ukrainnych, zniósł tam te szkodliwe osady tatarskie, ażeby się więc mógł pośpieszyć co naprędzej, pókiby ci tam pohańcy bachmatów swoich nie opaśli, na czym ich wszystka moc stoi i obyczaj wojowania, do tego, pókiby się drudzy do nich nie przeprawili, jako się już gotowali. Była to rzecz barzo

[1] Ustęp »spisowali....napominano« opuszczony w Cz. 337.

http://rcin.org.pl

mocna i ważna do perswadowania, aby byli się więcej nie bawiąc, chcieli co naprędzej odprawować deliberacye w tej mierze swoje, a przynamniej, żeby się byli w tym zaraz deklarowali, aby był tym ochotszy hetman i do takowej pożytecznej posługi zapalony, nie omieszkiwał tej tak dobrej do obronienia tam tych krajów ruskich okazyi. Na co we wszystkich prawie inych województwach posłowie przypadali oprócz spraktykowanych, którym zachorzałym i złych humorów pełnym animuszom nie mogło nic pomódz i przeto ani deklaracyą KJMci kontentować się, ani najwiętszemi niebezpieczeństwy i nagorętszemi potrzebami Rzpltej wzruszać się nie chcieli, ale rozmaitemi zwłokami robiąc i długiemi dyskursami czas zwłócząc, dnia zjazdu stężyckiego czekali. Co widząc KJM., a życząc tego Rzpltej barzo, aby one ludzie wszelakiemi sposoby dobremi uspokoić i do zgody przywieść mógł, szukał znowu rady u pp. senatorów, coby miał w tej mierze dalej czynić. Zaczym zdało się im kilku z pośrodka siebie na on zjazd stężycki posłać, którzyby to perswadowali tam tym ludziom, że nie mają się czego trwożyć i od KJMci bać, gdyż wszelakie suspicye za udawaniem nieżyczliwych wrychle, dali P. Bóg, w szczyre plotki, jako i pirwej, obrócić się muszą; do tego, żeby to opowiedzieli, z jakową powolnością KJM. deklarować się raczył w tym, czegoby jeszcze *ex pactis conventis* nie wykonał, i znowu w tej mierze zamierzeniem czasu obligować się im nie zbraniał. A cóż, kiedy to wszystko od niektórych dla mieszanin samych, któremiby się wiele ich wspomódz chciało, nie przyjęto było i dotąd nic odprawować nie chcą ani drugim dopuścić, którzy też potrzebne od braci swej zlecenia mają i dla ich przeszkadzania nic konkludować takowego nie mogą, z czymby się też do braci swej z pociechą wrócić mogli; przytym aby i samego pana Wojewodę krakowskiego, który też tam był, braterskie napomnieli i prosieli od wszystkiego koła senatorskiego, żeby nie zawodząc ludzi ani takowych do sedycyi okazyi dawając, chciał sam na miesce swoje przyjechać i w pośrodku kolegów swych to, coby postrzegł szkodliwego i niebezpiecznego w Rzpltej, powiedzieć, obiecując mu przeciwko każdemu wiernie dopomódz, na które[go]by się co prawdziwie pokazało. A jeśliby też jeszcze i w deklaracyi królewskiej z strony uiszczenia się paktom i artykułom Henrykowym jakiej poprawy potrzebował, byle podo-

http://rcin.org.pl

bnej, czego się inaczej po niem, jako o bacznym senatorze, nie rozumie, żeby i w tym z niemi się obecnie zniósł, a oni i tego podług powinności swej dopomódz mu wiernie się obiecują. Z takową tedy informacyą (lubo się *indignitas summa* w tej mierze baczyła, wszakże *propter bonum pacis* i dla Rzpltej od tumultów domowych ochronienia) znaszając jedni drugich niedostatki, jachali wielcy senatorowie, to jest ks. biskup płocki, wojewoda płocki, kasztelan gnieźnieński; wstąpiło i inych tam było kilka senatorów, tamtędy po drodze na sejm jadących, którzy wszyscy *in eum sensum*, jako się wyszszej wspomniało, perswadowali zgodę miłą i pokój i porządne, zwyczajne w sprawach, Rzpltej się dotykających, postępowanie. Lecz i ten tak łaskawy i braterski środek nie sprawił nic u upornych i spraktykowanych ludzi.

Zaczem, aby jeszcze nic nie zostawało na pilnem staraniu KJMci około tej miłej zgody, która jest gruntem najpewniejszym całości każdej rzeczypospolitej, chciał jeszcze i w tem tylko pokusić, aby pp. senatorowie bez niego, z samymi posłami zasiadszy, w braterskiem z nimi umawianiu się wszelakich środków do uspokojenia i ukontentowania rozróżnionych jeszcze poszukali. Uczynili tedy tak pp. senatorowie i zasiadszy sobie z nimi, pokazali im naprzód krótkość czasu sejmowego, który w tej tam poselskiej izbie strawili; potem prosieli ich i upominali braterskie do zgody, aby za rozerwaniem tego drugiego sejmu do więtszego upadku, aniż za pirwszym ta Rzplta nie przyszła. Zatem prosieli ich, aby się deklarowali, jeśliby jeszcze czego inego nie mieli w sercach swych przeciwko panu nad to, co było od nich wniesiono, gdyż za deklaracyą KJMci niepodobna rzecz jest, aby się zgodzić z sobą nie mieli, poprawiwszy wszystkiego w braterskiej zgodzie, jeśliby żadnego inego impedimentu nie było.

Zaczem znowu, wziąwszy konstytucye, czytali sobie *articulatim* naprzód punkta kondycyj Henrykowych, potym *pactorum conventorum*, pytatąc na każdy punkt, czegoby im *in responso* KJMci nie dostawało do skuteczności każdego punktu.

Naprzód z strony wolnej elekcyi i praktyk o niej szkodliwych czytali dostateczną i srogą o tym konstytucyą, na ubezpieczenie nas uchwaloną, do której jeśliby się jeszcze zdało na

http://rcin.org.pl

obostrzenie jej więtsze co przyczynić, żeby się deklarowali i mianowali.

Potym z strony inkorporacyej Estonii kazali p. podskarbiemu koronnemu *ex archivio Regni*, w którym się wszystkie dyplomata tego królestwa zwykły chować, ukazać dyploma dostateczne tej inkorporacyej Estonii do Korony i W. ks. Litewskiego, jeszcze na sejmie *anni* 1601 uczynione i do skarbu koronnego oddane, pokazując to, że już się temu artykułowi dosyć stało. Które dyploma przeczytawszy, pytali, jeśliby *in superabundanti* chcieli to mieć, aby do ksiąg praw i konstytucyj naszych było wpisane.

Toż i o ustąpienie sumy neapolitańskiej pokazało się im *autentice* i przeczytało, co także dawno KJM. był uczynił, dowiadując się u nich także, jeśliby i w tym czego nie dostawało.

Z strony zaś pobudowania trzech zamków, iż dotąd wykonano nie było, zdało się pp. senatorom przyjąć na ten czas jeszcze wymówki KJMci, a iż się deklarował chcieć bez odwłoki już budować, tedy objaśnić to konstytucyą i czas temu zamierzyć rozumieli. Ine zaś artykuły *pactorum* były *extra controversiam*.

W Henrykowych zaś artykułach, któreby się osobliwie powinności KJMci dotykały, był pierwszy z strony obrony ukrainnej. O tym artykule życzyliby tego pp. senatorowie, aby się z nimi *rationabiliter* rozmówić chcieli, żeby się objaśnił dla dalszych kontrowersyj i trudności. Abowiem żeby KJM. całą obronę ukrainną sam obmyślić i opatrować mógł z ubezpieczeniem Rzpltej, to za niepodobną rzecz rozumieli pp. senatorowie, znając potężność skarbu z dóbr Rzpltej, z których dochodzi, i nie wszystkie wolne są, a te, które są wolne, na wiele inych potrzeb Rzpltej, więc stanu królewskiego i tak wielkiej liczby ludzi zasłużonych opatrzenia rozchodzić się muszą. Zaczym nie tylko ciż antecessorowie KJMci, którym także ten artykuł był podany, nie mogli temu sprostać, ale ani oni dawni, którzy *absolute* i pospolite ruszenie i wszystkie dochody i kwarty mieli w rękach swoich; bywał przecię często Tatarzyn pod Lwowem i niedawnych czasów aż pod Sokalem. Lecz żeby też KJMci zgoła z tego wypuszczać, toby była rzecz niesłuszna i stanowi jego nieprzystojna, który obroną i sprawiedliwością

http://rcin.org.pl

panowanie swoje odprawować ma i utwierdzać. A jeśli *privatim* każdy człowiek winien jest dla Rzpltej tylko dla tego, że ojczyzna, najprywatniejsze dochodki swoje ważyć, a cóż KJM., publiczną personą będąc, dla królestwa swego, a zatem dla sumnienia, którem ma odpowiadać za poddane swoje, więc dla sławy, której i potomstwu swemu w napewniejsze dziedzictwo i zalecenie i sobie w nieśmiertelności dobrej i pożądanej pamiątki swej, aby całą zostawił, winien sobie życzyć. Przeto żądali tego, aby w tej sprawie bez afektu środkując, co słusznego i podobnego od pana wyciągać chcieli.

Drugi artykuł był z strony sprawiedliwości; w tym żaden uraz słusznie się najdować nie mógł oprócz tego, że się wielkości spraw, a zwłaszcza kryminalnych nie dogadzało. Ale w tym tak dalece wina w panu się nie pokazywała, jedno w samym tak ściśnionym i zatrudnionym sejmowym czasie, którego deliberacye sejmowe, odprawowania poselstw, znoszenia się stanów z sobą w sprawach Rzpltej, intercessye pp. posłów sobie w instrukcyach podane więtszą daleko część zawżdy biorą. I przeto i w tym ten środek podawali *salvo iudicio et consensu illorum*, aby trzy albo cztery niedziele po wyściu sześci niedziel sejmowych naznaczone były, w którychby one to kryminały dosądzać się mogły, opisawszy pewną liczbę pp. senatorów i jeśliby zgoda była, posłów ziemskich do tego deputowanych.

Trzeci artykuł był o mieszkaniu pp. senatorów przy KJMci. Z strony tego artykułu, iż się był KJM. deklarował, że życzy tego, aby mieszkali, chcąc to, coby z skarbu jego należało dawać, przyszło się samym pp. senatorom w tej mierze od siebie ozywać, chcąc także braterskie i w tem z niemi się znosić. Nie odmawiali naprzód prac w tej mierze swoich, jednak iż oni dopiro pierwsi tę konstytucyą wykonać mają, żadnego przed sobą przykładu nie mając, z któregoby się sprawować mieli żądali tego, aby pewne wątpliwości, których ta konstytucya ma w sobie niemało, były dostatecznie objaśnione, obawiając się kłopotu i ustawicznej szkody, gdzieby tę konstytucyą z takowemi wątpliwościami przyjąć na się mieli.

Przyszło zatem do artykułu konfederacyi i kompozycyi, który sam ostatek onegoż dnia wziął. Abowiem na ten artykuł ozwał się stan duchowny, ukazując, że KJM. z osoby swej do-

http://rcin.org.pl

syć w tej mierze czynić raczy. Abowiem po wiele sejmów starał się o to, aby miedzy niemi wszystkie dyferencye komponować mogli; lecz ta sprawa tym najwięcej zatrudnia się zawżdy, że pp. bracia różnej wiary, nie dosyć na tym mając, co im jest imo dawne o tym i ostre prawa i spiski ojców naszych pozwolono (lubo bez konsensu ich dla sumnienia, wszakże jednak z braterskiem przezieraniem dla nadzieje pokoju i nawrócenia ich), to jest, aby mieli wolność w wierze, jaka komu się podoba, pomykają się jednak i dalej, pociągając tę to takową wolność swoję na podniesienie praw ich starożytnych i od JKMci przed inemi wszystkiemi prawy naprzód poprzysiężonych. Czego nie tylko uczynkiem dokazują, ale jeszcze, aby im to prawem było opatrzono, na każdym sejmie usiłują, chcąc, aby jakiś proces, którego nigdy pokazać nie chcą, *inplicito omnium consensu* był im aprobowany i w konstytucye włożony, czem wielkie zawżdy każdemu sejmowi zatrudnienia i czasem rozrywanie czynią. Teraz tedy, coby im na ich afektacye odpowiedzieć mieli, nie widzą, patrząc na takowe ściśnienie czasu sejmowego, który się im umówiać żadnym obyczajem nie dopuszcza. Ten jednak środek podawali, aby KJM. *auctoritate* sejmu tego zjazd im na pewne miejsce złożyć raczył, na którymby się we wszystkich tych różnicach, które do kompozycyi były odłożone, z sobą znieść mogli i braterskie zgodzić, a zatem gotowe rzeczy na przyszły sejm przynieść, aby tak uważnie tę wszystkę materyą traktować z sobą mogli i potem w zgodzie, bez trudnienia inych spraw sejmowych do konstytucyi podać.

Tu nie czekając o dalszych artykułach rozmowy, różnej wiary posłowie gorąco barzo za oną przemową pp. duchownych jęli się poruszać, egzageracyami więcej, aniż racyami narabiając. Wstępowali zatem miedzy nie świeccy senatorowie, moderując one rzeczy i do zgodnych jakich środków one przywodząc, a zwłaszcza, że na ten zjazd, co się inym barzo podobało, zezwolić nie chcieli, owszem chcieli zaraz tamże, co była rzecz niepodobna, dopinać. Zaczem te wnosili środki oni to pp. senatorowie świeccy: naprzód na miesce procesu (o który nie było podobieństwa, aby się nań w onych kilku godzin zgodzić miało) rozumieli, aby była reasumowana *de tumultibus* konstytucya, obostrzywszy ją jeszcze z ukontentowaniem ich; przeto na takowe dogodzenie im taką napisali byli o tem konstytucyą.

http://rcin.org.pl

Potym z strony dziesięciu, środkując także w tej mierze, zdało im się napisać taką też konstytucyą[1].

Na ostatek z strony forum za podaniem samychże panów duchownych zdał się także ten środek być słuszny, żeby KJM. przed sejmem przyszłym wyjednać raczył konsens u Ojca św., aby te wszystkie apelacye z duchownymi, które do Rzymu idą, tu w Koronie, przed arcybiskupem sądzone bywały, gdyż bez takowego konsensu, choćby też pozwolić chcieli pp. duchowni, nie byłoby to przecię ważno, ale zatem mogłoby się prędko tym i onym i nabożeństwu naszemu zatrudnienie uczynić.

Te tedy takowe środki w tej materyi z pp. duchownymi ucierając, strawił się on ostatek dnia; zaczem z tem się z sobą rozchodzieli, że nazajutrz (iż już był ostatni dzień sejmowy) mieli się barzo rano z sobą ześć, a tych wszystkich rzeczy w braterskiej zgodzie dokonać, napomniawszy się pilno, aby i ine sprawy, które mieli w instrukcyach swoich od braci zlecone, pogotowiu mieli, aby to wszystko *in formam constitutionum* spisawszy, na ostatek i ten, który jest do obrony od braci na sejmikach pozwolony, pobór uchwalili, i tak w zgodzie, dali P. Bóg, pożądanej, o którą się tak u nich pilno starano, on sejm dokończyli i zawarli. Jakoż za takowem tak słusznych środków znoszeniem ktoby się był zgody nie spodziewał i tak dobrej z tego sejmu konstytucyi?

Lecz mimo takie postanowienie, gdy nazajutrz przyszło barzo rano z sobą się schodzić, nie dotrzymali tego ci, którzy onemu sejmowi końca nie życzyli, na co inego zamysły swoje dawno zaciągnąwszy, dlaczego i nierychło umyślnie i nie zaraz do pp. senatorów (jako się było rzekło), ale do swej poselskiej się izby schodzili, gdzie zaś one wszystkie rzeczy, z pp. senatormi wczora po większej części utarte, wznowili, żadnych środków ani umówienia braterskiego w nich nie przypuszczając.

Chodzili zatem nie tylko sekretarze, ale i senatorowie do nich, prosząc dla Boga, aby wżdy tych kilku godzin do ratowania ojczyzny i braci swych, w jawnem niebezpieczeństwie z kilku stron będących, upuszczać nie chcieli, ale żeby co naprędzej do senatu się zeszli, a to, co już jest mało nie umówionego, zgadzali, w czem zaś jest zgoda, dokończali, a zatem,

[1] Ani jedna ani druga konstytucya nie wpisana.

http://rcin.org.pl

aby z pociechą braci swej i wszystkiej Rzpltej ten sejm skończyli, gdy za rozerwaniem sejmu pewny, niepochybny zawżdy szwank i szkodę nieoszacowaną Rzplta cierpieć musi.

Porywało się wprawdzie zatem barzo wiele pp. posłów, którzy na one uporne wołając, prosili, aby już więcej nie bawili. Lecz oni przecię wyprawowali, jako mogli nalepiej, zawzięte zamysły swoje i informacye stężyckie, łatwie to upatrując, żeby się im był pewnie w robaczki i wielkie pośmiewisko ów stężycki zjazd obrócił, który się już był zaczął, gdyby był sejm w zgodzie, z porządnych owych rzeczy, które się traktowały dokonaniem stanął i szczęśliwie się dokończył. Przeto gdy im inych pretekstów nie stawało w tak słusznych środków we wszystkich ich zaparciach podawaniu niedawno, już się wtenczas do tego się byli rzucili, aby samego czasu zwleczeniem pożądanego zerwania onego sejmu w posiłek zjazdowi stężyckiemu byli dowiedli.

Bawili się tedy, jako mogli, najdłużej onego ostatniego dnia w swojej izbie, jawny barzo tem skrytej złości swej znak pokazując, a żeby się był nad ich wolą marszałek ich, człowiek dobry i na one ich wydziwiania bolejący, nie ruszył i z drugimi chcącymi nie poszedł, gwałtem go trzymali. Czego gdy długo barzo było, dopiero aż popołudniu z marszałkiem za drugimi przyszli. Zaczem i w ten czas jeszcze, choć tak od nich barzo skrócony, kosztowali jednak pp. senatorowie wszelakich środków i starali się o to barzo, aby wedle wczorajszego ucierania dla zgody i ukontentowania ludzi te rzeczy, których potrzebowali bracia i Rzplta, stanęły, także i te, które bez kontrowersyi na żądanie województw wedle każdego instrukcyi pozwolone być mogły, z których znowu im powtarzali te rzeczy, któreby z wielkiem ukontentowaniem ludzkiem i Rzpltej dogodzeniem w zgodzie barzo łatwej zawrzeć się mogły, co każdy z wzwyż wspomnianych rzeczy, które się w senacie traktowały, łatwie baczyć może.

Lecz na to wszystko ozwali się tylko pp. ewangelicy jedno do swych punktów, t. j., naprzód do konstytucyi *de tumultibus,* w której koniecznie chcieli, aby pp. duchowni byli inkludowani, a zatem do starościnej jurysdykcyi pociągani; druga, i z strony forum chcieli, aby się o to Ojcu św. nie modleło, ale żeby się tu zaraz to kończyło i obwarowało, inaczej i dalej postępować nie chcąc. Na co jeden senator, widząc, że umyślnie okazyi na

http://rcin.org.pl

rozerwanie sejmu okazałej w owych ostatnich godzinach szukali, nie chcąc, aby ta *invidia* na stanie duchownym zostawała, wiedząc, że na te rzeczy, które wyciskali, pozwolić nie mogli, rzekł do onych, pytając: »A kiedyby pp. duchowni na to, coście teraz podali, pozwolili, macie już WM. wolą ten sejm skończyć«? Odpowiedzą: »Nie tylko nam tego trzeba do zawarcia sejmu ale i tego, aby się temu wszystkiemu, co się na piśmie o uraziech praw i wolności naszych i powinności KJMci dało, we wszystkim zaraz dosyć stało«. Rzecze senator: »To już tu Bogu i ludziom będzie jawno, że nie przy Ich MM. pp. duchownych ani przy kim inym ta wina zostaje, którąście na stan duchowny włożyć chcieli, że się na tym sejmie nic sprawić nie mogło, jedno przy was samych, którzy te rzeczy, tak z responsu KJMci deklarowane, jako i wspólną mową wczorajszą utarte, nie chcieliście kończyć, więc ani rzeczy tych, które od województw od braci zlecone sobie mieliście, zawierać, do czego wszystkiego KJM. i senat był gotów, i owszem przeszkadzaliście i inym, którzy zgodni w tym być chcieli i z pracą swoją dobrą do braci się swej wrócić.« Obraziło to ich barzo do onego senatora, że ich tak prawie na sztych wydał i odkrył przykryty, onemi ozdobnemi słowy zamysł ich niedobry.

Zaczym już widząc to znacznie drudzy pp. posłowie, że się na wielki umyślny upór zaniosło, więc i na wieczór barzo schyliło, zawołali na marszałka swego, aby on wedle deklaracyi, którą podług instrukcyj swych z strony pozwolenia poboru na obronę Rzpltej czynieli, przeczytał konsens pozwalających, aby przynajmniej w tym od baczniejszych nie odbiegała się Rzplta i nie podawała się do końca od wszystkich w szarpaninę nieprzyjaciołom jej tak oczywistą i pewną. Zatym czytał marszałek ich, które województwa tu zaraz pozwalały pobór a które do braci go brały. A potym zaraz uczynił rzecz do KJMci, w szczerości swej barzo dobrą i prawdziwą. ukazując roboty niektórych *ex dispositione susurronum*, które na rozerwanie wszelakiej zgody sejmowej czynili; za tą też przemową pożegnał zaraz KJMci. I tak on sejm takiem, jako się ukazało, obyczajem skończył się, na co się żaden na ten czas nie ozywał, odjeżdżając; niektórzy jednak swoje dawne umyślone protestacye poczynili i do Stężyce (gdzie ich dawno wszystka myśl była) się obrócili. Wierzę, że radzi im byli w onej Stężycy, sie-

http://rcin.org.pl

dząc już na onym widoku ludzkiem, wielce się obawiając, żeby byli *confuse* nie stanęli, gdyby był sejm w zgodzie wielkiej z ukontentowaniem ludzi stanął, na co się było barzo zaniosło tak z zgodnych i spokojnych sejmików, jako też i z onej wielkiej do wszystkiego powolności KJMci, a przytym z onego pilnego o to się starania pp. senatorów; przeto tak wielką pilnością z pomocą malkontentów, przez których żadna nie jest rzeczpospolita, temu wszystkiemu ich przeszkadzali robotnicy, zaczym też i oni tym śmielej swoję dalej poczęli prowadzić robotę.

Spodziewali się tego słuchać tamteczni, że za onym przybyciem protestantów i malkontentów z sejmu miano im już ono coś powiedzieć, czym je z domów wyciągniono i tak długo, jako Żydy na puszczy, bawiono. Lecz że nie ta tego była intencya, aby tym się miała jaka pilna potrzeba Rzpltej odprawić — bo a któż ją kiedy tumultem dobrze odprawił, a tym więcej opuściwszy pierwej własne i słuszne środki? — przeto dla zatrzymania w nich onej nadzieje, a zatym swojej u nich reputacyi drugi im zjazd na to pod Lublinem składają, aby tym większy konkurs ludzi do siebie mieli, który i do samego trybunału tam zawsze nie mały bywa, żeby tak tym potężniej co się poprzeć mogło, co im powiedzieć miano. A żeby je tym mocniej przy sobie zaciągniono, uniwersały wydali, na których się spisali i skonfederowali, które do grodów swych i przyjacielskich rozesłali, i tak jeszcze do tych czasów ludzie burzą do większych tumultów i sedycyj one zwoływając i pobudki szkodliwe dawając, turbując ten miły pokój, który dał P. Bóg, i w onym tak swowolnie wierzgając nie tylko na zamieszanie wnętrzne, ale i na tym śmielsze porwanie się na nas nieprzyjaciół naszych, przeciwko nam gotowych.

Wypisałem ci już dostatecznie, przyjacielu miły, jakom ci był obiecał, wszystek początek, a zatym i progresa tych wszystkich u nas mięszanin i kłopotów. Skąd, jako baczny, łatwie baczyć możesz i nas w tym pożałować, co za gniew Boży nad nami zgotowany wisi, którzy niewdzięczni łaski jego będąc wielkiej, w ten czas, kiedy nam największy pokój i największą u wszystkiego prawie świata sławę sprawić raczył, i do tego, kiedy nam naznaczniejszą do uśmierzenia oburzonych nieprzyjaciół naszych pomoc swą i środki najpewniejsze nagotował, swą własną niewdzięcznością to wszystko sami popsować sobie

http://rcin.org.pl

chcemy, a onę wszystkę łaskę bożą od siebie odpychając, na najszkodliwsze niepokoje i rozterki domowe, na opłakane szarpaniny, plundrowania, dewastacye ojczyzny swej od nieprzyjaciół jadowitych, a na ostatek na umyślny jakiś (strzeż Boże!) upadek, jakoby jacy szaleni i mózgowcy, rzucić się gotujemy. Azażeś kiedy we wszystkich naszych chronikach czytał takowy szczęśliwy, sławny, ozdobny i spokojny Rzpltej naszej *statum* i takowe, którego przedtym króla tak szczęśliwie ubłogosławione panowanie, jakowe teraz mielibyśmy, kiedybyśmy go sami nie turbowali i owszem łaski Bożej w tej mierze wdzięczni będąc, powinnemi chęciami, zapalonemi w sławie starożytnemi polskiemi sercy ono wspierać, zdobić i pomnażać chcieli? Pomnisz dobrze, jako z czytania, tak i z wiadomości swej, co za mizerne one czasy przodków i ojców naszych i nas samych niedawno były, kiedy z jednej strony do czasów samego Zygmunta Starego Krzyżaków, jako w zanadru Rzpltej naszej jadowitych nieprzyjaciół, z drugiej strony od moskiewskiego okrutnego i możnego nieprzyjaciela do samego roku albo dwu przed śmiercią Stefanową, więc z trzeciej strony od Wołoch, Tatar do samych czasów dzisiejszego pana naszego ustawicznemi wojnami, najazdy, pustoszeniem okolicznych powiatów i województw, odejmowaniem znacznych prowincyi to królestwo mizerne, trapione, oszarpane i do wielkich szkód, nędze i spustoszenia przywiedzione było.

Pojrzycież teraz na teraźniejsze czasy nasze i na szczęśliwe panowanie króla dzisiejszego. Obaczysz naprzód z tamtej strony, gdzie znaczną i obfitą prowincyą odkupiono się było onych tak ciężkich wojen krzyżackich tak, że nigdy a nigdy żaden stamtąd posiłek nie dochodził Rzpltej naszej, owszem już blizko barzo ona to prowincya pruska wiecznej zguby była, teraz obaczysz tam, mówię, wydźwignione prawo koronne, zwierzchność pana naszego i jurysdykcyą naprawioną i stwierdzoną, kościoły pewne katolikom i własnej księży przywrócone, dochody nigdy nie bywałe Rzpltej naznaczone, czym wszystkiem bez wojny i szkodliwych zaciągów z możnymi sąsiady naszemi ona zaś prowincya w dobrą moc i wręce prawie Rzpltej naszej wzięła się porządnie, byle tych wszystkich rzeczy ci ludzie turbować nie chcieli. Z drugiej strony zaś, gdzie przemożni, okrutni i z przyrodzenia nam zawsze nieprzyjaźliwi i srodzy moskiew-

http://rcin.org.pl

skiej ziemie panowie mieszkali, widzisz teraz *beneficiarium nostrum,* szczęśliwie na tę tam stolicę przyjaźnią i pomocą naszą, chęcią i szczęśliwością pana naszego posadzonego. Zaczym z onych srogich i niechętliwych nam ludzi przyjaciele nam wielcy, z onych ustawicznych nieprzyjaźni, z których tak wiele srogich wojen i wielkich zaścia było, swatania, szanowania, miłości, uczynności i niejako wiecznego zjednoczenia, jako jednej słowiańskiej krwi i narodu ludzi, na zmocnienie przeciwko napotężniejszym nieprzyjaciołom naszym otworzyła się nadzieja, byśmy jedno w takowej łasce bożej umieli i chcieli postępować. Z trzeciej zaś strony, gdzie dawne tureckie, a nam niewierne siedziały *mancipia* w multańskiej i wołoskiej ziemi, za czym jako od wielu tych tam panów częstokroć wielkiej nieprzyjaźni i czasem broni ich doznawaliśmy, tak zaś od sąsiedztwa ustawicznych niepokojów, najazdów, plundrowania z wielkiem uciskiem przyległych powiatów koronnych i biedą wielką tamtecznych braci naszych, teraz zaś widzisz tam poddanego KJMci i posadzonego i panującego, czym po onych z dawna wielkich i świeżo straszliwych burdach, kłopotach i niebezpieczeństwach ustawicznych, z onej prowincyi pochodzących, wielki pokój, przyjaźń, jedność z tym królestwem uczyniła się, a zatym spólna narodów miłość, spowinowacenia, obcowania i wielkie obywatelom tutecznym stamtąd pożytki otworzyły się.

Tatarzyn zaś którego jako żywo czasu spokojniejszy był, jako za tego króla, nigdy a nigdy tego w kronikach naszych nie najdziesz, ani w tym wieku przed panowaniem Zygmunta III sobie wspomnisz. I przeto poświadczają tego ukrainne ruskie kraje, w których na pięćdziesiąt mil pustyń, gdzie przedtym Tatarowie koczowiska swe miewali, zabudowało się wielkiemi i gęstemi nasiadłościami. I co pierwej za Augusta i Stefana królów o rozdawaniu i osadzaniu tych tam pustyń ustawicznie radzono, to teraz tam za takowym pokojem i błogosławieństwem panowania króla tego i o zagon, któryby pana nie miał, trudno i z jaką daniną ukazać się tam kłopotno; które to błogosławieństwo i pokój tak wielki i nas i tych tam krajów nie mogła dotąd żadna rzecz przerwać, aż ta niezbedna domowa niezgoda a przeklęta nienasyconych ludzi ambicya. Abowiem ten drapieżny nieprzyjaciel, lubo mu to przycięższym bywało, z daleka łupów, z których samych żyje, obmyślawać sobie, jednakże

http://rcin.org.pl

za bojaźnią anioła mocnego, tego naszego pana, i za sławą sług jego, którą z jegoż błogosławieństwa miewali, nie śmiał się porywać, choć go z onych szerokich Dzikich pól wyciskały osady nasze, gdzie przedtym pasze miewał i łacniej skradać się onemi pustyniami mógł. Aż gdy niezgodę uźrzał, hetmana, na którego się oglądał, przeciw panu swemu oburzonego, a zatem majestat królewski, jemu przedtem straszny, znieważony usłyszał, dopiero i on porwał się na nas, żadnego niebezpieczeństwa od ubezpieczonych onym tak wielkim pokojem się nie obawiając, ani już na króla się oględając, któremu że jego własny hetman rzeczy był pozatrudniał i obronę przeszkodził, barzo dobrze wiedział. A ten ci jest jeden osobliwy miedzy inemi domowych rozterków pożytek, że każdy nieprzyjaciel, przedtem nieśmiały, zatem się ośmieliwa, a których się przedtem bał, tych w domowej niezgodzie znieważa. Zaczem jest zaprawdę za co dziękować tym miłośnikom Rzpltej naszej, którzy takowymi niezbednymi afektami swymi nie tylko domowych ludzi do tumultów i mieszanin poburzyli, rozrywając po dwa sejmy wszelakie rady i obmyślawania Rzpltej, ale i temu chciwemu poganinowi do pustoszenia kwitnącego kraju z krwawym prawie tamtecznej braci naszej płaczem, z polżeniem tak wielu białych głów i zapędzeniem niezliczonej liczby dusz chrześcijańskich w wieczną niewolą pogańską okazyą dali.

A stałyż za to one bełskie urazy i suspicye, które prędko sam czas w plotki obrócił, że tak szczęśliwe i znaczne błogosławieństwo w panowaniu tego naszego pana ci dobrzy ludzie przerwali, które ze wszystkich stron, jakom wyszszej ukazał, pożądany pokój rozmnażało i nadzieje długiego kwitnienia tego królestwa dodawało. Ale patrzaj złości naszej dalszej: nie tylko oną łaską Bożą, błogosławieństwa i tak wielkich fortun panowaniu króla naszego użyczającą, pogardziliśmy, ale nawet i w tym przerwaniu jego winą naszą znaczną i teraz jego pomoc do poprawienia się odrzucamy. Położył nam naprzód Pan Bóg hardego w Inflanciech nieprzyjaciela, cudowną prawie mocą swoją przez garść ochotszych i mężnych ludzi, który zbiesiwszy się także tą niezgodą naszą i pierwszym sejmu rozerwaniem, jako na najlepszą okazyą przybieżał był i nie tylko tego znowa nabywać, co mu było odjęte, ale i dalszych litewskich krajów sięgać. A my na to co? — Nic inego, jedno,

http://rcin.org.pl

cośmy się mieli porwać, podziękowawszy P. Bogu, poprzeć tak znacznej wiktoryi mocą Jego, bez żadnego obmyślawania naszego sprawionej, i nie dać wstać o ziemię prawie udręczonemu nieprzyjacielowi, to mu tak jawnie temi to upornemi naszemi domowemi rozterkami pomagamy i pokrzepić mu się znowu dajemy.

Z drugiej zaś strony pokazał był P. Bóg p. hetmanowi naszemu polnemu dobre okazye, za któremi chciał nie tylko bić (jako już był szczęśliwie począł) tego zdrajcę tatarskiego, winowajcę naszego, i pomścić się na nim krzywdy naszej, ale i one jego straże ustawiczne, które na brzegu naszym Dnieprowym zostawił, z granic naszych zmieść i spędzić. I nie potrzebował w onej prędkości, której mu zażyć w ten czas było potrzeba, jedno asekuracyi sejmowej, która się kilkiem słów tylko odprawić mogła. I tam nie chcieliśmy urazić nieprzyjaciela onego, ani się na jaki jego niewczas zgodzić, ani mu żadnego potężnego wstrętu, gdyby znowu wszystką swoją mocą do nas iść chciał, nagotować i responsu nawet onemu cnotliwemu hetmanowi dać, nie rzkąc za takową jego chęć podziękować. A w tem wielką zgodę, w onem zaś, żeby bracią naszą ukrainną od niego ubezpieczyć i zasłonić, wielką niezgodę pokazaliśmy i w niej opowiedzieliśmy się pilniej nam urazy, niż rany braci swej, leczyć, pilniej bajek po Stężycach, po Lublinach słuchać, aniż płaczów i ryków niewinnych chrześcijańskich dusz, które się ustawicznie tegoż, co drugich tak rok potkało, spodziewają, pilniej pana hydzić i lżyć, niż nieprzyjaciela bić, pilniej na ostatek Rzpltą trząść, onę mieszać, aniż ojczyznę bronić.

Na ostatek do wypełnienia tej złości naszej mało na tych nieprzyjacielach niezgodą swoją oburzonych i na się pobudzonych mając, umyślnie i upornie przyczyniać się jeszcze więcej chcemy, zajźrąc bez rozumu i bez sprawiedliwości, co się nieraz wywiodło, pruskiemu księstwu i przyległym jego województwom, a zatem wszystkiej Koronie z tamtej strony tego, który dał P. Bóg, pokoju, abyśmy także z wszystkich stron temi rozterkami swemi podniecili ojczyznę i co najwięcej nieprzyjaciół onemi na nię przywiedli.

A będzieszże WM. chwalił rozum takich ludzi, którym to tak wiele kłopotów i nieszczęścia nas nabawiając, że do inszych

http://rcin.org.pl

niewczasów i niebezpieczeństw stąd domowych ani sobie w dobrych okazyach pomóc, ani w wielkich przygodach ratować się możemy? — Wierzę, że chwalić tego z żadnej miary i z żadnej okoliczności nie będziesz, bo i sława stąd marna i przewaga nikczemna. Nic abowiem łacniejszego, jak rozruch uczynić i sedycyą: uczyni to lada dzwonek w mieście. Czyniali to marni i małej kondycyej ludzie w wielkich królestwach i tu u nas częstokroć niewielkiego rozumu ludzie sejmy nam rozrywali, czemu i najmędrszy zabiegać nie mogli. Bo więcej do tego śmiałości, aniż rozumu potrzeba, który przez się zawsze tego broni i nachwalebniejszych rzeczy tumultem dochodzić nie każe, gdyż niem i sam autor nie zawsze władać może i rychlej złych przykładów naczyni, aniż co dobrego sprawi. I przeto dobrze rzeczono: *Non sunt facienda mala, ut eveniant bona.* Widziałeś WM. podobno owo pismo listów i kommentów, które dopiro z stężyckiego zjazdu między ludzie puszczono. Tak rozumiem, gdyś WM. one rzeczy czytał, że też to pomyślił, co i ja, t. j. że musiała była jakaś mocna pasya przyść z jakiegoś urazu serdecznego i prywatnego, której ani cierpliwość znieść, ani baczenie uhamować mogło, że się do tych tumultów udano i na ten sztych wydano. Bo dla Boga, co owo za gruntowne racye, w których postawą dalekie jakieś i subtelne przeglądanie rzeczy pokazując! Więc co za słuszność przyczyn, dla których do takowego się przedsięwzięcia udano! A to WM. tam widzisz wszystek cel tych tam subtelnych dyskursów i z strachem jakimsi, dobrze nie po słówku, powierzonych nowin, że coś szkodliwego tej Rzpltej upatrywano w tem wtórem ożenieniu KJMci, ale żeby tego doszło, wyczytaćem tego tam nie mógł i nie słyszałem, żeby i w Stężycy co o tem powiedzieć miano. Więc dyskuruje to tam pismo, one zaś dyskursy swymiż własnymi listami podpiera, *incerta per incerta* prowadząc, a stąd konjektur swych własnych kilka kładąc: pierwsza, że KJM. miasto stryjecznej siostry rodzoną pojmował; druga, że niektóre osoby, któremi się przedtem brzydził, do siebie i rady swej garnął i wynosił; trzecia, że dawnych wiernych rad (jakoby rzekł: siebie i kanclerza i fakcyą jego) opuszczał; czwarta, wyprowadzając arcyksiężnę, z kardynałem Ditersteinem się widział, a w tem prędko doszła nowina, że cesarz chrześcijański jedna się z Turkiem, *ergo* to za tem idzie, że

http://rcin.org.pl

król praktykuje. Ja zaś widzieć żadną miarą tego nie mogę, aby stąd takowa konsekwencya iść miała, a zatem, aby na tę konsekwencyą miały się były te tumulty zbierać, słuszności żadnej nie baczę. Naprzód, co się tycze pierwszej konjektury, dla Boga, co to jest za konsekwencya: rodzoną siostrę pojął, a nie stryjeczną, *ergo* spraktykował się na nas z Rakuszany! Azaż stryjeczna nie była także Rakuszanka? Którą oni radzili pojąć i podowno z więtszymi u nich respektami, niż ta rodzona, zaczym barziejby byli podowno tamtą praktykować i wytargować (jeśliby miano tem targować), aniż tą rodzoną chcieli, bo i tak z tamtą się drożono, a tę *ultro* podawano. Ale powiada: Matka to u niego wymogła przez się i przez swoje instrumenta. — To dobrze; a na cóżby miał to tak drogo kupować ustąpieniem tak zacnego królestwa, a zatym stratą swoją i nadziei potomstwu swemu, kiedy to weń tak mocno wetkać chciano! A któż to kupuje, co mu z prośbą i wielkim staraniem dawają? — Bale szwedzkie królestwo za to mu obiecano uwolnić! — Azażby się byli tego pp. Rakuszanie nie podjęli i dla stryjecznej, kiedyby to stanąć mogło? Każdą siostrę pewnie za ten kontrakt byliby dali, a gdyby to i oni i pan nasz uczynić mógł, naszemu tamto uwolnić, a to sobie z ręku jego wziąć, nie byłby był pewnie żaden u nich tak ważny respekt którejkolwiek siostry, jako ich samych własny w tej mierze, boby to dla siebie uczynili, czego barzo i dawno pragną, żadnej siostry dlatego nie żałując. Zaczem i KJM. (kiedyby był taki kontrakt miedzy niemi traktował się), mogąc też mieć stryjeczną, na coby się był miał dać tą kondycyą do rodzonej przywodzić? Ale doświadczyli już tego pp. Rakuszanie na ojcu swoim, któremu lubo król Henryk, bieżąc stąd na Wiedeń, spuścił był swoje prawo na to królestwo, że ważne jednak to mu być nie mogło, więc i praktyk naszych z sobą syci są prawie dobrze i przypłacili ich i tem i owem nie nagorzej, zaczem już się tego nauczyli i na sobie wyćwiczyli, że do tego *publicum consensum* potrzeba, którego prywatnemi praktykami w nich nikt nie wmówi, żeby się na te w tej mierze tajemniczki więcej ciągnąć dali.

Więc i o Sudermanie kto tak głupi to rozumieć będzie, aby miał na rozkazanie cesarskie to uczynić i królestwa ustąpić, o które tak często krew przelewa swoję? Wojną zaś sięgać go i do tego przyciskać przez tak wiele mocne konfederacye

http://rcin.org.pl

jego luterskie, co za moc jest rakuska w tej tam stronie, azaż nie wiemy? Więc co za powolność przeciwko nim książąt rzeskich? A na ostatek, więcej się o tej pierwszej konjekturze nie bawiąc, aza nie też właśnie rzeczy ciż ludzie udawali i w pierwszem ożenieniu KJMci? A były to rzeczy podobniejsze, bo i pierwsza to na nas była nowina i królestwo szwedzkie było wolne i potomstwa przeszłej elekcyi kiedyśkolwiek pewnego kondycya i nie było i inych zaciągów KJMci z Rzpltą w dyplomatach, danych tak z strony Estonii, jako i z strony sum Neapolitańskich i innych. Atoli przecię i namniejszego podobieństwa z onego ich udawania nie pokazało się. Mieszkał KJM. szczęśliwie w tem tam małżeństwie, jeździł do Szwecyi i wracał się na czas; toż i teraz, dali P. Bóg, będzie. A co się tycze naszej przykrości z pojęcia rodzonej siostry, to już do praktyk nie należy, ale tylko do jakiejsi bojaźni niedobrego stąd powodzenia, z czego się czasem i królestwom dostawa, *dum peccant principes etc.* I pewnie byłoby było czego życzyć, żeby było i tej bojaźni w ludziach nie było; jednakże źle sobie stąd tuszyć nie potrzeba, ani się godzi zgoła. Jedna, że to nam wiara nasza katolicka wskazuje, abyśmy to mieli *pro licito, honesto et benedicto,* co Kościół powszechny przez namiestnika P. Chrystusowego czyni, wierząc, że takowe dyspensacye jego u Boga i u ludzi są ważne, które nie są przeciwko pisanemu i wyrażonemu prawu Bożemu. Przeto iż teraźniejsze małżeństwo pana naszego jest przez dwu najwyższszych pasterzów Kościoła powszechnego pozwolone, przeżegnane i błogosławione, tedy ma się też rozumieć i nam, dali P. Bóg, szczęśliwe. Ale powiedają, że się nie nadało królowi Augustowi świętej pamięci takowe małżeństwo. — I pierwszeć z arcyksiężną Halszką, choć dyspensacyej takowej nie potrzebowało, także mu się było nie nadało; i w pospolitych małżeństwach azaż mało takowych jest, które się nie nadawają i na wielkie nieszczęścia niektórym wychodzą, a przecię nie idzie to zatem, aby małżeństwo złe być miało.

Druga zaś konjektura tego pisma jest, w którą i trzecią kładę, w których mówi, że niektóre osoby, przedtem sobie niemiłe, jął KJM. wynosić, a ich opuszczać, stąd konsekwencya: *ergo* pewnie to dla tej praktyki czynił. A ja zaś boję się, by tu pod tym płaszczem tej omylnej konsekwencyi ten to dyabeł nie był, co nam tych tumultów i rozterków narobił, rozpalając

http://rcin.org.pl

serca swoją przeklętą i gorącą barzo pochodnią, to jest, ambicyą, która podowno te takowe myśli, z których gniew poszedł, a z onego gniewu ten płomień do rozruchów uderzył, dodawa. Abowiem jeśli się im dywinować godzi i domyśliwać, gdyż w onym piśmie niemasz nic, jedno szczyre dywinacye i dyskursy, więc ja też dywinować z słów ich i dyskurować będę, rozbierając sobie tak one ich myśli, gdy widzieli, że KJM. nie tylko im (czego się byli nauczyli), ale też i inym podzielał *ornamenta meritorum,* i dyskuruję tak od nich: »Opuszczają nas, drugich wynoszą; urzędami nas mijają, drugie na nie wsadzają; dyrekcye w tej mierze nasze, które przedtym w rękach naszych były, nie idą, a nie tylko świeżo z przednich urzędów miedzy nas dać nie chciano, ale i starostwo po siestrze rodzonej jednemu odmówiono, drugiemu kamienicę wzięto, zgoła, źle o nas: trzeba się stąd obawiać nie tylko szkody, ale i kontemptów, a zatem obrotu koła szczęścia naszego; krzywda to nasza bolesna, lecz dochodzić jej prawem trudno, które dało tę władzę królowi szafować nagrodami naszemi i obracać je wedle serca swego, byle na szlachcice polskie potciwe i zasłużone. Coż tedy czynić? — Nielza, jedno to: ponieważ dobrymi sposoby u tego pana zatrzymać swego szczęścia nie możemy, trzymać go nabytą władzą i fakcyą swoją, na takowe przypadki z dawna zgotowaną i zmocnioną, pokazując też to jemu, że bez nas spokojnego panowania ani pomyślnych swoich spraw łacnego odprawowania miewać nie będzie mógł. A iż się teraz znowu żeni w rakuskim domu, przeszkadzajmy zamysły jego, turbujmy go w tej sprawie, łatwie nań i na jego kochanki teraźniejsze naobalamy suspicyej dosyć, wiedząc, jako jest ten dom, w którym się żeni, podejźrany Polakom; zatem prędko się dadzą każdemi nowinami w tej mierze poruszyć. Do tego radby co naprędzej wyzwolił królestwo swoje szwedzkie z rąk Karolusowych; przeto i w tem mu nie dogadzajmy, ale wszelkie ratunki sejmowe rozrywajmy. Mamy na to sposoby, lubo zwykłe, jednak barzo dobre: *pacta conventa*, Henrykowe artykuły; że bywały zawsze kijce i na naszego Stefana, gdy go kolwiek jego adwersarze turbować chcieli, też i teraz nam pójdą, ilekolwiek te rzeczy ludziom zagajemy, miedzy którymi jest wiele malkontentów, wiele popularystów, a te rzeczy są barzo *popularia*«. A też mojem zdaniem pewniejsze są moje konjektury, aniż ich,

http://rcin.org.pl

bo sam skutek spraw ich, począwszy jeszcze za kanclerza, aż dotąd, im dalej, tym barziej odkrywa i na jawią wydawa te moje domyślania i dyskursy, ich zaś i w najmniejszem podobieństwie nie pokazuje ani wyjawia. Ale stańmy i przy tych ich konjekturach i posłuchajmy ich. Powiedają, że dla tych praktyk wynosił pewne osoby KJM., a ich opuszczał, a to poczęło się pokazować po dwa przeszłe sejmy, co się rozumieć ma od krakowskiego. I stąd łatwie domacać się możem, co to są za osoby, po dwa one sejmy wyniesione. Pierwszy znać im był nie k myśli ks. Tarnowski, arcybiskup gnieźnieński; tego ja z osoby zalecać nie chcę, ani cnoty jego nigdy nienaruszonej wynosić, znaczne są przymioty jego wielkie, które go były tak wysoko posadziły; o tem tylko, o czem rzecz jest, którą się prawdy w tych suspicyach szuka, mówić będę. Przeto co się suspicyi, którą nam udawano, dotycze pierwszej, aby królewica JM. bez elekcyi miał chcieć koronować, drugiej, że z Rakuszany od KJMci o toż królestwo praktykował, te rzeczy iż są sobie przeciwne, przeto jedna drugą znosi. Do tego, jeśli te praktyki zaszły i mają się też z promocyi królewskiej ludzi zasłużonych probować, toćby się podowno KJM. w tem śmiercią tego tam arcybiskupa nie ustawał, aleby zaś do tych praktyk sposobne *subiecta*, jako na jego, tak i na ine miejsca, na którychby co należyć rozumiał, posadzał. Przypatrzmyż się osobom, w tych czasiech jego (jako udawają) praktyk z Rakuszany wyniesionym i na przednich dygnitarstwach i urzędach posadzonym. Naprzód na arcybiskupstwie gnieźnieńskiem widziemy nowo posadzonego człowieka wielkiego, domu starożytnego, zasłużonego w cnocie i w gorącej ku ojczyźnie miłości doskonale doświadczonego, to jest, ks. Maciejowskiego, kardynała i biskupa krakowskiego. Na jego miejsce widzimy nominowanego ks. Tylickiego, biskupa kujawskiego, zaś na tego miejsce także nominowanego ks. Baranowskiego, biskupa płockiego. Pieczęć zaś oddaną widziemy p. wojewodzie łęczyckiemu przeszłemu. Tych także wielkich senatorów jesteśmy świadomi dobrej sławy i nigdy niepośliźnionej ani żadnymi praktykami zmazanej cnoty, w czem ich samych rozumienia o tych zacnych panach nie bojemy się. Otóż tak z ichże własnych dyskursów argumentować chcemy. Jeśli zaszły praktyki, toć pewnie są i teraz, bo się nic nie sprawiło. A jeśli są i tem też dochodzone być mają, że

http://rcin.org.pl

pewnie na to podejźrane osoby na przednie urzędy i dygnitarstwa wynoszono, toćby i teraz toż czynić miano. Ale że nie uczyniono ani takowych osób na te przednie miejsca, z których jednych koronować się króle zwykło, z drugich jako pieczętarskich o natajemniejszych radach królewskich wiedzieć, nie wzięto, któreby do jakich praktyk byli sposobnemi i pomóc ich chcieli, co sama cnota i wziętość niepodejźrana tych zacnych ludzi, wyszszej mianowanych, potwierdza, przeto stąd też tak przeciwko nim *a contrario* konkludujemy, że o żadnych praktykach nie myślano i myślić woli nie mają, ponieważ, jak się wyszszej pokazało, żadnych do praktyk sposobnych osób temi świeżemi promocyami nie sposobiono.

W dalsze konjektury zawodzić się umyślnie nie chcę, abym się dłuższym osób kłosaniem nie zabawiał, gdyż prawdy tylko w rzeczy samej, o którą idzie, dochodzić w przedsięwzięciu mam, która że się ze wszystkich okoliczności, o których się dlatego tak długo dyskurowało, pokazać w suspicyach ogłoszonych nie mogła ani może, przeto tym więcej na te ludzie narzekać muszę, którzy bez wszelakiej potrzeby i przyczyny z prywatnych urazów Rzpltą tak szkodliwie trząść i mieszać nie zaniechiwają, a co więtsza, że i dalej w tym się zaciągać zamyśliwają. Do jakiego końca? Ja widzieć dobrego nie mogę. Ato się już z woli Bożej odprawiła ta sprawa małżeństwa; dyskurować o tym już nie potrzeba. Aprobowana jest przeżegnaniem dwu wielkich papieżów, pozwolona prawem pospolitem przez konsens senatorski. Zniesione są wszelakiemi racyami i okolicznościami złe suspicye i strachy z tego powinowactwa rakuskiego, które też było i pirwej i nieraz, a nie szkodziło; tożby było, a nie ine i z stryjeczną siostrą, które że nie miało wadzić i szkodzić wedle ichże zdania i pozwolenia, tedy i to wadzić także nie może. Bo ile do powinowacenia rakuskiego, nie odmienia je osoba i szkodliwsze nie czyni; ile zaś do sumnienia, to wolne i bezpieczne wiarą naszą katolicką za dyspensacyą zostawa. Ale co więtsza, ubezpieczona jest dostatecznie w tej mierze Rzplta nasza tak przysięgą pańską, jako i powtórzoną o tym srogą konstytucyą i o dotrzymaniu nam królestwa od pana i z strony wszelakich o nas i o wolną elekcyą naszę praktyk, że nic warowniejszego, nic ostrzejszego dowcipem ludzkim wymyślić i przydać się nie może. Jeśliby tedy

http://rcin.org.pl

co dowodnego na kogo mieli (boć w praktykach sam jeden pan być nie może), a czemużby się tym prawem nie kontentować i tak srogą konstytucyą na takowym wykonać, która dla tego uczyniona jest, aby nie tumultem, który winność albo niewinność uważać i rozsądzać nie zwykł, ale prawem, które porządnie to odprawuje, uspokojała się w tej mierze zawsze Rzeczpospolita?

A co się zaś tycze urazów praw i wolności naszych, które to teraz więcej na pretekst *et in speciem*, aniż z miłości ku Rzpltej podniesiono, to nie naprawią żadne tumulty; rychlej ich więcej przyczynią. Sejm a zgoda prawa czynią, psują i naprawiają; to i teraz czynićby to miało. Ale tumult, przy którym ani *legitimitas* ani zgoda być może (bo żaden baczny do niego nie pójdzie), nie dokaże tego.

Na cóż tedy więcej trząść chcą temi wymyślonemi suspicyami i tak szkodliwemi *domi forisque* niebezpieczeństwy Rzpltą? — Ja końca nie widzę i o tych, co je prowadzą, jeszcze nic złego rozumieć nie chcę; rozumu jednak i sprawy w tej mierze chwalić nie mogę, obawiając się, żeby te same rozruchy, które w zaczęciu i autorom władać sobą nie dadzą, nie ukazały nam (choćby oni nie chcieli) końca złego, a ci panowie, którzy są teraz *ira idem, animo diversi*, żeby nam, czego Boże uchowaj, na »*non putaram*« nie składali, albo krymінacyami tylko, jeśliby na nie z jakiego tym czasem przypadku Rzplta zapłakała, wychodzić nie chcieli.

Jać zaprawdę takowego gwałtu i takowego musu z łaski Bożej jeszcze nie widzę, abyśmy już tą desperacyą leczyć ojczyznę swą mieli. Z wielkiego zaprawdę pokoju i z wielkiego szczęścia wierzgamy, a nie z rozumu i z baczenia ani z potrzeby jakiej. Pojźremy jedno na wszystkie ine królestwa, co się w nich dzieje, jakoby każde z nich naszej sobie życzyło kondycyi, a my w niej wytrwać nie chcemy. A cóż może być na świecie szczęśliwszego w tym tu obeściu ludzkim nad kondycyą ślachcica polskiego, doma sobie bez trudności i długów mieszkającego i wdzięcznym gospodarstwem za tak wielkim pokojem się zabawiającego, *absolute* w niem sobie poczynającego i z każdej strony bezpiecznego? Tę szczęśliwość, która tylko samym niepokojem może być turbowana, kto nam iny odjąć może, jedno ci, co tumulty wszczynają? Abowiem ci,

http://rcin.org.pl

zneważywszy zwierzchność, a potym prawo (gdyż każdy tumult przeciwko zwierzchności), odjąć nam mogą od domów naszych, teraz za łaskawym płotem bezpiecznych, wszystek pokój i bezpieczność, a zatym wtenczas bywa najlepszy, kto duższy i kto swego nie ma, bo ten wszędzie z każdym mającym ma w ten czas na poły, by jedno się czasem i połowicą kontentować chciał.

Niechże jedno tedy te rzeczy uważy każdy dobry i pokój miłujący człowiek, wierz mi WM., że nie będzie chwalił tych tumultów ani za nimi biegał. Nie przęć ja tego, aby nie miały być egzorbitancye w prawiech i porządkach naszych; ale kiedybyśmy w nie prawdziwym rozsądkiem wejźreć chcieli, doszlibyśmy tego, że nami samemi więcej, aniż panem się naszym dzieją, i przeto nas samych pierwej naprawić i one potem naprawićby się miały. Niech jedno senat w mierze swej stoi, niech poseł wokacyej swej, wyjechawszy z domu, nie zapomina, tedy bać się nam pana nie potrzeba; za dobrą i zgodną sprawą tych dwu stanów i ów trzeci postępować będzie Ale o tę tam zgodę większa jest trudność, aniż z tym trzecim, bo jako widzimy dalekie być przymioty pana tego od przemyśliwania opresyi wolności naszych, tak zaś przychylnego barzo do każdej zgody naszej i do rządu wszelakiego; nie byłby on nam trudny i do pokoju, pomógłby go wiernie. Jakoż i na tym sejmie każdy baczny człowiek przyznać to musi, że gdyby była zgoda koła poselskiego, mogłoby się było barzo wiele rzeczy dobrych odprawić i barzo wiele z pociechą tych, którzy je byli posłali, otrzymać. Abowiem wszystkie rzeczy podobne i możne, których potrzebowano tak z artykułów, jako i z swoich dowcipów, chciano zaraz uczynić, drugie (które nie mogły zaraz, jedno wszechmocnością, stanąć) prędko wykonać, trzecie, w których jakakolwiek trudność się znajdowała, słusznemi barzo śrzodkami umoderować i pozwolić; a cóż, kiedy to wszystko przecię miesca nie miało u tych, których się bądź prywacie, bądź uporowi dogodzić nie mogło!

Przeto nie ślepym impetem miałoby się w te rzeczy wglądać i za nie ujmować, ale rozsądkiem dobrym uważając, co, dlaczego i dla kogo się dzieje w tych uraziech i niedogadzaniu naszem. Lecz już więcej dyskurować o tem nie chcę.

Masz już to WM., Panie a przyjacielu mój, com obiecał,

http://rcin.org.pl

to jest, żem WMci wszystek *statum* i progres tych teraźniejszych naszych żałosnych czasów wypisał, więc i niektóre zdania swoje, które raczej serce wyrzucało ojczyznę miłujące i żałujące swoich, aniż jaki, którego niemasz przeciwko tym tam ludziom, rankor, których z osób miłuję barzo i z krewności wielu ich tam szanuję i przeto raczej żałuję. WM. to wszystko, jakoś zwykł, przyjmiesz z baczeniem swem wielkiem.

XII.

Sposób podania drogi do ś. sprawiedliwości i pokoju pospolitego w Koronie polskiej.

Naprzód prosiwszy KJM., pana naszego M., do namownych i zgodnych artykułów, a za przybycim (s) prosić poprawy, a nie odmiany w p[anu], ażeby tak w sprawach KJMci, jako w Ich Mościach panach senatorach, gdyż KJMci rozum i słuszność tego pozwala, jako panu do poddanych wolnych, głowie do członków, ojcowi do dzieci, przyjachać i przyprowadzić króla, jako pana, przez zacne posły z wielką ućciwością do zgromadzenia wszystkiej Korony, czego pewienem, że takim sposobem da się uprosić KJM. i przybędzie, aby taki rząd był, coby każde województwo swą stronę miało, żeby byli pod zwierzchnością swych IchMciów panów wojewodów albo kasztelanów albo swych wodzów, którego aby tak słuchali, posłuszni byli, coby nikomu przykrości, szkód nie czynili, przychylając się do Boskiego i przyrodzonego prawa, nic nikomu, coby się samemu nie podobało, nie czynić, a każdemu dać, co czyjego jest i zapłacić. A w tym pokój [i] błogosławieństwo Pan Bóg zesłać będzie raczył, gdy się we wszystkim według słuszności

XII. Rps Racz. Nr. 118, K. 8'. Zaproszenie króla »na zgromadzenie wszystkiej Korony«, wzmianki o »ciągnieniu« i porządku, jaki ma być zachowany, wskazują na uchwalony już rokosz, a więc na drugą połowę lipca, kiedy już przygotowano materyał do obrad rokoszowych. Jestto pierwotna redakcya broszury wydanej w roku następnym (1607) p. t. »Sposób podający drogę do korrektury prawa« (przedrukowanej w Bibliotece Pisarzów Polskich Nr. 24). Rażące błędy rpsu poprawiono przez porównanie z drukowanym tekstem, nadto ustęp »A któremuby... sposobami«, umieszczony w rpsie po »szkodliwa mieszkowi, a próżno« (str. 397), przesunięto na właściwe miejsce.

http://rcin.org.pl

z każdym namniejszym będziem obchodzić, skwierku i płaczu ludzkiego nie puszczając.

Niechęci, zaciągi, jeśliby były jakie miedzy każdym stanem, żeby pod tym czasem były przepomniane, a Boże daj i zawsze. A iż się to rozbieżało, że mocniejszy słabszego krzywdzi i ludzie służebne, kiedy który chowa, płaczem ludzkim żywi i płaci, gdy się dwaj powadzą, trzeci musi i czwarty ich żywić, tedy żeby żaden przy domach swych ani w ciągnieniu nie śmiał stacyej gwałtem w Koronie sobie rozkazować, składać ani dawać, ani najmniejszej rzeczy brać i hejduków żywić tak króla JMci, jako i wszelakiego stanu, gdyż każdy nie darmo, ale za pieniądze służy, a nie łupić swych, a nie służyć, kiedyby się nie mógł wyżywić, albo coby za jego nie stało; przestać też na połciu, na kaszy, na piwie.

Każdy człowiek, tak ślachcic, jako i nieślachcic, cudzoziemiec i wszelakiego, najwyszszego i naniższego stanu, tak jezda, jako i piechota, ma za grosz swój żyć, a żadnej osobie nic gwałtem nie brać, o co gdyby był każdy pozwany za poprzysiężenim aktorowym, jeśliby była tego potrzeba, szkód swych żeby nadgrodę otrzymał, a łupieżca żeby był karan. Hetman, pułkownicy, albo rotmistrz, porucznicy sprawiedliwość zarazem nieodwłoczną czynić mają tak, jakoby szkody żadna osoba nie cierpiała; a jeśliby ci starszy albo przełożeni, wyszszej pomienieni, nie chcieli zarazem sprawiedliwości czynić, tedy każdemu niechby było wolno pozwać ich prosto na trybunał i penie aby podlegali każdy z nich tysiąc grzywien, i szkody wszystkie nadgrodzić, wedle przysięgi ukrzywdzonego, a *poena* ma stronie ukrzywdzonego należeć tak, jako i szkody, nie sądowi.

W pospolitym ruszeniu, jeśliby do tego przyszło (czego Boże racz uchować), wojewodowie, kasztelani mają sprawiedliwość czynić i takiemu procesowi podlegać, jako i hetman, rotmistrze, pułkownicy, porucznicy.

In genere wszystkie włości w Koronie, tak królewskie [jako i] duchowne, ślacheckie i miejskie osiadłości mają być od każdego stanu wolne i w pokoju zachowane i od wszelakiego łupiestwa tak rzemieślnicy, kupcy, szynkarze, żydzi po drogach, jako i na miejscu, a każda zwierzchność każdemu człowiekowi ma czynić sprawiedliwość pod winą tysiąca grzywien, o co *forum* prosto na trybunał piotrkowski, jako i lubel-

http://rcin.org.pl

ski. Za pieniądze ma żyć tak, jakoby przystojnie według Pana Boga stargować i zgodzić się mógł. Zaczym Pan Bóg Koronę błogosławić będzie i zwycięstwo bez pochyby nad każdym nieprzyjacielem otrzyma, gdy będzie bez przeklęctwa, bez płaczu wszystkich ludzi wszelakiego, namniejszego stanu.

IM. panowie starostowie za dowiedzeniem się albo za odniesieniem strony ukrzywdzonej o występnikach, łupieżcach, rozbójcach, złodziejach, o ludziach wszelakiego stanu tak ślachcica, [jako i] cudzoziemca i każdego występnika pojmać i na gardle skarać ma; a gdzieby nie mógł sam temu podołać, ma wszystek powiat ruszyć i powinniby wszyscy pomagać *sub poena bannitionis*, która za pierwszym pozwem z prawa ma być skarana *(s)*, gdyby *frivole* albo *rebelliter sine iusta causa* nie pomagali.

Aby się wiara nawróciła do Polski, żeby jeden drugiemu wierzył, trzeba ją egzekucyą przywrócić, czyniąc każdemu sprawiedliwość nieodwłoczną, taką, jaką się kto obliguje zapisami, cerograłami, membranami, kontrakty, żeby wszystko pismo u każdego sądu ważne było, jakie sobie strony miedzy sobą postanowią. *Volenti non fit iniuria; quam tibi legem imposueris, eandem patere.* Zatym cnota, wiara przywróci się; pożyczalibyśmy sobie pieniędzy, nie śmieliby sobie zapisów czynić, którymby ktożkolwiek podołać nie mógł.

Aby młodzi ludzie, którzy lat nie mają, nie utracali, niechby młodym ludziom, którzyby lat nie mieli, nie śmiał żaden u nich majętności kupować, ani na zastawy dawać, ani na zapis gotowizny nie *(s)* pożyczać, okrom żeby tego potomstwu po zmarłym ojcu potrzeba była zadłużonym; aby tym, co jem ociec zmarły był winien, krzywda nie była, [tedy aby] z opiekuny dwiema *ex linea paterna et materna ad hunc solum actum* wolno majętności przedawać było i zastawiać, arzendować *(s)*, coby dłużniki odprawić się mogło, a ktoby się inaczej ważył uczynić, to, [co da na majętność, abo za majętność, abo co pożyczy] tracili.

Niepokój nawięcej stąd roście, gdy kto komu gwałtem co bierze albo wziął nieprawnem sposobem, tak małą rzecz, jako i wielką, ptaka, nie tylko ślachcicowi, ale i rzemieślnikowi i żydowi, i psa, aby to *in triplo* płacono i nadgradzano. Niechby siedział o wielką rzecz rok, a o małą pół roka w wieży; dlatego *poena* się niemała kładzie, aby się jej bano i gwałtów

http://rcin.org.pl

ubogiej ślachcie, księżej, poddanym, mieszczanom, rzemieślnikom, żydom i wszelakiemu stanowi nie czyniono.

Także i w grunciech aby żaden drugiemu ujmy nie czynił, mocniejszy słabszemu, potężniejszy uboższemu, gdyż proces prawny prędki taki rozumiałbym być: naprzód, aby *in principali* każdy, zaniechawszy wszystkich *accessoria*, każdy swą sprawę odprawował po polsku, tak sam, jako i przez przyjaciela, i zarazem *in principali* dekret ma odnieść, jednak z apelacyą na trybunał, była[li]by tego potrzeba, a tam też zarazem według powiatu i regestru ma być skończona. Pozew pierwszy i wtóry ma każdy do akt grodzkich wwieść i wprowadzić [albo relacyą] kładzenia przez woźnego, a za wtórym aby był każdy powinien *peremptorie* odpowiadać; a jeśliby takie pozwy stronie do wiadomości nie przyszły, za trzecim ma być obwieszczony przez urząd grodzki tego powiatu, gdzieby był *possessionatus,* albo chocia *impossessionatus*, gdzieby pod którym grodem mieszkał, żeby był powinien, stanąwszy, przysiąc, jako o żadnym pozwie nie wiedział, i zarazem *in principali* odpowiedać; a gdyby i za obwieszczeniem urzędowym nie chciał do urzędu stanąć, aby *tanquam rebellem* winował, a urząd grodzki we dwanaście niedziel powinien takowego imać i do wieże wsadzić, aby stronie ukrzywdzonej dosyć uczynił, [i] siedzieć, ażby go strona kwitowała z dosyćuczynienia.

Starostę sądowego miałby obierać powiat ten, gdzieby ich sądzono, tak, jako i ziemski urząd i podkomorzego; obierania KJM. ma aprobować. Staroście *tanquam brachio regali* KJM., jako *caput*, egzekucyej pomagać ma, a starosta ma egzekucyą z każdego prawem pokonanego czynić *sub privatione officii.* Także i teraźniejszy starostowie takowej penie podlegać mają, a ciżby go mieli prywować *officio,* którzyby go obierali, acz też i powiat według dawnego prawa powinien staroście pomoc czynić [w] egzekucyej; którejby pospołu z drugiem według przemożenia nie pomógł, niechby sam też banitem zostawał, to jest, *complex banniti* byłby; a gdzieby powiat zdołać nie mógł, tedy wszystkiego województwa ruszyć, a KJMci mocą i obroną swą, jako powinien, pomagać.

Urzędom, sędziom wszystkim postanowić i zamierzyć, coby mieli brać od dekretów, zapisów, ekstraktów i wszelakich spraw prawnych [na] sąd trybunalski, gdyż każdy urząd ziem-

http://rcin.org.pl

ski, grodzki, pisarz, podpisek według upodobania swego bierze; sprawa nigdy za to nie stoi, co musi od dekretów, zapisów, ekstraktów dawać, [także] prokuratorom. A któryby urząd [ś]miał więcej wziąć, niż się tu postanowi. aby był karan winą sta grzywien; swe deputaty pozywać potym o to, gdyby się do domu wrócili. A ktoby nie miał stu grzywien dać, niech więzienie cierpi dwanaście niedziel w wieży i to wróci, co wziął nad powinność, a o to łupiestwo zaraz mu dać rok przed sąd tameczny albo starostę *viciniorem* przypozwać przez woźnego, wszak *cum appellatione* na trybunał. A któryby sąd apelacyej nie dopuścił, niechby stem grzywien winy był karan.

Od zapisu, by najwiętszego, groszy 5. Także od ekstraktów wszelakich z podpisem i pieczęcią groszy 5. Od dekretów wszelakich, tak ziemskich, jako i trybunalskich, i od wszystkich kontraktów i podkomorskich i marszałkowskich i wszelakich inszych urzędów po groszy 5. Od przywileju groszy 5.

A któremuby się to urzędnikowi mało zdało, niech urzędnikiem nie będzie i deputatem, bo się tych urzędów rozmaitemi sposobami domagają. Łacno zawsze o takiego urzędnika. Nie będą się dokupować ani panom zabiegać o promowowanie; lepiej, że go prosić będą, niżeli się ma domagać rozmaitemi sposobami. A co się obawiam, abym w tym nie zgrzeszył przeciwko mędrszym głowom, jednak swojem zdaniem rozumiem, że nam nic po ziemskich rokach; jeśliby wszystkie rzeczy *in principali* na trybunale odprawiane były, byłoby wprawdzie więcej spraw, ale krótsze, bez kontrowersyj ziemskich, prędkoby się mogły odprawiać, gdy sąd ziemski żadnej mocy w egzekucyej nie ma i jedno koce niepotrzebne brać, a kontrowersye [mnożyć], zwłoki czynić, prokuratorom dla ich wykrętów, fortelów karmie dawać, co chcą; a wszystkie to są dylacye i zabawy próżne. Póki trybunału nie było, ziemstwo było; ale teraz ze wszystkim na trybunał apelacye bywają, a ustały dla inszych, potężniejszych sądów. Także i ziemstwo, rozumiałbym, żeby ustało dla trybunału, *salvo meliori iudicio*. Bywa moniment z ziemstwa torba niemała i szkodliwa mieszkowi, a próżno.

Ktoby rapt uczynił któremukolwiek stanu, a mianowicie ślachcie, aby on sam *ipso facto* był *infamis*, a gdzieby był pojmany *in recenti*, aby był na gardle od starosty karan. A tego raptu nie mają czynić nikomu, ani miejskiemu ani wiejskiemu

http://rcin.org.pl

stanu ludziom. *Plebeia persona*, aby *penitus* była na gardle karana, aby wszyscy ludzie w pokoju w domach, na drogach, w gospodach i na każdym miejscu wszelakiej kondycyej od zuchwalstwa byli wolni.

A ktoby chciał dobrze, przystojnie do stanu małżeńskiego przyść, tak ślachcic, jako i mieszczanin, aby był w kościele swym zapowiedziany, [a] pierwej do grodu, do ksiąg z temi, z któremiby należało, z rodzicami, a gdyby rodziców nie stało, z opiekunami *tam ex linea paterna*, albo *materna duorum*, zapisać zmowę [1] i posag. Aby każdy rodzicy, blizcy i powinni według upodobania swego córkami swemi, wdowami i żonami szafowali, nie tak, jako w statucie Herburtowym napisano. Nie pytać panny, dziewki, wdowy, mężatki, bo te łacno ugłaskać, a k temu nie mają *communem sensum*, *simiae* są [2] i we włoskich ani w cudzych krajach nie były. Ato [3] na instancyą rodziców, powinnych, blizkich mają być na gardle karani każdy człowiek każdego stanu, a tak za staraniem jednego, dwu ućciwość, pokój w ojczyźnie naszej miłej zostanie, a czując o takiej srogości prawa, nie będą się tego ważyć, najeżdżać domy ślacheckie i miejskie i na drogach zastępować, albo przez jakie insze [4] fortele najsubtelniejsze rodzicom i przyjacielom, opiekunom bliższym dziewek, córek gwałtem brać. *Ostendet se primo sacerdotibus*, potym do urzędu do ksiąg.

Aby każdy, tak ślachcic, jako i nieślachcic, w swojej majętności we wszystkiem w pokoju, bez uraz, szkód i despektów samsiedzkich i inszych ludzi postronnych wszelakiego stanu był wolen, żeby myśliwstwem jeden drugiego nie obrażał, aby na cudzym gruncie nie polował, tak sieciami, [jako i] ptakami, charty, ogary, wyżłami, [z] rusznicami, sidłami rozmaitemi, ani przeganianim źwierząt, sarn, jeleni z cudzego gruntu, ani ptaków rozmaitych, kuropatw, trzetrzewi, gdyż stąd obrazy niechęci, niesnacki *(s)* rostą, gdy [myśliwi] szkody we zbożach radzi więc wszędy czynią, płoty łamią, gęsi owce szczują — owa niech każdy na swym przestawa, a pokój ma pod winą sta grzywien *toties*, *quoties* do grodu *peremptorie* byłby pozwany, *salva evasione iuratoria*. Jednak za pozwoleniem listownym jeden u dru-

[1] ‚znowu‘ rps. [2] ‚Synowie ich sami‘ rps.
[3] ‚Ale‘ rps. [4] ‚może‘ rps.

http://rcin.org.pl

giego ma myśliwstwa zażywać za zgodą, listem, pismem poprawioną. A poddany cudzy jeśliby był w ten czas uchwycony, albo sługa, *plebeia persona*, niechaj[by] według upodobania pana gruntu owego był karan, chociaby i na gardle. Byłoby więcej źwierzyny, kiedyby jeden przed drugim nie uganiał; byłaby obfit[sz]a Polska we źwierzynę.

Drogi, mosty, groble, przejazdy aby każdy na swem gruncie naprawował, coby ludzie wszelakiego stanu, tak ślachcic, jako i formani poddani i każdy [człowiek] dobry przejazd mógł mieć. A ktoby był w tym niedbałym, a ktobykolwiek którego stanu, tak pan, jako i ubogi, szkodę jaką odniósł przez zły most albo przez złą drogę, aby mu ją powinien był nadgradzać za przysięgą strony uszkodzonej *excepto*, gdzieby *fortuito casu* to się przydało, tedy *propior*by był *ad evadendum*, że się nie przez zły most albo złą drogę albo złą groblą szkoda stała, jedno *casu fortuito* [abo] z przyczyny dania tego, co wiózł albo jachał.

Poddanego cudzego sługę *utriusque sexus* aby był [powinien] każdy każdemu wrócić[1] za prośbą listowną i przez woźnego wydać ślachcicowi; także mieszczaninowi i poddanem wszystkim ślacheckim słudzy [aby] byli wydani za instancyą panów swoich. A jeśliby nie chciał wrócić, aby *peremptorie* powinien [go] był stawić do grodu na *querelam* tegoż powiatu pod winą piąci set grzywien, a woźny ze dwiema ślachcicoma po proszeniu [o] poddanego albo sługę[2] swego ma zarazem do akt onę prośbę z listem pańskim opowiedzieć, a od aktykowania onej opowiedzi prośby termin ma mieć we dwie niedzieli przed sąd grodzki na kwerele, wszakże *non obstanti appellatione;* prędzej w grodzie, niż w ziemstwie dojść może krzywdy swej, gdyż ziemstwo wielką przewłokę czyni.

»*Proprium laborem*« zepsować[3], bo mocniejszy, potężniejszy zawsze słabszemu może posiać, gdzie chce, i łąkę wziąć. Ale w każdej dyferencyej mają się obie strony zaniechać, a do urzędu podkomorskiego przypozwać się obie stronie i zaraz podkomorzy albo komornik ma wyjachać *sub poena* 500 *marcarum* i tam[4] według prawa przysięgi tej dukt[5] nakazować

[1] ,wrócił' rps. [2] ,sługi' rps.
[3] ,Prawo de proprio labore rozumiałbym zepsować' druk.
[4] ,tak' rps. [5] ,duch' rps.

http://rcin.org.pl

przy dokumentach i znakach i podobieństwach. A dylacye żeby dalsze nie były, gdyż sąd ziemski ani trybunał nigdy nie graniczy ani na pole wyjeżdża; tedy po tak długim procesie nic, gdyż granice na samym urzędzie podkomorskiem i teraz należą[1].

A jeśliby strona dawno ukrzywdzona była, szkód jakich nacierpiała się wielkich od potężniejszego, aby wygrawszy granice, dochodziła szkód swych, *iuramentum* likwidować tak: niechby ten, co krzywdę czynił, nadgradzał i płacił szkody czyniącemu; jednak *citatus propior*by był *ad evasionem iuratoriam*, na trybunał prosty pozwawszy, ponieważ teraz niemasz tej sprawy, którejby nie wyciągniono na trybunał.

Na stanowienie prawa, śmiałbym prosić, abyście ludzi nazbyt mądrych w prawie nie obierali, a zwłaszcza tych, którzy przedtym prokuratorami bywali albo i teraz są, także i bardzo młodych, ani bardzo starych: młody bardzo gorący, a stary zimny, ale w łeciech śrzednich, coby tylko z Bożego prawa, a z przyrodzonego trzecie prawo nasze, polskie opisali, coby P. Boga bali się, stateczni, spokojni, nie łakomi, nie dłużni, trzeźwi byli, co nie *ad arma* są gotowi, ale do pokoju. Bo gdy będzie egzekucya, prawo nieodwłoczne i niewykrętne, polskie, coby je każdy rozumiał, niekosztowne, prędko poprawilibyśmy się, cnotliwy naród polski, kaźni nie byłoby żadnych, krzywd, najazdów, utratników, dłużników, kiedyby była prędka sprawiedliwość. Rozpuściliśmy się teraz; kto zuchwalszy, mocniejszy, temu lepiej.

Starostów sądowych dla egzekucyej potrzeba dostatnich i P. Boga bojących się.

Poddany cudzy, gdyby się komu zadłużył bez wiadomości dziedzica albo pana jego, także i sługa, aby nie byli powinni panowie albo dziedzicy czynić sprawiedliwości ani ich wydawać i oto aby byli *liberi a foro et causa*[2] u każdego sądu. Tym kraje cudzoziemskie stoją: sprawiedliwością, prędką egzekucyą; tedy potrzeba jako najpilniej umienić, coby się nikogo nie bała, a wedle prawa czyniła, nikomu nie folgując, *non secundum misericordiam, sed secundum iustitiam et aequitatem* sądzić, bo teraz w cudzych sprawach sędziowie mizerykordyą narabiają, a nie mogą i nie godzi się jem, jeno

[1] ‚należy' rps. [2] ‚casu' rps.

http://rcin.org.pl

każdemu w swej krzywdzie zejdzie się być miłosiernym, a nie sędziemu.

Deputaty na trybunał obierać ma powiat, jednego w każdym województwie, a potem miedzy obranemi, a nie, na któregoby los padł, coby mieli być nie prokuratorzy, ponieważ mniej deputatów bywa po województwach, niż powiatów jest. Także i pany posły ziemskie obierać z powiatów jednego, nie patrzyć, że nie wielki pan, tylko, żeby był mądry a cnotliwy, nie z prokuratorów a egzekucyej nigdy *(s)*, bo konscyencyą takie rzemiosło jeszcze z młodu traci, a na starość łakomstwo do złej konscyencyej przystąpi; obierać tedy ludzie nie młode, nie pijane, stateczne, P. Boga się bojące, nie dłużne, nie łakome, skromne, nie pany, bo ci tylko deputatami stawią się dla swych prywat albo dla faworów, wczasów swych radzi przestrzegają i dekreta czynią według upodobania, jakie komu chcą, i słabszy nie mają się jem przeciwić.

Dygnitarze, dobrze, aby każde województwo obierało na ten czas, kiedy deputaty obierają, a KJM. niechajby aprobował, któregoby chciał z elektów kandydatów obranych czterech.

Ten artykuł zaprawdę mi się nie podoba. Bity płacze, a kiedy go broniąc się, ubije, niech cierpi, gdyż tego umyślnie szukają niektórzy; i owszem, powinienby nadgradzać temu, coby przyczynę dał do zwady, do bronienia się *praemisso scrutinio*, także i kiedy broniąc się, zabiłby, nie miałby nic dawać za głowę.

Urzędy wszystkie: wojewodze, staroście, podkomorskie, żupnicze i wszystkie insze aby penie podlegały, podskarbiewie, co niedosyć czynią [1] urzędom swym, po tysiącu grzywien.

Kiedy się zadłuży *plebeia persona* ślachcicowi, także i żyd, mieszczanin, aby ślachcicowi było *in libero* puścić ewazyą, nie *plebeius* ślachcicowi.

Z pany duchownemi trzeba wielkiej zgody i pokoju; do tego są słudzy Boży, bracia naszy, krew nasza. Naprzód niechby z nami pospołu w jednym prawie równi; niech [2] duchowna osoba równo ze mną przed jednym sędzim odprawia się tak w grodzie, na granicach w ziemstwie, [jak] i na trybunale o każdą krzywdę.

[1] ‚czynieniu‘ rps. [2] ‚tak‘ rps.

http://rcin.org.pl

Apelacye niechajby nie szły w żadnej sprawie nigdzie, jeno na trybunał, a trybunał niechajby świeckich równo z duchownemi sądził, bo apelacyą z Rzymu do piekła po egzekucyą odsyłają.

Sprawy dawne z duchownemi o dziesięciny aby były kasowane, chociajby były osądzone i na egzekucyej były, a teraz znowu dla zgody z nimi, jabym rozmiał *(s) in genere* wszystkie, począć dawać według postanowienia; rozumiałbym, żebyśmy tym tylko płacili, którzy w naszych parafiach służą i robią i dawać jem tak, coby się dobrze wychowali, służąc Panu Bogu, a jeśliby co postronnym dalekim przyszło dawać, tedy tak dawać z łanu, jako pobór dawamy, i tylko w ten czas, kiedy poboru niemasz, gdyż mają wsi i wielkie opatrzenia. A w każdej sprawie *in causis simplicibus* niechby był każdy bliższy do odwodu tak z duchownych, jako świeckich. Bo teraz duchowni świeckich każą konwinkować, coby nie miało być; *citatus propior* być ma *in causis simplicibus ad evasionem*. Gdy granice arcybiskup, biskup, opat i każdy z duchownych z którym ślachcicem odprawuje, niech też sam każdy *personaliter* jurament czyni, nie *per submissas personas*, nie przez zakonniki, kanoniki.

Insze sprawy, których jest *infinitus numerus*, któreby się tu nie wspomniały, według statutu Herburtowego, a potem konstytucyej sejmowych przyczynionych tak się sprawować mają, jedno procesem takim, jako teraz jest wymieniony i wyrażony i od procesów, zapisów, ekstraktów wszelakiego urzędu nie więcej brać, jedno, jako napisano, a nie przez prokuratory odprawować, ale przez przyjaciela, albo sam przez się, po polsku, *ad principale* przystępując.

Mądrzy, ciekawi, wykrętni takie prosto naturalne w prawie postępki poganią i każą zdrapać albo spalić, bo artyficyalne, dyalektyczne, retoryczne ich głowy musiałyby na takim dochody i majętności swe tracić.

A komuby się co z tych artykułów nie podobało, wolno poprawić albo i lepsze napisać, tylko według prawa Bożego i przyrodzonego, a nie z fortelów, aby jako najprędsza egzekucya była, a bez kosztów.

http://rcin.org.pl

XIII.

Libera respublica — absolutum dominium — rokosz.

1) Libera respublica quae sit?

To zowiemy *rempublicam liberam*, kędy nie jeden, ale trzy stany w nich rządzą i panują *simul et semper*, nie jeden stan więcej, niż drugi, a rządzą prawem pospolitym, dla tego pospolitem nazwanem, że je wszyscy dobrowolnie na się stanowią *ratione*, aby ciężkie prawo nie było temu, który je sam na się stanowi, gdyż nikt nie zwykł na się nic obraźliwego ani ciężkiego stanowić, jako kiedy jeden na wszystkie stanowi. A *in summa* w tej Rzpltej wolnej nikt stanowić nic nie może, jeno za wolą wolną wszech i konsensem tych trzech stanów. Która to Rzplta złożona jest z tych trzech sposobów: *ex monarchia, aristocratia et democratia*. Jest w niej król, jest senat, jest stan rycerski; jednak te trzy stany stawają się jednym ciałem Rzpltej. Jako ciało żyje duszą, tak też i wszytkie stany jednym prawem rządzić mają Rzpltą, mając *iura maiestatis* w takiej powadze, że w tej Rzpltej prawo królem, prawo senatorem, prawo ślachcicem, do którego posłuszeństwa wszyscy obowiązani są *fide, honore et conscientia sub poena infamiae, exsilii et privatione vitae et bonorum*, i toć to jest, co wolnością zowiemy. A jako zaś stany tą Rzpltą rządzą, pokazuje się *praeeminentiis et praerogativis* każdego stanu, urzędami, trybuna-

XIII. Po zjeździe lubelskim, który już wyraźnie zapowiedział rokosz puszczano w obieg ze strony rokoszańskiej pisma ulotne, pouczające szlachtę o istocie i prawnych podstawach rokoszu; celem tych broszur było nie tylko budzić przyjazny nastrój dla sprawy rokoszu, lecz, co ważniejsza, zachęcać ogół szlachecki do tłumnego jechania »kupami« na zjazd sandomierski. Do takich pisemek agitacyjnych należą przedewszystkiem następujące trzy rozprawki, które ze względu na treść i wewnętrzny ich związek zestawiamy pod wspólnym tytułem, mimo że w rękopisach takiego tytułu brak. W sześciu kodeksach, które nam przechowały wszystkie trzy broszury (Cz. 338, Dz., Kr., Pet., Racz. Nr. 18 i Zam.), następują one po sobie w tym porządku, w jakim je podaje nasze wydawnictwo; tylko Dz. i Racz. stanowią o tyle wyjątek, że »Natura i *definitio* rokoszu« zajmuje miejsce naczelne.

XIII, 1. Rpsy: Cz. Nr. 102, str. 457, Nr. 338, str. 120 i Nr. 339, k. 24; Kr. Nr. 254, str. 158: Pet. F. IV. Nr. 111, k. 140'; Racz. Nr. 18, k. 107'; Zam. Nr. 1154, str. 263; druk. Remb. 338.

http://rcin.org.pl

łami albo jurysdykcyami, jakowe te stany mają osobne i od siebie różne.

Naprzód *praeeminentia et praerogativa* KJMci w tej Rzpltej jest ta *dignitas*, iż pod tytułem KJMci wszytkie sprawy się Rzpltej odprawują, sejmy składa i to, co z konsensu wszytkich krajów przypadnie [król] w egzekucyą przywodzić powinien być raczy.

Druga preeminencya i prerogatywa senatorów jest ta: *gravitas et auctoritas*, aby z nich KJM. *penderet* i powinien jest. Albowiem nic czynić nie ma, sądzić, karać, ani rozdawać, jedno wszytko *pro consilio consiliariorum*, także errory swoje *pro consilio eorum emendare*, a tym więcej urzędnicy i starostowie jego *generaliter* we wszytkim *sententiis senatorum suorum subesse, parere et acquiescere*. Albowiem nie tak dalece Rzplta jednej osobie królowej powierzyła zdrowia swego, jako więcej *fidei senatoriae*; *intermedium tenens ordinem* między KJMcią a stanem rycerskim powinni przestrzegać, jako *media virtus in medio posita*, jakoby król żaden nie skłaniał się *ad tyrannidem*, a stan też rycerski *ad seditionem*, gdyż albo *ex tyrannide seditio*, albo *ex seditione tyrannis* zwykła powstawać w rzpltej każdej, czego walnemi sejmy Ichmość pp. senatorowie przestrzegać powinni, aby Rzplta *in discrimen et perditionem* przez to nie przychodziła, dlaczego też stan rycerski w swoich rokoszach więcej zwykł rekwirować u pp. senatorów praw. wolności nachylonych, aniżeli u królów, jako historye świadczą, że się to królom często zmielało, ale się senatorom skrupiło; co sprawiedliwie: komu więcej powierzą, więcej też od niego potrzebują.

Trzecia stanu ślacheckiego albo rycerskiego prerogatywa i preeminencya w tej Rzpltej jest niepośledniejsza; według tego przywileju jest przy nich *summa potestas regni*, bo tak przywilej mówi: *Nobilitas regni*, *potissima pars regni*, jakoby chciał rzec: przy nich *nolle et velle*. Zaczym trzeba uważyć nie tylko to, jako władną w tej Rzpltej, ale więcej *mysterium* ordynacyej tej, iż władza z góry idzie, a stamtąd na stan więtsza spada, w której *novissimi* w niej się pokazują *primi*, a *primi novissimi*, gdy prawo pospolite zostawuje przy KJMci *dignitatem*, przy senacie *gravitatem*, a przy stanie ślacheckim albo rycerskim *summam potestatem*. *Ex officiis* zasię

http://rcin.org.pl

pokazuje się, jako stany te władną w tej Rzpltej: KJM. powinien prawa chować, senatorowie strzec go i oponować się o nie, stan ślachecki powinien go bronić, a obroną dwojaką: *iudicialiter et repraesentabiliter*. *Iudicialiter* broni stan ślachecki praw swych, kiedy posłom zleca na sejm *articulatim* upominać się u KJMci praw swych zachowanie, ukazują mu ekscessy, egzorbitancye przeciw prawu, ukazują mu *vulnera* Rzpltej w prawach, w wolnościach, *gravamina* i angarye swoje i upominają się przez posły rzeczy słusznych a powinnych, aby KJM. *per executionem* w klubę i w rezę swoję prawo pospolite wstawił i co jest *in excessu* przeciw prawu, naprawił. Jeszcze *iudicialiter* bronią praw swych, kiedy tymże pp. posłom zlecają *articulatim*, aby każdego *in genere*, bądź to na dostojeństwie, bądź na urzędzie będącego, któryby jedno *delinqueret in iura et officia*, powinni go przez posły w artykułach swych do KJMci deferować, a posłowie mają tego być delatorami od stanu ślacheckiego. Powinni też z każdym takim sądu żądać na sejmie, u KJMci egzekucyej i peny, a tego jako najpilniej przestrzegać, aby to nikomu *impune* nie wychodziło, ktoby jeno co czynił przeciwko prawu. Jeszcze stan ślachecki zleca posłom swym *articulatim* na sejm adhortacyą do pp. senatorów, aby funkcyej swojej senatorskiej dosyć czynili, aby upominać się posłom praw na sejmie u króla dopomagali, aby errory w KJMci, któreby w tej mierze baczyli, emendowali. I zachowało się to na sejmie. Już to, widzę, teraz ginie, że się znosili pp. senatorowie z posłami ziemskiemi w tej mierze imieniem stanu ślacheckiego. Rugowali pp. senatorów o to, gdzieby im tego pomóc nie chcieli, i dlatego jest *poena* na każdego senatora, któryby na sejmiku z stanem ślacheckim nie był, 100 grzywien, to jest, *poena publica*, o którą mógłby każdy p. senatora, ślachcica *ex officio* na trybunał pozwać, bo powinien być *ea ratione*, aby artykuły stanom ślacheckim pisał, pieczętował, podpisował, a to dla tego, żeby ich też posłom na sejm pomagał. To tak powinien stan ślachecki bronić praw swych na sejmie; *repraesentabiliter autem*, kiedyby już widzieli, że król prawa gwałci, senator *annuit*, coby się miał oponować, to on pozwala, a to już na takową opresyą od królów i senatorów ma stan rycerski swoje *repraesentalia*, ma *foedus*, ma wielkie rugowe prawo, co go rokoszem zowią, ma egzekucyą, ma kap-

http://rcin.org.pl

tur, ma wolną zawsze kommocyą do niego *tempore interregni et tempore regni: Consurgemus omnes contra violatores, profanatores, destructores iurium nostrorum et promittimus sub, fide, honore et conscientia talem et tales, cuiuscunque status, praeeminentiae, gradus et conditionis fuerit, punire.* To tu jest król, jest senator, jest duchowny, jest świecki. Jest na KJM. *poena*, jest na senatory *poena*, jest na urzędniki *poena*, a egzekucya jej przy wojsku. Temu się trzeba przypatrzyć, co to za *mysterium rationale* w tej ordynacyej przodków naszych, że ten stan ślachecki, który *in ordine* położyli *ultimum*, uczynili go *in facultatibus regni primum*, bo to widzieli jako we źwierciedle, że te górne stany miały chcieć *superbire* zawsze temu stanowi ślacheckiemu, które to *diademate induuntur et purpura in ampla fortuna* będąc *et summa rerum*, jako to *fragilitas humana* niesie, że mocniejszy uboższym gardzi, a z wzgardą krzywdzi. Przodkowie naszy zabiegając temu, aby uboższy od możniejszych wzgardy i krzywdy nie odnosili, chcąc miedzy niemi postawić *aequalitatem et statum mutuae reverentiae,* temu stanowi rycerskiemu *fundamenta custodiendae libertatis commiserunt,* dali im *eam facultatem in republica*, że mogą zwierzchność karać o gwałt praw i wolności swoich i dosyć piękną *rationalem reciprocationem* sprawiedliwości uczynili w tej porządnej Rzpltej na zadzierżenie praw jej i wolności, że ma stan rycerski króla w tej Rzpltej i senatory, których powinni sądzić i karać. O co? — O rebelią prawu pospolitemu, kiedy go wedle powinności swych nie bronią, nie strzegą i nie zachowują. Ma też jeszcze stan ślachecki *foedus*, wielkie rugowe prawo, to jest, rokosz, egzekucyą, kaptur, że też niemi mogą karać króla i senatory. O co? — Także o rebelią prawu pospolitemu, aby każdy w tej Rzpltej żył w posłuszeństwie prawa pospolitego, jako stan rycerski *metu* jurysdykcyej królewskiej i senatorskiej, tak też król i senator *metu exercitus.* Dosyć *rationalis ordinatio*, aby tak stan na stan się oglądając. nie śmiał ani mógł król *ad tyrannidem*, ani senator *ad calamitatem aliorum*, ani też stan ślachecki *ad seditionem in republica moveri.* Jeszcze trybunalnemi jurysdykcyami pokazuje, jako te trzy stany Rzpltej tem władną. Każdy stan ma swą osobną jurysdykcyą w tej Rzpltej, osobny trybunał. Ma KJM. sądy swoje sejmowe z pp. senatormi, pp. wojewodowie

http://rcin.org.pl

z kasztelany i urzędnikami mają swoje sądy w województwach, które wiecami zowią; stan zaś rycerski ma wielkie rugowe, polne prawo, które rokoszem zowią. Tym jedno różny rokosz od jurysdykcyej królewskiej i senatorskiej, że król i senator jeden sędzia wszytkich sądzi i karze, a zaś w rokoszu jednego sądzą i karzą rycerstwo i zda się, jakoby te górne stany *per abusum* upuściły swe jurysdykcye w Rzpltej, bo KJMci nie zostały już, jedno kryminały, pp. wojewodowie wieców swych nie sądzą, jedno sam stan rycerski został przy swojej jurysdykcyej, bo się *in vicem* obieramy i sądziemy o sprawy i krzywdy spólne *generali decreto et auctoritate totius nobilitatis regni* na trybunale *per deputatos*, i kiedy będziem mówić o korrekturze trybunału (jako mamy wolą), będzie *quaestio*, mająli pp. senatorowie co do naszego trybunału, kiedy swój zgubili. I toć to jest forma tej Rzpltej własna, którą wolną zowiemy i która się choć *ternario numero* odprawuje i których nie było, jedno trzy na świecie: rzymska, od nich nowem, niezwykłem, nigdy przedtym niesłychanem obyczajem wynaleziona, i póki w niej trwali, byli szczęśliwemi i sławnemi byli, tak iż wszytkie narody do ich rządu i wolności garnęły się i za dobrowolnem prawie się poddawaniem narodów przyszli byli do tego, że opanowali wszytek świat; potym się przeniosła do Wenetów i po dziś trwa. Przodkowie naszy *ad normam* weneckiej postanowili tę trzecią swoję i tym przechodzi Rzplta nasza wenecką, że królestwem będąc, ma wiele państw pod sobą i więcej rycerstwa na zadzierżenie i obronę Rzpltej i tymby też miała być trwalszą. Kto tedy życzy sobie żyć w tej Rzpltej, życzy sobie żywota błogosławionego i szczęśliwego, gdyż już siedząc za takim prawem, które *religiose* od wszytkich stanów jest chowane, ostrzegane i bronione, za nim, jako za nalepszymi murami i wały, żyje każdy bezpiecznie; będąc pewien wszytkiego swego podcziwego zdrowia i majętności, nie może mu nikt w tym prejudykować, bo będzieli chciał jego równy, ali on ma z nim króla, ma senatory, ma urzędniki ich, którzy *ex debito officii* powinni mu sprawiedliwość wedle prawa uczynić, ali on ma pokój. Jeśliby też król albo senator chciał mu prejudykować, ali on ma bracią, ma *coniunctam societatem* z niemi, ma spólną obronę, jedno prawo, jednę wolność wszytkich, bo *ex privatis publica constant*, z jednego *sequela* spada na drugiego i dla

http://rcin.org.pl

tego *foedus* mają i bracią się w tej mierze pospolicie zowią, aby jeden przy drugim, jako brat przy bracie, stał, póki mu prawa i sprawiedliwości stawa. I *religiose* z sobą to *foedus* trzymali przodkowie naszy, tak, iż czytamy, na rokoszu lwowskim, na którym nie o krzywdę, ale o wzgardę jednego ślachcica, że mu jedno rzekł któryś z pp. senatorów: »A tobież to, szarku, najwięcej mówić«! był taki *motus* wszytkiego wojska, iż gdyby Pan Bóg wichru nie wzburzył takiego, że jeden drugiego w niem nie widział, iż tak pp. senatorowie uszli w nim do miasta Lwowa i zamknęli się, dałby się tam był nie jeden szarek znać. Tak *religiose* chowali ten *foedus* przodkowie naszy, iż gdy zatoczyli polowy wieniec koła do rokoszu i zawołali na syny i na sługi pańskie: »Pod obowiązkiem wiary i poczciwości waszej do nas, braciej swej!« odstępował syn ojca, sługa pana i oni sami *pro discretione* wiedząc, że to ich uczciwość stanu ślacheckiego niesie, rozkazowali im, aby szli do braciej. Mając tedy na obiedwie stronie obronę i sprawiedliwość, daje ta Rzplta porządna *suo civi* pokój, rzecz wdzięczną i każdemu stworzeniu rzecz miłą według tego *proverbium*: *Pacem te poscimus omnes*. Daje jeszcze ta Rzplta *suo civi* wolność, bo już w tej Rzpltej kto żyje, może się bezpiecznie zwać *liber baro*, bo jest nim, gdyż już nie powinien czynić, co król chce, i dawać, co dać każe, jeśli mu wedle prawa nie rozkaże. *Is enim recte paret, cui recte imperatur*; *si legibus serviemus, iure omnes liberi erimus*. I tak ta Rzplta porządna daje *suo civi* też klejnot niepośledniejszy, wolność taką, że każdy w niej mieszkając, w swoim wolen i sam w sobie wolen i słusznie mówić może on wierszyk prawdziwy: *Non bene pro toto libertas venditur auro*. Daje jeszcze ta Rzplta porządna *suo civi* ślachectwo, wielką preeminencyą, wielką prerogatywę, gdy ślachcicowi w tej Rzpltej *sine metu et timore* wolno mu o krzywdę Rzpltej mówić *et in libera caritate* wolno mu o krzywdę Rzpltej króla rugować, senatora, urzędnika także, nie oglądając się na łaskę i niełaskę jego, jedno na samo dobro Rzpltej i na prawo pospolite, którego on kiedy będzie posłuszny i będzie cnotliwym, nie boi się w takiej Rzpltej króla, nie boi się senatora, hetmana i jego marszałka, wszytko mu wolno, co jedno do poczciwej sławy swej być rozumie potrzebnego, ma z każdem wolną *palaestram*, wolne *campum* i wolne prawo, jedno mu

http://rcin.org.pl

złym być nie wolno. I teć są trzy klejnoty, które porządna Rzplta *suis civibus* dawa, i toć to jest, co dobrem Rzpltej zowiemy: pokój z sprawiedliwością, wolność a ślachectwo. Nie mają miejsca w tej Rzpltej adulacye, asentacye, fakcye, praktyki; kto jemi robi, podpada peny sądowe i kapturowe; każdy taki za przodków naszych rozumian był za bezecnego i było to tak *abominabile* u nich, że przed takim każdym na więtszą ohydę i obelżenie jego obrusy, stoły, talerze rzezali, konwersować z takim nie chcieli; kiedy przysiadł dobremu, cnotliwemu człowiekowi suknią, wolał jej urznąć, a iść precz od niego; chleba z nim nie jadali, bo w takiej Rzpltej nie godzi się, jedno *summa fide agere, candide et sincere, sine fraude et dolo*, bo już w tej Rzpltej *condemnata et contaminata est omnis licentia, vitia et insolentiae*, nie zostawa w niej, jedno *ipsa laudata virtus*, która każdemu senatorowi i ślachcicowi *gloriam et honorem* czyni i oczy bezpieczne miedzy poczciwemi i dla tego tę Rzpltą zowią *politica* Rzplta, piękna, ochędożna Rzplta, że w niej nic inszego kwitnąć nie ma, jedno stateczna wiara ku Rzpltej, wolność a dobra sława. Ma być ślachcic takim politykiem, że w wierze i szczerości ku Rzpltej ma być, jako krzyształ przezroczysty, bo *non solum culpa, sed et suspitione culpae vir bonus carere debet*.

2) Absolutum dominium quid sit?

Absolutum dominium to zowiemy: jednego władzą, jednego rozkazowanie, jednego panowanie, mając w sobie tę naturę, że ten jeden chce takiego posłuszeństwa po wszytkich, aby czynili wolą jego, zniewoleniem swoim, aby pod nim nie był wolen nikt w swym i sam w sobie nie wolen; wziąć mu wolno wszytko, kiedy chce i komu chce, i rozkazować, co chce, a żaden się temu oponować nie może, i owszem, musi wiary, sumnienia, sławy i zdrowia swego uchylić, kiedy chce i kiedy każe.

XIII_2. Rpsy: Cz. Nr. 102, str. 789 i 795, Nr. 338, str. 127, Nr. 339, k. 26′; Dz. P. III. Nr. 7, k. 14′; Kor. Nr. 187, k. 81; Kr. Nr. 254, k. 160′; Pet. F. IV, Nr. 111, k. 144; Racz. Nr. 18, k. 109′; Zam. Nr. 1154, str. 271; druk. Remb. 343.

http://rcin.org.pl

I toć to jest, co zowiemy niewolą, *foeda servitus*, przykrą, smrodliwą niewolą, kiedy kto w swoim nie wolen; takiemu niewolnikowi *obsequio maximo uti* potrzeba przeciwko takowemu panu, gdyż już musi to czynić, co on chce, dać to, co każe, chceli być cał w swych rzeczach, chceli mieć łaskę, chceli mieć co od niego, nawet chceli być i zdrów i żyw. Pod takowym panowaniem *nullum dogma*, żadna ustawa, żadne prawo powagi u niego nie ma, sam prawem: *Sic volo*, *sic iubeo*, *quod libet*, *licet*. Wszelakiego dostojeństwa i urzędu żadna *praeeminentia et praerogativa*; choć i będzie dawał senatorskie i inne urzędy, tedy tylko *pro forma*, przecię po nich tego chce, aby czynili wolą jego. Żadna dyferencya ślachcica od chłopa, nie więcej na ślachcicu należy, niż na prostym człowieku, wszyscy jednacy u niego, obadwa *subiecti servituti ipsius*, *non differt unus ab altero Adam*. Niemasz pod takowym panem, jedno *terror*, *metus*, ustawiczne niebezpieczeństwo a bojaźń. Więcej koryceuszów, niż braciej, gdyż mieszkają ludzie pod nim, jako w jakim powietrzu, jeden drugiego się strzegąc; trzeba pierwej wszytkie kąty opatrzyć, kędy kto jest, niż słowo wyrzec; ustawicznie się bać, aby nie oskarżono, nie odniesiono, aby się nie rozgniewał, a nie pobrał tego, co masz, gdyż cokolwiek masz, do łaski jego masz. Już tam niemasz, jedno adulacye, asentacye, praktyki, fakcye, jemi się sami przysłużyć, a we wszytkim *arbitrio illius adhaerendo ad nutum* napadać, tak pląsać, jako zagrają, albo od niego rozkażą. Już będzie swoim senatorom, które *pro forma* daje, pozwalał oligarchiej, przedniejszym stanu rycerskiego anarchiej, aby *hac interrupta licentia*, gdy im też pozwala w Rzpltej samym czynić i żyć, jako chcą, aby tak łatwiej z nich kolligować mógł sobie fakcye do praktyki *sui arbitrii*, boby jeden zły miedzy wszytkiemi godnemi nie przewiódł, kiedyby nie przez te *instrumenta et latrocinia*, któremi *grassantur ad absolutum dominium*, dopuszczając drugim przy swej monarchii oligarchii i anarchii na swą wolą. *Et in summa* niemasz w tym panowaniu nic inszego, jedno sam królem, sam prawem, sądzi, jako kogo chce, czyni z każdym, co chce, nikt go nie skarze, ni na kogo się nie obejrzy, wolno mu wszytko. A *generaliter* mówiąc, nie trzyma się tego dominatu bojaźń Boża i żadna pobożność, jedno *fastus*, *avaritia et mala conscientia* i dla tego *experientia* wszytkiego świata osądziła ten

http://rcin.org.pl

regiment najgorszy być na świecie i dała mu imię *tyrannus*, iż nie zwykł, jedno *superbe et crudeliter* ludziom panować; niemasz ci u niego peny tak w małej winie, jako i wielkiej, jedno poczciwość, garło, a ona dawna *quaestio tyrannica principis in subditum, crimen laesae maiestatis* onem *dictum et factum*. Nie chcecieli WM. być w takim dominacie, którego WM. Panie Boże racz zachować i potomstwa WM., tedyby WM. na tym rokoszu znieść potrzeba tę harmonią, któryście WM. po te czasy prowadzili w tę Rzpltą za panowania KJM. na sejmach i sejmikach, bo jest własna *absoluti dominii*. Kiedy nie będzie wolno ślachcicom na sejmiku mówić, posłom na sejmie i senatorom, jedno to, co król chce, i tak wiele podatków dać, ile każe, po kopie z łanu, (ażeby więcej kop było, pomiar i szelągi jakieś, ten, co przedaje i kupuje od korca), jako na przeszłym sejmie mówiono i *penes arbitrium principis* konkluzyą z sejmu uczyniono. Już bądź na sejmikach, bądź na sejmiech, na marszałka takiego trzeba trafiać, któryby był *bonarum partium*, coby królewską stronę trzymał, gdyż się tak zowią, a słusznie, bo ma co król dać: u niego w dystrybucyej *dignitates et officia*, *praemium et poena*; da, komu nie dać, skarze, kogo nie karać. Już ten marszałek powinien wiedzieć *praxim* wolej pańskiej, znać sekty swojej i fakcyej, którzy *unum spirant*, do jednego celu zmierzają, po którychby umiał *suffragia* kierować i owych omijać, których *malarum partium* zowią, co to z swoim kociełkiem na sejmiki jeżdżą, nie k woli czyjej polewce, praktyce i fakcyej, ale k woli jedno temu, aby ostrzegał wolności swojej i potomstwa swego, którzy z bracią stoją przy prawiech i wolnościach, takowe wzgardzać, rozumieć, że to *inutile pecus*, *bellua centum capitum et totidem sensuum*, nie słuchać zdania poczciwych ludzi, mowę interrumpować, coraz napominać: »Skracaj, panie, albo posły mianuj; już nie trzeba mało co potrzebnemi mowami prolongować czas, wlec sejmik«. Wzajem chwalą się, że dobrego Rzpltej chcą, kiedy swego własnego szukają, aby tak nie mogła wytrwać ta *bellua*, ażby się do domów rozjechali, artykuły się takowe popisały, jakie ode dworu kazano, żeby z nich konstytucye były na opresyą i zniewolenie ślacheckie. Już trzeba i katerwiczkę braciej swojej przywieść z sobą, sumptu nie żałować, dla przysługi dać im połeptać polewki, a subordynować na kreskę, aby

http://rcin.org.pl

ją dał temu, który już jest dawno u dworu na praktykowaniu, a przez listy do fakcyej podany. Bo coby było królowi po pośle, coby było po deputacie? Łatwie się domyślić: aby na to zezwalał, na co on chce i każe. Już i ku końcowi sejmiku trzeba przypuścić do tej kreski, jako do szturmu *communem omnium sententiam*, nie czynić na to inkwizycyej, kto należy do elekcyej, a kto nie, niech ją daje bandyt, infamis, nieślachcic, nieosiadły, cudzoziemiec, pijany, szalony, dziecię, chłopiec, *sine ratione*, byle jedno *impleretur numerus maioris partis*, a ten stanął posłem, kogo mieć ode dworu chcą. Toż na sejmie, co każą, ni o czym, jedno o podatku, urazy i święta sprawiedliwość od sejmu do sejmu niech odłogiem leżą, gdzie tych miłych urazów, jeśli na sejmie nie przybędzie, pewnie nie ubędzie. A już to jest harmonia własna *absoluti dominii probo auctore Machiavelli, magistro harum artium*, który sprawy wszytkie rzpltej dyrygować każe *principi ad arbitrium suae voluntatis* i daje mu tę pierwszą regułę, aby niczyjej rady nie słuchał, ale *pro suo arbitrio* panował, gdy mówi: *Principis consilium ab ipsa prudentia nasci discitur; sin secus fiet, bono consilio uti non potest*. A iż przez praktyki ma do tego przychodzić, macie o tem jego drugą regułę: *Princeps edicere debet amicis et consiliariis suis, ne quicquam ipsi suadeant, nec ulla de re cum ipso colloquantur, nisi de qua sermo institutus fuerit*. A iż ma scyzurować Rzpltą i *partes* w niej czynić, macie i o tem jego regułę: *Princeps tempore pacis si inter subditos dissidias foveat, facilius his pro voluntate utetur*. A iżby łatwiej piskorze w mętach łowić, uczy go i tego, aby wsadzał jedne na drugie, niezgody czyniąc miedzy poddanemi. *Civium enim seditiones et dissensiones utiles sunt principi, ipsis maxime nocentes*. Ażeby dla praktyk i fakcyej jednego zawsze miał dyrektora, i tego nie zaniechał nauczyć, temi słowy proponując: *Princeps ea negotia, quorum executio odio et invidiae est obnoxia, alteri delegare debet, ea vero sibi servare, quae ab ipsius gratia pendent*. Znać przy sprawach, że ci sofistowie dworscy pilniej tego Machiavella czytają, aniż *privilegia* i statuta koronne, których Rzplta postanowiła stróżmi na dworze pańskim, a nie doktorami Machiavella. Jeśliże tedy to jest wolność Rzpltej, jakaż będzie niewola? Jeśli to

http://rcin.org.pl

dobrem Rzpltej, cóż będzie złem? Jeśliż to służba, a cóż będzie prodycya?

3) Natura albo definitio rokoszu.

Rokosz jest wielkie rugowe prawo, na którym sądzi się *generalitas cum officialibus, qui iurant in verba iuris et fidem* stanu ślacheckiego, gdyż stan ślachecki w tym królestwie przodek ma, jest *haereditas regni*, jest *seminarium regum, officialium et dignitatum*, z nich król, z nich senat, z nich urzędnicy mają *iura magistratus*, którym wszyscy jednako powinni być posłuszni *sub poena infamiae, exsilii, privatione bonorum et officii.* Sądzi tedy rokosz króla o *periurium*, o kontempt prawa pospolitego, o *crudelitates*, o *severitates*, opresye, sądzi senatory i urzędniki o arrogancyą, asentacyą i perfidyą, sądzi bracią o prodycyą i coby widzieli w nich *fraudis et doli.* I dlatego egzekucya rokoszu ślacheckiego nazwana jest kapturem, że wojsko sądzi, wojsko karze, więtsza potencya potencyą mniejszą i powinien ten, co się sprawuje, *inter arma inermis* przyjść *et nudo niti pectore*, sprawę dać o sobie *sub poena de severitate iudiciorum sancita.* A stąd to w obyczaju mają, kiedy się na sejmiech senatorowie oponują, także i posłowie drudzy, kiedy się do braciej o co referują i pozwalać na co nie chcą, albo i artykułami gardzą, kapturem ślacheckim królom potrząsają, bo oni wojewody i króle postanowili i po wojewodach zasię króle rokoszem obierali, i starsze prawo rokoszowe, niż król, *magistratus* i statuta wszytkie, albowiem ślachecki stan jest przy Rzpltej filarem najprzedniejszym i mocą potężną szerokości tych państw, o którym najpierwsze świadectwo Kazimirza Wielkiego świadczy w przywileju: *Nobilitas regni potissima pars regni*, jest najprzedniejszą radą i rozumem nieobjętych zawias tak szerokiego królestwa, *ubi enim multa consilia, ibi et salus.* Jest jeszcze stan ślachecki zbroją, tarczą, obroną tej Rzpltej, powinien bronić granic, powinien

XIII$_3$. Rpsy: Cz. Nr. 102, str. 467, Nr. 338, str. 131, Nr. 345, str. 327, Nr. 360, str. 322, Nr. 439, str. 85, Nr. 1657, str. 428, Nr. 2729, nr. 15; Dz. P. III, Nr. 7, k. 6′; Kór. Nr. 185, k. 118′ i Nr. 187, k. 156; Kr. Nr. 310, str. 224 i Nr. 254, k. 152; Łysk. D. III. Nr. 48, str. 702; Pet. F. IV. Nr. 111, k. 146; Racz. Nr. 18, k. 101 i Nr. 34, k. 172; Zam. Nr. 1154, str. 276; druk. Remb. 346.

http://rcin.org.pl

bronić prawa *personaliter*. To tedy jest ten *actus*, KJMci, senatorom, urzędnikom, dygnitarzom i każdemu ślachcicowi przystojny, i miałby być *in contumaciam condemnatus et pro hoste patriae declaratus et publicatus*, ktoby się do tej gromady nie znał i tam nie stawił wedle uprzywilejowanych konfederacyj naszych. Na rokoszu z karków naszych jarzmo niewoli królewskiej składa się, niezgodę stanów, obłudę senatorów i spiknienie praktyk, także licencyą, insolencyą braterską z gruntu wykorzenić, a wiarę, cnotę, dobre obyczaje ojczyźnie wrócić, bojaźń Boską, wstyd ludziom, w twarz wegnać się ma. A na to i dlatego każdy się tu powinien stawić pod utraceniem majętności i poczciwości.

XIV.

Zdanie szlachcica polskiego o rokoszu.

Na to zamieszanie, a z gruntu prawie Rzpltej naszej poruszenie patrząc, słusznie każdy wezdrgnąć się i poruszyć musi, już bowiem to, co w ludziach długo wrzało i zbierało się dawno to na sejmikach, to na sejmiech teraz przeszłych, w Stężycy pierwej, potym w Lublinie wywarło się na jawią i już nam urodziło rokosz, to jest, Rzpltej wszytkiej rozwiązanie jakieś i porządku wszytkiego pomieszanie, a prawie jako *ad sua principia reductionem*, ostatni i gwałtowny sposób dochodzenia czego na panie albo w Rzpltej. Naprawy taki sposób jest niebezpieczny barzo, dla tego też od przodków naszych używany rzadko, tak, iż o jednym tylko własnym czytamy rokoszu za Zygmunta Starego przed 70 lat pode Lwowem uczynionym, gdzie także narzekając o ubliżenie praw i wolności na króla, a że o to senatorowie nie mówili królowi, albo i pomagali

Rpsy: Cz. Nr. 101, str. 411, Nr. 338, str. 134, Nr. 375, str. 89 i Nr. 1623, str. 665; Ak. Nr. 1046, k. 38 i Nr. 1048, k. 123,; Dz. P. III. Nr. 7, k. 445; Kr. Nr. 254 k. 177; Pet. F. IV, Nr. 111, k. 199; Pł. Nr. 31, k. 102; S. Nr. 172, str. 196; Zam. Nr. 1154, str. 397. druk. Remb. 381. Tytuł wedle Pł.

Czas powstania broszury określają dość dokładnie zwroty:... »to,. w Lublinie urodziło nam rokosz«... i... »*armatos* zewsząd zbierają, przesilają się na gromady i z wojskiem pod Sendomierz przyciągnąć chcą,« a jeszcze ściślej tytuł w Cz. Nr. 101, Pet. i Zam.: »Dyskurs albo zdanie czyjeś o rokoszu po zjeździe lubelskim przed rokoszem wydane (ultima Iunii)«. Autor regalista.

http://rcin.org.pl

mu tego, powstało było przeciwko obom rycerstwo. Teraz takowemi podobno mowami ich ludzkie wzbudzone animusze i przeciwko panu i senatorom zajątrzone. Lecz kto się onemu dawnemu a teraźniejszemu przypatrzy rokoszowi, a uważy on wiek pierwszy a teraźniejszy, przyznać słusznie musi, nierówno być ten w Rzpltej niebezpieczniejszy, niż on pierwszy. Wiek on był prosty w obyczaje, w dostatki, nie rozróżniała chęci w ludziech religia, nie popsowały były obyczajów dobrych pieszczoty i dostatki ani do obcych narodów przejeżdżki częste; umysłów górności takiej i elekcyjej nie było. Pan był Polak, król z ojca, z dziada polski, trzydzieści lat już panował w Polsce, gdy do rokoszu przyszło; sposób nawet zaczęcia na on czas rokoszu i zgromadzenia ludzi nie namyślnie powstał, ale za okazyą pospolitego przeciwko nieprzyjacielowi koronnemu z panem ruszenia. Tu wszytko inaczej; skąd też i niebezpieczeństwo musi być więtsze, a tym więtsze, iż na on czas o jedno zgodnie powstali wszyscy, różność tylko miedzy senatem a rycerstwem była; tu i senatu część wiąże się do rycerstwa i rycerstwo niezgodne z sobą, a snać część więtsza rokoszowi przeciwna. Czegóż się stąd inszego, jedno *civile bellum* spodziewać? Przez które jako insze państwa wszytkie upadały i więcej państw i królestw zawsze wnętrzną niezgodą i walkami, aniż *per externa et per aperta bella*, zginęło, tak i nam już upadku albo znacznej wyglądać odmiany. Nieprzyjaciel nas okrążył zewsząd i w samej już Koronie z niemi wojna. Z Moskwy straszliwe jakieś zalatują wieści, a nam za taką w tamtym państwie odmianą niebezpieczne barzo doma rozterki; niezgoda następuje, a czegóż się tu spodziewać dobrego?

Niech, jako kto chce, cukruje i chwali tego teraźniejszego rokoszu złożenie i to tak nagłe i gwałtowne wnętrznego pokoju *et status* Rzpltej poruszenie; trudno to jednak pochwalić baczny może, bo ani przyczyny do tego tak wielkiej nie baczymy jeszcze, dopiero jej szukać się zdadzą i coś ludziom pokazując, deklamacyami raczej i nasadzonemi mowami, a kazaniom podobniejszymi, to coś rozszerzając i farbując słowy, a egzagerując niektóre wszem wiadome rzeczy, ludziom coś wielkiego ukazać usiłują. A ono jako żywo tak we wszystkich państwach bywało, że *palam libertas et speciosa nomina praetexebantur* w takowych zaciągach, czemu więc rado *adstrepit vulgus*

http://rcin.org.pl

i własnych nie upatrując przyczyn, ani tego, coby się w samej rzeczy działo, idzie oślep za tym; wielu więc bowiem prywatne urazy, wielu prywatne *inter potentiores* z ambicyej nieprzyjaźni *et contentiones* pochodzące, *res laxiores* jednych *et honorum ambitio*, a drugich *inopia*, a zatym nowych rzeczy chciwość i snadniejsze poratowania w zamieszaniu nadzieje i gdy *privata vulnera reipublicae malis aperire student*, przywodzić do takich rozruchów zwykło, w których im kto śmielszy, im wymowniejszy a na zwierzchność i *magistratum* natarczliwszy, tym też poważniejszy i większy zostaje, bo jużci *aperte descendisse in causam*, a zatym *culpae vel gloriae socii* się być zdadzą.

Ale chociażby się też i najdowały teraz w Rzpltej przyczyny takie, dla których mielibychmy KJM. strofować, słusznie napominać i przywodzić do tego, żeby się i powinności jego i prawu i wolnościom naszym naprawa stała, tedy jednak już nie dla tego zaraz *expedit concutere statum Reipublicae* i poruszać ją z gruntu prawie; nie są takie w panu *scelera*, nie tak wielki praw i wolności naszych czujemy uraz, ani stąd takie na Rzpltą niebezpieczeństwa, żeby już dla tego gwałtu wołać, *ad arma* rzucić się i jako *in extremis* szukać *remedia extrema*.

Wszystkiego, co zadają panu teraz i dla czego taka powstała burza, azaż co więcej *in publicis* najdują nad to, że *pactis conventis* nie stało się dosyć, że prawo nie we wszystkim ma egzekucyą doskonałą, że praktyki zachodzą z cudzoziemcy jakieś? Ze strony pakt już dany na sejmie dostateczny KJMci. respons i ukazano, jako i dla czego niektórym rzeczom dosyć się stać nie mogło, drugie, że KJM. wykonać jest gotów. Ale i w tym czemuż to teraz dopiero tak poczuwanie pilne, czemu przez lat 18, których to własna powinność była, nie brali się tak gorąco za to? Lecz zgadnąć przyczynę tego łacno: trzeba nam podowno czegoś jeszcze było i nie podżarzyły nas były prywatne urazy.

Prawa, jeśli też doskonale *et ad amussim* nie odnoszą egzekucyej, i w tym nie samego króla wina. Porachowaćby się z sobą każdemu trzeba, kto się też przyczynia do tego. Czemu zrazu, czemu zawżdy nie mówili, nie radzili o to? Azażby się temu powinnością senatorską i zatym rady dobrej prowadzeniem nie zabiegało? Azaż każdego nie ta mowa i rozumienie, że z nas samych i owe sejmowe pochodzą praktyki? Azaż każdego sejmu rozerwania nie wiemy i autora i przyczyny?

http://rcin.org.pl

Azaż sami gorącym o wakancye ubieganiem się i różnych konsyderacyj podawaniem *perplexum* pana czyniąc, nie ciągniemy ich rozdawania w długą? Owo w odkrytą mówiąc, przyczyną my wszytkiego sami; potrzebaby Boskiego raczej, niż ludzkiego rozumu, któryby i w serca i w myśli patrząc, umiał w takowej rad różności i udawaniu coraz przeciwnem wszytkich dogodzić humorom i ukontentować wszytkich. Ale to niepodobna, wszędzie i zawżdy było narzekanie o to. Narzekali zawżdy u nas na przeszły pany o to, narzekali i panowie na nas; niedarmo król św. pamięci Stefan w testamencie swym z żałością napisał, że »prawie *perpetuis calumniis iactatus acerbam vitam duxi*«, a to wżdy zdał się wygadzać ludziom. Po chwili naszemi takiemi postępkami z pany nie najdziemy, ktoby nam i panować chciał już. W leda obcych krajach książęcia spokojniejsza kondycya i lepsza, niż u nas królewska, który się wysługować i sprawować wszytkim musi u nas zawsze.

To zaś o praktykach z cudzoziemcy, co teraz królowi zadają, zaiste i zrozumieć trudno; chimera to jakaś raczej, niż rzecz jaka, suspicye, w których i podobieństwa niemasz. Król, prawi, od nas uciec chce. — Dokądże? — Do Rakus. — A tam i samym arcyksiążętom ciasno, nie rzkąc, aby ustępować mieli komu czego. — Do Szwecyej. — A Karolus co na to? — Praktyka, prawi, jest z nim. — Znać ją zaiste, gdy coraz tysiącami zostawuje u nas trupów na praktykę szweckich, gdy już zniszczało prawie królestwo przez Karolusowe tyraństwo, gdy po chwili skały tylko a lasy bez ludzi w Szwecyej będą. — Więc zaś powiedają, że król chce królewica koronować: toć już Rakuszanom królestwa ustąpić nie myśli, gdy mieć syna królem chce? Ale i to syna koronowanie azaż ukradkiem być może? Azażby tak ważne i przyjemne nam było? Azaż o tym senatorowie, urzędnicy, dwór i tak wiele ludzi nie musiałoby wprzód wiedzieć? A wżdy o tym dopytać się nie możemy i dopiero nam to na sejmiku w Bełzie, potym w Stężycy, a teraz w Lublinie o tym powiedają; ale powiedają bez okoliczności wszelakich, coś tylko na powietrzu ukazując, a wszytko tym cosiem krzcąc, ludzie *suspensos et attonitos reddunt.* Czemu w odkrytą nie mówią i w bród nie idą, a nie powiedzą nam o wszytkim wyraźnie i głosem, kto to z kim praktykował, jako, kiedy i jako to tego doszło, abyśmy tego cosia wżdy kiedy poznali i zro-

http://rcin.org.pl

zumieć go mogli. Łacno tak i o każdym suspicyą wzniecić, łacnoby i te nagłe zjazdy i te rokosze i te zbroje i te niezwyczajne jakieś sumpty i tak gorące i gwałtowne w rzeczach postępowanie przywieść w suspicyą i snadniejby wywieść, że się to na opresyą braciej, na zrucenie pana, na wprowadzenie gości jakichsi do nas, na zemszczenie urazów i prywatnych dopinanie rzeczy dzieje. Niemasz rzeczy takiej, którejby wynicować i w suspicyą przywieść łacwie nie było, a ludzie, im coś im niepojętszego i coś zakrytszego udają, tym się oni zwykli chwytać prędzej *et vitio naturae* na gorszą radniej wykładają stronę i temu wierzą radzi. Trudno tedy o tych praktykach, o których tam powiedają, i pojąć, co nie tylko ich wiedzieć i zrozumieć nie możemy.

Królewskie zaś ożenienie, choć z tak wielu senatorów konsensem przystojnym i *Sedis Apostolicae* pozwoleniem stało się, co urażać ma? Czemu za Augusta króla kontradykcyej żadnej nie było? To tedy i inne rzeczy, które się już stały i minęły, azaż rokoszem odmienione być mogą?

Hoc etiam ipse Deus solusque carere videtur,
Infectum ut faciat, quod factum est atque peractum.

Cudzoziemców na dworze chowania nie widziemy i tak wielkiego ich wtrącania się w sprawy nasze, i nie wiemy, żeby zastępowali nam do pana. *Indigenatum* jeszcze z nich nikomu u nas za tego pana nie dano; jako za Stefana Lanckorony i w Litwie Owanty i inszych starostw i dzierżaw znacznych nie trzyma z nich u nas żaden. W urzędy się nam nie wtrącają i takiéj ich na dworze być widziemy kondycyej, jakiej nie wiem, ktoby im z nas zajrzeć miał słusznie, chybaby umiatać w komorze albo alabard nosić i przy wozie komu się biegać chciało. Przy królowej też orszaku grafianek ani takiej gromady obcych nie baczymy; wżdyć nie umiejąc polskiego języka, musi mieć i z swego kraju do posług około siebie białegłowy jakie. Ale też i w tym *et in privata principis vita* i w wydatkach, jako powiedają, niepotrzebnych i o coby się też słusznie pana napomnieć mogło, aza inszych do tego sposobów niemasz łacniejszych i zwyczajnych, przez któreby się to sprawić mogło, nie przystępując już zarazem do tak gwałtownego środka? I jużeż temu gwoli zjazdy *armata manu* stroić, szkalować na nich pana, *inauditum, inconvictum*, jako *mancipium* jakie, *damnare*

http://rcin.org.pl

et regno abrogare, a nakoniec rzucić się do gwałtu i na rokosz zawołać?

Zaiste, kto bez pasyej wszelkiej a zdrowem okiem *bonus et pacatus civis* w to wszystko wejźry, pochwalić tego żadną miarą nie może, aby dla tych przyczyn, które nam pokazują, miało do takiego rozruchu i ludzi spokojnych poruszenia a wszytkiej Rzpltej zatrudnienia przychodzić i nas o *bellum civile*, *mare calamitatum*, przyprawić. Bo nie wiem, jako to rokoszem nazwać, który złożą mimo 144 senatorów, mimo wszytkiego rycerstwa pozwolenia i wiadomości tylko ich 148, którzy się w Lublinie podpisali, stanowią na nas bez nas rzeczy tak wielkie, gdzie *libere non emittebantur voces*, ale kto *ad placitum* nie mówił, fuki, huki zachodziły, ubliżenia ludzi zacnych potykały, zaczym jedni odjeżdać, a drudzy nie przychodzić musieli. Już tam i od czci odsądzenia i *terminorum peremptoriorum* naznaczenia tym, którzy przeciw uniwersałom albo rokoszowi będą, czynią, *dictatoria* prawie *quadam potestate* rozkazują. A co więtsza, do KJMci poselstwo albo rozkazanie takie raczej posłano, jakie gdyby król do senatora albo i do ślachcica miał w dom posłać, słusznieby rokoszu zawołać na króla taki mógł: rozkazują mu przed się stawić się pod Sendomirz, sprawić się, co mu zadadzą sami i samiż go sądzić będą, gromady i asystencyej niezwykłej dla bezpieczeństwa swego mieć mu nie każą, a sami *armati armatos* zewsząd zbierają, przesilają się na gromady i z wojskiem pod Sendomirz przyciągnąć chcą. Cóż to taki za rokosz prze Bóg? Gdzież tu wszytkich na jedno zgoda? Także to za jednego króla królów inszych miec nad sobą mamy wiele! A nie opresyaż to, a zatym *civile bellum* chcieć, mocą, gwałtem wycisnąć na braciej, aby na toż, co oni chcą przyzwoleli, im służyli i na ich się rozkazanie *peremptorie* pod straceniem ślachectwa i poczciwości, zachowawszy jeszcze nadto sobie na nas *arbitrarias poenas*, stawili się do nich? To jeśliże się nie stawiem, bić nas będą, karać będą, czci odsądzać, majętności brać i tak miasto poleczenia, o którym nam powiedali, wolności, niewolą na nas wprowadzić podobno usiłują. Króla, jeśli się do chłosty nagotowanej nie stawi *supplex*, zrzucić i inszego nam na karki wsadzić, a zatym i w tę źrzenicę wolności naszych (wolne nasze pana obieranie) nas urazić i nam ją odjąć, a *insitam genti erga suos principes reverentiam fidemque*

http://rcin.org.pl

pokalać. Nie tak chlubił się naród nasz, ale tochmy o sobie powiedali dotąd, że wiarą ku panom wrodzoną nad ine słyniemy narody. Panowie też naszy chlubili się tym o nas wzajem, że u każdego poddanego swego mogli się wyspać bezpiecznie na łonie. Teraz *honorifice* KJM. na państwo wziąwszy i wezwawszy go z dziedzicznego jego królestwa a z kłopotem i z trudnością posadziwszy na tym państwie, przez lat 18 mając go u siebie, kazać mu precz nakoniec, wyrzucić go obelżonego sromotnie i kazać mu się po świecie i z synem i z żoną na większą hańbę naszę u wszech narodów tułać, a sami w zamieszaniu zostawszy, szukać inszego, dobijać się go znowu i co wiedzieć potym, na jakiego trafić! Nie możemy tedy zgoła, jedno być żałośni, na takową teraz Rzpltej *faciem* patrząc; boleć musi *bonus et pacatus civis*, kiedy chrzęszczą zbroje, chorągwie, działa, lud zbrojny *in visceribus regni* zewsząd nagle następuje. Łacno na swąwolą każdego zwabić, zaczym kto i w domu bezpieczen będzie, uważyć bacznemu łacno. *Non desunt nobis ordinaria media*, dlatego są sejmy: niechże go nam temu tylko gwoli teraz złożą. Więtszych rzeczy przodkowie naszy i za nas już dopinano na sejmach. Niech my, jako wolny lud z panem swym, on z nami, jako z synmi ociec, pomówiem z sobą szczerze o tym, niechaj mu powiemy, czego potrzebujemy po nim, niechaj go ci *serio* napomnią i przywiodą do tego, *quorum auctoritati* poruczyła to Rzplta, żeby nam pan nieodwłocznie w żądaniu naszym dogodził i tym nas ukontentował. Azażby to nie przystojniej łagodnie, a nie fukiem i nie tak gwałtownym postępkiem, wymóc się na nim mogło, nie wzruszając już temu gwoli zaraz i pospolitego pokoju i pana nie przywodząc do zatrwożenia, do kontemptu *et indignitates*, więc i senatu do obelżenia i nieuszanowania i wszystkiej Rzpltej do zamieszania, w którym ani tego baczym, jaki tam rząd i jako stateczne czego postanowienie być może. Świadomichmy siebie, wiemy, co nasze i prywatne w domach umieją zjazdy, nie rzkąc tak walne a zatym i niepohamowane takiego zgromadzenia swowoleństwa; nie widziemy, jaka ślachcicowi w takowym tumulcie *et inter armatos securitas* być może i wolne o Rzpltej mówienie. Sejmu tedy raczej potrzebujem, o sejm prosimy; rokoszu i tak gwałtownego zjazdu ani widziem być potrzebę ani nań, *pacati cives*, zezwalamy.

http://rcin.org.pl

XV.

Dyskurs około rokoszu, przez zjazd lubelski in diem sextam Augusti miedzy Sendomierzem a Pokrzywnicą roku 1606 uchwalonego.

Naród zacny polski i sławny tak się zawżdy poczuwał w wolności swej wrodzonej, że jeszcze z początku skoro, choć też panowie ich jeszcze *absolute* im rozkazowali, nie mając jeszcze osobnych, jakie teraz mają, od panów tychże swych nadanych wolności, jednak te zawżdy wolności mieli, że zjazdy miewali, na których złe a nieużyteczne pany składali i o użytkach Rzpltej radzili, dobre pany a użyteczne wkładając. Bo się to tak zda wybaczyć z kronik, iż skoro po ześciu Lecha, pierwszego pana swego, przełożywszy nad sobą dwanaście wojewód, prze złą sprawę i niezgodę ich one złożywszy, a jednego z nich cnego i o którym zrozumieli, że miał być im użyteczny, Kroka za pana obrawszy, zaś po ześciu dziewki jego, Wendy, męskiego przyrodzenia panny, elekcyą swą, inaczej się zgodzić nie mogąc, na sort puściwszy, acz prze zdradę i fortel jeden był nastąpił, jednak gdy tego trefunkiem dojrzeli, także trefunkiem tego, który był pieszo ubiegł zawód drogi, pierwszego złożywszy i skarawszy, zaś nad sobą inszego przełożyli, a po ześciu plemienia jego Popiela Piasta, przedziwnym sposobem im od Boga naznaczonego i podanego, obrali. Pod którego potomstwem zacnym, sławy wielkiej, opanowawszy część więtszą ziemie niemieckiej od Sale rzeki aż do brzegów morza Oceanu, także wandalską wszytkę ziemię z Sarmacyą, i najwiętszego klejnotu wiary św. chrześciańskiej dostawszy, jednak niektóre z potomków jego nieużyteczne, jako Ryksę i z synem jej Kazimierzem, wypędzili; acz zaś potym niewinnego i cnego Kazimierza tegoż z cieniów klasztornych przyzwawszy, nad sobą postanowili, któ-

XV. Rpsy: Jag. Nr. 107, str. 831; Cz. Nr. 339, str. 27; Dz. P. III, Nr. 7, k. 16; Łysk. D. III, 48, str. 333.

Tylko Jag. podaje tekst zupełny; wszystkie inne rpsy urywają w jednem miejscu, jak to pod tekstem naznaczono.

Jedyna wzmianka o rokoszu («ten niniejszy rokosz» str. 424) pozostawia wątpliwość, czy broszura powstała już na rokoszu, w sierpniu, czy też jeszcze w lipcu, kiedy po uchwale lubelskiej można już było mówić o «niniejszym» rokoszu; tytuł przemawiałby za tem ostatniem przypuszczeniem.

Autor rokoszanin.

http://rcin.org.pl

rego syn Bolesław, acz waleczny pan, jednak gdy począł z Bogiem i z świętymi jego walczyć, bacząc się być nienawisnym wszytkim i obawiając się wygnania, sam dobrowolnie z państwa ustąpił i wyszedł z Polski, a skromny brat jego, Władysław Herman, na państwo wsadzon, spłodził onego sławnej i nieśmiertelnej pamięci zwycięstwy nad wielkimi niemieckim i ruskim narody Krzywousta, którego syn Władysław, gdy z nawodu żony braciej rodzonej krzywdę czynił, był wypędzon; także i drugi syn, Mieczysław Stary, gdy i sam za cudzoziemców poradą źle panował i ludziom złym i łakomym rząd ludu swego zlecał i oba sie poprawić nie chcieli za upominaniem onych ś. ojców, Jakuba, arcybiskupa gnieźnieńskiego, i Gedeona, biskupa krakowskiego, byli wypędzeni, a na miejsce pierwszego Bolesław *Crispus*, a drugiego Kazimierz, rządnym przezwiskiem panów Sprawiedliwym nazwany, na ich miejsce wsadzony i przełożony. Tymże sposobem i Łokietka, gdy źle począł panować, wygnali. Także za Kazimierza Wielkiego, gdy byli ukrzywdzeni od jego namiestników, przeciwko nim powstali i sprzysiężenie uczynili. Lecz i ta wolność i sposób zjazdów tych, jako każda rzecz, by najlepsza na świecie, przyszła była *in abusum,* bo się już tacy ludzie najdowali, że kiedy tedy zjazdy uczyniwszy, Rzpltą turbowali, a dogadzając swym apetytom, i wolnościom i prawom poczęli byli bywać na przekazie,[1] co Przemyśla obrali, który przemysłem wygrał bitwę; po ześciu tego pokazało się po śmierci Loisowej i Jagiełłowej przez niektóre swowolne ludzie. Co przodkowie naszy bacząc, w Poznaniu naprzód, potym w Nowym Mieście Korczynie tak temu zabiegli, gdyż ponieważ takowymi zjazdy przednie wolności, od Loisa i potym od Jagiełła im nadane, były wzruszane i *pacta publica Reipublicae* ku zadzierżeniu dobra i użytków Rzpltej bywały poruszane, chcieli mieć to *discrimen legitimorum ab illegitimis* zjazdów, że te, które *instituebantur pro iuribus et libertatibus patriis persistendo circa iura sua et libertates suas, pro legitimis sanxerunt* i tak konfederacyami *sub fide, honore et conscientia* nie tylko osoby swej, ale i potomków swych je ukrzepili, że nie tylko przy prawach i wolnościach swych prze-

[1] Odtąd aż do słów: »przodkowie naszy...« tekst we wszystkich rpsach widocznie pomylony.

http://rcin.org.pl

stawać, ale ktoby *et iure communi nollet contentari*, albo też chciał jakimkolwiek sposobem być *fautor malorum*, a *iniuriator bonorum, pro hoste patriae* go osądziwszy, *consurgere in destructionem talium* być się gotowymi okazowali. Przychodziło im też i to na pamięć, że swowolni ci ludzie bez przyczyny i Kazimierza, przerzeczonego Sprawiedliwego, i syna jego, Leszka, dobre i cne pany, apetytom swym, a nie Rzpltej folgując, z monarchiej zrzucili, której zaś potym oni dzielnością swoją dostali. Utwierdziwszy tedy te *legitimos conventus* rokoszmi, od rokowania abo traktowania *pro asserendis, vindicandis, restaurandis iuribus et libertatibus* bądź na sejmiech, jako się to stało za czasu Kazimierza Trzeciego, przeciwko któremu się sprzysięgli *non agnoscere eum pro iusto rege*, że i juramentu i konfirmacyej praw im uczynić się zbraniał, czym on wzruszony i wszytko uczynił i poprawił się, toż uczynili czasu onego św. pamięci króla Zygmunta pode Lwowem w ruszeniu pospolitym będąc obrażeni złymi regimenty cudzoziemskimi królowej Bony, będąc obrażeni wybieraniem nowego cła, na które *ordo equestris* nie pozwalał, i wykupnem przez królową Bonę starostw sądowych i inszych przeciw prawu, które *dictabat de non tenendis talibus bonis a personis regiis*, w czym on ś. pan dał się pohamować i wszystko przeciwne Rzpltej zniósł. Mało na tym mając, *memoria nostra ordines* królowi Henrykowi *inter conditiones* to podali, że w juramencie królewskim to przydano, że gdzieby *supereminens potestas* co przeciw prawom i wolnościom wykrociła, że tymże juramentem swym wolne poddane miała uczynić *ab oboedientia*, co potym przez Stefana króla moderowano było, gdzieby to *sciens, volens, non per errorem et obreptionem* uczyniła *supereminens potestas*, admonicyej miejsca nie dawszy, *per vim vel contemptum opprimeret rempublicam, opprimeret et leges libertatesque, pactis conventis non satisfaceret*. I tak Henryk przysiągł, tak Stefan, tak i dzisiejszy pan, JKM., przysięgę oddali i *diplomatibus confirmationum iurium caverunt*. Obostrzono też to tak, że gdzieby *supereminens potestas* na admonicyą senatorską, przy których, jako tutorzech *legum*, jako tych, którzy są *aures, oculi et consiliarii principis*, to naprzód zostawiono, poprawić się nie chciał, abo więc ci tego czynićby nie chcieli abo nie śmieli, że *reliqui ordines*, to jest, *ordo equestris* bądź przez posły na sejmie, bądź gdzieby to nie

http://rcin.org.pl

szło, przez zjazd pospolity mieli *facultatem* admonicyi i dalszych postępków; do czego tych nieszczęsnych czasów przyszło, że gdy już *temporum iniquitate seu hominum sive tutorum sive custodum libertatum et iurium nonnullorum sive utrorumque malitia* tak się koła rozbieżały, że *ordinaria remedia* w truciznę się obróciły, *volens nolens equestris ordo* z wielką szkodą a ciężkością swoją, bacząc *ex certis suspicionibus et coniecturis pericula*, na wolność naprzód elekcyej wolnej następujące, zatym też obawiając się introdukcyej *absoluti dominii*, co się z wielu miar pokazowało, *causae etiam ut non causae reddebantur*, skąd dawano znać, że ani *pactis conventis stare*, *eas adimplere*, także inszych powinności, na osobę swą prawem włożonych, wypełniać *supereminens potestas* nie była gotowa, naprzód zjazd stężycki, z sejmiku proszowskiego uchwalony, a z zjazdu stężyckiego lubelski, a z lubelskiego ten niniejszy rokosz postanowili, żeby *de reparatione et restitutione languentis Reipublicae, de vindicatione legum, libertatum et commodorum Reipublicae cum supereminente potestate admonita conferret, ageret, tractaret et ad finem debitum et optatum Deo iuvante, qui nunquam bonis et piis conatibus deest, rem perduceret,* aby zatym nie przyszło, *quod Deus auferat*, do dalszych postępków ostrych, w prawie opisanych.

Iż z przeszłych rzeczy ludzie przyszłe miarkują, gdy ludziom przychodziła na pamięć przeszła praktyka, wzniecona od domu rakuskiego z KJMcią około cesyej na królestwo, względem czego też już byli za panowania JKMci zjazdy tak lubelski. jako jędrzejowski, *et ut eventus docuit, non de nihilo erant instituti*, gdyż tymi czasy niektóre, nie owszem lekkie suspicye z aparatów na odjazd JKMci do Szwecyej imo konsens *ordinum* i innych traktatów potajemnych *semotis arbitris* z domem rakuskim się podawały, nie będąc pewna Rzplta stałej a nieodmiennej chęci i intencyej JKMci mieszkania w Polszcze i panowania narodowi polskiemu, chcąc być o tym od JKMci, coby w tej mierze za intencya jego była, pewni i *exemplo maiorum* kaucya i asekuracya, ręką JKMci podpisana, jaką byli wzięli od Kazimierza Trzeciego, jest potrzebna, ażeby się napotym takim niebezpieczeństwom zabieżeć mogło, *diserte lege posita cavendum*. aby napotym żaden z cudzoziemców nie śmiał *privatim semoto arbitrio senatu circa latus regium praesente* z KJMcią rozmów

http://rcin.org.pl

i traktatów żadnych czynić *ne quidem exceptis et iis*, *qui opinione sanctitatis et divini cultus*[1] po świata, inwertując *normas, formas et regimina rerumpublicarum* biegają, gdyż *teste Platina »De vitis Pontificum« comes Prochitanus odio Gallorum*, począwszy od papieża, wszytkę niemal Europę *cucullatus* zbiegał i tak rzeczy popraktykował, że *funditus in Sicilia Gallorum imperium evertit* i był autorem onych *funestissimarum vesperarum Sicularum*, *consultum etiam videretur*, aby *et a confessionibus regi* szlachcic polski, *vir probus*, *moderatus*, *patriarum legum et libertatum peritus et amans* przez Ich Mci ks. arcybiskupa gnieźnieńskiego abo biskupa krakowskiego, *pro tempore exsistentem, deligeretur et constitueretur.*

Ojcowie Jezuitowie, acz ich po wszytkim świecie chrześcijańskim znaczne *merita* przystąpiły w tym, że pochop najwiętszy z siebie dali *reformandae Catholicae purae veritatis et religionis tam verbo*, *quam exemplo*, *et ex barbarie litteras bonas eruerunt*, jednak iż po więtszej części *arguuntur esse non secundum scientiam zelosi*, także też *in rebus publicis curiosi* a jakiejsi *auctoritati* barzo *addicti*, słusznie mają być *a Reipublicae negotiis* odstrychnieni *sub degradatione et poenis officii saecularis*, *a communitas sub poena exsilii et confiscationis bonorum*, żeby tylko *altari*, *ambonae et scholae* służyli a w Rzpltą i w jej sprawy, co zlecono *ordinibus*, się nie wtrącając.

Legatowie też papiescy *assidui* nie zdadzą się być potrzebni *ad exhauriendas crumenas nostri cleri*, abowiem *non de nihilo* arcybiskup gnieźnieński *titulum legati nati* otrzymał i tym się pisze, k temu iż oprócz *res ad fidem et universam rempublicam Christianam pertinentes ad Reipublicae nostrae regimen danda consilia* ludzie, nieświadomi Rzpltej praw i wolności, *sese ingerunt*, gdyż też i pierwej nie bywali, ale *Sedes Apostolica per legatos a latere*, *per nuntios Apostolicos*, *per legatum natum* odprawować zwykła była. A jeśliby się mieli zostać, żeby także nigdy *semoto senatu privatim* z JKMcią nie ważyli się rozmawiać i traktować, gdyż i *recenti memoria* legat Malaspina swymi praktykami dom wielce sławą wyniesiony pp. Batorów *principis Transsilvaniae funditus evertisse dicitur*

[1] ,divi cultus' Dz.; ,cucullae' Jag. Cz.; ,oviculae' Łysk.

http://rcin.org.pl

i do takich turbacyj i, strzeż Boże, upadku, jakie na oko widzimy, z inszymi legatami i Jezuity przywiódł, iż bez dobycia miecza zaś Turka, barzo zwątlonego *in regno Hungariae, magno malo, incommodo et periculo Christianae reipublicae* przywiedli. *In summa* aby się tu żaden cudzoziemiec bez opowiedzenia senatowi i dozwolenia ich się nie zabawiał, ale sprawiwszy, jeśli po co przyjechał, jak najrychlej odjechał.

Więc i Szkotowie, którzyby tu osiadłości nie mieli i bawili się handlem jakim, przyjąwszy miejskie i to *intra certum numerum*, aby z Korony byli *sub poena capitis et confiscationis bonorum proscripti*, gdyż już i *armipotentes* poczęli być i hetmana im *insciis ordinibus* miano naznaczyć. Także i o innych cudzoziemcach, którzyby tu osiadłości nie mieli i miejskiego nie przyjęli, konstytucyą uczynioną na nie ekstendować, bo o male wiele złego nie nabroili w Koronie *recenti memoria* Jonasowie, Vraderowie, a to wszytko, aby się wypełniło, warunkiem rokoszowym i konfederacyą obstalować.

Także też JKM. ma dać kaucyą i asekuracyą, że nic przedsiębrać nigdy nie ma, bądź *suo motu*, bądź *instinctu aliorum*, żeby miał nominacyą jaką za żywota swego czynić *in personam alterius*, albo starać się, żeby kto *vivente illo* miał być nominowan na królestwo, i jeśliby co wyszło w druk jakikolwiek, *laudo communi aboleatur*; także ani żadnym sposobem brać miary na *absolutum dominium*.

Kondycyom też, przez posły, na elekcyą JKMci ze Szwecyej posłane, *cum ordinibus regni* umówionym i postanowionym, które KJM. osobną konfirmacyą i juramentem swym na przeszłej koronacyej swej, których też deklaracyą tamże uczynić i do skutecznego wypełnienia ich się świętobliwie obowiązać raczył, nie dosyć się stało; rekwirować tedy JKM., żeby się im dosyć stało. A naprzód o przywrócenie Estoniej ostatka do Korony, tak miejsc tych, które ociec JKMci, Król szwedzki, Jan, gdy św. pamięci król Stefan z Wielkim księdzem moskiewskim Iwanem walczył i Moskwicin *per pacta* mu ze wszytkich miejsc i włości, do Inflant należących, ustępował, *usus temporis et occasionis opportunitate* żadnym sposobem. choć *a rege Stephano invitatus in societatem et onera communia belli* się z królem Stefanem nie przymieszawszy, jako i przed tym za króla Augusta, gdy już mistrz inflantski, Firstemberg od księcia Wiel-

http://rcin.org.pl

kiego moskiewskiego był prawie *imperio exutus*, a possesya wszytkiej inflantskiej ziemie *iure clientelae et patrocinii* pod Pozwolem i potym *iure transactionis cum Conrado Kettlero, magnifico successore Firstembergii, duce postmodo Curlandiae creato*, ś. pamięci królowi Augustowi była podana *et regno Poloniae*, król Eryk niektóre miejsca okupował *nullo iure*, których król August pod Erykiem wojną, a król Stefan jako z powinnym, królem Janem traktaty przez posły swe, Almaniego i Warszawickiego, upominać się nie omieszkali. A iż nie *causa ratione restitutionis Estoniae*, któraby jeszcze mogła *in controversiam et disceptationem adduci*, ale *negotium iam transactum et conclusum* po śmierci przerzeczonego króla szwedzkiego Jana miało *in effectum deduci et hactenus deductum non est*, choć też już *privilegium restitutionis* Koronie na sejmie warszawskim od JKMci jest dane, słusznie ma być ta kondycya *per restitutionem realem et effectualem* wypełniona; które *diploma* do skarbu dane, aby było na pierwszym sejmie w konstytucyą wpisane, sam oryginał włożywszy, i aby był w dobrym schowaniu w skarbie polskim, także *diploma declarationis articulorum in conventu coronationis per S. R. Mtem factae*. Bo acz JKM. też koronie szwedzkiej uczynił kaucyą poprzysiężoną, że od tej tam korony szwedzkiej nie miał nic alienować, co było przy niej tak od Inflant, jako od Rusi pod Iwanem, ks. moskiewskim, przez KJM. Jana szwedzkiego, ojca JKMci, oderwane i okupowane, wszakże *non simpliciter et inviolabiliter* jako restytucyą Estoniej ta kaucya koronie szwedzkiej od KJMci się stała, ale dołożono: *nisi aliud ordinibus regni Suetiae visum fuerit*, jako o tym świadczy *Mercurius Gallo-belgicus in sua historia*; jakoż i po tej kaucyej KJMci król szwedzki z Fiedorem, W. ks. moskiewskim, przymierze stanowiąc, *de consilio ordinum regni Sueciae* niektóre miejsca w Rusi mu wrócił. A za trudneli to *negotium*, dwie drodze jednak zostają, że albo P. Bóg przez śmierć Sudermana, jak już starego, *quem impossibile est diu vivere*, będzie mógł to uspokoić, abo żeby potoczna wojna sprawowana była, zwłaszcza, iż P. Bóg wszechmogący z łaski swej dotychczas szczęściem tem KJM. i sprawami szczęśliwemi hetmany obdarzać raczył, tak, że łatwie za potęgą wojenną Narew, Toksburg, Tigust, Stae Brigitda, Lode, Leal, Hapsel, Pernawa rekuperować się mogły, a zatem i Rewlowi byłoby

http://rcin.org.pl

ciężko i musiałby się, rad nie rad, poddać, a mianowicie, która jest druga kondycya, gdyby KJM. za czasem pomyślić i przed się *serio* wziąć raczył *consilium parandae classis in usum Regni et Magni ducatus Lithuaniae*, gdyż *civitates maritimae raro et difficulter sine adiumento classis capiuntur et expugnantur.*

Trzecia kondycya *pactorum conventorum* była ta, że KJM. *quinque arces finitimas* powinien *construere*. Jakoż nieboszczyk pan Abrahamowicz, wojewoda smoleński, dobrze świadomy taurychich krajów, bywając tam *in legationibus* od króla Augusta, powiadał, że gdzieby też zamki [pobudował] na gruncie KJM. abo uroczyskach, miedzy którymi też mianował Szlachcińce,[1] które niegdy zabudował był Dymitr Wiśniowiecki, *homo privatus*, i był wielce silen Tatarom, musieliby Tatarowie abo *imperata facere*, abo *coacti fame in veterem nidum* za Wołhę *migrare*, gdyż *sterile solum Tauricae* i tam wyżywieniaby mieć zatym nie mogli, gdyż Tatarzy na gruncich królewskich po wielkiej części siewa[2] miewają, coby było z wielką sławą koronną i użytkiem wszytkiej Rzpltej chrześcijańskiej i z pokojem tam przyległych krajów.

Czwarta kondycya *pactorum conventorum:* Nie bawić przy sobie cudzoziemskiego, mianowicie szwedzkiego narodu ludzi, ani ich przypuszczać *ad consilia et munia obeunda*, gdyż się niewiara wielka przeciwko KJMci w Gropsie, w tym sekretarzu, niedawno w Krakowie ściętym, okazała.

Piąta kondycya: *Custodiam corporis* JKMci nie cudzoziemiec, ale szlachcic polski abo litewski ma mieć w mocy, *qui praefecturam gereret satellitii peditum haydonum,* którzy, tak *praefectus*, jako i hajducy, z narodu polskiego i litewskiego mają być, gdyż Węgrzy w Krakowie rozboje wielkie w nocy zwykli czynić i przeszłych czasów Marcinkowskiego, szlachcica polskiego, zbiwszy, dali do więzienia miesckiego, gdzie mizernie umarł; zaczem ociec jego, ubogi starzec, od żałości umarł. Zaś *interiores custodes corporis*, drabanci abo harcerze, żeby jako za królów, panów naszych pierwszych, z narodu szlacheckiego polskiego i litewskiego, tylko *armis* cudzoziemce, gdyż *plebeis*

[1] ,Slachcice' Dz; ,Slachoszicze' Łysk.; ,Halczyce' Jag. Cz.
[2] ,siewa' Jag.; ,siejwa' Cz. Dz.; ,siewy' Łysk.

http://rcin.org.pl

et infimae conditionis hominibus osoba pańska i jej *securitas*, nie słuszna, aby zlecana była, byli postanowieni.

Zaś poprzysiężonym artykułom dosyć się nie stało i wielkie wykroczenie z prawa, co zowią egzorbitancyami, się dzieje.

Naprzód nagłówniejsza egzorbitancya ta jest, że wedle artykułów Henrykowych koleja senatorów, na każdym sejmie obranych ku obecności przy boku pańskim, dotychmiast nie jest *in executione*.

Piorum avorum nostrorum memoria oni senatorowie Zbyszek Oleśnicki, biskup krakowski, i Tarnowski, wojewoda, *non ex debito* ani *iure compulsi*, ale z dobrej woli do Litwy z wielkim kosztem i trudem swym z św. pamięci królem Jagiełłem jechali, a tam obecnością swą a wielkiem usiłowaniem ostrzegli, że Wołyń i Podole od Korony, także i samo W. księstwo Litewskie na wieczne czasy oderwane były. Toż chcieli mieć po Kazimierzu III przodkowie naszy, jako kroniki nasze świadczą, żeby miał zawżdy, zwłaszcza jadąc do Litwy, przytomną przy sobie radę i onej słuchał, co na rokoszu, konfederacyą uczyniszy, postanowili. Pewnie i, czego się P. Boże pożal, do tych rozruchów nie przyszłoby było, gdyby to było *in effectum* przywiedziono, bo *senatores*, mając to na sobie *onus*, że liczbę *rerum gestarum et consiliorum suorum* powinniby byli na każdym sejmie dawać i czynić *coram omnibus ordinibus*, *salubribus consiliis dandis et avertendis malorum consiliis et conatibus navavissent Reipublicae utilem operam*, ani może się to tym spychać, że już po kilkadziesiąt lat *post conditam eam legem* nie było to *in usu et executione*, gdyż JKM. *in litteris confirmationis cavet*, że, czemu się dotychmiast dosyć nie stało, powinien i ma *in executionem* przywieść i *nominatim condiciones Henrico oblatas* JKM. *sacrosancte* przysięgą *et litteris confirmationis roboratas*, do efektu powinien przywieść, czego i recesem *coronationis* dołożono, a tak potrzeba wielka niesie, żeby się temu dosyć stało i *in effectum* przyszło.

Druga egzorbitancya: Kwarta *extra praescriptum* konstytucyej, nie obwarowawszy pokoju w Podolu *et locis Tartariae finitimis* żołnierzem, się była zniosła z wielką szkodą Rzpltej i tam, gdzie była obrócona, mało co się nią sprawiło, bo ani nią żołnierzom inflanckim było zapłacono [1] i nie według

[1] Tu się kończy tekst w Cz., Łysk. i Dz.

http://rcin.org.pl

konstytucyi z nią postępowano i na prywatne *usus* obracano. Warować trzeba, aby się to na potym nie działo.

Trzecia egzorbitancya: Król Jegomość wedle konstytucyi, *in articulis Henrici* napisanej, obronę przeciwko wtargnieniu nieprzyjaciela w granice *suis sumptibus* odprawiać powinien i nie może tego z siebie składać. Królowie IM., panowie naszy, senatorowie *eo casu* dwory swe wysyłali, a do nich się szlachta pobliższa kupiła i nieprzyjaciela za pomocą Boga gromili. Teraz wszytko to na szlachtę KJM. wkładać raczy.

Czwarta egzorbitancya: Król Jegomość imo i nad potoczną obronę, na co kwarta jest dana, powinien i ma według konstytucyi ze czterech części swych zamki i obronę potoczną opatrzać; prze co *in posterum* słuszna, aby się temu dosyć działo a *moderatius* prowenty KJMci były szafowane i rozdawane.

Piąta egzorbitancya: Aby podług konstytucyi dobra KJMci, w piąci kroć sta tysięcy fl. zastawione, gdyż na nie pobór był naznaczony, a połowica z intraty tych dóbr miała być obracana *in usum aerarii publici*, były wykupione, a wedle preskryptu konstytucyi u JMci pana podskarbiego tego rekwirować, gdyż to prawo nań włożyło.

Szósta egzorbitancya: Aby insza wszelaka wzmianka nigdy nie była w propozycyach JKMci *ordinarii subsidii in usus bellicos* ani też, co się niedawno stało, na pobory, którychby albo na sejmiku nie uradzono, abo posłom ku uradzeniu nie dano *facultatem* i oni ich nie postanowili, ani do braciej wzięli, sejmiki nie były składane, a zatym miara na ujęcie jakieś się nie brała.

Siódma: Iż też tę przyczynę Tatarzyn najdował teraz, *in hac devastatione Podoliae*, że mu podarków nie dawano, słuszna, gdzieby zaś do zgody z nimi przyszło, żeby JKM. *exemplo praedecessorum suorum* tę kontentacyą z skarbu swego im dawać raczył. A iż przedtem z skarbu W. księstwa Litewskiego tę kontentacyą, póki Wołyń i Bracław i Kijów przy nich był, dawano, iż też *et nunc ob vicinitatem eorum res ageretur*, *cum proximus paries arderet*, prosić KJMci, aby ich raczył przywieść do tego, żeby i teraz dawali.

Ósma: Iż na zawarciu sejmów i odniesieniu *integre* rzeczy na nim postanowionych, zwłaszcza które się praw, wolności dotyczą, wiele należy, wielka i szkodliwa egzorbitancya się

http://rcin.org.pl

dzieje, że *non observatur constitutio coronationis* o zawieraniu sejmów *cum interrogationibus*, i tamże przed konkluzyą sejmu w izbie, aby były spisane i pieczętowane *ab ordinibus* i z pieczęciami *authentice* do druku podawane konstytucye, gdyż po konkluzyej sejmu *multa immutantur*, *adduntur*, *demuntur pro libito hominum*, którzy swym rzeczom dogadzają, a w konstytucyach aby *more semper antea usitato* recesy aby *(s)* były wpisowane.

Dziewiąta: *Modum electionis* porządny według recesu, gdyż to *salutare exemplum* widzimy u inszych nacyj, *libera electione gaudentium*, jako *in electione Pontificis et ducis Veneti*, uchwalić.

Dziesiąta: *Modum processus utrique parti servientem contra violatores securitatis et pacis inter dissidentes de religione* postanowić.

Jedenasta: I w tym się dosyć nie dzieje recesom i artykułom, że seryo *de compositione inter status de rebus politicis* ani się na sejmiech traktuje ani stanowi; przeto słuszna jak najrychlej one postanowić. *Inter caetera* około wyprawy wojennej z dóbr duchownych, gdyż konstytucyą *anni* 62 postanowiono było, żeby *spirituales circa revisionem litterarum* listy wolności od ekspedycyej wojennej z dóbr swych pokazali, i mieli pokazać, co się nie stało. Trzeba też dobrom ich pokoju, jako i szlacheckim, a około służenia wojny przez sołtysy ich, acz pierwej *succubuerant* w tej sprawie, jednak, iż pośledniejszą konstytucyą im zaś to było *dispensatum*, że mieli wolność i na to ukazać, abo *in comitiis regni* niech to pokażą, abo już *ex nunc* sołtysowie ich żeby wojnę służyli, tak z tych, które jeszcze są *in esse*, jako i z tych, które są skupione i na folwarki obrócone. Także i annaty, które do konstytucyi, nie do kwarty są przyłączone. Także chowania dziatek szlacheckich przez ks. opaty i proboszcze, nie wymawiając się jakiemiś *seminariis*. Także około dziesięcin płacenia aby przed sejmem IchM. pp. duchowni mieli synody i na sejm tę sprawę gotową, także też i *ex altera parte* rycerstwo aby na sejmikach tę sprawę ku traktowaniu zlecili posłom. Skarby kościelne, gdyż są *bona Reipublicae et serviunt in pios usus*, żeby wedle konstytucyi przez Ich. M. ks. biskupy były inwentowane. A iż przy wielu transformowanych ewangelickich kościelech jeszcze się

http://rcin.org.pl

najduje u ewangelików bacznych srebra kościelnego, słuszna, żeby i ci inwentarze przy sobie mieli. Z wielką też ujmą wolności szlacheckiej w dobrach ich za dekrety trybunalskimi przychodzi do tego, że szlachcic nie może graniczyć dóbr swych bez plebana, nie już *sortis*, ale *in mera dote plebanali residentis*; co znieść konstytucyą sejmową.

Dwunasta: Dwór JKMci aby wedle konstytucyi był kontentowan i opatrzon za służby i żeby mu płaca przystojna była. Zaczymby KJM. służb jego mógł używać *tempore pacis pro decore et honore suo, a tempore belli more maiorum*[1] *contra insultus et incursiones hostium.*

Trzynasta: *Dignitates et officia* aby nie były suffokowane ani umniejszane, mianowicie KJM. aby raczył bez mieszkania wielkie hetmańształo konferować człowieku godnemu, bogatemu, abo któregoby też, bo tego hetmanowi trzeba *et usus* na przeszłym hetmanie *docuit*, sam JKM. raczył go ubogacić. Bo acz[2] przedtym wielkie hetmaństwo nie dożywotne, ale *arbitrarium* było *et extraordinarium*, jednak w ten czas to było, kiedy ruszeniem pospolitym odprawowały się wojny. Ale iż teraz *milite mercenario res agitur*, trzeba *ordinarium supremum exercitus imperatorem.* Marszałkowski też urząd wiele sobie arroguje, dając *terminos tactos*, pozwy wysyłając do dóbr szlacheckich *supra homines possessionatos*, nad którymi żadnej władzy nie ma, tylko *in recenti crimine patrato circa latus regium.* W Koronie *absente marschalco supremo regni contra constitutionem veterem* nie nadworny marszałek, ale litewski władzą ma, który też *contra privilegia unionis* nie polskim, ale litewskim prawem sądy odprawuje. *Consultum itaque videretur* na sejmie eksplikować *metas et limites officiorum.* Podskarbiowie zaś i koronny i nadworny, *tamquam mutae personae in comoedia*, prowentami dóbr królewskich nie szafują ani ich odbierają, ale do skrzynki jakiejsi *privatim* je chowają, stamtąd, nie wiedzieć, gdzie się obracają.

Czternasta: Działa ku ozdobie miast stołecznych Krakowa, Warszawy, aby im były przywrócone.

Piętnasta: Z wielkim niebezpieczeństwem koronnym *pacta et foedera* z postronnymi się zawieszają państwy przyległymi.

[1] ‚maiores et' rps. [2] ‚lecz' rps.

http://rcin.org.pl

Szesnasta: Komisye, które za wielki klejnot i wolność, rycerstwo narodu polskiego i szlachecki stan od panów swych, królów polskich, nad inne wszytki narody, i chrześcijańskie i pogańskie, ma, że nie tylko poddani z panem swym od dóbr swych graniczyć mogą, ale co więtsza, że takowych spraw sąd i rozeznanie *absque provocatione* jest przy stanie rycerskim, *selectis pari numero ex senatoribus et officialibus commissariis*, i *actoratum* przy stanie rycerskim ciż panowie naszy zostawili, co wszytko teraz skrzypiąc idzie.

Siedmnasta: Korektura *iurium* skrzypiąc idzie. Mianują się *correctores*, którzy nigdy się nie zjeżdżają *et pro ludibrio habent bonum publicum;* choć im też w kaletę dadzą, wezmą, a nic nie sprawią. A iż korekturę ku temu ciągną, żeby prędki proces był prawny, a potężna i prędka egzekucya, *in contrarium* komuś gwoli, a podobno temu, co winien był, naczyniono tymi czasy konstytucyj, które *non promovent*, ale *retardant iustitiam*, *causas officii*, *quod debet esse unicuique semper paratum*, *etiam causas ad inscriptiones*, przeciw którym i egzempcye żołnierskie nie idą, *remorantur et sistunt, fides*, *fundamentum iustitiae*, *impunitate languescit*, a to w pomysł nie idzie, żeby sposób uprzątnienia *criminalium causarum* się obmyślił.

Ośmnasta: Trzeba konstytucye o zadwornych pozwiech obostrzyć, gdyż i teraz nimi przecię, choć tak wiele konstytucyj jest o tym, ludzie nimi molestują; *inter cetera forum* na to trybunał *contra convenientes* aby było postanowione.

Dziewiętnasta: Prowincya pruska *ducalis*, której teraz kuratela *superstiti mente capto duce* na KJM. przypadła, za pewną sumę zaprzedana brandeburskim margrabiomby miała być z wielką szkodą i niebezpieczeństwem koronnym, którzy już, gdzieby mieli tę kuratelę, o potwierdzenie lenna, o które się byli poczęli starać u Rzpltej, gdyż ta prowincya *post decessum feudalium* nie tylko *ad regem, sed et ad regnum* miała *devolvi aliquo commodo Reipublicae*, opuszczą to staranie gdyżby już *absolute* tę prowincyą ujęli, a zatym trzeba się bać, żeby jej *in ius hereditarium* sobie nie uzurpował ten dom i wendykował. Trzeba tedy mądrze golić. a w zanadrze węża nie puszczać. *Curatela est ius regium*; *sine consensu ordinum* nie mogła się puścić *tanto periculo*, *praesertim dismembratio nis secuturae et abalienationis a Regno provinciarum*. Sum-

http://rcin.org.pl

wziętą każe *bona fides* wrócić; jeśli się rozlazła, *ordines illius provinciae ex reditibus curent exsolvendam.*

A to wszystko aby się ku spełnieniu *in toto et in parte* zahartowało rokoszowym wynalazkiem pod dalszymi postępki *iuxta praescriptum legum nostrarum.* Co daj Pan Bóg wszechmogący z łaski swej, *sine quo cum nihil potest mortalis fragilitas, ipsius munere hoc negotium gubernetur et finem felicem et optatum consequatur.*

XVI.

Votum ślachcica jednego podczas rokoszu.

Jako jedno KJM. P. Bóg na tej stolicy posadzić raczył ni ocz się barziej nie starał, jako o to, aby sprawy tej Rzpltej z całością praw swobodnie mogły być w swą rezę wprawione, co pewna rzecz jest, żeby się to mogło dawno poleczyć, gdyby prawa stare przez antecessory KJMci albo raczej dyrektorów naonczas nie były poniekąd z gruntu poruszone. Bo pojrzawszy w pierwszy punkt prawa *electionis*, które konstytucya andrzejowska zawarła, pojrzeć trzeba i przypomnieć sobie sejm warszawski króla Stefana, na którym to było proponowano, żeby był za żywota swego mógł sukcesora zostawić. Gdy to nie poszło, do *indigenatum* postąpiono, aby *eo nomine* cudzoziemców na stołkach posadzić mógł, co i uczynił. Bo widząc, że *directe* prawo broniło *extraneos* przypuszczać *ad dignitates*, poszli *per indirectum*, to jest, *ad indigenatum*, w Polszcze nigdy nie słychanym, aby *eo nominis modo extraneis* przystęp

XVI. Rps. Łysk. D. III. Nr. 48, k. 95.

O Lublinie, zaciąganiu wojska i zbrojeniu się przeciwników mówi nasz regalista jako o czemś należącem już do przeszłości i dokonanem; natomiast rokosz zaledwie z nazwy wspomniany. Jestto więc chwila po ogłoszeniu »uniwersału zjazdu lubelskiego na rokosz« (15 czerwca), ale jeszcze przed rozpoczęciem obrad rokoszowych w sierpniu (6/8 1606). Zwrot »(Zebrzydowski) *oboedientiam regi* przyznawać nie chce« (str. 438) nie oznacza jawnego wypowiedzenia posłuszeństwa przez ogół rokoszański, co nastąpiło znacznie później (24 czerwca 1607); jestto tylko echo zuchwałych słów Dyabła - Stadnickiego pod Lublinem, które nasz autor, niezupełnie słusznie, kładzie na karb »autora tego rokoszu«, Zebrzydowskiego. — Autor regalista.

http://rcin.org.pl

do dygnitarstw otworzono; *exemplo* Dalmata na Miechów, Bekiesz na Lanckoronę, choć żadnego *indigenatum* nie mieli. Nastąpił potym Batory na biskupstwo elsporskie, drugi na opactwo czerwińskie. W komorze jego Wesselinowie mieszkali cudzoziemcy i roty, gdy ekspedycye jakie były, tak jezdne, jako i piesze, Węgrowie wodzili *et primas partes* tak w leżach, jako i w ciągnieniu, otrzymywali i pewna rzecz, gdyby był żyw król Stefan dotąd, pewnie żeby był *extraneos eo nominis praetextu indigenatus* wprowadził i na stołkach w radzie posadził; jakoż sejm ostateczny jego, który śmierć poprzedził, łatwie to pokazował, co myślono, że chciano Batorom *indigenatum* jednać. A łatwie tegoby [prze]wodzić, bo kanclerz będąc szwagrem Batorom, mając w ręku pieczęć i [buła]wę, za każdą okazyą mógłby był tego dopiąć; jakoż skoro po śmierci króla Stefana za pana dzisiejszego tego dopiął, [z] którego *indigenatum* Rzplta pożytku nie miała, tylko *privatus* jeden tym *dominium* i *potentiam* stabiliował. Toż Wołoszynów *indigenatus* sprawił, toż *feudum* pruskie, dane *insciis ordinibus*. A [na] *dignitates* zaś *et officia regni* którychże promowował, jeśli nie[1] swoje *clientes*, te na stołki, tych na starostwa, tych na roty dożywotnie, tych na poselstwa? Które zmówiwszy i siebie samego, chciał *superbire* zarazem królowi, aby król wszytko *ad nutum* onemu pochwalał, a nie tylko jemu, ale komuby on kazał (choć to on przyczyną zwał); gdy co nie padło wedle myśli, wnet gniew, wnet onymi osobami, których nasadził w senat, w koło poselskie, rzeczy mieszał, aby tylko rzeczy od portu odrywać mógł. Zaczym sejmy konkluzyi brać nie mogły, bo mając ich tak wiele w senacie i kole poselskim, łatwie tego dopinał, co chciał, gdyż tamci już dożywotni i zwyczajni posłowie swoje hasło mieli »na nas bez nas« etc. Jednak aby się lepiej obaczyło, jako się psowały prawa i przez kogo i w czym albo w kim poprawy potrzeba, chciejmy bez afektu obaczyć, zwłaszcza, że poprawy wolności usiłujemy. Pójdźmy do[2] punktów tych egzorbitancyj, które proponowano na sejmie KJMci; znajdziemy, że ci *reformatores libertatum* sami *in causa* zostaną, co obaczywszy, chciejmy *seriam animadversionem* namówić, jakoby *in posterum* Rzplta tym samym trudniona nie była.

[1] ‚jako‘ rps. [2] ‚od‘ rps.

http://rcin.org.pl

A naprzód zda się od pana począć, jeśli w czym słusznie ma być winowany albo nie; w czym dwa punkta być rozumiem *ex propositis* do naprawy potrzebne, gdyż w inszych nie król, ale my sami jestechmy *in causa*, co się niżej pokaże. Pierwszy, jako zadają, ożenienie, a drugi kuratelę. Z pierwszego, ożenienia, ganić nie mogę, bo konsens senatorów zaszedł, a za tym dyspensa *summi Pontificis*. Ale efekt ganię, że (jako mniemam) dano *assecuratio de facienda dote cum certa specificatione*, co być nie miało *insciis ordinibus, multo magis irrequisito toto senatu*, gdyż ladajaka pretensya *apud principes non est continuanda exemplo*. Prusy bo inakszego prawa nie mają, tylko pieczęć a pismo, a przecię *instant et minitant;* toż i tu byłoby pewnie, gdyby *ad cassum* rzeczy przyjść miały. *Expedit igitur*, aby ks. kanclerz *copiam diplomatis* ukazał, a to dlatego, aby się wczas zabieżało *fraudi et dolo Reipublicae.*

Wtóry punkt kuratela. Tać wprawdzie już nie czyni *feudi*, tylko *curam ad tempus* wedle jurysprudencyi; ale to niebezpieczna *praxis. Iura principum* są *in armis*, złego prawa mocno popierają. Za kuratelą w posesyą wstąpią *remotiores,* zwłaszcza, którzy acz są z domu tegoż, jednak *non ex recta linea*, ale *collaterali*, bo to jest dom berlińskich, który już do tego nie należał, i na tym samym ustawa *ius feudi*, którego podano *in curatelam*. Nie jeno tedy miana być dana *curatela*, ale *supremus dominus*, a zatem Rzpltej o tem zawiadować. Należy się o tem wczas ozwać, by też miało *ad arma* przyjść, a lepiej jest prawa swego wczas zażyć, niżeliby się tam mieli zmocnić naszemi substancyami; jakoż to, co dali tak KJMci, senatowi i posłom, już sobie sowicie zapłacili włożonym na poddane tameczne podatkiem. Na co sejmu pilno potrzeba, aby się to skończyć mogło.

Te dwa punkty tak odprawiwszy, pójdzimy do siebie sami, jeśliśmy prawi ojczyźnie albo nie. A naprzód od senatu, gdyż rokosz nic inszego nie jest, jedno rugowanie samych siebie. Pytam p. Wojewody, autora tego rokoszu, *qua fide* trzyma dwoje starostwa sądowe: krakowskie i stężyckie, gdyż to przeciw prawu i przysiędze senatorskiej czyni, bo tak przysięga: »*Quidquid scivero reipublicae nocivum, me opponam et avertam*«. Atoż to jest »*avertere*« trzymać co przeciw prawu! A iż przeciw prawu, *ergo consurgemus in destructionem!* Dalej sub-

mitował się budować zamku śniatyńskiego i myto pograniczne Rzplta na to pozwoliła. Wybrał myta za kilka lat do dwóch kroć sta tysięcy: cegły jednej nie włożył ani kamienia. Nabrawszy się, otrzymał kwit *ad importunam instantiam nuntiorum*. Ale w tej mierze Rzplta defraudowana być nie może, gdyż takie figle w ojczyźnie nie idą, bo kwitu żaden otrzymać nie może, chyba że zapłaci; tak i tu trzeba było zbudować, dopiero relaksacyi prosić. *Ergo luat fraudis poenas, nihilominus reaedificet* etc.

Do koła poselskiego pojrzawszy, nie może się nic inszego powiedzieć o niem, jeno, że się tak skaziło, jako gorzej być nie może, bo to narzekanie ludzi na konkluzye sejmowe samiż posłowie robią swemi praktykami, których albo panowie obierają na sejmikach, albo sami siebie; *exemplo* Wisznia, Chełm, Bełz, Opatów, Środa etc. A tacy się obierają, którzy prywaty swe na sejmie miewają i są tak niewstydliwi, choć to widzą być przeciw prawu, ato się tego podejmują. Więc żeśmy założyli prawo rugowe (odpuśćmy sobie, że się prawda rzecze), pytałbym p. Wojewodę, jako on śmie o poprawie wolności mówić, który prawa, wolności dawno sam osobą swą popsował? Są 4 artykuły *castrenses* etc; w każdym on był nie raz, ale kilka, te minąwszy, na które przodkowie naszy prawa nie pisali, bo takich ekscesów w synach swych nie upatrowali, zwłaszcza nosów urzynania, rąk obcinania, do zapisów i kwitów sobie równego szlachcica przymuszania. Które *scelera* gorsze być mogą, jako te? co ślachcicowi gorszego być może nadto, gdy go kto obelży, oszpeci, na majętności złupi, a sprawiedliwości żadnej nie odniesie? Nie opisałby jego spraw librą papieru, by się wszytko wspomnieć miało. Jedno wspomionę: prawa mamy, ktoby śmiał pakta wzruszać; pytam, jeśli się on tego nie ważył? Drugie prawo *de guerris;* aza się i o to nie pokusił? A takiż to prawodawca albo poprawca ma być? Nadto aza on cudzoziemców na ojczyznę nie wodził? Które *scelera* gorsze w jednej osobie znaleźć się mogą, jako w nim? *Qua fronte* teraz chce poprawiać, który tak wiele pokaził? Trzeba naprawy albo i karania i jeśli w czem król nie praw, pewnie w tem, że go nie sądził, nie karał, ile że wielekroć zasłużył. Bo jeśli rzecze kto: »Trudno karać, kiedy nie skarży nikt«, nie trudno jest [o] prawo, gdy kto pakta turbuje, że może *instigator* pozwać,

http://rcin.org.pl

bo to *actio publica*. Ato rzecze: »Ato i Korniakt nie skarży«. — Bo musi [milczeć], bojąc się, by go co gorszego nie spotkało. »Że Suchorabski [1] milczy«. — Bo przestraszony, że rokosz, że sejm z tejże chęci czynią, co ci, co i tamci. I tak wiele narobiwszy, *in tantum erupit*, że *oboedientiam regi* przyznawać nie chce, bo jego humorom tego trzeba; wypowiedział *oboedientiam legi*, a teraz *regi*. Co tu za równość, co za poprawa w takiej osobie być ma? Inszego nic: *Tollatur e medio*. Jeśli kiedy, tedy za panowania JKMci ta swawola górę*(s)* wyleciała. Na króla wołają, aby cudzoziemców nie chował, a sami sabaty, kozactwa, hajductwa chowają, po cudzych majętnościach stacye wybierają, majętności pustoszą. A więc to wolność! Niech jeden wystąpi, gdzie piechota KJMci komu szkodę uczyniła: nie najdzie. Spytajcie się WM. sami, co to teraz cierpicie, jeśli jest jaka *komparacya* wolności od niewoli? Wolność zalecają, a tyraństwo i niewolą czynią; poprawy wrzkomo usiłują, a niewolą taką kopią, jakiej poganin nie czyni. Wspomnieć nie wadzi, co niedawno uczynił, który tak wiele złego porobił, że zrówna z pierwszym. *Testes* są Rudgierowie, których śpiących pobił, pomordował: i ten to będzie wolności poprawiał! Wątpię, aby co sprawił dobrego. Jeśli zaś dalej, aza nie pamiętamy, co robił *tempore interregni*, jakie sedycye! Wspomnimy na elekcyą pana dzisiejszego, Zygmunta trzeciego. Wszak na tenże rokosz wołał i obiecował pokazać zdrajcę Rzpltej; czemuż nie pokazał? Zwiódł kupę i mało nie zamieszał. Toż i teraz czynić myśli. Niedawno z swoim szwagrem szlachcica ubogiego, nasławszy na kościół, gdzie nabożeńswa zażywał, ręce wyciągnąwszy na pniaku, po członkach ucinał u obu ręku. A ten to poprawca wolności być ma! Poselstwa się podjął, aby go nie sądzono, i dowiódł, a ów ukrzywdzony nie ma sprawiedliwości. Przyjdzie nie zapomnieć autorów koła tego zjazdu: pierwszy bannit, wtóry *incestuosus*, oba dla swych prywat, jako mienią, [2] urażeni. Pytam obu, jeśli może kto mieć *zelum* albo *amorem in patriam*, który *morbo eiusmodi laborat*. Bo ten, co jest *exlex*, nie ma *paritatem iuris*, nie należy do wolności, bo jest wyłączony *propter inoboedientiam legi*, ów zaś *incestuosus*, ile wedle praw litewskich, ale i kościelnych *omni honore est spoliatus*. Zaczem i te osoby dla

[1] ‚Suchorapki' rps. [2] Następuje w rpsie wyraz zmazany.

http://rcin.org.pl

tych ekscesów są u mnie *suspectae*, a boję się, że miasto poprawy chcą co z tego prawa uczynić. A pewna. że chcą, bo ta sama *licentia et strepitus armorum*, który jest, nie ma się do niczego dobrego, jeno za zniewolenie uboższych braci. Bo na co inszego tych wojska cudzoziemców zażywają, strzelbę rychtują, chorągwie rozciągają, szyki stanowią, *oppositum* sobie nie mając?—Na to pewnie, aby nas uboższe subjugowali, a potem zamieszawszy, podali takie *subiectum*, jakiegoby im było do ich swychwoli potrzeba, co jawnie pod Lublinem rzeczono, o czem jakie jest szaleństwo, widząc pana na stolicy, chcieć myśleć o zrzuceniu jego mimo sejm, mimo konsens, mimo *iuramenta* [1] wedle konstytucyi! *In summa* niemasz takiego prawa, któreby tym ludziom dogodzić mogło. Musi i to wspomnieć, co ci ludzie robią: sejm przeszły konkludowały niektóre województwa, dał konsens swój tenże rebelizant teraźniejszy imieniem województwa swego. Skoro podjachał pod Lublin, aż sejm gani, poboru nie pozwala, pozwoliwszy go na sejmie! Patrzajcież *constantiam hominis: ex uno ore calidum et frigidum!* Teraz, obaliwszy obronę, która się mogła obrócić na pogranicznego nieprzyjaciela, wewlekli *in viscera regni* żołnierza, przyjęli *ad fidem publicam*. *Fides publica* już jest we władzy i szafunku kilku osób. Izali do tego wszyscy nie należą? Czyli to na prywatnych zjeździech stanowiono być ma? Jakie to jest *inconveniens*, jakie *absurdum*: »My rada!« Azaż jedna osoba jest w Koronie rada? Azaż nie są duchowni, zaż nie są świeccy, zaż nie są stany obojga narodu? A jużże to ma być takie *schisma*, że się będziem łączyć, od siebie rozerwanie czynić, prawa odmieniać? Azaż to nie jest on paragraf prawa: *Et si aliquis nollet se iure terrestri contentare, contra talem consurgemus?* Kto chce co gorszego Rzpltej uczynić, jako ci czynią? *Omnem ordinem confundunt*, co większa, na taki ognia zapał założyli się, że jeśli sam Pan Bóg tego nie zatrzyma, prawo żadne, zwierzchność żadna nie zatrzyma. Czem inszem rzeczypospolite poginęły, jeno takim sposobem? Bo na kogoście się uzbroili? Sami na się. Rzeczecie: »Boimy się opresyi«.—Nie widzę żadnej. Tak ci piszą o Rzymianach: *Cum ab hostibus vinci non poterant, se ipsos vicerunt.* Toż pono usiłujecie; *qui potestati resistit, Deo resistit.* Kto wspomni nasze *in-*

[1] ,stamonitia' rps.

http://rcin.org.pl

terregna, jako żałosne były! Nie życzmy sobie odmiany; poprawmy, gdzie trzeba, a nie odmieniajmy, który nam w fortunie panuje, Pana Boga zań prośmy, a sami się polepszmy.

XVII.
Defensio ac definitio rokoszu.

Iż znajdują się tacy, co rokosz nową i niezwykłą rzecz nazywają i mówią, że go nie tylko w prawie pospolitym, ale ani w kronikach niemasz, skąd znać, że nigdy *in re*, nigdy *in effectu* nie był, ci tedy ludzie, jacy są, znacznie się wydają, że albo są prostacy, którzy nie widzą, albo się o wokacyej szlacheckiej pytają, albo że są *mere* źli i Rzpltej prawom i wolnościom pospolitym w głowę nieprzyjaciele.

Bo iż rokoszu naszego tak *expresse* opisanego niemasz, jeszcze to zatym nie pójdzie, żeby nigdy u przodków naszych *in usu* być nie miał, bo a cóż owe kaptury, związki i spiski przodków naszych inszego w sobie mają? I kiedy i z jakich okazyej i jakim sposobem odprawowały się, jedno nie tak, że szlachta obaczywszy skazy jakie nieznośne w Rzpltej, bądź to z osoby pańskiej, bądź z koła senatorskiego, bądź też z stanu szlacheckiego pochodzące, nie radząc się o to ani króla, ani na sejm oglądając się, do naprawy tych skaz, jako do gaszenia ognia, rzucali się, do kupy się zwoływali i zjeżdżali. Tam na się i potomki swe obowiązki czynieli, przy swobodach do garł swoich stać, *sub fide, honore et conscientia* przyrzekali sobie przeciwko każdemu, ktoby prawa i swobody te łamać i na nie mocą albo praktyką następować albo i komu tego pomagać chciał, powstać, onego poczciwości, garła i majętności zbawić obiecowali sobie. Onoć to surowe i straszne »*consurgemus*«, na które wszyscy poczciwi synowie pamiętali zawżdy; i my teraz też mając przed oczyma, za spólnym obowiązkiem stawieliśmy się tu i po nas cnotliwi potomkowie toż czynić będą. Niemasz rokoszu w prawie, mówią; chyba, żeby kto tych związków,

XVII. Rpsy: Dz. P. III. Nr. 7, str. 1; Mich. XIV, k. 156‘.

Broszurka napisana już po otwarciu obrad rokoszowych, jak tego dowodzą słowa:... »stawieliśmy tu« (tj. pod Sandomierzem). — Autor rokoszanin.

http://rcin.org.pl

tych kapturów przodków naszych nizacz mieć chciał, które daleko więtsze, poważniejsze, daleko sroższe i ogromniejsze są, niżeli wszytkie prawa nasze. Temi związkami, tymi kaptury, potężnością rycerstwa, mocą stanu szlacheckiego przeciw wszelakim *insultibus tam externorum*, *quam internorum* prawa nasze, jako murem, otoczone i obwarowane są.

Dalej a skądże i to nazwisko rokosz, które nie teraz, ale od wieków w narodzie naszym trwa? Ten rokosz królom zawdy straszny był; temu rokoszowi każdy winowajca Rzpltej nigdy w oczy wejrzeć nie śmiał. Zawżdy, aby do niego nie przychodzili, zabiegano temu, nie tylko ruszenia pospolitego, ale ani okazowania pozwolić nie chcąc szlachcie. Ci potentaci, ci, co Rzpltą okupowali, szlachtę pod swą mocą a ledwie nie pod nogami mieć chcieli, mówią jeszcze: »Niemasz rokoszu w kronikach«. — Wierzę, że niemasz, a choćby kto śmiał o nim napisać i do druku podać, podobno i autora i drukarza i druk do ogniaby skazano, i imię i pamiątkę jego radoby zagładzono. Zaledwie jednak nie nalazłaby się gdzie w Polszcze taka *antiquitas* o dawnym rokoszu i ostro skutecznym, kiedy szlachta senat złościwy i Rzpltej szkodliwy dali wyścinać i króla potym na to *spectaculum* przywiedli, bez głowy jego senat pokazali mu, mówiąc: »*Cave,* żebyś taką więcej radą bawić się kiedy miał, i sam popraw się, *si regnare cupis*«. *Vestigia antiquitatis istius* zostały w onym, który za króla Zygmunta Starego był pode Lwowem, rokoszu, za króla jednak takiego, który od cesarza i inszych panów chrześcijańskich za ojca miany i szanowany, od narodu zaś naszego król święty, sprawiedliwy *et verus patriae pater* nazwany był. A wżdy, choć równiejszych jego też *vitia* znieść nie mogli, prawdziwi patryej właśni koronni synowie o krzywdę Odrowążową i niekarę insze egzorbitancye *moverunt*, *propter sequelam et exemplum* synowi, aby się nie wprawiał w toż i żaden potym król polski, zastawili się i poprawę słuszną odnieśli. Ale mamy i w grubym chłopskim stanie piękne *vestigium* tegoż rokoszu, choć mają swoje prawa albo sądy i rugi potoczne, zwykłe, *ordinaria*. Ale mają jednak świecowe poleśne prawo i rug generalny o wyłupienie albo porąbanie barci, gdzie wszytkie okolicznego traktu inszy*(s)* przyległe *de summo iure* stawić się muszą. A to o miód taki sąd, takie kaźni gorące bez dylacyej mają, jednak *sine confusione;*

http://rcin.org.pl

chociaż *gens barbara*, odprawują to, bo osądzą*(s)* prawo, instygatora mają, inkwizycye, *scrutinia* wyprawują, egzekucyą zaraz czynią i barzo ostrą, bo jelita z winnego, w koło drzewa chłopa wodząc, wytaczają. O miód taki ferwor, taka *poena!* Nie dziw słodka rzecz miód, *caelestia dona*, jako go nazwali; kto się na to targa, wielki to złodziej, wielki zdrajca jest. A my co rzeczemy? Izali i nam nie o ten miód idzie, o ten dar boży, o te *caelestia dona?* Co droższego, co słodszego tu na świecie nad wolność miełą? Nie zdrowy to, zarażony człek, komu ten miód gorzkością smakuje, kto o ten miód, gdy mu go wydzierają, nie gniewa się. Tego miodu aby im nie wydzierano, aby ich jako pczół z ula od tego miodu nie wykurzono, przodkowie naszy takie wieca, taki rug, taki konkurs do kupy znaleźli i zawdy, gdy potrzeba było, *in usu* mieli. Ale i samo to, samo słowo r o k o s z wiedzą, że polskie własne, od r o k o w a n i a rzeczone, skądże roki nasze, gdzie szlachta z sobą rokują, umawiają się z sobą, sprawiedliwią się, sprawują się sobie. Roki nasze sądy są, *ordinaria iudicia*; rokosz także *ex eodem etymo* i tymże względem *iudicium generale extraordinarium*, gdzie już nie król, nie senat, nie trybunał ani *particularia subsellia* o wieś, o potoczną krzywdę jaką sądzą, ale *tota nobilitatis universitas* [1] same te kausy, *quae mere tangunt* Rzpltą, i osoby, które Rzpltej i prawu pospolitemu w czem winne zostają, sądzi i z nich *poenas extraordinarias* bierze podług obowiązków kapturów, konfederacyj przodków naszych i onemu »*consurgemus*« dosyć czyni i zaraz naprawę rzetelną wszystkich ekscesów, egzorbitancyj, począwszy od głowy *usque calcem ipsam*, od króla i wszystkich stanów i urzędników aż *ad infimos*, w czemby i od kogoby prawo złomano było, nie na papierze, ale na osobach, majętnościach ludzi występnych egzekwuje i do skutku przywodzi. Onoć to dawne »*omnes*«, co wszytko może, co króle stanowi, co króle zruca, co prawa na się i na króle stanowi, co prawa w całości zatrzymawa. Wielka jego własna, wielka *auctoritas*, cnotliwym wszystkim, prawdziwym Rzpltej miłośnikom barzo pocieszna, złym zasię i Rzpltej zdrajcom, prywatnikom, partyzantom barzo straszliwa i okropna.

[1] ‚conversitas‘ rpsy.

http://rcin.org.pl

XVIII.

Dyskurs szlachcica polskiego.

Rokoszu *definitio*.

Rokosz jest zgromadzenie wszech stanów koronnych szlacheckich, do jednego nierozdzielnego ciała wolności szlacheckich należących, na którym stany koronne i wszytko rycerstwo króle, pany swe, kiedy im podług poprzysiężonych praw nie panują, kiedy prawa koronne łamią i wedle nich się nie sprawują, kiedy paktom nie dosyć czynią, kiedy wolności szlacheckie znieważają i kiedy co takowego ku szkodzie i upadkowi Rzpltej i wolności szlacheckich czynią etc., sądzi, z państw zsadza, a inne na ich miejsce obiera, rady złe, dobrego i skazy w Rzpltej i swobód szlacheckich nie przestrzegające etc., karze obłudne napomina i *ad officium redigit*, neutralisty *et partisantes* cnotą i poczciwością obowięzuje a do kupy zwoływa, *in contumaces poenas sancit*, rany i urazy Rzpltej leczy, wolności waruje, ekscesy i *abusus* naprawia, prawa podług potrzeby Rzpltej stanowi.

Król.

Króla degradować jest coś *inconveniens*, *inhumanum*, *indecorum et iniquum*; *male ponderatis rationibus* wielkiej potrzeba ostrożności i roztropności, żeby się z pomazańcem Bożym nic *inique* nie działo; trzebaby jego ekscesy uważnie ponderować, a jeśliby się co takowego w osobie jego pokazało uważyć to, jeśliżeby mogła w nim być tych ekscesów jaka naprawa pewna i jeśliże jest podobna. Bo choćci to prawda: *qui semel malus, semper praesumitur esse malus*, ale jednak ten wierszyk nie każdemu przyrodzeniu służy; więc i to trzeba dobrze konsyderować, jeśliżeby dalsze jego panowanie było wszytkim bezpieczne.

XVIII. Rpsy: Oss. Nr. 190, k. 159; Zam. Nr. 1313, str. 217. Tekst w Oss. mocno uszkodzony, dał się uzupełnić wedle rpsu Zamojskich.

Dwukrotna wzmianka o kole rokoszowem (»siła nas jest katolików w tem kole«... »sąć tu w kole«) wskazuje, że autor (rokoszanin) pisał swoją broszurę już w czasie obrad rokoszowych pod Sandomierzem, w sierpniu 1606 r.

http://rcin.org.pl

Kandydat albo elekt.

A jeśliby więc *ponderatis iuste rationibus* już to inaczej być nie mogło i *consultius*by to być Rzpltej wszytkie stany, tu natenczas zgromadzone, zgodnie upatrowały, temu panu więcej nie dufając, o inszym radzić, dlaczegobym się obawiał jednak *aliquos motus in Repub.*, i byłaby to rzecz barzo osobliwa *et huic tempori conveniens*, kiedyby się wszyscy zgodnie na jednego kandydata, Piasta, upatrzywszy go *in toto corpore Regni*, zgodzić mogli, a iżby to było *exnunc* tu na tym placu zaraz dla wielu uważnych przyczyn. A gdzieby to więc *propter aliquam invidiam et odium* być nie mogło, więc aby się nikomu nic nie derogowało, każdemu dogadzając, tak w imię Pańskie uczynić *salvo tamen aliorum salubriori iudicio*. Ponieważ to ciało, ta Rzplta nasza ma *diversa membra*, do jednej i tejże wolności należące, niechże panowie Wielcy Polanie obiorą z pośrzodka siebie kandydata jednego godnego, panowie Mali Polanie drugiego, panowie litewscy trzeciego, panowie Rusacy czwartego, a tak *nemini derogabitur*, wszystkim się dogodzi elekcyą. A gdzieby się którzy nie mogli zgodzić na swego jednego, niechże głosy swe dadzą tym, którzy są zgodnie obrani, a iżby to czynili *nullo respectu habito religionis tanquam in libera et confoederata Republica*, byle był godny, trzeźwy, wszelakich cnót pełny i do panowania sposobny, a w tej elekcyej naśladować świętego przykładu apostołów św., którego użyli w obieraniu apostoła miedzy Mateuszem a Barnabaszem *invocato prius nomine Domini* przez los, gdzie im Bóg pokazał, który miał być godny na apostolstwo, gdy los padł na Mateusza św., apostoła. Do czego jeśliby przyszło, niechżeby każdy w swym nabożeństwie wzywał Imienia Pańskiego, Pana prosząc, aby się on sam przy tej sprawie przytomnym pokazał, a jako naonczas apostołom ukazał Mateusza św. apostoła przez los, tak żeby też teraz nam ukazał pomazańca Swego z tych elektów jednego, któryby beł według serca jego i któryby nam panował *in timore Dei et iustitia*, a potym się w Imię Pańskie zjachać do koła *sub felicibus astris* do losu. A taka elekcya byłaby wedle Boga i błogosławiłby Bóg tak obranemu elektowi, jako i królestwu temu, by go nam snadź nie dał *in furore suo*. Przeszłe elekcye miałyby nas tej ostrożności

http://rcin.org.pl

nauczyć. Wspominają też wiele ich Dymitra, cara Wielkiego moskiewskiego, i wielkie *commoda* Rzpltej z nim upatrują, a zwłaszcza *unionem* państw jego z Koroną, zaczemby była wielka potęga i każdemu nieprzyjacielowi straszna i Tatarzyn byłby już krótszy, więc szczęście jego niewymownie wielkie a prawie cudowne, którem go Bóg uzbroić raczył, wyrywając go zawsze z dziwnych i rozmaitych zasadzek nieprzyjacielskich, tak, iż się zda, że Bóg coś wielkiego na świecie przez tego pana robić chce. Azaż i to mała, że tam w swym państwie wiarę św. katolicką przez Jezuity forytuje, których stąd z sobą nabrał i jeszcze mu ich pan Wojewoda tam więcej zaprowadził, z któremi rad często rozmawia i na pokoju się z nimi zawiera, skądże jest dobra nadzieja. Jeśliby tedy to beła wola Boża i przystąpiłby nań konsens wszystkich, mym zdaniem żebyśmy nie przegrali, aby go też dobrze między kandydaty, jeśliby do losu przyszło, włożyć; niechby Bóg ukazał przez los, którego nam naznaczył, aby nam panował. *Deus constituit reges et dat illis cor rectum.* Bo choć to nie jest *indigena*, ale jednak jest narodu naszego ruskiego i tu w Polszcze po Rusi pielgrzymując, miedzy nami się uchował, język nasz *solide* umie, już nas. praw i zwyczajów naszych świadom, naród nasz wielce miłuje i jest mu nie ladajako *devinctus*, pan, jako od wielu słyszę, którzy go znają, mądry, roztropny, w wielu rzeczach biegły i dowcipu wielkiego, iże jeśliby *indigena* nie mógł być, nadeń pana narodowi naszemu sposobniejszego nie upatruję *propter multa magna et varia Reipublicae commoda.* A jeśliby kto rzekł, że nie zdoła obiema państwom, ja mówię, że zdoła *propter contiguitatem* w dobrem państw rozrządzeniu. A wielcy monarchowie jako zdołają, choć daleko odległym i zamorskim państwom? Azaż z Moskwie daleko od niego do Wilna, albo i samemu się przejeździć na granicę i za granicę, kiedyby tego było potrzeba? — Rzecze znowu kto: Ale on będąc *absolutus dominus* w swoich państwach, nie będzie się mu chciało tam panować, gdzie będzie miał ręce *legibus* związane. — Nic to; *magna est dominandi cupido* i łakoma rzecz jest Królestwo Polskie i wielka to jest derewnia być królem polskim, narodowi tak zacnemu, szlachetnemu, wolnemu, sławnemu, rycerskiemu, walecznemu i każdemu nieprzyjacielowi barzo strasznemu, w rzeczach rycerskich ćwiczonemu i do-

http://rcin.org.pl

świadczonemu panować. I mając on swe własne, dziedziczne państwa, wszystkę myśl swoję *et omnes conatus suos*, jako mądry, rozsądny i roztropny pan, ku naprawie praw i swobód naszych mógłby obrócić, a zwłaszcza, iż naród nasz niewymownie umiłował, będąc mu wiele powinien, tak, że się im wszystkiego zdrowia swego cale powierzył, dwór swój i wszystkę służbę swoję i pokoje nimi osadził etc. etc., nadto mając tu w Polszcze spowinowacenie z domy zacnemi, którzy go namowami i perswazyami swojemi do wszelakiej naprawy w Rzpltej wieść będą. *Confirmabit hoc et benedicet huic Altissimus, si hoc operatus fuerat inter nos.*

Cavenda omnino in electione, aby elekt nie był *extraneus, linguae nostrae ignarus* etc. Trzeba się też strzedz w elekcyej biady, to jest przeklęstwa, o którem czytamy w *Eccl.* 16: »Biada tobie, ziemio, gdy twój król jest dziecięciem, a książęta jego rano biesiadują. Szczęśliwa zaś ty jest, ziemio, która masz króla szlachetnego i książęta twoi jadają czasu przystojnego dla posilenia mocy, a nie dla opilstwa«.

Panowie duchowni.

Mocą tego rokoszu (jeśliby to można rzec) pany duchowne ekskludować od elekcyej (wyjąwszy tych, którzyby się z bracią zgadzali), a zwłaszcza za tą okazyą, iż się oni teraz konspirowali z królem na prawa i wolności nasze, na co sypią pieniądzmi, przepłacając żołnierza na opresyą praw i wolności naszych, gdyż oni zawsze najbarziej i elekcye i sejmy turbują i jakiego im króla potrzeba, łacno przewiodą, więcej swoim prywatom dogadzając, aniżeli *bono publico.* Teraz czas *reformandae et meliorandae Reipublicae* i naprawy wszystkiego; teraz czas zrzucić to jarzmo z karków naszych, którym nas sobie pochełznali, oprymując nie tylko *dissidentes*, ale i nam, katolikom, bynamniej nie przepuszczą, ani sfolgują. Siła tu nas jest katolików w tym kole, którzy na nie barzo skwierczemy; tak nas barzo pourażali, że też niektórzy od nas dla ich niezmiernego łakomstwa poszli do ewangelików, a drudzy i do Aryanów; sąć tu w kole, mogąć się ozwać i angarye swe powiedzieć. *Iura illis pro libitu fovent per fas et per nefas*, bo nas sami sądzą, *oppressa est ab illis libertas nostra*; panowieć to naszy *et nos illorum mancipia*; nie ja panem we wsi abo w mia-

http://rcin.org.pl

steczku, ale ksiądz i pan i sąsiad: a więc to wolny szlachcic, który jest w swej wiosce u księdza w niewoli? I jeśli się te *impedimenta* na tym rokoszu nie naprawią, albo nie zniosą albo dobrze nie okrócą, po staremu u nich będziemy w niewoli. A na cóż mi się moja wolność przyda? Próżno się nią szczycę, kiedym niewolnik. Naprawy zaprawdę trzeba wielkiej, bo inaczej każda rada *in republica* dla nich *semper claudicabit* i na sejmach i na elekcyach; bo kiedy do sumnienia apeluje, a cóż mu rzec? kiedy do Rzymu, a cóż mu rzec? kiedy do papieża, a cóż mu rzec? — A więc to *libertas*? Ba, niewolać to i nieźleć, zda mi się, on Kalimach królowi Olbrychtowi radził, żeby tych apelacyej nie dopuszczał do Rzymu, żeby się tym królestwo jego nie ubożeło, ale żeby sam był panem w swojem królestwie. Chceli ksiądz siedzieć w radzie, niechże się zgadza w radzie, a niech nie turbuje, albo niech raczej siedzi w kościele, a tak będzie miał *liberam conscientiam*, *ne sese implicet curis saecularibus*, a niech pilnuje wokacyej swej. I jeśli teraz tych rzeczy i tych zawad w Rzpltej naszej nie naprawimy, boję się, byśmy tej pogódy i tak sposobnego czasu nie upuścili. A trudno już będzie o taki, który jako nam teraz spełznie, już na wieki nie wskóramy; *omnia ibunt in deterius*. Poczujmy się dla Boga a pomóżmy sobie *totis viribus* tej naprawy w Rzpltej naszej! A jeśliże w czym, tedy w tym samym dziwnie wielkiej trzeba naprawy. Patrzmy jedno, *in quam abominabilem abusum* oni obrócili nadania, fundacye onych cnotliwych, pobożnych królów i przodków naszych, które oni *ad pia opera* Bogu ofiarowali i *propter inopiam pauperum, orphanorum, viduarum, captivorum* i kościołom i klasztorom nadali, jako się oni niemi srodze potruli, używając ich *ad suos usus privatos, ad insatiabilem et Deo inimicam avaritiam, quam sanctae scripturae vocant idolatriam, ad impium luxum, ad abominabilem fastum, ad huius saeculi lasciviam et proh dolor, ad cloacas et amicas suas etc.* I stąd na nas i na opresyą naszę pieniądze zbierają, a ubogi, nagi sierota głód mrze, nago chodzi, po ulicach się tuła, w gnoju leży, wdowa skwierczy, ratunku w ubóstwie swoim nie ma, więzień w więzieniu jęczy, do Boga ręce podnosząc, o pomstę prosząc; a Bóg też podobno dla tego plagi i bicze swe na świat posyła i nas w modlitwach nie wysłuchywa, że stróżowie kościelni, *paupe-*

http://rcin.org.pl

rum oeconomi, tę partykę chleba Panu Jezusowi w ubogich jego prawie z gęby wydarli, a sami tego używają *pro libitu et abominatione sua*, a ty, szlachcicu, przedsię księdzu daj, a nie pytaj się, jeśli ten fundusz przodka twego dobrze obraca i nim szafuje. Więc wolny szlachcic, kiedy nie da księdzu funduszu przodka swego, aliści nań pena, prawo; a na księdza peny niemasz, kiedy tym źle szafuje i używa tego *secundum abominationem suam* etc. A jakoż się tu ma co dobrego dziać na świecie, jako Bóg nie ma karać świata, kiedy się w domu Bożym i stróżach jego dóbr kościelnych taka desolacya dzieje, skądby miała *sine scandalo* światłość świecić? Srogać to rzecz rzeczy, Bogu ofiarowane, *in tantum abusum* obrócić; i rzeczem, że w tym naprawy nie trzeba? — I owszem, jeśli w czym, tedy koniecznie i w tym, chcemyli ujść straszliwych sądów Bożych. Bo teraz pogoda i tu tego plac i nie z drogi, zda mi się, on Kalimach królowi Olbrychtowi radził (co oni z Kalimacha wymacali), widząc w duchowieństwie dóbr kościelnych tak wielki *abusum*, naprzód. żeby je z rady wyrzucił, na biskupstwa aby ludzie uczone, a nie zacne sadzali, obroku aby im ujęto, a dziesięcinami aby się kontentowali, a majętności, ponieważ w wielkie pożytki weszły, *luxuriose* nimi *ecclesiastici abutuntur*, aby im zaś jako nadania swych przodków odebrali (ręczę, że i szlachta rada na to pozwoli i swego odstąpi) i opatrzywszy podług potrzeby szpitale i kościelne potrzeby, obrócili to raczej także *ad pium usum defendendae patriae*, boby stąd był zawsze *nervus belli et miles in promptu contra incursiones hostium*. Krzywdy tu żadnej mieć nie mogą ani bezprawia żadnego, gdyż oniż sami swe prawa *per abusum* sprofanowali i popsowali. Mawiam ja sam z niektórymi, którym dufam, o tem i widzą to sami, że wielkiej naprawy w domu Bożym potrzeba, *et deplorant hanc calamitatem et ruinam ecclesiae;* ale nie wiedząc, co temu rzec, *propter metum seniorum* muszą milczeć. I są niektórzy plebani, którzyby się nieradzi bawili wioskami i polnemi gospodarstwy; kontentowaliby się radzi dziesięcinami, byle mieli *victum et amictum honestum*. Wiem, że też są niektórzy cnotliwi i bogobojni opaci (a bodaj takich wielu było!), którzy radzi chcą dać połowicę intrat swych *ad publicum aerarium* na potrzeby Rzpltej; spodziewam się, że się tu taki stawi natenczas i ozowie się, a nie jako mnich, ale jako dobry żołnierz i starożytny szlachcic. I nie naprawie-

http://rcin.org.pl

myli tych ekscesów kościelnych *in hac Republica nostra*, trzeba się bać, aby Bóg *in furore suo* nie wylał baniek gniewu swego na nas. Czego kiedybyśmy za pomocą Bożą dokazali, insze Rzplte *invidia ductae* szłyby za nami. Niech mówią, co chcą, niech się gniewają, jako chcą, niech się pukają, jako chcą: *pereat mundus et fiat iustitia et aequitas!*

Rzecze tu podobno niejeden, że ten dyskurs heretyk jakiś pisał, ponieważ na księżą tak barzo surowo naciera. Dali mi się bowiem dobrze znać i jeszcze mi nie zażyło. Albo coż rozumiecie, czyli miedzy katoliki niemasz cnotliwego katolika i bojącego się Boga, któryby rad widział ochędożony dom Boży *ex tanta abominatione*, ale żeby był *sine macula et ruga et tot scandalis?* Czyli Bóg nie ma na złym i skażonym świecie Noego, albo w Sodomie sprawiedliwego Lota? A jużci i kamienie miało było zawołać o to na nas, bym się ja był nie ozwał. Niech jeno poczną co o tej naprawie mówić; wszak tego doznacie, jeśli jej myż sami *catholici* mocno nie poprzemy, a *dissidentes*, co rozumiecie, jeśliże nam tego *totis viribus* nie pomogą?

XIX.

List do biskupa któregoś [1] pod rokosz pisany.

Jasna rzecz jest, jako szkodliwe bywają wszytkiej Rzpltej naszej pomykania się *ad altiora* biskupów JMciów. A to dziwna, że się w tym Rzplta nie obaczy wczas i temu dalej nie zabieży. Któż tego nie widzi, że rzeczy, które gubią ojczyznę i zamysły wszelakie dobre turbują, jedno te są: złość, nieumiejętność i łakomstwo? Przyznawam ja to WMciom, jako dobry katolik, żeście nie źli i *in perniciem Reipublicae* niebyście nie chcieli i że nie jesteście nieumiejętni, gdyż tem samem, to jest, godnością, stopniów tych dostępujecie; łakomstwo, łakomstwo jest, które WMcie, Miłościwi Księża, psuje, które WMcie uwodzi *et quidvis et facere et pati permittit.* Dadzą WMci łuckie, a WM. dla płockiego (o Boże!) czegobyś nie uczynił! Ato nie wiem,

XIX. Rpsy: Cz. Nr. 102, str. 443 i Nr. 439, str. 150; Ak. Nr. 1048, k. 222'; Kór. Nr. 187, k. 188'; Pł. Nr. 31, k. 213'. Tytuł w Cz. 102: »List do Szyszkowskiego«, w Kór.: »Morale biskupom«.

[1] ‚Marcina Szyszkowskiego' (dopisek innej ręki).

http://rcin.org.pl

dlaczego; bo jeśli dla preeminencyi, to już ambicya grzech śmiertelny; jeśli dla chleba, to łakomstwo grzech nie mniejszy; *unum restat ad excusandum*, że się WM. tym nie wychowasz. A Miłościwy Księże! znałem ojca WMci: na kilku chłopiech i z bracią się WMci wychował. Więc iż *pro dignitate episcopali* nie możesz stać, dlatego się na wyższe pomykasz. A tu *in terminis* WMci mówiąc, proszę bardzo: on, co weźmie po WMci biskupstwo, które WM. *propter tenuitatem* puszczasz, czy nie biskupem, czy nie senatorem będzie, jakoś WM. był? Czy nie takimże szlachcicem będąc, prosi o to, czym WM. pogardzasz? Jeśli małe na WM. Marcina, tedy i na Macieja: nie dalekoście się siebie rodzili; tedy *per consequens* lepiej biskupstwo bierzmować na co inszego, ponieważ nie jest *pro condicione* szlachcica polskiego. Ale przed sobą mówiąc, Miłościwy Księże, azaż u nas biskup się zelży mniejszym pocztem, niż inszy senator? Azaż u nas większych i mniejszych senatorów niemasz? Obok jednak równo przed panem z sobą siedzą, wszytko wszyscy *communicatis consiliis* czynią, równe ich w senacie głosy, choć nierówne poczty, i nie znać tam, kiedy zasiądą, który z nich uboższy, jeno, który gorszy, głupszy i łakomszy. Nadali naszy starszy biskupstwa *aequali condicione*, *inaequali sorte*. Wiedzieli, dlaczego: nie chcieli w dostatkach *aequare* WMciów wszytkich; nadali jednak każde szczodrze *pro pari suo*, abyście podszewek nie łaknęli. A czytaj WM. *vitas episcoporum Vladislaviensium*: dowiesz się WM., że kilku ich te pomykania się na większe biskupstwa *non bene cesserunt*. I brzydzili się tym przodkowie naszy, a my czemu nie? A daj Boże, aby to samą ohydą pachnęło; ale jest co w tym więcej. Przyznać to WMciom, żeście *medicina*, *decus et ornamentum senatus* i na to samo *in eum consessum augustissimum* przodkowie naszy *inseruerunt* WMciów i dlategoż w samych WMciach zawsze nadzieja bywała, kiedy zwłaszcza *motus aliqui in visceribus Regni* się zjawiły. Dopiero teraz, jako WMciów przesadzać, jako dubiele, poczęto, tak się to koronne lekarstwo w truciznę obróciło, tak my, cośmy, jak na trzy tuzy, na WMciów kazali, bardzo się omylamy, bo WMcie *spe futuri boni* chcąc *in maioribus piscinis* odrastać, gdy się *bonis modis* nie powodzi, *Acheronta movere non dubitatis*: atoż nasze lekarstwo, atoż najzdrowsza rada, atoż nadzieja! Chciejcież WMcie *istis turbulentis temporibus*

http://rcin.org.pl

inter statum et regem componere, chciejcież na ten miły rokosz jechać, chciejcież *vulgo persuadere!* Wszak wierę, poważy-li się z was tego który a pojedzie-li, wątpię, by co sprawił; konfidencyąście bowiem u braci sobie potracili: niemasz, ktoby się nie pośliznął, *nemo sine crimine vivit.* Kontentujcież się WMcie tym, co WMciów raz potka, niechajże jeno WMciów już nie przesadzają. Już, Miłościwy Księże, *pace vestra dixerim*, pochlebować nie będziecie, już się z WMciów onych Zbyszków narodzi, już *quod in corde, hoc in ore erit*, już i ekonomii uczyć się poczniecie, już i owi waszy *martyres*, chłopkowie, *aliquando resurgent.* Ba, i ekonomia duchowna szwankować już nie będzie, kiedy z plebanami dyecezyi swojej, których przez dwie lecie widzieć czas nie zdarzył, rezydując do żywota, się poznacie. Ale co większa, tym wszytkim się nie kontentując, opactwy, probostwy największe biskupstwa podszywacie, ba, drudzy i biskupstwy. Ale dla żywego Boga! *quae discretio? quae proportio?* Jeden ma wszytko, a drugi nic. Ludzi zacnych, szlachciców zasłużonych, którzy nie mają nic, azaż jest mało, księży, mówię, braci naszych? Poznałem się z jednym zaprawdę zacnym i rodowitym; pytam, jeśli ma co. — »Nie mam — prawi — nic«. — A kiedyż będziesz miał? — »Kiedy biskupi postąpią, albo swoim jednać przestaną, a P. Bóg zdarzy«. Żałosne człowieka zasłużonego te słowa były, małych rzeczy czekać po importunnych, *miserrima conditio* jego mrzeć głód dla czyjego łakomstwa. Więceście WMcie nam i świeckie pany popsowali, bo nam się wiosek, wójtostw, ba, i biednych kaduków docisnąć nie dadzą. A przecię dosyć nędze koło was wszytkich się zawija: ubodzyście i szpital własny, którzyście *receptaculum* niegdy ubogich szlachciców bywali. Pojedynkowe biskupstwa antecessorowie WMciów trzymali, a przecię szlachtę co mędrszą ukłonnością błagali, *muneribus* animusze ich kołysali, konfidencyą u nich sobie jednali, *per quieta et sana consilia* do siebie wabili, promowowali, kosztu na to nie żałowali, a przecię pieniądze miewali, domów swych bogato odumierali; znać to jeszcze i na drugich, bo ich ten chleb bardzo rozbódł. A teraz znaćby i wszytkie dochody kościelne *non sufficerent ambitioni et si quid ad rem*, i półmiskami się nie bardzo przesadzając, przecię pieniędzy WM. nie macie. A cóżto w tym? — Pan Bóg nie błogosławi, albo więc, że je do cudzych ziem za sakry odsyłacie.

http://rcin.org.pl

Et re vera i toć jest *non postremum incommodum Reipublicae damnum*, za jeden rok stokilkadziesiąt tysięcy ni zacz z Korony wywieźć. Dosyćby raz szlachcicowi polskiemu kozubales dać a więcby i kilka razów na biskupstwa się nie pomykać z wielką ujmą Rzpltej, która ubożeć tym musi. Więc co za tym? *Do ut des; facio, ut facias;* milczycie wy: będziemy my też. Pozwoliliście kamerze sakry, królowi ekonomij; samiście się też biskupstwy, probostwy i opactwy podzielili, *et revera turpe est doctori, cum culpa redarguit ipsum:* łakomy chciwego nie nasyci. Nic stądże też wszytkiego panu *connivetis*, iż i on wam *connivet?* Dawają chłopom *in collegiatis ecclesiis* kanonie: nic nie mówicie; dawają i prelatury cudzoziemcom *et in cathedralibus:* pozwalacie. Wołają bracia naszy: »Gwałt się nam w tem dzieje«: gęby im zawieracie. Prawa i swobody *in deterius ruunt:* przecię wy milczycie. Jużbym tego (a tym to konkluduję) z serca tej miłej ojczyźnie życzył, aby albo on Zbyszek zmartwychwstał, który prawdę mówił, albo biskupstwo przez kogo zabeczało.

XX.
Votum katolika jednego o Jezuitach.

Pokazanie tego dowodne, że Jezuitowie na zgubę i zdradę są rzeczompospolitym krześcijańskim, a mianowicie Koronie polskiej.

Iż Jezuitowie na zgubę są rzeczompospolitym wolnym w krześcijaństwie, aż i Koronie polskiej, pod cudzy regiment onę powoli podbijając, jaśniej słońca tym pismem to chcę pokazać, które za czasem szerzej miedzy ludzie się poda.

Dowodzę tego i pokazuję dwiema sposoby: naprzód uważaniem policyi albo sporządzenia i związku ich hordy, drugie uważaniem spraw i robót ich po wszystkim krześcijaństwie.

XX. Rps. Kór. Nr. 186, k, 95'.

Jestto, jak sam autor uprzedza, pierwszy szkic pisma, »które za czasem szerzej między ludzie się poda». Tem »rozszerzonem« pismem będzie, jak to z treści ponad wszelką wątpliwość wynika, słynna broszura »*Consilium de recuperanda et in posterum stabilienda pace regni Poloniae*«. (Nr. XXIII).

„*Votum*“ przenosi nas już pod Sandomierz, a mianowicie w same początki obrad na polu rokoszowem, gdzie to autor z retoryczną emfazą »do cnego rycerstwa, które się na rokosz zjechało, rzecz obraca«.

http://rcin.org.pl

Policya tej hordy jest właśnie monarchią, to jest, taka, jaka bywa pod jedynowładcą, gdzie na jednego woli i mózgu wszystek rząd zawisł, jaką policyą różni ludzie do potężności i sprawności najsposobniejszą być kładą. Bo gdzie ich siła rządzi, tam i sprawa trudna i rozerwanie snadne. Stąd ją też tedy Jezuitowie poczęli, bo jednego tylko wodza swego własnego, którego generałem zowią, mają, którego stolica także, jako i drugiego papieża, jest w Rzymie. A acz pod nim są już głowy i rządzcy, taka jednak jest miedzy nimi *disciplina*, że żaden z młodszych na starszych rząd i rozkazanie, by też i najsprośniejsze, inkwirować nie ma. Bo do trzeciego ślubu, spólnego klerykom, ten czwarty Jezuitowie poślubili i skutecznie on wykonywają, to jest, ślepe posłuszeństwo starszym swoim.

Lecz przy tych starszych a głowach ich to się osobliwie poznaczyć godzi. iż żadnego generała. których podobno już siedm było, jeszcze nie mieli, któryby nie był rodem Hiszpan, abo więc poddanym Hiszpana. (Proszę niech się, co żywo, o tym pyta). Także co po generałach są prowincyałowie, żeby nie mieli być albo Hiszpani albo Włoszy albo wżdy cudzoziemcy jacy, i po tych, co zaś jest starszych prefektów albo rektorów, rzadko naleźć, żeby ślachcica, ale pospolicie plebejusze tylko obierają. Bo acz są u nas niktórzy, których imiona się na-*ski* kończą, *nihilo minus* wiemy to na nie, że nie są ślachcicami.

Zaczym i to idzie, że samiż Jezuitowie miedzy wszystkimi klerykami nie podlegli też żadnej inszej jurysdykcyi, ani świeckiej ani duchownej, i nie chcą znać za starszego nikogo, ani dyscyplinie jego podlegać, jedno z pojśrodku siebie którego, który, jako się rzekło, pospolicie albo Włoch albo Hiszpan jest. Co wszystko *non caret mysterio*, co pewnie na to to urobiono, aby i ich praktyki cudzoziemskie tym skrytsze być mogły i żeby im tym snadniej i potężniej wszędzie rzeczy szły; jakoż pewnie idą. Ani też śmielszych i zuchwalszych zabijaków świat jeszcze nie miał, [jako] jakie nam Jezuitowie porodzili, których bodźce o szyje i ciała krolów albo dynastów częstokroć już są stępione. Tę tedy policyą jezuicką uczeni ludzie uważając, przypodobniają ją mieczowi, którego ostrze w pochwach naszych tkwi, a głowicą Hiszpan albo kto inszy włada.

Inszy też allegują, że do nas tylko brzuchy jezuickie posłano, które nadziewać musimy, a głową *interim* mózg hisz-

http://rcin.org.pl

pański albo włoski włada. Policya tedy jezuicka sama przez się coś nam śmiesznego obiecuje, czego jednak się drzewiej i lepiej nie dowiemy, aż się ich sprawom i robocie dobrze przypatrzemy.

Do czegoż wżdy ci *Patres* tak zawołani najbarziej zmierzają, co urobią, w czym siła ich i staranie zawisło? Czy na pomnożenie i wzbudzenie nabożeństwa krześcijańskiego, jako insze hordy duchownych, się także udali? W tym ci oni w rzeczy gorliwie popisać się usiłują; ale gdy się im pilnie przypatrzymy, tedy to oczywiście obaczymy, że oni policye postronnych państw wywróciwszy, prawa i wolności im połamawszy, cudzemu je regimentowi, od którego ta horda powagę swą bierze, pod nogi poddać [1] chcą i usiłują. W czym takimi praktykami narabiają: Naprzód starają się o to, aby króle [2] krześcijańskie z sobą konfederowali, ale tak (*nota bene* polityką), żeby tego skonfederowania princypałem albo dyrektorem był Hiszpan, którego zamysłom tym sam[em], tłumaczą Jezuitowie, ktoby odporny był, zaraz żeby w kacerstwie podejrzanym był i niegodzien mieć bractwa *aurei velleris*. (Pytaj się o tym, co żywo, jeśli nie tak).

A iż sama liga albo konfederacya królów *per se* nie dosyćby płatna była, tedy i poddane pod nię rozmaitemi sztukami zaciągają. Naprzód starają się z wielką pilnością, aby się do dworów panięcych jako najbarziej włudzić i do nich przystęp mieć. Bo to jest gniazdo Jezuitów własne, z którego potym na myślictwo*(s)* wylatują. I wolałby Jezuita, nie wiem, jaką sromotę podjąć, niż od dwora ekskludowan być. Tu nogę postawiwszy i postawkę nastroiwszy, zaraz się rządu ujmują tak, że co żywo, do nich po rozum chodzi, a nawet i biskupów samych pedagogami zostali. O czym ci lepiej wiedzą, co się im za nos wodzić dadzą albo nieleda dali. Ten rząd zaś żeby im tym smarowniej szedł, Komora rzymska w to wkroczyła, która tej [3] hordzie niezmierne indulty nadawa, a naprzeciw temu zaś w Rzymie nie tak są i namożniejszych królów płatne zalety, jako jezuickie, która sama rzecz barzo do kierowania rzeczom przy dworach jest płatna. Gniazdo sobie tak na dworach potentatów zbudowawszy, dopiero te kanie na myślicwo wylatują i do drugiej sztuki sobie bardzo zręcznie przystępują, a w miastach

[1] ‚podiać‘ rps. [2] ‚krola‘ rps. [3] ‚twej‘ rps.

http://rcin.org.pl

przedniejszych seminarya, szkoły i kościoły budują, a znamienicie na miejscach obronnych wystawiają, zamkom[1] barzej podobne, niż kollegiom, jakie, kiedyby KJM. budować chciał, nigdyby mu się w tej Koronie nie zeszło. Czym oni dwojej rzeczy niepochybnie dopinają. Bo państwa naprzód w moc swoję, jako w pazury jakie, ujmują i nimi, jako chcą, kierują; potem młodź na [szkodę] Rzpltej wczas na swe kopyto przerabiają i w onę się wgrążają.

Tym czasem zaś, czym to z tej hordy znaczniejszy w mieściech robią, to drudzy podlejszy trzeciej sztuki pilnują, a jedni kazaniem, drudzy spowiedziami wymyślnemi pospólstwa animusze sobie sposabiają, a najwięcej niewiastkom, które snadniej podyść i z nich, co trzeba, wyczerpnąć, się akkomodują i tak od najwyższych do najniższych pod tę ligę zagarniają. Ale i tu sztuka jezuicka jeszcze jest niepoślednia, że oni o owe proste jałmużny, jakimi się inszy klerycy kontentować zwykli, nie dbają i owszem niegodne je być sobie sądzą, a miedzy tym, kiedyby testamentem [z] tych, których dusza odbiega, co tłustego oberwać, z pilnością upatrują; tego nie tylko nie zaniedbywają, ale *per fas et nefas* dochodzą, czego przykładów w naszej ojczyźnie dosyć. Nauczyli się dobrze ci żaczkowie onej łaciny: *Pecuniam in loco negligere maximum interdum lucrum est.* Zaczym do takich dostatków przyszli i przychodzą, że nam słusznie groźnemi być muszą. Co gdy tak jest, snadnie to upatrzyć się może, żeć tym ludziom, takimi sztukami idącym, coś inszego i więtszego na myśli jest, niż szkolna albo kościelna świeca A to co inszego jest, jedno, żeby władzej ująć a kierować rzeczami wszędzie według myśli mogli, nakoniec pany zsadzać i podawać *pro arbitrio* jedynowładzce swego Hiszpana albo jego fakcyej? Co już przykłady i samą rzeczą pokazać mi przychodzi. Puszczę na stronę domowe przykłady, o czym i teraz nie szepcą, ale głośno ludzie mówią. Udam się do postronnych, a naprzód ten, który jest wszemu światu najznajomszy, królestwa francuskiego przytoczę, z którego, jeżeli skąd. obaczyć się może, jako w źwierciedle jakim, co ten duch jezuicki do zamieszania i wywrócenia państw może. Tak się tedy rzecz ma. Państwa francuskiego takie jest postanowienie, że od biegłych polityków

[1] ‚zamków‘ rps.

http://rcin.org.pl

za wzór wybornie i gruntownie sporządzonego pańswa albo policyi się udawa; jakoż najbliższe jest monarchii albo rządu, pod jednowładcą będącemu. A zaś przeciwko tyraństwu i tumultom wnętrznym to prawy, to parlamenty, aż i powagą i postanowieniem krwie królewskiej w tym pewnie Francuzowie przechodzą insze wszystkie nacye. Jakoż to pewna, że królewska u nich familia starsza jest, aniżli która w Europie. Przeciwko jednak tak potężnej twierdzy, jako się Henrykowi III zdało, szturm jezuicki tak wiele mógł, że co przedtem niesłychana rzecz we Francyi była, powagę króla i królewską w niwecz obróciła, o śmierć dobrze zasłużonego przyprawiła, a przeciwnemu a odpornemu Francuzom [1] narodowi do ponędzenia tam tego państwa drogę otworzyła. Do tego naostatek rzeczy przywiedli, że gdzieby osobliwa a dziwna opatrzność boża ich usiłowaniu tak znacznie beła nie zabiegała, tedyby Francuzowie królewską krew na mięsne jatki wydawszy, która u nich więcej, niż przez 600 lat, służeła, obcego pana i wiecznego nieprzyjaciela narodowi swemu, Hiszpana, byliby przyjęli. Lecz żeby się tym lepiej pobaczyć mogło, jako ten duch jezuicki stanowi świeckiemu abo i samym potentatom jest przychylny, jednę z tak siła ich praktyk, któremi Henryka III podwrócili, przypomnię. Na początku burd francuskich z tą kwestyą napierwej na plac wyjeżdżać poczęli: Czy papież rzymski naród francuski od przysięgi, królowi swemu uczynionej, *in casu haereseos* rozwiązać może? Za którą zaś następowała ta druga: Czy się zejdzie lada komu tyranna zabić? Na których kwestyach zawarciu łatwie zgadnąć, co dostojności królewskiej i całości Rzpltej należało. Wprawdzieć takowe kwestye nie nowe we Francyi były, bo pierwszą kwestyą ustawiczne spory królów francuskich z papieżmi roznieciły, a druga od lat 200 albo co więcy po zabiciu Ludwika Aureliańskiego [2] w szkole Sorbonistów była wytrząsiona. Obojej kwestyi jednak *negativa* była uchwalona, a tej drugiej *affirmativa* na *concilium* konstanckim była potępiona. Lecz za Henryka III inaksza decyzya tych kwestyj się stała, bo wielka część duchowieństwa, a z nim wszystka horda jezuicka oboję pozwolili, czego powodem być Jezuity i ich praktyki Sorbona powiada. A tać takowa tych kwestyj decyzya Henrykowi III

[1] ‚Francuzowi‘ rps. [2] ‚Aurikanskiego‘ rps.

http://rcin.org.pl

śmierć przyniosła, którego oni podejźranym w herezyi uczynili dla tego, że temu korony nie chciał spuścić, którego oni za króla mieć chcieli. O, nieszczęśliwyż to król każdy, który na opiek jezuicki przydzie, bo abo do końca po ich żądzy skakać mu trzeba, lub źle lub dobrze, albo więc karku swego nadstawiać, jako temu Henrykowi III się przydało (strzeż Boże naszego Zygmunta III!), którego ci *patres* ledwe że nie pod niebiosa kiedyś wynosili, a naostatek i ućciwości pogrzebowej niegodnego być osądzili, a co sprośniejsza, morderza a krwawnika, który go zabił, miedzy święte policzyli. Cóż tedy znaczniejszego nad ten przykład króla francuskiego i państwa tamecznego pokazać się może? Aleć i inszych siła przed oczyma mamy. Spytaćby samsiadów Węgrów, jeśliby też co na tę drużynę powiedzieć nie umieli; spytaćby Rakuszan w Styryi [1], w Karyntyi jeśli tam czego nie nawarzyli. Posłaćby do Angliej, komu tam tych niesłychanych i tak gęstych zdrad, na królestwa dostojności narychtowanych, przyczynę dawają. Jest świeżo wydany w ręku edykt króla angielskiego, którym Jezuity i ich *complices* z ziemie wyrzuca. Lecz, że te *exempla* podejźrane być dla religii mogą, pominę je, a wezmę przed się świeży Wenetów przykład, który tym w więtszej wadze u nas katolików być ma, im więtsze świadectwo stałości przy katolickiej religii ta Rzplta odnosi i odnosiła zawsze. Z strony tych tak się rzecz ma. O cząstkę księstwa Ferarskiego, której Wenetowie przed 120 lat mieczem nabyli, miedzy nimi a papieżem szło. Więc i konstytucye pewne, których obnowienie jezuickie praktyki z strony testamentów ludzkich łapania na Wenetach wyjaśniły, a które papież na ujmę kościelną być publikowane twierdził, bacząc tedy, iż Wenetowie prawa swego ustąpić nie chcieli i owszem jawnie to znać dawali, że oni w państwie swym, a nie papież, rozkazują, jął je kląć. Co gdy doszło senatu, z duchowieństwem swoim się porozumiewać począł, słuszność prawa swego a niepostuszność klątwy papieskiej pokazować i onych napominać, aby na nię nic nie dbali. Cóż się stało? Duchowieństwo wszystko przy Rzpltej przeciwko papieżowi się opowiedziało, a mili Jezuitowie po tej pierwszej [klątwie] przy Rzpltej miejsc swych odbieżeli albo odbieżeć musieli, a zatym z państwa Weneckiego

[1] w ‚Syrii‘ rps.

http://rcin.org.pl

się wezbrali; tak tu dobrzy byli, jako i we Francyi, gdzie ani jeden się nalazł, któryby królewską albo Rzpltej stronę był trzymał, jako miedzy inszemi klerykami się najdowali. To także znaczny i świeży przykład tego mamy, jakiemi są przyjacielmi prawom i wolnościom rzeczypospolitych krześcijańskich i jako są przychylni stanom świeckim Jezuitowie, zwłaszcza tam, kędy munsztuki jakie na nie kładą.

Dalej się tedy już z tym nie rozwodząc, do ciebie, cne rycerstwo, któreś się na rokosz zjechało, rzecz obracam.

O wolności, o prawa twoje gra idzie, o nie się teraz ujmujesz. Wiesz to na Jezuity dowodnie, że jako indziej nieprzyjaciele się im stawiali, tak i w tej Koronie stawają i na nię się nie sadzili, a przecie tak *leviter* z nimi postąpić chcesz. Czy to pobracenie z domem rakuskim, którego oni są przyczyną, nie przynależy do onej ligi albo praktyki *aurei velleris?* Czy tych kwestyj kazania ich pełne nie bywały, jako, by władzej królewskiej wodzej popuścić, a Rzpltą ścisnąć? Na co, byśmy żadnych świadectw nie mieli, jedno to, co z ust księdza Skargi słyszano w Warszawie niedziele wtórej po Wielkiejnocy, dosyćby było: »A widzisz — pry — królu, do czego za niedbalstwem twym przychodzi? Królowie polscy kiedyś z samemi senatory o Rzpltej radzili; posłowie ziemscy, którzy niedawno się zjawili, miejsca tam nie mieli. Teraz do tego przyszło, że skoro jaki domak, który posłem jest, gębę otworzy, wszyscy na to powstawać muszą. Lecz to twoja rzecz, o królu, była ten przeciwny starym obyczajom zwyczaj znieść« — a to mówiąc, rękoma dał znać o porównaniu. Jaka to duma zuchwała w tej kalece! A przedtym tak go też siekącego językiem słyszano: »Nie wasza rzecz, nie, o Rzpltej radzić, ale pobory dawać«. Cóż tedy temu rzec? — spytasz. — Nic inszego nie widzę ani upatrzyć mogę, jedno albo z Jezuitami się pożegnać albo z wolnościami. Do pewnych miast ich wegnać i zawrzeć chcecie. Cóż będzie? Bestyą, lwa albo smoka jadowitego do klatki wsadzicie, którego ustawicznie strzedz musicie. Od rzeczy świeckich i dworskich je odstrychnąć chcecie? Tak raczcie wiedzieć, że to już prawo sami na się byli wnieśli w Rzymie na generalnym jezuickim synodzie roku 93 (pytać się o tym trzeba) w ten czas, gdy widzieli, że z ich przyczyny państwo francuskie mało nie zginęło; które i tu w Polszcze w Poznaniu, słyszę, ponowili. A strzy-

http://rcin.org.pl

maliż[1] je? Daleko więcej prawa, od kogo inszego na nie włożonego, nie strzymają.

Boże daj to, byście ich albo tym albo owym sposobem ukrócić mogli. Aleć zatym zawieram, że snadniej nam Jezuity zawsze z ziemie wygnać, aniżli ich skrócić albo praktyk się ich ustrzedz.

XXI.
Votum.

Widzę, *in quaestione* miedzy ludźmi iż to jest: co lepszego *in rem Reipublicae*, czy KJMci *oboedientiam* wypowiedzieć, czyli go rektyfikować. *Rationes pro et contra* te są:

Odmiana szkodliwa.

Naprzód, odmiana szkodliwa: ciężko, a raczej śmiertelnie Korona polska króla rodzi.

Druga, odmiana niebezpieczna. Najłacniej począć króle pany zrzucać; przychodzą potym *subsequentia in levipendium*, że poddanym tak to *videbitur* pana odmienić, jako wiśnię połknąć. Z której rzeczy nic inszego nie przychodzi, jedno sedycye domowe, rozerwania etc. Za tym co? Uciekają się do postronnych o pomoc, którzy potym miasto ratunku państwa ich osiadają. Tak uczynili Asyryjczykowie, tak sąsiedzi naszy, Węgrowie, królestwo zgubili. Przykładów inszych nie wspominam; po wszytkich historyach taki koniec brali, inakszy rzadko.

Trzecia. Gdyby pan potem, po wypowiedzeniu posłuszeństwa *auxilia* takie mieć mógł, żeby mając konfidentów i adherentów swoich w Koronie dosyć, zwiódł wojsko cudzoziemskie i dawszy nam bitwę, onę wygrał, jakobyśmy pery-

XXI. Rpsy: Cz. Nr. 338, str. 132, Nr. 1368, str. 73 i Nr. 1623, str. 630; Ak. Nr. 792, k. 15' i Nr. 1047, k. 143'; Dz. P. III, Nr. 7, k. 283; Kr. Nr. 254, k. 208'; Pet. T. IV, Nr. 111, k. 147; Racz. Nr. 18, k. 303; S. Nr. 172, str. 194; Zam. Nr. 1154, str. 277; druk. Remb. 445.

Sprawy »odmiany pana« dotyka Zebrzydowski w swem przemówieniu na kole rokoszowem d. 19 sierpnia 1606 (Remb. str. 54); rzecz więc musiała być w tym czasie przedmiotem rozmów i obrad, na które broszury w rodzaju niniejszej miały wpływać i urabiać zwolenników.

[1] ,strzymaszli' rps.

http://rcin.org.pl

klitowali na zdrowiu naszym, dziatek, małżonek i majętności naszych, niech ja milczę; rozsądźcie to sami dobrze.

Poprawa wątpliwa.

Naprzód, odmienić pana w rozum, w przyrodzenie, w rozsądek, tak to trudna, jako gdy alchimistowie z ołowu srebro, a z miedzi złoto uczynić usiłują. Jeśli tedy poprawy chcecie, odmieńcież go w inszego człowieka, jeśli możecie i umiecie.

Druga, ten pan, będąc tak rozdrażniony, jako jest, co dobrego Polakom myślić może? Jeśli się narodem naszym brzydził zawsze, kiedy był u niego w wielkim szanowaniu, jako nie więcej teraz obrzydził go sobie, kiedy na lubelskim zjeździe był tak szkaradzie wspominany? Wierzcie mi: *omnibus in hoc incumbet viribus, ut possit vindictam sumere de gente hac.*

Trzecia, nie mówcie tak: król ludu mieć nie będzie.— Będzie *et celeri cursu* stanie. Jednoć to Polacy tak radzą, że wszytek o tym świat wie, inszy naród żaden, jedno barzo tajemno. Które wojsko, gdyby *cladem* uczyniło wojsku Rzpltej, byłaby to prawda, co jeden senator w radzie mówił: *Victor dabit leges.* Ba, by wżdy *leges*, jeszczeby dobrze; aleby podobno kazał na pal wbijać, ćwiertować, ścinać i majętności brać *et quae mala non?* Aza nie wiecie, jako przodek JKMci ślachtę we Szwecyej wygubił, aby sobie *rempublicam* ubudował? I dokazał tego. Wspominajcie i na Węgry, gdy onemu wielkiemu królowi Stefanowi Seklerowie rebelizowali (panowie, *nostris temporibus ista!*) o jako tam wiele na szubienicach ludu narodu ślacheckiego wiszących oczy ludzkie widziały; włosy na głowie wstają, wspominając te rzeczy! Jeśli też chcecie, aby was poniewolnie miłował, a my onego, nie chce mi ta rzecz do rozumu przypaść, bo napisał jeden: *Magnum tormentum esse amicum, cui nolis.* Jużeście KJM. obelżyli: [1] jakoż to być ma, aby-

[1] Do tego ustępu znajdujemy w rpsie Dz. dopisek innej ręki: Nieboszczyk pan Bartosz Kazanowski, kasztelan zawichojski i starosta łukowski, który był podkomorzem u Zamoyskiego hetmana, młodszym będąc, ten pan hetman, jako powiedział pan zawichojski, co z ust jego słyszał, dusznie chciał poprawy w królu i często ekspostulował z Opalińskim, marszałkiem. Ale marszałek *eo dilemmate* szedł: »Albo mu trzeba dowieść, co WM. powiedasz (a listy Maksymilian arcyksiążę był tu posłał w których było, że *transigere* chciał z cesarzem o Polskę); jeśli dowiedziesz, ja przed

http://rcin.org.pl

ście to na sobie przewiedli, żeby wam, ludziom wolnym, król obelżony panować miał? Ciężka to. Jużci i on *movebit omnem lapidem*, żeby te wolności wasze popsował, *dominium absolutum* sobie uczynił. *Laedens enim in pulvere, laesus in marmore scribit.*

Konkluzya taka.

Jeśli KJMci na państwie zostawić chcecie, dajcież mu gubernatory, bo KJM. z natury swej polskiego królestwa rządzić i wolnym ludziom panować nie umie. Jeśli posłuszeństwo wypowiedzieć chcecie, obierajcież inszego rączo, a Polaka, bo żaden inszy prędzej tumultów nie uspokoi, a obronę postanówcie w skok, aby pierwszy, wojska nie zebrawszy, ze swemi adherenty, których ma w Polsce dosyć dla niezbednego łakomstwa, *leges et libertates vestras* i was samych w niwecz nie obrócił. Trudna rzecz jest domowego się złodzieja ustrzec, ale pewnie i żołnierza. Pamiętajcie dobrze na ono przysłowie: »Po szkodzie Polak mądr.«

XXII.

Przestroga i sposób na czasy przyszłe naprawy Rzpltej.

Gdyż w Rzpltej naszej wszytka władza zostawa przy panu zwierzchnym, który mając w ręku swych *dignitates et officia*,

XXII. Rps. Zam. Nr. 1313, str. 186.

Ustęp wymierzony przeciw Jezuitom, a zwłaszcza wzmianka o śmierci Samozwańca, jako już o czemś pewnem, każą przypuszczać, iż broszura powstała w czasie najgorętszych obrad rokoszowych, około połowy sierpnia 1606. Autor rokoszanin.

---

obelżonem i takim już królem więcej laski podnosić nie będę i za pana go mieć nie mogę. Jeśli też WM. nie dowiedziesz, patrzaj, w czym WM. będziesz«. Zamoyski zaś: »Ja nie chcę, jeno poprawy w nim«. Tenże Zamoyski *in vigilia mortis suae*, mówiąc z podkomorzem lubelskim, konfidentem swym, o poprawie w królu i rokoszu, rzekł, że łatwo *convocare populum et nobilitatem* i łatwo rokosz zacząć, ale trzymać go i onych, *ne insolescant et quid gravius agant et faciant*, w kupie będąc, to jest *res difficillima*. »Mam ja już *medium* takie na to, na które i WM. przypadniesz. Bądź WM. u mnie za kilka dni: powiem go; przyznasz, że doskonałe. Już̇em teraz wolniejszy, nalazszy to *medium*«. — *Interim*, niż on przyjachał, umarł.

http://rcin.org.pl

wiele może rzeczy przeciwnych prawom i wolnościom naszym czynić, zatrzymywając takie wszytkie *dignitates et officia* nie na ugruntowanie praw i wolności i całości Rzpltej, ale na ugruntowanie panowania (choć i co przeciwnego czyni) swego, zaczym wolności i prawa nasze *in abusum* się obracają, a ci stróżowie nie strzegą, ale prawa wątlą i obalają, pozwalając na wszytko, czego jedno król potrzebuje, by jedno to otrzymali, o co pilnie instancye czynią, aby sami siebie i familie swe wynieśli.

Sposób zabieżenia tym rzeczom.

Są *dignitates et officia* dwojakie: jedne, które zowią *spirituales*, drugie *saeculares*. Dzieląc te *dignitates et officia*, naprzód o stanie[1] duchownych mówić będę.

Jest przedniejsze dygnitarstwo koronne, jako arcybiskupstwo gnieźnieńskie, o które siła instancyj i siła impedymentów Rzpltej szkodliwych się dzieje, bo dostępując siła się ważą, obowiązki czyniąc, tego dochodzą, nie prze godność swą, ale prze obowiązki, uczynione JKMci; zaczym prawo nie prawem i przysięga ni zacz, jako mamy przykład z nieboszczyka arcybiskupa Tarnowskiego, który czego się podjął i czego się ważył i był na tym, chcąc tego dowieść z inszemi pomocnikami swymi, z których jedne na wielkie *dignitates et officia* tak duchowne, jako i świeckie, promowował, aby mu pomogli *vivente rege* syna KJMci koronować i *liberam electionem* znieść i *lanienam*[2] po wszytkiej Koronie i W. ks. litewskim uczynić.

Sposób zabieżenia praktykom w tym urzędzie przedniejszym, aby arcybiskupa, zwłaszcza gnieźnieńskiego, jako prymasa, na czym po JKMci wiele Rzpltej należy, było obieranie na sejmie z biskupów od senatu wszytkiego tak duchownych, jako i świeckich; który aby przysięgą Rzpltej był obowiązany, której przysiędze owa przysięga, którą [składają] duchowni ś. papieżowi, [aby] nie była na przekazie. Bo dwojakich panów słudzy bywają szkodliwi i ewangelia mówi, iż żaden nie może dwiema panom służyć, gdyż IchM. pp. duchowni więcej są obowiązani Ojcu św. papieżowi, aniż Rzpltej, co pilno opatrzyć potrzeba. Iż też *in primitiva ecclesia catholica* biskupowie byli obierani [przez zgromadzenie wiernych, także też i teraz aby byli obie-

[1] ‚ostatnie‘ rps. [2] ‚lagienam‘ rps.

http://rcin.org.pl

rani] od kapituły, a ci którego obiorą, niech ten będzie biskupem, który od KJMci ma być uprzywilejowany.

Kanonie, probostwa, scholast[r]ye, plebanie niech JKM. podaje ludziom stanu szlacheckiego, jedno jako mówi pismo, że ma być *unius uxoris vir*, co IchM. sami wykładają, że jednego kościoła sługą lubo to dozorcą, z których zaś biskupi obierani a *gradatim ad maiores* pochodzić mają.

Opaty niech sami zakonnicy obierają, a ci niech czynią kanonom dawnym i prawu dosyć, aby szkoły mieli dla dziatek szlacheckich wolne i innych ludzi także i inne powinności opisane aby wypełniali, nie obracając tych dochodów na zbytki, które teraz widziemy; i niech *inquisitores* będą osoby pewne, o czym nie tylko duchowni wiedzieć, ale i *saeculares* mają. A duchowni religiej greckiej aby też od swego duchowieństwa, metropolit od władyków, władykowie, jak i archimandrytowie i ihumeny, *a clero* aby byli z stanu ślacheckiego obierani. Pieczętarze duchowni, kiedy kolej jakiego z tych namienionych przypadnie, aby także *per electionem* dawani byli, a senat ma [1] na sejmie *eligere*, a *maior pars concludere habenda ratione* godności i zasług.

Sekretarze, te JKMci stanowić może; wszakoż żaden z nich nie ma do pieczęci przychodzić, jedno *per electionem senatus.*

Annaty według prawa dawnego opisanego, aby do skarbu Rzpltej, to jest, do Rawy aby*(s)* dawane były, o co forum na trybunale *inter causas officii*, a *saeculares* sądzić mają; *sub poena dupla* skazano być ma *cum executione*, a rewizory do dóbr duchownych tak duchowni, jako i świeccy, z sejmu zaraz wysłani być mają.

Z strony zaś stanu świeckiego jest prawo, iż wojewodą, kasztelanem, starostą sądowym być nie może, jedno w onym województwie albo powiecie osiadły. Widzimy siła ludzi mało godnych na takie miejsca wstępujących nie dla czego innego, jedno, aby w sprawach Rzpltej nie wiedząc [2] i nie chcąc wiedzieć, tylko tytuł mając, jedni doma siedzieli, drudzy, choć na sejmie bywają, tych sentencyj, od których promocyą swą biorą, naśladują, a prawa [i] wolności kontemptem leżą; k temu chcąc uróść nie w dobrą [3] sławę i zastawiania za prawa i wolności Rzpltej, ale

[1] ‚sam‘ rps. [2] ‚wierząc‘ rps. [3] ‚w niedobrą‘ rps.

http://rcin.org.pl

w majętności, na wszytko, choć przeciwne rzeczy, pozwalają (co teraz jawnie widzimy) i cokolwiek jest szkodliwego, co przeciwnego prawom, wolnościom naszym. Którzy i na przedanie kurateli pruskiej pozwolili, jedno ci, którzy za zasługi swe nagrody *conditionaliter* brali, biorą i onej czekają nie dla oponowania się przy prawiech i wolnościach, ale przeciwnym sposobem na wszytko zezwalając? Co się i z responsu KJMci, pp. posłom danego, *evidenter* pokazuje, w którym [1] słowa te są wyrażone: »Referować JKM. raczy na pp. senatory, nie mogąc bez nich, jako tych, których JKMci Rzplta za przytomną radę w sprawach potocznych podała, nic stanowić«. Z których słów daje [się] znać, iż cokolwiek urazów w prawach, wolnościach mamy, to z wolą się senatorską dzieje. O kurateli pruskiej iż allegować JKM. raczy, że ś. p. król Stefan onę *sine consensu ordinum* Anspachowi dać raczył, zaczym i KJMci toż uczynić się godziło, solucya: Anspach miał *legitimam successionem*, gdyż czterej bracia *masculina prole decedente* miał jeden po drugim sukcedować. Kuratela nie zwykła się dawać innym, jedno własnym sukcessorom; to danie kurateli nie jest przeciwne prawu, zaś *controversia* jest niemała, którą JKM., ile pod ten czas mało potrzebnie, wzniecić raczył. Bo jeszcze około Jennego prawa domu brandenburskiego jest *controversia*, jeśli może być za prawo miane albo nie; tedy tej kuratele *sine consensu et scitu ordinum* dawać nie miał, bo tem daniem kurateli już *ius feudi* sobie słusznie uzurpowaćby mógł, jeśliby się to milczeniem zaniechało. I to nie mniejsza konsyderacya: wziął Stefan upominki za danie kurateli od Anspacha; to, co wziął, obrócił na potrzeby Rzpltej, na wojnę moskiewską, z czego i liczbę czyniono. Wziął JKM. kilkakroć sto tysięcy od Brandenburczyków za kuratelę. Nieprzyjaciel koronny i W. ks. litewskiego państwa plundrował, pustoszył, jako na Podolu Tatarzyn, tak w Inflanciech Karol. Z tego na potrzebę Rzpltej i grosza nie dano; to się do prywatnego *aerarium* obróciło. A tak, aby o nas i wolności nasze [2] więcej nie targowano, ten sposób pokazuję. Jest wiele ludzi godnych i zasłużonych w każdym województwie, w każdym powiecie; niektórzy bacząc, iż *nulla praemia* ludziom godnym się dzieją, ale inszy, i nie *possessionati* i nie *ter-*

[1] ‚tedy‘ rps. [2] ‚naszej‘ rps.

http://rcin.org.pl

rigenae ad dignitates et officia przez praktyki przychodzą, bo owo prawo, co tylko *possessionatus* ma *dignitates et officia* otrzymywać, a przynamniej ma mieć posesyą przed półroczem, w którejby przemieszkiwał, nim się wakancya otworzy, tę oni zatrzymawszy wakancyą i upewniwszy, a mało i przywileju nie dawszy, nie tylko do półrocza, ale i dalej oną pilno o prawa i wolności nasze targują i kiedy się już obowiąże, majętności nabędzie, temu dadzą, ale wprzód go obowiązawszy, a snadź i przysięgą, a drudzy *fideiussores* bywają. W W. ks. Litewskiem acz toż prawo jest, iż wszyscy dygnitarze i urzędnicy w każdym województwie i powiecie, kędy *dignitates* by słusznie brać mieli, mają być osiedli, ale i tego nie przestrzegają i ludzi lekkich, mało godnych do rady JKMci zalecają, aby przy nich wszytka *auctoritas* zostawała, gdyż kilka osób Rzpltą kierują, (co z tego idzie, łacno uważyć), a mając już senat taki zasadzony, co za *intentum* takich, którzy *publice* na sejmie o rozwiązanie uniej proszą (ci pewnie, aby panowali, pragną), która *sacrosancte* wielkimi obowiązki jest warowana, że na takiego skazę wszyscy powstaćby słusznie mieli, a przedsię za senatora dobrego, stróża wolności ma byc rozumiany. I taki senat teraz zasadzony po większej części widzimy, jakoby prawie wszyscy sprzysiądz się mieli na prawa, na wolności, na opresyą ludzi tych, którzy się za prawa i wolności biorą, którzy to są, co mówią, iż w Rzpltej niemasz nic, coby było wyszpoconego, zepsowanego, jedno oni. Ci wojsko zbierają nie na wyzwolenie Rzpltej z niewolstwa, ale na zniewolenie jej; w tych ręku wszytka potencya. Jakoż się wżdy kiedy ocknąć bracia nasza nie mogą, a nigdy pogody lepszej nie mieli, jako teraz Teraz jest czas rekuperowania tego, co nam z fortelami wydarto za niedbałością senatorską i za powodem ich niektórych samych. A więc jeszcze bracia nasza dadzą im wiarę, będą przy nich na zniesienie praw, wolności, na opresyą nas, braci swych, się wiązać? Nie rozumiałbym żadnego za syna tej ojczyzny Rzpltej. Odrzuciwszy [1] tę bojaźń na stronę, której niemasz temu, co w cale Rzpltą.. z nas każdy powinien oddać, opuściwszy ich, do kupy się brackiej udać, a cnotliwych senatorów się, tej wolności [obrońców], dzierżeć, (których łacno znać każdy może) której, przy braciej za prawa

[1] ‚Odrzuciwszy... powinien oddać‘ — tekst w rpsie pomylony.

http://rcin.org.pl

i wolności się wziąwszy, nam życzliwie pomagają bronić, nie dać jej i nas oprymować. A sposób na potym taki postanowić, żeby Rzplta miała swoję wolność i my, w niej mieszkający. Po śmierci każdego wojewody, kasztelana, starosty sądowego aby JKM. był powinien złożyć elekcyą w województwie, także w powiecie. Obywatelowie [1] województw mają się zjachawszy między sobą na miejsce zmarłych obrać czterech kandydatów i KJMci podać. JKM. z tymi pp. senatory, którzy koleją mają mieszkać przy KJMci, za radą ich, także i tych drugich senatorów, na ten czas przy KJMci będących, jednemu z tych obranemu dać ono dygnitarstwo abo starostwo, (mając wzgląd na zasługi każdego, które pilnie uważane być mają, aby się ludzie do służb Rzpltej chętniej pobudzali), który na prawa, wolności przysiągszy, ma zasieść miejsce swe przy KJMci,; k temu postanowić, aby relacya każdego sejmu była uczyniona w każdym województwie w cztery niedziele po sejmie (co teraz aż na deputacyej trybunalskiej bywa), tam aby senatorowie duchowni i świeccy byli powinni się stawić i tam *reddere rationem* i z pp. posły konkluzyej sejmowej. A w tym prawo reasumować o zjeżczkach [2] na sejmiki główne przed sejmami, które i do egzekucyej przywieść pilno potrzeba. Insze starostwa aby JKM. *habenda ratione* zasług każdego ludzi rycerskich, przez hetmany dworskich, przez senatory zaleconych, dawać raczył, jednak tak, aby tylko każdy nie więcej, ale jedno trzymał i za zasługami do większego przychodził, to wprzód puściwszy, a tymby się wiele ludzi kontentować mogło; także i mniejsze ludziom zasłużonym dawane być ma. Urzędy acz są *in numero* mniejsze, ale naprzedniejsze w ks. litewskim, jako buława, laska, pieczęć a klucz, takie *dignitates* aby na sejmie bez elekcyą *senatus habenda ratione* godności i zasług w Rzplej każdego były dawane.

Inflanty mają być w wielkiej konsyderacyej, bo porządku żadnego niemasz, aby *magistratus ordinarii* byli postanowieni przykładem Korony i W. ks. litewskiego; inaczej będzie niedobrze. Nic tam po gubernatorzech ani komisarzach, którzy *pro libitu* czynią, co chcą, na kogo też się zwaśnią, majętności ich dobrze wytrząsają, Niemców wsadzają, *testimonia fidelitatis* dają, naszych z majętności rumują, odsadzają, na zasługi ludzi

[1] ‚Obywatelom‘ rps. [2] ‚ziezczkami‘ rps.

http://rcin.org.pl

zasłużonych się rzucają, żołnierze nasyłają. Na co też aby *disciplina militaris* była postanowiona tak na żołnierza, jako i starszych, która jest namówiona na sejmie roku 1605 i do akt stężyckich jest podana. A to ma być napilniejsze staranie każdego, aby to, co jest złego w Rzpltej, wykorzeniono było (nie tylko przykładem, ale i sama *ratio docet)*, aby zatym *mutatio* szkodliwa nie nastąpiła, (z teraźniejszego postępku łacno się informować możem). Niech sobie przypomnią, za których pamięci przyszli abo wprowadzeni są Jezuitowie do Korony i W. ks. litewskiego lub też to i *a maioribus* [1] swych wiadomość mieć mogą, jako w Rzpltej naszej nie było żadnej dyssensyi, tak między katolikiem, [jak i] ewangelikiem i grekiem; wszyscy spólnemi rękoma starali się o dobre i spokojne Rzpltej, o wiarę kontrowersyej z sobą nie mieli, braku w osobach, zasługach nie było, jednako wszyscy do poratowania ojczyzny biegli, nagrody odnosili. Teraz, by był dobrze godny [i] Rzpltej zasłużony, wprzód, jakiejby był religiej, się spytają, ludzie dobre heretykami zową, od dygnitarstw, od urzędów jako niegodnych odkładają, spółkować i małżeństwa miewać z nimi zakazują, naostatek na ludzie dobrze urodzone, *illegitimitatem* zadając, się targają, mówią, że *legitima matrimonia* nie są, jedno w kościele katolickim; za tym idzie, iż wszyscy, którzy z małżeństwa, jako od greków, ewangelików i innych są spłodzeni, *illegitimi*, a tak dobra ich kadukiem dyspozycyi KJMci przypadają. W sprawy i rady tajemne się wdają KJMci; nasz zwierzchny stan duchowny, świecki i pospolity, tako [2] jest zhołdowany i prawie zniewolony, że nic radzić, nic czynić nie mogą, kiedyby się przyłączyć radą swą nie mieli; przez nie promocye na dygnitarstwa i urzędy idą, oni hetmany i insze urzędy duchowne stanowią, także i świeckie; miasta, kędy gniazda swe mają, już po większej części osiedli, opanowali, urzędy w mieściech stanowią. Więc i to obaczyć, czyi są dworzanie, słudzy, co za starszych swych mają, komu i jaką przysięgę oddają i o co się starają i starać się podejmują i kogo za pana swego mają i państwo jego rozszyrzyć się podejmują. To obaczywszy, uważeniu każdego puszczam. Jezuitowie biorą *originem* od Lojole Hiszpana, który tę sektę naprzód, nie chcąc przestawać na pokornych,

[1] ‚a maiorem‘ rps. [2] ‚jako‘ rps.

http://rcin.org.pl

Jezuicką wynalazł. Otrzymali to prawo u papieżów, że starszym nad wszystkiemi Jezuitami, *per universum orbem* kędykolwiek będących*(s)*, żaden być nie może, jedno Hiszpan, którego zową generalnym prowincyałem. Tych ani papież sam bez ich starszego Hiszpana sądzić nie może i wszyscy na regułę swą przysięgają Bogu, papieżowi *et regi Catholicissimo*, który jest Hiszpan. Ta przysięga tak się dzieli: Pierwsza przez się Bogu; o tej dyskurować dalej nie chcę. Druga papieżowi ustaw jego strzedz jako napilniej, herezye korzeniąc, schysmatyki i heretyki, jako oni zową, by *per vim, ad unionem* przywodząc, z której przysięgi jako wiele kłótni w Rzpltej widzimy i prawie już na zły koniec przychodzi, co się wszytko jednym argumentem zamknie. Trzecia przysięga *regi Catholicissimo*. Tu nie chciej rozumieć, aby KJMci polskiemu, panu naszemu, ale królowi hiszpańskiemu, któremu przysięgają starać się o rozmnożenie monarchiej jego, żeby tylko jeden monarcha był *totius orbis*; jakoż czynią temu dosyć. Co za przyczyna wygnania ich naprzód ze Francyi, jeśli nie ta, że króla zabić kazali, praktyki swe z inszemi mając, Francyą Hiszpanowi poddać mieli? Przywrócono ich za pilną instancyą papieską z pewnymi kondycyami. Jako się w nich zachowali? Powtóre rzucili się na dziedzica, syna królewskiego, widząc być króla starego; tego zgładzić usiłowali, aby sukcesora nie było, a zatem, aby snadniej królowi hiszpańskiemu państwo francuskie do ręku przyść mogło, o to się starali. Jakie tumulty w Rzeszy z przyczyny ich były! Ato z tej okazyej papież za radą ich 1586 *Ferrariae renovata anno* 1598 uczynił ligę przeciw ewangelikom na wykorzenienie ich, z której przyczyny przywiedli do tego arcyksiążęta rakuskie, że z państw swych wygnali ewangeliki. Jakie tumulty zatym były i jako nieprzyjaciel krzyża świętego wziął moc i siłę, zaczym siła miast i zamków pod Rakuszany pobrał, gdyż książęta rzescy, widząc taki ich jad przeciw ewangelikom, ratunku zwykłego Rakuszanom nie dali, a naostatek że drudzy ewangelicy, warowawszy nabożeństwo swe, hołd Turkowi postąpili, aby sumnienie mieli wolne. Nuż kto się chce przypatrzyć dobrze, że z tejże ligi i z ich przyczyny one wojska hiszpańskie wtargnęły były w Rzeszę, co tam za kłótnie były! Wejrzymy naprzód do siedmiogrodzkiej ziemie. Kto zbawił państwa Zygmunta Batorego, jedno ich praktyka z strony rakuskiej? Kto tej kłótnie,

http://rcin.org.pl

mieszaniny jest przyczyną? — Zali nie oni? Kto rebeliej jest przyczyną w Węgrzech? — Izali nie oni, którzy pod takiem czasem cesarza przywiedli na wygubienie i wytracenie ewangelików? Dowiedzmy się, kto jest przyczyną rozruchu w Angliej, do jakich tumultów, do jakich rozruchów i krwie rozlania przyszło, jeśli nie z przyczyny ich? *Accuratissime* bez affektu dowiedzmy się, czyja rada była jachania KJMci do Szwecyej *anno* 1598 i z jaką intencyą, gdyż oni na pokoju KJMci, jako sami, tak i swoich mają, przez których swe dekreta wykonywają. Oni stan duchowny mają w mocy; tych, którzy komunikować z nimi nie chcą, dziwnemi sposoby do świętego Ojca udają, ci senatory świeckie zhołdowali, konscyencye ludzkie, że wszyscy czynią i czynić muszą, zniewolili; ci Szwecyą stracili, ci do Inflant nieprzyjaciela wprowadzili. Ba, kiedy komisarze z sejmu byli wysłani *anno* 1599, którzy tam przyjechawszy, z namowy ich kościoły poczęli od Sasów odbierać, z mieszczany ryskiemi *ratione* dóbr kościelnych *rigide* postępować *contra edictum Stephani regis*, utraciwszy nadzieję, szlachta pisała do Karola, aby przyjachał, chcący go za pana mieć. A to czynili wszytko, aby stolice swoje i tam położyć mogli. Ci do absolucyej juramentu, przez KJM na to państwo wstępującego uczynionego, są przyczyną, że przysięga nie przysięgą jest *publice* nazwana; ci do nietrzymania przysięgi Moskiewskiemu są przyczyną; ci dla ligi swej rakuskiej i hiszpańskiej prowadzeniem Dmitra do Moskwy mimo konsens senatorski, niektórym osobom, KJM. do tego przywiedli, że iść pozwolił; ci jurament od caryka Dmytra, iż ich *Catholicam religionem* w Moskwie *propagare* miał, przyjęli; ci swoją radą tegoż Dmitra do tego przywiedli, że cerkwi począł greckie brać, a onych tam i nabożeństwo wprowadzać, z świata zgładzili, państwo utracili i niebezpieczeńswo na Rzpltą naszę przywiedli, które jakie jest, snadnie uważyć kożdy może. Dlaczego są z Rzpltej dobrze rządnej, z pańswa weneckiego wygnani? — Nie dla religiej, bo tam taż religia katolicka jest, jedno dla tychże sedycyj chcieli być *a secretis*, chcieli wiedzieć, co się dzieje w Rzplej; iż im tego nie pozwolono, poczęli *commovere plebem contra senatum*, poczęli o sprawach ich pisać *ad exteros*. Nie mogąc tego cierpieć, wygnali osoby, a nie religią: taż religia katolicka, tož duchowieństwo. Przodkowie naszy, stanowiąc Rzpltą, złożyli ją z senatu duchownego i świec-

http://rcin.org.pl

kiego, rządy postanowili, aby się żaden stan w drugi urząd nie wdawał, ale aby każdy na swym rządzie przestawał. Oni nie chcą być w żadnym porządku, bo i duchowny urząd, który im nie należy, i świecki sobie przywłaszczają. Przez nie promocye na *dignitates et officia* idą, oni są *censores* zasług, oni ludzi wielkich, zasłużonych niegodnymi nagrody czynią, *ex* ich *consilio omnia pendent*, oni do sedycyj, *ad lanienam* wiodą. Kto przyczyną poburzenia zborów ewangelickich? Kto przyczyną wyrzucenia Sasów z kościołów? Kto przyczyną rozlania krwie ludzi niewinnych za naściem na zbory i groby ludzi zmarłych (i ci nie mogą się spokojnie wyleżeć przed jadem ich!?) Powiedzieli Tatarowie posłom Aleksandra Wielkiego, gdy do nich posłał, obiecując się z wojski przybyć do nich, że »złota, srebra nie mamy, na równej rzeczy przestawamy, ale o groby przodków swych bić się będziemy«. Uchowaj P. Boże, aby do tego nie przyszło! Więc jakie kazania publiczne czynią, jako do mordów, do łamania praw przełożone wiodą, jako nasze prawa udają, nas, dobrych synów ojczyzny, za buntowniki [mają], *rebelles* zową, któżby to wszytko wyliczyć mógł? Więc jakie łakomstwo u nich się najduje, którzy nie starają się, aby mieli *victum et amictum*, ale, by to mogło być, i wszytko państwo radziby otrzymali! Jakiemi fortelami, jakiemi sztukami posesyi majętności nabywają, domy wdów ubogich pożerają, a dziedzice wyrzucają! I to uważyć, kędy tak wielkie intraty, które mają, obracają? Ni nacz innego, jedno *in abusum*, a drugie do Hiszpaniej wysyłają. Jakie fortece budują i miejsca jakie do mansyej [1] sobie obierają, aby przy nich była władza puszczenia i podania! Uchowaj Boże zamieszania z nieprzyjacielem postronnym, a zwłaszcza domu rakuskiego, gdyż i Hiszpan tegoż domu, a oni wszyscy Rakuszanie jeden umysł do wszytkiego mają. Uważywszy wszytkie niebezpieczności, które w nich już są i być jeszcze mogą, pojrzymy na duchowieństwo wszytko, jeśli są tak *avidi*, *avari*, jeśli się wdają w sprawy sobie nienależne, oprócz teraz za powodem tych wielebnych Jezuitów. Jest z łaski Bożej dosyć w Koronie i W. ks. litewskiem duchowieństwa, dosyć ludzi pobożnych, którzy to wszytko, co na nich należy, odprawować mogą, i tak Polska spokojnie bez nich długi czas [trwała]; za przyjściem

[1] ‚maniej' rps.

http://rcin.org.pl

ich jakie kłótnie! A iż oni *gratis* wszytko czynią, niech też od nas *gratis* pójdą precz, a jako dworzanie inszego pana, nas niech zaniechają. Upatrzyli to przodkowie naszy dobrze. iż *ad ecclesias cathedrales* nie chcieli przypuścić ani obcych ani *plebeios*, jedno stan szlachecki, bo szlachcic, urodziwszy się w wolności, świadom będąc prawa Rzpltej, tego strzeże, aby ta wolność była nienaruszona, jednego pana zna przyrodzonego, KJM. polskiego, temu wiarę, temu poddaństwo zachowa wcale. A *extraneus* jest przyczyną sedycyj u siebie i u nich; jakoż mu ma być piecza o naszej Rzpltej? Jeszcze się stąd zysku spodziewać? *Felix, quem faciunt aliena pericula cautum.* Bo i to, co teraz w naszej Rzpltej jest, to wszytko za ich radą i przyczyną się dzieje. Niech te kościoły, przez nie pobudowane, na toż duchowieństwo zostają, dobra, przez nie *undique* zgromadzone, jedne niech na kaleki,[1] [drugie] dla dziatek na naukę obrócone będą, a iż *sunt non exigua*, tedy trzecie do skarbu Rzpltej, do kwarty dla obrony od postronnych nieprzyjaciół. Więc jeśli rzecze który iż jest siła miedzy nimi braciej naszej łacno, wszak Jezuita tenże ksiądz, tedy ci niech w tychże kościelech zostaną księżą, a nie Jezuitami. A osobliwie jest wiele dóbr, które Jezuitowie zebrali tak od katolickiego, jako i od greckiego kościoła; to według fundacyej dawnej przy tych kościołach, na które są fundowane od przodków królów IchMci, jako książąt, panów księstw i powiatów, jako też i od pospolitego człeka, niech zostawione i przywrócone będą.

DODATEK.

Mowa Zamoyskiego na sejmie 1605 r.

(Redakcya C; por. uw. do Nru. I, str. 83).

Radbym, żebym od wszystkich dobrze słyszan był, gdyż niedobre tłumacze zwykłem miewać słów swoich, którzy więc inaczej mowy moje udawają ludziom. Długo się bawić nie będę i nie mogę, bo i zęby i zdrowie straciłem, z starości kaslu i inych chorób nabyłem. Jednak mi tego nie żal ani mię wstyd,

[1] ,koleje' rps.

http://rcin.org.pl

bom tego wszytkiego nabył nie na jakich sprawach niepoćciwych, ale na posługach WKMci, na posługach miłej ojczyzny mojej. Będę tedy krótko mówił.

Pierwsza część mów moich jest o postronnych niebezpieczeństwach, o czem nie zabawię się, bo trzeba mi tę materyą dobrze przekłosować, a nie lada jako jej odprawować. Bywały te czasy, kiedy się te rzeczy w ostrogach i jakoby na wsiadaniu odprawowały; teraz już trzeba statecznie i z gruntu wszystkie cyrkumstancye opatrzyć, jedno *non in ea solemnitate*, bo *in isto actu* ratowania Rzpltej *ad rogationem comitialem* być może nie tylko *civis*, ale i cudzoziemiec; zaczem miejsca inszego i czasu ta konsultacya potrzebuje. Teraz do propozycyej WKMci mówiąc, a naprzód o tureckiem niebezpieczeństwie, znać to muszę, żem nigdy nie był w więtszej trwodze od Turka, jako teraz, o czem pisałem do JMci księdza podkanclerzego koronnego, żeby beł odemnie WKMci oznajmił, żem się nigdy więcej tego nieprzyjaciela nie bał, jako teraz za tem zapałem w Węgrzech, którego ktokolwiek beł albo jest przyczyną, niepraw nie tylko temu tam królestwu, ale i ojczyźnie, Rzpltej naszej, niepraw i wszystkiemu chrześcijaństwu. Bo jeśli ich tym razem z Węgier nie wyprą, to my wnet już mamy sąsiedztwo tureckie, które jako straszne i żałosne, *horret animus meminisse.* Rozumiałbym, żeby WKM. tym razem z tego sejmu posła wielkiego swego do niego posłać raczył, a jako najmniej i najostrożniej pismem z nim się bawić, bo oni, jako *barbari*, bardzo się pisma trzymają i tak ono chowają, że częstokroć, gdy do jakich traktatów z niemi przychodzi, oczy wykalają; trzeba tedy do nich ostrożnie pisać. A iż poseł wielki tak prędko, jakoby potrzeba beło, wyprawić się nie może, trzeba, żeby WKM. teraz zaraz z sejmu gońca do niego wprzód wyprawić raczył, któryby mu i przyjaźń WKMci i *foedera* przypomniał i do tego o wielkim pośle WKMci opowiedział, który potem i przymierza ponowić może. A prosić go będzie, żeby według pakt wojsku swemu *infestare fines nostros* nie dopuszczał i zgoła, żeby na granice nasze nie następował. Więc i tego może się dołożyć, że królowie węgierscy bywali królmi polskiemi i polscy węgierskiemi; może być *controversum aliquid in his regnis*, prosić go tedy, żeby *iuri nostro non praeiudicaret.*

Drugie samsiedztwo mamy z Tatarzynem, który się czę-

http://rcin.org.pl

stokroć z wielką przyjaźnią ku nam ozywa, ale przecię upominków zwykłych upomina się. A nie dziw, bo i sługa nasz, gdy mu na co trzeba, u nas prosi, i dać musiemy; także i on, iż niedostatni jest, ato od nas ratunku chce. Ja rozumiem, iż nie zawadzi tego charta mieć na smyczy; może się go za okazyą spuścić i cokolwiek ugonić. Te upominki ato drudzy u Żydów upatrzyli. Ja nie umiem, jedno rolą orać, a innych rzeczy i pożytków nie zwykłem upatrować. Jednak co pewnego postanowić potrzeba skądkolwiek, ja nie od tego; co zaś z niemi traktować, to już *secretiori consilio* być musi.

Co się dotycze Moskwicina, od tego wielki strach beł przed laty i teraz jest; ale daleko większy beł przedtem, kiedy sławnej pamięci król Stefan onego Iwana Wasiłowicza beł nie poskromił. Wielkie szkody i mordy od tej tam strony ponosieły pobliższe temu księstwu miejsca koronne. Beły te *consilia* Stefana króla wespołek z Sykstem papieżem, gdy o podniesieniu ekspedycyej przeciwko Turkowi zamyśliwali, żeby beło nie tylko tu od nas, ale i od Moskwy przez Persyą wojsko przeciwko niemu prowadzić; jakoż już się beł temu fundament założył i Sykst nieboszczyk na to one miliony swe chował. Zaczem i potem, gdy nowinę o śmierci Stefanowej wziął, Sykstus płakał i powiedział: „*Nos autem sperabamus, quod ipse redempturus erat Israel*“. Beło bowiem *laudabile propositum*, nie tak, jako teraźniejsze nasze zamysły, bo my jedno ode dnia do dnia odwłoczamy, jedno zawsze pod strachem, jakoby na sparze będąc, *differimus* i siedziemy, nie wiem, jako. Tego swego *institutum* prawie *in ipso initio* król Stefan odumarł; spraktykowane rzeczy beły i sporządzone. Radziełem ja i pokazowałem sposób do tego na początku panowania WKMci, żeby beło do papieża i do inszych panów chrześcjańskich z tem posłać. Nie zdało się to Ichmościom drugim; mnie dosyć na tem, żem konscyencyą swą egzonerował i to, com beł powinien *pro mea fide erga patriam*, żem radził i powiedział. Ale że tu *non unius, sed omnium consensus requiritur*, a też te rzeczy poszły w translaps, uczyniełо się beło przymierze z Iwanem Wasiłowiczem, po śmierci jego z tym dzisiejszym kniaziem moskiewskim.[1] Z strony tego Dymitra radziełem WKMci, byśmy tego przy-

[1] ‚Ottonem Borysem‘ Racz.

http://rcin.org.pl

mierza rwania nie tylko *facto*, ale *etiam neque suspicione facti* strzegli się, rozumiejąc to być nie tylko przeciw dobremu i sławie Rzpltej, ale i przeciwko samemu dusznemu zbawieniu. Radziłem tedy, aby ta sprawa zatrzymana beła aż do sejmu, obawiając się, aby za tą skwapliwością niektórych mimo pozwolenie WKMci i stanów wszech (gdyż przecię postronne kraje wiedzą, że go naród nasz prowadzi) żeby ten Borys, ten chłop, sławy narodu naszego, u wszech narodów sławionego (żeśmy Moskwie tak srodzy beli za króla Stefana), teraz ladajako nie podeptał i w niwecz nie obrócił. Wolałbym beł, jeśli się nam tamtego księstwa chciało, żeby się to beło za pozwoleniem wszech stanów, za uchwałą sejmową i z więtszą potęgą zaczęło i odprawiło. Co się dotycze osoby tego samego Dymitra, ato słyszę, że się mieni być synem onego Iwana; prawda, że miał dwóch synów, ale jednego pozostałego, którym się on mieni być, tak było słychać, że go zadawiono. Lecz on powieda, że kogo innego miast niego zamordowano. Prze Bóg, czy to Plautusowa czy Terencyusowa komedya? Jestli to rzecz podobna kazać zamordować kogo, a zwłaszcza *in eo statu*, [1] a potym nie patrzyć, jeśli ten, a nie inny, jest zamordowany? Taką rzeczą możono było i kozła albo barana podłożyć, jeśli to zabić tylko kazano, a potym nie dojrzano, kogo zabito. Aleć okrom tego Dymitra, jeślibyśmy te pany chcieli wprowadzać do tej Moskwy, był *heres* własny tego księstwa moskiewskiego Włodzimirskich dom, który iż zczedł, po nich właśnie *iure hereditario successionis* przychodzi na dom Szujskich, jako się w ruskich kronikach łacno doczytać. Jabym rozumiał, żeby tam rychlej kogo posłać, któryby się dowiedział, co się tam wżdy dzieje; bo się mnie zda rzecz niepodobna, żeby do tego czasu już co znacznego stać się w tym nie miało. Będzieli co dobrego, co się mnie *humanitus* zda rzecz niepodobna, ato P. Bóg cudo swe pokaże.

Dalej WKMci trzeba zewsząd Koronę tę uciszyć i wokoło z drugiemi samsiady statecznie około granic *et in comerciis* postanowić *more maiorum*, a osobliwie z królem angielskim pakt potrzeba tak dla kommercyj i snadniejszych handlów, jako daleko więcej, dla rekuperowania Szwecyej ponowić i potwierdzić.

[1] Zamiast ,in eo statu' ,nieoszemlańca' Wil.

http://rcin.org.pl

O Inflanciech rozumiem, że i na tę rekuperacyą koszt i pracą, choć mniejszą, trzeba pożyć. O trzy miejsca jeszcze idzie: o Narew, Pernawę i Rewel, któreby pewnie się już do tego czasu odebrały, byśmy się beli trochę rządniej z sejmu krakowskiego rozjechali. Jakoż już tam mniejsza praca została, wziąwszy Rewel, któregom ja wprawdzie nie widział, ale JM. Pan lwowski oględował *situm* jego dosyć obronny; jednak, że machina jest wielka, rzecz jest niepodobna, żeby *in illa magna mole* nie mogło się przedsię jakie snadne miejsce do oppugnacyej upatrzyć i zdarzyć. Podobnoby tak wielkiego kosztu ani pracej nie beło potrzeba, gdyby się beła wczas Estonia odebrać mogła, w czym nie zasypialiśmy z powinności naszej od WKMci tego się upominać, choć nam beł WKM. przyobiecać raczył; zarazem po śmierci sławnej pamięci KJMci szwedzkiego, pana ojca WKMci, przypominaliśmy obietnicę WKMci i *pacta conventa;* odpowiedziano nam i sami odpowiadaliśmy od WKMci, ludzie kontentując, że WKM. oglądać się musi na to, żeby wprzód królestwa swego dziedzicznego posesyej dostał. Czekaliśmy i tego po zwróceniu WKMci ze Szwecyej, gdyś już beł posesyej raczył dostać tamtego królestwa. Znowu upominaliśmy się Estoniej; toż nam, co i przedtem, odpowiedziano, żeś WKM. dogadzać rzeczom szwedzkim dotąd musiał, pókibyś WKM. *melius firmatum* państwa swego w tamtem królestwie nie miał. Cóż beło czynić? Takeśmy w tem beli zapadli; trudno bowiem z panem za pasy chodzić. Ale *praeterita reprehendi magis, quam corrigi possunt.*

Pruska sprawa na sejmie krakowskiem już się prawie roztrzęsła statecznie. Gdy tego potrzeba będzie, snadnie się to pokaże; kiedy posłowie ich przyjadą, upatrować [się] będzie co, co najlepszego Rzpltej.

Domowe sprawy, w których kładę naprzód *insolentiam* żołnierską, barzo się bowiem w niej koła rozbieżały. Na mnie, hetmanie, trudno w tym rządu patrzyć i żadnym sposobem temu nie podołam. Już i hetmaństwo inni sobie uzurpują, więc i konstytucyami tak onerują władzą hetmańską, że trudna albo i niepodobna rząd czynić w wojsku. Kiedy żołnierz co zbroi, »nie karz, hetmanie, ale *in foro competenti* patrz!« Zasię jest konstytucya, aby żołnierz nie mógł czynić schadzek ani konfederacyj żadnych bez wolej hetmańskiej; zaczym gdy się

http://rcin.org.pl

w Inflanciech poczęli buntować, rozkazałem zgromadziwszy je, konstytucyą przeczytać, rozumiejąc, żem ich tem prawem od tych buntów pohamować miał. Aliści w tejże konstytucyej dołożono tego i razem egzempcyą uczyniono, »chyba żeby im zapłata zatrzymana beła;« czego gdy się jem nie płaci na czas, wolno się im konfederować i *consequenter* się im buntować. Jest i druga konstytucya: »Nie karz, hetmanie, żołnierza bez ławice rotmistrzów«. Aliści oni sobie rotmistrze spraktykują; jakoż nic łacniejszego, bo z tegoż koła sami, i tak *impune omnia* uchodzą. Musi tedy koniecznie sejm ręku do tego przyłożyć i władzą hetmanom, którą mieli przedtym, przywrócić; inaczej *disciplinam militarem* szkoda wspominać. Dalej i *otia dant vitia*. Trzebaby temu zabieżeć, żeby nie na leżach, ale *in negotio* był zawsze żołnierz, zaczem snadniejby się i ekskursyom tatarskim zabieżeć i swowoleństwa kozakom pohamować mogło. A jako *vitia* żołnierskie *legibus* i *poena corrigenda*, tak pewnie wiele jest ludzi cnotliwych miedzy niemi, którzy za krwawe posługi swoje dla WKMci i Rzpltej godni są wszelakiego poszanowania i hojnej łaski i nagrody od WKMci, pana naszego, o co ja z powinności swej uniżenie proszę WKM.

Sprawy WKMci z strony rekuperacyej szwedzkiego królestwa kładę nie miedzy postronne rzeczy, ale za własną naszę domową, bo mając WKM., pana swego, z tamtego królestwa, krzywda WKMci krzywdą jest nas wszystkich i o nię pewnie czynić i zastawiać się do gardł naszych powinni jesteśmy i gotowi, gdyż Szwecyej, WKMci ojczyzny, z serca życzemy. Ale strzeż Boże, aby za tym odjazdem miało co przypaść przeciwnego na WKM.! Rady tedy we wszytkiem, jako i w tem, pilnej potrzeba. Trzeba, żebym wiedział *particularia* i sposoby, które WKM. do tej sprawy mieć raczysz, które gdy będę wiedział, doznać WKM. będziesz raczył wiernej i uprzejmej rady mojej, jeno jako powiadam, mam-li radzić, tedy trzeba, żebym wiedział, o czem, i trzeba, żebyś mi WKM. o wszystkim powiedzieć raczył, *alias* trudnobym radzić miał, nic nie wiedząc.

Dalej co do spraw koronnych należy, *luxum* pohamować trzeba. Więc dobrzeby rzemieśników cudzoziemskich do nas przyciągnąć, którzy od nas dostawszy tanie materyi, drogo nam potym każdą rzecz przedają. Jużem ja beł przyciągnął do swego Zamościa kilka rzemieśników, co safiany robili, którzy tak do

http://rcin.org.pl

brze robili, jako każdy w Turcech; galasu im tylko nie dostawało, od którego kosztowała fura po sześci groszy na każdą skórę, zaczem wychodziła jedna skóra na złoty jeden. Potym Ormianie, iżby ich z Polski zbeli, spuścili byli skóry swe po groszy dwadzieścia i cztery i tak ich wygnali z Polski. Teraz znowu po odjechaniu ich jako drogo Ormianie safiany przedają, wszyscy podobno wiemy i doznawamy. Ale *de luxu* mówiąc, WKM. uniżenie proszę, ażebyś nas przy tej *aequalitate* swobód i wolności naszych tak, jakoś nas zastał, zachować, a nie odmieniać zgoła raczył; nic nam po tych tytułach obcych, bo i ten *luxus* stąd się rodzi, że jako tytułami, tak i innemi rzeczami nad ine wysadzać się chcemy. Proszę, żebyś WKM. jednych familiej nad drugie wysadzać nie chciał: dość ozdoby ma ślachcic polski z swobody i prawa swego. Tak się przodkowie naszy i my *in ea aequalitate* kochamy, że i na onych zjazdach z pany chrześcijańskiemi króla Władysława, który pod Warną zginął, i potym za Zygmunta i Maksymiliana cesarza potykano wielu ludzi stanu rycerskiego tej Korony różnemi tytułami; czem wszytkiem pogardzili, swoją się tylko rycerską kontentując. I mnie po kilkakroć potykano od różnych panów chrześcijańskich temi tytułami. Atom wolał i wolę równo z tą bracią swą moją równej wolności zażywać i nic sobie nad żadnego z nich nie przypisować; jakoż, dali Bóg, i najmniejszego ślachcica równem sobie we wszystkiem kładę i rozumiem tak, iż żadnego nad się nie przekładam i każdemu porównam. Ta nas *aequalitas* trzyma i w niej *libertas* nasza *consistit*, a z tej wynoszenia się nad drugie ten *luxus* rodzą, kiedy, byśmy się jedno nad insze pokazali, hojnie na wszytko wydawamy i rozrucamy, że nam dostaje i pieniądze mamy. Aliści kiedy sami się z sobą porachujemy, miasto pieniędzy mamy pozwy.

Dalej, N. M. Królu, rozumiem temu, że WKM. tem się do mnie obrażać nie będziesz raczył, kiedy to, co w sumnieniu rozumiem, wiernie WKMci powiem, powinności swej dosyć czyniąc. Bo iż ojczyznę i Rzpltą miłuję, WKM., jako głowę tej Rzpltej, a *cuius salute salus Reipublicae dependet*, miłować muszę i nie rozdzielam ja WKMci od Rzpltej; wszytko to jedno być ma i kto to dzielić chce, źle czyni. Znieść tylko to potrzeba, czym się ludzie trwożą za złą informacyą; nie z WKMci, ale z kogoś inszego pochodzi. Z strony brania posesyej w oprawę

http://rcin.org.pl

królowej JMci, matki królewica JMci, nie radziby pozwoleli niektórzy nie z żadnego *odium* abo niechęci ku WKMci abo królewicowi JMci, jedno, że się obawiają dysmembracyej, która już się nam samym i przodkom naszym znać dała; ale żeby królewic JM. sustentacyej, kondycyej swej przystojnej, mieć nie miał, żaden nie jest, któryby tego nie chciał, czego WKM. rzeczą samą doznać będziesz raczył. Także i koronacyej królewica JMci boją się nie dla tego, żeby królewicowi JMci tego życzyć nie mieli, gdyż to onego minąć nie może, ale dla tego, że gdzieżkolwiek była koronacya za żywota drugiego króla, obracały się *regna in hereditariam successionem*. Dalej tego w tym ostrzedz chcą, żeby Rzplta nie była *gravata*, ale żeby zostawała *libera*, że gdzieby co takowego przyszło, mogła *certis conditionibus* królewica JM. obrać i to przyjąć abo owo odmienić, czegoby uczynić nie mogła, gdziebyśmy już teraz zarazem króla gotowego i naonczas po ześciu WKMci mieli. Życzą pewnie wszyscy, żebyś nam WKM. jako nadłużej panował. Życzą i tego, żeby po WKMci nikt inszy, jeno potomek WKMci na te stolicę nastąpieł. Ale przytym proszą o dobre i przystojne wychowanie królewica JMci. I mówiełem i pisałem dwakroć WKMci. Ćwiczenia wielkiego potrzeba synowi królewskiemu, wielkich *virtutes regias*, jako temu, którego *in spem regni* chowają. Z młodu się uczyć ma *iustitiam colere*, *sapientes consulere*, *assentatores fugere* i wiele na tym należy, czego się z młodu przyzwyczai i z kim się zabawia; bo tak pospolicie bywa, czego się z młodu nałoży, z tym człowiek i umiera.

Appendix owa WKMci z strony artykułów bełzkich. Ja nie wiem z jakiej przyczyny to województwo i artykuły bełzkie *ad invidiam* podawają do WKMci. Ato z strony koronacyej nie dotykają tak niwczym dostojeństwa WKMci. Racz jeno WKM. ten artykuł czytać rozkazać. Tak tam właśnie stoi: »Trzęsie się miedzy ludźmi, żeby niektórzy królewica JM. koronować zamyśliwali. Boże tego nie daj, aby co wszystkim należy, miało ich kilka uzurpować sobie«. Umieją Bełżanie, jako i drudzy, ochraniać i szanować tak, jako powinni, dostojeństwa WKMci, miełują WKM. pana swego nie mniej, niż drudzy. Bełem ja też tam, jako urzędnik tamecznego kraju, wiem, jakom rzeczy i ludzie prowadzieł. Miełuję cię, dali Bóg, WKM., pana swego, służęć, dali Bóg, wiernie i powtóre mówię, służęć wiernie. Dziwuję

http://rcin.org.pl

się, żeśmy tak *peregrini in Repub. nostra*, że *dignitatem regis* ochraniamy. Niemasz wprawdzie, jeno *maiestas regia* w statuciech i w konstytucyach; *dignitas regis* niemasz. *Dignitas* WKMci nie może być więtsza, jako miłość ludzka poddanych swoich ku WKMci. Łacnoć o pieniądze, łacno o pomnożenie państw, gdy miłość poddanych twoich mieć będziesz; wszystko z tą WKMci przyjdzie, ale bez tej trudno co począć w naszej wolności, w której tak się kochamy, że bez niej zgoła być nie możem; jako ryba bez wody, tak szlachcic polski bez wolności. Tę iż miłujemy, i ojczyznę i pany swe miłujemy; jakoż lubo *libere* panom swym i przodkowie naszy mówieli, nie słychamy przecię ani czytamy, żeby tak pany swe, jako inni, kozikiem kłóli. Każdy król polski na łóżku umarł, co wszystko nic inszego, jeno miłość ojczyzny, miłość wolności sprawowała. A sejmy dlaczego bywają? — Pewnie nie dla pokoju tylko, boby tu żaden z stanu rycerskiego, który jest fundamentem *istius Reipub.*, nie stawieł się, ale żeby *si quid nocivum esset in Repub.*, *id communi auxilio et consilio avertatur*, i stąd senatorowie wolno z królmi, pany swemi, mówieli i przysięgą się sami do tego obowiązali. A przed czasem lepiej, niż po czasie. By kto nalepszego charta miał, kiedy go nie rychło z smyczej spuści, nic nim nie ugoni. Lepiej, że pies na cień szczeka, aniżeli wtenczas, kiedy już wilk owcę pocznie jeść; jużby dobry gospodarz na gałąź z takim psem dawno rozkazał. *Et in periculis Reipub. principiis obstandum est;* nam *qui amant*, *timent*. Co wszystko królowie wdzięcznie od rad swych przymowali; czego on Jagiełło dobrym jest przykładem, któremu Oleśnicki lubo *libere* mówił, jednak tak Oleśnickiego miłował, że i syna swego jemu samemu oddał i *curam* jego zlecieł i pierścień swój legował. Tym sposobem zawsze od niebezpieczeństwa ojczyzna nasza wyrywana była, a nie innym. Moja miła ojczyzno! bodajżebym ja tego czasu nie doczekał, żeby się twój *status et flos iste libertatis* w najmniejszym punkcie odmienić miał, bodajżebym ja to wszystko zaległ!

Miełujże, Najaśniejszy Miłościwy Królu, tę ojczyznę naszę! Jest ci tak, że cię *Suecia genuit*, ale też ta *excepit* i *genus* twoje *maternum*, zwłaszcza, że *et honores et ornamenta* stąd masz. A wy, cnotliwe dusze Tarnowskich, Tęczyńskich, Ostro-

http://rcin.org.pl

rogów, którzyście tej ojczyźnie cnotliwie służeli i onę miłowali, którzy teraz na oblicżność Boga swego patrzycie, uproście nam, uproście tej ojczyźnie naszej spólne pomnożenie wszystkiego szczęścia i doma i nad nieprzyjacielem. A WKM., da Pan Bóg, gdy tak, jako przodkowie WKMci, i nas i ojczyznę miłować będziesz, nie zejdziesz stąd, aż *satur bonorum dierum*, a potomek WKMci potomkom naszym panować będzie.



http://rcin.org.pl

R. Gniewosz

http://rcin.org.pl